

**Dr Jan Pająk**  
**Totalizm**  
**(tj. postępową filozofia wypełniania praw moralnych**  
**i korzystania z ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji)**  
**Tom 1:**  
**Praktykowanie totalizmu**

Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2008 rok, ISBN 0-9583727-3-X

Copyright © 2003 by Dr Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać kopiowana, reprodukowana, przesyłana, lub upowszechniana w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci, którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków, że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Wydano prywatnym nakładem autora w dwóch językach: angielskim i polskim.

Monografia ta została skompletowana 3 maja 2003 roku. Dnia 7 grudnia 2008 roku została ona uzupełniona o ilustracje i przetłumaczona na PDF format. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy/wersji tej monografii, rekomendowane jest zapoznanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza monografia stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja jej części posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować, powtórzyć, lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg oraz dojść do tych samych lub do podobnych wyników.

Treść tej monografii [8p] jest poszerzona i uzupełniona o dodatkowe opisy w mojej najnowszej monografii nr 6 z serii [1/5] która następujące dane edytorskie:

Prof. dr Jan Pająk, "Totalizm", Monografia nr 6 z serii "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, ISBN 978-1-877458-06-4.

Korespondencję adresowaną do autora można kierować na adres (ważny w 2008 roku):

Dr Jan Pająk  
P.O. Box 33250  
Petone 6340  
NEW ZEALAND

Tel. dom: +64 (4) 56-94-820; E-maile: janpajak@gmail.com lub pajakjan@yahoo.co.nz

## STRESZCZENIE monografii [8p] "Totalizm", ISBN 0-9583727-3-X .

Jeśli jest to pierwsza rozprawa o filozofii jaką wzięłeś do ręki, dokonałeś doskonałego wyboru. Niektórzy ludzie wierzą, że powinniśmy spróbować wszystkiego w naszym życiu (przynajmniej jeden raz - tak abyśmy wiedzieli jak to smakuje). Ty zaś zacząłeś od totalizmu, który jest najbardziej moralną, wynagradzającą, postępową, nowoczesną, pozytywną, konstruktywną, otwartą, przeźroczystą oraz promującą prawdę, filozofią na Ziemi. Z kolei niniejsza monografia jest najlepszym opisem totalizmu sporządzonym dotychczas. Tak więc zacząłeś od tego, co najlepsze!

Będę tutaj szczery: jestem lepszy w dokonywaniu niż w filozofowaniu. Kiedy doczytasz się do tekstu z podrozdziału F1, jaki opisuje moje życie, odnotujesz, że nawykłem do działania - i to setek różnych rzeczy! Bardziej więc wiem jak coś uczynić, niż jak to opisać. Aby wszystko było nawet bardziej niezwykle, posiadam umysł techniczny, stąd nowa filozofia jest ostatnią rzeczą na Ziemi jaką spodziewałbym się sformułować - gdyby wybór tego, co czynić, należał wyłącznie do mnie. Byłem kiedyś profesorem nauk komputerowych, a także byłem profesorem inżynierii mechanicznej, plus podporucznikiem w saperach - którzy rozbrajają miny i budują mosty. Mój sposób myślenia jest więc bardzo ścisły. Taka też jest i moja filozofia. Cokolwiek dokonuję nie jest zamierzone dla wytworzenia gór pustych słów, a dla wydania jednoznacznych, jasnych, dobrze zdefiniowanych, mierzalnych i szybkich rezultatów. Totalizm jest dokładnie taki: daje on ściśle instrukcje, jak ktoś powinien prowadzić swoje życie oraz wyjaśnia wszystkie zasady, tak że każdy dokładnie wie co i dlaczego czyni. Jeśli zaś ktoś wykonuje te instrukcje i rozumie te zasady, wówczas będzie osiągał dokładnie zdefiniowane korzyści. Tak na marginesie, to totalizm jest jedyną filozofią na Ziemi, jaka nie została "wymyślona", a stanowi wynik stosowania nowej teorii naukowej nazywanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji (patrz rozdziały K i L).

Czy istnieją więc jakieś wyniki i nagrody, których zbierania należy się spodziewać, jeśli żyje się zgodnie z totalizmem? Tak! Jest ich nawet wiele. Wszystkie dobrze zdefiniowane i wszystkie do zbierania jeszcze w tym naszym życiu - niektóre z nich niemal natychmiastowo. To może zaszokować, jako że wiele filozofii nie definiuje swoich nagród, podczas gdy filozofie niektórych religii obiecują nagrody dopiero po tym jak się umrze. Totalizm jest inny. Dostarcza on wykazu dobrze zdefiniowanych nagród (patrz podrozdziały A2.4 i B2), jakie są osiągalne - jeśli się praktykuje tę filozofię. Dla przykładu, rozważ szczęście. Wcale nie wiedząc o tym, zapewne obecnie praktykujesz niszczycielską filozofię naszej cywilizacji (tj. pasożytnictwo): jak często uczyniła cię ona szczęśliwym? Czy mógłbyś wskazać, bez długiego zwlekania, przypadek w swoim życiu, kiedy byłeś szczęśliwym przez dłużej niż kilka godzin? Dla porównania, ponieważ ja praktykuję totalizm, w podrozdziale A6 tej monografii opisuję dokładnie przypadek, kiedy doświadczyłem "nirwany" i byłem szczęśliwy bez ustanku przez około 9 miesięcy! A być może potrafisz szybko nazwać coś, co dała ci dzisiejsza cywilizacja, a co drastycznie poprawiło jakość twojego życia? Ponownie ja mogę to wskazać: dla mnie tym czymś była filozofia totalizmu!

Z filozofiami jest trochę jak z naszymi płucami: każdy je ma i bez przerwy je używa aby żyć, jednak nie każdy i, nie przez cały czas, jest świadomy, że one istnieją i że ich używa. Wszakże, bez względu jak słowo "filozofia" jest definiowane w kosztownych podręcznikach, w codziennym zastosowaniu praktycznym oznacza ono "zbiór zasad zgodnie z jakimi ktoś prowadzi swoje życie" (odnotuj paradoks z życiem: nawet jeśli ktoś nie stosuje w życiu żadnych zasad, ciągle ktoś ten żyje zgodnie z zasadą "nie wypełniania żadnych zasad" - znaczy ktoś ten wyznaje "prymitywne pasożytnictwo"). Stąd, nawet jeśli ktoś wcale nie jest tego świadomy, ciągle żyje zgodnie z jakimś tam rodzajem filozofii i realizuje tą filozofię we wszystkim, co czyni. Tyle tylko, że zwykle filozofia jaką ktoś posiada jest nieusystematyzowana i nieformalna: po prostu reprezentuje ona mieszanię zasad, jakie stanowią albo wynik jej/jego reakcji emocjonalnych, albo też jakie przechwycone zostały ze społeczności, w której ktoś żyje. Stąd zwykle taki ktoś praktykuje chaotyczną filozofię impulsów. Z kolei, jeśli ktoś przeanalizuje dokąd taka chaotyczna filozofia prowadzi (uczynione to zostało w rozdziale D tej monografii), wówczas się okazuje, że albo prowadzi do nikąd, albo też w dół pola moralnego! Istota więc tego, co tutaj chcę powiedzieć, to że skoro praktykuje się już chaotyczną filozofię, jaka prowadzi nas do nikąd lub w dół, dlaczegoż nie spróbować zaadoptowania totalizmu, jaki dostarczy dobrze zdefiniowanych korzyści i nagród.

Totalizm jest filozofią zorientowaną na wyniki. Nie powinno więc być zaskoczeniem, że także i niniejsza monografia nastawiona jest na wyniki. Została ona napisana na "poznaj wszystko" sposób. To oznacza, że dostarcza ona wszelkich informacji o totalizmie, lub związanych z totalizmem, jakie ktoś tylko zechciałby poznać. Podzielona jest ona na 8 tomów. Tomy 1, 2, 3 i 6 wyjaśniają esencję totalizmu. Dlatego przeczytać je powinien każdy, kto chce gruntownie poznać ową filozofię. Tomy 4 i 5 opisują dodatkowe ciekawostki związane z totalizmem. Dlatego przeczytać je powinni ci, których totalizm szczególnie zainteresował. Tomy 7 i 8 opisują specjalistyczne zagadnienia mające pośredni związek z totalizmem. Dlatego przeczytać je powinni ci, którzy dokonują jakichś dociekań w tej tematyce. Niniejszy, pierwszy i najważniejszy tom monografii, wyjaśnia wszystko, co należy wiedzieć, aby efektywnie stosować totalizm w swoim życiu.

Strona	Rozdział
--------	----------

## TOM 1: PRAKTYKOWANIE TOTALIZMU

A-1	A. PRAKTYKOWANIE TOTALIZMU W NASZYM ŻYCIU CODZIENNYM
A-4	A1. Podstawowe pojęcia totalizmu jakie należy poznać dla efektywnego wdrożenia totalizmu do codziennego życia
A-14	A2. Jedyna zasada totalizmu ("pedantycznie wypełniaj prawa moralne") oraz jak ją stosować w życiu codziennym
A-17	A2.1. Wypełniaj prawa moralne aby wszystko czynić w sposób moralny
A-20	A2.2. Wypełniaj prawa moralne dla inspiracji
A-21	A2.3. Wskaźniki moralnej poprawności
A-27	A2.4. Nagrody i kary moralne
A-31	A2.5. Podział praw moralnych
A-33	A2.6. Bez przerwy powiększaj swoją wiedzę
A-34	A3. Kontroluj swoją karmę
A-35	A3.1. Totaliztyczna, kontra hinduistyczna, interpretacja karmy
A-38	A3.2. Jak zarządzać i transformować karmę (z "niemoralnej" na "moralną")
A-42	A4. Bez przerwy wspinaj się pod górę pola moralnego
A-43	A4.1. W działaniach zawsze wybieraj postępowanie przeciwstawne do linii najmniejszego oporu intelektualnego
A-49	A4.2. Atrybuty pola moralnego
A-51	A4.3. Kwalifikowanie działań do kategorii "moralne" lub "niemoralne"
A-53	A4.4. Jak z użyciem pola moralnego transformować "niemoralne" w "moralne"
A-55	A4.5. Stojąc przed dylematem moralnym zastosuj superpozycję, czyli albo rozłóż go na mniejsze problemy, albo połącz go z innymi
A-57	A4.6. Stosuj metodę "od zasady do wdrożenia"
A-61	A5. Działaniowe totaliztyczne dobre uczynki i totaliztyczne grzechy
A-64	A5.1. Działaniowe dobre uczynki
A-71	A5.2. Totaliztyczne grzechy działaniowe
A-79	A5.3. Podstawowe atrybuty totaliztycznych dobrych uczynków i totaliztycznych grzechów
A-82	A5.4. Kategoryzuj lub kwalifikuj każdą codzienną czynność
A-85	A5.5. Metoda transformacji działaniowych totaliztycznych grzechów na totaliztyczne dobre uczynki
A-88	A5.6. Czynniki wypaczające pojęcia totaliztycznego grzechu i dobrego uczynku
A-90	A6. Praca moralna, praca niemoralna oraz totaliztyczna nirwana
A-93	A6.1. Jak można by opisać totaliztyczną nirwanę
A-96	A6.2. Opisy sensacji doznawanych podczas totaliztycznej nirwany
A-98	A6.3. Mechanizm, jaki powoduje pojawienie się totaliztycznej nirwany
A-99	A6.4. Trzy odmienne mechanizmy nirwany
A-106	A6.4.1. Histeria tłumy - jako odwrotność nirwany rezonansowej
A-106	A6.5. Atrybuty totaliztycznej nirwany
A-107	A6.6. Manifestacje nirwany (np. przyciąganie przeciwstawnej płci)
A-112	A6.7. Nirwana a cele totalizmu
A-113	A6.8. Rozwój równań, jakie kwantyfikują nirwanę
A-127	A6.9. Jak zapracować sobie na totaliztyczną nirwanę
A-135	A7. Zarządzanie naszymi uczuciami i motywacjami
A-137	A7.1. Jak działają nasze uczucia i motywacje

- A-140 A7.2. Uczuciowe dobre uczynki i grzechy
- A-142 A7.3. Transformacja niemoralnych uczuć w moralne działania
- A-145 A7.4. Jak kategoryzować nasze motywacje i transformować je na kinetyczną energię moralną
- A-146 A8. Przyjmujemy na siebie odpowiedzialność
- A-149 A9. Totalizyczne prowadzenie spraw duchowych
- A-156 A10. Nauczmy się słuchać i wypełniać nasz przeciw-organ sumienia
- A-158 A11. Rozwijanie pożądaných wielkości moralnych: inteligencji, mocy moralnej, itp.
- A-159 A12. Nikt nie jest doskonały, jednak zawsze warto się starać
- A-164 Rysunek A1 (Logo totalizmu)

## **TOM 2: ROZUMIENIE TOTALIZMU**

- B-1 B. ROZUMIENIE TOTALIZMU
- B-4 B1. Czym jest totalizm
- B-13 B1.1. Wersje totalizmu
- B-14 B2. Nakłady i zyski zaadoptowania totalizmu do naszego życia codziennego
- B-14 B2.1. Nakłady i zyski życia codziennego
- B-18 B2.2. Następstwa dla życia pozadoczesnego
- B-21 B3. Fundamenty teoretyczne totalizmu
- B-24 B3.1. Jak nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji koryguje błędy starego konceptu monopolarnej grawitacji
- B-32 B3.2. Pole moralne
- B-34 B3.3. Inteligentna energia moralna
- B-45 B3.4. Prawa moralne
- B-46 B4. Totalizm a ateizm
- B-49 B5. Totalizm a pasożytnictwo
- B-56 B6. Wpływ energii moralnej na intelekt
- B-57 B6.1. Współczynnik " $\mu$ " do wyrażania poziomu czyjejś energii moralnej
- B-58 B6.2. Jak oszacować poziom energii moralnej, którą dany intelekt zdołał zgromadzić
- B-73 B6.3. Związek pomiędzy " $\mu$ " i stanami intelektów
- B-76 B7. Podstawowe koncepty totalizmu
- B-76 B7.1. Intelekt
- B-77 B7.2. Trzy fasady typowej filozofii (codzienna, oficjalna, propagandowa)
- B-81 B7.3. Każdy bezwarunkowy cel jest osiągalny: musimy jedynie znaleźć sposób, jak go zrealizować
- B-84 B7.4. Kanony działania wszechświata
- B-89 B7.5. Teorem fundujący totalizmu
- B-92 B8. Atrybuty totalizmu (otwarty i nieustannie udoskonalany, oddany prostocie, walczący o prawdę, zorientowany na konkretne wyniki, świecki)
- B-93 B9. Służba totalizmu dla przyszłości ludzkości
- B-95 Rysunek B1: Lokomotywa Blenkinsop'a
- C-96 C. POZYCJA TOTALIZMU W KONTROWERSYJNYCH KWESTIACH MORALNYCH
- C-96 C1. Regularnie uprawiaj posty i głodówki, oraz ochoczo akceptuj ból, wysiłek i niewygody
- C-100 C2. Pożaluj dyscypliny, a popsujesz dzieciaka (dlaczego totalizm jest "za" karami cielesnymi)
- C-103 C3. Jak niemoralni ludzie powinni być karani
- C-106 C4. Promuj prawdę, nawet jeśli działa ona przeciwko twoim interesom
- C-108 C5. Jeśli prawa moralne i prawa ludzkie kolidują, wówczas

- wypełniaj prawa moralne
- C-109 C6. Istnieją niemoralne zawody (np. nauczyciela, producenta tytoniu, czy kata), jednak prostytutka wcale nie musi być jednym z nich
  - C-110 C7. Zgodnie z totalizmem tzw. przypadki i zbiegi okoliczności to czyjeś jawne interwencje (np. organizowane przez wszechświatowy intelekt)
  - C-111 C8. Zabijanie w obronie własnej (np. sytuacje "ty lub ja")
  - C-114 C9. Karma zawodu rzeźnika - ci co chcą jeść ręcznie uśmiercone zwierzęta, powinni sami zabijać, to co zjadają
  - C-116 C10. Zdolność totalizmu do uzdrowienia życia społecznego
  - C-116 C11. Pojęcia i zwroty potoczne, które w świetle totalizmu wymagają uściślenia
  - C-116 C11.1. Obowiązek obrony - najważniejszy z totaliztycznych dobrych uczynków
  - C-126 C11.1.1. Grzechy agresji jako zaczątki lawin zła
  - C-127 C11.2. Unikaj działaniowego grzechu poświęcenia, któremu nie towarzyszą silne "moralne" uczucia
  - C-128 C11.3. Totaliztyczna pomoc
  - C-131 C11.4. Istnieje totaliztyczny sposób na zmuszanie
  - C-132 C11.5. Totaliztyczne zrozumienie wybaczenia
  - C-135 C11.6. Czym naprawdę jest sceptycyzm
  - C-136 C11.7. Niebezpieczeństwa medytacji (działaj zamiast medytować)
  - C-138 C11.8. Skutki uboczne czyli "cień z pola moralnego"
  - C-139 C12. Stanowisko totalizmu co do niektórych interpretacji religijnych
  - C-141 C12.1. Totalizm uznaje życie pozagrobowe oraz uznaje osiąganie korzyści pozadoczesnych
  - C-142 C12.2. Różnice totaliztycznego oraz religijnego pojmowania wszechświatowego intelektu (Boga)
  - C-146 C12.3. Strzeż się fanatyzmu religijnego
  - C-146 C12.4. Totalizm NIE jest filozofią zazdrośną, stąd pozwala on, aby praktykować moralnie, co tylko ktoś zechce
  - C-147 C13. Tajemnice i paradoksy moralne
  - C-147 C13.1. Moralność drugiego w rodzinie
  - C-148 C13.2. Śmierć bliźniaków w kołysce

### **TOM 3: PASOŻYTNICTWO**

- D-1 D. PASOŻYTNICTWO – CZYLI FILOZOFICZNE PRZECIWIENSTWO I ZAJADŁY WRÓG TOTALIZMU
- D-4 D1. Czym jest pasożytnictwo
- D-6 D1.1. Pasożytnictwo jako śmiertelna choroba moralna
- D-8 D1.2. Pasożytnictwo jako urzeczywistnienie cyklu filozoficznego w dół pola moralnego
- D-20 D1.3. Pasożytnictwo jako przeciwieństwo cyklu filozoficznego w górę pola moralnego
- D-23 D1.4. Pasożytnictwo jako przeciwieństwo totalistycznych modeli rządzenia i własności
- D-24 D1.5. Totalizm i pasożytnictwo jako moralne odpowiedniki ruchu liniowego i ruchu obrotowego
- D-24 D2. Odmiany pasożytnictwa
- D-25 D2.1. Dwie podstawowe wersje pasożytnictwa: prymitywne pasożytnictwo oraz wyrafinowane pasożytnictwo
- D-25 D2.2. Prymitywne pasożytnictwo
- D-26 D2.3. Wyrafinowane pasożytnictwo

- D-28 D2.4. Szatańskie pasożytnictwo  
D-29 D2.5. Instytucjonalne pasożytnictwo  
D-30 D3. Przewrotne sposoby pasożytów  
D-30 D3.1. W jaki sposób wyrafinowani pasożyty obchodzą naokoło prawa moralne  
D-32 D3.2. Jak pasożyty zmieniają innych ludzi w niewolników  
D-34 D4. Poziomy zaawansowania prymitywnego pasożytnictwa  
D-34 D4.1. Wydarzenie wyzwalające pasożytnictwo u indywidualnych ludzi  
D-35 D4.2. Kolejne stadia w zaawansowaniu się pasożytnictwa u indywidualnych ludzi  
D-42 D4.3. Instytucjonalne pasożytnictwo i wymuszana korupcja filozoficzna indywidualnych ludzi  
D-47 D4.4. Zachowanie pasożytniczych instytucji jakim pozwala się na wampirowanie bez końca  
D-50 D5. Poziomy zaawansowania wyrafinowanego pasożytnictwa  
D-50 D5.1. Poziomy zaawansowania wyrafinowanego pasożytnictwa u indywidualnych ludzi  
D-53 D5.2. Pseudo-moralność wyrafinowanego pasożytnictwa  
D-54 D6. Następstwa pasożytnictwa  
D-54 D6.1. Pasożytnicze inklinacje kobiet  
D-56 D6.2. Podstawowe atrybuty instytucjonalnego pasożytnictwa  
D-63 D7. Jak rozpoznać pasożytów wokół nas  
D-64 D7.1. Różnice pomiędzy totaliztami i pasożytami  
D-75 D8. Naturalna transformacja całych pasożytniczych cywilizacji: z instytucjonalnego pasożytnictwa w szatańskie pasożytnictwo  
D-78 D8.1. Jak wygląda życie w cywilizacjach praktykujących instytucjonalne pasożytnictwo  
D-82 D9. Zdefiniujemy "szatańskich pasożytów" oraz "szatańskie pasożytnictwo"  
D-83 D10. Urządzenia techniczne używane przez szatańskich pasożytów do zniewalania innych cywilizacji  
D-89 D10.1. Magnokrafty pierwszej generacji (o napędzie czysto magnetycznym)  
D-93 D11. Udoskonalanie moralności wszechświata za pośrednictwem naturalnego mechanizmu transformacji instytucjonalnych pasożytów w szatańskich pasożytów, którzy potem dopingują groźbą agresji i zniewolenia wszelkie wygodnicze cywilizacje  
D-96 D12. Obrona totaliztów przed atakami wyznawców pasożytnictwa  
D-97 D12.1. Obrona totaliztów przed fizycznymi atakami wyznawców pasożytnictwa  
D-98 D12.2. Obrona totaliztów przed pyskówkami i agresją uczuciową wyznawców pasożytnictwa  
D-98 D12.3. Obrona totaliztów przed zagrożeniami duchowymi ze strony wyznawców pasożytnictwa  
D-99 D13. W podsumowaniu  
D-101 Rysunek D1 (Magnokraft i UFO typu K3)
- E-1 E. SZATAŃSCY PASOŻYCY - ODWIECZNI GNĘBICIELE LUDZKOŚCI  
E-4 E1. Los ludzkości pod instytucjonalnym pasożytnictwem  
E-15 E2. Wzajemne szachowanie się, używane przez szatańskich pasożytów z UFO dla paraliżowania samoobrony prymitywniejszych cywilizacji  
E-27 E3. Nieodnotowalne metody operowania szatańskich pasożytów na planecie niewolników  
E-39 E4. Jak rozpoznać czy dana cywilizacja jest eksploatowana przez szatańskich pasożytów

- E-54 E5. Gorzki smak prawdy: Ziemia jest planetą niewolników w mocy szatańskich pasożytów
- E-56 E6. Jak udowodnić sobie, że i my osobiście też padamy ofiarami kosmicznych pasożytów
- E-85 E7. Jak rozpoznawać UFOli żyjących pośród nas
- E-85 E7.1. Najważniejsze cechy szpiegów i sabotażystów z UFO
- E-94 E7.2. Profil zachowań i styl typowego UFOla
- E-97 E7.3. Strategie UFOli w zwalnianiu postępu totalizmu
- E-101 E7.4. Alternatywna historia ludzkości oraz historia naszych kosmicznych pasożytów
- E-107 E8. Próby zniszczenia ludzkości
- E-126 E9. Jak i czym bronić się przed szatańskimi agresorami z kosmosu
- E-131 E9.1. Przegląd urządzeń wykrywających i ujawniających
- E-132 E9.2. Idee nowych rodzajów broni przeciwko UFOlom
- E-134 E10. Kamienie milowe w dotychczasowym demaskowaniu pasożytniczej działalności UFOli na Ziemi
- E-162 E11. W podsumowaniu
- E-164/167 4 rysunki (E1 do E4: ukrzyżowanie; stopa; odparowanie podziemnych tuneli)

## **TOM 5: HISTORIA TOTALIZMU**

- F-1 F. POCHODZENIE I STOPNIOWA EWOLUCJA TOTALIZMU
- F-1 F1. Historia totalizmu i historia tej monografii
- F-66 F2. Wszystko to faktycznie doświadczyłem
- F-67 F3. Dlaczego niniejsza monografia została napisana
- G-68 G. SPEKULACJE O PRZYSZŁOŚCI
- G-68 G1. Źródła naszej wiedzy o przyszłości
- G-70 G2. Co przyszłość stwierdza na temat totalizmu
- H-74 H. ROZPOZNAWANIE TOTALIZMU I TOTALIZTÓW
- H-74 H1. Logo totalizmu
- H-81 H2. Promowanie totalizmu
- H-83 Rysunek H1: Logo totalizmu
- I-84 I. HISTORYCZNE OSIĄGNIĘCIA
- I-85 I1. Dlaczego każdy długotrwały "ruch wzdłuż linii najmniejszego oporu" zawsze formuje "czarną dziurę", w której jakikolwiek ruch staje się niemożliwy
- I-95 I2. Eksperymentalne potwierdzenie istnienia przeciw-świata
- I-98 I3. ESP: dowód na intelektualne możliwości przeciw-świata
- I-105 I3.1. Teoretyczny model ESP, Wszechświatowy Komputer (UC) i ULT
- I-109 I3.2. Jak rozwinąć w sobie najprostsze ESP wspomagane wahadełkiem
- I-113 I4. Jak Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia niektóre tajemnicze zjawiska
- I-122/123 2 rysunki (I1 oraz I2)
- J-124 J. DLACZEGO KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI ZOSTAŁ SFORMUŁOWANY
- J-127 J1. Statek antygravitacyjny byłby niemożliwy do manewrowania i trudny do stabilizowania
- J-129 J2. Podróżowanie statkiem antygravitacyjnym przypominałoby lot w kuli armatniej
- J-130 J3. Manewrujący statek antygravitacyjny

- musiałby być jedynie zaawansowaną wersją dzisiejszych raket
- J-131 J4. Przy napędzie samo-odzyskującym swoją energię, grawitacja nie wpływa na konsumpcję energii
- J-132 J5. Pole statku antygravitacyjnego absorbowałoby ogromne ilości energii
- J-133 J6. Podczas lądowania ogromna energia pola antygravitacyjnego musiałaby zostać rozproszona
- J-134 J7. Start statku antygravitacyjnego byłby niemożliwy bez akumulatora jego energii
- J-134 J8. Silne pole antygravitacyjne odpychałoby wszelką materię od powłoki owego statku
- J-135 J9. Pole antygravitacyjne rozpraszałoby energię życiową istot w jego zasięgu, natychmiast je uśmiercając
- J-135 J10. Pole statku antygravitacyjnego powodowałoby eksplodowanie całej otaczającej materii
- J-136 J11. Siły odpychania od przypadkowych obiektów rzucałyby statkiem antygravitacyjnym na wskroś przestrzeni
- J-136 J12. Antygravitacja wprowadziłaby szereg poważnych niebezpieczeństw
- J-137 J13. Nawet bez znajomości Konceptu Dipolarnej Grawitacji, nie istnieją żadne przesłanki sugerujące możliwość uzyskania pola antygravitacyjnego
- J-138 J14. Podsumowanie

## **TOM 6: KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI: ROZUMNY ŚWIAT WIRTUALNY**

- K-1 K. KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI: ROZUMNY ŚWIAT WIRTUALNY
- K-5 K1. Dlaczego Koncept Dipolarnej Grawitacji został sformułowany
- K-6 K1.1. Formalny dowód na dipolarny charakter grawitacji, oraz na istnieniu przeciw-świata
- K-7 K1.1.1. Dowód metodą "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza"
- K-13 K1.1.2. Dowód metodą wykluczania
- K-14 K1.1.3. Dowód metodą porównywania atrybutów
- K-16 K1.2. Paralizujące konsekwencje błędnego zakwalifikowania grawitacji do pól monopolarnych
- K-20 K2. Przeciw-świat i zapełniająca go myśląca substancja zwana "przeciw-materią"
- K-24 K3. Wszechświat jako całość posiada własny intelekt
- K-24 K3.1. Wszechświatowy intelekt (Bóg)
- K-24 K3.2. Atrybuty wszechświatowego intelektu
- K-28 K3.3. Formalny dowód na faktyczne istnienie wszechświatowego intelektu
- K-29 K3.3.1. Dowód metodą superpozycji
- K-35 K3.3.2. Dowód metodą wykluczania
- K-37 K3.3.3. Dowód metodą porównywania atrybutów
- K-38 K3.4. Jak Koncept Dipolarnej Grawitacji wiąże naukę z religią
- K-39 K3.5. Cuda i hoaksy
- K-43 K3.6. Konsystencja wszechświatowego intelektu, a pochodzenie praw moralnych
- K-45 K4. Cechy moralne myślącego przeciw-świata
- K-45 K4.1. Prawa moralne
- K-53 K4.1.1. Przykłady najbardziej reprezentatywnych praw moralnych
- K-76 K4.1.2. Regularności i cechy wykrywalne w prawach moralnych
- K-82 K4.2. Pole moralne
- K-82 K4.3. Energia moralna
- K-83 K4.4. Karma



- K-91 K4.5. Karma kredytowa
- K-93 K5. Inne ludzkie ciała rezydujące w przeciw-świecie
- K-94 K5.1. Ciało przeciw-materialne (tj. religijny duch)
- K-96 K5.2. Rejestry z przeciw-ciała obiektów (tj. religijna dusza)
- K-101 K5.3. Przeciw-organy (umysł, przeciw-zmysły, sumienie, miłosierdzie, czakramy, itp.)
- K-102 K5.4. Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego
- K-114 K5.5. Uczucia
- K-121 K5.6. Energie, meridiany, akupunktura
- K-126 K5.7. Magia, czarna magia oraz miłość
- K-132 K5.8. Intelekty zbiorowe i karma zbiorowa
- K-133 K5.9. Pułapki "pozytywnego myślenia"
- K-135 K5.10. Modlitwa
- K-136 K6. Na zakończenie opisów inteligentnych mechanizmów przeciw-świata

## **TOM 7: KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI: FIZYKALNY PRZECIW-ŚWIAT**

- L-1 L. KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI: FIZYKALNY PRZECIW-ŚWIAT
- L-2 L1. Dwa przeciw-światy: fizykalny i inteligentny
- L-2 L2. Przeciw-materia: fizykalna substancja myśląca z przeciw-świata
- L-8 L3. Działanie wszechświata rządzonego dipolarną grawitacją
- L-15 L4. Fizykalne własności przeciw-materii
- L-17 L4.1. Podstawowe zjawiska przeciw-świata
- L-21 L4.2. Wiry przeciw-materii: dynamiczne odpowiedniki obiektów trwałych z naszego świata
- L-24 L5. Interpretacja zjawisk elektromagnetycznych w Konceptcie Dipolarnej Grawitacji
- L-24 L5.1. Czym jest pole elektryczne?
- L-26 L5.2. Czym jest pole magnetyczne?
- L-30 L5.3. Zjawiska indukowane przez obieg przeciw-materii wokół Ziemi (tj. powstałe z ziemskiego pola magnetycznego, z rotacji Ziemi, itp. - np. rozważ zorzę polarną, siatkę szwajcarską, dziurę ozonową, i inne)
- L-38 L6. Zjawiska oparte na samo-mobilności przeciw-materii
- L-38 L6.1. Efekt telekinetyczny, pole telekinetyczne, telekineza, psychokineza, oraz jarzenie pochłaniania
- L-44 L6.1.1. Napędy i wehikuły telekinetyczne
- L-46 L6.1.2. Stan migotania telekinetycznego
- L-50 L6.1.3. Urządzenia ujawniające oraz inne urządzenia naszej samoobrony
- L-53 L6.1.4. Urządzenia darmowej energii
- L-54 L6.2. Zjawisko trwałego telekinetyzowania
- L-62 L6.2.1. Wykrywanie natelekinetyzowanych substancji
- L-64 L6.2.2. Telekinetyczne rolnictwo
- L-74 L6.3. Fale telepatyczne i telepatia
- L-82 L6.3.1. Telepatyczne stacje nadawcze i odbiorcze
- L-84 L6.3.2. Telepatyczne teleskopy i mikroskopy
- L-92 L6.3.3. Telepatyczne urządzenia ujawniające
- L-95 L6.3.4. Telepatyczne rzutniki oraz wizualna łączność dwukierunkowa na międzygwiazdnych dystansach
- L-101 L6.4. Radiestezja
- L-104 L6.5. Dlaczego, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, telekineza, telepatia i radiestezja muszą wykazywać charakter elektromagnetyczny
- L-106 L7. Zjawiska fizykalno-intelektualne przeciw-materii, tj. wynikające z fizykalnego manifestowania się naturalnych programów rezydujących w przeciw-materii

L-107	L7.1. Magnetyczna interpretacja czasu w Konceptcie Dipolarnej Grawitacji
L-109	L7.1.1. Wehikuly czasu
L-110	L7.1.2. Zjawiska indukowane przez wehikuly czasu
L-115	L7.1.3. Trzy generacje wehikulow z napędem magnetycznym, oraz ich identyfikacja
L-118	L7.2. Interpretacja energii w Konceptcie Dipolarnej Grawitacji
L-119	L7.3. Interpretacja pola grawitacyjnego w Konceptcie Dipolarnej Grawitacji
L-119	L8. Nowe nauki traktujące o przeciw-świecie i przeciw-materii
L-122	L9. Podsumowanie możliwych korzyści z uzyskania dostępu do przeciw-świata
L-123	L10. Na zakończenie
L-127/131	5 rysunków (L1 do L5).

## **TOM 8: MECHANIKA TOTALIZTYCZNA**

M-1	M. MECHANIKA TOTALIZTYCZNA - NARZĘDZIE DLA ILOŚCIOWEGO REGULOWANIA NASZEGO ŻYCIA
M-3	M1. Dlaczego potrzebujemy mechanikę totaliztyczną
M-5	M2. Mechanika klasyczna a mechanika totaliztyczna
M-9	M3. Definicje, jednostki, oraz pomiary podstawowych pojęć mechaniki totaliztycznej, które reprezentują moralne odpowiedniki dla pojęć ruchu liniowego z mechaniki klasycznej (t.j. współrzędne, czas, masa, przemieszczenie, szybkość, przyspieszenie, siła, energia, moc, itp., dla działania moralnego oraz dla ruchu liniowego)
M-13	M3.1. Czas moralny
M-13	M3.2. Masa moralna, albo inteligencja, jako moralny odpowiednik masy w mechanice klasycznej
M-17	M3.3. Droga moralna, albo motywacja, jako moralny odpowiednik przemieszczenia z mechaniki klasycznej
M-22	M3.4. Szybkość moralna, albo entuzjazm
M-23	M3.5. Przyspieszenie moralne, albo odpowiedzialność, jako moralny odpowiednik przyspieszenia z mechaniki klasycznej
M-23	M3.6. Uczucia jako moralne odpowiedniki sił fizycznych z mechaniki klasycznej
M-24	M3.7. Energia moralna
M-26	M3.7.1. Czym jest grawitacja i jak wygląda nasz wszechświat
M-29	M3.8. Moc moralna
M-30	M4. Opisy następstw ubocznych filozofii pasożytnictwa, jako niemoralnych odpowiedników dla ruchu wirowego (energia wirowania, siła odśrodkowa, przemieszczenie kątowe, itp.)
M-32	M4.1. Depresja jako moralny odpowiednik siły odśrodkowej ruchu wirowego
M-33	M4.2. Energia staczania
M-33	M5. Zarządzanie uczuciami
M-33	M5.1. Fizyczne następstwa uczuć
M-36	M5.2. Neutralizowanie ponadprogowych uczuć
M-40	M5.3. Wpływ uczuć na poziom energii moralnej
M-50	M5.4. Uczuciowy mechanizm decydowania o płci płodu (lub zapobiegania niepożądanemu ciąży)
M-52	M6. Względny poziom energii moralnej " $\mu$ " i jego obliczanie
M-53	M6.1. Moralny system komunikacyjny, a " $\mu$ "
M-59	M6.2. Jak podnosić nasz osobisty względny poziom energii moralnej " $\mu$ "
M-60	M6.3. Jak podnosić względny poziom energii moralnej " $\mu$ " w naszym kraju i cywilizacji

M-66	M7. Zarządzanie zasobem energii moralnej
M-69	M8. Nirwana
M-70	M9. Równania grawitacyjne
M-72	M9.1. Równanie długowieczności
M-85	M9.1.1. Zwiększające długowieczność efekty gromadzenia energii moralnej
M-86	M9.2. Równanie inteligencji
M-90	M9.3. Równanie wzrostu
M-94	M9.4. Równanie ciężaru
M-100	M9.5. Równanie uczuć
M-104	M10. Przykłady problemów praktycznych mechaniki totalizycznej wraz z ich rozwiązaniami

N-111 N. WNIOSKI

O-115 O. WYKAZ PUBLIKACJI UZUPEŁNIAJĄCYCH  
I POSZERZAJĄCYCH TREŚĆ TEJ MONOGRAFII

P-118 P. O AUTORZE

### **KLUCZOWE TEMATY** niniejszej monografii [8].

Oto zestaw najważniejszych tematów omawianych w tekście niniejszej monografii [8]: postępową filozofia nazywana "totalizm", moralność, prawa moralne, pole moralne, inteligentna energia moralna, zasady moralnego życia, totalizyczne dobre uczynki i grzechy, wskaźniki moralnie poprawnego postępowania, postępowanie zgodne z linią największego intelektualnego wysiłku, naturalne mechanizmy nagradzania za moralne życie, szczęście osobiste, nirwana, wszechświatowy intelekt (Bóg), formalny dowód na istnienie wszechświatowego intelektu (Boga), uniwersalna sprawiedliwość, moralna i niemoralna duchowość, postępowanie zgodne z linią najmniejszego oporu, filozofia upadku moralnego zwana "pasożytnictwo", pasożytnictwo jako śmiertelna choroba moralna, naturalne mechanizmy karania za łamanie praw moralnych, pasożytnictwo a ateizm, naturalne mechanizmy wpadania w pasożytnictwo, ewolucja "szatańskiego pasożytnictwa" wśród upadłych moralnie cywilizacji kosmicznych, znaczenie moralnie upadłych pasożytniczych cywilizacji w karaniu cywilizacji opieszałych i w wymuszaniu postępu wiedzy we wszechświecie, niewidzialna okupacja Ziemi przez pasożytniczych UFOautów, poziom techniki UFOautów, UFO, magnokrafty, wehikuły czasu, powszechnie dostępne dowody na okupację Ziemi przez UFO, nieodnotowywalne metody działania UFOautów na Ziemi, jak rozpoznawać UFOautów żyjących wśród ludzi, średniowieczne diabły i czarownice jako odpowiedniki dzisiejszych UFOautów, niemożliwość zaistnienia antygravitacji, "teoria wszystkiego" zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, trzy składowe wszelkich organizmów żywych (ciało, duch, dusza), podstawowe funkcje trzech składników organizmów ludzkich, trzy modele mózgu (szarych komórek, holograficzny, inteligentnego terminalu), mechanizm uczuć, działanie akupunktury, magia, czary, cuda, telekineza, stan migotania telekinetycznego, zasada przechodzenia ludzi przez obiekty i przeszkody stałe, telepatia, teleskopy i rzutniki telepatyczne, czas, manipulowanie czasem, mechnika totalizyczna, inteligencja, motywacja, odpowiedzialność i uczucia jako moralne odpowiedniki dla masy, przemieszczeń, przyspieszeń i sił fizycznych, równania grawitacyjne (równanie długowieczności, inteligencji, wagi/masy).

Rozdział A.**PRAKTYKOWANIE TOTALIZMU W NASZYM ŻYCIU CODZIENNYM**

*Wypracowanie totalizmu i skryształizowanie tej monografii zajęło mi aż 55 lat życia, jednak innym wystarczy jeden weekend aby poznać korzyści, jakie totalizm oferuje.*

Ten rozdział jest najważniejszą częścią całej monografii. Naucza on wszakże, jak stosować totalizm w naszym życiu codziennym. Ponieważ totalizm jest zorientowany na wyniki (jeśli możliwe, to natychmiastowe), wiedza jaka umożliwia jego efektywne stosowanie w naszym życiu codziennym, reprezentuje najbardziej istotną część totalizmu. (Ludzie, którzy praktykują totalizm w swoim życiu codziennym, zwykle starannie uczą się wszystkiego, co zawarte zostało w niniejszym rozdziale, tak aby wiedzieć "na wrywki", co czynić w każdej sytuacji na jaką mogą się natknąć w swoim życiu. Dla przykładu, czytają oni ten rozdział ponownie za każdym razem, kiedy tylko nowa, udoskonalona jego wersja staje się dostępna.) Jakież bowiem byłby cel wiedzieć wszystko o totalizmie, jednak nie być w stanie użyć tej filozofii do rozwiązywania sytuacji i problemów z naszego życia codziennego. To właśnie jest powodem dla którego ta "wiedza stosowana" o totalizmie zaprezentowana została na samym początku. Po skończeniu czytania tego rozdziału (i temu), otrzymasz więc czytelniku dosyć dobre pojęcie, **co** totalizm rekomenduje abyś czynił w swoim życiu codziennym, a także rozeznanie, czy jesteś w stanie to czynić (tj. czy jesteś gotowy przyjąć i stosować tą filozofię w swoim życiu). Oczywiście, po tym jak poznasz co czynić, ciągle będziesz musiał dowiedzieć się **dlaczego** powinieneś czynić właśnie to, zamiast dla przykładu coś zupełnie innego. Wszakże totalizm jest filozofią ludzi inteligentnych i, dlatego dla wszystkiego co zaleca, wyjaśnia on także dokładnie skąd się to bierze i dlaczego właśnie powinno to być to, a nie coś całkiem innego. Aby zaś poznać odpowiedź "dlaczego", a stąd aby jasno i całkowicie rozumieć totalizm, powinieneś przeczytać także co najmniej tomy 2 i 6. Jednak uczynisz to później. Teraz sprawdź czy będziesz w stanie poradzić sobie z "co".

Aby stosować totalizm w swoim życiu, powinieneś wiedzieć czemu on służy. Chociaż więc wyjaśnione będzie to dokładnie w rozdziale B, zaś dodatkowo naświetlone w rozdziałach C i D, zilustruję tutaj porównawczo główną funkcję totalizmu. Każdy na Ziemi wie, co to takiego dyscyplina naukowa zwana "medycyna" lub "medycyna ciała". Już więc nawet niektóre przedszkolaki potrafią wyjaśnić, że aby mieć zdrowe ciało, aby móc poruszać się bez odczuwania bólu, oraz aby móc wykonywać prace bez zmagania się ze swymi ograniczeniami biologicznymi, musi się wypełniać nakazy medycyny. Stąd każdy stara się w życiu wdrażać zasady naukowej wiedzy medycznej. Istnieją jednak ludzie, którzy na przekór posiadania całkowicie zdrowego ciała, ciągle odczuwają bóle i przykrości, oraz wcale nie są w stanie cieszyć się życiem. Ich przykładami są wszyscy nieszczęśliwie zakochani, ludzie popadający w depresję, pracownicy którzy zadarli ze swoim szefem, czy pechowcy posiadający gburowatego sąsiada - jaki na nich się uwziął. Jeśli oni zwrócą się o pomoc do medycyny, ta wprawdzie nakarmi ich pigułkami i czasami chwilowo nawet zdoła wyeliminować ich symptomy, jednak tak naprawdę, to nie potrafi wyleczyć ich problemów. Takim ludziom pomoc może dopiero totalizm. Dopiero bowiem totalizm naukowo dowiódł, że niezależnie od chorób fizycznych, ludzie mogą także popadać w najróżniejsze choroby moralne. Podobnie też jak nasze ciało fizyczne może albo zarazić się jakimś mikroblem, albo też ktoś może połamać w nim kości, co wyniknie w bólu i inwalidztwie, również nasza moralność może zarazić się jedną z wielu form niemoralnego zachowania (tj. pasożytnictwa opisywanego w rozdziale D), albo ktoś może nam ją złamać, co także wyniknie w bolesnych uczuciach i w duchowym inwalidztwie. Na przekór jednak, że wiemy już tak wiele jak leczyć choroby fizyczne i uszkodzenia ciała, zazwyczaj nie mamy pojęcia jak uzdrowić choroby moralne czy złamanego ducha. Dopiero teraz wiedzę ową zaczyna nam dostarczać

totalizm. Totalizm jest bowiem zaczątkiem naukowego podejścia do **"medycyny moralności"** albo "medycyny ducha". Ujawnił on bowiem, że wszelkie formy bólu uczuciowego i męczarni duchowych, jakie tylko doświadczamy, faktycznie to biorą swe źródło w niemoralnym życiu. Jedyne zaś sposobem unikania tych problemów, polega na życiu zgodnie z prawami moralnymi. Zgodnie z totalizmem, nawet takie zdawałoby się zupełnie "przypadkowe zbiegi okoliczności", jak np. posiadanie sąsiada chuligana - który bez przerwy nas prześladowa, czy przedwczesna śmierć kogoś bardzo przez nas kochanego, faktycznie spowodowane są czymś niemoralnym, co kiedyś uczyniliśmy, a z czego karma postawiła nas następnie w takiej właśnie sytuacji. Na nieszczęście, przed pojawieniem się totalizmu, tak naprawdę to ludzie wcale nie znali naukowych ustaleń, czym naprawdę jest moralność, ani na czym polega prawdziwie moralne życie. Zresztą nawet obecnie, dla wielu osób moralność kojarzy się z wzięciem raz w tygodniu udziału w jakimś nabożeństwie i z unikaniem kopulowania małżonek swoich przyjaciół. Tymczasem w ujęciu opisowym, "moralność" jest "wiedzą na temat utrzymywania ducha przy zdrowiu". Podobnie więc jak nauka medycyny klasycznej zajmuje się zdrowiem ludzkiego ciała fizycznego, totalizm zajmuje się nauką moralnością, czyli zdrowiem ludzkiego ducha. (Używając bardziej ścisłego wyrażenia, w którym ludzkiego ducha nazwiemy tak jak nazywa go Koncept Dipolarnej Grawitacji: totalizm zajmuje się zdrowiem ludzkiego przeciw-ciała.) Podobnie jak ignorowanie praw medycyny klasycznej, powoduje najpierw rozwój choroby ciała, potem zaś bolesne i pełne męczarni życie, a w końcu śmierć, także zaniedbywanie wypełniania praw moralnych, najpierw powoduje rozwój najróżniejszych kłopotów, przykrości i zbroczeń moralnych, potem życie pełne męczarni uczuciowych, a w końcu śmierć poprzez tzw. moralne zaduszenie. Medycyna klasyczna nakazuje nam, aby w celu utrzymywania się przy zdrowiu, albo podejmować bezbolesne kroki zapobiegające nadejściu chorób, albo też boleśnie leczyć te choroby, kiedy nas już dopadną. Jeśli zaś tego nie czynimy, nasze choroby się rozwiną i nas zniszczą - przedtem jednak zamieniając nasze życie w jedno pasmo koszmaru. (Przykładowo rozważ zdrowie zębów: albo bezboleśnie zapobiegmy ich zepsuciu, albo boleśnie je leczymy już po tym jak pozwoliliśmy im się zepsuć, albo też pozwalamy im gnąć i nas całkowicie zniszczyć - po uprzednim zamienieniu naszego życia w pasmo bólu i koszmaru.) Podobnie jest z moralnością. Bez bolesnych następstw możemy tylko zapobiegać kłopotom moralnym. Jeśli jednak wpadniemy już w kłopoty moralne, wówczas możemy się z nich tylko leczyć, jednak będzie to nas kosztowało wiele bólu i wysiłku. W końcu, jeśli moralność pozostawimy chorą bez leczenia, wówczas stopniowo zrujnuje ona nam życie, zamieniając je z wolna w pasmo cierpienia, aby w końcu spowodować nasze unicestwienie. Totalizm jako naukowa "medycyna moralności", dostarcza nam wskazówek i narzędzi, jakie wspomagają każdą formę utrzymywania naszej moralności przy zdrowiu. I tak totalizm dostarcza narzędzi zapobiegających, jakie umożliwiają uniknięcie wpadania w kłopoty moralne, a w ten sposób jakie pozwalają na utrzymywanie naszego ducha w stanie nieustannego zdrowia. Totalizm dostarcza także narzędzi, jakie umożliwiają diagnozowanie chorób moralnych, a stąd przywracanie do zdrowia ducha, jaki już zachorował. W końcu totalizm dostarcza także narzędzi, jakie pozwalają rozpoznać śmiertelne przypadki tych ludzi, którzy padli już ofiarami niemoralnego życia i już nie daje się ich uratować, a tym samym pozwala on nam zrozumieć, skąd biorą się ich męczarnie i śmierć. W stosunku do medycyny ortodoksyjnej, totalizm pełni funkcję nadrzędną, bowiem duch ludzki jest pierwotną przyczyną wszelkich chorób, włączając w to także choroby ciała. Jeśli swego ducha utrzymuje się w stanie zdrowia, wówczas także i ciało wykazuje tendencję do pokonywania chorób i do pozostawiania przy zdrowiu. Podobnie też jak to ma miejsce w przypadku przestrzegania zaleceń medycyny klasycznej, jakie pozwalają na życie w zdrowiu i dobrym samopoczuciu oraz na pełne korzystanie ze swego potencjału fizycznego, przestrzeganie zaleceń totalizmu umożliwi nam dostęp do wszystkich owych wartości, jakie wynikają ze zdrowego ducha, a więc do szczęścia, do zadowolenia z życia, do poczucia spełnienia, do zrozumienia celowości i kierunku swego życia, do pozbywania się obaw, do braku problemów moralnych, itp. Znajomość totalizmu

jest więc tak samo potrzebna każdej osobie, jak każdemu potrzebna jest elementarna wiedza medyczna. Tyle tylko, że z chorób fizycznych i zagrożeń spowodowanych np. brakiem higieny osobistej, niemal każdy na Ziemi zaczyna już sobie zdawać sprawę. Tymczasem w obszarze następstw niemoralnego życia, chorób moralnych, śmierci moralnej, oraz metod leczenia naszych problemów moralnych, jak narazie ludzkość ciągle jeszcze żyje w ciemnocie i niewiedzy.

Totalizm powinien być szczególnie polecany ludziom młodym, którzy nie mieli jeszcze zbyt wielu okazji w życiu, aby zabrudzić swoje zapisy karmatyczne i nabawić się niemoralnych przyzwyczajęń. Jeśli bowiem zaczną oni przestrzegać praw moralnych już obecnie, ich życie zostanie wzbogacone poprzez zaoszczędzenie im wielu nieprzyjemnych doświadczeń i bólu, jakie musieliby przeżyć, jeśli już uprzednio zakumulowali nieprzyjemną karmę i popadli w kłopoty moralne. Dla takich młodych ludzi totalizm może być drzwiami do szczęśliwego, moralnego i spełnionego życia. Oczywiście, totalizm jest także użyteczny dla starszych wiekiem ludzi. Chociaż bowiem nie pozwala on bezboleśnie zneutralizować nieprzyjemnej karmy i kłopotów moralnych, jakie sobie wcześniej mogli już zakumulować, ciągle wskazuje jak leczyć to co już sobie napytali, a także dostarcza on narzędzi dla ustrzeżenia się przed popadnięciem w nawet jeszcze większe kłopoty. Ponadto wskazuje on drogę do cieszenia się z gamy najróżniejszych korzyści moralnych, jakie totalizm jest im w stanie przynieść.

Muszę tutaj się przyznać, że kiedy pisałem ten rozdział i tom, zdawałem sobie sprawę, że konfrontuję niezwykle trudne zadanie. Wszakże ma on być rodzajem podręcznika "medycyny moralności" - jako też taki podręcznik, powinien on być treściwy, konkretny i efektywny. Moją najsilniejszą troską było, aby nie wpadać w "pułapkę filozofów", znaczy aby nie sformułować tego rozdziału w taki sposób, że kiedy deliberowane na papierze, wszystko wygląda dobrze i bardzo mądrze, kiedy jednak przyjdzie do zastosowania tego w rzeczywistym życiu codziennym, wówczas okaże się to całkowicie bezużytecznym. Jak wiemy, filozofia jest bardzo podatna na tą pułapkę, bowiem "wszystko daje się dysputować, jednak nie wszystko daje się zastosować i nie wszystko daje wyniki, jakich oczekujemy". Ja starałem się unikać owej "pułapki filozofów" poprzez powtarzanie w tym rozdziale tylko tych narzędzi i metod totalizmu, jakie po wdrożeniu poprzednich prezentacji tej filozofii już udowodniły, że faktycznie są one skuteczne w praktyce, a także poprzez używanie przykładów, jakie faktycznie się przydały (i zostały rozwiązane) w rzeczywistym życiu, albo mnie samemu, albo komuś z grona wyznawców totalizmu. Ciągłe jedno z postać totalizmu stwierdza, że "wszystko daje się bardziej udoskonalić". Dlatego, jeśli po poznaniu tego rozdziału i po zastosowaniu go w rzeczywistym życiu, ktoś znajdzie lepsze przykłady od tych opisywanych tutaj, lub ktoś odnotuje, że narzędzie albo metoda opisywane tutaj ciągle nie zostało objaśnione wystarczająco dobrze, nie jest jednoznaczne, jest trudne do zastosowania, lub że niektóre przypadki moralne z rzeczywistego życia ciągle nie mogą być rozwiązane na podstawie metod objaśnionych w tym rozdziale, proszę nie wahać się, aby mnie poinformować, albo aby zadawać mi pytania. Takie nieustanne oddziaływanie z rzeczywistym życiem, będzie bowiem pomagało opisom jakie następują i pozwoli na ich dalsze udoskonalenie dla następnego wydania totalizmu.

Ci co zgłębiali najróżniejsze inne filozofie lub religie, zapewne odnotowali, że autorzy niektórych z nich głównie pouczają wszechświat jak powinien działać i jaka moralność powinna w nim obowiązywać, aby dana filozofia czy religia mogła zapanować nad światem. Wszakże wprowadzają one własne zasady, wymagania i nakazy, jakie wcale nie pokrywają się z faktycznymi mechanizmami moralnymi wszechświata, a jedynie gwarantują danej filozofii czy religii polityczne zadominowanie nad innymi. Totalizm pod tym względem zasadniczo różni się od nich. Jego celem jest ściśle i bezstronne badanie i raportowanie, nie zaś ustanawianie własnych praw, czy ugruntowywanie swoich wpływów. **Totalizm naukowo poznaje prawdę na temat faktycznych mechanizmów i celów inteligentnego działania wszechświata oraz faktycznych praw moralnych w nim obowiązujących.** Potem jedynie wiernie i bezstronnie raportuje prawdę jaką zdołał już ustalić. Dlatego

czytając niniejszą monografię, właściwie to przegląda się rodzaj raportu naukowego, jaki obiektywnie i ściśle ujawnia wszystko, co dotychczas totalizm zdołał ustalić na temat wszechświata, a ściślej na temat jego budowy, działania, praw moralnych w nim obowiązujących, inteligencji, celowości działania, itp. Oczywiście, to co totalizm wypracował dotychczas, jest jedynie maleńkim ułamkiem logicznie wspaniałej konstrukcji zarządzającej moralność i celowość działania naszego wszechświata. Dalsza niezmierna wiedza ciągle oczekuje na swoje odkrycie i opisanie. Niemniej zapoznając się z niniejszą monografią, czytelnik już obecnie będzie miał okazję uświadomić sobie, jak mądrze, jak celowo, oraz jak sprawiedliwie nasz wszechświat jest zbudowany i działa. Widząc zaś ową nieskończoną mądrość i celowość w każdym prawie moralnym i w każdym mechanizmie jaki rządzi naszym życiem, nie można oprzeć się wyrażeniu swojego zachwytu nad nieskończoną mądrością i sprawiedliwością wszechświatowego intelektu (Boga), który wszystko to tak precyzyjnie zaplanował i stworzył. Owa też przemożna celowość i mądrość każdego szczegółu otaczającej nas rzeczywistości, jaka bez przerwy się wyłania z praw i mechanizmów, które monografia ta opisuje, jest już wystarczającym dowodem, że wszechświatowy intelekt (Bóg) faktycznie istnieje i faktycznie kieruje każdą sprawą. Natomiast opublikowane w tej monografii dowody formalne na jego istnienie (takie jak dowody na istnienie Boga zaprezentowane w podrozdziale K3.3) są jedynie formalnością oficjalnie potwierdzającą prawdę, jaka po przeczytaniu tej monografii i tak staje się już szokująco oczywista i niepodważalna.

#### A1. Podstawowe pojęcia totalizmu, jakie należy poznać dla efektywnego wdrożenia totalizmu do codziennego życia

Zanim zanurkujemy w opisy jak prowadzić swoje życie zgodnie z zaleceniami totalizmu, zapewne przyniosłoby nam korzyść poznanie definicji dla kilku podstawowych idei i słów, które są potem powtarzalnie używane w opisach, jakie następują. Jest to nieco podobnie jak z nauką jazdy samochodem: zanim zajmie się pozycję kierowcy, korzystnie jest poznać czym jest silnik i hamulce, co ludzie rozumieją przez znaki drogowe i jakie są ich rodzaje, itp. Niniejszy krótki podrozdział służy właśnie wyjaśnieniu owych najbardziej podstawowych idei, terminów i słów totalizmu, tak że kiedy czytelnik napotka je w tekście, będzie je w stanie zrozumieć. Oczywiście, każda z owych podstawowych idei i słów będzie też znacznie dokładniej wyjaśniona w dalszych rozdziałach tej monografii, jako że jeśli ktoś zdecyduje się zaadoptować totalizm w swoim życiu, musi dokładnie rozumieć każdą z nich. Z uwagi na owe wyczerpujące wyjaśnienia, jakie nastąpią później, niniejszy podrozdział ogranicza się do absolutnego minimum na temat każdej idei i słowa - tyle tylko co konieczne dla zrozumienia co to jest. Jednak jeśli ktoś odnotuje, że ciągle płacze się w owych skrótowych opisach z niniejszego podrozdziału A1 i znajduje je zbyt teoretyczne, nie powinien się wahać aby przez nie przeskoczyć bez czytania i przystąpić bezpośrednio do poznania podrozdziału A2. Jedynie później, kiedy napotka jakieś słowo jakiego nie rozumie, może powrócić do niniejszego podrozdziału A1 i odszukać co owo słowo oznacza.

Najbardziej podstawowy fakt, jaki może być z dumą głoszony na temat totalizmu, to że w przeciwieństwie do niemal wszystkich innych filozofii, totalizm nigdy nie był "wymyślony", ani nam "dany". Totalizm jest po prostu wynikiem odniesienia do sytuacji z życia codziennego, stwierdzeń nowej teorii naukowej nazywanej "Konceptem Dipolarnej Grawitacji" (opisywanej w rozdziałach K i L). Totalizm został więc "wyprowadzony" z owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, podobnie jak w fizyce wyprowadza się wzory opisujące nasz wszechświat. Stąd, rewolucyjne ustalenia tego konceptu są podstawowym źródłem tak ogromnej efektywności i sukcesu totalizmu. Dla przykładu, jeden z bardziej istotnych wkładów, jaki ów nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji wprowadził do totalizmu, jest odkrycie poprzednio nieznanego tzw. "**poła moralnego**". Podobnie jak pole grawitacyjne, pole moralne jest także polem pierwotnym naszego wszechświata. Zachowuje się ono podobnie

do pola grawitacyjnego, jednak oddziałuje ono na ludzkie myśli, motywacje, postawy i uczucia (zamiast oddziaływać na obiekty i masy - jak to czyni pole grawitacyjne). Pole moralne jest lustrzanym odbiciem pola grawitacyjnego. Podobnie jak to ma miejsce w przypadku, kiedy masy są przemieszczane w górę lub w dół pola grawitacyjnego, również nasze myśli i motywacje mogą być przemieszczane w górę lub w dół pola moralnego. Kiedy zaś taki ruch pod górę pola moralnego ma miejsce, wówczas określony wysiłek moralny (lub praca moralna) musi być wykonany. Powodem jest, że owe nowo-odkryte pole moralne posiada strukturę podobną do pola grawitacyjnego. Pozwala więc ono nam bardzo precyzyjnie odróżnić, jakie nasze wysiłki umysłowe biegną pod górę, jakie zaś w dół tego pola moralnego. Oczywiście, kiedy czyjeś intencje biegną w dół pola moralnego, wówczas podobnie jak w przypadku gdy ktoś schodzi w dół pola grawitacyjnego, żadna praca wspinania się nie musi zostać dokonana, stąd ruch w dół pola moralnego jest łatwy, bezwysiłkowy i przyjemny.

Fakt, że nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji odkrył istnienie pola moralnego, posiada dla nas niezliczone następstwa praktyczne. Wymieńmy tutaj kilka najważniejszych z nich. Dla przykładu, istnienie pola moralnego wyjaśnia dlaczego istnieją **dwa bieguny moralne** we wszystkim, co ma miejsce w naszym wszechświecie. To oznacza, że pole moralne wyjaśnia, dlaczego wszystko co ma miejsce w naszym wszechświecie jest albo moralne, albo też niemoralne. I tak, jeśli ktoś uświadomi sobie, że istnieje takie coś jak pole moralne, które ma stromy przebieg podobny do pola grawitacyjnego, wówczas wszystko, co zostaje zrealizowane w jego zasięgu, musi albo przebiegać pod górę owego pola moralnego, albo też w dół owego pola moralnego. Pole moralne posiada taki przebieg, że wszystko, co następuje pod jego górę, jednocześnie wypełnia definicję bycia "**moralnym**". Natomiast wszystko, co następuje w kierunku ku dołowi tego pola, jednocześnie wypełnia definicję bycia "**niemoralnym**". Z tego powodu, w chwili obecnej, kiedy rozumiemy już koncept pola moralnego, równocześnie rozumiemy koncept "moralne" i "niemoralne". Ponadto, pole moralne pozwala także na precyzyjne określenie, co jest bardziej, a co mniej, moralne lub niemoralne. Dla przykładu, bardziej moralne są wszystkie te działania, jakie biegną bardziej stromo pod górę pola moralnego (z kolei dla rzeczy niemoralnych: bardziej niemoralne jest wszystko, co przebiega bardziej stromo w dół pola moralnego). Ponieważ, kiedy poruszamy się w górę jakiegokolwiek pola, włączając w to także pole moralne, musimy włożyć w nasz ruch odnotowywalny wysiłek (pracę), istnienie pola moralnego powoduje, że "wszystko co jest moralne jest także trudne do osiągnięcia oraz wymaga włożenie w to naszego wysiłku", a także "wszystko, co jest niemoralne, jest także łatwe do osiągnięcia i nie wymaga włożenia w to żadnego wysiłku".

Pole moralne rzuca zupełnie odmienne światło na totalistyczne zrozumienie "moralności" lub "niemoralności" wszelkich ludzkich działań. Powodem tego jest, że wobec istnienia pola moralnego, żadne działanie samo w sobie nie jest ani moralne ani też niemoralne. Działanie owo staje się moralne lub niemoralne dopiero po tym, kiedy wiemy jaki jest jego przebieg w odniesieniu do pola moralnego (tj. jest ono moralne, jeśli biegnie pod górę pola moralnego, lub niemoralne - jeśli spada w dół pola moralnego). Tymczasem **aktualny przebieg pola moralnego, zależy od zbioru okoliczności w jakich dane działanie się odbywa**. To zaś oznacza, że fakt czy określone działanie jest "moralne", czy też "niemoralne", w totalizmie zależy wyłącznie od zbioru okoliczności w jakich działanie to się odbywa, jednak niemal zupełnie nie zależy od samego działania. Według totalizmu, dokładnie to samo działanie, jednym razem może być moralne, innym zaś razem - niemoralne (jako przykład rozważ wymierzenie policzka osobie omdlałej, oraz wymierzenie takiego samego policzka anonimowemu przechodniowi, który pokojowo kroczy po chodniku). Dlatego, aby bezbłędnie kwalifikować działania do kategorii "moralne" czy "niemoralne", totalizm domaga się, aby dokładnie poznać okoliczności w jakich działania te następują. Totalizm nigdy też nie pozwala, aby rozpatrywać działania w oderwaniu od okoliczności w jakich one następują, a zawsze nakazuje aby uważnie rozpatrywać jak owe działania układają się w odniesieniu do pola moralnego uformowanego przez te



okoliczności. Wszelkie zaś pomyłki w poprawnym zakwalifikowaniu owych działań do kategorii "moralne" lub "niemoralne", według totalizmu zawsze wynikają właśnie z błędu naszej oceny okoliczności w jakich działania te mają następować.

Istnienie pola moralnego, oraz istnienie jasno zdefiniowanych dwóch biegunów moralnych (tj. bieguna "moralne" i bieguna "niemoralne"), powoduje że każda forma ludzkiej aktywności może być dokonywana albo w sposób moralny, albo też w sposób niemoralny. Dlatego też wszystkie manifestacje ludzkiej działalności jakie widzimy naokoło siebie, możemy i powinniśmy zacząć zakwalifikowywać do jednej z owych dwóch podstawowych kategorii, mianowicie: "moralne" albo też "niemoralne". I tak w życiu spotykamy ludzi, którzy intuicyjnie, lub w sposób świadomy, wyznają moralną filozofią życiową, nazywaną tutaj totalizmem, oraz ludzi praktykujących wysoce niemoralną filozofię życiową, nazywaną tutaj pasożytnictwem. Ludzi tych niniejsza monografia określa jako "totalistów" oraz "pasożytów". Istnieją dyrektorzy nierzadziejzych instytucji, oraz politycy, jakich praktykowana przez nich filozofia kwalifikuje albo do kategorii totalistów, albo też do kategorii pasożytów. Istnieją też całe instytucje, a nawet państwa, które z uwagi na dominującą w nich filozofię, kwalifikują się albo jako instytucje lub państwa totalistyczne, albo też jako instytucje lub państwa pasożytnicze. Oczywiście istnieją także instytucje naukowe, oraz indywidualni naukowcy, jacy w każdej swojej działalności intuicyjnie wspinają się pod górę pola moralnego, a stąd praktykują moralną naukę, jaką powinniśmy określać mianem "nauka totalistyczna". Istniają jednak też i liczni naukowcy, oraz liczne instytucje naukowe, jakie w swoich działaniach ześlizgują się w dół pola moralnego i stąd jakie praktykują niemoralną formę nauki, która powinna być nazywana po imieniu mianem "pasożytniczej nauki". Dla owej pasożytniczej nauki i pasożytniczych naukowców, w życiu codziennym przyjęło się już zresztą potoczne określenie "**nauka ortodoksyjna**". Stąd niniejsza monografia utrzymuje ową potoczną nazwę, uściślając jedynie w podrozdziale L8, co dokładnie należy przez nią rozumieć. (Zauważ, że filozofia jaką wyznają instytucje naukowe i indywidualni naukowcy o potocznej nazwie "nauka ortodoksyjna", jest definitywnie filozofią pasożytniczą, stąd zgodnie z podrozdziałem L8 określenie "nauka ortodoksyjna" jest tożsame z określeniem "nauka pasożytnicza".) Ludzie, instytucje, lub państwa, mogą więc postępować moralnie, mówiąc prawdę i czyniąc dobro, lub postępować niemoralnie, kłamiąc i szerząc zło. Aczkolwiek owo zakwalifikowywanie siebie do kategorii "moralne" lub "niemoralne", faktycznie dokonywane jest przez postępowanie samych zainteresowanych, my, czyli ludzie jacy przez owo postępowanie zostają potem dotknięci, we własnym interesie powinniśmy zacząć je dostrzegać, kategoryzować i nazywać prawidłowo. Wszakże po takim zakwalifikowaniu i nazwaniu w sposób właściwy, staje się dla nas jasne, czego po owych ludziach, instytucjach, lub państwach możemy się spodziewać i jak powinniśmy się do nich odnosić.

Istnienie pola moralnego rzuca także odmienne światło na takie zachowania ludzkie jak "**poruszanie się wzdłuż linii najmniejszego oporu**" oraz "poruszanie się przeciwko linii najmniejszego oporu". Jak dobrze o tym wiemy, wielu ludzi preferuje przechodzić przez życie poprzez "poruszanie się wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego" - jako, że jest to bezwysiłkowy i przyjemny rodzaj zachowania. Jednak jeśli ktoś przeanalizuje to zachowanie z punktu widzenia pola moralnego, wówczas się okazuje, że poruszane się w swoim życiu wyłącznie po linii najmniejszego oporu intelektualnego jest równoznaczne z poruszaniem się wyłącznie w dół pola moralnego i dlatego jest to "niemoralne" zachowanie. Powodem jest, że linia ta reprezentuje drogę w dół wzdłuż najwyższego gradientu (najbardziej stromej zbocza) pola moralnego. W ten sposób poprzez poznanie prostej zasady, że "moralne jest wszystko, co biegnie przeciwko linii najmniejszego oporu intelektualnego", zaczynamy obecnie rozumieć, dlaczego jedna z rekomendacji totalizmu stwierdza: "we wszystkich sprawach, które odnoszą się do intelektów, zawsze czyń dokładne przeciwstawienie tego, co linia najmniejszego oporu intelektualnego nakazuje ci czynić" (patrz podrozdział A4.1).

Dyskutując sprawę poruszania się wzdłuż linii najmniejszego oporu, nadmienić trzeba, że totalizm odróżnia aż trzy odmienne takie linie. Dla zjawisk moralnych wszystkie

one są odpowiednikami trzech podstawowych wymiarów fizycznej przestrzeni trójwymiarowej (tj. wysokości, szerokości i głębokości). **Linia najmniejszego oporu intelektualnego** jest to ta, która wymaga najmniej wysiłku umysłowego, tj. najmniej przemyśleń, przypominania sobie, wiedzy, logiki, itp. Zwykle wybierają ją ludzie niemoralni oraz inne niemoralne istoty myślące. Jej przedłużeniem w przeciwną stronę jest linia najwyższego wysiłku intelektualnego. Tą wybierają w swoich działaniach tylko ludzie wysoce moralni. Z kolei **linia najmniejszego oporu fizycznego** jest to ta, jaka wymaga najmniejszej pracy fizycznej (bezmyślnego typu). Wzdłuż linii najmniejszego oporu fizycznego zawsze porusza się dzika natura (np. rzeki płynące w dół gór, elektryczność, itp.) i szczególnie leniwi ludzie. Jej przedłużeniem w przeciwnym kierunku jest linia najwyższego wysiłku fizycznego. Tą wybierają w swoim postępowaniu ludzie, zwykle określane jako "pracusi", czy mniej wybrednie jako "silni a głupi". W końcu **linia najmniejszego oporu uczuciowego** jest to ta, jaka wymaga najmniejszego wkładu uczuć w dane zajęcie. Wzdłuż linii najmniejszego oporu uczuciowego zawsze działają ludzie zwykle nazywani "oziębłymi" lub "pozbawionymi uczuć" (np. ludzie których dewizą jest "ani mnie to nie martwi, ani nie chcę o tym wiedzieć"). Jej przedłużeniem w przeciwną stronę jest linia najwyższego wkładu uczuciowego. Tą wybierają w swoim postępowaniu ludzie, zwykle znani jako "egzaltowani", lub mniej wybrednie jako "histerycy". W polu moralnym wszystkie te trzy linie przebiegają w odmiennych kierunkach, mianowicie wszystkie one są wzajemnie prostopadłe do siebie - patrz ich dokładniejsze opisy w podrozdziale A4.1. Z nich trzech, tylko linia najmniejszego oporu intelektualnego (a także linia największego wysiłku intelektualnego) pokrywa się z największym gradientem (nachyleniem zbocza) pola moralnego. Pozostałe dwie linie przebiegają w kierunkach w których pole moralne ani się nie wznosi, ani nie opada. Jako przykłady tych trzech linii rozważ dwie metody przysycia sobie kilkudziesięciu guzików do nowego ubrania: (1) ręcznie, używając zwykłej igły i nici, oraz (2) maszynowo, używając maszyny do szycia. Przysycie ręczne byłoby bardziej zgodne z linią najmniejszego oporu intelektualnego niż przysycie maszynowe, bowiem niemal wcale nie wymaga ono użycia umysłu i umiejętności technicznych, chociaż wymaga włożenia pracy fizycznej. Z kolei przysycie maszynowe byłoby bardziej zgodne z linią najmniejszego oporu fizycznego niż przysycie ręczne, bowiem niemal wcale nie wymaga ono włożenia w siebie wysiłku fizycznego, jednak wymaga włożenia w siebie wysiłku intelektualnego. Gdyby podczas którejś z metod tego przyszywania ktoś chybił guzika i przyszył sobie palec, wówczas np. mógłby w złości wyrzucić ubranie do kosza, postępując zgodnie z linią najmniejszego oporu uczuciowego. Oczywiście, w warunkach rzeczywistego życia, najróżniejsze chwilowe okoliczności odkształciłby dodatkowo aktualny przebieg pola moralnego, nachylając ten przebieg w pobliże tylko jednego z tych dwóch sposobów szycia. Ludzie i inne istoty rozumne powinni być świadomi istnienia owych trzech linii oporu, aby być w stanie określić, co jest dla nich dobre, czyli np. wybierać postępowanie "moralne", jakie zawsze biegnie "przeciwko linii najmniejszego oporu intelektualnego" oraz "zgodnie z linią najwyższego wysiłku intelektualnego".

Kiedy zaczniemy analizować takie idee, jak pole moralne, poruszanie się wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego, ruch naszych motywacji w polu moralnym, itp., wówczas odnotujemy, że istnieją wyraźne regularności w sposobach na jakie owe idee odnoszą się do siebie. Dwa przykłady takich regularności były już przytaczane poprzednio, kiedy odkryliśmy, że "wszystko, co moralne, zawsze biegnie pod górę pola moralnego" oraz że "wszystko, co jest moralne, jest trudne do osiągnięcia i wymaga włożenia do tego wysiłku intelektualnego". Te regularności są bardzo podobne do tych jakie opisuje fizyka, kiedy analizuje ona pole grawitacyjne, energię potencjalną, ruch mas w polu grawitacyjnym, itp. Ponieważ fizyka nazywa regularności, jakie sobą opisuje, z użyciem słowa "prawa", dlatego też totalizm wprowadza zwrot "**prawa moralne**". Przez nazwę "prawa moralne" powinniśmy rozumieć prawa, jakie opisują wzajemny związek pomiędzy podstawowymi ideami opisanymi w tym podrozdziale, takimi jak pole moralne, energia moralna,

motywacje, uczucia, intelekt, ruch ludzkich motywacji w polu moralnym, itp. Jak wszystko z niniejszego podrozdziału, także prawa moralne będą opisane z większymi szczegółami w dalszych podrozdziałach tej monografii (np. patrz podrozdziały B3.4 i K4.1.1).

Prawa moralne jeszcze bardziej wyklarowują ustawienie biegunów moralnych. Wobec bowiem istnienia i działania tych praw, jako "moralne" zdefiniowane musi zostać wszystko, co zachodzi w zgodzie z prawami moralnymi. Z kolei jako "niemoralne" zdefiniowane musi zostać wszystko, co przeciwstawia się stwierdzeniom praw moralnych. W świetle więc owych nowych definicji, jedyna zasada totalizmu aby "pedantycznie wypełniać prawa moralne" zostaje uproszczona do zasady **"czyń w życiu jedynie to, co totalizm definiuje jako moralne"**.

Istnienie i działanie praw moralnych, stawia ludzi przed koniecznością nieustannego wyboru swego zachowania w odniesieniu do owych praw. Wszakże, bez względu na to co czynią, mogą oni w czynieniu tego albo przestrzegać owych praw, albo ich nie przestrzegać. To zaś oznacza, że ludzie mają w swoim życiu wybór albo czynienia głównie trudnych i pracochłonnych rzeczy, jakie biegną przeciwnie do linii najmniejszego oporu intelektualnego, a stąd jakie są zgodne z nakazami praw moralnych, lub czynienia głównie przyjemnych i nie wymagających wysiłku rzeczy, jakie biegną wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego, jednak jakie są przeciwstawne do nakazów praw moralnych. Z kolei owe dwa wybory podstawowego zachowania w życiu, prowadzą do rozwoju u ludzi dwóch przeciwstawnych filozofii życiowych, lub dwóch przeciwstawnych postaw na temat codziennego życia. W niniejszej monografii są one nazywane "totalizm" i "pasożytnictwo". **Totalizm** jest filozofią życiową, lub postawą zajmowaną na temat sposobu prowadzenia naszego życia, jaka stwierdza, że zawsze powinniśmy "pedantycznie przestrzegać praw moralnych" - znaczy, że zawsze powinniśmy czynić jedynie rzeczy, jakie biegną pod górę pola moralnego, lub jakie totalizm określa przymiotnikiem "moralne". Dlatego totalizm wybiera do wykonania tylko te działania, jakie są zgodne z naszymi chwilowymi priorytetami i preferencjami, ale jakie biegną jednocześnie przeciwno linii najmniejszego oporu intelektualnego, a stąd jakie bez przerwy wymagają włożenia intelektualnego trudu i pracy we wszystko, co tylko czynimy. (Powinno zostać tutaj podkreślone, że postępowy totalizm opisywany w tej monografii, we wszystkich językach zapisuje się z użyciem litery "z" - aby odróżnić go od całego szeregu bardzo destrukcyjnych filozofii pasożytniczych, jakie dla zasiewania konfuzji celowo wprowadzone zostały przez "szatańskich pasożytów" opisywanych w podrozdziałach D9 i E1, zaś jakie także nazwane zostały słowem "totalizm" (tyle że pisany z literą "s"). Dla tego samego powodu, z użyciem owej litery "z" pisane są także wszystkie słowa pochodne od słowa "totalizm", np. słowa "totalizta", "totalizyczny", itp.)

Zależnie od tego, skąd wywodzi się świadomość danej osoby o istnieniu i działaniu praw moralnych, jakie przestrzega ona w swoim postępowaniu, totalizm może być dalej podzielony na "totalizm intuicyjny" oraz "totalizm formalny". **Totalizm intuicyjny** jest tym, w którym ludzie na poziomie świadomym nic nie wiedzą o istnieniu praw moralnych, dlatego intuicyjnie wypełniają owe prawa tylko dlatego, że ich przeciw-organ sumienia nakłania ich, aby je wypełniali (patrz opisy z podrozdziałów A10, K4.1.2 i K5.3). Z kolei **totalizm formalny** jest filozofią, w której ludzie poznali już rozumowo fakt istnienia praw moralnych, wiedzą że istnieje takie coś jak totalizm, a także znają już najróżniejsze narzędzia, jakie totalizm im oferuje aby lepiej i świadomiej wypełniali prawa moralne. Dlatego wypełniają oni te prawa w całkowicie świadomy, intelektualny sposób, poprzez codzienne zastosowanie najróżniejszych narzędzi w jakie filozofia totalizmu ich wyposażyla dla efektywniejszego życia zgodnie ze stwierdzeniami tych praw.

Wprowadzenie nazwy "totalizm" dla pozytywnej filozofii opisanej w tej monografii, posiada tą konsekwencję, że istnieje także potrzeba wprowadzenia szeregu dalszych nazw, jakie są pochodne od totalizmu. Przykładowo istnieje konieczność wprowadzenia nazwy jaka powinna być pisana **"totalizta"** i "totalizci", aby wskazać osobę, lub ludzi, jacy wyznają totalizm. Aby wskazać którą z dwóch odmian totalizmu osoby te wyznają, użylibyśmy nazw

"intuicyjny totalizta" lub "formalny totalizta". Istnieje też potrzeba wprowadzenia przymiotnika "totalizyczny" dla opisu wszelkich cech i przedmiotów, jakie odnoszą się do totalizmu, lub pochodzą od totalizmu. Chociaż owe słowa w pierwszej chwili mogą wydawać się obce dla oka, z upływem czasu przyzwyczajamy się do nich, podczas gdy pozwalają one doskonale odróżnić podmioty dyskutowane w niniejszej monografii od takich negatywnych terminów jak "totalista", "totaliści", "totalistyczny", lub "totalitarny" które używane są przez negatywne filozofie, jakie wprawdzie noszą podobne nazwy nadane im przez szatańskich pasożytów, ale jakie są całkowitym przeciwieństwem totalizmu.

**Pasożytnictwo** jest to filozofia życiowa, postawa przyjęta na temat prowadzenia swojego życia, a także rodzaj choroby moralnej, jaka stanowi dokładne przeciwieństwo totalizmu. (To właśnie jest powodem, dla którego pasożytnictwo jest głównym przeciwnikiem, albo wrogiem, totalizmu, a także dlatego pasażerzy zawsze instynktownie atakują totalistów i starają się ich niszczyć.) Zajmuje ono postawę, że w życiu powinniśmy "uniknąć przestrzegania jakichkolwiek praw, chyba że zmuszeni jesteśmy aby je przestrzegać". To oznacza, że wyznawcy pasożytnictwa nie przestrzegają żadnych praw, w tym także nieprzestrzegają i praw moralnych, chyba że ktoś właśnie patrzy im na ręce i pod groźbą konsekwencji zmusza ich do przestrzegania jakichś praw. Pasożytnictwa nikt nie musi się uczyć, lub praktykować w sposób zamierzony, jako że zjawia się ono zawsze w sposób naturalny, kiedy dana osoba czy intelekt zbiorowy podąża przez życie bezwysiłkowo, zawsze staczając się w dół z boczna pola moralnego wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego. Wszakże takie bezwysiłkowe staczanie się w dół pola moralnego wymaga, aby osoba ta odmawiała przestrzegania czegośkolwiek, co przestrzegać powinna, jednak czego przestrzeganie pochłania jakiś wysiłek. Jednak na przekór, że pasożytnictwo powstaje w sposób żywiołowy, ciągle jest ono bardzo wyróżniającą się filozofią, jaka posiada doskonale identyfikowalną formę i jaka zawsze ujawnia ten sam zestaw unikalnych dla niego cech filozoficznych - patrz rozdział D. Dla przykładu, wyznawcy pasożytnictwa nigdy nie przestrzegają żadnych zasad (a bardziej ściśle, zawsze przestrzegają oni zasadę aby "nie przestrzegać żadnych zasad"), zawsze działają na podstawie swoich wewnętrznych impulsów, zawsze wybierają rozwiązania, jakie są najłatwiejszym wyjściem z danej sytuacji, zawsze ochoczo wykonują tylko te działania, jakie przynoszą im przyjemność, władzę nad innymi ludźmi, lub dochód, oraz zawsze zawzięcie atakują wyznawców totalizmu, nad którymi poczuwają się do jakiejś przewagi (jednak nigdy nie atakują kogokolwiek, kogo uważają za silniejszego od siebie, jako że wymagałoby to wysiłku i odwagi - jakości jakich nigdy nie mają w zapasie). Pasożytnictwo jest naturalnie osiąganym przez wszystkich ludzi, którzy wierzą, że w życiu należy czynić jedynie przyjemne rzeczy, jakie wymagają niewiele wysiłku, lub jakie są całkowicie bezwysiłkowe. Pechowo dla pasożytów, jeśli ktoś czyni w życiu jedynie przyjemne rzeczy, wówczas z definicji owych rzeczy musi staczać się wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego i dlatego popychają one tą osobę w dół pola moralnego. Oczywiście, spadać w dół nie daje się bez końca, stąd uprawianie pasożytnictwa zawsze kończy się katastrofą (na podobnej zasadzie, jak systemy gwiazdne które podążają po linii najmniejszego oporu zawsze w końcu lądują w stanie kosmicznej "czarnej dziury"). Dla tego powodu, w świetle totalizmu, praktykowanie wyrafinowanego pasożytnictwa jest nawet gorsze niż prowadzenie niemoralnego życia, ponieważ ci którzy prowadzą niemoralne życie posiadają granice jak źli mogą się stać, natomiast ci którzy praktykują wyrafinowane pasożytnictwo nie posiadają żadnych granic dla swojej szatańskości. Jest raczej szokujące, że na przekór bycia takim antymoralnym, jest ono ciągle tak dominujące na Ziemi i, że wszystko - począwszy od naszych publikatorów a kończąc na licznych religiach, promuje pasożytnicze sposoby prowadzenia życia. Aby uczynić je jeszcze bardziej antymoralne, ludzie którzy prowadzą takie nastawione na przyjemności życie, zawsze potrzebują kogoś kto wykona dla nich wszelkie prace, podczas gdy oni jedynie zbierają owoce i nic nie czynią. Dlatego wyznawcy pasożytnictwa mogą przeżyć tylko, jeśli znajdą oni sposoby aby zamienić innych w niewolników, a potem żyć z tych niewolników poprzez eksploatację

ich na tysiąc i jeden sposobów. To jest przyczyną dla jakiej wyznawcy tej filozofii nazywani są "**pasożytami**". Z powodu owej konieczności posiadania niewolników jacy na nich pracują, pasożyty prowadzą życie inteligentnych pasożytów (owo pasożytnicze życie jest powodem, dla którego nazwa "pasożytnictwo" została użyta dla opisanie tej filozofii).

Zależnie od sposobu na jaki pasożyty nie wypełniają praw moralnych, istnieją dwie wersje pasożytnictwa, w niniejszej monografii nazywane "prymitywnym pasożytnictwem" oraz "wyrafinowanym pasożytnictwem". **Prymitywne pasożytnictwo** jest tym, w którym wyznawcy nie wiedzą o istnieniu praw moralnych, dlatego też nie wypełniają owych praw poprzez brutalne ich łamanie. Ludzie z planety Ziemia praktykują obecnie prymitywne pasożytnictwo. Z kolei **wyrafinowane pasożytnictwo** uprawiane jest przez istoty, jakie już wiedzą o istnieniu praw moralnych, dlatego jakie nie łamią tych praw, a tylko ostrożnie obchodzą je naokoło. Jeśli pasożytnictwo praktykowane jest przez dużą instytucję, państwo, lub nawet całą cywilizację, wówczas nazywamy je **instytucjonalnym pasożytnictwem**. Instytucjonalne pasożytnictwo posiada ten okropny zwyczaj, że narzuca ono pasożytnictwo każdemu kto jest w sferze wpływu owej pasożytniczej instytucji. Dlatego, jeśli instytucjonalne pasożytnictwo opanuje całą cywilizację, wówczas nie ma ucieczki przed tą chorobą moralną i każdy musi stać się pasożytem, podczas gdy cała owa cywilizacja w końcu sama się niszczy.

Aby wieść wysoce moralne życie, totaliści potrzebują jakichś wskaźników, jakie powiedzą im, które z ich intencji są moralne, a które - niemoralne. W ten sposób totalizm wypracował sobie szereg odmiennych "**wskaźników moralnej poprawności**". Wskaźniki te to najróżniejsze pojęcia (np. formy energii moralnej), jakie pozwalają aby osądzać moralnie ludzkie działania. Ich przykładem może być pojęcie "grzechu" (oraz jego odwrotności - czyli "dobrego uczynku"), jakie w większości religii na Ziemi są jedynym używanym przez te religie wskaźnikiem moralnej poprawności. Totalizm albo odkrył te wskaźniki samemu, albo zaadoptował je z innych dziedzin. Podpowiadają one każdemu, kto życzy sobie to wiedzieć, co jest moralne, a co jest niemoralne. Stąd wskazują one, co można czynić zgodnie z totalizmem, a czego totalista nie powinien czynić. Totalizm już obecnie używa cały szereg takich wskaźników, zaś następne są w trakcie identyfikowania i wprowadzania (patrz podrozdział A2.3). Przykłady tych używanych już obecnie obejmują: (1) "pole moralne" (tj. za "moralne" należy uważać wszystko, co biegnie pod górę pola moralnego) - zauważ, że tzw. linia najmniejszego oporu intelektualnego jest linią, która przebiega w dół najbardziej stromego zbocza pola moralnego, a stąd która wskazuje co jest najbardziej "niemoralne" w danej sytuacji, (2) energia moralna (tj. "moralne" jest każde działanie, które zwiększa ilość energii moralnej zakumulowanej w przeciw-ciałach wszystkich osób dotkniętych danym działaniem, albo które powstrzymuje ich przed zmniejszeniem tej energii), (3) karma (tj. "moralne" jest wszystko, co wytwarza karmę jaką z przyjemnością akceptujemy), oraz szereg dalszych wskaźników. Wspaniałą rzeczą na temat naszego wszechświata jest, że wszystko jest w nim albo moralne, albo też niemoralne. Dlatego jeśli coś jest moralne, wówczas wszystkie powyższe wskaźniki potwierdzą jednomyślnie, że jest to moralne. Z kolei jeśli coś jest niemoralne, wówczas wszystkie te wskaźniki potwierdzą jednomyślnie, że jest to niemoralne. Ta "**zasada jednomyślności**" czyni życie totalistów znacznie łatwiejsze i prostrze, ponieważ czegokolwiek by nie konfrontowali w życiu, o czym nie wiedzą czy kwalifikuje się to jako moralne czy też jako niemoralne, wówczas posiadają do dyspozycji całą gamę wskaźników, jakie nimi pokierują, tak że nie popełniają błędów w swojej ocenie i stąd unikają popełniania rzeczy niemoralnych.

Następna idea jaka stanowi wynik pola moralnego, to **energia moralna**. Energię moralną możemy zrozumieć lepiej, jeśli rozpatrzmy przypadek naszego ruchu w górę lub w dół pola grawitacyjnego (pole grawitacyjne jest bardzo podobne do pola moralnego). Taki ruch w polu grawitacyjnym powoduje bowiem, że zawsze albo akumulujemy w sobie, albo upuszczamy z siebie, rodzaj energii jaka w fizyce nazywana jest "energią potencjalną". Dla przykładu, gdybyśmy zechcieli wnieść ciężki ładunek w górę pola grawitacyjnego,

musielibyśmy albo użyć silnika elektrycznego, jaki dla podniesienia tego ładunku konsumowałby określoną wartość energii elektrycznej (za jaką potem musielibyśmy zapłacić), albo musielibyśmy wnieść go na naszych grzbietach - w ten sposób zużywając naszą energię biologiczną (jaką musimy pozyskać z naszego drogiego pożywienia). Podobnie jest z polem moralnym. Jeśli przemieścimy się jakimś działaniem w górę pola moralnego, powoduje to zakumulowanie w nas określonego zasobu energii moralnej, jaka przez totalizm nazywana jest "**zwow**" (słowo "zwow" jest skrótem od polskich słów "**Zasób WO**lnej **WO**li"). Z kolei, kiedy poruszamy się w dół pola moralnego, wówczas rozpraszamy odpowiednią ilość energii moralnej. Oczywiście, koncept energii moralnej jest znacznie bardziej złożony i obejmuje wszelkie możliwe przypadki realizowania pracy moralnej, lub pracy niemoralnej. Jego dokładniejszym opisom poświęconych będzie aż kilka odrębnych podrozdziałów, np. patrz podrozdziały B3.3, K4.3, M3.7, M7.

Prawa moralne posiadają wpisane w siebie **kary** za ich nieprzestrzeganie. To oznacza, że każdy, kto ich nie wypełnia, jest za to surowo karany. Jak wynika to z dotychczasowych badań totalizmu (część z których zaprezentowana jest m.in. w podrozdziale C12.1), karanie za nieprzestrzeganie praw moralnych zostaje urzeczywistnione w dwóch dozach, doczesnej i pozadoczesnej, pierwsza z których osiąga winnych jeszcze w ich życiu doczesnym, druga zaś wymierzana jest im nieco później, w ich życiu pozadoczesnym. Owe ciężkie kary są także wymierzane i tym, którzy nie przestrzegają praw moralnych, ponieważ nie są świadomi ich istnienia (tj. czyjś brak wiedzy o istnieniu praw moralnych wcale nie chroni tego kogoś przed ciężkimi karami za łamanie tych praw). Właśnie m.in. z powodu owego nieustannego karania, jakie otrzymujemy od owych praw (obok działalności na Ziemi tzw. "szatańskich pasożytów" opisywanych w rozdziale E), życie na Ziemi jest takie mizerne i tak pełne cierpienia. Dlatego w naszym życiu posiadamy właściwie tylko dwa wybory, mianowicie: albo wypełniamy prawa moralne i wiemy szczęśliwe życie, albo też nie przestrzegamy tych praw i otrzymujemy ciężkie kary za ich nie przestrzeganie. Dla tego powodu **totalizm nie jest jedynie filozofią jaka uczy nas jak prowadzić moralne życie, w którym pedantycznie wypełniamy prawa moralne, ale także i filozofią która uczy nas jak wieść szczęśliwe życie, w którym cieszymy się nagrodami wynikającymi z wypełniania praw moralnych i nie potrzebujemy cierpieć z powodu otrzymywania ciężkich kar za nie wypełnianie tych praw moralnych.**

Prawa moralne posiadają także wpisane w siebie **nagrody** za ich wypełnianie. To oznacza, że za wypełnianie każdego prawa moralnego, jakiś rodzaj przyjemnego zysku zostaje dodany do naszego życia i przyszłych losów. Najważniejszą z wszystkich nagród, jakie przynosi pedantyczne wypełnianie praw moralnych, jest totaliztyczna nirwana opisana w podrozdziale A6. Istnieją jednak także najróżniejsze dalsze nagrody, jakie opisane będą w podrozdziałach A2.4 i B2.1 tej monografii. Jak wynika to z dotychczasowych badań totalizmu (część z których zaprezentowana jest m.in. w podrozdziale C12.1), także nagradzanie za przestrzeganie praw moralnych urzeczywistnione zostaje w dwóch dozach, doczesnej i pozadoczesnej, pierwszą z których nagradzani otrzymują jeszcze w swoim życiu doczesnym, drugą zaś otrzymują nieco później, w swoim życiu pozadoczesnym.

Prawa moralne nie znają **przebaczenia**, lub litości, jakie dla względów politycznych są zwodniczo deklarowane przez różne religie. Prawa te bezwzględnie karają każdego, kto ich nie wypełnia, a jednocześnie konsekwentnie wynagradzają każdego, kto je wypełnia. Co przez niektórych ludzi może być brane za przebaczenie, faktycznie jest brakiem natychmiastowego karania przez prawa moralne, które wynika z opóźnienia czasowego wpisanego w działanie praw moralnych. Przeciwnie do praw fizycznych, prawa moralne nie posiadają czasu wpisanego w dostarczenie odpowiedzi. Dlatego dostarczają one swojej odpowiedzi, kiedykolwiek tylko odpowiednie okoliczności się pojawią, nie zaś kiedy upłynie określony czas. Jednak karają one, lub wynagradzają, z żelazną konsekwencją, podobnie do praw fizycznych. Stąd nikt, kto ich nie wypełnia, nie zdoła uniknąć poniesienia

konsekwencji. Także nikt, kto je wypełnia, nie zostanie pominięty w otrzymaniu przynależnych mu nagród moralnych.

Kiedy dyskutujemy o intelektach, polu moralnym i prawach moralnych, jako umysłowych odpowiednikach dla mas, pola grawitacyjnego i praw fizycznych, istotnym jest przypomnieć sobie krótko pojęcie tzw. "czarnych dziur" w astronomii. Jeśli ktoś w prosty sposób chciałby zrozumieć czym owe "czarne dziury" są, wystarczy aby rozważył dokąd wiedzie każdy ruch, jaki prowadzony jest w kierunku "linii najmniejszego oporu". I tak możemy przemieścić kamień w dół góry, tak że przemieszczając się wzdłuż linii najmniejszego oporu, spadnie on aż do jej podnóża. Potem możemy zrzucić ten sam kamień nawet niżej, poprzez zrzucenie go na dno oceanu. Przy odrobinie szczęścia mógłby on spaść jeszcze niżej do środka Ziemi. Potem elektrony w atomach, jakie formują ten kamień, mogłyby zapaść się do środka i uformować astronomiczną "**czarną dziurę**". Jednak co stałoby się dalej. Ano, nie ma już nic następnego, jako że na końcu każdego ruchu, jaki systematycznie następuje w kierunku linii najmniejszego oporu, zawsze oczekuje "stagnacja" w której żaden ruch nie jest już możliwy. Co powyższy przykład stara się przekazać, to że na samym końcu każdego cyklu ruchowego, jaki bez przerwy następuje w kierunku linii najmniejszego oporu, oczekuje bezruchowa "czarna dziura", we wnętrzu której żaden ruch nie jest już możliwy. Totalizm wyjaśnia, że taka czarna dziura oczekuje także na ludzi, którzy i w sprawach moralnych zawsze podążają po linii najmniejszego oporu intelektualnego. Kiedy, z powodu swojego nieustannego ruchu w dół pola moralnego, w końcu osiągną oni punkt, w którym cała ich energia moralna została upuszczona niemal do zera, wówczas zamieniają się w rodzaj moralnej czarnej dziury. Przestaje dla nich być możliwy jakikolwiek ruch intelektualny (tj. ich myśli przestają funkcjonować, ich logika odmawia działania, zaś ich motywacje czynią dla nich niemożliwym osiągnięcie czegokolwiek). Dlatego po prostu muszą oni umrzeć, na przekór, że ich ciało jest fizycznie sprawne i ciągle wierzga. Ten rodzaj śmierci, który ma miejsce, kiedy czyjaś energia moralna spadnie do zera, totalizm nazywa śmiercią przez "**moralne uduszenie**". Paradoks naszych czasów polega na tym, że śmierć poprzez moralne uduszenie jest najczęstszym powodem śmierci w dzisiejszych czasach, podczas gdy niemal nikt nie wie czegokolwiek na jej temat i niemal nikt nie promuje totaliztycznych zasad życia, jakie są zdolne jej zapobiec.

Totalizm odnotował, że prawa moralne w tym samym stopniu dotyczą indywidualnych ludzi, jak całe rodziny, instytucje, a nawet cywilizacje. Jak się okazuje, prawa moralne dotyczą wszystkiego, co prowadzi swoje własne "życie". Ponieważ nie tylko ludzie są zdolni do prowadzenia swego własnego życia, totalizm wprowadza koncept "intelektu". **Intelekt** to wszystko, co prowadzi odrębne życie i dlatego co jest poddawane działaniu praw moralnych. Przykłady odrębnych intelektów obejmują indywidualnych ludzi, rodziny, fabryki, religie, kraje i cywilizacje. Intelেকty mogą być dalej poklasyfikowane na "intelektu indywidualne" (np. pojedynczych ludzi) oraz "intelektu zbiorowe" lub "intelektu grupowe" (np. fabryki, organizacje, kraje). Jak to wyjaśniono w podrozdziale B7.1, poszczególne "intelektu zbiorowe" zespalane są w jedną całość przez dominujący rodzaj uczuć, jaki wiąże ze sobą składających się na nie indywidualnych ludzi. Każdy z nas jest więc zarówno odrębnym "intelektem indywidualnym", jak i jednocześnie członkiem aż kilku "intelektów zbiorowych". Z moralnego punktu widzenia, intelekt jest jakby odpowiednikiem dla obiektu, lub dla ciała fizycznego, poddanego oddziaływaniom grawitacyjnym. To oznacza, że podobnie do tego co grawitacja czyni dla obiektu, lub dla ciała fizycznego, także pole moralne czyni dla intelektów (np. przyciąga je w dół, pobudza je do ruchu, itp.).

W końcowej części tego podrozdziału chciałbym powrócić do **Konceptu Dipolarnej Grawitacji**. Przeskoczyłem przez tą teorię naukową bez jej wyjaśnienia, podczas gdy niektórzy czytelnicy mogą życzyć sobie przybliżonego poznania już na tym etapie, o czym właściwie ona traktuje (teoria ta jest wyjaśniona bardziej szczegółowo w dalszej części niniejszej monografii - właściwie to rozdziały K i L są poświęcone wyłącznie jej omówieniu). Aby krótko ją tutaj omówić, Koncept Dipolarnej Grawitacji jest bardzo ścisłą teorią naukową,

podobną do matematyki, fizyki, lub mechaniki. Generalnie rzecz biorąc, koncept ten dowodzi, że grawitacja wcale nie jest statycznym polem monopolarnym - za jaką nasza ortodoksyjna nauka uważała ją dotychczas. (Zwrot "ortodoksyjna nauka" używane jest w tej monografii do oznaczenia tradycyjnej nauki ziemskiej przesiąkniętej filozofią pasożytnictwa, jaka nauczana jest w naszych szkołach i uczelniach, a jaką należy wyraźnie odróżniać od totalizycznej nauki, postulowanej w podrozdziałach L8 i K1.2 niniejszej monografii.) Wyrażając to innymi słowami, Koncept Dipolarnej Grawitacji dowodzi, że własności pola grawitacyjnego różnią się od własności znanych statycznych pól monopolarnych (dla przykładu, różnią się one od własności takich pól monopolarnych jak pole elektryczne czy pole ciśnień). Jednocześnie koncept ten dowodzi, że grawitacja należy do dynamicznego pola dipolarnego typu, podobnego do pól formowanych przez magnesy lub przez odkurzacze. Prawdopodobnie powinno tutaj zostać wyjaśnione, że dynamiczne pole dipolarne jest polem, jakie posiada wyraźny "wlot" ("I" od "inlet"), który wchłania coś w siebie, oraz wyraźny "wylot" ("O" od "outlet"), jaki wyrzuca coś z siebie (np. dla pola magnetycznego,  $I=N$ ,  $O=S$  - patrz opisy w podrozdziale L5.2). Oczywiście, ponieważ Koncept Dipolarnej Grawitacji odkrył, że nasza nauka była dotychczas w ogromnym błędzie na temat pola grawitacyjnego, jakie jest przecież najważniejszym polem w naszym świecie materii, koncept ten idzie dalej i rozważa jak właściwie musi być zbudowany wszechświat i jak musi on działać, jeśli pole grawitacyjne jest polem dipolarnym (tj. nie jest ono polem monopolarnym - jak dotychczasowa ortodoksyjna nauka ziemską w to wierzyła). Jak się okazuje, w takim przypadku nasz wszechświat wygląda zupełnie inaczej niż został on zaprezentowany przez dotychczasową naukę ortodoksyjną. Jest on bardziej podobny to wszechświata opisywanego przez religie, lub przez akupunkturę, niż do tego jaki opisuje obecna fizyka lub obecna astronomia. Dla przykładu, jest on złożony z dwóch odrębnych światów fizykalnych (tj. naszego świata i przeciw-świata), oraz z trzeciego rozumnego, albo softwarowego, przeciw-świata. W każdym z tych trzech światów panują odmienne zbiory praw. W owym odrębnym przeciw-świecie fizykalnym zawarta jest niezwykła substancja, nazywana **przeciw-materią**. Na wskroś tej przeciw-materii wibracje podobne do dźwięków mogą się rozprzestrzeniać, podobnie jak wibracje akustyczne mogą się propagować poprzez materię z naszego świata fizycznego. Owe dźwięki, jakie mogą być słyszane jedynie w przeciw-świecie, nazywane są **"telepatią"** przez Koncept Dipolarnej Grawitacji. Nauka ziemską nie posiada, jak dotychczas, urządzenia jakie umożliwiłoby ludziom słyszenie telepatii, aczkolwiek pierwsze opisy takich urządzeń technicznych publikowane są w traktacie [7/2]. Przeciw-materia wykazuje najróżniejsze własności, jakie są dokładnie odwrotne do własności materii z naszego świata. Dla przykładu, owa przeciw-materia jest inteligentna w swoim naturalnym stanie (nasza materia jest głupia w stanie naturalnym). Dlatego owa przeciw-materia jest w stanie gromadzić informacje, może zapamiętywać i może myśleć w swoim naturalnym stanie, w ten sposób zamieniając cały wszechświat w rodzaj jednego ogromnego naturalnego komputera. Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa ten komputer "wszechświatowym komputerem" (tj. "UC" of angielskiego "Universal Computer") i dokładnie opisuje jego cechy oraz zachowanie (po opisy te patrz podrozdziały I3.1 i K2). Ten "wszechświatowy komputer" jest rodzajem naturalnego hardware komputerowego, jakie zapełnia sobą cały wszechświat. We wnętrzu tego "wszechświatowego komputera" żyją najróżniejsze duchowe istoty myślące. Intelekty te powinien każdy pojmować podobnie jak rozumiałby on wszelkie rodzaje naturalnych programów, jakie żyją we wnętrzu podobnie naturalnego "wszechświatowego hardware" (znaczy jakie żyją we wnętrzu "wszechświatowego komputera"). Jednym z typów owych naturalnych programów, jakie żyją we wnętrzu owego "wszechświatowego komputera" jest to co religie nazywają dusze, a co w tej monografii opisane jest w podrozdziale K5.2. Innym, nadrzędnym rodzajem naturalnego software, jaki żyje we wnętrzu "wszechświatowego hardware" jest nadrzędna istota duchowa, jaką totalizm nazywa **"wszechświatowym intelektem"**. Ów nadrzędny intelekt jest rozumiany przez totalizm jako rodzaj komputerowego "systemu operacyjnego", tyle że jest on naturalny i że kieruje on



działaniami całego wszechświata. Jak się okazuje, ów duchowy wszechświatowy intelekt jest odpowiednikiem tego, co religie nazywają Bogiem. Ponieważ Koncept Dipolarnej Grawitacji formalnie udowadnia, że ten wszechświatowy intelekt faktycznie istnieje (patrz podrozdział K3.3), koncept ten jest dotychczas jedyną ścisłą teorią naukową podobną do fizyki, jaka potwierdza istnienie wszechświatowego intelektu (Boga) i jaka wyjaśnia jak ów intelekt wygląda, jak się zachowuje, jakie cechy posiada, itp. Ponadto, Koncept Dipolarnej Grawitacji dedukuje, że pole moralne i prawa moralne zostały naprawdę ustanowione i z żelazną ręką są zarządzane przez ten wszechświatowy intelekt (Boga). Stąd, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, a także zgodnie z filozofią totalizmu jaka wywodzi się z owego konceptu, najważniejszym obowiązkiem wszelkich inteligentnych stworzeń zamieszkujących wszechświat, jest wypełnianie owych praw moralnych, jakie zostały ustanowione i są rozliczane przez ów wszechświatowy intelekt (Boga). Stoją one na takim stanowisku, ponieważ zgodnie z dotychczasowym stanem ich poznania wszechświata, wypełnianie owych praw moralnych jest najbardziej podstawowym i najważniejszym sposobem wyrażania naszego podporządkowania się woli nadrzędnego wszechświatowego intelektu (Boga). Ktokolwiek (jak pasożyty i sztańscy pasożyty) nie wypełnia praw moralnych, owym nie wypełnianiem demonstruje on postawę przeciwnika wszechświatowego intelektu (Boga). Ponadto, jak totalizm zdołał to już ustalić, wszechświatowy intelekt wprowadził i nadzoruje w całym wszechświecie, bardzo skuteczne zasady egzekwowania wypleniania owych praw moralnych. Posiadają one bowiem wpisane w siebie na stałe odpowiednie kary i nagrody. **Każdy kto nie wypełnia praw moralnych, jest surowo przez nie karany. Natomiast każdy kto wypełnia te prawa, jest przez nie sownie wynagradzany.**

## A2. Jedyna zasada totalizmu ("pedantycznie wypełniaj prawa moralne") oraz jak ją stosować w życiu codziennym

Jak to zostanie wyjaśnione w podrozdziale B8, totalizm nieustannie dąży do maksymalnej prostoty. To zaś oznacza, że cokolwiek wprowadza on do swoich zaleceń, stara się to uczynić w taki sposób, aby końcowy produkt był tak łatwy jak to tylko możliwe, do nauki, do zapamiętania, oraz do zastosowania w rzeczywistym życiu. Dlatego totalizm celowo podejmuje najróżniejsze kroki, jakie mają służyć podniesieniu jego klarowności, łatwości zapamiętania i stosowalności. Dla przykładu, ogranicza on liczbę zasad, jakich wypełnianie w życiu zalecane jest jego wyznawcom, do tylko jednej. Owa jedyna zasada jaką totalizm posiada, stwierdza: "we wszystkim co czynisz **pedantycznie wypełniaj prawa moralne**". Gdybyśmy starali się wyrazić innymi słowami co owa jedyna zasada totalizmu znaczy, wówczas jej esencję dałoby się wyrazić w następujących słowach:

**"Cokolwiek czynisz w swoim życiu, nawet jeśli jest to najbardziej banalne zajęcie, zawsze realizuj je w sposób, jaki wypełnia wszystkie prawa moralne, bowiem jesteś bez ustanku osądzany za wypełnianie tych praw i proporcjonalnie albo nagradzany albo karany, zależnie czy twoje działania stoją w zgodzie czy w niezgodzie z tymi prawami."**

Podrozdziały A1, B4, B5 i K3.6 niniejszej monografii wyjaśniają, że wypełnianie praw moralnych posiada bardzo centralne znaczenie dla totalizmu. Powodem jest, że totalizm uznaje autorytet i samoświadomość wszechświatowego intelektu (Boga). Dlatego, zgodnie z totalizmem, pedantyczne wypełnianie wszystkich praw moralnych, jakie zostały ustanowione przez ów wszechświatowy intelekt, jest najważniejszym sposobem wykazywania naszego podporządkowania się temu intelektowi. To jest także powodem dla jakiego **totalizm zabrania nawet rozważania jakiegokolwiek próby obejścia praw moralnych naokoło** (obchodzenie praw moralnych stanowi podstawowe zachowanie wyrafinowanej wersji przeciwstawnej totalizmowi filozofii - będącej równocześnie chorobą moralną, jaka w rozdziale D nazywana jest "pasożytnictwem"). Nawet jeśli dokładnie wiemy

jak dane prawo moralne mogłoby zostać łatwo obchodzone naokoło, tak że nie musielibyśmy go wypełniać, ale także nie bylibyśmy ukarani za jego złamanie, ciągle totalizm zabrania nam takiego obejścia tego prawa naokoło (dla totalizmu takie obchodzenie praw moralnych, reprezentuje drogę w dół pola moralnego, oraz wyraz buntu przeciw intencjom wszechświatowego intelektu).

Każda krótka definicja, jaka nie została podparta wystarczającymi objaśnieniami, może być źródłem nieporozumień. Dlatego, aby uniknąć możliwej konfuzji, postaram się teraz objaśnić w większej liczbie szczegółów, powyższą jedyną zasadę totalizmu. Otóż jeśli przeanalizować od czego właściwie zależą wyniki/efekty naszego życia, wówczas się okazuje, że zawsze są one rezultatem **decyzji** jakie w życiu tym podejmujemy. Faktycznie bowiem nasze życie jest jednym ciągiem decyzji, które musimy podejmować na każdym kroku. Z kolei efekty naszego życia są wynikiem trafności i konsystencji z jaką owe niezliczone decyzje podejmowaliśmy. Aby jednak w życiu podejmować właściwe decyzję, koniecznym jest posiadanie jakiejś generalnej zasady, która prowadzi nas we właściwym kierunku i prosto do celu. Przykładowo, gdybyśmy intencje naszego życia przyrównali do usiłowań wydostania się z dżungli lub z pustyni, kiedy zgrubnie wiemy, że osiedla ludzkie znajdują się na wschód od miejsca w którym się znaleźliśmy, wówczas wszystkie decyzje, jakie podejmowalibyśmy w naszym marszu, powinny stwierdzać: idź zawsze na wschód. Jeśli bowiem ktoś w owej sytuacji jednego razu pójdzie na wschód, innego zaś razu - na zachód, nigdy nie będzie w stanie wydostać się z owej dżungli lub z pustyni oraz błędził będzie aż do śmierci. Dokładnie tak właśnie jest z totalizmem. Stwierdza on bowiem, że jakąkolwiek decyzję podejmujesz w swoim życiu, zawsze się upewnij, że jest ona zgodna z prawami moralnymi. Tylko bowiem przez nieustanne podejmowanie decyzji, jakie są zgodne z prawami moralnymi, w swym życiu dojdiesz w końcu do poszukiwanego przez ciebie celu (jaki zresztą totalizm też ci dokładnie wskazuje).

Oczywiście stwierdzając, że wszelkie decyzje należy podejmować tak aby wypełniały one prawa moralne, totalizm definiuje tylko generalny kierunek w jakim powinniśmy pójść. Stwierdza on, że moralnie poprawne rozwiązania dla tego o czym my decydujemy, leżą właśnie w owym kierunku. Jednak nie nakłada on na nas żadnych ograniczeń odnośnie samych rozwiązań. My ciągle posiadamy wolną wolę wybrania takich rozwiązań, jakie satysfakcjonują nas najbardziej. Przykładowo, jeśli nasz krewny mieszkający w innym mieście zapadnie na zdrowiu, totalizm może nam zarekomendować abyśmy złożyli mu wizytę. Jednak totalizm nie narzuci nam, że musimy tam pojechać samochodem, pociągiem, albo samolotem - ta decyzja całkowicie bowiem zależy od nas, od naszych priorytetów, funduszy, upodobań, oraz od sytuacji w jakiej się znajdujemy. Co jedynie on stwierdza, to że tą decyzję powinniśmy tak podjąć, aby jej wynik był zgodny z prawami moralnymi. Powiedzmy, że planujemy zawieźć tego krewnego do szpitala. W takim przypadku przejazd furmanką aby zaoszczędzić kilka groszy, w dzisiejszych czasach byłby niezgodny z prawami moralnymi, ponieważ z powodu długiego czasu trwania takiej podróży oraz jej niewygód, nasz chory krewny mógłby umrzeć w drodze. Podsumowując więc to, co tutaj powiedziane, życie zgodne z totalizmem wcale nie polega na wykonywaniu jakichś dodatkowych działań, jakich normalnie nie wykonywalibyśmy, na działaniu w sposób, w jaki normalnie nie działalibyśmy, na zaniechaniu użycia środków technicznych i udogodnień, jakie mamy w swojej dyspozycji, ani na podejmowaniu wyrzeczeń, jakich normalnie nie czynilibyśmy. Totalizm pozwala więc nam aby żyć dokładnie tak samo jak żyliśmy poprzednio, tj. wykonując wszystko zgodnie z naszą wiedzą, priorytetami, upodobaniami, poziomem techniki, udogodnieniami, a także wykonując to najszybciej i najefektywniej jak tylko możemy, oraz środkami technicznymi jakie są w naszej dyspozycji. Tyle tylko, że w każdym przypadku, kiedy w życiu podejmujemy jakąś decyzję czy planujemy jakieś działanie, totalizm zaleca abyśmy kierowali się zasadą, że jej wynik powinien być zgodny z prawami moralnymi.

Jak to już wyjaśniono w podrozdziale A1, istnienie dwóch przeciwstawnych biegunów moralnych pozwala na zdefiniowanie bardziej klarownej terminologii dla nazwania

tych naszych decyzji i działań, jakie albo są zgodne ze stwierdzeniami praw moralnych, albo jakie do praw tych są przeciwstawne. W tej bardziej klarownej terminologii, wszystko, co polega na wypełnianiu praw moralnych określa się z użyciem totaliztycznego przymiotnika "**moralne**". Natomiast wszystko, co polega na łamaniu praw moralnych opisuje się z użyciem totaliztycznego przymiotnika "**niemoralne**". Po wprowadzeniu takiej klarowniejszej terminologii, jedyną zasadę totalizmu stwierdzającą "pedantycznie wypełniaj prawa moralne", równie dobrze - chociaż w formie jeszcze bardziej zrozumiałej na codzienny użytek, wyraża także sformułowanie: "**w życiu staraj się czynić tylko to, co przez totalizm definiowane jest jako moralne** oraz unikaj czynienia tego co przez totalizm definiowane jest jako niemoralne". Jednak przy realizacji powyższego klarowniejszego sformułowania jedynej zasady totalizmu, istotnym jest aby pamiętać, że dane działanie musi być definiowane jako moralne lub niemoralne zgodnie z regułami totalizmu. Wszakże w niektórych innych systemach filozoficznych - szczególnie wywodzących się z religii, te same określenia (tj. moralne lub niemoralne) mogą być definiowane inaczej niż w totalizmie (niekiedy nawet zupełnie odwrotnie). Przykładowo, według totalizmu naturalny i obustronnie zaaprobowany stosunek seksualny w większości sytuacji życiowych jest "moralny", podczas gdy napadnięcie i zabicie kogoś w imię Boga czy w imię religii jest "niemoralne".

Dzieląc wszystkie działania na moralne lub niemoralne, należy jednak pamiętać, że w życiu czasami napotykamy sytuacje, w których otrzymamy wybór tylko pomiędzy dwoma działaniami, z których oba wyglądają jakby były niemoralne. Jako przykład takich wyborów, rozważ kwestię zabijania w obronie własnej, w sytuacji "ty lub ja" opisywanej w podrozdziałach C8 i C11.1. Jeśli przeanalizować takie sytuacje, co uczyniono m.in. w podrozdziałach C8 i C11.1, wówczas się okazuje że "zgodne z prawami moralnymi" jest w nich zawsze wybieranie "mniejszego zła", czyli tego, co z punktu widzenia broniącego się jest mniej niemoralne (np. przy konieczności obrony własnej w sytuacji "ty lub ja", zgodne z prawami moralnymi, a więc "moralne", jest zabicie napastnika, natomiast "niemoralne" jest pozwolenie aby napastnik zabił broniącego się).

Wiele z praw ludzkich wprowadzanych zostało bez żadnego poszanowania dla praw moralnych ustanowionych przez wszechświatowy intelekt (Boga). Niektóre z takich przypadków dyskutowane są w dalszych częściach niniejszej monografii, szczególnie w podrozdziale C5 (np. rozważ "ustawę prywatności" o ochronie danych osobowych, jaka służy zatajaniu prawdy). Dlatego czasami w życiu wystąpią sytuacje, kiedy prawa ludzkie stoją w sprzeczności z prawami moralnymi i musimy dokonać wyboru: który z tych dwóch zbiorów praw będziemy wypełniali. W takich ekstremalnych przypadkach jedyna zasada totalizmu ciągle pozostaje ważna i totalizm ciągle zaleca: "pedantycznie wypełniaj prawa moralne" - patrz podrozdział C5. Korzystnie dla ludzkich praw, prawa moralne są bardzo tolerancyjne jeśli chodzi o sposoby na jakie mogą zostać wypełniane i często, kiedy taka kolizja praw ma miejsce, jest możliwym wypracowanie bezkonfrontacyjnego rozwiązania w obrębie owego marginesu tolerancji, które pozwala aby wypełniać prawa moralne, a jednocześnie umożliwia nie łamanie praw ludzkich. Totalizm usilnie zaleca, aby w sytuacji kolizji praw moralnych i praw ludzkich, zawsze wybierać właśnie takie bezkonfrontacyjne rozwiązania. Wszakże w przeciwnym wypadku, tj. kiedy złamiemy prawa ludzkie aby wypełnić prawa moralne, wówczas to co uczynimy, też może okazać się "niemoralne", bowiem może to spowodować, że my sami staniemy się ofiarami praw ludzkich - jeśli otwarcie je złamiemy aby żyć w zgodzie z prawami moralnymi.

Jak to powinno być oczywistym z treści jedynej zasady totalizmu, zgodnie z tą filozofią wszystkie prawa moralne powinny być pedantycznie wypełniane. To obejmuje także prawa moralne, o istnieniu jakich dotychczas nie wiemy (chciaż nasze sumienie odbiera ich istnienie i zawsze stara się nas ostrzegać, kiedykolwiek zamierzamy dokonać czegoś, co wybiega przeciwko nim). Jednak istnieje poważna trudność z wypełnianiem wszystkich praw moralnych. Wynika ona z ich ogromnej liczby. Jak bowiem zostało to zaznaczone w podrozdziale K4.1.1, całkowita liczba praw moralnych przekracza liczbę

znanych praw fizyki. Aby uczynić sprawę nawet jeszcze bardziej trudną, praktycznie niemal każde prawo moralne znacząco różni się od innych praw moralnych i dotyczy odmiennej sprawy. Dlatego każde prawo moralne musi być wypełniane w odrębny sposób, jaki jest unikalny dla tego prawa. Stąd totalizm ma ogromne zadanie na barkach: musi on uprościć opisy jak wypełniać całe te setki odmiennych praw moralnych, tak aby totaliści nie musieli pamiętać ich wszystkich i nie musieli pamiętać szczegółowych metod jak wypełniać każde z nich. Istnieją najróżniejsze sposoby na jakie totalizm może osiągnąć uproszczenie tego trudnego zadania wypełniania owych rozlicznych praw moralnych. W niniejszym podrozdziale opisany jest sposób, jaki skrytykował się do czasu pisania tej monografii.

Oczywiście, podczas czytania obecnych opisów totalizmu, powinniśmy mieć na uwadze, że totalizm jest ciągle bardzo młodą filozofią. Ciągle przechodzi on bardzo raptowny rozwój swoich fundamentów teoretycznych. Ponadto, teorem fundujący tej filozofii czyni ją "otwartą", tzn. deklaruje, że totalizm - podobnie jak każda inna nauka czy filozofia, zawsze będzie ukrywał w sobie jakieś niedoskonałości, dlatego musi pozostawać otwarty i pozwalać na nieustanne udoskonalanie swojej treści (ta otwartość jest jedną z zasadniczych różnic pomiędzy totalizmem a wszelkimi innymi filozofiami, jakie pozostają "zamknięte" - znaczy uważają się za doskonałe i nie są gotowe zaakceptować jakichkolwiek dalszych udoskonaleń). Dlatego jest niemal pewnym, że następne wydania totalizmu wprowadzą dalsze sposoby uproszczenia, poszerzenia i udoskonalenia tej filozofii. Polecam owe następne wydania totalizmu szczególnej uwadze czytelnika.

Sposób uproszczenia trudnego zadania wypełniania wszystkich tych rozlicznych praw moralnych, jaki został użyty w tym wydaniu totalizmu, polega na wypracowaniu dwóch standardowych procedur wypełniania praw moralnych. Każda z tych dwóch procedur służy odrębnemu celowi. Pierwsza procedura, nazwijmy ją **"wypełniaj aby wszystko czynić w sposób moralny"** zaprojektowana została aby pozwolić totalizmowi na realizowanie codziennych czynności w możliwie najbardziej moralny sposób (tj. w sposób jaki pedantycznie wypełnia prawa moralne). Druga procedura, nazwijmy ją **"wypełniaj dla inspiracji"**, zaprojektowana została, aby umożliwić totalizmowi rozpoczęcie całkowicie nowych działań, jakie nie wynikają z ich codziennych obowiązków i dlatego jakich zrealizowanie inspiruje totalistów, właśnie ponieważ starają się oni wypełniać prawa moralne. Cały niniejszy rozdział głównie koncentruje się na omawianiu pierwszej procedury "wypełniaj aby wszystko czynić w sposób moralny" - wszakże jest ona najbardziej istotna dla naszego życia codziennego. Druga procedura jest jedynie skrótowo wyjaśniona w niewielkim podrozdziale A2.2.

Oczywiście, aby wypełniać prawa moralne z użyciem którejkolwiek z tych obu procedur, dany totalista najpierw musi poznać tą procedurę oraz poznać prawa moralne dla jakich wypełniania procedura ta została zaprojektowana. Dlatego pierwszym prawem moralnym, jakie każdy totalista musi zacząć wypełniać, a stąd przez jakie uczy się jak wypełniać inne prawa moralne, jest prawo moralne stwierdzające "bez ustanku zwiększaj swoją wiedzę". Dlatego prawo to jest pierwszym prawem moralnym dyskutowanym w tej monografii, na długo przed omawianiem jakiegokolwiek innego prawa, mianowicie już w podrozdziale A2.6.

### A2.1. Wypełniaj prawa moralne aby wszystko czynić w sposób moralny

Procedura "wypełniaj aby wszystko czynić w sposób moralny" zaprojektowana została aby nauczyć nas jak zabierać się do wypełniania wszystkich tych rozlicznych praw moralnych, w każdej pojedynczej sytuacji codziennej, kiedy zamierzamy coś uczynić, jednak zanim tego dokonamy, chcielibyśmy się sprawdzić czy nasze zamiary są moralne czy też niemoralne. Stąd używalibyśmy tej procedury, kiedy w przybliżeniu wiemy co potrzebujemy, lub zamierzamy, dokonać, lub przynajmniej wiemy jakie mamy wybory. Stąd jedyna sprawa jaka ciągle powstrzymuje nas przed uczynieniem tego co zamierzamy, jest

upewnienie się, że ta rzecz jest moralna i dlatego, że poprzez jej zrealizowanie wypełniamy prawa moralne. Takie sytuacje pojawiają się najczęściej w naszym życiu, jako że wynikają one z wykonywania naszych codziennych obowiązków oraz z potrzeby dokonywania tych wszystkich tysięcy codziennych obowiązków jakimi wypełnione jest nasze życie.

Największy problem z wypełnianiem wszystkich praw moralnych w każdej poszczególnej z tych tysięcy sytuacji jakie zmuszeni jesteśmy przeżywać każdego dnia, jest brak czasu. Ów brak czasu powoduje, że nie jest możliwym spędzanie zbyt długo na dokładnym rozważaniu co wszystkie te liczne prawa moralne mają do powiedzenia na temat naszych zamiarów. Na szczęście dla nas, pojedyncza zasada **"moralnej jednomyślności"** stosuje się do wszystkich praw moralnych. Zasada ta wynika z tzw. "kanonu konsystencji" opisywanego w podrozdziale B7.4 (w tej monografii nazwa "kanony" zarezerwowana jest dla najważniejszych i hierarchicznie najbardziej nadrzędnych praw wszechświata). Stwierdza ona, że **"jeśli istnieje jakaś określona sytuacja lub intencja z rzeczywistego życia, wówczas owa sytuacja i intencja jest jednogłośnie osądzana jako albo moralna albo jako niemoralna przez wszystkie odnoszące się do niej prawa moralne oraz przez wszystkie stosowalne do niej wskaźniki moralnej poprawności"**. Powyższa zasada praktycznie oznacza, że jeśli totalizta zamierza coś uczynić w swoim życiu, wówczas w danej sytuacji i układzie warunków to działanie jest albo moralne, albo też niemoralne - i to bez względu na to w świetle jakich praw moralnych (ale tych, które się do tego działania odnoszą), ktoś by go nie rozpatrywał. Dlatego, za pomocą jakiegokolwiek prawa moralnego ktoś nie popatrzyłby na to działanie, ciągle musi ono być zadeklarowane przez owo prawo jako będące takie, jakie ono jest również dla innych praw, czyli albo moralne, albo niemoralne. Ta zasada moralnej jednomyślności wydatnie upraszcza życie totaliztów. Jest tak ponieważ nie muszą oni dopasowywać do każdej sytuacji wszelkich narzędzi i praw, jakich filozofia totalizmu ich uczy. Wystarczy bowiem jeśli zastosują oni tylko jedno narzędzie lub jedno prawo, jakie dla danej sytuacji uważają za najbardziej odpowiednie, a następnie urzeczywistnią, cokolwiek narzędzie to lub prawo im podpowie. Jeśli nie popełnią znaczącego błędu w zastosowaniu tego narzędzia czy prawa i nie przeoczą żadnych istotnych okoliczności, wówczas cokolwiek jest stwierdzone na temat danej sytuacji życiowej przez to jedno narzędzie lub prawo totalizmu, dokładnie to samo będzie stwierdzone przez wszystkie inne narzędzie i prawa ujawniane totalizmem. Dlatego, jeśli któreś z narzędzi totalizmu wyraźnie stwierdza co powinniśmy uczynić, nie potrzebujemy już stosować żadnych dalszych narzędzi. Jeśli zaś owo jedno narzędzie daje niejasną lub niejednoznaczną odpowiedź, wówczas totalizm dostarcza całej gamy dalszych narzędzi totaliztycznych, jakie jesteśmy w stanie zastosować do tej samej sytuacji aby jasno stwierdzić co totalizm ma o niej do powiedzenia. (Zauważ, że jeśli dane narzędzie totalizmu daje niejasną albo niejednoznaczną odpowiedź, zwykle to oznacza, że dane narzędzie nie jest stosowalne do danej sytuacji lub działania. Wszakże każde odrębne narzędzie totalizmu posiada swój własny obszar stosowalności.)

Poniżej totaliztyczna procedura "wypełniaj aby czynić wszystko moralnie" wyjaśniona zostaje krok-po-kroku. Procedura ta, w ilustracyjnym wyjaśnieniu jak to zaprezentowane poniżej, może wydawać się długa i skomplikowana. Jednak w codziennym użyciu przez kogoś, kto zna ją dobrze, okazuje się ona niemal natychmiastowa. Aby zilustrować tą procedurę, bardzo prosty przykład jest także omówiony. Aczkolwiek ten przykład może wydawać się dosyć banalny, ilustruje on relatywnie dobrze jak totalizm naucza nas czynienia wszystkiego w sposób rzeczowy i moralny, a także jak rozumne i giętkie są prawa moralne i jak różnią się one od sztywnych praw ludzkich. Oto podane są kolejne kroki, jakie powinniśmy skompletować aby zrealizować procedurę "wypełniaj aby czynić wszystko w sposób moralny":

**Krok 1:** Dokładnie sprecyzujmy sobie jakie są nasze aktualne intencje (np. co zamierzamy uczynić, lub co czujemy, że chcielibyśmy dokonać w danym momencie czasu, lub w danej sytuacji). Wszakże musimy dokładnie wiedzieć co chcielibyśmy uczynić, w

przeciwnym wypadku nie bylibyśmy w stanie ustalić, czy jest to moralne, czy też niemoralne.

**Przykład:** Zamierzamy przejść przez ulicę, w miejscu wybranym przypadkowo, do jakiego właśnie dotarliśmy, a jakie jest odległe o około 50 metrów od najbliższego przejścia dla pieszych (to przejście dla pieszych jest oznakowane i zaopatrzone w światła). Jesteśmy sami na pustej ulicy.

**Krok 2:** Wybierzmy "wskaźnik moralnej poprawności", jaki zamierzamy użyć dla ustalenia czy ta nasza intencja jest moralna czy też niemoralna. Może nim być dowolny wskaźnik, jaki totalizm zdefiniował i wyjaśnił dla naszego użytku, a jaki jest opisany albo w podrozdziale A2.3, albo w podrozdziałach A3.2 do A10 tego rozdziału. W większości jednak przypadków powinniśmy używać nasz ulubiony wskaźnik (tj. ten jaki znamy najlepiej, lub jaki wybraliśmy ponieważ chcielibyśmy osiągnąć nagrody moralne jakie on przybliża - więcej na temat tych nagród w podrozdziale A2.4).

**Przykład:** Potrzebujemy szybko ustalić czy przejście ulicy w istniejącym układzie okoliczności jest moralne czy też niemoralne - stąd wybieramy nasz ulubiony wskaźnik moralnej poprawności, jakim jest koncept totaliztycznego dobrego uczynku i totaliztycznego grzechu opisane w podrozdziale A5, aby pomogły nam w owym ustaleniu.

**Krok 3:** Sprawdź, używając wybrany przez siebie "wskaźnik moralnej poprawności", czy dana intencja jest moralna czy też niemoralna. W wyniku tego sprawdzenia, powinniśmy otrzymać jasne upewnienie czy wprowadzenie w życie naszego zamiaru stanowiłoby wypełnienie praw moralnych (ponieważ wybrany przez nas wskaźnik moralnej poprawności kwalifikuje ten zamiar jako moralny), czy też łamanie praw moralnych (bowiem wybrany przez nas wskaźnik kwalifikuje ten zamiar jako niemoralny).

**Przykład:** Patrzymy naokoło i nie widzimy żadnego nadjeżdżającego samochodu (jesteśmy sami na całej ulicy), stąd szacujemy, że zgodnie z "wskaźnikiem moralnej poprawności", jaki sobie wybraliśmy, nasze przekroczenie ulicy w tym właśnie punkcie jest "moralne", jako że w świetle praw moralnych reprezentuje ono totaliztyczny dobry uczynek ponieważ nie pozbawia ono nikogo (np. kierowcy nadjeżdżającego samochodu) energii zwow, jednocześnie zaoszczędza nam czasu stąd generuje tą energię zwow dla nas.

**Krok 4:** Jeśli rozważana nasza intencja jest wyraźnie definiowana jako "moralna", wówczas ją realizujemy natychmiastowo.

**Przykład:** Ponieważ nasze zamierzone przejście ulicy okazało się "moralne", ostrożnie przechodzimy ulicę, jak zamierzaliśmy i stąd zamykamy sprawę totaliztycznego skompletowania tego pojedynczego krótkiego zdarzenia z naszego codziennego życia.

**Krok 5:** Jeśli wskaźnik moralnej poprawności jaki wybraliśmy nie jest w stanie jednoznacznie wskazać, czy rozważany zamiar jest moralny czy też niemoralny, wówczas zmieniamy wskaźnik na jakikolwiek inny jaki znamy, a jaki natychmiast przyjdzie nam do głowy w danej sytuacji, następnie powtarzamy tą procedurę zaczynając od kroku 3 powyżej.

**Przykład:** Dla lepszego zrozumienia opisywanej tutaj procedury, powróćmy do kroku 3, kiedy rozglądaliśmy się dookoła aby stwierdzić czy nadjeżdża jakiś samochód. Załóżmy jednak teraz odmienny zestaw okoliczności od rozważanego poprzednio, mianowicie że dostrzegliśmy wówczas grupę dzieci szkolnych, jakie do nas się zbliżają obserwując co uczynimy (w poprzednim przykładzie nie było dzieci - byliśmy sami na całej ulicy). Stąd, kiedy szacujemy czy, zgodnie z konceptem totaliztycznego dobrego uczynku i grzechu, w takim odmiennym układzie okoliczności (patrzące dzieci) owo przejście ulicy byłoby "moralne" czy "niemoralne", mamy problem. Nie jesteśmy bowiem pewni czy poprzez przejście ulicy poza oznakowanym przejściem dla pieszych, nie zmniejszylibyśmy energii zwow u owych dzieci, ponieważ nauczylibyśmy ich czynienia czegoś, co nie jest najlepszym modelem do naśladowania przez dzieci. Nasz poprzedni wskaźnik moralnej poprawności nie daje więc jednoznacznych wskazań. Zgodnie więc z opisywaną tutaj procedurą, zmieniamy nasz wskaźnik moralnej poprawności na jakiś inny, np. na zasadę "zawsze poruszaj się pod górę pola moralnego" opisaną w podrozdziale A4. W świetle tego nowego

wskaźnika moralnej poprawności, przekroczenie ulicy na oczach dzieci byłoby "niemoralne", ponieważ wywiera ono wpływ na inne intelekty (tj. daje dzieciom zły przykład) a jednocześnie biegnie ono "wzdłuż linii najmniejszego oporu intelektualnego". (Odnótuj jednak, że zgodnie z podrozdziałem A4.1, takie przekroczenie ulicy, tyle że bez patrzących na nas dzieci, ciągle byłoby "moralne" - w świetle owego nowego wskaźnika moralnej poprawności, ponieważ wówczas nie zmniejszalibyśmy niczyjej energii moralnej.)

**Krok 6:** Jeśli rozważany zamiar okazuje się niemoralny, wówczas transformujemy go na moralny i jednocześnie jasno definiujemy jaki jest ten nasz nowy zamiar. Jeśli przeransformowaliśmy niemoralny zamiar na zamiar moralny z użyciem jednego z narzędzi dostarczonych przez totalizm, wówczas wiemy, że nowa intencja jest zdecydowanie moralna, stąd możemy ją natychmiast wdrożyć poprzez krok 4. Jednak jeśli nie jesteśmy pewni produktu naszej transformacji, wówczas powinniśmy powtórzyć całą procedurę zaczynając od kroku 2 powyżej. Zauważ, że niektóre wskaźniki moralnej poprawności, nie tylko że informują nas czy dany zamiar jest moralny czy też niemoralny, ale także informują nas jak zmienić naszą niemoralną intencję na zdecydowanie moralną. Efektywne zasady takiej zamiany opisane są w podrozdziałach A4 i A5.5 tego rozdziału.

Przykład: Załóżmy, że od samego początku mamy do czynienia z drugim przykładem usiłowania dokonania przekraczania ulicy na oczach dzieci (nie zaś z początkowym przykładem, kiedy byliśmy samotni na tej ulicy). Po tym jak stwierdziliśmy, że takie przekroczenie na oczach dzieci byłoby "niemoralne", musimy przetransformować je na działanie jakie jest moralne. Zgodnie z opisami w podrozdziale A4, transformacja niemoralnego zamiaru na zamiar moralny polega na przyjęciu drogi jaka biegnie pod górę pola moralnego, a tym samym biegnie "przeciwie do linii najmniejszego oporu intelektualnego". W naszym przypadku to oznacza podejście 50 metrów do przejścia dla pieszych i przekroczenie ulicy na owym przejściu. Stąd transformujemy nasz początkowy zamiar na ten nowy, moralny i przekraczamy ulicę na przejściu dla pieszych, w ten sposób totaliztycznie konkludując to wydarzenie z naszego życia.

W pierwszym przykładzie powyżej, mieliśmy sytuację jaka często pojawia się w rzeczywistym życiu. Opisane tam przekroczenie ulicy w przypadkowo wybranym obszarze, zgodnie z prawami moralnymi było "moralne", jednak ciągle w niektórych krajach byłoby "nielegalne" w świetle ludzkich praw. Jeśli wydarzenie opisywane powyżej miało miejsce w takim "sztywnym" kraju, wówczas mielibyśmy jeszcze jeden dylemat do rozwiązania: które prawa powinniśmy wypełniać, moralne czy ludzkie. Korzystnie dla praw ludzkich, prawa moralne są bardzo wyrozumiałe i elastyczne. Stąd mogą być wypełniane na wiele odmiennych sposobów (poszczególne sposoby różnią się jedynie stromizną pola moralnego, w jakim się wspinamy). W większości sytuacji pozwalają więc one, aby bezkolizyjnie zmieścić w nich prawa ludzkie. Dla przykładu, w powyższej sytuacji, jeśli musimy także wypełniać prawa ludzkie, wybralibyśmy przekroczenie ulicy na przejściu dla pieszych - w wielu okolicznościach to pozwoliłoby wypełnić oba zestawy praw w tym samym czasie.

Jak ten podrozdział uświadamia, najważniejsza część procedury "wypełniaj aby czynić wszystko moralnie", sprowadza się do poznania najróżniejszych "wskaźników moralnej poprawności", które totalizm już zdołał zidentyfikować i opisać. Po tym jak poznamy je wszystkie, możemy sobie wybrać nasz ulubiony wskaźnik, a następnie doskonalić nasze zdolności praktyczne jak stosować ten wskaźnik do oceny naszych codziennych zamiarów, tak abyśmy szybko byli w stanie odkryć czy intencje te są moralne czy też niemoralne. Pozostała część tego rozdziału poświęcone jest nauczaniu nas użycia tych wskaźników.

## A2.2. Wypełniaj prawa moralne dla inspiracji

Istnieją także prawa moralne jakich nie jesteśmy w stanie wypełniać podczas realizowania codziennych obowiązków. Dla ich przestrzegania musimy wziąć inicjatywę w swoje ręce i dokonywać najróżniejszych rzeczy na dodatek do obowiązków, jakie wykonujemy każdego dnia. Przykładem takiego prawa jest "bez ustanku powiększaj swoją wiedzę", jakie możemy wypełniać tylko wówczas, jeśli celowo zadedykujemy jakąś część swojego czasu dla zdobycia nowej wiedzy i dla osiągnięcia nowych umiejętności. Innym przykładem jest prawo moralne Obowiązkowej Obrony dyskutowane m.in. w podrozdziale C11.1, jakie stwierdza "masz moralny obowiązek bronięcia siebie i bronięcia swojej przestrzeni życiowej". Wymaga ono aby studiować metody obrony oraz trenować swoje umiejętności obronne. Aby wypełniać również i te inne rodzaje praw moralnych, totalizm opracował także jeszcze jedną procedurę, jaka nazywana jest tutaj "wypełniaj dla inspiracji". Procedura ta w zasadzie stwierdza:

A. Bez przerwy zwiększaj swoją wiedzę, szczególnie tą jaka dotyczy nowych praw moralnych, które ciągle pozostają dla Ciebie nieznanymi.

B. Podczas poznawania nowych praw moralnych bez przerwy wypatruj co jeszcze mógłbyś uczynić w czasie, okolicznościach, środkach, wiedzy i umiejętnościach, jakie pozostają do twojej dyspozycji, aby zwiększyć liczbę praw, które wypełniasz oraz zwiększyć precyzję z jaką je wypełniasz.

C. Bez przerwy wypróbowuj i ćwicz swoją znajomość praw moralnych, którą dotychczas osiągnąłeś, poprzez obserwowanie życia wokół siebie i nieustanne kategoryzowanie w świetle tych praw, czy to co widzisz kwalifikuje się do kategorii moralne, czy też do kategorii niemoralne. (Zauważ, że totalizta nigdy nie przeoczy i nie zgodzi się z czymkolwiek, co biegnie przeciwko prawom moralnym i co zdarza się dookoła niego, niezależnie czy to zdarza się na filmach, w książkach, w czasopiśmie, czy też w rzeczywistym życiu, nawet jeśli w danej sytuacji nie jest w stanie uczynić niczego aby to zmienić lub zatrzymać.)

Powinno tutaj zostać też dodane, że aby poznawać nowe prawa moralne nie jest koniecznym używanie wyłącznie książek o totalizmie (choć totalizm opisuje te prawa w najbardziej czystym i zrozumiałym sposobie). Dla przykładu w podrozdziale K4.1.1 zostało stwierdzone, że każde prawo moralne jest odpowiednikiem jakiegoś prawa fizycznego. Stąd możemy poznawać nowe prawa moralne poprzez przetłumaczenie na terminologię moralną znanych praw fizyki (jak tego dokonać wyjaśniono to w podrozdziałach K4.1.1 i M3). Ponadto, nasz przeciw-organ sumienia zna wszystkie prawa moralne i bez przerwy nam podpowiada, co jest zgodnie z nimi i stąd co moralne, a co im przeciwne i stąd co niemoralne. Także przysłowia i popularne powiedzenia są doskonałymi źródłami praw moralnych. Bajki i opowiadania ludowe zwykle też zawierają końcowe morały, jakie wyrażają jakieś prawa moralne. W końcu uważne i długoterminowe obserwowanie losu innych rzeczywistych ludzi, jest jednym z najdoskonalszych źródeł empirycznej wiedzy o efektach działania praw moralnych.

### A2.3. Wskaźniki moralnej poprawności

Aby efektywnie wypełniać prawa moralne, wypełniający musi znać jakieś wskaźniki, które ujawnią mu jednoznacznie, czy poprzez czynienie danej rzeczy, wypełnia on, czy też łamie, te prawa. Totalizm uczy nas, że zadziałanie każdego prawa moralnego powoduje jakieś zmiany w otaczającej nas rzeczywistości. Dlatego też moralny czynnik, jaki podlega zmianie z powodu zadziałania danego prawa, może zostać przez nas użyty do wyznaczenia czy wypełniamy, czy też łamiemy, to prawo. Owe czynniki, jakie podlegają zmianom spowodowanym przez poszczególne prawa moralne, totalizm nazywa "wskaźnikami moralnej poprawności". Jak się przy tym okazuje, wszystkie dotychczas odkryte wskaźniki moralnej poprawności, są po prostu formami energii moralnej. Poprzez



obserwowanie jak zachowuje się energia moralna jaka reprezentowana zostaje przez te wskaźniki, totaliści wiedzą czy wypełniają, czy też łamią, prawa moralne.

Totalizm jest bardzo młodą filozofią. Na przekór tego zdołał on już do dzisiaj zidentyfikować i opisać cały szereg wskaźników moralnej poprawności. Jest to ogromne osiągnięcie totalizmu - dla porównania większość istniejących na Ziemi religii ma tylko jeden taki wskaźnik (tj. pojęcia "grzechu" i jego odwrotności czyli "dobrego uczynku"). Wskaźniki te mogą być efektywnie użyte dla kategoryzowania całego szeregu sytuacji życiowych. Ponieważ totalizm zidentyfikował ich aż tak wiele, praktycznie wszystko co czynimy, lub co zamierzamy uczynić, może być jednoznacznie zakwalifikowane jako "moralne" lub "niemoralne" przez co najmniej jeden z nich. Z kolei, jeśli jednoznacznie zakwalifikujemy coś jako moralne, wówczas wiemy także, że kiedy wdrożymy to w rzeczywistym życiu, takie wdrożenie będzie reprezentowało nasze wypełnienie praw moralnych. Jednak, kiedy jednoznacznie zakwalifikujemy coś jako niemoralne, wówczas wdrożenie tego w rzeczywistym życiu reprezentowałoby łamanie przez nas tych praw moralnych (dlatego, zanim wdrożymy coś, co zgodnie z totalizmem jest niemoralne, najpierw powinniśmy przetransformować to odpowiednio, tak aby po przetransformowaniu mogło to zostać jednoznacznie zakwalifikowane jako moralne). Oto wykaz wskaźników poprawności moralnej, jakie zostały już obecnie zidentyfikowane przez totalizm:

- **Karma.** Nazwa "karma" przyporządkowana została szczególnemu algorytmowi, który tymczasowo dołączany jest do rejestrów rezydujących w przeciw-ciele danego intelektu. Opisuje on, jaki rodzaj uczuć intelekt ten ma doświadczyć przy najbliższej okazji. Algorytm ten jest automatycznie otrzymywany od innych intelektów za każdym razem, kiedy dany intelekt dokonuje czegoś, co wzbudza jakieś uczucia w tych innych intelektach. Jednocześnie jest on przekazywany dalej innym intelektom za każdym razem, kiedy one wzbudzają w nas samych te same uczucia za pośrednictwem zbliżonych działań. Algorytm karmy złożony jest z algorytmów uczuć jakie wywoływane były przez określone zdarzenia, oraz z pamięci/opisów owych zdarzeń. Jako wskaźnik moralnej poprawności karma może być użyta jedynie w tych sytuacjach, kiedy nasze działania generują w innych ludziach ściśle zdefiniowane rodzaje uczuć, jakie łatwo potrafimy przewidzieć i zakwalifikować. Jeśli karma zostaje użyta przez nas jako wskaźnik moralnej poprawności, wówczas stwierdza ona, że dane nasze działanie i wzbudzone nim uczucia, są "moralne", jeśli ochoczo i z przyjemnością oczekujemy aby zaakceptować z powrotem uczucia jakie to coś wzbudza w otrzymujących, i niecierpliwie wyglądamy czasu kiedy uczucia te powrócą i do nas samych w jakimś punkcie naszej przyszłości. Natomiast dane nasze działanie jest "niemoralne", kiedy my sami nie chcemy przeżywać uczuć jakie ono indukuje u odbiorców naszych działań, i dlatego z niepokojem i obawą czekamy na czas, kiedy nam samym przyjdzie przeżywać efekty uczuciowe jakiegoś podobnego działania. Dlatego, zgodnie z totalizmem, jednym ze sposobów wypełniania praw moralnych, jest realizowanie jedynie takich działań w swoim życiu, jakie generują karmę którą gotowi jesteśmy przyjąć z powrotem - kiedy nadejdzie czas jej zwrotu. Jeśli zaś dane nasze zamierzone działanie ma wygenerować karmę, jakiej nie chcielibyśmy otrzymać z powrotem, czyli jeśli jest ono "niemoralne", wówczas po prostu najpierw powinniśmy przetransformować je na działanie "moralne" jakiego karmę bylibyśmy gotowi przyjąć z powrotem, a dopiero potem je zrealizować. (Odpowiednia metoda transformacji takich działań "niemoralnych" na działania "moralne" opisana została w podrozdziale A3.2.)

Totalizm odróżnia dwa rodzaje karmy: "karma zwrotna" oraz "karma kredytowa". Karma zwrotna jest to wszystko to, co my najpierw uczyniliśmy innym, a następnie - zgodnie z moralnym "Prawem Bumerangu", przytrafi się to również i nam samym. Jest więc ona konkretnym algorytmem (karmatyczną energią nadciśnieniową), jaki czasowo rezyduje w naszym rejestrze z przeciw-ciała. Z kolei karma kredytowa to rodzaj pustego miejsca na karmę (karmatycznej energii podciśnieniowej), lub "kredytu" karmatycznego, jaki formowany jest w naszych rejestrach jeśli w życiu dobrowolnie zaakceptowaliśmy przyjęcie jakiegoś cierpienia na które nie zasłużyliśmy swoim własnym postępowaniem, jednak

ochotniczo zgodziliśmy się je otrzymać dla powodów moralnych. (Przykładem karmy kredytowej jest ból, jaki Jesus wycierpiał na krzyżu.) Karma kredytowa jest wytwarzana, kiedy dotknięci zostajemy przez zdarzenia, jakie nie wynikają z naszych poprzednich działań, jednak jakie zgadzamy się zaakceptować, jeśli są nam zaserwowane. (Kiedykolwiek karma kredytowa ma być nam zaaplikowana, wszechświatowy intelekt zawsze daje nam wybór aby ją zaakceptować i ją przecierpieć, albo aby ją odrzucić.) Więcej na temat karmy wyjaśnione zostało w podrozdziałach A3, K4.4 i K4.5.

- **Pole moralne.** Jest ono odpowiednikiem pola grawitacyjnego, tyle że oddziałuje ono na intelekty, a nie na masy. My łatwo możemy określać przebieg tego pola w danej sytuacji moralnej, bowiem kierunek największego nachylenia jego zbocza wyznaczany jest przez tzw. "linię najmniejszego oporu intelektualnego" - po szczegóły patrz opisy z podrozdziału A4. Jako wskaźnik moralnej poprawności pole moralne może najlepiej być użyte w sytuacjach, kiedy nasze działania bezpośrednio dotyczą inne intelekty. Wszystko, co tylko czynimy w naszym życiu i co bezpośrednio dotyka inne intelekty, przemieszcza nas w owym polu moralnym. Kiedy pole to użyte zostaje jako wskaźnik moralnej poprawności, wówczas "moralne" jest wszystko, co przebiega w górę pola moralnego i przeciwko linii najmniejszego oporu intelektualnego. Natomiast "niemoralne" jest wszystko, co biegnie w dół pola moralnego oraz zgodnie z linią najmniejszego oporu intelektualnego. Jednym ze sposobów wypełniania praw moralnych jest więc realizowanie w naszym życiu jedynie takich działań jakie dotyczą inne intelekty, które przebiegają pod górę pola moralnego, czyli przeciwnie do linii najmniejszego oporu intelektualnego. Jeśli zaś dane nasze zamierzone działanie dotknie inne intelekty, ale przebiega w dół pola moralnego czyli zgodnie z linią najmniejszego oporu intelektualnego (tj. jeśli jest ono "niemoralne"), wówczas po prostu najpierw powinniśmy przetransformować je na działanie "moralne", jakie przebiega pod górę pola moralnego, a dopiero potem je zrealizować. (Odpowiednia metoda transformacji takich działań "niemoralnych" na działania "moralne" opisana została w podrozdziale A4.4.) Więcej na temat pola moralnego wyjaśnione zostało w podrozdziałach A4, B3.2 i K4.2.

- **Totalizyczne dobre uczynki i totalizyczne grzechy.** Są to dwa użyteczne koncepty, jakie zostały wprowadzone dla szybkiego kategoryzowania niezliczonych obowiązków i zamiarów, jakie musimy wypełniać każdego dnia. Owe obowiązki i zamiary, jakie kategoryzujemy z użyciem tych dwóch konceptów, zwykle muszą być zrealizowane w bardzo krótkim czasie, zwykle przenoszą jedynie niewielkie ilości energii moralnej, zaś my musimy rozwiązywać je każdego dnia w wielkich liczbach i podejmować decyzje na ich temat w krótkim okresie dosłownie sekund. Totalizyczne dobre uczynki są to te niezliczone obowiązki, jakie - jeśli zrealizowane, zwiększają energię zwoju u wszystkich ludzi w zasięgu ich działania. Natomiast totalizyczne grzechy, to owe liczne obowiązki, które - jeśli zostają zrealizowane, zmniejszają energię moralną u co najmniej jednego z ludzi w zasięgu ich działania. Warto odnotować, że absolutnie każde nasze działanie realizowane w rzeczywistych okolicznościach moralnych, jest albo totalizycznym dobrym uczynkiem, albo też totalizycznym grzechem. Jeśli koncept dobrych uczynków i grzechów zostaje użyty jako wskaźnik moralnej poprawności, wówczas dane działanie jest "moralne", jeśli wypełnia ono definicję totalizycznego dobrego uczynku, oraz "niemoralne", jeśli wypełnia ono definicję totalizycznego grzechu. Dlatego jednym ze sposobów wypełniania praw moralnych, jest realizowanie jedynie totalizycznych dobrych uczynków oraz wstrzymywanie się od popełniania totalizycznych grzechów. Jeśli dany obowiązek czy intencja, zakwalifikowany zostanie do totalizycznych dobrych uczynków, wówczas po prostu go realizujemy. Jeśli jednak jest on kwalifikowany jako totalizyczny grzech, wówczas najpierw powinniśmy przetransformować go na totalizyczny dobry uczynek, a dopiero potem go zrealizować. (Metoda takiej transformacji totalizycznych grzechów na dobre uczynki opisana została w podrozdziale A5.5.) Oba koncepty grzechu i dobrego uczynku opisane zostały w podrozdziale A5 tego rozdziału. Zauważ, że koncept totalizycznego dobrego uczynku zakłada, że żyjemy w doskonałym świecie, w jakim nie istnieją ludzie niemoralni, którzy swoją negatywną postawą są w stanie popsuć wyniki wszelkich naszych działań.

Dlatego też koncept ten nie powinien być stosowany do pracochłonnych działań, jakie generują ogromne ilości energii moralnej. Te bardzo pracochłonne działania opisane zostały w podrozdziale A6 pod nazwą "praca moralna".

- **Praca moralna i praca niemoralna.** Praca moralna jest to każdy wysoce pracochłonny totaliztyczny dobry uczynek, jaki generuje realizującemu ogromne ilości moralnej energii zwow i dlatego jaki musi być realizowany szczególnie pedantycznie aby przypadkowo nie został zamieniony w pracę niemoralną. Dla przykładu, w obecnym klimacie filozoficznym galopującego pasożytnictwa, kiedy świat wypełniony jest tłumami niemoralnych ludzi, praca moralna zawsze powinna być wykonywana z dala od wzroku takich niemoralnych patrzących, ponieważ ich negatywne motywacje, telepatycznie przekazane nam z powrotem, popsują jej wyniki (tak, że zamiast akumulowania energii moralnej zwow, taka praca spowodowałaby upuszczenie tej energii). Totalizm zaleca, aby wszystkie pracochłonne i konsumujące wiele czasu działania jakie realizujemy, transformowane były na pracę moralną jaka generuje dla nas energię zwow.

Z kolei praca niemoralna, jest to każde wysoce pracochłonne i konsumujące wiele czasu działanie, jakie upuszcza znaczne ilości energii moralnej z osoby które je realizuje. Dlatego praca niemoralna może być albo bardzo pracochłonnym grzechem totaliztycznym (np. niewolniczenie komuś), albo też bardzo pracochłonnym totaliztycznym dobrym uczynkiem, jaki został popsuty i zamiast generowania dużej ilości zwow u wykonawcy, upuszcza on z tego wykonawcy wiele jego energii moralnej. Praca niemoralna wybiega przeciwko prawom moralnym i dlatego totalizm zabrania jej wykonywania w sposób ochotniczy. Jeśli zaś zmuszeni zostajemy do wykonywania pracy niemoralnej dla jakichś powodów (np. aby przeżyć), wówczas totalizm zaleca aby starać się wypracować sposoby przerywania tej pracy, albo sposoby kompensowania zniszczeń jakie ona nam zadaje - np. poprzez wykonywanie również takiej samej ilości pracy moralnej. Totalizta nigdy nie powinien ochotniczo wykonywać pracy niemoralnej (tj. wykonywać pracy jaka powoduje znaczącą redukcję jego energii moralnej zwow). Jednak, ponieważ nie wszystkie okoliczności zawodów, jakie musimy wykonywać aby przetrwać, znajdują się pod naszą kontrolą, dla zwykłego przeżycia w obecnym klimacie filozoficznym czasami jestemy zmuszeni aby także wykonywać pracę niemoralną jaka upuszcza naszą energię zwow. Dla przykładu, jak to zostało wyjaśnione w podrozdziale A6.8, nauczanie jest pracą niemoralną, ponieważ w dzisiejszym klimacie filozoficznym upuszcza ono nauczającemu znaczne ilości energii zwow (szczególnie nauczanie moralnie zdegenerowanych studentów). Jednak ja sam jestem zmuszony nauczać, ponieważ jest to jedyne źródło mojego dochodu, zaś bez niego nie byłbym w stanie przeżyć. Jednak nieustannie podejmuję kroki aby kompensować niszczycielskie efekty nauczania, po pierwsze poprzez ujawnianie w swych opracowaniach, że nauczanie moralnie zdegenerowanych studentów jest wysoce niemoralną pracą, oraz po drugie poprzez ochotnicze podejmowanie innych prac moralnych, jakie uzupełniają ubytki w mojej energii moralnej spowodowane właśnie nauczaniem.

Każda odmiana pracy powoduje albo akumulowanie w naszym przeciw-ciele, albo też upuszczanie z naszego przeciw-ciała, energii moralnej zwow. Jeśli nasza praca zostaje użyta jako wskaźnik moralnej poprawności, wówczas "moralna" jest taka praca jaka powoduje akumulowanie w naszym przeciw-ciele energii moralnej zwow. Natomiast "niemoralna" jest każda praca, jakiej efektem jest upuszczanie energii zwow z naszego przeciw-ciała. Dlatego jednym ze sposobów wypełniania praw moralnych jest realizowanie jedynie prac moralnych oraz wstrzymywanie się od wykonywania prac niemoralnych. Jeśli dana praca jaką wykonujemy posiada cechy które powodują, że okaże się ona pracą niemoralną, wówczas powinniśmy podejmować kroki, jakie albo przetransformują ją na pracę moralną, albo też przynajmniej zmniejszą jej destruktywność. (Metody zarówno takiej transformacji prac niemoralnych na prace moralne, jak i zmniejszania destrukcyjności prac niemoralnych, opisane zostały w podrozdziale A6.8.)

Totalizm rozróżnia wiele form energii moralnej zwow, podobnie jak fizyka rozróżnia wiele form energii fizycznej. Dla przykładu, jedna z form energii moralnej jest generowana,

kiedy intelekty poruszają się pod górę pola moralnego (stąd ta forma energii moralnej jest odpowiednikiem dla tzw. "energii potencjalnej" używanej w fizyce). Forma energii moralnej zwow (E), jaka generowana zostaje podczas "pracy moralnej", jest moralnym odpowiednikiem dla konceptu "pracy" w fizyce. Owa energia moralna (E) zostaje zakumulowana w przeciw-ciele, jeśli dany intelekt przemieszcza swoje pozytywne motywacje (S) pod działaniem uczuć (F). Dlatego ta forma energii moralnej opisana jest równaniem (1A6):  $E=FS$ . Praca moralna powinna być wykonywana z dala od wzroku niemoralnych ludzi, ponieważ tacy niemoralni patrzący dodają jeszcze jeden segment do równania (1A6), przekształcając je w bardziej kompleksowe równanie (2A6). Akumulowanie energii moralnej zwow w naszych przeciw-ciałach poprzez wykonywanie pracy moralnej, jest opisane w podrozdziale A6.

- **Uczucia.** Dla totalizmu uczucia są odpowiednikami "sił" z fizyki i mechaniki klasycznej. Podobnie jak w mechanice siły mogą zostać opisane jako "przemieszczenia jakim postawiono opór", także w totalizmie uczucia mogą być interpretowane jako "ruchy jakie zostały czymś ograniczone". Uczucia stanowią bardzo złożone zjawisko, jakiego pełne omówienie wymaga wielu objaśnień i faktycznie to przekracza ramy niniejszej monografii. Niemniej z uwagi na ich kluczowe znaczenie dla energii moralnej zwow, ich moralna strona została dosyć szeroko wyjaśniona w podrozdziałach A6.8, A7.2, K5.5, M3.6 i M5.

Ludzie zwykle dzielą uczucia na pozytywne i negatywne, jako kryterium podziału przyjmując doznania doświadczane podczas ich przeżywania. Jeśli przeżywanie danego uczucia jest przyjemne dla doznającego, wówczas uczucie to określa się mianem "pozytywnego". Natomiast jeśli jest ono przykre, wówczas uczucie to zwykle określa się mianem "negatywnego". Niestety, dla totalizmu ów podział uczuć na "pozytywne" i "negatywne" jest zbyt nieprecyzyjny, jako że nie zawiera on w sobie informacji, jakie są ich moralne następstwa. Dla przykładu, totalizm odkrył, że wiele uczuć negatywnych może powodować pożądane następstwa moralne, z kolei wiele uczuć pozytywnych może powodować niepożądane następstwa moralnie. Dlatego totalizm preferuje bardziej jednoznacznie dzielić uczucia na "moralne" i "niemoralne" - taki też ich podział zostanie więc tutaj dokładniej objaśniony.

Jak to zostało wyjaśnione w opisach mechanizmu działania uczuć, zaprezentowanych w podrozdziale K5.5, jedne uczucia powodują akumulowanie energii moralnej zwow w przeciw-ciele przeżywającego (i/lub w przeciw-ciałach innych osób dotkniętych tymi uczuciami). Natomiast inne uczucia powodują upuszczanie tej energii z przeciw-ciała osoby jaka je przeżywa (i/lub przeciw-ciał innych osób dotkniętych tymi uczuciami). W sensie więc wpływu na energię moralną zarówno osoby przeżywającej dany rodzaj uczuć, jak i innych osób dotkniętych tymi uczuciami, działanie uczuć jest identyczne do działania "totaliztycznych dobrych uczynków" i "totaliztycznych grzechów" (opisywanych dokładniej w podrozdziale A5). Dlatego totalizm stwierdza, że następstwa uczuć mogą formować albo "uczuciowe dobre uczynki" albo "uczuciowe grzechy". Uczuciowe dobre uczynki są "moralne", natomiast uczuciowe grzechy są "niemoralne". Zgodnie więc z definicjami przytoczonymi w podrozdziale A5, za uczucia "**moralne**" totalizm uważa wszelkie uczucia, jakie zwiększają zasób energii moralnej u wszystkich osób, jakich one dotyczą (tj. zarówno u przeżywającego dane uczucie, czyli u jego dawcy, jak i u osoby która jest odbiorcą tego uczucia). Natomiast za uczucia "**niemoralne**" totalizm uważa wszelkie uczucia, jakie powodują upust energii moralnej u przynajmniej jednej z osób, jakich one dotyczą. Po takim podziale uczuć na moralne i niemoralne, jednym ze sposobów wypełniania praw moralnych jest więc takie zarządzanie naszymi uczuciami, aby sumarycznie powodowały one zwiększanie energii moralnej u wszystkich zainteresowanych. (Efektywne metody zarządzania naszymi niemoralnymi uczuciami, jakie mają na celu zneutralizowanie lub zmniejszenie moralnej szkodliwości ich następstw, opisane zostały w podrozdziałach A7.2 i M5.)

Niestety, z uwagi na bardzo złożony mechanizm działania uczuć, na obecnym poziomie naszej wiedzy nie jesteśmy jeszcze w stanie dokładnie zakwalifikować każdego z

tysięcy najróżniejszych uczuć, jakie ludzie mogą doznawać, do owych dwóch kategorii "moralne" lub "niemoralne". Szczególnie jest to ważne do uczuć kompleksowych na jakie składa się aż kilka uczuć elementarnych. Na obecnym etapie potrafimy jedynie dokonać pewnego zakwalifikowanie dla kilku bardzo elementarnych uczuć fizycznych (tj. odczuwanych przez nasze ciała). I tak zgodnie z obecnym rozeznaniem totalizmu, **do przykładów uczuć "moralnych"** zaliczamy: (1) uczucie głodu, jaki głodujący sam w sobie wywołał z wyższych pobudek moralnych, np. poprzez poszczenie w dni postów religijnych, lub dla uzyskania jakiegoś moralnie wzniosłego celu (zauważ jednak, że uczucie głodu przeżywane przez niewolnika zagładzanego przez swoich panów, czy przez nierozumiejące religii dziecko zmuszane do postu przez swoich religijnie fanatycznych rodziców, jest "niemoralne"), (2) uczucie bólu, jakie ktoś przeżywa dla wzniosłych powodów, lub jakie doznaje karany właśnie złoczyńca (albo dziecko) poczuwający się do winy i uważający, że sobie na nie zasłużył, (3) uczucie cierpienia, jakie osoba je odczuwająca bierze na siebie ochotniczo dla osiągnięcia jakiegoś moralnie wzniosłego celu (zauważ jednak, że uczucie cierpienia przeżywane przez torturowanego niewolnika, czy przez torturowanego niewinnego podejrzanego, jest "niemoralne"), (4) uczucie zmęczenia, jakie obezwładnia nasze ciało, kiedy dokonujemy jakiejś moralnie wzniosłej pracy (zauważ jednak, że uczucie zmęczenia przeżywane przez niewolnika zmuszanego do pracy, czy przez osobę jaka przeświadczona jest o bezsensowności i braku potrzeby dla swoich wysiłków, jest "niemoralne"), (5) uczucie niewygody, jakie ktoś ochotniczo podejmuje aby osiągnąć jakiś wzniosły cel, itp. Do grupy uczuć moralnych należy również cały szereg dalszych nieprzyjemnych uczuć typu cielesnego, jakie wypełniają następujące warunki: (a) ich doznawania podjęliśmy się ochotniczo, zwykle ze swojej własnej inicjatywy, zaś o ich odczuwaniu przez nas nie wiedzą inne osoby o wątpliwej moralności, (b) doznawaniu tych nieprzyjemnych uczuć towarzyszą odpowiednio wzniosłe motywacje, jakie powodują, że głęboko wierzymy w celowość ich odczuwania. Właśnie ponieważ tego typu nieprzyjemne dla ciała uczucia totalizm już obecnie rozpoznał jako z całą pewnością przynależne do kategorii "moralne", niektóre z zaleceń tej filozofii rekomendują aby uczucia te wywoływać w sobie celowo dla przysporzenia sobie energii moralnej zwow - patrz podrozdziały C1 i C2.

- **Motywacje**. W totalizmie motywacje (S) są moralnymi odpowiednikami dla ruchów lub przemieszczeń z fizyki i mechaniki klasycznej. Podobnie jak to jest z uczuciami, dokładne metody moralnego kontrolowania naszych motywacji ciągle oczekują wypracowania przez totalizm. Jednakże totalizm już ustalił, że motywacje także mogą być "moralne" lub "niemoralne", oraz że "moralne" motywacje to te, które wymagają włożenia w nie naszego wysiłku, zaś "niemoralne" to te, jakie żadnego wysiłku od nas nie wymagają - patrz podrozdział A7.4. Totalizm także ustalił, że jeśli nastąpi raptowana zmiana (przyspieszenie) czyichś motywacji, zmiana ta wytwarza kinetyczną formę energii moralnej, jaka to energia też jest albo "moralna" albo "niemoralna" - patrz podrozdział A7.4. Dlatego jednym ze sposobów wypełniania praw moralnych jest indukowanie w sobie jedynie motywacje jakie wymagają od nas włożenia w nie wysiłku. Inna metoda polega na przyspieszeniu swoich motywacji wymagających wysiłku, tak aby wygenerować za ich pośrednictwem ową "kinetyczną" odmianę energii moralnej. Nieco więcej na temat motywacji opisane zostało w podrozdziałach A6.8, A7.4, K5.5 i M3.3.

- **Odpowiedzialność**. Dla totalizmu odpowiedzialność jest odpowiednikiem "przyspieszenia" z fizyki i mechaniki klasycznej. Totalizyczna metoda moralnego kontrolowania naszej odpowiedzialności jest prosta: powinniśmy zawsze i za wszystko brać ją na siebie. Odpowiedzialność sama w sobie jest jednoznacznym wskaźnikiem moralnej poprawności. Jeśli użyta jako taki wskaźnik, do kategorii "moralne" zakwalifikowuje ona wszystko za, co ochoczo przyjmujemy odpowiedzialność na siebie. Natomiast do kategorii "niemoralne" zakwalifikowuje ona wszystko, za co odpowiedzialność chcielibyśmy zepchnąć na kogoś lub coś innego. "Niemoralne" są także same działania, czy myśli, za pośrednictwem jakich spychamy odpowiedzialność na kogoś lub coś innego. Więcej na temat odpowiedzialności wyjaśnione zostało w podrozdziałach A8, K4.1.1 i M3.5.

- **Sumienie.** Totalizm naucza, że w naszym przeciw-ciele posiadamy specjalny przeciw-organ moralny nazywany właśnie "sumieniem". Przeciw-organ ten zna wszystkie prawa moralne, jakie tylko istnieją. Dlatego zawsze nam podpowiada jak z punktu widzenia praw moralnych wygląda działanie, jakie już realizujemy, lub jakie zamierzamy zrealizować w przyszłości. W celu użycia naszego sumienia jako wskaźnika moralnej poprawności, wystarczy więc abyśmy słuchali co sumienie nam podpowiada na temat określonego naszego postępowania czy zamierzenia. Sumienie zawsze bowiem poinformuje nas czy owo coś, co czynimy, lub zamierzamy uczynić, jest "moralne" czy też "niemoralne". Dlatego jednym z najbardziej efektywnych sposobów wypełniania praw moralnych, jest nieustanne słuchanie naszego sumienia i zaniechanie dokonywania wszystkich tych działań, jakich urzeczywistnienia sumienie nam wyraźnie odradza. Więcej na temat sumienia wyjaśniono w podrozdziałach A10 i K5.3.

Oczywiście, powyższy wykaz nie jest jeszcze zamknięty. Jest bowiem niemal pewnym, że w przyszłości totalizm znajdzie wiele dalszych wskaźników moralnej poprawności. Kiedy jednak stosowali będziemy którykolwiek ze wskaźników jakie już mamy, lub jakie poznamy w przyszłości, musimy mieć na uwadze, że każdy z nich posiada odmienny zakres stosowalności. Każdy więc odnosi się do innych okoliczności i do odmiennych akcji lub intencji. Dlatego, aby rozpoznać czy nasze działanie (lub intencja) jest "moralna" czy też "niemoralna", musimy albo używać ten wskaźnik, jaki ma do niej zastosowanie, albo też - jeśli nie wiemy który wskaźnik odnosi się do danej sytuacji, używać kilka wskaźników, a potem sprawdzić, który z nich daje najbardziej pewne, jednoznaczne i jasne odpowiedzi.

W tym miejscu należy sobie wyraźnie powiedzieć, że uzbrojeni w powyższe wskaźniki moralnej poprawności, totaliści posiadają już wystarczającą liczbę narzędzi, aby wyraźnie odróżnić "moralne" od "niemoralnego". Stąd jest już technicznie możliwym, aby w każdej sytuacji jaką tylko ktoś może napotkać w życiu, być w stanie podejmować tylko działania, jakie są "moralne". Dlatego, jeśli tylko zechcą, ludzie są już obecnie w stanie tak organizować swoje życie, aby pedantycznie wypełniać prawa moralne we wszystkim co tylko czynią.

#### A2.4. Nagrody i kary moralne

Totalizm nie ustanawia swoich własnych praw ani reguł postępowania, a jedynie stara się naukowo odkryć i przystępnie opisać prawdę na temat praw i reguł ustanowionych przez wszechświatowy intelekt. W tym swoim dążeniu do odkrycia prawdy o zasadach jakim musimy kierować się w naszym życiu, totalizm odkrył bardzo efektywne mechanizmy moralnego nagradzania i karania, za pomocą których wszechświatowy intelekt surowo egzekwuje wypełnianie ustanowionych przez siebie praw. Mechanizmy te opierają swe działanie na ogromnie efektywnym sposobie motywowania, jaki jest powszechnie ludziom znany pod nazwą "metoda marchewki i kija". (W owej metodzie motywowania, jeśli ktoś, lub coś, dobrze się sprawuje, wówczas dostaje marchewkę, jeśli zaś nie postępuje tak jak jest to wymagane, wówczas dostaje kijem.) Działanie tych mechanizmów moralnego nagradzania i karania, daje się zdefiniować w następujący sposób: **każde wypełnienie dowolnego prawa moralnego, jest zawsze nagradzane i to równocześnie aż na kilka odmiennych sposobów jakie nawzajem siebie uzupełniają; każde zaś złamanie jakiegokolwiek prawa moralnego, jest zawsze karane i to równocześnie aż na kilka takich odmiennych sposobów.** Pewność i niezawodność zadziałania owych mechanizmów zagwarantowana jest obowiązującą dla nich "konfiguracją wachlarza", w którą to konfigurację poszczególne składowe tych mechanizmów zostały uszeregowane. Konfiguracja ta stała się obowiązującą, ponieważ wszechświatowy intelekt wprowadził nie jeden, a aż kilka takich mechanizmów moralnego nagradzania i karania, jakie działają równolegle, jednocześnie, oraz zupełnie niezależnie od siebie. Ponadto, mechanizmy te tak

zostały zaprojektowane, że szczelnie pokrywają one swym zakresem działania wszelkie możliwe obszary ludzkiego życia fizycznego, oraz ponadczasowego istnienia ludzkiej duszy. Stąd nawet jeśli jacyś pasożytnicy zdołają oszukać jeden z nich, ciągle zostają dopadnięci i osądzeni przez inne. Jednocześnie zaś jeśli ktoś przeoczy działanie tych mechanizmów w jednym obszarze życia, wówczas ciągle rzuca mu się one w oczy w innych obszarach (podobnie, jeśli ktoś odkryje jak one działają w jednym obszarze, wówczas jest wstanie intepolować ich istnienie i działanie do innych obszarów). Nagrody i kary za wypełnianie lub za łamanie praw moralnych jakie mechanizmy te serwują ludziom, są przy tym wpisane w samo działanie praw moralnych. Niniejszy podrozdział wyjaśni **jeden** z kilku równolegle działających we wszechświecie mechanizmów, za pośrednictwem jakich owo automatyczne nagradzanie i karanie się odbywa. (Zauważ, że oprócz mechanizmu opisywanego tutaj, faktycznie to równolegle istnieją i niezależnie działają, także i inne mechanizmy skutecznego nagradzania i karania wpisane na trwałe do praw moralnych. Przykładem kolejnego takiego mechanizmu jest algorytm zwrotowej karmy opisywany w podrozdziale A3.2. Jeszcze inny przykład mechanizmu działającego w życiu doczesnym, krótko opisany jest w podrozdziale C11.1. Kolejny zaś mechanizm, tym razem działający w życiu pozadoczesnym, wspomniany jest w podrozdziale B2.2 - tj. totalizm ustalił już, że niezależnie od całego szeregu odmiennych nagród i kar otrzymywanych w tym życiu doczesnym, wypełnianie lub łamanie praw moralnych sprowadza także na nas szereg najróżniejszych kar lub nagród otrzymywanych w naszym życiu pozadoczesnym.)

Każdy wskaźnik moralnej poprawności, opisany w poprzednim podrozdziale A2.3, w zrozumieniu fizyki reprezentowałby sobą jakiś rodzaj energii. Z kolei energia posiada tą cechę, że jeśli zostaje ona zakumulowana w wysokich ilościach, wówczas zaczyna się manifestować na zewnątrz. Dla przykładu, jeśli jakiś przewodnik zakumuluje znaczną energię elektryczną - wówczas wyemituje z siebie iskry, jeśli opona zakumuluje wiele energii ciśnienia - wówczas eksploduje, natomiast jeśli balon na gorące powietrze zakumuluje wystarczająco ciepła - wówczas zacznie się wznosić w powietrze. Energia moralna także objawia tą cechę. Jeśli jakaś osoba zakumuluje w sobie odpowiednio dużo energii moralnej, wówczas energia ta zaczyna manifestować się fizycznie. Fizyczna manifestacja owej energii, w niniejszej monografii nazywana jest **moralną nagrodą**. Jak się okazuje, każde odrębne prawo moralne, posiada wpisana w siebie odpowiednią nagrodę moralną. Dlatego ludzie którzy wypełniają ochoczo prawa moralne, stopniowo wypracowują sobie owe nagrody moralne. Mechanizm wypracowania tych nagród oparty jest na zasadzie stopniowego akumulowania w swoim przeciw-ciele nadwyżki określonego rodzaju energii moralnej. Jako taki, jest on identyczny do procesu akumulowania energii zwow w rezultacie dokonywania "prac moralnych", który to proces wiedzie do osiągnięcia totaliztycznej nirwany. Proces ten opisany jest więc dokładnie w podrozdziale A6. Aby wyjaśnić tutaj skrótowo ten mechanizm, każdy pojedynczy "wskaźnik moralnej poprawności" opisywany w podrozdziale A2.3, faktycznie stanowi lub reprezentuje jedną z form energii moralnej. Dlatego ludzie którzy wypełniają prawa moralne, stopniowo akumulują w swoich przeciw-ciałach rosnącą ilość energii jaka zwykle reprezentuje jeden ze wskaźników moralnej poprawności (ten, który wpisany jest w prawa, które najczęściej wypełniają). W wyniku tego, na jakimś tam etapie, ów szczególny rodzaj energii zaczyna w nich być tak gęsty, że zaczyna on wytwarzać manifestacje fizyczne. Z kolei owe manifestacje dostarczają rodzaju "nadprzyrodzonych" cech osobie, która zakumulowała w swoim przeciw-ciele ową ogromną gęstość danego rodzaju energii moralnej. Te "nadprzyrodzone" cechy są właśnie "nagrodami moralnymi", jakie otrzymuje się za wypełnianie określonego rodzaju praw moralnych.

Pechowo, jak dotychczas niemal żadne badania nie były prowadzone na temat tych "nagród moralnych". Dlatego niemal wszystko, co na ich temat jest obecnie wiadomo, zostało uzyskane albo w rezultacie przypadkowych obserwacji, albo też poprzez analizowanie tajemniczych zjawisk, jakie były manifestowane wokół niektórych historycznie znanych osób, które prowadziły wysoce moralne życie. Jak dotychczas ja sam

doświadczylem całkowicie tylko jedną z tych nagród, mianowicie totaliztyczną nirwanę. Stąd opisuję ją dokładnie w podrozdziale A6. Jednak zakumulowałem już najróżniejsze wskaźniki i obserwacje, jakie informują, że istnieją także następne niezwykle nagrody moralne, jakie oczekują totaliztów, którzy sobie je wypracują. Aczkolwiek niektórzy mogą wierzyć, że nagrody jakie wymieniam poniżej stanowią jedynie spekulacje, powinno zostać odnotowane, że istnieje już znaczący materiał dowodowy, jaki wykazuje, że nagrody te faktycznie istnieją i są osiągalne, jako że niektóre osoby znane historycznie zdołały je osiągnąć. Ponieważ zaczynają się one manifestować, kiedy dana osoba zakumuluje w swoim przeciw-ciele wymaganą gęstość energii jaka reprezentuje jeden z "wskaźników moralnej doskonałości" omówionych już w podrozdziale A2.3, poniżej omówię je w kolejności tych wskaźników. Oto wykaz i opisy poszczególnych nagród moralnych, jakie dotychczas zdołałem zidentyfikować:

- **Wysoka karma kredytowa.** Istniejący materiał dowodowy wskazuje, że ludzie, którzy poprzez wypełnianie praw moralnych zdołali zakumulować w swoich przeciw-ciałach bardzo wysoką gęstość energii moralnej reprezentującej karmę kredytową, otrzymują raczej niezwykle nagrodę moralną. Nagrodą tą jest nadprzyrodzona zdolność do "**wypełniania się ich życzeń**". Kiedy więc czyjaś kredytowa karma jest bardzo wysoka, wówczas cokolwiek taka osoba sobie zażyczy, zaś owo życzenie wypełnia warunki nałożone na nie przez prawa moralne, życzenie to zostaje spełnione. Oczywiście, istnieją bardzo ostre wymogi, jakie takie życzenie musi wypełniać aby mogło się zmaterializować. Dla przykładu, życzenie to musi leżeć w obrębie możliwości oferowanych przez prawa moralne (np. jeśli życzeniem jest zobaczenie kogoś koronowanego na króla, wówczas ten ktoś musiał już uprzednio wypracować sobie karmę jaka pozwala mu zostać królem - np. kiedyś dopomógł komuś innemu w koronacji), musi być fizycznie możliwe oraz wypełnienie tego życzenia musi wymagać mniej energii moralnej niż życzący zdołał w sobie już zgromadzić. Jeśli ktoś wypracuje dla siebie tą moralną nagrodę, wówczas po zażyczeniu sobie czegoś, co wypełnia wymogi nakładane na takie życzenia, rodzaj niemożliwego zaczyna się zdarzać. Niespodziewanie, na oczach życzącego, cała sekwencja dziwnych "zbiegów okoliczności" zaczyna się ujawniać, z których każdy wygląda całkowicie naturalnie, jednak wszystkie z których systematycznie i w sposób jakby zamierzony wiodą do wytworzenia się takich okoliczności, że dane życzenie dzięki nim zostaje stopniowo wypełnione. Ta nagroda moralna, kiedy niespodziewanie zaczyna się manifestować, początkowo jest raczej przerażającym zjawiskiem i powoduje, że życzący zaczyna się wystrzegać podejmowania jakichkolwiek życzeń, lub przynajmniej, że zaczyna być bardzo ostrożny co sobie następnie zażyczy. Jednak z upływem czasu życzący zaczyna się do tego przyzwyczajać i zaczyna się cieszyć niezwykleymi możliwościami, jakie ta nagroda otwiera.

- **Wspięcie się wysoko w polu moralnym.** Jeśli ktoś bez przerwy wspina się w górę w polu moralnym, wówczas z upływem czasu osiąga wysokość przy jakiej nagromadzenie jego energii potencjalnej zaczyna przekraczać wartość wymaganą dla fizycznego zmanifestowania się. To z kolei jest źródłem odmiennej nagrody moralnej, jaką stanowi nadprzyrodzona zdolność do uzyskania "**kontroli nad prawami fizycznymi**" (która to zdolność obejmuje np. możliwość realizowania psychokinezy). Dlatego taka osoba uzyskuje zdolność do realizowania działań, jakie są przeciwstawne do praw fizyki, jako że prawa fizyki zaczynają wykonywać nakazy takiej osoby. Dla przykładu może ona być zdolna do materializowania czegoś, do lewitowania siebie lub innych obiektów materialnych, do chodzenia po wodzie, do umożliwiania innym chodzenie po wodzie, do rozdzielenia się na dwie odmienne osoby, lub przeniesienia się do innych czasów lub innej lokacji i do powrotu albo samemu albo z innymi ludźmi, do zmiany pogody, do zatrzymania lub wywołania deszczu, itp.

- **Skondensowana energia moralna pochodząca od totaliztycznych dobrych uczynków.** Wygląda na to, że skompletowanie niezliczonych dobrych uczynków także posiada swoją odrębną nagrodę moralną, jaka może być opisana jako **władza nad ciałami**



**innych ludzi.** Władza ta obejmuje sobą całą gamę najróżniejszych niezwykle możliwości, dla przykładu może być manifestowana zdolnością do uzdrawiania innych ludzi, do prowadzenia bezkrwawych operacji, do natychmiastowego hipnotyzowania innych ludzi, itp.

- **Skondensowana energia moralna pochodząca z pracy moralnej.** Ta nagroda moralna, oczekująca ludzi którzy zdołali zgromadzić w swoich przeciw-ciałach wymaganą ilość energii moralnej zwow poprzez wykonywanie pracy moralnej, to totaliztyczna **nirwana**. Tą szczególną nagrodę moralną doświadczyłem osobiście, opisałem więc ją szczegółowo w podrozdziale A6. Właściwie to totaliztyczna nirwana wcale nie jest pojedynczą nagrodą, a całym kontinuum nagród, jakie są intensyfikowane w miarę wzrostu poziomu zwow u danej osoby, a jakie obejmują coraz większą rozpiętość ogromnie przyjemnych doznań. Na wyższych poziomach zdaje się być towarzyszona przez najróżniejsze dalsze niezwykle zjawiska, przykładowo przez emisję "świętobliwych zapachów", przez zdolność do odczytywania myśli innych, itp.

- **Akumulacja energii uczuciowej.** Moralna nagroda jaka oczekuje na tych, którzy zakumulowali wysoką gęstość moralnej energii uczuciowej ( $E=FS$ ) wynikającej z połączenia wysokich "moralnych" uczuć ( $F$ ) z "moralnymi" motywacjami ( $S$ ), zdaje się być nadprzyrodzona zdolność do "**wpływania na losy innych ludzi**". Na nieszczęście, zdolność tą wykazują też wszystkie inne osoby (i wszystkie obiekty), u których chwilowy poziom energii uczuć spada poniżej określonej wartości progowej, włączając w to przypadki gdy ów spadek poziomu energii uczuciowej wywodzi się z "niemoralnych" uczuć i motywacji. Jedyna różnica pomiędzy oboma tymi grupami następstw intensywnych uczuć jest, że osoby, jakie osiągnęły wysoką gęstość energii uczuciowej za pośrednictwem moralnych uczuć, są w stanie wpływać na losy innych osób w sposób moralny (tj. czynić dobro innym ludziom). Natomiast osoby, jakie chwilowo osiągnęły poniżejprogową wartość energii uczuć wynikającą z niemoralnych uczuć, są w stanie jedynie wpływać na losy innych w sposób niemoralny (tj. wyrządzać innym jedynie krzywdę, zapeszać, rzucać urok, itp.). W obiegu są najróżniejsze opowiadania oraz obserwacje empiryczne, jakie opisują tą zdolność. Dla przykładu, w czasach średniowiecznych topór katowski mógł być używany jedynie do czasu, kiedy odebrał życie 1000 skazańców, ponieważ zostało zaobserwowane, że zabijając więcej niż 1000 skazańców zostawał tak nasycony ponadprogowymi uczuciami, że obracał się przeciwko katowi i go zabijał. W Malezji słyszałem liczne opowiadania o drzewie, jakie było przedmiotem lokalnego kultu i stąd jakie zostało nasycone uczuciami. Kiedy więc władze zdecydowały się je wyciąć, każdy kto zbliżył się do niego z piłą, padał na ziemię pokryty krwią, wyglądając tak jakby to co zamierzał uczynić drzewu było czynione i jemu.

- **Akumulacja kinetycznej energii przyspieszanych motywacji.** Jak to opisywane jest w podrozdziale A7.4, raptowne zmiany motywacji wytwarzają kinetyczną formę energii moralnej. Osoby które zakumulowały wysoką gęstość tej energii zdają się otrzymywać nagrodę moralną w postaci zdolności do "**widzenia przyszłości**". Są oni w stanie zobaczyć zdarzenia, jakie nastąpią w przyszłości, lub mają miejsce w odległych miejscach poza zasięgiem ich wzroku.

- **Wysłuchiwanie sumienia.** Osoby, jakie zdołały zakumulować wysoką gęstość energii moralnej poprzez pedantyczne przestrzeganie tego, co podpowiada im organ sumienia, zdają się otrzymywać nagrodę moralną w postaci niezwyklej "**wiedzy co czynić aby moralnie rozwiązać określone ludzkie problemy**". Osoby takie zaczynają znać poprawne rozwiązania dla wszystkich problemów ludzkich o jakich nigdy się nie uczyli. Mogą też odpowiadać poprawnie na każde pytanie dotyczące problemów ludzkich i dostarczyć poprawnego rozwiązania dla dowolnego problemu ludzkiego, jaki inne osoby mogą przed nimi postawić. Na dodatek, aby to uczynić, wcale nie muszą oni przechodzić przez proces jakiegokolwiek uczenia się i gromadzenia wiedzy książkowej.

Interesująca sprawa na temat owych nagród moralnych, to że ludzie otrzymują do nich dostęp proporcjonalnie do gęstości odpowiedniej energii moralnej jaką w sobie zakumulowali. Dlatego niektórzy ludzie, którzy prowadzą wysoce moralne życie, mogą

uzyskać częściowy dostęp do niektórych z tych nagród, na długo przedtem zanim zdolni będą do zbierania tej nagrody w jej pełnym wydaniu. W ten sposób niektóre osoby mogą doświadczyć chwile w swoim życiu, kiedy widzenie przyszłości, lub poczucie szczęśliwości, lub wypełnienie się życzeń, lub psychokineza, lub jeszcze coś innego, nagle zmanifestuje się u nich, chociaż normalnie nie są w stanie zmanifestować żadnej z tych nagród na życzenie. Jednak jeśli popracują nad dalszym zwiększeniem gęstości swojej energii moralnej, jedna z nagród, jaka odpowiada rodzajowi energii którą w sobie akumulują, zacznie być dla nich dostępną przez cały czas i będą ją w stanie wyzwoić na każde swoje życzenie.

Ponieważ istnieje tak wiele odmiennych form energii moralnej, każdej zaś z nich odpowiada inna nagroda moralna, każdy kto praktykuje totalizm może sobie wybierać, jaką nagrodę życzyłby sobie wypracować. Wybór ten sprowadza się do wybrania rodzaju moralnej energii jaką ktoś w sobie akumuluje, a także wskaźnika moralnej poprawności jaki używa do oceny swych zamierzeń. I tak, totaliści którzy życzą sobie osiągnięcie totalistycznej nirwany, we wszystkim co czynią powinni zwracać uwagę aby miało to charakter pracy moralnej. Z kolei ci totaliści którzy życzą sobie uzyskać kontrolę nad prawami fizyki, we wszystkim co czynią powinni starać się przemieszczać pod górę pola moralnego (jak to opisano w podrozdziale A4). Itd., itp.

Oczywiście, nie trzeba już wspominać, że podobnie jak wypełnianie praw moralnych stopniowo wypracowuje dla nas odpowiednią nagrodę moralną, także i łamanie praw moralnych stopniowo eskaluje odpowiednie **kary za łamanie**, jakie nas dotyczą. Mechanizm działania owych kar jest przy tym bardzo podobny do mechanizmu opisanego powyżej. Tyle tylko, że zamiast bazować na nadwyżce danej energii moralnej, bazuje on na niedoborach tej energii. Niektóre z efektów końcowych owego mechanizmu karnia, opisane zostały w podrozdziałach B6.3 i D4.2.

#### A2.5. Podział praw moralnych

Jak się okazuje, forma energii moralnej jaką przestrzeganie określonych praw moralnych w nas akumuluje, może też być podstawą do dokonania klasyfikacji tych praw. To zaś umożliwia, aby w ogromnej różnorodności istniejących praw moralnych zaprowadzić jakiś porządek i powydrebiać podklasy które powodują akumulowanie w ludziach tej samej formy energii moralnej oraz umożliwiają użycie tego samego wskaźnika moralnej poprawności. Z kolei posiadając takie podklasy, dla każdej z nich daje się opracować prostą metodę, albo prosty koncept (takie jak np. metoda "jeśli twoje działanie bezpośrednio dotyka innych intelektów, wówczas zawsze wybieraj rozwiązanie, jakie biegnie przeciwnie do linii najmniejszego oporu intelektualnego", czy koncept "totalistycznych dobrych uczynków lub grzechów"), jakie wyjaśniają w prosty sposób, jak najłatwiej wypełniać prawa moralne, które składają się na daną klasę. To zaś umożliwiło totalizmowi aby wypracował kilka prostych narzędzi, jakie dla każdej podklasy praw moralnych pokazują jak najłatwiej ją wypełniać, jaki wskaźnik moralnej poprawności jest dla nich najbardziej skuteczny oraz jak wzmocnić w sobie rodzaj zachowań które ta klasa praw moralnych stara się wyrobić u ludzi. Dlatego, zanim zanurkujemy w rozważania z tego rozdziału, które wyjaśniają jak wypełniać poszczególne klasy praw moralnych, najpierw wyszczególnimy sobie te główne klasy. Zostały one podzielone w zależności od wskaźnika moralnej poprawności jaki się do nich odnosi. Dla każdej z tych klas skrótkowo opisano jaka metoda, koncept, czy zasada umożliwia nam ich proste przestrzeganie. Oto więc wykaz najważniejszych klas praw moralnych oraz podsumowanie zasad jak je wypełniać:

1. **Prawa rządzące karmą.** Dla nich wskaźnikiem moralnej poprawności jest karma. Wypełniamy je poprzez dokonywanie w życiu tylko takich działań, jakie generują karmę którą jesteśmy gotowi przyjąć potem z powrotem. Ich przykład dyskutowany jest w podrozdziale A3.2.

2. **Prawa rządzące polem moralnym.** Dla nich wskaźnikiem moralnej poprawności jest poruszanie się pod górę pola moralnego. Ich zakres stosowalności ogranicza się do naszych działań, jakimi bezpośrednio dotykamy inne intelekty. Czynią one "moralnym" wszystko co przebiega pod górę pola moralnego, zaś "niemoralnym" - wszystko co biegnie w dół pola moralnego. Reprezentują one jeden z częstszych praw moralnych, jakie napotykamy w naszym życiu codziennym, jako że większość naszych działań bezpośrednio dotyka innych ludzi, a stąd powoduje albo nasze poruszanie się w górę, albo też w dół pola moralnego. Z korzyścią dla totalistów, prawa z tej grupy są jednymi z łatwiejszych do przestrzegania, jako że do ich wszystkich stosuje się generalna zasada totalizmu omówiona w podrozdziale A4, która stwierdza "zawsze dokonuj dokładną odwrotność tego, co linia najmniejszego oporu intelektualnego nakłania abyś uczynił".

3. **Prawa moralne rządzące energią moralną z niezliczonych obowiązków codziennych.** Dla tych, wskaźnikiem moralnej poprawności jest pojęcie totaliztycznego dobrego uczynku. Zgodnie z tym wskaźnikiem, "moralne" jest to, co w doskonałym świecie wygenerowałoby energię moralną zwow u wszystkich zainteresowanych. Z kolei "niemoralne" jest wszystko co zredukowałoby tą energię u kogoś z zainteresowanych. Te prawa mogą być wypełniane relatywnie łatwo, poprzez opanowanie konceptu "totaliztycznego dobrego uczynku" i "totaliztycznego grzechu", jak to zostało opisane w podrozdziałach A5.1 i A5.2, oraz poprzez nauczenie się jak transformować totaliztyczne grzechy na totaliztyczne dobre uczynki - jak to opisano w podrozdziale A5.5.

4. **Prawa moralne rządzące energią moralną z bardzo czasochłonnych prac moralnych.** Dla tych wskaźnikiem moralnej poprawności jest "pewność zwiększania swojej energii zwow". Dla tych praw, "moralne" jest wszystko, co w niedoskonałym, rzeczywistym świecie pozwala akumulować energię zwow w przeciw-ciele wykonawcy danej pracy moralnej. Natomiast "niemoralne" jest wszystko, co na przekór "urobienia się po pachy" upuszcza energię zwow u wykonawcy danej pracy moralnej. Prawa z tej klasy mogą być przestrzegane poprzez opanowanie i dalsze udoskonalenie konceptu "pracy moralnej" oraz konceptu "pracy niemoralnej", tak jak koncepty te zostały opisane w podrozdziale A6.

5. **Prawa moralne rządzące energią uczuć.** Dla tych wskaźnikiem moralnej poprawności jest pojęcie uczuciowego dobrego uczynku. Zgodnie z tym wskaźnikiem, "moralne" jest każde uczucie, jakie w doskonałym świecie wygenerowałoby energię moralną zwow u wszystkich osób dotkniętych tym uczuciem. Z kolei "niemoralne" jest każde uczucie, jakie zredukowałoby tą energię u kogoś z dotkniętych nim osób. Te prawa mogą być wypełniane poprzez opanowanie konceptu "uczuciowego dobrego uczynku" i "uczuciowego grzechu", jak to zostało opisane w podrozdziałach A7.2, A5.1 i A5.2.

6. **Prawa rządzące naszymi motywacjami.** Dla tych wskaźnikiem moralnej poprawności, jest wkładanie mentalnej energii w kształtowanie swoich motywacji. Zgodnie z tym wskaźnikiem, "moralne" są te wszystkie nasze motywacje w których wykształtowanie musimy włożyć zamierzony wysiłek. Z kolei "niemoralne" są wszystkie te nasze motywacje, w jakie nie musimy wkładać żadnego wysiłku. Wypełniamy je poprzez przełamywanie w sobie tendencji do lenistwa i podejmowanie działań moralnych jakie przysparzają komuś energii zwow. Ich przykład dyskutowany jest w podrozdziale A7.4.

7. **Prawa odnoszące się do odpowiedzialności.** Dla tych, wskaźnikiem moralnej poprawności jest gotowość przyjmowania na siebie odpowiedzialności za wyniki. Zgodnie z tym wskaźnikiem, "moralne" są wszelkie wyniki, za których odpowiedzialność jesteśmy z ochotą gotowi przyjąć na siebie. Natomiast "niemoralne" są wszelkie wyniki, za które odpowiedzialności nie chcemy na siebie przyjmować. Wypełniamy je poprzez (1) podejmowanie w życiu tylko takich działań, całą odpowiedzialność za których wyniki gotowi jesteśmy z ochotą przyjąć na siebie, oraz poprzez (2) przełamywanie w sobie tendencji do spychania odpowiedzialności na kogoś, lub na coś innego. Ich przykłady dyskutowane są w podrozdziałach A8 i K4.1.1.

8. **Prawa moralne, co do których na razie jeszcze nie wiemy jak je wypełniać i oceniać** (np. o istnieniu których totalizm jeszcze nie wie, lub których istnienie już

zidentyfikowaliśmy i opisaliśmy, jednak nie wiadomo nam wiele na temat sposobu ich wypełniania). Na przekór, że pozostają one dla nas wielkością nieznaną, ciągle już obecnie posiadamy doskonały wskaźnik jak się wobec nich zachowywać. Wskaźnikiem tym jest wbudowana w nasze przeciw-ciało encyklopedia praw moralnych, jaką zawsze nosimy ze sobą. Jest nią nasz organ sumienia - jak opisany on został w podrozdziałach A2.3, A10, K4.1.2 i K5.3. Organ sumienia zawsze dokładnie nas informuje, kiedy dane działanie jakie zamierzamy podjąć wybiega przeciwko któremuś z istniejących praw moralnych. Dlatego powinniśmy się nauczyć aby wykonywać to, co ów organ nam podpowiada i aby nauczyć się odczytywać poprawnie to, co ma on nam do powiedzenia.

#### A2.6. Bez przerwy powiększaj swoją wiedzę

Istnieje powiedzenie, że "geniusz uczy się na błędach innych ludzi, osoba inteligentna - na własnych błędach, zaś głupiec - na żadnych z nich". W świetle tego powiedzenia totalizm podejmuje się niemal niemożliwego zadania: stara się on bowiem nauczyć ludzi z opisów praw moralnych, tak aby znając te prawa nie popełniali oni już żadnych błędów!

W totalizmie wszystko zaczyna się od naszego uczenia się i wszystko zmierza ku uczeniu się. Powodem jest, że istnieje prawo moralne jakie poleca: "bez ustanku powiększaj swoją wiedzę". Totalizm zaczyna wszystko od wypełniania tego prawa. Wszakże, nikt nie jest w stanie wypełniać praw moralnych przez tak długo, aż się nauczy, co dokładnie prawa te stwierdzają. Dlatego totalizta musi się nauczyć co najmniej wszystkiego tego, co dotyczy totalizmu. Na obecnym stadium rozwoju totalizmu, praktycznie oznacza to poznanie wszystkiego, co składa się na szkielet poznawczy niniejszej monografii. Szczęśliwie dla totalizmu, filozofia ta rozwija się raptownie i w już niezbyt odległej przyszłości dalsze materiały prawdopodobnie będą także dostępne dla użytku tych, co zechcą się nauczyć tej postępowej filozofii. Jest ogromnie zachęcającym, że w chwili pisania niniejszej monografii, w Polsce miała już miejsce wysoka aktywność internetowa na temat tej filozofii - patrz podrozdział E10.

Jest jeszcze jedna istotna sprawa związana z prawem moralnym (i rekomendacją totalizmu) "bez przerwy powiększaj swoją wiedzę". Wynika ona z faktu, że istnieje prawo moralne jakie stwierdza, że **"każdy ponosi osobistą odpowiedzialność za poznanie praw moralnych i za wypełnianie ich w swoim życiu codziennym"**. To prawo oznacza, że niezależnie czy ktoś zadba aby poznać prawa moralne, czy po prostu zignoruje ich istnienie, ciągle w końcowym efekcie jest osądzany za ich przestrzeganie oraz wynagradzany lub karany proporcjonalnie do stopnia w jakim wypełnia te prawa we wszystkim, co tylko czyni. Stąd okazuje się wysoce korzystnym włożenie wymaganego trudu w poznanie praw moralnych i w ich wypełnianie w swoim życiu, ponieważ jeśli nie zdobędziemy się na to poznanie i wypełnianie, nasze życie okaże się raczej trudne i nieprzyjemne.

Istotną regularnością rzucającą się w oczy na temat naszego wszechświata, jest że praktycznie wszystko w nim zostało tak inteligentnie zaprojektowane, aby służyło naszemu powiększaniu wiedzy, aby sprzyjało logicznemu myśleniu i badaniom, aby pomagało ludziom którzy wykorzystują swoje umysły i wiedzę, itp. Dla przykładu, sposób na jaki prawa moralne zostały zaprojektowane i działają, nastawiony jest m.in. na zwiększanie naszej wiedzy. Przebieg pola moralnego faktycznie zbiega się z przebiegiem linii największego wysiłku intelektualnego i najmniejszego oporu intelektualnego (po szczegóły patrz podrozdziały A4.1 i M3). Zasady i kanony na jakich moralność jest oparta, także są zorientowane ku akumulowaniu wiedzy. Wszechświatowa sprawiedliwość wcale nie jest tylko "ślepą sprawiedliwością", a wyraźnie inteligentną "motywowującą sprawiedliwością", jaka inspiruje nasze uczenie się. Struktura i działanie całego wszechświata, promuje uczenie się i myślenie. Itd., itp. Stąd prawo moralne i rekomendacja totalizmu "bez przerwy powiększaj

swoją wiedzę", faktycznie to wyraża sobą najważniejszy z mechanizmów wszechświata, oraz wiodący zamiar wszechświatowego intelektu.

\* \* \*

Po tym jak poznaliśmy wszystko powyższe, obecnie możemy zacząć dyskutować poszczególne narzędzia, jakie totalizm nam oferuje w celu ułatwienia nam wypełniania praw moralnych i w celu prowadzenia totaliztycznego życia.

### A3. Kontroluj swoją karmę

Pierwszym i chyba najważniejszym narzędziem, wskazywanym przez totalizm w celu łatwiejszego wypełniania praw moralnych i prowadzenia totaliztycznego życia, jest pojęcie karmy. Narzędzie to daje się bowiem wykorzystywać jako efektywny "wskaźnik moralnej poprawności" w celu szybkiego zakwalifikowywania naszych działań i zamierzeń do kategorii "moralne", lub "niemoralne". Umożliwia ono też nam relatywnie łatwe transformowanie naszych początkowych działań i zamierzeń, które - zgodnie z działaniem karmy, okazały się "niemoralne", na działania lub zamierzenia, jakie będą już "moralne" (metoda owego transformowania opisana została w podrozdziale A3.2). W ten sposób pojęcie karmy pozwala nam na "pedantyczne wypełnianie praw moralnych" i na unikanie ich łamania. Wszakże umożliwia ono podejmowanie starań, aby w swoim życiu zawsze czynić tylko to, co wypełnia totaliztyczną definicję postępowania "moralnego", a więc co generuje wyłącznie "moralną" karmę. Efektywne stosowanie tego narzędzia w tysiącach codziennych sytuacjach, pozwala więc nam na prowadzenie wysoce moralnego i spełnionego życia, jakie opisywane jest tutaj z użyciem przymiotnika "totaliztyczne" życie. Takie totaliztyczne życie realizuje jedyną zasadę totalizmu stwierdzającą "pedantycznie wypełniaj prawa moralne", ponieważ unika ono łamania praw moralnych we wszystkim co czynimy.

Jak to dokładniej wyjaśnione zostaje w podrozdziałach K4.4 i B3.4, totalizm używa starożytnego słowa "karma", oryginalnie wywodzącego się z Sanskritu (w Sanskricie "karma" znaczy "praca"), dla nazwania unikalnego algorytmu, moralnego. Algorytm ten przejmowany zostaje od innych ludzi i tymczasowo wpisywany do naszych własnych "rejestrów" (w celu zapamiętania i późniejszego zrealizowania). Jego wpisanie następuje za każdym razem, kiedy dokonujemy czegoś, co wzbudza u owych innych ludzi jakiegokolwiek zdecydowane uczucia, które są jednoznacznie skierowane na nas. Totaliztyczna definicja karmy stwierdza, że algorytm karmy działa w taki sposób, iż **wszelkie uczucia jakie my imiennie indukujemy w innych ludziach, zapisywane są w naszych "rejestrach" w formie algorytmów karmatycznych, aby potem mogłyby być one dokładnie powtarzane w nas samych, tak że to my możemy wówczas przepisać te same algorytmy karmatyczne do "rejestrów" innych ludzi, w następstwie ich postępowania wzbudzającego w nas te same uczucia.** Wyjaśniając to innymi słowami, jeśli albo swoim działaniem, albo też swoim zachowaniem, uczuciem, motywacją, czy postawą, indukujemy w kimkolwiek z naszego otoczenia jakieś określone uczucie, w jakiś czas później, ktoś z naszego otoczenia zachowa się w taki sposób, że dokładnie to samo uczucie pojawi się i u nas. Definicja owego uczucia, jakie wzbudzone zostało najpierw przez nas, a później u nas, zawarta jest właśnie w algorytmie karmy. Wymiana tego algorytmu karmy następuje w momencie kiedy uczucie to jest w kimś wzbudzane, zaś sam ów algorytm zawsze telepatycznie i bez naszego udziału przemieszcza się od osoby, która przeżywa dane uczucie, do osoby która uczucie to wzbudziła. Ponieważ uczucia są siłami moralnymi, jakie definiują przebieg i następstwa określonych zdarzeń, wzbudzanie w nas określonych uczuć w rezultacie wymiany danej karmy powoduje, że następstwa zdarzeń, jakie spowodowały te uczucia, są dla nas dokładnie takie same, jak były one dla osoby, od której przejęliśmy daną karmę.

W działaniu znajduje się cała grupa praw moralnych, jakie wpływają na naszą karmę, oraz dla jakich karma is rodzajem motoru napędowego oraz algorytmu kontrolującego ich

przebieg i wyniki. Najbardziej reprezentacyjnym z nich jest Prawo Bumerangu opisane w podrozdziale K4.1.1. Inne obejmują m.in. Prawo Karmy (które jest po prostu Prawem Bumerangu, tyle że rozciągającym swoje działanie na więcej niż jedno nasze życie) oraz Prawem Przyczyny i Skutku. Totalizm zaleca, że prawa odnoszące się do naszej karmy - szczególnie zaś Prawo Bumerangu, powinniśmy wypełniać szczególnie pedantycznie. Wszakże w naszym życiu codziennym jesteśmy najczęściej karani albo nagradzani właśnie przez te prawa. Aby w skrócie przypomnieć co Prawo Bumerangu stwierdza, w przybliżeniu mogłoby ono zostać wyrażone słowami "jakikolwiek uczucia wzbudzasz u innych, w przyszłości dokładnie te same uczucia będą wzbudzone i u ciebie". Aby wyjaśnić tutaj dokładniej w jaki sposób owo Prawo Bumerangu powinniśmy wypełniać we wszystkim co czynimy, poniżej powtórzmy co totalizm stwierdza na jego temat:

**"Jakikolwiek sytuację napotkasz w swoim życiu, kiedy to generujesz sobie karmę poprzez dawanie lub świadczenie czegoś na rzecz innych ludzi co indukuje w nich jakieś uczucia, pamiętaj abyś tak pokierował tą sytuacją, że kiedy nadejdzie czas spłaty owej karmy i to ty odbierzesz z powrotem uczucia generowane przez ową sytuację, abyś nie musiał zbytnio cierpieć z powodu rodzaju karmy jaką sobie zaprogramowałeś aby była ci wówczas zwrócona."**

Ta sama rekomendacja może także zostać wyrażona w bardzo uproszczonym sformułowaniu "Złotej Zasady" chrześcijaństwa: "Czyń innym tylko to, co chcesz aby inni czynili tobie".

### A3.1. Totaliztyczna, kontra hinduistyczna, interpretacja karmy

Oryginalnie totalizm zaadoptował słowo "karma" z hinduizmu. Niestety, po skompletowaniu na nim długich badań totalizm odkrył, że hinduistyczne zrozumienie karmy zaczyna zdecydowanie odbiegać od ustaleń totalizmu na temat faktycznego działania tego naturalnego algorytmu. Przykładowo hinduizm wierzy, że karma powoduje w przyszłości zwrot naszych działań, natomiast totalizm odkrył, że karma powoduje zwrot uczuć jakie generujemy w innych ludziach. Najważniejsze różnice pomiędzy tymi dwoma pojęciami zestawione zostały w punktach poniżej. Z różnic tych totaliści powinni wyraźnie zdawać sobie sprawę, bowiem ich nieznamość prowadzi do wypaczonego zrozumienia praw moralnych. Przykładowo, gdyby karma przechowywała pamięć działań - tak jak to twierdzi hinduizm, wówczas namówienie kogoś do morderstwa przyniosłoby namawiającemu śmierć w karmatycznym zwrocie. Wszakże zarówno morderca jak i ów namawiający, byłiby zapamiętani w karmie jako cele dla zostania zamordowanym (wszakże oboje oni byli współnikami w "działalności" zabijania). Tymczasem jeśli karma przenosi pamięć uczuć - tak jak to definiuje totalizm, wówczas z obu winnych, namówienie kogoś do morderstwa przyniesie śmierć (poprzez zostanie zamordowanym) tylko samemu mordercy. Natomiast ów namawiający w przyszłości będzie jedynie namawiany przez kogoś jeszcze innego, aby też kogoś zamordował.

Wypaczenia hinduistycznego zrozumienia karmy w porównaniu z totaliztyczną definicją tego samego pojęcia, zapewne wywodzą się z całego szeregu źródeł. Prawdopodobnie najwięcej wypaczeń do hinduistycznego pojęcia karmy wprowadzono, ponieważ pojęcie to używane było przez całe tysiąclecia i w międzyczasie zdołało obrosnąć morzem nieprawdziwych interpretacji oraz wypaczających je spekulacji. Ponadto, pojęcia tego hinduizm nigdy nie zdefiniował w sposób tak ścisły jak to uczynił Koncept Dipolarnej Grawitacji (a za nim totalizm). Nie mając zaś ścisłej definicji łatwo poddawało się ono dzikim spekulacjom i wypaczeniom.

Koncept Dipolarnej Grawitacji, a za nim totalizm, dokonał uściślenia i przedefiniowania pojęcia "karma", nadając mu znaczenie, jakie logicznie wynika z działania wszechświata pod Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Ponadto zweryfikował on działanie totaliztycznej definicji karmy na różnorodnych obserwacjach i danych empirycznych, jakie

są nam obecnie dostępne. Stąd, chociaż totalizm utrzymuje nazwę oryginalnego pojęcia hinduistycznej karmy oraz utrzymuje tradycyjną wagę tego pojęcia, faktycznie jednak precyzyjna interpretacja tego algorytmu w totalizmie jest zdecydowanie odmienna niż w hinduiźmie. Przykładowo, w totalizmie i w koncepcji Dipolarnej Grawitacji, algorytm "karmy" jest moralnym odpowiednikiem dla algorytmu "czasu" - patrz opisy z podrozdziałów K4.4 i K4.1.1.

Oczywiście stwierdzając, że "totalistyczna definicja karmy" różni się znacząco od "hinduistycznego rozumienia karmy", wskazane jest krótkie wyjaśnienie tutaj skąd owe różnice się biorą i na czym one polegają. Otóż wygląda na to, że jedno z praw rządzących życiem długowiecznych intelektów zbiorowych jest, że intelektu te z czasem wykazują tendencję dla zastępowania empirycznie sprawdzalnej prawdy, przez teoretycznie wyspekulowane i wygodne mity (patrz opisy z podrozdziału D4.4). Bez wątplenia, oryginalne pojęcie karmy wprowadzone było do hinduizmu przez kogoś, kto je albo odkrył albo poznał w trakcie swej nauki, a stąd kto dokładnie je rozumiał i opisał tak aby pokrywało się z prawdą. Na przekór tego, całe pokolenia domorosłych "myślicieli", w toku wieków nieustannie dokonywały własnych interpretacji tego pojęcia. Stąd stopniowo nawprowadzały one do niego najróżniejszych wypaczeń, jakie obecnie czynią go dalekim od prawdy. Przytoczmy tutaj kilka przykładów najbardziej istotnych z takich **spekulatywnych wypaczeń narosłych z czasem wokół hinduistycznego pojęcia karmy**.

1. **Zwrot zdarzeń a nie uczuć.** Prawdopodobnie najbardziej znaczącym wypaczeniem, albo nieporozumieniem, przywiązaniem do pojęcia karmy, jest twierdzenie hinduizmu, że karmatycznemu zwrotowi podlegają zdarzenia. W ten sposób hinduizm ignoruje znaczenie uczuć i przeacza fakt, że w rzeczywistości zwracane są jedynie uczucia, jakie wzbudzone są za pośrednictwem określonych zdarzeń. Aby wyjaśnić to bardziej dokładnie, to zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji, **algorytm karmy wcale nie rządzi zewnętrznymi zdarzeniami, jakie nas dotyczą, a rządzi wewnętrznymi uczuciami, jakie w nas będą wyzwalane w wyniku przypadkowych zdarzeń, które przytrafiają się w naszym otoczeniu i które dotyczą nas swymi skutkami; dopiero owe nasze uczucia mogą (choć wcale nie muszą) tak wpłynąć na zdarzenia, że te przyjmują przebieg najbardziej odpowiadający owym uczuciom**. Mówiąc precyzyjniej, algorytm karmy ogranicza swoje działanie jedynie do obrębu naszego przeciw-ciała, sterując tam działaniem naszych przeciw-organów. Poprzez zaś kontrolowanie naszymi przeciw-organami, algorytm karmy definiuje rodzaj i natężenie uczuć, jakie owe przeciw-organy nam serwują w rezultacie zdarzeń, które zachodzą w naszym otoczeniu (zauważ, że zgodnie z tym, co opisano w podrozdziale K5.5, nasze przeciw-organy są właśnie tymi częściami naszego przeciw-ciała, które sprawiają kontrolę nad uczuciami, jakich doznajemy pod wpływem określonego zdarzenia). Przykładowo, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, jeśli kiedyś spowodowaliśmy wypadek, jaki sprawił komuś określony rodzaj bólu o danym natężeniu, wówczas przy okazji jakiegoś całkiem innego wypadku, w wyniku którego to my tym razem zostaniemy poszkodowani, nasze przeciw-organy zostaną tak przesterowane przez karmę, że my również odczujemy dokładnie ten sam rodzaj bólu (o takim samym natężeniu), jaki wcześniej swoim wypadkiem spowodowaliśmy u kogoś innego. Wypadek przy tym jakiemu my ulegniemy i jaki kosztuje nas ten specyficzny ból, wcale nie musi mieć ani takiego samego przebiegu, ani takiej samej postaci jak wypadek, który my spowodowaliśmy. Najbardziej drastyczny przypadek, jaki dokumentuje takie właśnie działanie algorytmów karmy, jest tzw. "śmierć z szoku", czyli czyjaś śmierć, jaka ma miejsce w sytuacji kiedy dana osoba właściwie to nie powinna umrzeć, jednak umiera ponieważ jej karma zmusza ją do tego. (Ten rodzaj śmierci często ma miejsce w sytuacji kiedy ktoś zostaje postrzelony, chociaż sam postrzał wcale nie jest śmiertelny.) Wysoce interesującą cechą owej karmatycznej "śmierci z szoku", jest że umarła osoba zastyga w wyrazistej pozie, jaka reprezentuje symboliczne odzwierciedlenie jej karmy.

Powyższe ustalenie Konceptu Dipolarnej Grawitacji, jakie wyjaśnia nam mechanizm działania karmy, leży w jawnej sprzeczności z twierdzeniami hinduizmu. Wszakże hinduizm twierdzi, że zwracane są zewnętrzne zdarzenia jakie my powodujemy (a nie nasze wewnętrzne uczucia). Stąd, zgodnie z hinduizmem, jeśli my spowodujemy np. wypadek samochodowy w jakim ktoś zostanie poraniony, wówczas kiedyś w przyszłości my też padniemy ofiarami dokładnie takiego samego wypadku samochodowego, w którym to my zostaniemy poszkodowani w dokładnie taki sam sposób. Oczywiście, owo spekulacyjne twierdzenie hinduizmu łatwo może zostać zweryfikowane na rzeczywistych przypadkach i wykazane, że jest nieprawdziwe. Przykładowo prowadzi ono do takich paradoksów, że jeśli ktoś dzisiaj umiera w Indiach w wypadku samochodowym, wówczas zgodnie z twierdzeniami hinduizmu wiele lat temu musiał on już zabić kogoś w podobnym wypadku samochodowym. Jednak w Indiach wiele lat temu nie było samochodów! Ten sam przypadek wcale jednak nie leży w sprzeczności z twierdzeniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji ani z ustaleniami empirycznymi. Jeśli bowiem ktoś w wyniku wypadku samochodowego przeżywa uczucia, jakie doprowadzają do jego śmierci, wówczas z badań przeszłości tej osoby zwykle się okazuje, że uprzednio była ona odpowiedzialna za jakiś wypadek (który mógł np. mieć formę najechania na kogoś wozem konnym), w którym ofiara przeszła dokładnie przez te same uczucia co obecnie dana osoba przeżyła w wyniku doznania wypadku samochodowego.

Istnieje jednak aspekt mechanizmu karmy wynikający z działania tego algorytmu opisanego Konceptem Dipolarnej Grawitacji, jaki wymaga tutaj dodatkowego wyjaśnienia. Jest nim zdolność naszych wewnętrznych uczuć do zmieniania przebiegu zewnętrznych zdarzeń. Na zdolności tej opiera się wszakże cały szereg mechanizmów i zjawisk, np. magii, zauraczania, moralnego wampiryzmu, itp. - patrz podrozdział K5.7. Otóż, zgodnie z owym mechanizmem, kiedy karma wywołuje u nas określony rodzaj uczuć, uczucia te - jeśli są odpowiednio silne, są z kolei w stanie narzucić zdarzeniom zewnętrznym określony przebieg (tj. uczucia te mogą zrealizować rodzaj samorzutnej magii i spowodować, że zjawiska, jakie je wyzwoliły, zaczynają nabierać przebiegu zgodnego z ich treścią). Zjawisko to zresztą obserwujemy często empirycznie w rzeczywistym życiu, kiedy w obecności określonej osoby, coś nas zmusza siłą, abyśmy się zachowywali zgodnie z karmą tej osoby. Tyle tylko, że takie uczuciowe modyfikowanie przebiegu zewnętrznych zdarzeń może się zdarzyć, chociaż wcale nie musi - np. kiedy coś nas zmusza do określonego działania, ciągle my temu zmuszaniu wcale nie musimy ulegać. W określonej części więc rzeczywistych sytuacji życiowych o dużej wadze dla naszego losu, szczególnie jeśli sytuacje te serwowane są nam przez innych ludzi, którzy podatni będą na telepatyczne sugestie, karma pośrednio może (choć nie musi) sterować przebiegiem zewnętrznych zdarzeń aby spowodować dokładną zgodność tych zdarzeń z naszymi wewnętrznymi odczuciami. W takim jednak przypadku sterowanie to jest pośrednie, bowiem karma bezpośrednio steruje naszymi uczuciami, zaś dopiero te nasze uczucia sterują przebiegiem zewnętrznych zdarzeń (za pośrednictwem mechanizmu podobnego do tego z czarnej magii). Stąd hinduistyczne twierdzenie, że "karma steruje zdarzeniami, jakie nas dotykają", nie jest więc zgodnym z rzeczywistością. Aby sprostować to twierdzenie, totalizm stwierdza, że "karma kontroluje treść i natężenie naszych wewnętrznych uczuć, jakie powodowane są przez dotykające nas zewnętrzne zdarzenia, a jedynie w niektórych przypadkach owe wewnętrzne uczucia mogą modyfikować przebieg zewnętrznych zdarzeń, jakie nas właśnie dotykają". Z powyższych uwarunkowań trzeba sobie zdawać sprawę, bowiem wyjaśniają one najróżniejsze empiryczne manifestacje mechanizmu działania karmy, jakie bez znajomości tych uwarunkowań mogą wydawać się paradoksami, czy brakami w naszej wiedzy.

**2. Wiązanie ze sobą tych samych osób.** Kolejnym znaczącym wypaczeniem wprowadzonym do pojęcia karmy przez hinduistycznych teoretyków, to spekulatywne twierdzenie dzisiejszego hinduizmu, że zwrot karmy musi następować od tej samej osoby, która ja wytworzyła (np. jeśli ktoś kogoś zabije, wówczas zabójca otrzyma zwrot swojej



karmy dopiero, kiedy ofiara będzie mogła go zabić). Oczywiście, owo wypaczenie prowadzi do takich paradoksów, jak twierdzenie, że zwrot całej karmy musi nastąpić dopiero po śmierci (wszakże ofiara może zabić swego zabójcę dopiero w następnym życiu), czy twierdzenie, że jeśli ktoś ma karmę do spłacenia musi się urodzić razem i w pobliżu tej osoby jakiej ową karmę ma spłacać. Owe spekulatywne twierdzenie łatwo jest zresztą obalić za pośrednictwem zwykłych obserwacji empirycznych i badań karmatycznych. Wykazują one bowiem dosyć wyraźnie, że większość karmy zwracana jest jeszcze w trakcie obecnego życia i to przy najbliższej okazji. Wraca ona kiedy koliczności sprzyjają jej zwrotowi (u mnie zwykle w przeciągu około 5 lat). Ponadto, zwrot ten ma miejsce od dowolnej i odmiennej osoby jaka jedynie działa w podobnych okolicznościach, jak owa osoba na której daną karmę wygenerowaliśmy.

3. **Reinkarnowanie do form niższych niż ludzie.** Innym wypaczeniem zdaje się być hinduistyczne twierdzenie, że niemoralne życie może prowadzić do wcielania ludzi w organizmy niższe niż ludzie (np. w konie, ptaki, warzywa, a nawet minerały). Narazie to spekulatywne twierdzenie nie zostało potwierdzone przez wyniki badań regresji hipnotycznej. Jak narazie badania te wskazują, że po inkarnowaniu się na poziomie intelektu ludzkiego, kolejne wcielenia następują już wyłącznie do ciała ludzkiego. (Oczywiście, nie wolno wykluczać, że w przyszłości badania te udowodnią też coś innego.)

Esencja więc powyższych informacji o wypaczeniach nawprowadzanych do oryginalnego konceptu karmy ma na celu uświadomienie każdemu, że chociaż sama nazwa i generalny koncept słowa "karma" zostały zaczerpnięte z hinduizmu, totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji definiują je zdecydowanie inaczej i bardziej ściślej niż hinduizm. Dlatego nie wolno zakładać, że zna się to słowo w zastosowaniu do totalizmu, jeśli zna się jego znaczenie w hinduiźmie. Raczej trzeba dokładnie się zapoznać, jak totalizm je interpretuje. (Podobna sytuacja jest z wieloma innymi słowami, które totalizm przejął z religii, takimi jak "totalizyczny dobry uczynek i grzech", "moralne i niemoralne", "poświęcenie", "nirwana", "sumienie", itp. Chociaż zaczerpnięte one zostały z religii, w totalizmie ich interpretacja uległa przedefiniowaniu i uściśleniu, a stąd nie pokrywają się całkowicie ze swoimi znaczeniami religijnymi.) Z kolei wiedząc dokładnie jak totalizm definiuje karmę, działanie wielu praw moralnych, jakich wynikają z owej karmy, staje się dla nas bardziej klarowne i łatwiejsze do zrozumienia oraz do przewidzenia ich następstw (np. rozważ omawiany poprzednio przykład namawiania do zabójstwa).

### A3.2. Jak zarządzać i transformować karmę (z "niemoralnej" na "moralną")

Totalizm wskazuje, że karma jest jednym z najważniejszych "wskaźników moralnej poprawności". Praktycznie to oznacza, że jeśli zgodnie z działaniem karmy, któreś z naszych zamierzeń, uczuć, itp., zakwalifikowane zostaje jako "niemoralne", wówczas owo zakwalifikowanie powinno być dla nas wystarczającą wskazówką aby zaniechać zrealizowania tego zamierzenia, lub wyzwolenia tego uczucia, bowiem wybiega ono przeciwko prawom moralnym. Z kolei wszystko, co zgodnie z definicją karmy dało się zakwalifikować jako "moralne", powinniśmy realizować bez żadnych zahamowań, ponieważ jest to zgodne z działaniem praw moralnych. Powodem takiej użyteczności karmy jako "wskaźnika moralnej poprawności" jest, że karma jest jednym z najważniejszych mechanizmów wbudowanych w działanie wszechświata, za pośrednictwem którego otrzymujemy bezpośrednio nagrody za wypełnianie praw moralnych, lub otrzymujemy bezpośrednio kary za łamanie tych praw. Zgodnie z działaniem karmy, za "**moralne**" należy uważać wszystko, co generuje karmę jaką z przyjemnością przyjmujemy z powrotem w chwili, kiedy nas dosięgnie jej zwrot. Z kolei "**niemoralne**" jest wszystko, co generuje karmę jakiej nie będziemy szczęśliwi przyjąć z powrotem, kiedy nastąpi czas jej spłacania/zwrotu. W zakresie karmy totalizm stara się więc nam uświadomić, że "w swoim życiu powinniśmy kontrolować karmę i nigdy nie pozwalać, aby karma kontrolowała naszym życiem".

Kontrolowanie karmy sprowadza się do **systematycznej zamiany w naszym życiu działań generujących karmę "niemoralną", na działania generujące karmę "moralną"**. Oto skrócone wyjaśnienie, jak takiej zamiany działań dokonywać. Zauważ, że wyjaśnienie to wykorzystuje naszą znajomość mechanizmu działania karmy. W każdym przypadku jakiejś sytuacji życiowej, kiedy to my jesteśmy "dawcami", tj. w której wiemy, że to co czynimy, lub co zamierzamy uczynić, wzbudza jakieś uczucia w kimś innym, powinniśmy rozważyć, co czulibyśmy gdybyśmy to my byli na miejscu i w pozycji tamtych "odbierających osób". Następnie powinniśmy rozważyć, czy - będąc w pozycji tamtych osób - życzylibyśmy sobie, aby poddano nas działaniom, jakie zamierzamy na nich zrealizować, wzbudzając tymi działaniami właśnie owe uczucia. Jeśli zaś - według naszej oceny, wyraźnie nie życzylibyśmy sobie przeżyć tych właśnie uczuć, wówczas w sposób jednoznaczny daje nam to do zrozumienia, że karma jaką właśnie zamierzaliśmy wygenerować naszym oryginalnym działaniem, byłaby "niemoralna". Zgodnie więc z zaleceniami totalizmu, przed zrealizowaniem tego działania, powinniśmy najpierw je przetransformować na działanie jakie generowałoby "moralną" karmę. W tym celu powinniśmy szybko wybrać jakieś inne uczucia, jakie byłyby odpowiednie do sytuacji w której odbierający się znajdują, a jakie my bylibyśmy bardziej gotowi zaakceptować - gdybyśmy byli na miejscu owych "odbierających osób". Następnie to, co początkowo czyniliśmy, lub co zamierzaliśmy uczynić, powinniśmy szybko zamienić na coś innego, co u owych odbierających osób indukowałoby ów nowy rodzaj uczuć, jakie my sami gotowi bylibyśmy przyjąć i odczuć w sytuacji i w okolicznościach w jakich obecnie znajduje się strona odbierająca nasze działania. Owa zamiana naszego zamierzanego początkowo "niemoralnego" działania, na owo nowe działanie "moralne", reprezentuje właśnie metodę transformowania "niemoralnej" karmy na karmę "moralną".

Teoretycznie rzecz biorąc, zamianę naszych "niemoralnych" działań lub intencji, na działania lub intencje "moralne", możemy zrealizować albo metodą (1) odwracania zachowania, albo też poprzez (2) odwrócenie uczucia jakie zachowanie to indukuje. Obie z owych dwóch głównych metod omówione zostaną poniżej. Jeśli odwracamy (1) nasze zachowanie, wówczas zawsze potem powinniśmy ponownie sprawdzić, czy owo nasze nowe (odwrócone) zachowanie, wywoła w osobie odbierającej uczucie, które tym razem będzie już "moralne". Jeśli zaś odwracamy (2) owo "niemoralne" uczucie, jakie według naszego rozeznania wygenerowane zostało w odbierającej osobie wskutek naszego "niemoralnego" zachowania, wówczas musimy potem znaleźć "moralne" działanie, jakie wywołałoby takie odwrócone uczucie.

Odwracanie (1) naszego "niemoralnego" działania, na działanie bardziej "moralne", zwykle jest dosyć skomplikowanym procesem. Zasadzie jego przeprowadzania poświęconych będzie zresztą kilka dalszych narzędzi totalizmu, omawianych np. w podrozdziałach A4.1 czy A5.5. W odniesieniu do karmy może ono okazać się proste tylko w przypadku bardzo nielicznych działań elementarnych. Ich przykładem może być sytuacja, że np. początkowo zamierzaliśmy kogoś uderzyć, jednak po uświadomieniu sobie "niemoralności" tego postępowania, zdecydujemy się aby odwrócić to uderzenie na np. poklepanie tego kogoś po ramieniu i obróceniu całej sprawy w żart.

Sprawa odwracania (1) działania zaczyna jednak stawać się bardzo trudna w kompleksowych sytuacjach życiowych. Jako przykłady takich kompleksowych sytuacji życiowych możemy rozpatrywać sytuację, że np. (a) musimy swojej pociesze zakomunikować, że zajęła w czymś siódme miejsce, chociaż wiemy jak bardzo się starała i jak bardzo jej zależało aby "wygrać", lub że np. (b) otrzymaliśmy nakaz z jednostki nadrzędnej, że z powodów ekonomicznych musimy kogoś zwolnić z naszej instytucji, zaś jako odpowiedzialni za sprawy kadrowe nie mamy innego wyjścia niż nakaz ten zrealizować (tj. wcale nie leży w naszych możliwościach zamienienie wypowiedzenia np. na list informujący o podwyżce wynagrodzenia). W takich kompleksowych sytuacjach moralnych, łatwiej sytuację tę jest rozwiązać moralnie poprzez podjęcie raczej odwracania (2) uczucia (zamiast odwracania działania).

Odwracanie uczucia (2) polega na znalezieniu takiego "moralnego" uczucia zastępczego, mogącego zastąpić dane "niemoralne" uczucie, jakie w danej sytuacji i okolicznościach bylibyśmy najbardziej chętni przyjąć z powrotem, gdybyśmy byli na miejscu osoby odbierającej nasze działania. Proces owego odnajdowania "moralnego" uczucia zastępczego - jakie zastąpiłoby oryginalne uczucie "niemoralne", może być przeprowadzony na kilku zasadach. Rozważmy tutaj ich przykłady.

**A. Metoda znajdowania "moralnego" antyuczucia.** Generalnie polega ona na znajdowaniu "moralnego" antyuczucia, jakie u odbierającego zastąpiłoby dane uczucie "niemoralne", a następnym takim przeprojektowaniu naszego działania, aby zamiast owego "niemoralnego" uczucia, wzbudzić w odbierającym owo "moralne" antyuczucie. (Antyuczuciem jest uczucie odwrotne do danego, np. antyuczuciem dla miłości jest nienawiść i wice wersa.) Metoda ta daje się zastosować we wszystkich sytuacjach, kiedy w sytuacji te nie wbudowane jeszcze zostały jakieś naturalne kryteria czy ograniczenia jakościowe. Przykładem takich bezkryteriowych sytuacji, jest poprzednio opisany przypadek (a), kiedy nasza pociecha zajmuje siódme miejsce (podczas gdy bardzo się starała aby "wygrać"). W sytuacji tej brak jest kryterium jakościowego, ponieważ to my zadecydujemy swoim zachowaniem, czy siódme miejsce jest "wygraniem" czy też "przegranie".

Formalna procedura, z użyciem jakiej dla danego "niemoralnego" uczucia znajduje się odpowiadające mu "moralne" antyuczucie (tj. znajduje się jego uczuciowe przeciwstawienie), opisana została w podrozdziale A7.2. Aby ją zinterpretować w odniesieniu do transformowania karmy z "niemoralnej" na "moralną", to znalezienie to sprowadza się do wykonania następujących kroków:

(A1) Najpierw uświadamiamy sobie, jakie jest działanie, które oryginalnie zamierzaliśmy podjąć w danej sytuacji. Przykładowo, wracając do przypadku (a) opisanego poprzednio, założmy że naszym oryginalnym zamierzeniem było skarcenie pociechy, poprzez powiedzeniu jej czegoś w rodzaju "ty mały głupolu, zajęłaś tylko siódme miejsce - następnym razem nie przynos mi wstydu".

(A2) Potem stawiamy się w sytuacji odbierającego i sprawdzamy co my byśmy odczuwali, gdybyśmy byli w sytuacji odbierającego, zaś dawca zaaplikował nam potraktowanie, jakie my oryginalnie mamy zamiar użyć w danej sytuacji. Wracając do sytuacji naszej pociechy, analizujemy co byśmy to my czuli, gdyby rodzic nam powiedział coś w rodzaju "ty mały głupolu, zajęłaś tylko siódme miejsce - następnym razem nie przynos mi wstydu". Niemal napewno, nasze odczucie byłoby wówczas mieszaniną przykrości i rozczarowania.

(A3) Po sprawdzeniu, jakie uczucie wzbudziłoby nasze oryginalne działanie, kwalifikujemy to uczucie, a więc także i oryginalne działanie, do kategorii "moralne" lub "niemoralne" - zgodnie z kryteriami opisanymi poprzednio. Jeśli originale uczucie okaże się "moralne", wówczas bezpośrednio przechodzimy do realizowania kroku (A6) poniżej. Jeśli zaś okaże się ono "niemoralne", wówczas najpierw musimy skompletować także kroki (A4) i (A5). Przechodząc do przypadku (a) naszej pociechy, uczucie jakie wzbudziliśmy w niej naszym skarceniem, czyli mieszanina przykrości i rozczarowania, bez wątpienia byłoby uczuciem wysoce "niemoralnym". Domagałoby się więc odwrócenia, zanim mogłoby zostać urzeczywistnione.

(A4) Znajdujemy "moralne" antyuczucie, dla danego "niemoralnego" uczucia. Jak wynika to z treści podrozdziału A7.2, antyuczuciem dla uczucia przykrości i rozczarowania, byłoby odczucie przyjemności i upewnienia. Wracając więc do przypadku (a) naszej pociechy, zamiast spowodować aby odczuwała ona przykrość i rozczarowanie, zgodnie z totalizmem powinniśmy postarać się spowodować, aby w wyniku naszego postępowania poczuła ona przyjemność i upewnienie.

(A5) Tak przeprojektujemy nasze oryginalne (zamierzone) postępowanie, aby wzbudziło ono w odbierającym owo nowe "moralne" antyuczucie, zamiast poprzedniego "niemoralnego" uczucia. W rozważanym przez nas przypadku (a), aby zamiast przykrości i rozczarowania, spowodowało ono w pocieszę uczucie przyjemności i

upewnienia. Przykładowo zamiast je skarcić i powiedzieć "ty mały głupolu, zajęłaś tylko siódme miejsce - następnym razem nie przynoś mi wstydu", powiemy pociesze coś w rodzaju: "moje gratulacje, w owej niezwykle trudnej kompetycji potrafiłaś już wejść do pierwszej dziesiątki zwycięzców i najlepszych, zajmując siódme miejsce - jak widzę każdy trening i kompetycja czyni cię coraz lepszą w tym co dokonujesz!". (Oczywiście, powiedzenie dokładnie czego byłoby najmoralniejsze, to zależy od okoliczności omawianej tu sytuacji. Wszakże najlepsze moralnie rozwiązania tej sytuacji zależałyby od faktycznego wkładu pracy i motywacji naszej pociechy w daną kompetycję.)

(A6) Wdrożenie przeprojektowanego postępowania. Na końcu, po owym przeprojektowaniu na "moralne", wprowadzamy w życie nowe postępowanie jakie wyniknęło ze zrealizowania przez nas niniejszej procedury.

**B. Metoda wyboru najbardziej "moralnego" uczucia** z całej rozpiętości uczuć możliwych do doznania w danej sytuacji. Innym rozwiązaniem problemu znalezienia bardziej "moralnego" zastępstwa dla jakiegoś zdecydowanie "niemoralnego" uczucia, może być rozważenie, jaką rozpiętość uczuć jest w stanie doświadczyć ktoś, będący w sytuacji, w jakiej znajduje się odbierająca osoba, oraz następnie wybranie z całej tej rozpiętości jednego uczucia, jakie naszym zdaniem jest najbardziej "moralne" z nich wszystkich. Ta metoda postępowania doskonale nadaje się do "moralnego" rozwiązywania wszelkich sytuacji, kiedy okoliczności narzucają już na te sytuację swoje kryteria jakościowe. W takich sytuacjach my nie mamy możliwości interpretowania swoim postępowaniem owej sytuacji - możemy jedynie wpływać na sposób na jaki sytuacja ta zostaje rozwiązana. Doskonałym przykładem w tym zakresie jest sytuacja (b) omawiana poprzednio. Bez względu bowiem kogo nie wybralibyśmy do zwolnienia z pracy, zawsze zwolniony odczuje to bardzo boleśnie. Jedyne więc co możemy uczynić, to znaleźć najbardziej "moralny" sposób zaserwowania temu komuś owego bólu.

Aby praktycznie **wdrożyć** w życie metodę wyboru najbardziej "moralnego" uczucia (z całej gamy uczuć, jakie ktoś może doświadczyć w danej sytuacji), stosujemy postępowanie niemal identyczne, jak to opisane punktami A1 do A6, w poprzedniej metodzie A. Tyle tylko, że kiedy dochodzimy do punktu A4, wówczas zamiast znajdowania antyuczucia do oryginalnego "niemoralnego" uczucia, raczej rozważamy całą rozpiętość najróżniejszych uczuć, jakie doznać może odbierający. Następnie wybieramy z tej rozpiętości jedno uczucie, jakie naszym zdaniem jest najbardziej "moralne". Zrealizujmy to praktycznie dla przypadku (b) - zostania usuniętym z pracy. Najpierw rozważamy całą rozpiętość uczuć, jakie mogą doznać osoby usunięte z pracy na najróżniejsze sposoby. W rozpiętości tej, najbardziej "niemoralnym" uczuciem byłoby zapewne pozwolenie zwalnianemu odczuć, że "nie lubimy właśnie ciebie, dlatego nie chcemy cię już więcej widzieć wśród nas". Natomiast najbardziej "moralnym" (lub najmniej "niemoralnym") uczuciem - z całej rozpiętości jaką ktoś mógłby doświadczyć na miejscu zwalnianego, byłoby uświadomienie mu np. że, "z powodu ekonomicznej decyzji jednostki nadrzędnej, nie mamy innego wyjścia niż kogoś zwolnić, zaś zgodnie z kryterium wyboru tego, kto zostanie zwolniony - na jakie to kryterium i ty głosowałaś (lub miałaś szansę głosować), wypada, że zwalnianą osobą jesteś właśnie ty".

Po znalezieniu, jakie byłoby najbardziej "moralne" (lub najmniej "niemoralne") uczucie w danej sytuacji odbierającego, możemy teraz przystąpić do **zaprojektowania**, zgodnie z poprzednim punktem A5, takiego naszego postępowania, jakie u zwalnianego wywołałaby to właśnie uczucie. Przykładowo, w omawianej tutaj sytuacji konieczności zwolnienia kogoś z pracy, nasze osobiste wybranie z grona pracowników kogoś, kogo najbardziej nie lubimy, oraz następnie wysłanie mu listu z wypowiedzeniem na jego adres domowy, byłoby postępowaniem prawdopodobnie najbardziej "niemoralnym". Wszakże wywołałoby w nim właśnie owo niemoralne uczucie "to ciebie nie lubimy i dlatego nie chemy cię wśród nas". Aby więc wywołać w nim bardziej moralne (lub mniej "niemoralne") uczucie, jakie wybraliśmy powyżej, musielibyśmy zapewne odpowiednio przeprojektować zarówno sposób na jaki dokonamy całego procesu wybrania osoby do zwolnienia, jak i samego

zwalniania. Przykładowo po przeprojektowaniu tego procesu na bardziej moralny, proces ten mógłby mieć następujący przebieg: (B1) Najpierw moglibyśmy zorganizować oficjalne spotkanie, w którym wzięłoby udział tak dużo załogi i dyrekcji, jak to tylko możliwe. Na spotkaniu tym wyjaśniona byłaby nieuchronność dokonania zwolnienia, oraz podjęta decyzja - np. poprzez otwarte głosowanie, jakie powinno być kryterium na podstawie którego wybrany zostanie ten, kogo przyjdzie nam zwolnić. (B2) Wspólne, demokratyczne zadecydowanie przez załogę i dyrekcję, jakie ma być kryterium, na podstawie którego wybrana zostanie osoba którą się zwolni. Załóżmy, że spośród zgłoszonych początkowo i następnie głosowanych wielu alternatyw tego wyboru (np. proponowanej przez dyrekcję zasady "kto został zatrudniony jako ostatni, będzie zwolniony jako pierwszy", czy proponowanej przez jedynych żywicieli rodziny zasady "zwolniony będzie najmłodszy z grona nie posiadających rodziny na utrzymaniu"), załoga zdecydowała przegłosowała użycie najbardziej jej zdaniem "moralnego" kryterium: "zwolniony zostaje ten, kto posiada w danym momencie czasu najwyższe zarobki w całym przedsiębiorstwie". (B3) Dokonanie sprawiedliwego wybrania usuwanego, całkowicie zgodne z przyjętym przez demokratyczne głosowanie kryterium wyboru. (B4) Zorganizowanie drugiego publicznego spotkania, na którym ogłoszone zostałyby wyniki wyboru zwalnianej osoby, oraz wręczony mu publicznie list wypowiedzenia. Na spotkaniu tym powinny też zostać zorganizowane jakieś działania, jakie łagodziłyby szok otrzymania zwolnienia. Przykładowo, mogłyby to być przemówienia podkreślające wkład zwalnianego do instytucji, wyrażające przykrość wszystkich z powodu nieodwołalności rozstania, oraz przekazujące życzenia powodzenia w następnych działaniach zwalnianego. Mogłyby to być podarunki pożegnalne, itp. (B5) Danie zwalnianemu formalnej szansy na odwoływanie się od decyzji, razem z umożliwieniem mu wglądu do listy osób rozpatrywanych do zwolnienia zgodnie z kryterium jakie było przegłosowane na pierwszym zebraniu załogi i dyrekcji (tj. w tym przypadku, do listy z wysokościami zarobków osób, które w instytucji tej biorą najwyższe pobory).

#### A4. Bez przerwy wspinaj się pod górę pola moralnego

Motto tego podrozdziału: "Żadne działania czy zdarzenia same w sobie nigdy nie są ani moralne ani też niemoralne. Dopiero kiedy znany jest ich przebieg względem pola moralnego jakie je otacza, aktualna konfiguracja tego pola nadaje im albo moralną, albo też niemoralną wymowę."

Jednym z najbardziej istotnych odkryć totalizmu, jakie dostarczyło nam całego szeregu efektywnych narzędzi ułatwiających prowadzenie totaliztycznego życia, jest odkrycie pola moralnego. Pole to daje się zdefiniować następująco. **"Pole moralne jest to podobne do pola grawitacyjne pole pierwotne przenikające cały wszechświat, jakie powoduje, że wszystko co istoty rozumne czynią lub co jest wynikiem jakiegokolwiek inteligentnego procesu, zawsze otrzymuje zdecydowaną polaryzację moralną, w której "moralne" jest to co przebiega w kierunku pod górę owego pola - a stąd wymaga włożenia w siebie wysiłku intelektualnego, zaś "niemoralne" jest wszystko to co przebiega w dół owego pola i nie wymaga wkładania w siebie żadnego intelektualnego wysiłku"**. Niniejszy podrozdział opisuje jak używać w naszym życiu codziennym wiedzę na temat owego istotnego pola totalizmu, a także używać narzędzi jakie z pola tego się wywodzą.

Z pośród ogromnej różnorodności istniejących praw moralnych, prawa jakie rządzą naszym poruszaniem się w polu moralnym, prawdopodobnie zajmują drugie miejsce (zaraz po karmie) w zakresie wpływu jaki wywierają one na nasze życie. Powodem jest, że pole moralne jest jednym z dwóch pól pierwotnych naszego wszechświata. Stąd działanie tego pola rozciąga się na niemal pełny zakres zjawisk moralnych. Wszakże pole to decyduje o zakwalifikowaniu wszelkich naszych działań lub intencji do kategorii "moralne" lub

"niemoralne" - w zależności od tego czy wspinają się one w górę, czy też zchodzą w dół, owego pola moralnego.

Rekomendacja totalizmu odnośnie naszego przemieszczania się w polu moralnym jest bardzo prosta. Stwierdza ona: "zawsze poruszaj się pod górę pola moralnego". Zgodnie z tą rekomendacją, "**moralne**" są te nasze działania lub zamiary, jakie przemieszczają wszystkich w górę pola moralnego. Natomiast "**niemoralne**" są te nasze działania lub zamiary, jakie przemieszczają kogoś w dół pola moralnego. Aby uczynić tą rekomendację jeszcze bardziej atrakcyjną, rozciąga ona swoją ważność na całą gamę odmiennych praw moralnych i sytuacji życiowych. (Dla przykładu, poruszanie się zawsze pod górę pola moralnego, oznacza czynienie w naszym życiu jedynie tych rzeczy, jakie zwiększają poziom potencjalnej energii moralnej zwow u wszystkich ludzi dotkniętych wynikami naszych czynów. Jeśli więc użyjemy przemieszczeń w polu moralnym, jako łatwego w użyciu wskaźnika moralnej poprawności, zaś w odniesieniu do czegoś wskaźnik ten dostarczy nam jasnej i jednoznacznej odpowiedzi "moralne" lub "niemoralne", wówczas nie musimy już używać żadnych dalszych bardziej skomplikowanych wskaźników, dla zakalifikowywania tego samego czegoś.)

Użyteczność pola moralnego może zostać doskonale zilustrowana za pośrednictwem obrazowych porównań. Gdybyśmy chcieli porównać pole moralne do czegoś, co łatwo możemy wyobrazić sobie w naszym umyśle, wówczas najlepszym porównaniem byłoby, że: "**pole moralne jest jak bardzo śliska, niewidzialna góra wykonana z gładkiego kryształu i ukształtowana w doskonałą półkulę, jaka wyłania się z zabójczego bagna**". My żyjemy gdzieś na zboczach owej śliskiej, kryształowej góry. Dlatego, niemal wszystko co czynimy, przemieszcza nas albo pod górę, albo też w dół, owej góry pola moralnego. Poruszanie się pod górę owego pola moralnego, zawsze wymaga od nas włożenia wysiłku w nasze działania. Z kolei poruszanie się w dół owego pola jest bezwysiłkowe i przyjemne: właściwie to nie musimy czynić niczego i po prostu zwyczajnie ześlizgujemy się gładko w dół owych śliskich zboczy pola moralnego. Na nieszczęście dla nas, najczęściej nie wiemy, że u podstawy owej kryształowej góry oczekuje na nas zabójcze bagno zerowego zwow, cierpliwie czyhające na swoje ofiary. Dlatego, jeśli pozwolimy sobie aby ześlizgnąć się zbyt nisko, wpadamy w owo bagno i zostajemy nim zaduszeni. Aby uczynić wszystko jeszcze gorsze, po tym jak raz znajdziemy się w owym bagnie, nikt nie jest w stanie już nam pomóc. Ponadto my sami jesteśmy już zbyt zajęci naszym duszeniem się, aby pamiętać, że powinniśmy wspinąć się na śliskie zbocza owej góry moralności.

Więcej informacji na temat pola moralnego zawartych zostało w podrozdziałach A1, B3.2 i K4.2.

Powyższy przykład zilustrował nam w wymowny sposób czym jest pole moralne oraz jak ono działa. Obecnie więc kolejna sprawa jaką musimy poznać, jest opis metod wyjaśniających, jak osiągnąć ów nieustanny ruch pod górę pola moralnego oraz jak poznać, że poruszamy się właśnie pod górę owego pola, a nie np. w dół. Na szczęście, do dzisiaj totalizm zdołał już wypracować i opisać pierwsze efektywne metody, wyjaśniające jak to czynić. Poniżej aż kilka odmiennych metod w tym zakresie zostanie opisanych, każda z nich omówiona w odrębnym podrozdziale. Oto one.

#### A4.1. W działaniach zawsze wybieraj postępowanie przeciwstawne do linii najmniejszego oporu intelektualnego

Jak to wyjaśniano już w podrozdziale A1, problem z polem moralnym jest, że podobnie jak pole grawitacyjne pozostaje ono całkowicie niewidzialne dla oczu, zaś jego aktualne ukształtowanie zdradzane jest tylko przez zestaw chwilowych okoliczności, jakimi otoczone jest dane nasze działanie. Stąd nie w każdej sytuacji życiowej jest dokładnie wiadomym, w którym kierunku pole to się wznosi, a w którym spada ono w dół. Wszakże

nie zawsze są nam znane wszelkie okoliczności otaczające sytuację w jakiej się znajdujemy. Aby było jeszcze gorzej, ukształtowanie tego pola zmienia się dynamicznie, podążając za chwilowym przebiegiem ludzkiej działalności i zamierzeń. Dlatego zanim nauczymy się jak wspiąć się w górę pola moralnego, najpierw musimy nauczyć się poznawać, w którym właściwie kierunku położona jest owo "pod górę". Na szczęście dla nas, nasze naturalne odruchy zdradzają kierunek w którym się ono wznosi, zaś w oparciu o te odruchy totalizm zdołał już wypracować pierwsze wskazówki, jak znaleźć ten kierunek wznoszenia.

Totalizm odkrył, że "pod górę" pola moralnego zawsze leży w kierunku przeciwnym do tzw. "linii najmniejszego oporu **intelektualnego**". To zaś oznacza, że "pod górę" pola moralnego zawsze leży w kierunku zgodnym z "linią największego wysiłku intelektualnego". Ponieważ linia największego wysiłku intelektualnego jest zwykłym przedłużeniem w przeciwną stronę owej linii najmniejszego oporu intelektualnego, daje się ona łatwo wyznaczyć. Aby ustalić jak ona przebiega, wystarczy więc sprawdzić co nasze naturalne odruchy wskazują abyśmy uczynili zgodnie z postępowaniem zgodnym z linią najmniejszego oporu intelektualnego, a następnie musimy logicznie wydedukować, jakie byłoby nasze działanie gdybyśmy dokonali dokładnej odwrotności tego, co linia najmniejszego oporu intelektualnego nakłaniała nas abyśmy uczynili. W podobny sposób możemy wyznaczyć kierunek w dół pola moralnego. Owo "w dół" pola moralnego, zawsze leży w kierunku zgodnym z "linią najmniejszego oporu intelektualnego", a jednocześnie przeciwnym do przedłużenia owej linii oporu w odwrotną stronę, czyli przeciwnym do "linii najwyższego wysiłku intelektualnego".

Totalizm ustalił również, że natura ludzka posiada wbudowane w siebie mechanizmy, które w każdej sytuacji odruchowo najpierw wskazują nam postępowanie, jakie jest zgodne właśnie z linią najmniejszego oporu dominującą daną sytuację. Mechanizmy te są podobne do tego, jaki w górach kusi nas abyśmy bezwysiłkowo schodzili w dół z boczka zgodnie z ciężeniem pola grawitacyjnego, zamiast mozolnie wspiąć się w górę. Stąd po odruchowym dostrzeżeniu takiej linii najmniejszego oporu, na jej podstawie możemy potem wydedukować logicznie, jaki jest kierunek "pod górę pola moralnego" dla danej sytuacji. Powinniśmy jednak bardzo uważać przy stosowaniu tego ustalenia. Pamiętać bowiem musimy, że zgodnie z totalizmem, niemal każde ludzkie działanie obejmuje sobą aż trzy składowe, mianowicie: (1) intelektualną, (2) fizyczną i (3) uczuciową. Owe trzy składowe faktycznie reprezentują sobą trzy podstawowe wymiary mechaniki totalizycznej - patrz podrozdział M3. Każda zaś z tych trzech składowych posiada własną linię oporu. Zależnie też od okoliczności danego działania, ludzkie odruchy dominowane są głównie przez jedną z tych trzech możliwych linii oporu. Tymczasem kierunek pod górę pola moralnego jest zgodny tylko z jedną linią najwyższego "**wysiłku intelektualnego**" (a przeciwny do linii najmniejszego oporu intelektualnego), nie zaś z linią "wysiłku fizycznego", czy linią "wysiłku uczuciowego". (Jest to podobnie jak kierunek "pod górę" pola grawitacyjnego jest zawsze zgodny tylko ze współrzędną "wysokość" fizycznej przestrzeni trójwymiarowej, a nie zgodny z pozostałymi dwoma współrzędnymi tej przestrzeni.) Na szczęście w polu moralnym linia najwyższego wysiłku intelektualnego, jest zawsze prostopadła do linii najwyższego wysiłku fizycznego, zaś do tych dwóch ciągle jest prostopadła trzecia linia największego wysiłku uczuciowego. Podobnie się dzieje z przedłużeniami owych linii w przeciwną stronę. Linia najmniejszego oporu intelektualnego też jest zawsze prostopadła do linii najmniejszego oporu fizycznego, zaś trzecia linia najmniejszego oporu uczuciowego jest zawsze prostopadła do tamtych dwóch linii. Wszystkie owe trzy linie (tj. intelektualna, fizyczna, oraz uczuciowa), dla zjawisk moralnych formują trzy podstawowe osie układu współrzędnych przestrzeni moralnej, jakie odpowiadają trzem podstawowym wymiarom fizycznej przestrzeni trójwymiarowej, tj. wymiarowi wysokości, szerokości, oraz głębokości. Część informacji na ten temat podana już była w podrozdziale A1. Linia najmniejszego **oporu intelektualnego** może być zdefiniowana jako "**droga rozwiązania określonej sytuacji, jaka w danych**

okolicznościach wymaga od nas **najmniejszego wysiłku intelektualnego w celu wymyślenia jak ją wdrożyć praktycznie w życie**". Ta intelektualna linia znacząco więc różni się od linii najmniejszego oporu fizykalnego, jaka jest podążana przez naturę nieożywioną. Linia najmniejszego oporu fizykalnego może być zdefiniowana jako "droga, podążanie jaką wymaga najmniejszego wysiłku fizycznego". W końcu obie one należy odróżniać od trzeciej linii najmniejszego oporu uczuciowego, która może być zdefiniowana jako "postępowanie, w którym inwestycja w uczucia staje się najmniejsza z możliwych w danej sytuacji". Należy też pamiętać, że naturalne odruchy ludzkie wskazują tylko linie najmniejszego oporu, a nie linie najwyższego wysiłku. Jednak na podstawie linii najmniejszego oporu, nasza logika jest zdolna odnaleźć przedłużenia tych linii w dokładnie przeciwnym kierunku. Owe przedłużenia nazywane są właśnie liniami największego wysiłku. Praktycznie zawsze je znajdujemy poprzez logiczne wydedukowanie postępowania dokładnie odwrotnego do tego wskazywanego przez linię najmniejszego oporu.

Aby podać tu przykład, jaki wyjaśnia różnice pomiędzy tymi trzema liniami, to załóżmy że znajdujemy się w jakimś pomieszczeniu i ktoś nas obraża. Linia najmniejszego oporu intelektualnego nakazywałaby nam aby nie musieć wymyślać jak odpowiedzieć na owo obrażanie, a zwyczajnie wyjść z pomieszczenia - z hukiem zatrzaskując za sobą drzwi. Linia najmniejszego oporu uczuciowego nakazywałaby nam spoliczkowanie czy zastrzelenie obrażającego. Z kolei linia najmniejszego oporu fizycznego nakazywałaby nam zemdlenie, lub opadnięcie na jakieś pobliskie krzesło, tak abyśmy nie musieli wykonywać żadnej pracy fizycznej - czyli nie musieli wykonywać ani policzkowania, ani też wyjścia z pomieszczenia. Sytuacje z rzeczywistego życia, w których kierunek wznoszenia się "pod górę" pola moralnego daje się najłatwiej odkryć, to wszystkie te sytuacje, w jakich wyniki naszych działań bezuczuciowo dotyczą innych ludzi. Dzieje się tak ponieważ w sytuacjach obojętnie dotyczących innych ludzi, linie najmniejszego oporu fizycznego i uczuciowego zdają się jakoś zniknąć, zaś jedyną widoczną dla nas staje się wówczas linia najmniejszego oporu intelektualnego.

Ludzie najczęściej mylą ze sobą dwie z tych trzech linii, tj. mylą linię intelektualną z linią fizyczną. Czasami zaś z tymi dwoma dodatkowo mylą ową trzecią linię uczuciową. Stąd sytuacje życiowe, jakie najbezpieczniej rozwiązywać z użyciem pojęcia owej linii najmniejszego oporu intelektualnego, to głównie te, kiedy to bezpośrednimi odbiorcami naszych czynów są inni ludzie oraz jakie nie wywołują silnych uczuć. W takich bowiem przypadkach nie odnotowujemy, że istnieją trzy linie najmniejszego oporu (tj. intelektualna, fizykalna i uczuciowa), zaś widoczna dla nas pozostaje tylko linia oporu intelektualnego. Jednak kiedy to co czynimy oddziałuje np. wyłącznie na obiekty martwe, jednak nie wzbudza naszych silnych uczuć, wówczas linia najmniejszego oporu fizykalnego zaczyna stawać się bardziej widoczna od linii oporu intelektualnego. Praktycznie to oznacza, że w sytuacjach, kiedy efekty naszego działania dotyczą tylko nas samych, lub dotyczą jedynie obiektów martwych, lub dotyczą czegoś co wzbudza bardzo silne uczucia, kierunek "pod górę pola moralnego" wcale nie jest już taki jednoznaczny, ani taki łatwy do wyznaczenia. Powodem jest, że zaczynamy wówczas mylnie brać linie najmniejszego oporu fizykalnego, lub linię najmniejszego oporu uczuciowego, za linię oporu intelektualnego. Z kolei wznoszące się zbocze pola moralnego wcale nie leży przeciwstawnie do linii najmniejszego oporu fizykalnego czy uczuciowego, a jest do tych linii dokładnie prostopadłe. Przykładowo, jeśli kopimy rów, wówczas dla niektórych okoliczności może się okazać, że użycie koparki leży bardziej pod górę pola moralnego niż użycie łopaty, chociaż łopata jest bardziej przeciwstawną do linii najmniejszego oporu fizykalnego niż koparka (jednak wówczas koparka będzie najbardziej przeciwstawną do linii najmniejszego oporu intelektualnego, np. ponieważ aby ją użyć musimy dokonać największą liczbę przemyśleń i zabiegów formalnych). Podobnie jeśli np. poszukujemy hasła w encyklopedii. Wówczas zagładnięcie wprost na stronę, gdzie hasło to jest opisane, leży bardziej pod górę pola moralnego, niż np. pracowite czytanie całej encyklopedii od deski do deski, aby hasło to znaleźć. Jednocześnie jednak zagładnięcie wprost na ową stronę, wymaga od nas najwyższego



wysiłku intelektualnego, znaczy wymaga użycia naszej wiedzy, znajomości alfabetu, oparcia się pokusom aby po drodze oglądać obrazki, itp. Co więc chcę tutaj wyjaśnić, to że zastosowanie naszej "linii najmniejszego oporu intelektualnego" lub "linii największego wysiłku intelektualnego" jako wskaźnika kierunku w jakim pole moralne wznosi się w górę najbardziej stromo, daje szybkie, pewne, jednoznaczne i poprawne wyniki głównie w tych przypadkach, kiedy nasze działania bezpośrednio i obiektywnie dotyczą innych osób, którzy natychmiast osadzają to co właśnie czynimy, jednak nie wzbudzają silnych uczuć. Jest tak ponieważ w owych przypadkach nie mamy już do czynienia z linią najmniejszego oporu fizycznego czy emocjonalnego, jakie wypaczałyby i utrudniały nasze klarowne zrozumienie sytuacji.

Totalizm oparł jedną swoją ogromnie efektywną rekomendację, na opisywanej powyżej metodzie wykrywania nachylenia pola moralnego, poprzez znajdowanie przebiegu owej "linii najmniejszego oporu intelektualnego". Jeśli użyta w poprawny sposób, rekomendacja ta wskazuje, jak zachowywać się "moralnie" we wszelkich możliwych sytuacjach życiowych. Rekomendacja ta generalnie stwierdza co następuje:

**"We wszelkich działaniach zawsze czyń dokładne przeciwieństwo tego, co linia najmniejszego oporu intelektualnego popycha cię abysy uczynić".**

Jak wyjaśniono to podczas poprzednich rozważań, najłatwiej stosować powyższą rekomendację we wszystkich sytuacjach życiowych, jakie dotyczą stosunków międzyludzkich, jednak jakie nie wzbudzają silnych uczuć. W sytuacjach takich linia najmniejszego oporu jaka nam się natychmiast ujawnia jest linią najmniejszego oporu intelektualnego. Dla znalezienia w nich "moralnego" działania wystarczy jedynie zrealizować odwrotność tego, co nasze naturalne odruchy nakazują nam w nich uczynić.

Sytuacja zaczyna się jednak komplikować, jeśli dana sytuacja indukuje silne uczucia, albo też dotyczy działań fizycznych. W takich przypadkach linię najmniejszego oporu intelektualnego musimy dopiero odnaleźć, bowiem sama się nam nie rzuci w oczy. Aby pokazać praktycznie jak to uczynić, rozważmy przykład kiedy ktoś (tj. inny intelekt) nas właśnie obraził w biurze, zaś my musimy logicznie wypracować jaka powinna być nasza "moralna" reakcja. Aby rozwiązać ten problem, najpierw musimy zapytać siebie, co owe trzy istniejące linie najmniejszego oporu podpowiadają nam abyśmy spontanicznie uczynili w owej sytuacji. Załóżmy, że podpowiadają nam wówczas one abyśmy: (1) wyszli z biura, z hukiem zatrzaskując za sobą drzwi, zaś w przyszłości nigdy już nie odzywali się do tego kto nas właśnie obraził, (2) usiedli przy swoim biurku i nic nie uczynili, oraz (3) spoliczkowali obrażającego. Następnie musimy ustalić, które z owych trzech odruchowych działań reprezentuje linię najmniejszego oporu intelektualnego. Po krótkim namyśle zapewne odnotujemy, że owe trzy odruchy wynikają z następujących linii oporu (1) intelektualnej, (2) fizycznej, oraz (3) uczuciowej. Ponieważ tylko intelektualna linia oporu jest równoległa do gradientu pola moralnego, ignorujemy odruchy (2) i (3) i skupiamy się na znalezieniu odwrotności dla odruchu (1). Jak się okazuje odwrotności tych może być kilka, zależnie od aktualnych okoliczności obrażenia. Jednak każda z nich wymaga abyśmy odpowiedzieli jakoś obrażającemu i albo (1a) zamienili sprawę w żart, (1b) zaproponowali aby problem razem przedyskutować bardziej dogłębnie przy okazji najbliższego "lunchu", (1c) znaleźli słaby punkt u obrażającego i publicznie wykazali błędność jego logiki, itp. Aby przetestować używanie opisywanej tutaj metody, proponuję się zastanowić jaka powinna być nasza moralna reakcja, jeśli znaleźliśmy czyjś pełny portfel (tj. należący do innego intelektu).

Jak wszystko z czym stykamy się po raz pierwszy w życiu, zalecenie totalizmu "we wszelkich działaniach zawsze czyń odwrotność tego co linia najmniejszego oporu intelektualnego nakazuje ci uczynić", może zostać przez kogoś zrozumiane niewłaściwie, lub odnoszone do sytuacji spoza obszaru jego stosowalności. Przykładowo spotykałem się z zabawnymi zapytaniem, czy zalecenie to oznacza, że zamiast np. jechać do innego miasta pociągiem, powinniśmy się tam wybrać piechotą, albo zamiast wysłać komuś email, powinniśmy wybrać się do tego kogoś i zakomunikować mu ustnie naszą wiadomość. Oczywiście, jeśli potrafimy odróżnić linię najmniejszego oporu (lub

najwyższego wysiłku) intelektualnego, od linii najmniejszego oporu (lub najwyższego wysiłku) fizycznego czy uczuciowego, wówczas odpowiedź na powyższe pytania jest prosta. Wszakże znacznie większy wysiłek intelektualny wymagany będzie od nas podczas przejazdu niż podczas przejścia, a także podczas pisania emaila niż podczas ustnego przekazania wiadomości. Jednak nawet bez umiejętności odróżnienia tych trzech linii, tego typu wątpliwości mogą nasunąć się jedynie u osób, które skoncentrują swoją uwagę tylko na tym jednym narzędziu totalizmu, oraz utracą z widoku fakt, że narzędzie to nie może być rozpatrywane w oderwaniu od tego, co stwierdzają inne narzędzia totalizmu. Przykładowo zgodnie z tym, co wyjaśniono w podrozdziałach A2.3 i A2, omawianą tutaj rekomendację powinniśmy wdrażać tylko wówczas, kiedy nie mamy żadnej wewnętrznej ani logicznej wątpliwości, że wskazała ona nam postępowanie, jakie jest faktycznie "moralne" i poprawne w danej sytuacji. Jeśli zaś posiadamy jakąś tego typu wątpliwość, powinniśmy tą samą decyzję rozważyć także w świetle innych wskaźników moralnej poprawności oraz sprawdzić, co one mają nam do powiedzenia na ten sam temat. Przykładowo gdybyśmy rozważyli ową zabawną decyzję, czy powinniśmy iść do innego miasta piechotą, czy też wybrać się tam pociągiem, to okazałoby się, że droga piechotą kosztowałaby nas utratę nieproporcjonalnie więcej energii moralnej, niż przysporzyłoby nam jej owo przejście na piechotę. (Tj. w normalnym przypadku, wybranie się piechotą do innego miasta, zgodnie z podrozdziałem A6, reprezentowałoby tzw. "pracę niemoralną".) Tak by się działo, ponieważ wybranie się piechotą, zgodnie z linią najwyższego wysiłku fizycznego, wprowadziłoby wygenerowałoby dla nas wiele energii moralnej w wyniku naszego trudu, jednak leżąc prostopadle do gradientu pola moralnego, zgodnie z treścią podrozdziału C11.8 wprowadzałoby ono najwięcej "skutków ubocznych". Skutki te byłyby źródłem jednoczesnej utraty znacznej energii moralnej z powodu straty czasu, zderzenia obuwia, oraz wystawienie nas na trudy takiej podróży. Ponadto, podróż piechotą kosztowałaby nas także zwow z powodu spadku naszych motywacji wynikającego z ogarniających nas wątpliwości i negujących myśli (wątpliwości te z całą pewnością odczuwalibyśmy, ponieważ nie korzystalibyśmy z efektywnych środków technicznych, które oferuje nam dzisiejsza cywilizacja). Gdybyśmy więc faktycznie podjęli decyzję przejścia tam na piechotę, wówczas nawet jeśli z powodu niezrozumienia opisywanej tutaj rekomendacji, decyzja ta dla kogoś mogłaby niepoprawnie wydawać się "moralna", faktycznie jednak byłaby ona zdecydowanie "niemoralna" z punktu widzenia innych wskaźników moralnej poprawności opisywanych w podrozdziałach A2.3 i A2.1. Oczywiście, nie trzeba dużej wyobraźni aby odnotować, że bez dobrej znajomości atrybutów pola moralnego decyzja ta nie powinna być rozpatrywana za pośrednictwem omawianej tutaj rekomendacji, bowiem jej wynik nie wpływa bezpośrednio na inne intelekty. Wszakże jest ona linią najmniejszego oporu fizycznego, jakiej odnośnienie do pola moralnego prowadzi do raczej absurdalnych sugestii. Powyższy przykład uświadamia, że podczas praktycznego stosowania każdej rekomendacji totalizmu i każdego wskaźnika moralnej poprawności, należy mieć na uwadze, że każda rekomendacja i każdy wskaźnik posiadają rekomendowany "**obszar stosowalności**". Używanie zaś danego wskaźnika poza owym obszarem stosowalności, prowadzi do absurdalnych wyników, które szybko dają się rozpoznać. Ich zaistnienie jest sygnałem dla nas, że dla danej sytuacji powinniśmy raczej odwołać się do innej rekomendacji lub do innego wskaźnika moralnej poprawności.

Istnieje wiele sytuacji życiowych, w których wcale nie mamy bezpośrednio do czynienia z innymi ludźmi, zaś to co czynimy natychmiast dotyka tylko nas samych, lub tzw. "martwą" naturę. W takich sytuacjach, podczas ustalania przebiegu pola moralnego, w nasze oczy rzucić się zaczyna linia najmniejszego oporu fizycznego. Podczas poszukiwań co zrobić, owa linia fizyczna zaczyna dominować ponad linią oporu intelektualnego - z reguły całkowicie ją przed nami zasłaniając. Oczywiście, dla sytuacji owych także jesteśmy w stanie odkryć, co jest "moralne" zgodnie z totalizmem. Jednak wówczas w swoich poszukiwaniach musimy odwołać się do takiej metody, jaka uwypukli dla nas wysiłek intelektualny ponad wysiłkiem fizycznym. Oto więc co totalizm rekomenduje dla nich:

**"We wszystkich sytuacjach jakie tylko możemy napotkać w życiu, rozwiązanie owych sytuacji, które biegnie najbardziej stromo pod górę pola moralnego, a tym samym które jest najbardziej "moralne", jest tym z grupy wszystkich rozwiązań realizowalnych w danym układzie okoliczności, którego dopracowanie wymaga od nas najwyższego wkładu wysiłku intelektualnego, a które jednocześnie zostało zbalansowane fizycznie i uczuciowo".**

Wyjaśnijmy powyższe na przykładzie. Załóżmy że jesteśmy kierownikiem w parku, zaś działaniem jakie chcemy zrealizować w sposób najmoralniejszy, jest ustawienie w naszym parku nowej ławki, którą właśnie zakupiliśmy. Ustawienie takie jest więc typową sytuacją, kiedy to co czynimy wcale bezpośrednio nie dotyka innych ludzi (dotyka ich tylko pośrednio, tj. jedynie później, w jakiś czas po tym jak zainstalujemy ową ławkę, inni ludzie będą na niej siadali). Stąd w tym przypadku linia najmniejszego oporu jaka nam się pierwsza ujawni, będzie linią oporu fizycznego, a nie intelektualnego. Jeśli więc zastanowimy się, co pierwsze przychodzi nam do głowy, jako linia najmniejszego oporu dla owego ustawienia ławki, wówczas zapewne będzie to ustawienie jej najbliższej punktu (np. bramy wejściowej) do którego dojechać może ciężarówka, tak że ławki tej nie musielibyśmy dźwigać zbyt daleko. Postępowaniem więc odwrotnym do owej linii najmniejszego oporu byłoby ustawienie ławki w miejscu, do którego byłoby ją najtrudniej dowieźć z owej ciężarówki, np. w środku gęstych krzaków na wierzchołku najodleglejszego wzgórza parku. Oczywiście, w praktyce owo miejsce (tj. w karzakach, na czubku najodleglejszego wzgórza) wcale nie okaże się najbardziej moralne, bowiem jest to miejsce wskazywane przez najwyższy wysiłek fizyczny, a nie intelektualny. Aby więc ustalić, co totalizm faktycznie wskazuje jako najbardziej moralne w tym przypadku, musimy skorzystać z powyższej rekomendacji. Stwierdza ona, że aby znaleźć najmoralniejsze ustawienie ławki, najpierw musimy sporządzić sobie wykaz wszystkich miejsc w parku, w których ławkę tą moglibyśmy ustawić. Następnie, na wykazie tym wybrać owo jedno miejsce, którego dokładne wyznaczenie wymagało będzie od nas najwyższego wkładu wysiłku intelektualnego (a nie np. bezrozumnego wysiłku fizycznego czy wysiłku uczuciowego). Przykładowo, może nim okazać się miejsce, jakie wymaga od nas intelektualnego sprawdzenia, że posiada ono słońce rano oraz cień w południe, jakie musimy sprawdzić czy ma najładniejszy widok, jakie leży obok pachnących kwiatów, jakie jest w pobliżu często uczęszczanej ścieżki - zaraz po tym jak spacerowicze wejdą na lokalne wzgórze, itp.

Wielu ludzi nawykłych do bezmyślnego wykonywania formułek, zapewne będzie miało trudności ze zrozumieniem, że moralność wszechświata została tak zaprojektowana, aby wymagała ona nieustannego myślenia i używania inteligencji. Najwyraźniej wszechświatowemu intelektowi (Bogu) tak bardzo zależy na rozwoju inteligencji i zdolności do myślenia, że aż wbudował promowanie tych jakości w moralność wszechświata. Dlatego także wszelkie zalecenia totalizmu, włączając w to i te opisywane w niniejszym podrozdziale, zmuszone są bez przerwy wymagać od wykonawców użycia inteligencji i zdolności do myślenia. Stąd totalizmu nie wolno interpretować w sposób bezmyślny i automatyczny. Ta filozofia powinna być rozumiana, nie zaś jedynie wykonywana. Zalecenia totalizmu wcale nie nakazują nam zarzucania efektywności działań, ignorowania rozwoju techniki, czy ponownego wdrapywania się na drzewa. Wręcz przeciwnie. Totalizm nakazuje, aby wszystko dokonywać w sposób jak najbardziej inteligentny, efektywny, nowoczesny, oraz możliwie najpełniej wykorzystujący wszelkie urządzenia, technologie i zdobycze nauki, jakie znajdują się w naszej dyspozycji. Nasze dokonania powinny też być całkowicie zgodne z naszymi osobistymi priorytetami i upodobaniami. Oczywiście, totalizm nie zaleca przez to ulegania naszym chwilowym "niemoralnym" impulsom uczuciowym i zachciankom. Zamiast nich powinno być realizowanie to co jest "moralne". W sporej liczbie przypadków może to oznaczać działania przeciwstawne do owych impulsów czy chwilowych zachcianek.

W tym punkcie naszych rozważań powinniśmy sobie przypomnieć, że nasza dzisiejsza cywilizacja jest zdecydowanie zorientowana ku pasożytnictwu opisanemu w

podrozdziałach A1, B4, B5 oraz w rozdziale D tej monografii. Dlatego, niemal wszystko co nasza cywilizacja wypracowała, wdrożyła w życiu codziennym oraz promuje w naszym obecnym systemie edukacyjnym, publikacjach oraz literaturze, zorientowane jest w kierunku "poruszania się zgodnie z linią najmniejszego oporu intelektualnego". Jako takie, często biegnie to dokładnie przeciwstawnie do tego, co totalizm zaleca. Z tego powodu wdrożenie totalizmu w naszym życiu wymaga diametralnej zmiany w naszym sposobie myślenia i w spojrzeniu na otaczający nas świat. Stąd totalizacyjny sposób życia, na przekór, że wygląda tak zgodny z prawami wszechświata, tak logiczny, tak prosty i tak moralny, faktycznie jest raczej trudny do wdrożenia w codziennym życiu. Wszakże wymaga on od totalizty, aby niemal nieustannie poruszał się "pod prąd" tego, co obecne pasożytnicze społeczeństwo ludzkie uważa za "normalne".

#### A4.2. Atrybuty pola moralnego

Poprzednie podrozdziały wyjaśniły opisowo co to takiego pole moralne, jak ono przebiega, oraz jak praktycznie wyznaczyć w którym kierunku wznosi się ono najbardziej stromo. Ten podrozdział postara się formalnie podsumować podane poprzednio wyjaśnienia, dostarczając wykazu atrybutów pola moralnego jakie udało się zidentyfikować dotychczas.

Każde działanie inteligentne, włączając w to każdą myśl, uczucie, postawę, czy działanie fizyczne wykonane przez jakąś inteligentną istotę, zmienia położenie w polu moralnym wszystkich tych intelektów, w jakich wzbudza ono jakiegokolwiek uczucia. Dlatego każde takie działanie, poprzez zmienianie czyjegoś położenia w polu moralnym, wyraźnie przynależy albo do totalizacyjnej kategorii "moralne", albo też do kategorii "niemoralne". Aby być w stanie określić, do której z tych dwóch kategorii działanie to przynależy, a także aby być w stanie transformować działania niemoralne na działania moralne, wysoce pomocna jest znajomość podstawowych atrybutów pola moralnego. Chociaż więc atrybuty te były już omawiane w poprzednich podrozdziałach, zestawmy je teraz w formę jednolitej listy.

Atrybuty pola moralnego daje się podzielić na dwie odmienne grupy: (a) kategoryzujące i (b) opisowe. **Atrybuty kategoryzujące** to te, które pomagają na łatwe odróżnianie ludzkich działań które są moralne, od działań które są niemoralne. Dlatego każdy z tej grupy atrybutów spełniany jest jedynie przez jedną z tych dwóch kategorii ludzkich działań (np. tylko przez działania moralne), zaś nie jest spełniany przez kategorię przeciwstawną (np. przez działania niemoralne). Z kolei **atrybuty opisowe** to te, które wyjaśniają najróżniejsze regularności jakie dotychczas udało się wykryć w zasadzie na jakiej pole moralne działa oraz zostaje uformowane.

Poniżej zestawiam najważniejsze z owych atrybutów pola moralnego. Oto one:

A. Atrybuty kategoryzujące (pozwalają one na łatwe kategoryzowanie, czyli na odróżnianie działań moralnych od działań niemoralnych):

**1Tak.** "Moralne" są wszelkie te działania wzbudzające w kimś uczucia, jakie albo powodują przemieszczenie dotkniętych nimi intelektów pod górę pola moralnego, albo jakie zapobiegają zepchnięciu tych intelektów w dół pola moralnego. Zrealizowanie moralnych działań natychmiastowo przynosi jakieś korzyści o charakterze moralnym. Aktywne powstrzymanie zrealizowania moralnych działań natychmiastowo przynosi jakieś niemoralne następstwa.

**2Tak.** Wszelkie przeciwstawieństwa lub odwrotności działania, które reprezentuje sobą ruch pod górę pola moralnego, a stąd które jest "moralne", będą reprezentowały sobą ruch w dół pola moralnego, a stąd będą "niemoralne".

**3Tak.** Kierunek najsilniejszego wznoszenia się pola moralnego, a stąd kierunek działania najbardziej "moralnego", wskazywany jest tymi realizowanymi działaniami, które

wymagają włożenia w siebie największego wysiłku intelektualnego, lub które są przeciwstawne do linii najmniejszego oporu intelektualnego.

**1Nie.** "Niemoralne" są wszelkie te działania wzbudzające w kimś uczucia, jakie albo powodują przemieszczenie dotkniętych nimi intelektów w dół pola moralnego, albo jakie zapobiegają podnoszenie tych intelektów w górę pola moralnego. Zrealizowanie niemoralnych działań natychmiastowo przynosi jakieś następstwa o charakterze niemoralnym. Aktywne powstrzymanie zrealizowania niemoralnych działań natychmiastowo przynosi jakieś następstwa o charakterze moralnym.

**2Nie.** Wszelkie przeciwstawieństwa lub odwrotności działania, które reprezentuje sobą ruch w dół pola moralnego, a stąd które jest "niemoralne", będą reprezentować sobą ruch pod górę pola moralnego, a stąd będą "moralne".

**3Nie.** Kierunek najszybszego spadku pola moralnego, a stąd kierunek najbardziej "niemoralnego" działania, wskazywany jest tymi realizowalnymi działaniami, które wcale nie wymagają włożenia w siebie żadnego wysiłku intelektualnego, lub które są zbieżne z kierunkiem wskazywanym przebiegiem linii najmniejszego oporu intelektualnego.

B. Atrybuty opisowe (opisują one i wyjaśniają najróżniejsze regularności jakie dotychczas udało się wykryć w zasadzie na jakiej pole moralne działa oraz zostaje uformowane):

**B1.** W sytuacjach z rzeczywistego życia, coś jest albo "moralne", albo też "niemoralne". Dlatego, takie coś albo jest "moralne" i wypełnia ono wszystkie atrybuty (1Tak), (2Tak), i (3Tak) powyżej, jednocześnie zaś NIE wypełnia ono wszystkich atrybutów (1Nie), (2Nie) i (3Nie) powyżej. Albo takie coś jest "niemoralne" i dlatego wypełnia wszystkie atrybuty (1Nie), (2Nie) i (3Nie), jednak jednocześnie NIE wypełnia to atrybutów (1Tak), (2Tak) i (3Tak). Z tego powodu, kiedy odkrywamy, że dana nasza działalność/zamiar wypełnia, lub NIE wypełnia, choćby jeden atrybut z całej powyższej listy (1Tak), (2Tak), (3Tak) i (1Nie), (2Nie), (3Nie), to praktycznie oznacza, że po szczegółowym sprawdzeniu odkrywamy, że owa nasza działalność/zamiar odpowiednio wypełnia, lub NIE wypełnia, również wszystkie pozostałe atrybuty. Dlatego, aby efektywnie zakwalifikować nasze działania z użyciem pola moralnego, wystarczy znaleźć tylko jeden atrybut, który dla danej sytuacji uderza nas w całej liście (1Tak), (2Tak), (3Tak) i (1Nie), (2Nie), (3Nie), a następnie wyraźnie ustalić, czy atrybut ten jest spełniany, czy też NIE jest spełniany przez dane nasze działanie. (Przykład kategoryzowania z użyciem atrybutów pola moralnego przytoczony jest w podrozdziale A4.3.)

**B2.** Każda rzeczywista sytuacja życiowa w jakiej tylko ktoś może się znaleźć, zawsze dostarcza osobom które się w niej znalazły wybór co najmniej dwóch moralnie nawzajem przeciwstawnych wyjść, z których jedno zawsze reprezentuje przemieszczanie się pod górę pola moralnego (czyli jest "moralne"), drugie zaś zawsze reprezentuje przemieszczanie się w dół pola moralnego (czyli jest "niemoralne"). Jeśli dla danej sytuacji istnieją więcej niż dwa wyjścia, wówczas wyjścia te zawsze daje się uszeregować we wzajemnie przeciwstawne pary, w których jedno wyjście każdej pary jest moralne, drugie zaś wyjście tej samej pary jest niemoralne. Dla przykładu, rozpatrz opisywaną w podrozdziałach C11.1 i C8 sytuację zabijania napastnika w obronie własnej. W sytuacji takiej zawsze istnieją co najmniej dwa wyjścia, mianowicie, wyjście wybiegające pod górę pola moralnego, kiedy to napadnięty zabija swego napastnika, oraz wyjście zbiegające w dół pola moralnego, kiedy to napastnik zabija napadniętego. Poprzez więc wzajemne przyrównanie do siebie obu tych przeciwstawnych wyjść z danej sytuacji, każda osoba ma możliwość łatwiejszego odróżnienia postępowania jakie jest moralne od postępowania jakie jest niemoralne.

**B3.** Działania które są doskonale moralne, czyli które biegają precyzyjnie pod górę pola moralnego, zaś ich wektor tworzy z polem moralnym kąt 0 stopni, nie posiadają tzw. "skutków ubocznych". (Tematowi owych "skutków ubocznych" poświęcony jest podrozdział C11.8.) Także i działania, które są absolutnie niemoralne, czyli które spadają precyzyjnie w dół pola moralnego, zaś ich wektor tworzy z polem moralnym kąt 180 stopni, również nie

formują niekorzystnych skutków ubocznych, chociaż ich niemoralne następstwa są później duplikowane w postaci zwrotu karmatycznego. Tylko więc działania, których wektory nachylone są do pola moralnego pod kątami leżącymi pomiędzy 0 a 180 stopni formują skutki uboczne. Najsilniejsze skutki uboczne tworzą działania, jakie są nachylone do pola moralnego pod kątem 90 stopni, czyli jakie są ogromnie trudne do zakwalifikowania czy należą one do kategorii działań moralnych, czy też do kategorii działań niemoralnych. To zaś oznacza, że pojawienie się i wielkość skutków ubocznych, może być jednym ze wskaźników, jak moralne czy jak niemoralne są określone nasze działania (np. jak moralne lub niemoralne są dane metody leczenia).

#### A4.3. Kwalifikowanie działań do totaliztycznych kategorii "moralne" lub "niemoralne"

Koncept pola moralnego, a także zbiór klarownych atrybutów jakimi pole to się odznacza i jakie opisane zostały w poprzednim podrozdziale, posiada rozliczne zastosowania praktyczne. Jednym z nich jest możliwość relatywnie prostego zakwalifikowania każdego naszego działania, do jednej z dwóch podstawowych kategorii totaliztycznych, tj. do kategorii "moralne" lub do kategorii "niemoralne".

Zgodnie z wspomnianą wcześniej teorią totalizmu, cały wszechświat przenikany jest przez unikalny rodzaj pola pierwotnego, jaki nazywany jest polem moralnym. Z kolei uczucia, jakie formowane są podczas dowolnego działania ludzkiego, powodują że działanie to faktycznie reprezentuje sobą wektor czyjegoś przemieszczania się w owym polu moralnym. Zależnie też od tego w jakim kierunku pola moralnego dane działanie kogoś przemieszcza, wektor tego przemieszczenia reprezentuje albo działanie "moralne", albo też działanie "niemoralne". Zgodnie z totalizmem, "**moralne**" jest wszystko to, co reprezentuje przemieszczenie w kierunku pod górę pola moralnego. Ponieważ, zgodnie z tym co wyjaśniono poprzednio, pod górę pola moralnego jest jednocześnie w kierunku najwyższego wysiłku intelektualnego, oraz w kierunku przeciwnym do linii najmniejszego oporu intelektualnego, totalizm dodatkowo wyjaśnia, że moralne jest albo wszystko co bezpośrednio dotyka innych ludzi i jednocześnie biegnie przeciwko linii najmniejszego oporu intelektualnego, albo też wszystko co jest zgodne z linią najwyższego wysiłku intelektualnego. Z kolei "**niemoralne**" jest wszystko to, co reprezentuje przemieszczenie w dół pola moralnego. Zgodnie więc z poprzednimi wyjaśnieniami, totalizm definiuje jako niemoralne wszystko to, co biegnie zgodnie z linią najmniejszego oporu intelektualnego.

Wyrażając powyższe innymi słowami, w rozumieniu totalizmu "moralne" są wszelkie te działania ludzkie jakie spełniają sobą atrybuty (1Tak), (2Tak) i (3Tak) wyszczególnione w podrozdziale A4.2, jednocześnie zaś jakie NIE spełniają atrybutów (1Nie), (2Nie) i (3Nie). Z kolei "niemoralne" są wszelkie działania które spełniają atrybuty (1Nie), (2Nie) i (3Nie), jednak które jednocześnie NIE spełniają atrybutów (1Tak), (2Tak) i (3Tak) z podrozdziału A4.2. (Patrz też przykład kategoryzowania atrybutowego, wyjaśniony w podrozdziale A5.4.)

Jako przykład totaliztycznego zakwalifikowania działania/zamiaru do kategorii "moralne" lub "niemoralne" z użyciem pojęcia pola moralnego, rozważmy problem "pierwszeństwa w drzwiach". Dwie osoby o podobnym wieku, stanie zdrowia, statusie, niesionym ładunku, itp., jakiegoś pogodnego dnia usiłują równocześnie przejść przez te same drzwi. Jedna z nich wchodzi do danego pomieszczenia, a druga opuszcza owo pomieszczenie. Rozpatrując najbardziej typowe okoliczności, pierwszeństwo przejścia której z nich obu byłoby moralne w świetle totalizmu, a pierwszeństwo której byłoby niemoralne? Jeśli jako pierwsza przez owe drzwi przechodziłaby osoba, która właśnie wychodzi z danego pomieszczenia, podczas gdy miejsca ustąpiłaby jej osoba właśnie wchodząca, wówczas atrybut (1Tak) z podrozdziału A4.2 byłby spełniony, ponieważ jej pierwszeństwo natychmiast przyniosłoby najróżniejsze korzyści moralne, np. powiększyłoby ono ilość wolnego miejsca w pomieszczeniu, tak że wchodząca osoba mogłaby używać

tego pomieszczenia bardziej swobodnie, zmniejszałoby konfuzję, rozgardiasz i ciasnotę, zwolniłoby uwagę ludzi ciągle obecnych w pomieszczeniu, tak że ludzie ci mogliby potem oddać całą swoją uwagę nowowchodzącemu, itp. Jednocześnie zaś gdyby aktywnie powstrzymać wychodzącego przed opuszczeniem pomieszczenia, wówczas natychmiast pojawiłyby się jakieś niemoralne problemy, jak zablokowanie swobodnego przejścia przez drzwi, niepotrzebnie duża liczba osób w pomieszczeniu, konfuzja, podział uwagi, itp. Atrybut (2Tak) też byłby spełniony, ponieważ każde przeciwieństwo wyjścia danej osoby z pomieszczenia okazałoby się niemoralne w świetle totalizmu, np. ponieważ spowodowałoby następstwa wymieniane już przy omawianiu atrybutu (1Tak). Atrybut (3Tak) również byłby spełniony, ponieważ osoby wchodzące właśnie do danego pomieszczenia (np. przychodząc z zewnątrz), postępując zgodnie z linią najmniejszego oporu fizycznego, z nawyku starają się uczynić to pośpiesznie i bez oddania pierwszeństwa wychodzącym. Stąd ustąpienie z drogi osobom wychodzącym, wymaga od nich przemyślenia sprawy i poznania atrybutów pola moralnego. Stąd, faktycznie takie przemyślenie i poznanie atrybutów reprezentuje sobą postępowanie zgodne z linią najwyższego wysiłku intelektualnego. Także dla osób wychodzących, wyegzekwowania swoich praw do pierwszeństwa w drzwiach, wymaga od nich większego wysiłku intelektualnego, niż zgodne z linią najmniejszego fizycznego oporu zwyczajne ustąpienie drogi owym rozpędzonym nowowchodzącym. Jednocześnie atrybuty (1Nie), (2Nie) i (3Nie) nie byłyby spełnione w przypadku pierwszeństwa wychodzącego, ponieważ reprezentują one dokładne odwrotności atrybutów (1Tak), (2Tak) i (3Tak). Z kolei, jeśli jako pierwsza przez owe drzwi przechodziłaby osoba, która właśnie wchodzi do danego pomieszczenia, podczas gdy miejsca ustąpiłaby jej osoba wychodząca, wówczas wszystkie atrybuty (1Tak), (2Tak) i (3Tak) NIE byłyby spełnione, zaś wszystkie atrybuty (1Nie), (2Nie) i (3Nie) byłyby spełnione, ponieważ wszystkie one odnosiłyby się do dokładnej odwrotności sytuacji omówionej powyżej dla przypadku pierwszeństwa osoby wychodzącej. Podsumowując powyższe, jeśli tylko nie zachodzą jakieś specjalne okoliczności, zgodnie z totalizmem "moralne" jest pierwszeństwo przejścia przez drzwi osoby wychodzącej, zaś "niemoralne" jest pierwszeństwo przejścia osoby wchodzącej. Stąd totalizm uświadamia, że w typowych okolicznościach wchodzący powinni ustępować wychodzącym przejścia przez drzwi.

Niezależnie od ukazania kto ma pierwszeństwo przejścia przez drzwi, powyższy przykład uświadamia nam także jeszcze nawet bardziej istotną sprawę. Jest nią fakt, że w totalizmie problemy moralne mogą być rozstrzygane równie precyzyjnie, jak w fizyce rozstrzygane są sprawy fizyczne. I to właśnie jest największą siłą totalizmu - nadaje on wszakże sprawom moralności i filozofii precyzję i jednoznaczność nauk ścisłych, jakie dotychczas posiadały tylko nauki fizyczne i matematyczne.

Powyższy przykład był kategoryzowany bardzo pedantycznie - znaczy wszystkie atrybuty pola moralnego wyszczególnione w podrozdziale A4.2, były rozpatrywane jak one wypełniają rozpatrywany problem. Niemniej, w sytuacji z rzeczywistego życia, aż tak pedantyczna kategoryzacja wcale nie jest konieczna. Jak bowiem było to już wyjaśniane w punkcie B1 podrozdziału A4.2, atrybuty (1Tak), (2Tak), (3Tak) i (1Nie), (2Nie), (3Nie) pola moralnego posiadają taką istotną cechę, że albo wszystkie z nich dla Tak są spełnione, podczas gdy jednocześnie wszystkie z nich dla Nie pozostają NIE spełnione, albo też jest dokładnie odwrotnie (tj. wszystkie z nich dla Tak są NIE spełnione, podczas gdy jednocześnie wszystkie z nich dla Nie zostają spełnione). Dlatego, jeśli tylko choćby jeden z owych atrybutów jest spełniony lub nie spełniony, zwykle to już wystarcza dla poprawnego zakwalifikowania danego działania. Stąd, w rzeczywistym życiu nie potrzebujemy dokonywać naszej kategoryzacji tak pedantycznie jak w powyższym przykładzie, zaś wystarcza jeśli dane działanie zakategoryzuje się na podstawie tylko jednego z owych atrybutów - tj. na bazie tego który rzuca nam się w oczy najardziej wyraziście w danej sytuacji, a stąd jaki możemy sprawdzić najszybciej.

Czas na praktyczne ćwiczenie totaliztycznego myślenia u czytelnika. Kucharze z odmiennych kultur przyzwyczaili swoich klientów do różnych zasad porcjowania dań

mięsnych, jakie zawierają kości (np. porcjowania kurczaków). Przykładowo kucharze z Polski porcjują je poprzez bezodłamkowe dzielenie kości na ich naturalnych złączach (na stawach). Kucharze z Nowej Zelandii porcjują je poprzez cięcie kości kuchenną piłą taśmową na równe kawałki. Natomiast kucharze z Chin, rąbią kości kuchennymi toporami na małe kawałki. W oparciu o atrybuty pola moralnego uzasadnij, dlaczego w typowym układzie okoliczności tylko polski sposób porcjowania dań z kośćmi jest "moralny", natomiast oba pozostałe sposoby są "niemoralne" (bardziej przy tym niemoralne jest rąbanie kości, niż cięcie ich piłą).

W uzupełnieniu powyższego powinienem ponownie przypomnieć, że zgodnie z totalizmem, jeśli wykryjemy że dokonujemy, lub że zamierzamy dokonać, jakiegokolwiek działania, które totalizm definiuje jako niemoralne, wówczas powinniśmy działanie to natychmiast zawiesić i najpierw zamienić je na inne działanie, jakie jest już moralne, a następnie zrealizować dopiero owo inne działanie moralne. Następny podrozdział wyjaśnia, jak praktycznie tego dokonać.

#### A4.4. Jak z użyciem pola moralnego transformować "niemoralne" w "moralne"

Pole moralne oraz jego unikalne atrybuty dostarczają nam także relatywnie prostej, a jednocześnie dosyć efektywnej, metody na przetransformowanie naszych zamiarów, jakie okazują się "niemoralne" (a stąd jakich zrealizowanie stanowiłoby łamanie praw moralnych), na zamiary jakie będą już "moralne" (a stąd jakich zrealizowanie spowoduje wypełnianie przez nas praw moralnych). Najłatwiejszy sposób tego transformowania opiera się na praktycznym wykorzystaniu rekomendacji totalizmu, "we wszelkich działaniach zawsze czyń dokładne przeciwieństwo tego, co linia najmniejszego oporu intelektualnego popycha cię abyś uczynił".

Prawdopodobnie najbardziej typową sytuację z naszego życia, w jakiej powyższa rekomendacja powinna być zrealizowana w celu przetransformowania "niemoralnych" zamiarów na "moralne" dokonania, to wszelkiego rodzaju **konflikty**. Ktoś brutalnie nadeptuje nam na odciski, nasze uczucia zaczynają się gotować i jako następstwo zwykle popełniamy jakąś rzecz niemoralną, która odbiera nam całą masę energii zwow, tj. której później gorąco żałujemy i która psuje nam krew przez długi okres czasu. Rozważmy więc teraz przypadek takiego typowego konfliktu międzyludzkiego, oraz postarajmy się wyjaśnić, jak z użyciem powyższej rekomendacji, w sytuacji takiej przetransformować nasze "niemoralne" zamiary, na zamiary "moralne". Totalizm rekomenduje abyśmy w takiej sytuacji użyli rekomendację "we wszelkich działaniach zawsze czyń dokładne przeciwieństwo tego, co linia najmniejszego oporu intelektualnego popycha cię abyś uczynił". Aby ją zastosować, osoba praktykująca totalizm powinna zrealizować mniej więcej następującą procedurę realizacyjną (szczegóły mogą się różnić, aby dopasować się do osobowości poszczególnych ludzi i do okoliczności danej sytuacji):

1. Ustalić jakie byłyby nasze reakcje odruchowe, zgodne z linią najmniejszego oporu. W tym celu musimy spytać w myślach siebie samego, co czujemy że powinniśmy uczynić w tej właśnie sytuacji, postępując zgodnie ze swoimi naturalnymi odruchami. Jak się okazuje, w każdej sytuacji będzie coś, co czuje się znacznie silniej niż wszystko inne, aby zrealizować to właśnie w tym momencie. To coś bowiem przyniosłoby nam najwyższą przyjemność i najsilniejszą satysfakcję, jeśli dokonane zostałyby w tym dokładnie momencie i w tej dokładnie sytuacji. Ponieważ sytuacja konfliktowa zwykle jest dosyć złożona i stanowi kombinację co najmniej dwóch z trzech składowych naszego działania (tj. intelektualnego, fizycznego i uczuciowego), najprawdopodobniej wcale nie będzie ona dominowana "linią najmniejszego oporu intelektualnego", a jedną z dwóch pozostałych linii, np. w sytuacjach silnych uczuć - "linią najmniejszego oporu uczuciowego", zaś w sytuacjach zdecydowanego fizycznego działania - "linią najmniejszego oporu fizycznego". Dlatego najsilniejszy odruch jaki najpierw się ujawni w takiej sytuacji konfliktowej,



prawdopodobnie będzie jakimś postępowaniemj uczuciowym. Dla przykładu możemy odczuć, że chcemy temu komuś wymierzyć policzek, zacząć na tego kogoś krzyczeć lub obrzucać go wyzwiskami, powiedzieć mu "zeżrej sobie tą ...", itp. Ponieważ jednak nie jest to reakcja intelektualna, musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że takie uczuciowe działanie nie jest możliwe, oraz ponownie zapytać siebie co chcielibyśmy uczynić jako nasz następny odruch, kiedy ten pierwszy odruch uczuciowy nie jest możliwy do zrealizowania. W odpowiedzi otrzymamy jakieś następną sugestię odruchową, która - zależnie od okoliczności konfliktu, może być intelektualną, albo fizyczną. Dla przykładu możemy silnie odczuć że powinniśmy kontynuować działanie fizyczne jakie aktualnie czynimy (byłby to odruch fizyczny), lub że powinniśmy ukarać tą osobę poprzez zaprzestanie odzywania się do tej osoby i zamknięcie wszelkich kanałów komunikacji (byłby to odruch intelektualny).

2. Rozpoznanie odruchu jaki odpowiada linii najmniejszego oporu intelektualnego. Wśród owych naturalnych reakcji, jakie podpowiadane nam są przez dominujące daną sytuację linie oporu, wyeliminować musimy z dalszego rozważania reakcje podpowiadane nam przez linie oporu fizykalnego i uczuciowego. W ten sposób rozpoznajemy i wybieramy do transformacji tą z owych reakcji, która podpowiadana jest nam przez linię najmniejszego oporu intelektualnego.

3. Odwracanie odruchu intelektualnego. Po ustaleniu, co byłoby naszym "niemoralnym" działaniem zgodnym z linią najmniejszego oporu intelektualnego, musimy następnie odwrócić w myślach to działania na odwrotne, jakie stanowiłoby jego moralną przeciwstawność. Dla przykładu, jeśli czujemy silnie, że chcielibyśmy przestać do kogoś się odzywać, powinniśmy wybrać jakieś działanie z całej listy działań odwrotnych do zamilknięcia. Aby wyliczyć tutaj kilka z nich, moglibyśmy pierwsi wyciągnąć rękę zgody do przeciwnika, moglibyśmy zasugerować wspólne wyjście na lunch i przedyskutowanie sprawy w bardziej dokładny sposób, moglibyśmy się uśmiechnąć grzecznie i zacząć popierać swojego przeciwnika w owym czymś, co on/ona czyni, oraz zaoferować swoją pomoc w rozwiązaniu razem tej trudnej sytuacji, moglibyśmy też zapewnić przeciwnika, że jego/jej stanie na naszych odciskach zapewne jest jednym z możliwych rozwiązań obecnej sytuacji - aczkolwiek znacznie lepsze rozwiązanie tej sprawy byłoby uzyskanie sytuacji "wygrany-wygrany" poprzez ..., itp. Interesujące, że zależnie od okoliczności sytuacji w jakiej aktualnie się znajdujemy, zawsze dla danego niemoralnego odruchu intelektualnego jaki właśnie odczuwamy, relatywnie jasno nam się ukazuje jaka byłaby jego najbardziej moralna odwrotność. Niemniej, zgodnie z totalizmem, każda odwrotność lub przeciwieństwo działania jakie jest niemoralne, staje się działaniem moralnym - patrz cechy (2Nie) w podrozdziałach A4.2 i A5.3. Tyle tylko, że każda z tych odwrotności naszych początkowych odruchów biegnie w nieco innym kierunku i stąd wdrożenie każdej z nich przyniosłoby nam nieco inne wyniki. Dlatego, w sytuacjach, kiedy mamy nieco więcej czasu do namysłu, powinniśmy przeanalizować moralne następstwa zrealizowania każdej z nich i wybrać do wdrożenia tą, która wznosi nas w polu moralnym w sposób najbardziej stromy. Jednakże wszystkie one mają to do siebie, że wszystkie prowadzą w górę pola moralnego. Dlatego, we wszystkich gorących sytuacjach konfliktowych, kiedy nie mamy czasu na długie deliberacje i wybieranie, powinniśmy złapać którąkolwiek z takich "moralnych" odwrotności lub przeciwstawieństw (np. tą która w danym czasie wpadnie nam do głowy jako pierwsza, lub która wygląda na najbardziej odpowiednią do aktualnej sytuacji) i po prostu ją wdrożyć w działanie. Nawet bowiem jeśli ta pierwsza z moralnych odwrotności okaże się wcale nie najbardziej wskazana, ciągle biegnie ona pod górę pola moralnego, dlatego ciągle zamieni nas na moralnych zwycięzców danego konfliktu.

4. Wdrażanie owego odwrotnego działania moralnego, jakie właśnie sobie w myśli wypracowaliśmy. To oznacza, że w danej sytuacji konfliktowej czynimy NIE to, co podpowiada nam linia najmniejszego oporu intelektualnego, a to, co jest dokładnie przeciwstawne do owej linii. W ten sposób odruchowe postępowanie niemoralne transformujemy w wypracowane celowo działanie moralne.

A4.5. Stojąc przed dylematem moralnym zastosuj superpozycję, czyli albo rozłóż go na mniejsze problemy, albo połącz go z innymi

Następnym bardzo efektywnym narzędziem wypracowanym przez totalizm, jakie również wynika z własności pola moralnego i energii moralnej, to tzw. "zasada superpozycji". Zasada ta pokrywa swoim zakresem stosowalności niemal wszelkie zjawiska podlegające prawom sumowania i podziału energii, a więc obejmuje sobą również zjawiska zachodzące w zasięgu działania pola moralnego. Generalne sformułowanie tej zasady stwierdza, że "każde złożone przemieszczenie w danym polu, może zostać zastąpione szeregiem przemieszczeń o mniejszym zasięgu, natomiast każde proste przemieszczenie o małym zasięgu, może zostać połączone z innym podobnym prostym przemieszczeniem, aby razem dać jakieś większe przemieszczenie wypadkowe". W odniesieniu do zjawisk moralnych, owa zasada dostarcza totalizmowi niezwykle efektywnego narzędzia posiadającego cały szereg zastosowań. Przykładowo umożliwia ona rozwiązywanie "dylematów moralnych" opisywanych w niniejszym podrozdziale, stanowi ona jądro niemal każdej totaliztycznej metody transformowania zamierzeń "niemoralnych" w zamierzenia "moralne" (jako przykład patrz opisy z podrozdziału A5.5), itp.

"Dylematy moralne" stanowią jedne z największych problemów w sytuacjach z naszego codziennego życia. Mamy z nimi do czynienia zawsze, kiedy zaczyna się nam zdawać, że do danej sytuacji ma zastosowanie więcej niż jedno prawo moralne, stąd że sytuację tą powinniśmy rozwiązywać za pośrednictwem więcej niż jednego narzędzia totalizmu, zaś każde z tych narzędzi stwierdza coś odwrotnego/przeciwstawnego niż inne narzędzia. Takie dylematy moralne utrudniają, lub czynią całkowicie niemożliwe, wybranie poprawnego (totaliztycznego) kierunku działania, jako że nie zezwalają one nam abyśmy użyli narzędzia, zasady, lub rozwiązania, jakie już znamy z totalizmu. Dylematy moralne wynikają z faktu, że większość z okoliczności w jakich znajdujemy się w naszym życiu, jest bardzo złożona. Dlatego nie odnoszą się do nich narzędzia totalizmu będące w naszej dyspozycji, jako że narzędzia te wypracowane zostały dla sytuacji elementarnych (tj. do sytuacji już rozłożonych na elementarne kwestie moralne). Aby wyjaśnić to na bardziej ilustratywnym przykładzie, sytuacje moralne z naszego rzeczywistego życia, są jak faktyczne przemieszczanie się piłki podczas meczu. Po jednym kopnięciu piłka ta wprawdzie leci prosto w powietrzu, ale również i wiruje wokół własnej osi, odbija się (oscyluje) od ziemi, itp. Tymczasem klasyczna nauka mechaniki, nie opracowała równań/narzędzi jakie opisywałyby każdy złożony ruch takiej piłki: opisała ona jedynie narzędzia/równania, które opisują elementarne zachowania piłki, a więc jej liniowy lot, rotowanie wokół osi, czy odbijanie się (oscylacje). Jeśli więc ktoś zechce teoretycznie przewidzieć, jak piłka zachowa się podczas danego kopnięcia, najpierw musi jej lot rozbić na owe elementarne zachowania, czyli na jej liniowy lot, rotowanie wokół osi, oraz odbijanie się od ziemi (oscylacje). Dopiero potem do każdego elementarnego zachowania może użyć odmienne narzędzie mechaniki klasycznej, aby przewidzieć do czego zachowanie to prowadzi. Narzędzia totalizmu są dokładnie takie same: opisują one jedynie jak rozwiązywać elementarne kwestie moralne. Stąd podczas rozwiązywania złożonych sytuacji z życia (czyli podczas rozwiązywania właśnie owych "dylematów moralnych"), często wymagają one aby sytuacje te najpierw umiejętnie rozłożyć na owe elementarne kwestie, a dopiero potem je rozwiązywać - każdą z tych kwestii w oddzieleniu od innych.

Tak szczęśliwie się składa, że w przeciwieństwie do wszelkich innych filozofii czy religii na Ziemi, totalizm oparty został na własnościach i zachowaniach energii moralnej. Z kolei do absolutnie wszystkich problemów dotyczących energii, zastosowanie ma owa "zasada superpozycji". Zasada ta pozwala więc, że dla totaliztycznego zdefiniowania moralności, wszelkie zjawiska moralne mogą być albo "rozkładane" - tj. porozbijane lub podzielone na cały szereg mniejszych kwestii składowych, albo też "łączone" - tj. zestawiane razem we większe wielkości, jakie mogą być potem rozpatrywane jako jedna

całość (odnotuj jednak, że dla każdego innego, niż totalizyczne, zdefiniowania moralności, takie postępowanie jest niemożliwe, jako że nie opiera ono moralności na energii). W związku ze stosowalnością tej zasady, totalizm zaleca co następuje:

**"Jeśli nie jesteśmy w stanie rozwiązać dylematu moralnego w postaci w jakiej go właśnie widzimy, wówczas powinniśmy rozłożyć ten dylemat na kilka elementarnych kwestii moralnych, a potem rozwiązać każdą z tych kwestii oddzielnie, lub spróbować połączyć ten dylemat z kilkoma innymi aktualnymi kwestiami i potem rozwiązać je wszystkie razem jako jedną całość".**

W języku angielskim istnieje doskonale słowo "atomizuj", za pomocą którego wyraża się działalność rozkładania jakiejś większej całości na jej elementarne składowe. Gdyby więc z użyciem owego słowa skrótowo wyrazić powyższe zalecenie totalizmu, wówczas mogłoby ono być zapisane: "stojąc przed dylematem, atomizuj go, lub łącz z innymi".

Aby lepiej wyjaśnić to zalecenie totalizmu, posłużmy się dwoma przykładami. Pierwszy z nich ilustruje metodę rozkładania/atomizowania większych dylematów na mniejsze kwestie moralne, każda z których potem daje się łatwo rozwiązać za pomocą narzędzi totalizmu. Załóżmy przez moment, że jesteśmy starsi wiekiem, jedziemy właśnie w autobusie, oraz że chcielibyśmy ustąpić swego miejsca jakiejś osobie, która zgodnie z totalizmem potrzebuje tego miejsca bardziej od nas (np. komuś znacznie młodszemu od nas, jednak wiozącemu znaczną liczbę delikatnych paczek, które nie pozostawiają mu/jej wolnych rąk aby utrzymywać równowagę podczas jazdy, podczas gdy my mamy wolne ręce i czujemy się dobrze, możemy więc bez trudu utrzymać równowagę). Jednak zanim wstaliśmy ze swojego miejsca i ustąpiliśmy je temu komuś, nagle uświadamiamy sobie, że tuż obok nas siedzi młody i pełny energii ogier, który również nie wiezie niczego, a stąd posiada znacznie większe od nas predyspozycje aby ustąpić swojego miejsca. Jesteśmy więc w dylemacie moralnym. Jeśli wstaniemy z miejsca i oddamy je osobie z paczkami, wówczas wypełniamy to, co totalizm i prawa moralne nakazują w odniesieniu do tej osoby. Jednocześnie jednak dajemy bardzo zły przykład młodemu ogierowi. Wszakże uczymy go, że może on kultywować swoje pasożytnicze zachowania bez żadnych przeszkód, bowiem zawsze ktoś inny będzie wypełniał jego obowiązki. Z kolei jeśli zaczniemy oczekiwać aż ów młody ogier pojmie wymowę sytuacji i odstąpi swoje miejsce, sytuacja zostaje zakończona i osoba z paczkami opuści autobus. A więc właśnie konfrontujemy dylematyczną sytuację, jaka aż doprasza się aby zostosować do niej rozkładanie. Aby rozwiązać ją za pośrednictwem takiego rozkładania, zacząć musimy od podziału całego dylematu na odrębne kwestie moralne, a następnym rozwiązaniu każdej z tych kwestii oddzielnie. W naszym przypadku istnieją dwie takie kwestie. Pierwszą z nich jest osoba z paczkami, która jest oryginalnym źródłem naszego dylematu. Zgodnie z prawami moralnymi i totalizmem, w omawianej tutaj sytuacji powinniśmy natychmiast wstać i zaoferować swoje miejsce tej osobie, z zachęcającym i grzecznym wyjaśnieniem o łatwiejszym trzymaniu na siedząco tak znacznej liczby paczek. Drugą kwestią moralną jest ów młody ogier, który w naszej opinii powinien oddać swoje siedzenie zamiast nas. Jeśli według naszej oceny nie jest on właśnie chory, zmęczony jakąś pracą, albo nie wraca właśnie od dentysty, wówczas powinniśmy w jakiś sposób dać mu dyskretnie do zrozumienia, że byłoby to przez każdego wysoce doceniane gdyby następnym razem to on odstąpił swoje miejsce w takiej sytuacji. Uczynić to jednak należy bardzo grzecznie i dyskretnie, jeśli się da to nawet humorystycznie i żartobliwie, bowiem nie znane są nam wszelkie okoliczności tego człowieka, nie wiemy więc czy nie istnieje jakaś naprawdę istotna przyczyna dla jakiej zmuszony był pozostać w pozycji siedzącej (naszą motywacją nie jest wszakże obrażenie czy poniżenie go, a ewentualne edukowanie na wypadek gdyby uprzednio nie miał możliwości poznać zasad totalizycznego współżycia).

Jako przykład sytuacji, kiedy korzystnie jest połączyć kilka odrębnych kwestii moralnych w jedną większą całość, rozpatrzmy sytuację chwilowego "opiekuna dzieci". Ktoś poprosił nas o przysługę zajęcia się jego/jej pociechami. Wybraliśmy się więc autobusem

kilka kilometrów od domu na jakąś imprezę (np. na jarmark lub odpust). Opiekujemy się parą nastolatków, z których on ma tendencję do objadania się bez umiaru, zaś ona - tendencję do opryskliwego zachowania. Żarłoczny nastolatek bez przerwy domaga się aby kupować mu kolejne zakąski, poczym opycha się nimi bez umiaru - na przekór naszych napomnień aby zachowywał umiarkowanie w jedzeniu i piciu. Z kolei nastolatka bez przerwy nas opryskliwie napomina aby wydać całe posiadane pieniądze na kupowanie błyskotek jakie jej wpadają w oko. Nasz dylemat moralny zwiększa się jeszcze bardziej, kiedy dostrzegamy coś, co chcieliśmy kupić sobie od długiego już czasu, jednak co kosztuje dokładnie tyle, ile pieniędzy wzięliśmy ze sobą. Cóż więc uczynić w takiej sytuacji? Ano, powinniśmy połączyć wszystkie kwestie w jedno rozwiązanie celowego zabraknięcia nam pieniędzy. Powinniśmy więc kupić sobie ową rzecz jaką pragnęliśmy kupić, zaś potem dać znać nastolatkom prawdę, że zupełnie skończyły się nam pieniądze. W rezultacie żarłoczny nastolatek nie może się już więcej opychać, jako że nie ma już pieniędzy aby kupować mu następne zakąski, zaś opryskliwa nastolatka nie ma powodów aby kontynuować swoją opryskliwość, ponieważ nie ma również pieniędzy aby kupować jej następne błyskotki. Na dodatek do tego zmuszeni jesteśmy wraz z nastolatkami maszerować pieszo do domu, ponieważ nie ma już pieniędzy na zakup powrotnego biletu autobusowego. (Takie maszerowanie do domu pozwoli każdemu uczynić coś moralnego, dla przykładu żarłoczny nastolatek spali nadmiar kalorii, opryskliwa nastolatka ma czas aby przemyśleć ponownie swoje zachowanie, zaś my mamy więcej czasu i okazji aby bez zakłóceń porozmawiać z nastolatkami o sprawach, jakie naprawdę mają znaczenie w życiu. Nie wspomnę już o fakcie, że podczas następnego opiekowania się tymi samymi nastolatkami, na wszelki wypadek będą one już skrupulatnie wypełniały każde nasze zalecenie, aby przypadkiem nie zasłużyć sobie na kolejną porcję odcisków na nogach i pamiętnego dla nich wielokilometrowego marszu piechotą.)

Warto odnotować, że w totalizmie wszystkie dylematy moralne dają się rozkładać lub łączyć. Dlatego też wszystkie dylematy daje się rozwiązać za pomocą prostych narzędzi totalizmu opisanych w tym rozdziale. Stąd jeśli po przeczytaniu niniejszego podrozdziału, ktoś napotka w swoim życiu jakąś złożoną sytuację moralną, jakiej nie daje się rozwiązać za pośrednictwem typowych narzędzi totalizmu opisywanych w niniejszym rozdziale A, ponieważ jest ona zbyt złożona i ponieważ stwarza ona najróżniejsze dylematy moralne, wówczas totalizm zaleca: najpierw rozłóż tą sytuację na elementarne kwestie moralne (zaś jeśli takie rozłożenie nie pomaga - spróbuj ją połączyć z jakąś inną podobną sytuacją), a dopiero potem rozwiąż oddzielnie każdą jej kwestię składową.

#### A4.6. Stosuj metodę "od zasady do wdrożenia"

Totalizm wypracował również jeszcze jedno narzędzie wybierania moralnie poprawnego postępowania w danej sytuacji, jakie także bazuje na zasadzie poruszania się pod górę pola moralnego. Zostanie ono omówione w niniejszym podrozdziale. Może ono być nazwane "od zasady do wdrożenia". Nadaje się ono do zastosowania we wszystkich sytuacjach, kiedy mamy wiele czasu, podczas gdy jakaś bardzo ważna decyzja ma zostać podjęta, jaka dotknie swoim wpływem większą liczbę ludzi. Dla przykładu, metoda taka może być stosowana, kiedy jakaś głowa rodziny, zarząd, dyrekcja, czy jednostka władz, zamierza dokonać czegoś istotnego, co dotknie sobą wielu ludzi. Może ona także być użyta do rozwiązywania problemów współżycia pomiędzy dwojgiem ludzi.

Podczas praktycznego stosowania narzędzia "od zasady do wdrożenia", intelekt, który dokonuje danej decyzji (tj. decydująca osoba, lub ciało zarządzające), powinien przejść przez następujące kroki:

1. Zdefiniowanie problemu i ustalenie na czym polega jego "moralne" rozwiązanie. W tym celu trzeba jasno sobie uświadomić, do czego sprowadza się nasz problem, oraz

jakiego generalnego rozwiązania poszukujemy. Wyniki tych ustaleń jasno opiszą nam "zasadę", jakiej właśnie powinniśmy użyć.

2. Odniesienie problemu (i poszukiwanego rozwiązania) do pola moralnego, oraz ustalenie kryteriów, jakie poszukiwane "moralne" rozwiązanie powinno spełniać. W tym celu przypomnieć sobie musimy rekomendację totalizmu, jaka stwierdza, że "we wszystkich działaniach zawsze powinniśmy wybierać rozwiązania, jakie najbardziej stromo wspinają się pod górę pola moralnego". Następnie musimy przetłumaczyć tę rekomendację na okoliczności danego naszego problemu, oraz ustalić, co właściwie owo "najbardziej stromo pod górę pola moralnego" oznacza w naszej konkretnej sytuacji. Pamiętać przy tym powinniśmy, że im bardziej stromo coś biegnie pod górę pola moralnego (lub im bardziej jest to przeciwstawne do linii najmniejszego oporu intelektualnego), tym mniej niekorzystnych następstw i przykrych skutków ubocznych to wprowadza (patrz podrozdział C11.8), tym bardziej przyjemne zwroty karmatyczne to przyniesie, tym więcej obszarów to wykazuje - w jakich przynosi to korzyści wszystkim zainteresowanym, oraz tym bardziej intensywna jest każda z korzyści, jakie to przynosi osobom dotkniętym swymi następstwami.

3. Przygotowanie listy kilku wykonalnych rozwiązań naszego problemu. Aby przygotować taką listę możliwych rozwiązań, powinniśmy zastosować którąkolwiek technikę konwencjonalnego rozwiązywania problemów, jaka tylko przyjdzie nam do głowy, np. technikę "burzy mózgow". Z naszej listy musimy jednak pousuwać wszelkie te rozwiązania, jakie z jakichś powodów nie są realistyczne i wykonalne.

4. Wybranie rozwiązania, jakie najbardziej stromo wznosi się w polu moralnym. W tym celu kolejno, dla każdego z naszych realistycznych rozwiązań, trzeba sprawdzić, jak przebiega ono w polu moralnym. Sprawdzenia tego najłatwiej dokonać, jeśli dla każdego z rozwiązań przeanalizuje się i zestawi razem wykaz jego najważniejszych następstw moralnych. Rozwiązanie, które przebiega najbardziej stromo w górę pola moralnego, będzie cechowało się zupełnym brakiem natychmiastowych następstw o charakterze niemoralnym, oraz największą liczbą następstw o charakterze "moralnym". Owe następstwa o charakterze moralnym będą dodatkowo u niego wykazywały największą korzystność dla wszystkich nimi dotkniętych. Podczas sprawdzenia kolejnych rozwiązań, należy je ustawiać we wzajemnej kolejności, zależnie od tego, jak stromo wynoszą one dotkniętych nimi ludzi pod górę pola moralnego. W ten sposób wzajemna kolejność wskaże nam, które z owych rozwiązań jakie przygotowaliśmy, powoduje najznaczniesze wzniesienie się objętych nim ludzi pod górę pola moralnego (czyli które znalazło się na pierwszej pozycji, na liście jaką sporządziliśmy). Takie najznaczniesze wznoszenie się oznacza, że rozwiązanie to biegnie najbardziej stromo pod górę pola moralnego i dlatego najbardziej zasługuje ono na wdrożenie.

5. Zaprojektowanie szczegółowej procedury postępowania, z użyciem jakiej spowodujemy wdrożenie naszego rozwiązania w życie. W niniejszym kroku czynimy więc dokładnie to, co opisane już zostało w podrozdziale A3.2. To znaczy, że znając końcowe efekty moralne, jakie zamierzamy uzyskać, projektujemy dla nich szczegółową procedurę postępowania, która ma za zadanie spowodowanie pojawienia się owych efektów w rzeczywistym życiu. Aby zrealizować owo projektowanie, najpierw musimy znaleźć kilka (a co najmniej jedną) generalnych zasad, co do których jesteśmy pewni, że po zrealizowaniu pozwolą one nam uzyskać skutki, jakie zamierzamy. Potem, z owej grupy kilku generalnych zasad, wybieramy do zrealizowania jedną. Nasz wybór powinien paść na tę zasadę, która według totalistycznego wskaźnika moralnej poprawności (np. wg. wskaźnika opisywanego w podrozdziale A3.2), spowoduje najbardziej "moralne" następstwa. (Jeśli znaleźliśmy tylko jedną taką zasadę, wówczas odpada nam obowiązek dokonywania owego wyboru.) W końcu, wybraną przez nas zasadę wbudować musimy w jakieś postępowanie wykonawcze, które doprowadzi do urzeczywistnienia naszego rozwiązania w rzeczywistym życiu. Opracowanie takiego szczegółowego postępowania, dostarczy nam więc członu "wdrożenie", do naszej metody "od zasady, do wdrożenia".

6. Konsekwentne wdrożenie w życie szczegółowego postępowania zaprojektowanego dla właśnie wypracowanego rozwiązania. Ponieważ spełnia ono wymóg "najbardziej stromego wznoszenia się pod górę pola moralnego", rozwiązanie to nosi wszystkie cechy, aby w życiu sprawdzić się jako moralnie najbardziej poprawne i słuszne.

Przełóżmy teraz razem prosty przykład, jaki relatywnie dobrze ilustruje praktyczne użycie tej metody. Załóżmy, że właśnie znajdujemy się w sytuacji życiowej, kiedy związaliśmy się z sympatią, co do której z czasem się przekonaliśmy, że jesteśmy z nią całkowicie niekompatybilni i to w całym szeregu obszarów. Jeśli więc kontynuować będziemy nasz związek z tą sympatią, nasze współżycie stopniowo zamieni się w jeden nieprzerwany koszmar. (Zresztą, w przypadku pełnej niekompatybilności, od samego początku nasze współżycie musiało okazywać się źródłem nieustannych problemów, tyle że początkowo mogliśmy ignorować znaki wierząc - jak mawiają Anglicy, że jesteśmy w stanie "nauczyć starego psa nowych sztuczek".) Aby więc "moralnie" rozwiązać problem współżycia z ową sympatią, możemy zastosować, między wieloma innymi metodami, właśnie omawiane tutaj narzędzie totalizmu (oczywiście, narzędzie to, w sposób podobny do opisywanego poniżej, możemy też zastosować do rozwiązywania całej gamy innych problemów). Oto więc jak mogłyby wyglądać poszczególne kroki naszej procedury "od zasady do wdrożenia":

(1) Po uważnym, bezstronnym i logicznym rozważeniu problemu, utwierdzamy się w poglądzie, że utrzymujemy związek z niewłaściwą osobą. Wszakże oboje jesteśmy ze sobą tak wzajemnie niekompatybilni, że wspólnie ze swoją sympatią nie jesteśmy w stanie rozwiązać ani jednego naszego problemu życiowego, jakie bez porzerwy trapią nasz związek. Ponieważ wiemy, że osobowości ludzi nie daje się zmienić, owa nasza niekompatybilność oznacza, że jedynym "moralnym" rozwiązaniem naszych problemów, jest zakończenie tego związku i w ten sposób otwarcie dla każdego z nas możliwości, aby poszukał sobie bardziej kompatybilnej sympatii. Nasz problem sprowadza się więc do możliwie jak najbardziej "moralnego" zakończenia obecnego związku. Co jednak komplikuje naszą sytuację, to fakt że nasza sympatia "nie potrafi przegrywać z honorem", a stąd nie pozwoli nam łatwo odejść.

(2) Po odniesieniu do pola moralnego problemu zakończenia naszego związku, zaczynamy rozumieć, że cały problem sprowadza się do takiego dokonania owego zakończenia, jakie spowodowałoby możliwie najmniej bólu i najmniej szkód moralnych u obu stron. Czyli szukane przez nas rozwiązanie koncentruje się na znalezieniu najmniej bolesnego i najmniej szkodliwego sposobu rozwiązania związku.

(3) Przygotowując listę sposobów możliwego rozwiązania związku, uznajemy, że w naszej sytuacji realistyczne są tylko trzy z nich, mianowicie (a) my zrywamy nasz związek, poprzez otwarte powiadomienie sympatii, że z powodu naszej niekompatybilności, musimy skończyć nasz związek i oboje musimy się rozglądać za innymi partnerami, (b) unikamy dalszych spotkań z tą sympatią i więcej jej już w życiu nie spotykamy - z czasem więc sprawa sama się rozwiązuje (chciaż ryzykujemy wówczas, że nasza sympatia ucieknie się do jakichś sztuczek aby zmusić nas do podjęcia tak przerwanego związku), (c) powodujemy celowo w najbardziej "moralny" sposób, aby to nasza sympatia zdecydowała się zakończyć nasz związek (w ten sposób, po zakończeniu, żaden z nas nie podejmie wysiłków, aby związek ten odnowić).

(4) Po przeanalizowaniu wszystkich trzech realistycznych rozwiązań, uświadamiamy sobie, że najbardziej stromo w polu moralnym wznosi się rozwiązanie (c), ponieważ nie wnosi ono żadnych "niemoralnych" następstw czy przykrych skutków ubocznych (patrz podrozdział C11.8), zaś liczne jego następstwa "moralne" obiecują najwięcej korzyści moralnych wszystkim zainteresowanym.

(5) Projektujemy szczegółową procedurę postępowania, z użyciem jakiej postanowiliśmy spowodować wdrożenie wypracowywanego przez nas rozwiązania. Projektowanie to zaczynamy do znalezienia jakichś generalnych zasad, która spowodowałaby dobrowolne odejście naszej sympatii. Analizując dokładnie to, co wiemy o

osobowości i zwyczajach naszej sympatii, znajdujemy tylko jedną taką zasadę. Jest nią znana nam skłonność sympatii, do odczuwania "obrzydzenia" z byle powodu, a także cechą, że nie jest ona w stanie zdobyć się na utrzymywanie związku z osobami, które jakimś swoim zachowaniem wzbudziły w niej owo uczucie obrzydzenia. Efekty tej skłonności do obrzydzenia zaobserwowaliśmy u sympatii wiele razy i wiemy, że zawsze działają one w praktyce. Ponieważ byliśmy w stanie znaleźć tylko jedną taką zasadę, zmuszeni jesteśmy jej użyć bez względu na to, jak jej status moralny ma się do innych zasad, które mogłyby spowodować ten sam skutek (tj. bez jej porównania do innych zasad, a więc także i bez wyboru zasady, jaka jest najbardziej "moralna"). Aby wbudować tę zasadę w jakąś efektywną procedurę realizacyjną dedukujemy sobie, że aby spowodować ochotnicze odejście sympatii, rankiem w ubikacji powinniśmy grubo umazać sobie spodenki pastą czekoladową w sposób, jaki wzbudzi w niej niezbyt smakowite skojarzenia. Następnie, na jej oczach, po wyjściu z łazienki powinniśmy smakowicie zlizać ową czekoladę (jeśli się da, uczynić to kiedy ciągle słychać będzie spluknięcie i spływ wody).

(6) Podczas wdrażania w życie zaprojektowanego szczegółowego postępowania "od metody do wdrożenia" odnotujemy, że nasze zebranie palcem ze spodenek grubego ochłapa czekolady, i smakowite zlizanie palca ze słowami - "mniem, czekolada", faktycznie wzbudziło na twarzy sympatii grymas silnego obrzydzenia. Po jego wdrożeniu odnotowujemy też, że po rozstaniu owego ranka, nasza była sympatia unika już ponownego spotkania się z nami. Kiedy zaś, po natknięciu się na nią na ulicy, nie ma ona już jak przed nami uskoknąć, wówczas z dziwnym uśmiechem i pospiesznym pozdrowieniem szybko kontuuje swoją drogę, bez scen i zachowań jakie czasami towarzyszą spotkaniom z innymi byłymi sympatiami, z którymi rozstawaliśmy się na jeden z odmiennych sposobów. To w sumie dowodzi, że metoda jaka teoretycznie została zaprojektowana, jako najbardziej wznosząca się w górę pola moralnego, po właściwym zrealizowaniu, okazuje się także i praktycznie najbardziej "moralnym" (a ściślej, najmniej "niemoralnym") rozwiązaniem dla tej złożonej sytuacji rzeczywistego życia codziennego.

Powyższe powinniśmy uzupełnić wyjaśnieniem, że totalizm jest wysoce realistyczną filozofią. Przyznaje on, że z moralnością jest tak samo, jak ze zdrowiem - jeśli zaniedbamy początkowych działań zaradczych i pozwolimy aby problem się zaognił, wówczas uzdrowienia sytuacji nie daje się już dokonać bez poniesienia określonych kosztów moralnych (podobnie jest z zębem - jeśli pozwolimy mu się zepsuć, wówczas jego naprawienie musi potem kosztować nas jakąś ilość bólu). Totalizm potwierdza też, że w wielu zaognionych sytuacjach życiowych często wcale nie otrzymujemy wyborów, jakie my sami subiektywnie uważalibyśmy za prawdziwie "moralne" (aczkolwiek są one moralne w sensie obiektywnym), a stąd, że faktycznie to pozostawiony nam jest już tylko wybór pomiędzy kilkoma wyjściami jakie dla nas subiektywnie wyglądały będą jako mniej lub bardziej "niemoralne". Niemniej wyboru tego ciągle musimy dokonywać, zaś totalizm nas uczy, że podczas dokonywania tego wyboru wszechświatowy intelekt wymaga od nas, abyśmy przestrzegali praw moralnych (czyli abyśmy wybierali to, co jest najbardziej "moralne" zgodnie z obiektywnymi wskaźnikami moralnej poprawności, a nie zgodnie z naszym subiektywnym odczuciem osobistym). Dlatego często w rzeczywistych okolicznościach, "moralne", lub "bardziej moralne", w świetle totalizmu, faktycznie może znaczyć "najbardziej moralny spośród wszystkich wyborów jakie ciągle są nam pozostawione w danej sytuacji". Dla przykładu, w sytuacji z rzeczywistego życia opisywanej w podrozdziale C8, kiedy napastnik chce nas zabić, istnieją tylko dwa wybory: albo my umrzemy, albo umrze nasz napastnik. Dlatego, w świetle totalizmu, jedyne "moralne" rozwiązanie jakie ciągle nam pozostaje w takiej sytuacji, polega na szybkim zabiciu napastnika w celu samoobrony, zanim napastnik zdąży nas zabić. Wszelkie inne rozwiązania, jakie ktoś może sobie teoretycznie wydedukować, mogą wyglądać ładnie na papierze, jednak w rzeczywistym życiu wnoszą one ryzyko, że się nie sprawdzą, ponieważ nie są realistyczne.

Warto zauważyć, że dokładnie to samo narzędzie totalizmu, opisywane powyżej, może również być zastosowane we wszystkich innych przypadkach, kiedy jako kryterium moralnej poprawności użyte jest coś odmiennego. Przykładowo, zamiast wznoszenia się w polu moralnym, kryterium tym może też być wypracowywanie najmoralniejszej karmy - jak to opisano w podrozdziale A3.2, czy zwiększanie energii moralnej zwow u wszystkich zainteresowanych osób - jak to opisane będzie w podrozdziale A5.5.

#### A5. Działaniowe totalizyczne dobre uczynki i totalizyczne grzechy

Kolejna grupa kilku efektywnych narzędzi totalizmu, opiera się na pojęciu energii moralnej "zwow". Do grupy tej należy cały szereg narzędzi, przykładowo (1) wspomniane już w tym podrozdziale pojęcia "działaniowych dobrych uczynków i grzechów", razem z ich rozlicznymi zastosowaniami, (2) omawiane w podrozdziale A7.2 pojęcia "uczuciowych dobrych uczynków i grzechów", razem z ich rozlicznymi zastosowaniami, a także (3) omawiane w podrozdziale A6 pojęcia "pracy moralnej i pracy niemoralnej". Każde z narzędzi totalizmu (bazujących na energii moralnej) jest przydatne w nieco innym zastosowaniu. Dlatego każde z tych narzędzi wymaga odrębnego omówienia. Omawianie to zaczniemy tutaj od pojęć "działaniowego totalizycznego dobrego uczynku i grzechu", jakie objaśnione zostaną już w dwóch podrozdziałach jakie teraz nastąpią. Warto przy tym odnotować, że przydomek "działaniowy" użyty w tych pojęciach, oznacza "wynikający z podjętych działań" i jest on wprowadzony dla odróżnienia efektów takich działań od odmiennej klasy totalizycznych dobrych uczynków i grzechów, jakie w podrozdziale A7.2 opisywane są z użyciem przydomka "uczuciowy" - ponieważ stanowią one następstwo ludzkich uczuć i dlatego dla oddziaływania na ludzi nie wymagają one wcale dokonania jakichkolwiek działań.

W podrozdziałach B3.3, K4.3, M3.7 i M7 tej monografii wyjaśnione zostało pojęcie "energii moralnej". Z pośród rozlicznych definicji za pośrednictwem jakich możemy wyjaśnić co to takiego owa energia moralna, jedna z najprostszych z nich stwierdza, że "energia moralna to dowolna forma energii, jaka akumulowana jest w naszych przeciw-ciałach za każdym razem kiedy wypełniamy prawa moralne". Dla przykładu, jeśli rozważymy jakiegokolwiek działania, jakie przemieszczają nas w polu moralnym, wówczas energia moralna jest energią potencjalną przyporządkowaną do pozycji, którą aktualnie zajmujemy w polu moralnym. Stąd, jeśli przemieścimy się w górę pola moralnego, wówczas ruch ten zwiększy naszą potencjalną energię moralną. Natomiast jeśli poruszmy się w dół pola moralnego, wówczas ruch ten zmniejszy nasz zasób potencjalnej energii moralnej. Niniejszy podrozdział ma na celu dostarczenie bardzo prostego narzędzia do kategoryzowania ludzkich działań. Wyniki tego kategoryzowania zależą od wpływu, jaki działania te wywierają na stan energii moralnej zakumulowanej w nas samych, a także zakumulowanej w innych ludziach, których nasze działania w jakiś sposób dotyczą.

Z punktu widzenia wpływu, jaki dany rodzaj naszej działalności posiada na zakumulowane zasoby energii moralnej zwow, jedynie dwie główne kategorie działań ludzkich dadzą się wyróżnić, mianowicie (1) działania, jakie zwiększają ilość energii moralnej zakumulowanej w każdej osobie jaką one dotyczą oraz (2) działania, jakie zmniejszają ilość energii moralnej zakumulowanej w przeciw-ciele co najmniej u jednej osoby którą one dotyczą. Dla wygody, totalizm musi w jakiś sposób nazwać każdą z tych dwóch głównych kategorii działań ludzkich, tak aby później mogły one być referowane za pośrednictwem owej nazwy. Oczywiście, nazwy im nadane mogłyby zostać dowolnie wybrane z ogromnego zasobu słów i zwrotów dostępnych obecnie w ludzkich językach. Przykładowo, działania przysparzające wszystkim zasobu wolnej woli mogłyby być zwane "dobrodziejstwami", "prawościami", "dorobkami", "wkładami", "przyczynkami", "uwolnieniami", itp. Z kolei działania redukujące czyjś zasób wolnej woli mogłyby być zwane np. "niegodziwościami", "przestępstwami", "wycofaniami", "wypaczeniami",



"wstrzymaniami", itp. Po przemyśleniu jednak sprawy, doszedłem do wniosku, że na codzienny użytek najłatwiej przyjdzie zapamiętać i stosować te pojęcia, jeśli do ich nazwania totalizm użyje nazw stanowiących odpowiedniki dla od dawna powszechnie znanych i zrozumiałych pojęć "dobrego uczynku" oraz jego przeciwieństwa czyli "grzechu". Powodem jest, że nazwy te są już utrwalone i każdy doskonale już wie, co obie te nazwy znaczą. Stąd ich znaczenie nie wymaga powtórnego wyjaśnienia przez totalizm, zaś ich użycie nie musi się już utrwalac. Ponadto, działania jakie reprezentują te dwie nazwy, w totalizmie wypełniają niemal te same funkcje jakie spełniane są przez ich religijne odpowiedniki, tj. powinniśmy koncentrować się w życiu na wypełnianiu tak wielu totaliztycznych dobrych uczynków, jak tylko zdołamy, oraz powinniśmy unikać popełniania totaliztycznych grzechów, jak tylko potrafimy.

Po zdefiniowaniu totaliztycznego "dobrego uczynku" oraz jego przeciwieństwa czyli "grzechu", pojęcia te umożliwiają bardzo proste kwalifikowanie co jest "moralne" a co "niemoralne". Zgodnie bowiem z definicjami obu tych pojęć, "moralne" jest wszystko, co kwalifikuje się jako totaliztyczny dobry uczynek, zaś "niemoralne" jest wszystko, co kwalifikuje się jako totaliztyczny grzech. Zgodnie zaś z tym, co już wyjaśniono w podrozdziale A2, wypełnianie praw moralnych sprowadza się do realizowania w naszym życiu jedynie tego, co wypełnia definicję "moralne" - czyli w tym przypadku realizowania tylko totaliztycznych dobrych uczynków oraz jednoczesnego unikania realizowania tego, co jest "niemoralne" - czyli w tym przypadku unikania realizowania "totaliztycznych grzechów". Podrozdział A5.5 dokładnie wyjaśnia jak najłatwiej unikać popełniania totaliztycznych grzechów. Mianowicie po wykryciu, że coś spełnia definicję totaliztycznego grzechu, należy to przetransformować na totaliztyczny dobry uczynek, używając do tego przetransformowywania prostą w użyciu metodologię opisaną w owym podrozdziale A5.5.

Podczas gdy totalizm adoptuje do swojego użytku starożytne pojęcia dobrego uczynku i grzechu, jednocześnie stara się on podkreślić, że **w totalizmie wiele aspektów dobrych uczynków i grzechów zdefiniowane jest dosyć odmiennie, niż w ich religijnych odpowiednikach** (to właśnie z powodu istnienia owych wyraźnych odmienności, totalizm dodaje do nich przydomek "totaliztyczne", nazywając je "totaliztyczne dobre uczynki" i "totaliztyczne grzechy", zamiast po prostu dobre uczynki i grzechy). Istnieje cały szereg powodów na tą odmiennosc. Wymieńmy tutaj naważniejsze z owych powodów:

1. Energia moralna, jaka reprezentuje najwazniejszy wynik dzialań, które totalizm nazywa z użyciem tych dwóch pojęć, posiada natychmiastowy wpływ na ludzi. Stąd popełnianie totaliztycznych dobrych uczynków lub grzechów, przynosi ludziom natychmiastowe następstwa, jakie znacząco wpływają na ich obecne życie (jak pamiętamy, następstwa naszych religijnych dobrych uczynków lub grzechów zaczynają się ujawniac dopiero, kiedy umieramy).

2. Zgodnie z totalizmem, każde dzialanie, jakie w życiu dokonujemy, reprezentuje albo totaliztyczny dobry uczynek, albo też totaliztyczny grzech. Dlatego też zgodnie z totalizmem, nie istnieje nawet jedno dzialanie, jakie ma miejsce w określonym układzie okoliczności, a jakie nie dałoby się zakwalifikowac do jednej z tych dwóch podstawowych kategorii. I tak, jako totaliztyczny dobry uczynek, lub jako totaliztyczny grzech, kwalifikowane jest nawet najbardziej banalne dzialanie, takie jak oddychanie, jedzenie, wyjście do toalety, czy przekroczenie ulicy. Tymczasem w religiach tylko niektóre z naszych dzialań nazywane są z użyciem teminu "dobre uczynki" czy "grzechy" (nie zaś wszystkie).

3. Zależnie od okoliczności w jakich dana dzialalność ma miejsce, teoretycznie rzecz biorąc, w totalizmie każdy możliwy rodzaj naszej dzialalności może przynależec do dowolnej z tych dwóch kategorii. To oznacza, że dla totalizmu, zależnie od aktualnej konfiguracji pola moralnego, w jednym układzie okoliczności dana dzialalność jest totaliztycznym dobrym uczynkiem, podczas gdy w innym układzie okoliczności ta sama dzialalność jest totaliztycznym grzechem. (Dla przykładu, etyczne zrealizowanie wyjścia do toalety jest totaliztycznym dobrym uczynkiem, podczas gdy zanieczyszczenie podobną dzialalnością parku publicznego lub chodnika, jest totaliztycznym grzechem). Dlatego w

totalizmie każdy proces zakwalifikowywania danej działalności do kategorii totaliztycznych dobrych uczynków lub grzechów musi mieć miejsce tylko wówczas, gdy znane nam są pełne okoliczności w jakich dana działalność ma miejsce, czyli gdy znane jest nam aktualne pochylenie pola moralnego, w którym działanie to się porusza. Z kolei religie zwykle nie rozpatrują okoliczności w jakich dane działanie ma miejsce, a jedynie ocenianią to działanie tylko na bazie jego nazwy.

4. Totalizm definiuje swoje pojęcia dobrych uczynków i grzechów bardzo precyzyjnie. Ponadto w totalizmie istnieje bardzo wyraźny wskaźnik (tj. zwiększenie lub zmniejszenie ilości zakumulowanej energii moralnej), jaki jednoznacznie wskazuje, z którym z tych pojęć mamy do czynienia w danych układzie okoliczności. Z kolei religie, są raczej nieprecyzyjne, jako że używają one wykazów działań, jakie zostały przez nie zadeklarowane jako dobre uczynki lub grzechy, bez zwracania uwagi na okoliczności w jakich działania te są realizowane. Ponadto religie z niektórych takich działań czynią wyjątki oraz zmieniają dla nich wymowę. Przykładowo zabijanie jest grzechem w niemal każdej religii, jednak zabijanie w imię religii lub boga jest zadeklarowane jako wyjątek i stąd w wielu religiach reprezentuje dobry uczynek za jaki wierny ma przyrzeczoną nagrodę w postaci "pójścia prosto do nieba" (co praktycznie oznacza, że za takie religijne zabicie, zabójca również zostanie zabity zgodnie z Prawem Bumerangu, jednak po swojej śmierci ma jakoby otrzymać "specjalne potraktowanie").

5. Totalizm zdaje sobie całkowicie sprawę z niedoskonałości i przybliżoności swoich pojęć dobrego uczynku i grzechu, stąd dokładnie opisuje przyczyny tych niedoskonałości oraz wyraźnie objaśnia jak unikać ich następstw (patrz opisy z podrozdziału A5.6). Natomiast religie pretendują, że ich pojęcia grzechu i dobrego uczynku są doskonałe i że przy ich stosowaniu wierni nie popełniają żadnej pomyłki ani nie przyjmują żadnych założeń upraszczających.

Oczywiście, jeśli używanie owych "starodawnych" nazw jest zdolne utrudniać komuś zrozumienie lub zaakceptowanie przedstawianych w tym rozdziale rozważań, wtedy proponuję aby na prywatny użytek taka osoba wprowadziła swoje własne nazwy, jakie będą bardziej "nowoczesne" lub "naukowe", zamiast używać nazw "totaliztyczny dobry uczynek czy grzech". Wszakże niezależnie od tego, jakie nazwy zostaną przyporządkowane do tych dwóch pojęć, ich wymowa i znaczenie dla przebiegu naszego życia pozostaną tak samo istotne.

Istnieje jeszcze jedna sprawa, jaka wymaga tutaj napomknienia, chociaż obszerniej zostanie ona jeszcze omówiona w podrozdziale A5.6. Jest nią **problem założeń upraszczających**. Totalizm całkowicie sobie zdaje sprawę, że na przekór wysokiej poręczności pojęć dobrego uczynku i grzechu, a także ich przydatności do szybkiego zakwalifikowania tysięcy codziennych działań, faktycznie to są one ogromnie zgrubne. Wszakże przyjmują one znaczące założenia upraszczające, jakie omawiane są w następnych podrozdziałach. Wszystko więc co kwalifikujemy jako dobry uczynek lub grzech, obarczone jest wysokim błędem. Dlatego totalizm zaleca, aby pojęcia te używać tylko dla mało istotnych działań, tj. dla działań, jakich religie wogóle nie starają się kwalifikować (np. mycia rąk i zębów, jedzenia, oddychania, gotowania, pracy, przechodzenia przez ulicę, pozdrawiania sąsiada, itp.). Użycie tych pojęć powinno więc być ograniczane tylko do przypadków, kiedy bardziej nam zależy na szybkości i prostocie zakwalifikowania danych działań, niż na dokładności wyniku. Przykłady sytuacji, kiedy na przekór sporego marginesu błędu, pojęcia te ciągle są użyteczne, obejmują owe tysiące drobnych obowiązków i zamiarów, jakie każdy z nas musi realizować każdego dnia, jakie nie przenoszą w sobie znaczących ilości energii zwow, jednak jakie ciągle powinniśmy starać się szybko zakwalifikowywać do kategorii "moralne" lub "niemoralne", ponieważ zgodnie z totalizmem ciągle chcemy realizować je w "moralny" sposób. Ponieważ do zakwalifikowywania tych rozlicznych obowiązków lub zamiarów, potrzebujemy jakiegoś poręcznego narzędzia, które bez zbytniego deliberowania daje nam możliwość dokonywania szybkich ocen, pojęcia dobrego uczynku i grzechu okazują się wysoce

przydatne. Jednak podczas ich stosowania musimy pamiętać, że reprezentują one naiwny obraz rzeczywistości, ponieważ bazują one na bardzo znaczącym założeniu uproszczającym, że wynik naszych działań nie jest zależny od moralności innych osób, które oddziałują z nami podczas realizowania tej działalności. Jednak, jak opisane to zostanie w podrozdziałach A5.6 i A6.8, moralne zakwalifikowanie naszych działań może zostać zmienione, jeśli inni ludzie, którzy objęci zostają przez te działania, posiadają odmienne niż my poglądy co do moralnej wymowy tego co czynimy (wszakże poglądy owych ludzi zmieniają przebieg pola moralnego). To właśnie z owego powodu, niezależnie od nieprecyzyjnych i naiwnych pojęć totaliztycznego dobrego uczynku i grzechu, totalizm wprowadza także wysoce precyzyjne pojęcia "pracy moralnej" i "pracy niemoralnej", jakie dokładniej omówione będą w podrozdziale A6. Owe znacznie precyzyjniejsze pojęcia "prac moralnych i niemoralnych", powinny być stosowane zamiast "totaliztycznych dobrych uczynków i grzechów", we wszystkich przypadkach, w których szczególnie nam zależy na precyzji i nieomyślności naszego zakwalifikowania danego działania, oraz kiedy chcemy wyeliminować potencjal do zepsucia moralnej wymowy naszych pracochłonnych przedsięwzięć przez ludzi o wątpliwej moralności.

#### A5.1. Działaniowe dobre uczynki

Z punktu widzenia totalizmu jest ogromnie istotne, aby podczas wykonywania codziennych obowiązków, działań i zamierzeń, szybko rozpoznawać, które z nich są "moralne", a które "niemoralne". Możemy wówczas bowiem wykonywać natychmiast tylko owe "moralne", jednocześnie zaś te z nich, jakie okazują się "niemoralne", możemy najpierw zamieniać na moralne - zgodnie z metodą opisaną w podrozdziale A5.5, a dopiero potem realizować ich "moralne" odpowiedniki. W celu takiego szybkiego rozpoznawania, wysoce przydatne jest pojęcie totaliztycznych "dobrych uczynków" opisywane w tym podrozdziale. Dla powodów wyjaśnionych w poprzednim podrozdziale, zamiast wprowadzenia dla nazywania tego pojęcia jakiejś całkowicie nowej i poprzednio nieużywanej nazwy, nazywane ono tutaj będzie za pomocą starożytnej nazwy "dobry uczynek", opatrzonej jedynie dodatkowym przydomkiem "totaliztyczny". Taka jego nazwa jest dosyć jasna i zrozumiała dla każdego.

Totaliztyczny **dobry uczynek** może zostać zdefiniowany jako "każde aktywne działanie ludzkie, które w doskonałym świecie pozbawionym ludzi usiłujących zapobiec jego zrealizowaniu, natychmiastowo i wydatnie albo zwiększyłoby zasób energii moralnej u każdej z objętych nim stron, albo też aktywnie zapobiegłoby odnotowalnemu zmniejszeniu się tego zasobu u jego wykonawcy, jednocześnie zaś które nie służyłoby wywołaniu przepływu energii moralnej od jednej osoby do drugiej". Wyrażenie "w doskonałym świecie pozbawionym ludzi usiłujących zapobiec jego zrealizowaniu" zostało użyte w powyższej definicji celowo, jako że zgodnie z dociekaniem opisanymi w podrozdziałach A5.6 i A6, jeśli dany dobry uczynek jest wykonywany np. w zasięgu wzroku niemoralnych ludzi, może on łatwo zostać popsuty poprzez niemoralne motywacje, uczucia, lub działania takich ludzi. Dlatego też, moralny dobry uczynek, jaki jest powstrzymywany przez niemoralnie nastawioną osobę, zamiast zwiększyć zasób energii moralnej u osób objętych jego działaniem, może spowodować zmniejszenie tej energii. Jednak, ponieważ pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku używamy jedynie do szybkiego zakwalifikowywania tysięcy owych codziennych obowiązków i zamiarów, jakie zabierają bardzo mały czas na zrealizowanie i dlatego jakie nie przenoszą w sobie znacznej ilości energii moralnej, nie jest uzasadnione aby tracić zbyt duży czas na ich precyzyjne zakwalifikowanie przy uwzględnieniu wszelkich powikłań i czynników rzeczywistego świata. Dlatego, dla zakwalifikowania takich drobnych działań, upraszczamy sobie zadanie, poprzez przyjęcie owego założenia, że żyjemy w doskonałym świecie. Ponieważ w takim doskonałym świecie

każda osoba prowadziła by totalitacyjne życie, stąd, wynik żadnego naszego dobrego uczynku nie byłby w nim psuty przez niemoralnych przeszkadzaczy.

Zależnie od tego, kto korzysta ze zrealizowania danego totalitycznego dobrego uczynku, każdy możliwy taki uczynek daje się zaklasyfikować do jednej z poniższych kategorii. Różnice pomiędzy tymi kategoriami wynikają z tego, czy korzyści z danego uczynku odnosi jego sprawca, czy też jego odbiorcy (czyli inne niż sprawca osoby objęte działaniem danego dobrego uczynku). Kategorie te są jak następuje:

(1) **Obrona** - jest to każde aktywne przeciwdziałanie próbom popełnienia działań o charakterze grzechu, które to przeciwdziałanie wykazuje obecność wszelkich fundamentalnych cech totalitycznego dobrego uczynku, chociaż w przypadku zrealizowania z sukcesem, pozostawia ono mniej więcej taki sam sumaryczny poziom energii moralnej u wszystkich zainteresowanych stron - jaki to poziom zaistniałby gdyby jego realizowanie wcale nie zostało podjęte, lub gdyby było ono podejmowane, jednak jego realizacja zakończyła się porażką. Fundamentalne cechy dobrego uczynku, które muszą być manifestowane przez dane przeciwdziałanie aby zakwalifikowane ono mogło zostać jako obrona, to: (a) nie podjęcie owego działania obronnego spowodowałoby popełnienie przez stronę przeciwną totalitycznego grzechu, (b) podjęcie działania obronnego ma służyć powstrzymaniu strony przeciwnej przed popełnieniem totalitycznego grzechu, (c) obrona musi być sprowokowana uprzednim agresywnym działaniem strony przeciwnej (tj. odpowiedzialność za doprowadzenie do sytuacji, w której obrona staje się konieczna, musi ponosić strona przeciwna niż ta, co dokonuje dobrego uczynku obrony), (d) w sukcesie owego działania obronnego moralnie zainteresowane są też inne osoby niż ta co się broni, zaś sukces ten będzie dla nich jednoznaczny z totalitycznym dobrym uczynkiem." Zależnie od tego kto dokonuje obrony i kto jest broniony, obrona może pojawiać się w dwóch wersjach, mianowicie samoobrony, oraz obrony innych. Obie te wersje totalitycznego dobrego uczynku obrony posiadają swoje dokładne przeciwieństwa w postaci totalitycznych grzechów niewolniczenia i opresji.

(2) **Stymulacja** albo dopomaganie - jest to czyjeś aktywne działanie, które natychmiastowo zwiększa zasób energii moralnej tylko u odbiorców tego działania, nie powodując przy tym natychmiastowej odnotowalnej zmiany tego zasobu u wykonującego. Zależnie od celu dla jakiego dana stymulacja następuje, dobry uczynek stymulacji dodatkowo dzieli się na dobry uczynek inspiracji do działania i dobry uczynek wyciągnięcia kogoś z kłopotów. Z kolei obie te wersje totalitycznego dobrego uczynku stymulacji, posiadają swoje dokładne przeciwieństwa w postaci totalitycznych grzechów wpadki i zepchnięcia.

(3) **Samopoprawa** - jest to czyjeś aktywne działanie, które natychmiastowo zwiększa zasób energii zwow tylko u wykonującego dane działanie, podczas gdy zwow u innych osób pozostaje bez zmiany. Zależnie od celu dla jakiego dana samopoprawa następuje, dobry uczynek samopoprawy dodatkowo dzieli się na dobry uczynek pobudzenia się do działania i dobry uczynek wyciągania się z kłopotów. Z kolei obie te wersje totalitycznego dobrego uczynku samopoprawy, posiadają swoje dokładne przeciwieństwa w postaci totalitycznych grzechów samounicestwienia i samoofiarności.

(4) **Postęp** - jest to czyjaś aktywna działalność, jaka natychmiastowo zwiększa ilość energii zwow we wszystkich osobach objętych jego efektami, znaczy zarówno u osoby dokonującej danego dobrego uczynku, jak i u osób które będą korzystały z jego owoców. Zależnie od tego kto wspomaga postęp, a kto go faktycznie wykuwa, dobry uczynek postępu dodatkowo dzieli się na dobry uczynek dopomagania i dobry uczynek ukierunkowywania. Z kolei obie te wersje totalitycznego dobrego uczynku postępu, posiadają swoje dokładne przeciwieństwa w postaci totalitycznych grzechów eksploatacji i poświęcenia.

Ze wszystkich powyższych kategorii totalitycznych dobrych uczynków, najbardziej istotnym jest dobry uczynek obrony. Wszakże jest on podstawą przeżycia, zaś aby ktokolwiek mógł przysparzać energii moralnej, czyli aby był w stanie wypełniać inne

totalizyczne dobre uczynki, najpierw musi być w stanie przeżyć. Dobry uczynek obrony jest tak istotny, że faktycznie to totaliści mają nie tylko prawo, aby bronić się kiedykolwiek bez sprowokowania zostaną przez kogoś napadnięci, ale wręcz obowiązek wykazywania nieustannej gotowości do obrony, a także obowiązek, aby w każdym przypadku wykrycia niesprowokowanego ataku na siebie, postawili skuteczną obronę. Z powodu owej wyjątkowego znaczenia dobrego uczynku obrony dla totalizmu, jej dokładniejszemu omówieniu poświęcony będzie odrębny podrozdział C11.1. W owym podrozdziale C11.1 wyjaśnione także zostanie dokładnie, że przykładowo zabicie w obronie własnej zbrojcy, który przybył uzbrojony do naszego domu aby nas obrabować i zabić, jest totalizycznym dobrym uczynkiem. Ponadto, że podobnym totalizycznym dobrym uczynkiem jest zmuszenie do zapłacenia nam odszkodowania, kogoś kto łamiąc przepisy drogowe najechał na nasz samochód i spowodował jego zniszczenie, potem zaś się upierał abyśmy to my jemu wypłacili odszkodowanie.

Jak to wyjaśniano już w podrozdziale A2.4, wszystkie totalizyczne dobre uczynki mają wpisane w siebie określone nagrody moralne. Nagrody te otrzymują osoby, które owe dobre uczynki wypełniają. Są one wpisane także i do dobrego uczynku obrony. Te z nich, jakie dotychczas udało się zidentyfikować, opisane zostały w podrozdziale C11.1. Praktycznie to oznacza, że w przeciwieństwie do tego, co wmówiają nam niektóre religie, nawet jeśli realizowanie moralnej obrony zmusi nas aby kogoś zabić, ciągle owo obronne zabicie faktycznie spotyka się z nagrodą, a nie z karą.

Warto tutaj zauważyć, że wśród istniejących kategorii totalizycznych dobrych uczynków, tylko samopoprawa może zostać uzyskana w odosobnieniu od innych ludzi, np. poprzez uczenie się, podnoszenie swojej wiedzy, uprawianie postów, czy uprawianie jakichś ćwiczeń koncentrujących lub samoudoskonających (np. "taj chi", "reiki", "yoga" - patrz podrozdział K4.3), itp. - jednak nie poprzez bezmyślne gapienie się w telewizor. Pozostałe dwie kategorie, tj. inspiracja i postęp, wymagają naszego ciągłego i pozytywnego oddziaływania z innymi ludźmi, dopomagania im, oddawania im przysług, moralnego wspierania, usuwania dokuczających im przeszkód, itp. To zaś oznacza, że aby generować w sobie rodzaj zasobu energii moralnej, jaki później możemy wydać na osiągnięcie celów zależnych od innych ludzi, musimy również poświęcić się jakiejś pozytywnej pracy wśród, oraz dla, innych ludzi. Jest przy tym obojętne czy praca ta przynosi zysk, czy też posiada charakter bezinteresownego pomagania. Zrozumienie tego faktu jest szczególnie istotne w obecnych czasach, kiedy dorośli wykazują tendencję do izolowania się od innych, pracowania w zamkniętych biurach, spędzania czasu z komputerami - zamiast z ludźmi, odpoczywania w obecności telewizora zamiast innej osoby, itp. Dla tego powodu rekomendacja totalizmu na temat dokonywania totalizycznych dobrych uczynków może zostać sformułowana w następujący sposób:

**"W naszym życiu codziennym powinniśmy wykorzystywać każdą okazję, aby dokonać tak wiele totalizycznych dobrych uczynków jak tylko jesteśmy w stanie. Podczas ich realizowania, powinniśmy też motywować siebie tak bardzo jak potrafimy aby dokonywać je z najwyższymi motywacjami - dla dobra innych ludzi. Szczególnie zaś istotne są dobre uczynki, jakich dokonujemy anonimowo na rzecz całej ludzkości, lub indywidualnych ludzi, których wcale nie znamy i których nigdy nie spotkamy ponownie."**

Powinno być odnotowane, że zwyczaj dokonywania totalizycznych dobrych uczynków powinien być przekazywany także naszym dzieciom. Szczególnie, że w dzisiejszych czasach dzieci są zachęcane aby uprawiały "bezpieczniejsze" bawienie się komputerami, elektronicznymi grami, czy aby bezmyślnie gapiły się w telewizor. Taki odizolowany od współdziałania z innymi ludźmi tryb życia uniemożliwia generowanie nowego zasobu energii moralnej oraz czyni ogromnie trudnym zrozumienie ważności oddziaływania z innymi ludźmi. Wynik jest taki, że bez generowania nowych zasobów energii moralnej, istniejące zapasy tej energii szybko się wyczerpują, co wiedzie do moralnego zaduszania się zarówno poszczególnych osób jak i całego społeczeństwa.

Przykładami dobrych uczynków z kategorii "postęp" mogą być: napisanie pozytywnego, budującego, grzecznego i podtrzymującego na duchu listu do kogoś, wynalezienie lub zbudowanie jakiejś wysoce użytecznej maszyny jaka oddana będzie w służbę innym ludzi, fachowe i efektywne zrealizowanie potrzebnej innym czynności czy zadania (jeśli odpłatnie - wtedy postęp, jeśli bezpłatnie - wtedy stymulacja), podanie spragnionemu szklanki napoju, wyrażenie formalnej zgody na coś na czym komuś bardzo zależy, szybkie i wzbudzające zadowolenie obsłużenie klienta oraz wiele więcej. Dobrym uczynkiem najwyższej rangi (postępem) może także być całkowity wysiłek urodzenia i wychowywania dziecka, jednak ma on miejsce tylko w sytuacji gdy istnieją odpowiednie warunki dla właściwego wzrostu i rozwoju nowonarodzonego. Przykładowo, niemal każdej matce urodzenie i wychowywanie dziecka zwiększa o tyle jej zasób energii moralnej, że po jakimś czasie jest ona zwykle w stanie dokonywać rzeczy niemal niemożliwych, zaś bezdzietne kobiety pomimo znacznie lepszej sytuacji finansowej nie potrafią zrealizować nawet małej części tego, co matki są w stanie osiągnąć. Totaliztycznym dobrym uczynkiem typu postęp jest również dowolna czynność prowadząca do zbudowania nowej fabryki czy utrzymywania starej operacyjną i zatrudniająca innych ludzi, oraz każde działanie zmierzające do otwarcia nowego businessu, czy do utrzymywania kwitującym starego. Warunkiem jest tu jednak, aby fabryka ta lub business dobrze przysługiwała się innym ludziom, dokonywała swoich działań w sposób sprawiedliwy i niepominiejszający niczyjego zasobu energii moralnej, zgodny z zasadami totalizmu, aby dobrze płaciła swoim robotnikom (a więc nie była nastawiona na eksploatację/wyzysk), aby nie zanieczyszczała środowiska, itp. Kapitałiści więc i właściciele, którzy otwierają lub prowadzą takie "fair" fabryki i businessy, zgodnie z totalizmem i w przeciwieństwie do popularnie panującej opinii, wcale nie są krwio pijcami i wyzyskiwaczami, a dobroczyńcami, którzy swymi codziennymi działaniami wypracowują postęp innych ludzi.

Do przykładów dobrych uczynków z kategorii "stymulacja" należałyby: spora część oddawanych komuś przysług (wszakże podczas oddawania komuś przysługi powiększany energię moralną u odbiorcy, wcale jej nie tracąc u siebie), ustąpienie siedzącego miejsca komuś z licznymi paczkami i tobołkami, grzeczne i nieurazające spowodowanie zgaszenia papierosa przez kogoś palącego w pomieszczeniu dla niepalących, czy nauczenie kogoś rzadnego wiedzy jakiejś nowej umiejętności (jeśli za darmo byłaby to stymulacja, jeśli odpłatnie byłby to postęp).

Z kolei przykładami dobrych uczynków z kategorii "samopoprawa" mogłyby być: kupienie jakiegoś potrzebnego nam urządzenia - np. radio-telefonu (jeśli dla wspólnego użytku byłby to postęp, jeśli zaś wyłącznie na własny użytek byłaby to samopoprawa), przeczytanie jakiejś książki zawierającej przydatne dla nas informacje - np. niniejszej monografii, nauczenie się jakiejś nowej umiejętności - np. prowadzenia samochodu, gry na jakimś instrumencie, czy zasad totaliztycznego życia, zabranie parasola gdy zaczyna padać, nauczenie się jakiejś techniki samo-obrony (np. kung-fu), itp.

Oczywiście lista dobrych uczynków na tym się nie kończy i praktycznie do tej kategorii należy niemal każde, choćby najbardziej banalne działanie, które usuwa stojące przed kimś przeszkody, ograniczenia, źródła nieprzyjemności czy niewygód, przyczyny cierpienia czy irytacji, itp., lub które otwiera komuś nowe horyzonty, umożliwia komuś dokonanie czy uzyskanie czegoś, co przed zrealizowaniem tego działania było dla niego niemożliwe, itp. Działania te przy tym wcale nie muszą być wykonywane jakimś ekstra czy nadprogramowym wysiłkiem lub cierpieniem, a po prostu mogą stanowić wzbudzające przyjemność wykonawcy lub odbiorcy składowe zwykłych codziennych obowiązków wykonywanych w pracy, szkole, lub domu. Wszystko bowiem co od nich jest wymagane, to aby zadowalały one kogoś, służyły powiększeniu czyjogoś zasobu energii moralnej oraz aby nie były wykonywane przeciwko życzeniu osób przez nie dotykanych.

W zestawieniu przykładów totaliztycznych dobrych uczynków przytoczonym poprzednio wspomniano już, że **akt urodzenia i wychowania dziecka** w sytuacji gdy posiadamy właściwe ku temu warunki sam w sobie jest dobrym uczynkiem najwyższej rangi

(tj. postępem). Generuje on wszakże ogromny zasób energii moralnej u wszystkich zainteresowanych stron, tj. u samego rodzącego się dziecka, u rodziców, u jego dziadków i innych krewnych, u jego przyszłego współmałżonka, w państwie którego obywatelem zostanie, itp. Tak jednak jakoś się stało, że cała sprawa urodzenia i wychowania dziecka oraz zostania urodzonym, przez religie została uczyniona bardzo skomplikowaną. Dlatego domaga się ona tutaj dokładniejszych wyjaśnień, aby ujawnić jaka jest pozycja totalizmu w sprawie urodzeń. (Prawdopodobnie przyczyną dla takiej pozycji religii w sprawie narodzin, jest fakt że narodziny zwykle związane są ze stosunkiem seksualnym, zaś niemal wszystkie religie na Ziemi stosunek seksualny kwalifikują jako jeden z grzechów - być może aby przygotowywać nas do już niedługo nadejścia na Ziemię jednopłciowej cywilizacji w jakiej nie mają miejsca stosunki i jaka rozmnaża się poprzez klonowanie (patrz podrozdział E1). Tylko w niektórych przypadkach, np. religijnych małżeństw, stosunek seksualny przemianowany jest z grzechu na "obowiązek boży".) A więc zgodnie z totalizmem, sam akt narodzenia się, generuje ogromne ilości zwow dla osoby jaka została urodzona. Wszakże takie narodziny stawiają tą osobę gdzieś na kryształowej górze pola moralnego (jak góra ta wyjaśniona została na początku podrozdziału A4) i pozwala aby osoba ta zaczęła podejmować decyzje dotyczące swojego życia. Dlatego, z punktu widzenia osoby jaka się narodziła, akt urodzenia się, jest definitywnie totaliztycznym dobrym uczynkiem (tj. wcale nie jest jakimkolwiek grzechem). Dlatego też, w przeciwieństwie do religii, które dla jakichś powodów nazywają urodzenie się "grzechem pierwotnym", totalizm nazywa je **"pierwotnym dobrym uczynkiem"**. Zgodnie też z totalizmem, każda rodząca się osoba, w rezultacie owego "pierwotnego dobrego uczynku" otrzymuje ściśle określoną ilość moralnej energii zwow, jaką w przyszłości powinniśmy być w stanie dokładnie pomierzyć i wyliczyć, a jaka w tej monografii nazywana jest "pierwotnym posagiem", który każde nowonarodzone dziecko otrzymuje od swoich rodziców.

Jednakże nieco inaczej totalizm patrzy na sprawę urodzin z punktu widzenia rodziców, szczególnie zaś matki. Powodem jest, że zgodnie z prawem moralnym które zostało wyjaśnione w podrozdziale K4.1.1 i które nazywane jest tam "Zasadą Konwersji Energii", każdy "pierwotny posag" energetyczny, jakie dziecko otrzymuje od swoich rodziców, musi skądś pochodzić. Aby wyrazić to innymi słowami, **"aby cokolwiek mogło się narodzić, konieczne jest aby rodzice, którzy przyprowadzają to na świat, włożyli w ów proces narodzin ilość energii, jaka reprezentuje dokładny odpowiednik 'pierwotnego posagu', który nowo-narodzony otrzymuje"**. Ów "pierwotny posag" musi być dostarczony praktycznie wszystkiemu, co zostaje narodzone, nie zaś jedynie ludziom. Dla przykładu, aby przyjąć na świat filozofię totalizmu, ja musiałem włożyć w to ogromną ilość dodatkowego wysiłku, cierpienia oraz znoszenia prześladowań, z których tylko małą część opisałem w podrozdziale F1. Aby zaś jakiś wynalazca przyniósł na świat nową maszynę, musi on dać temu wynalazkowi ogromną ilość energii poprzez spędzanie swego czasu na badaniach, poprzez stworzenie sobie przestrzeni i warunków do eksperymentowania, poprzez budowanie i badanie prototypu, poprzez upowszechnianie wiedzy o swoim prototypie, itp. Z kolei aby matka mogła urodzić dziecko, jej mąż i wszyscy ludzie z jej otoczenia, także muszą włożyć w to wiele energii. Dla przykładu ona musi być ostrożna, nie podnosić zbyt ciężkich ładunków, uważać jaki pokarm zjada, pokonywać częste niedyspozycje, itp. Z kolei jej mąż musi jeść zimne posiłki, chodzić w niedopranym koszulach i często obywać się bez seksu, wszystko to dla dobra nowo-rodzącego się dziecka.

Problem z "pierwotnym posagiem" jest, że energia ta musi skądś się wziąć. Dlatego, zależnie od źródła z jakiego ów "pierwotny posag" się wywodzi, sam akt urodzenia może być albo totaliztycznym dobrym uczynkiem, albo też totaliztycznym grzechem (tj. w przeciwieństwie do aktu narodzenia się, który w totalizmie zawsze jest dobrym uczynkiem - jeśli tylko nowo-rodzący się przeżyje swoje urodziny i zaczyna żyć własnym życiem). Jeśli ów "pierwotny posag" dostarczany zostaje przez rodziców w formie energii innej niż ich energia moralna zwow, zaś jedynie proces narodzin transformuje tą inną energię w energię

zwow, wówczas taki akt narodzin zakwalifikowany zostaje przez totalizm do kategorii totaliztycznych dobrych uczynków (typu "postęp"). Jednak jeśli rodzice muszą dostarczyć energię owego "pierwotnego posagu" w formie energii zwow, jaka w momencie narodzin zostaje z nich przejęta przez nowo-narodzonego, wówczas totalizm kwalifikuje takie narodziny jako działaniowy "totaliztyczny grzech". Jako nasz pierwszy przykład, rozważmy narodziny samego totalizmu. Jak to wyjaśnione zostało w podrozdziale F1, narodziny totalizmu zostały poddane opresji przez niemal wszystkich ludzi autorytetu, którzy posiadali bezpośredni wpływ na przyniesienie tej nowej filozofii na świat. Jako taki, totalizm musiał się narodzić na koszt mojej osobistej energii zwow. Dla tego powodu narodziny filozofii totalizmu nastąpiły w rezultacie działaniowego grzechu totaliztycznego (typu "poświęcenie"), kiedy to ja byłem osobą jaka poświęciła siebie dla dobra tej filozofii. (Warto w tym miejscu jednak odnotować, że zgodnie z tym, co napisano w podrozdziałach A5.6 i A7.2, ów działaniowy grzech totaliztyczny typu "poświęcenie", kompensowany był przez równocześnie z nim dokonywany uczuciowy dobry uczynek typu "postęp".) Jako drugi przykład, rozważmy narodziny obecnej wiedzy na temat inżynierii genetycznej i klonowania. (Jak to wyjaśnione zostanie w podrozdziale E1, wiedza ta jest forsowana na Ziemi przez "szatańskich pasożytów", którzy chcą szybko przekształcić naszą cywilizację z obecnej dwupłciowej na przyszłą jednopłciową, jaka rozmnażała się będzie wyłącznie poprzez klonowanie. Stąd szatańscy pasożyty manipulują najróżniejszymi decydentami, aby popychali inżynierię genetyczną szybko do przodu.) Wiedza owa przyszła na świat, ponieważ korporacje, wojskowi, rządy oraz bogate indywidua, wszyscy oni wylewają nielimitowane środki na jej rozwój. Dlatego, aby się narodzić, wiedza ta nie musi przychodzić na świat na koszt niczyjej energii moralnej. (Aczkolwiek, zgodnie z "Zasadą Dwubiegunowości" wyjaśnioną w podrozdziale K4.1.1, z upływem czasu wiedza ta będzie kosztowała wielu ludzi utratę ich energii moralnej.) Dlatego, zgodnie z totalizmem, inżynieria genetyczna i klonowanie narodziły się w rezultacie działaniowego totaliztycznego dobrego uczynku (choć jej narodzinom towarzyszyło równoczesne popełnianie rozlicznych uczuciowych grzechów).

Ta możliwość kwalifikowania narodzin do obu kategorii, tj. do działaniowych dobrych uczynków lub grzechów, powoduje, że powinniśmy być bardzo ostrożni aby nie poddać opresji tych narodzin, jakie zależą od nas i stąd jakie w przypadku opresji zmuszone zostaną aby przekształcić się w totaliztyczne grzechy działaniowe. Najważniejszym sposobem unikania owej opresji, jest nie nakładanie żadnych ograniczeń na narodziny. To oznacza, że każdy kto chce przynieść na świat coś nowego, powinien mieć możliwość aby tego dokonać. Szczególnie to dotyczy młodych matek, które - jeśli zostają jakoś ograniczane, tracą ogromną ilość energii zwow na przyniesienie na ten świat nowej osoby. Wynik jest taki, że owe ograniczane matki cierpią na "depresję poporodową", która zgodnie z tym, co na temat depresji jest napisane w podrozdziale B6.3 oraz w następnym podrozdziale A5.2, jest jednym z rozlicznych znaków gwałtownego ubytku energii zwow u tych matek.

Następna sprawa jaka może zastanawiać i stąd jaka powinna tutaj zostać omówiona, to problem tzw. "**miłosiernego zabijania**". Zgodnie z totalizmem, w odpowiednim układzie okoliczności każde działanie może reprezentować totaliztyczny dobry uczynek, włączając w to także działania, które w większości okoliczności stanowią niemal pewne grzechy totaliztyczne (takie jak np. zabijanie kogoś). Wszakże w totalizmie, fakt czy dane działanie reprezentuje dobry uczynek czy też grzech, jest definiowany przez aktualny przebieg pola moralnego, które z kolei jest definiowane przez zbiór okoliczności w jakich działanie to zostaje realizowane. Dlatego, istnieją układy okoliczności, w których zabicie innej osoby może stanowić dobry uczynek. Dla przykładu, osoba ta byłaby w trakcie odpalenia bomby nuklearnej w środku ogromnego miasta, stąd stałaby tuż przed zamordowaniem milionów ludzi zapełnionych energią zwow. W takim przypadku, zabicie owej osoby stanowiłoby obronę, która z punktu widzenia moralnego reprezentuje działaniowy dobry uczynek. Jednak, we wszelkich poważnych sytuacjach,



włączając w to "miłosierne zabijanie", totalizm silnie zaleca, aby być bardzo ostrożnym co czynimy i aby nie polegać wyłącznie na energii moralnej jako na wskaźniku co uczynić, a aby wziąć pod uwagę także inne wskaźniki moralnej poprawności, takie jak karma, nasze sumienie, przebieg pola moralnego, itp. Jest tak ponieważ, jeśli polegamy tylko na jednym wskaźniku moralnej poprawności (w przypadku grzechów i dobrych uczynków - na zmianach energii moralnej zwow), możemy popełnić błąd ludzki w naszej ocenie sytuacji, jako że w naszych rozważaniach możemy nie wziąć pod uwagę jakichś istotnych okoliczności, które pozostają ukryte przed naszym wzrokiem, które jednak znacząco ważą na sytuacji. Wynik byłby, że to co ocenialiśmy jako totalizyczny dobry uczynek, później okazałoby się totalizycznym grzechem, z bardzo nieprzyjemną karmą do spłacenia w terminie późniejszym. Osobiście nigdy nie zaochotniczyłbym aby wziąć na siebie karmę uśmiercenia kogoś i tylko w jednej sytuacji rozważałbym zabicie, tj. w opisywanej w podrozdziałach C8 i C11.1 sytuacji obrony, kiedy istnieje jedynie jeden wybór: "twoje życie albo moje" (aczkolwiek nawet wówczas, najprawdopodobniej najpierw rozważyłbym skuteczność takiego zranienia przeciwnika, aby odebrać mu możliwość zabicia mnie, a dopiero jeśli owa próba zranienia okazałaby się ryzykowna, rozważałbym zabicie). Zamiast więc "miłosierne zabijanie" totalizm raczej rekomendowałby dopomaganie komuś w popełnieniu "miłosierne samobójstwa" (tj. eutanazję), w którym ostateczny akt wyzwolenia działań jakie spowodują śmierć pozostawiony jest cierpiącej osobie.

Totalizyczne dobre uczynki nie stanowią wcale działań, jakie możemy popełniać lub też nie, zależnie od naszego widzimisie. Ich dokonywanie akumuluje wszakże w naszym przeciw-ciele życiodajny fluid (energję moralną), zwany w tym rozdziale "zasobem wolnej woli" lub "energją zwow". Istnienie w naszym przeciw-ciele oraz w naszym otoczeniu zapasu tej energii jest absolutnie niezbędną dla naszego przeżycia. Stanowi ona bowiem rodzaj "tlenu dla naszego ducha". Czykolwiek decyzja o zaniechaniu popełniania totalizycznych dobrych uczynków, jest więc równoznaczna z wydaniem na siebie wyroku śmierci poprzez "moralne uduszenie", którego nadejście opóźnić można tylko poprzez wegetowanie w roli wampira wysysającego cudzy zasób energii moralnej. Z kolei decyzja dokonywania totalizycznych dobrych uczynków w tak wielkiej liczbie jak to tylko możliwe, wprowadza wszelkie te korzystne następstwa, jakie opisywane są w podrozdziałach A2.4, A6 i B2.1.

W przeciwieństwie do totalizycznych grzechów, akceptowanie i przyjmowanie owoców czyjegoś dobrego uczynku nie stanowi grzechu i samo w sobie jest też dobrym uczynkiem. Osoba je akceptująca nie zmniejsza bowiem swoim działaniem niczyjego zasobu energii moralnej, a tylko go zwiększa. Jednocześnie, odrzucenie akceptowania owoców czyjegoś totalizycznego dobrego uczynku, reprezentuje totalizyczny grzech, jako że zmniejsza to energję zwow, lub uniemożliwia u części z osób objętych danym dobrym uczynkiem zwiększenie energii zwow, kiedy istniała ku temu doskonała okazja. Przykładowo przyjęcie zapłaty za wykonaną godziwie i bezgrzeszną pracę, która zwiększyła zasób energii zwow u wszystkich zainteresowanych i stąd była totalizycznym dobrym uczynkiem, jest również dobrym uczynkiem. (Totalizycznym grzechem byłoby jednak przyjęcie zapłaty za pracę, której ktoś nie wykonał, lub wykonał w sposób zmniejszający czyjś zasób energii moralnej.) Jednocześnie zaś odrzucenie, lub odmowa, akceptowania zaoferowanej komuś wiedzy, podręcznika, podnoszącej wiedzę publikacji, czy zapłaty za rzetelnie wykonaną pracę, lub przyjęcie tej wiedzy, podręcznika, czy publikacji, jednak zaniedbanie przekazania nauczającemu obiecanego wcześniej wynagrodzenia czy zadośćuczynienia, faktycznie reprezentuje grzech totalizyczny, bowiem zaniedbuje zwiększenia czyjegoś zasobu energii moralnej, kiedy ma się ku temu okazję.

Zanim przystąpimy do następnych części tego podrozdziału aby omówić totalizyczne grzechy działaniowe, powinniśmy jeszcze raz przypomnieć sobie, że pojęcie totalizycznych dobrych uczynków uformowane zostało z założeniem upraszczającym, że żyjemy w "doskonałym świecie", jaki pozbawiony jest niemoralnych ludzi. Dlatego też, pojęcie to posiada zastosowanie tylko do niezbyt istotnych codziennych obowiązków, jakie

nie zabierają wiele czasu oraz jakie wymagają natychmiastowych decyzji. Jeśli jednak potrzebujemy zakwalifikować jakieś bardzo pracochłonne działania, które totalizm nazywa "pracą moralną", wówczas musimy pozbyć się owego założenia upraszczającego i rozważyć nasze działania w całej ich złożoności rzeczywistego świata pełnego niemoralnych ludzi. Jak to czynić wyjaśnione zostało w podrozdziale A6.

## A5.2. Totalizyczne grzechy działaniowe

"**Totalizyczne grzechy**" działaniowe zdefiniowane są jako "wszelkie działania i towarzyszące im okoliczności, które albo bezpośrednio i aktywnie zmniejszają czyjkolwiek zasób energii moralnej znow, albo też zmniejszają go pasywnie poprzez powstrzymanie kogoś przed zwiększeniem swego zasobu". Warto odnotować, że zależnie od okoliczności w jakiej dane działanie ma miejsce, to samo działanie w jednym układzie okoliczności może należeć do kategorii totalizycznych dobrych uczynków, natomiast w innym układzie okoliczności może ono należeć do kategorii totalizycznych grzechów. Dlatego, kiedy decydujemy o kategorii do jakiej przynależy dane działanie, musimy rozważyć owo działanie wraz z całym układem okoliczności w jakich działalność ta ma miejsce (te okoliczności definiują aktualną konfigurację pola moralnego).

Totalizyczne grzechy podzielone są na szereg pod-kategorii. Każda z tych pod-kategorii różni się od innych przez sposób na jaki w danych okolicznościach zmienia ona energię znow u samego sprawcy danego czynu oraz u innych osób (np. jego ofiar) które dotknięte są danym grzechem. Każda posiada swoje lustrzane odbicie dotyczące kto jest grzesznikiem a kto jego ofiarą. Każda kategoria grzechów posiada też swoje dokładne przeciwieństwo w postaci odpowiadającego jej totalizycznego dobrego uczynku. Kategorie te wyszczególniono poniżej w kolejności od grzechu najłżejszego do najnaganniejszego. Aby uwypuklić ich związek z totalizycznymi dobrymi uczynkami opisanymi poprzednio, numerację poszczególnych grzechów zaczęto od 5, przyporządkowując im symbole 'prim' i "bis" dla podkreślenia, że pozostają one ze sobą we wzajemnym partnerstwie. Podczas definiowania tych grzechów, dla uproszczenia pominięto używanie absolutnie precyzyjnej, a stąd i niepotrzebnie długiej, terminologii. I tak w definicjach tych pominięto sformułowanie podkreślające iż totalizycznym grzechem jest też i pasywne zmniejszanie zasobu czyjejś energii moralnej poprzez marnowanie okazji zwiększenia tego zasobu gdy sprzyjały ku temu okoliczności. Stąd też w przytoczonych poniżej definicjach pod słowem "zmniejsza" faktycznie należy rozumieć "zmniejsza lub zaniechuje zwiększenia w przypadkach gdy zaistniała ku temu okazja". Pominięto także sformułowanie wyjaśniające działanie owej niezwykle istotnej "Zasady Dwubiegunowości" opisywanej w podrozdziale K4.1.1, a także pominięto uwzględnianie wynikających z tej zasady następstw i praw. Dlatego też pod wyrażeniem "natychmiast" należy rozumieć "natychmiast i w sposób wynikający bezpośrednio z danego działania". Ponadto, dla uproszczenia pominięto też fakt, że większość działań, zależnie od okoliczności w jakich one następują, może reprezentować zarówno totalizyczny grzech jak i totalizyczny dobry uczynek (przykładowo rozważ stosunek seksualny, który w totalizmie jest grzechem jeśli ma charakter np. gwałtu czy narzuconego stosunku szefa z podwładną oraz jest dobrym uczynkiem jeśli ma on charakter zbierania owoców miłości przez dwie nawzajem kochające się osoby). Stąd też w przytoczonych poniżej definicjach, pod słowem "działanie" należy faktycznie rozumieć "działanie oraz wszelkie towarzyszące mu okoliczności". Oto więc podstawowe kategorie totalizycznych grzechów działaniowych:

(5') **Poświęcenie** - jest to działanie, które natychmiastowo zmniejsza energię znow u samego popełniającego, podczas gdy natychmiastowo zwiększa tą energię u innej osoby, lub innych osób, które stanowią przedmiot owego poświęcenia. Warto tutaj odnotować, że w totalizmie grzech działaniowego poświęcenia utrzymuje partnerskie stosunki typu grzesznik-ofiara z następnym totalizycznym grzechem eksploatacji (tj. kiedykolwiek jeden

intelekt popełnia grzech poświęcenia, wówczas inny intelekt, który celowo stwarza sytuację jaka nie pozostawia innego wyjścia jak tylko popełnić ten grzech, lub który celowo wymusza popełnianie tego grzechu aby korzystać z jego produktów, popełnia grzech eksploatacji). Dokładnym przeciwieństwem dla totaliztycznego grzechu poświęcenia, jest totaliztyczny dobry uczynek postępu (ukierunkowywania).

(5") **Eksploatacja** - jest to działanie które natychmiastowo zwiększa zasób energii moralnej u popełniającego, kosztem natychmiastowego zmniejszenia tej energii u innych osób (ofiar eksploatacji). Nazwa dla jednej z odmian eksploatacji jaka ma miejsce na poziomie uczuciowym i stąd jaka należy do uczuciowych grzechów, jest "uczuciowy wampiryzm". Opisana jest ona w podrozdziałach A7.2 i K5.5. Warto ponownie odnotować, że totaliztyczny grzech eksploatacji utrzymuje partnerskie stosunki typu grzesznik-ofiara z następnym totaliztycznym grzechem poświęcenia (tj. kiedykolwiek jedna osoba popełnia grzech eksploatacji, ofiara tego grzechu, jaka dobrowolnie akceptuje tą eksploatację, popełnia grzech poświęcenia). Dokładnym przeciwieństwem dla totaliztycznego grzechu eksploatacji, jest totaliztyczny dobry uczynek postępu (dopomagania).

(6') **Samounicestwienie** lub samoagresja - jest to agresywne działanie skierowane na siebie samego, które natychmiast zmniejsza zasób energii moralnej jedynie u samego popełniającego, podczas gdy zasób u innych osób pozostaje bez zmiany. (Samounicestwienie jako reguła popełniane jest w wyniku śmiertelnej choroby moralnej zwanej "pasożytnictwem", jaka opisana jest w podrozdziale D4.2.) Jego przykładami mogą być działanie w manii samobójczej, czy lekceważenie faktycznego niebezpieczeństwa. Warto odnotować, że totaliztyczny grzech samounicestwienia, jak każdy inny grzech, także posiada swojego partnera, jakiego moglibyśmy nazwać "samoofiarnością". Dokładnym przeciwieństwem dla totaliztycznego grzechu samounicestwienia, jest totaliztyczny dobry uczynek samoudoskonalania (pobudzania się o działania).

(6") **Samoofiarność** - jest to padanie ofiarą siebie samego. Jest to odwrotność samounicestwienia, w której zamiast agresywności wobec siebie samego, ktoś staje się niewolnikiem czy ofiarą siebie samego. Jej przykładami mogą być anoreksja lub dowolny kompleks. W większości przypadków samounicestwienia i samoofiarności, wyraźnie daje się wyróżnić dwa odmienne umiejscowienia źródła utraty zwow, jakie właśnie odpowiadają któremuś z omawianych tu grzechów lub ich partnerów. Przykładowo w pierwszym z nich, samoniszczaniem, powodem utraty zwow jest lubowanie się w czynieniu samozniszczenia (zwykle charakteryzowane przez uczucie władzy nad sobą, lub złości wobec siebie). Natomiast w drugim z nich, źródłem utraty zwow jest lubowanie się w następstwach samozadanych zniszczeń (często charakteryzowane przez uczucie kompleksu własnej niższości). Dokładnym przeciwieństwem dla totaliztycznego grzechu samoofiarności, jest totaliztyczny dobry uczynek samoudoskonalania (wyciągania się z kłopotów).

(7') **Wpadka** - jest to działanie które natychmiast zmniejsza zasób energii moralnej u popełniającego, nie powodując żadnej natychmiastowej zmiany w zasobie ofiar. Warto odnotować, że totaliztyczny grzech wpadki, utrzymuje grzesznik-ofiara związek z następnym totaliztycznym grzechem nazywanym sychaniem (tj. osoba która usiłowała dokonać zepchnięcia, jednak ofiara tego zepchnięcia pomieszała jej w szykach i nie dała się zepchnąć, popełnia totaliztyczny grzech wpadki). Warto też odnotować, że wpadka różni się co do intencji od samozniszczenia lub samofiarności. Osoba jaka "wpadła" miała złe intencje wobec innych osób i tylko przez przypadek zaszkodziła sama sobie, podczas gdy osoba popełniająca samozniszczenie lub samofiarność posiadała złe intencje wobec siebie samej. Dokładnym przeciwieństwem dla totaliztycznego grzechu wpadki, jest totaliztyczny dobry uczynek inspiracji.

(7") **Zepchnięcie** - jest to działanie, które natychmiast zmniejsza zasób wolnej woli u ofiar, nie powodując żadnej natychmiastowej zmiany w zasobie popełniającego. Warto odnotować, że totaliztyczny grzech zepchnięcia, pozostaje partnerem dla totaliztycznego grzechu wpadki (tj. kiedykolwiek ktoś chce kogoś innego zepchnąć w dół, zmusić do czegoś, zamknąć, lub uwięzić, wówczas następstwa takiego działania będą zepchnięciem -

jeśli się udają, lub wpadką - jeśli się nie udają). Dokładnym przeciwieństwem dla totaliztycznego grzechu zepchnięcia, jest totaliztyczny dobry uczynek wyciągnięcia z kłopotów.

(8') **Niewolniczenie** - jest to stan, lub działanie, jakie natychmiast i bezpośrednio zmniejsza zasób energii moralnej u grzesznika, który pozwala aby inni zamienili go w niewolnika, jak również zmniejsza energię zwow u owych opresyjnych intelektów które nałożyły niewolnictwo i korzystają z jego owoców. Warto odnotować, że niewolniczenie posiada partnera w totaliztycznym grzechu opresji. Opresja jest grzechem popełnianym przez tych, co zamieniają innych w niewolników, podczas gdy niewolniczenie jest grzechem popełnianym przez te intelekty, które dobrowolnie akceptują sytuację, że ktoś poddaje je opresji. Dokładnym przeciwieństwem dla totaliztycznego grzechu niewolniczenia, jest totaliztyczny dobry uczynek samo-obrony.

(8'') **Opresja** - jest to działanie, które natychmiast i bezpośrednio zmniejsza zasób energii zwow u wszystkich dotkniętych nim osób, tj. zarówno u samego sprawcy, jak i u ofiar. Warto odnotować, że opresja także posiada swojego partnera, jakim jest niewolniczenie. Opresja jest działaniem popełnianym przez grzeszników, jacy starają się niszczyć innych, natomiast niewolniczenie jest działaniem popełnianym po zaakceptowaniu opresji przez ofiary - jeśli ofiary te jej się nie przeciwstawiają. Dokładnym przeciwieństwem dla totaliztycznego grzechu opresji, jest totaliztyczny dobry uczynek obrony innych.

Powyższy wykaz ujawnia cały szereg interesujących zasad, jakie stosują się do totaliztycznych grzechów działaniowych. Dla przykładu ujawnia on, że każdy totaliztyczny grzech posiada swego partnera z punktu widzenia układu "grzesznik-ofiara", a także że ów partner jest także totaliztycznym grzechem - jeśli zostaje on zaakceptowany przez przeciwstawną stronę. Także każdy totaliztyczny grzech posiada dokładną odwrotność, zaś owa odwrotność jest totaliztycznym dobrym uczynkiem. Ponadto uświadamia ono, że **intelekty które bez sprzeciwu akceptują jakiś popełniany na nich totaliztyczny grzech, także popełniają totaliztyczny grzech** (totalizm promuje więc aktywne sprzeciwianie się wszelkim próbom popełniania na nas totaliztycznych grzechów). Dla przykładu: ciche wystawanie w kolejkach, kiedy ktoś kto powinien służyć innym zwyczajnie plotkuje, wyczekiwanie bez protestów na kogoś kto się spóźnia, czy akceptowanie pieniędzy jakich nie zarobiliśmy, wszystko to reprezentuje totaliztyczne grzechy, ponieważ wszystko to zmniejsza czyjaś energię zwow. Z kolei intelekty, które nie pozwalają aby totaliztyczne grzechy zostały na nich popełniane, dla przykładu które nie przestrzegają nałożonych na siebie ograniczeń, faktycznie popełniają totaliztyczne dobre uczynki, ponieważ zwiększają one czyjaś energię zwow. Dla tych powodów totalizm silnie zaleca aby: **zawsze dyskretnie wycofać swoją kooperację kiedykolwiek jesteś pewien, że totaliztyczny grzech jest właśnie popełniany na tobie, tak że ze swojej strony, nieodnotowywalnie przetransformujesz ten grzech na totaliztyczny dobry uczynek.**

Z powyższej listy totaliztycznych grzechów działaniowych, najwięcej kontrowersji budzi poświęcenie. Jest ono tak kontrowersyjne, że jego dokładniejszemu omówieniu zadedykowany musiał zostać aż cały odrębny podrozdział C11.2. Tam też czytelnik znajdzie jego pełniejsze objaśnienie.

Jak to wyjaśniano już w podrozdziale A2.4, wszystkie totaliztyczne grzechy mają wpisane w siebie określone kary moralne, jakie konsekwentnie dopadają osoby, które owe grzechy popełniły. Kary te są bardzo poważne i zawsze dopadają grzeszników z żelazną konsekwencją. Dlatego przed popełnieniem dowolnego grzechu, warto głęboko się zastanowić, czy faktycznie warty jest on kary, jaka za niego nas dopadnie.

Dla lepszego zrozumienia definicji totaliztycznych grzechów, przeanalizujmy teraz, jak w ich świetle zakwalifikowane zostałyby niektóre działania, jakie w wielu religiach tradycyjnie przynależą do kategorii grzechów. Zgodnie z tą definicją, w rozumieniu totaliztycznym przykładowo stosunek seksualny pary małżeńskiej która zawarła jedynie ślub cywilny, lub pary zaręczonych która nieodwołalnie planuje się pobrać, wcale nie stanowi grzechu, wszakże zwiększa on zasób energii moralnej u obu partnerów. Natomiast gwałt,

stosunek seksualny przełożonego z podwładną, czy wymuszony stosunek męża z już kościelnie poślubioną żoną następujący bez jej zgody i wbrew jej protestom, definitywnie nim byłby, jako że zmniejsza on zasób energii moralnej u obu stron (jest więc rodzajem opresji). Podobnie, w świetle powyższych definicji, w większości okoliczności zabicie kogokolwiek, nawet podczas wyprawy krzyżowej, wojny w imię religii, lub wyroku instytucji religijnej (np. inkwizycji), byłoby totalizycznym grzechem, ponieważ eliminowałoby w jednym działaniu cały zasób posiadanej przez umierającego energii moralnej. (Zauważ jednakże, że zabicie w obronie własnej jest totalizycznym dobrym uczynkiem.) Natomiast dopomożenie w uciążliwej chorobie śmiertelnie chorej osoby, poprzez zorganizowanie możliwości popełnienia przez nią samobójstwa, nie stanowiłoby totalizycznego grzechu dla ułatwiającego to samobójstwo (wszakże czyn ten nikomu zasobu nie pomniejsza, natomiast stwarza komuś dodatkowy wybór natychmiastowego umarcia lub pozostania jeszcze przez jakiś czas przy życiu), aczkolwiek sam akt popełnienia samobójstwa stanowiłby totalizyczny grzech (jako, że eliminuje on resztę z pozostających samobójcy wyborów).

Dla ścisłości rozpatrzmy też działania, które w świetle wielu religii wcale nie byłyby grzechami, ale są nimi w świetle totalizmu. Przykładowo zapalenie papierosa w pomieszczeniu, w którym siedzi choćby jeden niepalący, należy do najcięższych grzechów z kategorii opresji, odbiera ono bowiem zasób energii moralnej zarówno samemu palącemu (np. akumuluje ono w torturowanej dymem niepalącej osobie chęć rewanzu, która wyzwolona kiedyś zostanie przy okazji jakiejś zupełnie niezwiązanej z paleniem sprawy), jak i owemu niepalącemu (np. naraża go na raka płuc). Podobnie, spalenie jakiegokolwiek książki w dobrym stanie technicznym, a także zabronienie lub utrudnienie w dowolny sposób przeczytania takiej książki, czy choćby niepoinformowanie o jej istnieniu gdy posiadamy ku temu okazję, jest też totalizycznym grzechem (z kategorii spychania). Ktoś spóźniający się na spotkanie, gdy wszyscy inni na niego czekają, popełnia totalizyczny grzech spychania, bowiem osoba ta zmniejsza zasób energii moralnej u wszystkich czekających. Podobnie, urzędnik prowadzący prywatną rozmowę przez telefon, podczas gdy przed jego okienkiem tworzy się kolejka, też popełnia totalizyczny grzech z dokładnie tego samego powodu. Rodzic czy nauczyciel, który zaniedbał ukarania niegrzecznej pociechy za popełnienie wykroczenia, jakie przeradza się w zły nawyk zmniejszający jej zasób energii moralnej, również popełnia grzech (eksploatacja). Podobnie grzeszy osoba, która jest świadoma, że inna osoba ogranicza komuś jego/jej zasób energii moralnej (np. pali papierosa w obecności kogoś niepalącego i silnie reagującego uczuleniowo na dym) jednak nie odważy się zwrócić ograniczającemu uwagi na niewłaściwość tego działania i stąd spowodować jego zaniechanie. Szef, który zabronił lub uniemożliwił podwładnemu dokonanie działania, jakie zwiększyłoby zasób energii moralnej u sporej liczby ludzi, popełnia znaczny grzech totalizyczny (opresja). Osoba lub instytucja, publicznie piętnująca lub w jakikolwiek inny sposób ograniczająca swobodę działania kogoś, kto pracuje nad projektem zwiększającym czyjś zasób energii moralnej, jest też totalizycznym grzesznikiem (opresja).

Niezależnie od powyższych generalnych przykładów, zilustrujmy teraz kilka specyficznych kategorii totalizycznych grzechów. Przykładami najcięższego z totalizycznych grzechów, czyli opresji, byłoby odbycie z kimś kłótni, obrzucenie kogoś wyzwiskami, czy grubiańskie zaatakowanie kogoś w miejscu publicznym. Grzechy te redukują u obu dotkniętych stron ogromne ilości zasobu energii moralnej, stąd totalizm rekomenduje aby wstrzymywać się jak tylko można przed ich popełnianiem. Z kolei pozwalanie aby ktoś nas poddawał opresji, jest grzechem niewolniczenia. Przykłady niewolniczenia obejmują: zaakceptowanie niezastuzonego bicia, kontynuowanie pracy kiedy pracodawca odmawia nam płacenia, pozwalanie rozbójnikowi jakiego rozpoznaliśmy aby zrabował naszą własność, itp. Kolejnym poważnym grzechem jest spychanie, czyli postępowanie, które wcale nie zmienia zasobu energii moralnej u sprawcy, jednak wyraźnie zmniejsza go u osób innych niż sprawca. Totalizycznym grzechem spychania w typowych przypadkach byłoby zanieczyszczanie naturalnego środowiska lub miejsca publicznego,

próbna eksplozja broni jądrowej przez sąsiednie państwo, wybudowanie nowego reaktora atomowego w pobliżu granicy, zamknięcie jakiejś fabryki, pomimo że przynosi ona zyski i nie obniża niczyjego zasobu wolnej woli, czy niemal wszelkie przypadki odpowiedzi "nie" na czyjąś możliwą do łatwego spełnienia prośbę lub życzenie (stąd, zgodnie z mechaniką totalizyczną, odpowiedź bezwarunkowego i absolutnego "nie" powinna zostać całkowicie wyeliminowana z codziennego użytku - kiedy ktoś zmuszony jest odpowiedzieć "nie" powinien jednocześnie zdefiniować warunki, przy których spełnieniu owo "nie" mogłoby zostać zamienione na "tak"). Z kolei przykładami działań, które w typowych okolicznościach reprezentowałyby samounicestwienie byłyby: niezabranie parasola przez osobę wychodzącą na spacer, kiedy wyraźnie zbiera się na deszcz, niezapytanie o coś, czego ktoś nie jest pewien, niekupienie sobie jakiejś niezbędnej rzeczy (np. butów, które zastąpią nam te z pojawiającą się właśnie dziurą), kiedy posiadamy ku temu fundusze, nieodrobienie zadanej do domu lekcji, spędzanie czasu na bezczynności (bezczynność systematycznie zmniejsza zasób energii moralnej u bezczynnej osoby - nie należy jej jednak mylić z efektywnym odpoczynkiem, który zwiększa ten zasób), emigracja do innego kraju - szczególnie w przypadku Polaków, dla których nie istnieje drugi kraj w jakim ich język, edukacja, kultura oraz inne wypracowane uprzednio wartości przenoszące ich zasób energii moralnej mogłyby znaleźć pełne wykorzystanie. Wszystkie te działania reprezentują więc totalizyczne grzechy samounicestwienia. Z kolei poświęceniem (z naszego punktu widzenia, bowiem z przeciwnego punktu stanowi to eksploatację) byłoby darowanie komuś naszych pieniędzy, niezamknięcie właściwego zamka w naszym mieszkaniu, co umożliwiłoby włamywaczom łatwe zgarnięcie łupu, czy pozwolenie pracodawcy aby zatrudniał nas za pensję znacznie niższą od naszego właściwego wkładu do danej instytucji, przy rodzaju pracy nie czyniącej użytku z naszych kwalifikacji i doświadczenia, lub aby bez dodatkowej odpłatności zmieniał nasze godziny pracy na godziny jakie dla nas są wysoce niewygodne. Zgodnie z totalizmem wszystkie te działania reprezentują totalizyczne grzechy poświęcenia.

Oczywiście, jak to poprzednio wyraźnie wyjaśniono, w definicjach poszczególnych grzechów totalizycznych zawsze rozpatrywać należy sumę wszystkich efektów krótkoterminowych określonego działania, nie zaś tylko jeden z owych efektów. Przykładowo, ktoś z czytelników zarzucał mi w swym liście, że jego zdaniem każde odkrycie naukowe powinno być kwalifikowane jako totalizyczny grzech, ponieważ odbiera ono dalszym naukowcom możliwość dokonania tego samego odkrycia. W rozumowaniu tym jednak czytelnik ów przeocza aż kilka faktów. Pierwszym z nich jest, że inni naukowcy posiadali swoją szansę dokonania danego odkrycia, jednak nie skorzystali z owej szansy - stąd to oni, a nie odkrywca, popełnili totalizyczny grzech (zgodnie z totalizmem, grzechem jest także nie dokonanie czegoś, kiedy ma się okazję aby tego dokonać). Potem czytelnik, którego opinię dyskutujemy, przeoczył także fakt, że dane odkrycie przesuwają jedynie granicę tego, co już odkryte, a więc ciągle umożliwia innym naukowcom dokonanie odkrycia, tyle tylko, że już na nieco wyższym poziomie. Wyrażając to innymi słowami, dokonanie jakiegoś odkrycia wcale nie odbiera innym możliwości dokonania jeszcze jednego odkrycia, a jedynie zmienia to, co może zostać odkryte - co wcale zresztą nie ma znaczenia ponieważ tak długo aż coś zostanie odkryte, odkrywający nie ma pojęcia, że to istnieje i że czeka to na swego odkrywcę. Ponadto, każde odkrycie stwarza dodatkową możliwość swego zastosowania do celów praktycznych. Z kolei każde zastosowanie praktyczne dostarcza ludziom dodatkowego zasobu energii moralnej. Istnieją też i jeszcze inne następstwa odkrycia, jakie wszystkie służą wyłącznie powiększeniu zasobu energii moralnej, jak np., że podwyższa ono naszą wiedzę, zaś im wyższa wiedza tym większy zasób energii moralnej, a także tym więcej dalszej wiedzy jesteśmy w stanie odkryć, itp. Z punktu więc widzenia krótkoterminowego skutku wypadkowego, każde odkrycie naukowe wcale nie pomniejsza niczyjego sumarycznego zasobu energii moralnej, a jedynie go powiększa - jest więc niekwestionowanym totalizycznym dobrym uczynkiem (typu postęp).

Do powyższych rozważań należy też dodać, że totalizm, za Koncepcją Dipolarnej Grawitacji z jakiego się wywodzi, uznaje także odmienne rodzaje aktywności, jakie nie mają miejsca na poziomie działaniowym, a polegają na indukowaniu ponad progowych uczuć. Aktywności te wynikają z naturalnej zdolności ludzkiego umysłu do upuszczania energii moralnej z naszego przeciw-ciała, w rezultacie uczuć, odczuć, doznań, telepatii, itp. Takie "uczuciowe" i telepatyczne skutki ludzkiej aktywności nie były dotąd uznawane przez naukę bazującą na starym koncepcie monopolarnej grawitacji, jednak obiektywnie istnieją, dają się odnotować w działaniu, a także dają się dosyć prosto wytłumaczyć za pośrednictwem mechanizmu generowania i redukcji energii zwow. Ich najlepszym przykładem jest telepatyczne przeprogramowywanie czyichś przeciw-organów zarządzających wpływem energii zwow, dokonywane w rezultacie niemoralnych uczuć, jakie w stosunku do tej osoby posiada ktoś o wysokim nagromadzeniu złej karma (dawniej takie telepatyczne przeprogramowywanie tych przeciw-organów przez osoby wysoce złe i zawistne nazywane było "zauraczaniem" lub "zapeszaniem" - patrz podrozdział M5.3). Takie niemoralne uczucia, których jednym z następstw może być omawiany w tym podrozdziale "uczuciowy wampiryzm" (czyli uczuciowa i telepatyczna eksploatacja), przez sam fakt swego pojawienia się u kogoś mogą zredukować równie wiele energii moralnej jak czynią to niemoralne działania. Z tego też powodu, do obecnego wydania totalizmu koniecznym się stało włączenie działu o jeszcze jednej kategorii dobrych uczynków i grzechów, jaka nazywana jest "uczuciowymi dobrymi uczynkami lub grzechami". Opis tej kategorii nastąpi w podrozdziale A7.2. Innym przykładem grzechów bazujących na wykorzystaniu niemoralnych uczuć jest użycie czarnej magii (tj. magii nastawionej na celowe zaszkodzenie komuś - patrz podrozdział K5.7). **Grzechy uczuciowe**, podobnie jak grzechy działaniowe, są w stanie gwałtownie zredukować ich ofierze wiele energii moralnej, prowadząc nawet do raptownego zachorowania, a niekiedy i śmierci. Aczkolwiek w wielu "nowoczesnych" społecznościach zwykle ignoruje się ich działanie, w niektórych tzw. "zacofanych" krajach ciągle istnieją ludzie, którzy nawet zarabiają na życie albo z ich wyzwalania, albo też z neutralizowania u klientów ich skutków (kiedyś osobiście poznałem osobę, której bardzo bliska kuzynka umarła zaledwie kilka lat wcześniej w efekcie działania czarnej magii).

W przeciwieństwie do grzechów religijnych, których popełnianie spotka się z karą dopiero na drugim świecie, grzechy totalizacyjne karają swego sprawcę natychmiast i od zaraz - tj. kiedy ciągle przebywa on na tym fizycznym padole płaczu. Ich popełnianie powoduje bowiem usuwanie z naszego przeciw-ciała niewidzialnego życiodajnego fluidu (energii), przez mechanizm totalizacyjny zwanego właśnie energią moralną, albo energią zwow. Fluid ten można by przyrównać do życiodajnego tlenu, którego brak powoduje zwykłe zaduszenie się naszego przeciw-ciała. Każdy popełniony przez kogoś grzech totalizacyjny usuwa porcję tego fluidu, zaś w miarę jak zmniejsza się posiadany przez nas jego zapas, z wolna zaczynamy się dusić. Osobiście uważam oraz mam nadzieję w przyszłości udowodnić to obliczeniowo lub empirycznie, że obecnie znaczna proporcja bezczynnych emerytów umiera właśnie z powodu zaduszania się na śmierć brakiem owej energii moralnej. Jak to wyjaśniam też w innym miejscu tej monografii, owo uduszenie się jest przyczyną śmierci co najmniej dwóch intelektów zbiorowych, tj. komunizmu i feudalizmu. (Niezwykle interesujące wyniki daje analiza okoliczności i następstw śmierci przez moralne uduszenie, takich jak rodzaj pamięci jaką śmierć ta pozostawia u innych intelektów czy odruchy charakterystyczne dla stanu agonialnego oraz porównanie tych okoliczności i następstw do alegorycznych obrazów roztaczanych przez różne religie w odniesieniu do losu grzeszników.) Zgodnie z moim rozeznaniami, wiele dzisiejszych państw - włączając w to szczególnie bliską mojemu sercu Polskę i Nową Zelandię, również wykazuje symptomy charakterystyczne dla stanu poprzedzającego uduszenie się z powodu braku tego życiodajnego fluidu. Przykładowo niektóre z symptomów moralnego duszenia się społeczeństwa obejmują: powtarzanie lub myślenie przez coraz większą liczbę osób, że "cokolwiek bym nie uczynił ciągle nie jestem w stanie osiągnąć zamierzonego celu chociaż

zdaje się on być niemal w zasięgu mojej ręki", narastająca rozbieżność pomiędzy tym, co ludzie oficjalnie twierdzą, a tym, co faktycznie czynią, dominowanie formy nad treścią, rządzenie poprzez potęgowanie zakazów a nie ułatwień, galopująca biurokracja, narastająca frustracja dotycząca praktycznie każdego, wyludnianie się chodników w dużych miastach, potęgujący się wampiryzm (opisany poniżej) indywidualnych osób oraz całych instytucji oraz wiele więcej - patrz podrozdziały B6.3 i M6.

Istnieje też całkowicie realna możliwość, że "magiczne" sposoby plemiennych egzekucji, takie jak przykładowo necelowywanie kością ("pointing the bone") czy zaśpiewywanie ("singing out") stosowane zamiast wyroków śmierci przez niektórych australijskich Aborygenów, mogą technicznie sprowadzać się do redukcji u skazanych całego posiadanego przez nich zasobu energii moralnej. Uważam też, że większość ludzkich zachowań socjalnych jest silnie uwarunkowana średnim zasobem energii moralnej w danym społeczeństwie. Przykładowo wierzę, że istnieje liniowa/proporcjonalna zależność pomiędzy zasobem energii moralnej oraz przyrostem naturalnym - tj. ludzie pozbawieni energii moralnej przestają się rozmnażać, a także energią moralną i skłonnościami do depresji - tj. jedną z oznak zmniejszania się czyjegoś zasobu energii moralnej jest popadanie w narastającą depresję. Musi też istnieć odwrotnie proporcjonalna zależność pomiędzy zasobem energii moralnej i poziomem przestępczości - tj. ludzie pozbawieni tej energii tracą poczucie prawości a także stają się zdesperowani i popełniają przestępstwa. Nie jest też wykluczone, że to właśnie niski poziom tego życiodajnego fluidu jest prawdziwym powodem stojącym za niektórymi stanami zdrowotnymi, przykładowo rakiem czy atakiem serca - patrz też koniec podrozdziału B6.3. Grzechy totalizyczne dosłownie więc zabijają i to niemal natychmiast, ciągle podczas tego życia, zaś ich następstwa wcale nie odczekują aż umrzemy.

Przywykliśmy dotychczas, że filozofia reprezentuje coś, co służy do prowadzenia dysput, natomiast w sprawach życia i śmierci należy raczej zwracać się do lekarzy. Czas aby teraz zmienić ten pogląd - jak to ujawniono powyżej i dodatkowo wyjaśniono w podrozdziale B6.3, totalizm wnosi bowiem w siebie wiedzę i praktyczne wskazówki, które wielu ludziom dosłownie mogą uratować życie. Aby ujawnić tutaj jeszcze jeden przykład dziedziny w której totalizm może spełnić takie ratujące życie funkcje, to są nią samobójstwa (np. nastolatków). Z zaprezentowanych w niniejszym rozdziale rozważań zdaje się wyłaniać teza, że **"popełnienie samobójstwa jest jedną z manifestacji śmierci przez moralne zaduszenie, czyli reakcją czyjegoś intelektu jeśli jego zasób energii moralnej spadnie do wartości bliskiej zera"**. Tezę tą zdają się podpieierać statystyki, które stwierdzają, że najwięcej samobójstw popełnianych jest przez osoby, które nie generują własnej energii moralnej, np. przez nastolatków, których zasób wywodzący się z naturalnego dobrego uczynku (tj. faktu urodzenia się) uległ już wyczerpaniu, zaś nie nauczyli się jeszcze generowania dobrych uczynków, czy przez emerytów, bezrobotnych, itp.

Kiedy już mowa o zasobie energii moralnej w funkcji życiodajnego fluidu, wspomnieć koniecznie należy o moralnym wampiryzmie. Podobnie jak legendarne wampiry wysysały krew ze swoich ofiar aby podtrzymać własną moc i życie, moralni wampirzy wysysają z innych ich zasób energii moralnej i zużywają go dla kompensowania skutków własnej beczynności i totalizycznego grzeszenia. Istnieją dwa rodzaje wampiryzmu, uczuciowy i działaniowy. **Uczuciowy wampiryzm** popełniany jest na poziomie uczuć. Polega on na bezpośrednim połączeniu przeciw-organu współczucia w ofiarze, z podobnym organem u wampira. To bezpośrednie połączenie pozwala aby energia moralna przepompowywana była bezpośrednio z przeciw-ciała ofiary do przeciw-ciała wampira. Warunkiem jednak aby energia popłynęła, jest że wampir musi wzbudzić silne uczucia współczucia u swojej ofiary. Dlatego, aby wzbudzić takie uczucia, wampiry uczuciowe zawsze używają wybiegu pozowania na ofiary okrutnego losu, opowiadając swoim ofiarom wszystko na temat tragizmu sytuacji w jaką aktualnie zostali wprowadzeni. Aby uczynić swoją ofiarę nawet bardziej współczującą, zwykle dają też do zrozumienia, że tak naprawdę to cierpią oni z winy teje ofiary, ponieważ ofiara w jakiś sposób znacząco dołożyła się do tragizmu ich



położenia. Jest to ogromnie szatański sposób wampirowania, ponieważ powoduje on wysysanie czyjejs energii zwow, podczas gdy nie istnieją żadne widoczne oznaki eksploatacji. (Czasami możemy odnotować na sobie tą szatańską formę wampiryzmu, kiedy nawet krótki okres czasu spędzony z jakąś narzekającą i skarżącą się osobą, czyni nas bardzo nieszczęśliwymi, wykończonymi i emocjonalnie zniszczonymi.) Mistrzami we wszelkich formach wampiryzmu, włączając w to także wampiryzm uczuciowy, są szatańscy pasożyty opisywani w rozdziale E. Całą swoją energię moralną uzupełniają oni wyłącznie poprzez wampirowanie na ludziach. Nawet krótka dyskusja, lub wymiana emaili, z takim szatańskim pasożytem, może całkowicie pozbawić nas energii - co bardzo wyraźnie odczuli na sobie uczestnicy trzeciej listy dyskusyjnej totalizmu, opisywanej w podrozdziale E10. Mechanizm, jaki wyjaśnia jak dokładnie następuje ów przepływ energii zwow od ofiary do wampira, wyjaśniony został w podrozdziale K5.5. Odmiana wampiryzmu uczuciowego może też być popełniana za pośrednictwem psychokinezy lub czarnej magii (patrz podrozdział K5.7). **Działaniowy wampiryzm** moralny jest produktem ubocznym każdej sytuacji, kiedy popełniane są grzechy eksploatacji i poświęcenia (tj. wampir popełnia grzech eksploatacji, jego ofiara zaś grzech poświęcenia). Często bezproduktywni nastolatki popełniają go na swoich rodzicach, emerytowani rodzice na swoich dzieciach, niektóre żony na mężach, część mężów na żonach, szefowie na podwładnych, pracodawcy na zatrudnionych, jedne państwa na innych, itp. Daje się odnotować, że to społecznie bardzo szkodliwe zjawisko w ostatnich latach stopniowo nawet się nasila oraz że dla zwolna zaduszających się społeczeństw wampiryzm coraz częściej zaczyna być źródłem życiodajnego fluidu. Niestety nie oddala on wcale od naszej cywilizacji perspektywy całkowitego moralnego zaduszenia, bowiem przepompowując zasób energii moralnej od jednej osoby do drugiej, czy z jednego kraju do drugiego, Niestety nie powoduje on generowania nowych zapasów tego życiodajnego fluidu.

Warto tutaj też przypomnieć, że zwow jest jednym z rodzajów energii. Stąd najprawdopodobniej na bardziej zaawansowanym poziomie rozwoju opracujemy urządzenia techniczne, jakie umożliwią przerzucanie energii zwow od jednej osoby do drugiej, podobnie jak dzisiaj możliwe jest przerzucanie energii elektrycznej z jednego akumulatora do drugiego. Urządzenia takie umożliwią więc dokonywanie bardziej zaawansowanej formy moralnego wampiryzmu, w której zamiast zmuszać niewolnika o większym zasobie energii moralnej do dokonania czegoś dla jego pana, pan ten po prostu przeniesie energię moralną z niewolnika na siebie i potem sam zrealizuje to na czym mu zależy. Owa wyższa forma wampiryzmu umożliwiłaby więc, że cywilizacje bardziej zaawansowane dosłownie dołyby podległe im cywilizacje jak my obecnie doimy krowy. Tyle, że zamiast mleka, wydojeniu ulegałyby zasób energii moralnej. Istnieje już pewność, że obok innych form eksploatacji, takie pozyskiwanie energii moralnej zwanej tu też zasobem wolnej woli, jest jednym z istotnych celów działania cywilizacji, jakie w podrozdziale E1 nazywane są "szatańskimi pasożytami". Urządzenie za pośrednictwem jakiego takie "pozyskiwanie" energii moralnej zapewne się odbywa, opisane jest m.in. w traktacie [3B] pod nazwą "komora zimna", jako że najpierw zamraża ono ofiarę, zanim odsysa jej energię zwow.

Należy też dodać, że zwow jest energią moralną unikalną dla intelektów (np. ludzi) i nie występuje w takiej samej formie u zwierząt. Zwierzęta wprawdzie posiadają jej odpowiednik, jednak przyjmuje on znacznie prymitywniejszą formę niż u ludzi. Stąd poza kilkoma szczególnymi przypadkami (np. konia) zwierzęcy zasób wolnej woli nie będzie się nadawał do wampirowania przez istoty rozumne. Posiada to szczególne znaczenie w przypadku uczuciowego lub technicznego wampiryzmu, bowiem wampiryzm taki nie może być dokonywany na zwierzętach. Dlatego też cywilizacje, jakie wejdą na drogę instytucjonalnego pasożytnictwa opisanego w podrozdziałach B5 i E1, zmuszone będą do wampirowania na innych cywilizacjach, jako że nie będą w stanie dokonywać tego na zwierzętach.

Podobnie jak to ma miejsce z pojęciem totaliztycznych dobrych uczynków, także i pojęcie totaliztycznych grzechów bazuje na założeniu upraszczającym. Jednak założenie użyte dla pojęcia grzechów stwierdza, że żyjemy w "świecie bez woli", w którym strona przeciwna zawsze ochoczo akceptuje cokolwiek grzesznicy jej zaserwują. Oczywiście, w rzeczywistości, wcale tak być nie musi, jako że strona przeciwna także ma wolną wolę i wcale nie musi pasywnie akceptować grzechów kogoś innego. Totalizm wszakże uczy nas aby ich nie akceptować, a aby transformować je na totaliztyczne dobre uczynki (jak wyjaśnione to zostało w podrozdziale A5.5, sam totalizm wszakże powstał tylko ponieważ totaliztyczny grzech nie został pasywnie zaakceptowany, a został przetransformowany na totaliztyczny dobry uczynek). Jednakże, powinno zostać odnotowane, że **przeciwstawnie niż się to ma z założeniem przyjętym dla totaliztycznych dobrych uczynków, założenie upraszczające przyjęte dla totaliztycznych grzechów wcale nie zmniejsza użyteczności ich pojęcia, ani nie pomniejsza moralnych efektów wypracowanych przez zastosowanie tego pojęcia.** (Wszakże pojęcie grzechu totalizm stosuje tylko aby uniknąć popełnienia w życiu totaliztycznych grzechów. Jeśli więc czyjaś zamierzona działalność po odbierającej stronie dopomaga nam w tym unikaniu, tym jest to lepiej dla naszej moralności.) Stąd założenie to ma jedynie taki efekt, że samo pojęcie grzechu jest prostrze do zakwalifikowywania i łatwiejsze do wdrożenia, niż byłoby gdybyśmy przyjmowali, że wszystko ma miejsce w złożoności rzeczywistego świata.

### A5.3. Podstawowe atrybuty totaliztycznych dobrych uczynków i totaliztycznych grzechów

Jak to zostało już wielokrotnie podkreślone w poprzednich podrozdziałach, totaliztyczne dobre uczynki i totaliztyczne grzechy podlegają działaniu wszelkich praw odnoszących się do energii. Prawa te powodują, że oba dyskutowane pojęcia wypełniają cały szereg ścisłych reguł i współzależności. Z kolei reguły te i współzależności nadają pojęciom totaliztycznych dobrych uczynków i grzechów cały szereg bardzo ściśle definiowalnych cech. Jednym zaś z następstw istnienia owych cech jest, że pojęcia te mogą zostać użyte do formalnego dowodzenia i do formalnej analizy logicznej (doskonały przykład takiego teoretycznego dowodzenia i analiz, jakim pojęcia te mogą służyć, zawarty jest w podrozdziale C11.1). Czyli fakt ich istnienia, a także ich znajomość, posiadają nie tylko znaczenie praktyczne, ale także i duże znaczenie naukowe oraz formalne. Z tych powodów atrybuty totaliztycznych dobrych uczynków i grzechów będą dokładniej omówione w niniejszym podrozdziale.

Atrybuty totaliztycznych dobrych uczynków i grzechów dają się podzielić na dwie odmienne grupy: kategoryzujące i opisowe. **Atrybuty kategoryzujące** to te, które pozwalają na zdecydowane odróżnianie dobrych uczynków od grzechów. Dlatego każdy z tych atrybutów spełniany jest jedynie przez jedną z tych dwóch kategorii (np. przez grzechy), zaś nie spełniany jest przez kategorię przeciwną (np. przez dobre uczynki). Z kolei **atrybuty opisowe** to te, które wyjaśniają następstwa dobrych uczynków i grzechów.

Poniżej zestawiam najważniejsze z owych atrybutów totaliztycznych dobrych uczynków i grzechów. Oto one:

A. Atrybuty kategoryzujące (pozwalają one na łatwe kategoryzowanie, czyli na odróżnianie totaliztycznych dobrych uczynków od totaliztycznych grzechów):

**1Tak.** Konstruktywne zapobiegnięcie popełnienia totaliztycznego grzechu, jest totaliztycznym dobrym uczynkiem. (Np. dototaliztycznym dobrym uczynkiem jest zapobiegnięcie dokonane poprzez przetransformowanie tego grzechu na totaliztyczny dobry uczynek, albo zapobiegnięcie poprzez nakłonienie grzesznika aby przetransformował dane działanie na totaliztyczny dobry uczynek i zaniechał początkowego zamiaru popełnienia totaliztycznego grzechu).

**2Tak.** Każda pozytywna odwrotność działania, które stanowiło totalizacyjny grzech, staje się totalizacyjnym dobrym uczynkiem. (Np. jeśli nie zabranie ze sobą parasola, kiedy wybieramy się na spacer - a właśnie zaczyna padać, jest totalizacyjnym grzechem typu samoniszczenie, wówczas zarówno zabranie tego parasola jest totalizacyjnym dobrym uczynkiem typu samoudoskonalanie. Jest nim także powstrzymanie się z wyjściem na spacer aż do czasu kiedy przestanie padać.) Dlatego, kiedy konfrontowani jesteśmy z zamiarem popełnienia jakiegoś totalizacyjnego grzechu, powinniśmy zawsze starać się go najpierw odwrócić na totalizacyjny dobry uczynek, a dopiero potem go zrealizować.

**3Tak.** Zaakceptowanie efektów czyjegoś totalizacyjnego dobrego uczynku jest totalizacyjnym dobrym uczynkiem.

**1Nie.** Aktywne zapobiegnięcie popełnienia totalizacyjnego dobrego uczynku, jest totalizacyjnym grzechem. (Istnieje empiryczna metoda działania nazywana "**metoda ślepego Samuraja**", jaka odnosi się do działalności na Ziemi tzw. "szatańskich pasożytów", opisywanych m.in. w podrozdziale D9 - i dlatego jaka bardziej dokładnie opisana jest w monografii [1/3]. Metoda ta stwierdza, że "jeśli jesteś pewien, że wykonujesz totalizacyjne dobre uczynki, zaś ktoś intensywnie stara się cię powstrzymać przed ich zrealizowaniem, wówczas to oznacza, że twój totalizacyjny dobry uczynek jest szczególnie istotny dla naszej cywilizacji; dlatego też im większy nacisk jest wywierany na ciebie abyś zaprzestał owego dobrego uczynku, tym bardziej powinienes intensyfikować swoje wysiłki aby naprawdę go zrealizować".)

**2Nie.** Wszelkie odwrotności działania, które stanowi totalizacyjny dobry uczynek, będą reprezentowały sobą totalizacyjne grzechy. (Np. jeśli podjęcie przez nas obrony przed czyjąś agresją, jest totalizacyjnym dobrym uczynkiem, wówczas zarówno nasza niczym nie sprowokowana napaść na kogoś, byłaby totalizacyjnym grzechem, jak i takim totalizacyjnym grzechem byłoby zaniechanie przez nas podjęcia obrony, kiedy ktoś na nas napadnie.) Dlatego, kiedy konfrontowani jesteśmy z czymś negatywnym naciskiem, lub z jakąś negatywną sytuacją, jakie nakłaniają nas abyśmy zrealizowali odwrotność tego, o czym wiemy z całą pewnością, że reprezentuje to totalizacyjny dobry uczynek, wówczas w żadnym wypadku nie powinniśmy ulegać temu naciskowi czy sytuacji - i powinniśmy albo zrealizować nasz początkowo zamierzany dobry uczynek, albo nie realizować żadnego działania.

**3Nie.** Każde pasywne akceptowanie popełnienia totalizacyjnego grzechu oraz każde akceptowanie wyników tego grzechu, także reprezentuje sobą totalizacyjny grzech.

B. Atrybuty opisowe (wyjaśniają one następstwa dobrych uczynków i grzechów):

**B1.** Każde ludzkie działanie, nawet to najbardziej banalne, w rzeczywistej sytuacji żywiowej zawsze wywołuje zmianę czyjegoś zasobu energii moralnej. Dla przykładu, działanie to może przebiegać pod górę, lub w dół pola moralnego, a stąd zmieniać poziom potencjalnej energii. Na zasób energii moralnej wpływa również każde ponadprogowe uczucie, nastawienie, motywacja, myśl, czy wypowiedź, które zdołały spowodować jakąkolwiek zmianę działania albo u nas samych, albo też u kogoś innego. Stąd wszystkie ludzkie działania (a także wszystkie owe uczucia, stany mentalne i wypowiedzi), jakie mają miejsce w jednoznacznym układzie okoliczności, zakwalifikowane mogą zostać albo do jednego z totalizacyjnych grzechów, albo też do jednego z totalizacyjnych dobrych uczynków.

**B2.** Zależnie od okoliczności w jakich następuje jej zrealizowanie, ta sama ludzka działalność w jednym układzie owych okoliczności może być zakwalifikowana jako totalizacyjny dobry uczynek, w innym zaś - jako totalizacyjny grzech. Dlatego, dla każdej ludzkiej działalności, proces zakwalifikowywania jej do grupy totalizacyjnych dobrych uczynków, lub do grupy totalizacyjnych grzechów, musi być dokonywany na podstawie pełnego zrozumienia wszystkich okoliczności w jakich ma ona miejsce (t.j. aktualnej konfiguracji pola moralnego w jakim działalność ta jest realizowana). Jednak nawet wówczas, dla niektórych szczególnie ważnych działań, z uwagi na możliwość popełnienia błędu w ocenie tych okoliczności, (np. mogą istnieć jakieś ukryte okoliczności odnoszące

się do danej działalności, o jakich nie mamy pojęcia), totalizm rekomenduje abyśmy dodatkowo sprawdzili moralną wymowę tych działań na podstawie kilku innych wskaźników moralnej poprawności, szczególnie zaś karmy (czyli Prawa Bumerangu).

**B3.** Prawa moralne mają wpisane w siebie systemy automatycznego nagradzania za dokonywanie totaliztycznych dobrych uczynków, oraz karania za popełnianie totaliztycznych grzechów. Dlatego każde dokonanie jakiegoś totaliztycznego dobrego uczynku, jest zawsze automatycznie nagradzane i to aż na kilka sposobów naraz. Z kolei każde popełnienie jakiegoś totaliztycznego grzechu jest zawsze automatycznie karane i to równocześnie aż na kilka odmiennych sposobów.

**B4.** Totaliztyczny dobry uczynek, a także totaliztyczny grzech, może wywierać swój wpływ na poziom energii moralnej u dwóch przeciwstawnych stron, lub u dwóch przeciwstawnych kategorii ludzi, tj. dawców i odbiorców, grzeszników i ich ofiar, itp. W rzeczywistym świecie odbierająca strona, zawsze posiada też wolną wolę, aby odrzucić dany dobry uczynek, lub dany grzech, jaki zostaje jej zaserwowany, a także wolną wolę aby przetransformować go na jego przeciwieństwo (tj. np. przetransformowania naszych dobrych uczynków na ich grzechy, lub naszych grzechów na ich dobre uczynki). Dlatego, ta przeciwna/odbierająca strona zawsze wprowadza do naszych rozważań nieznaną wielkość, jakiej zachowania nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Stąd aby ciągle być w stanie dokonywać naszych zakwalifikowań, na przekór istnienia owej nieprzewidywalnej wielkości, zmuszeni jesteśmy aby do konceptu totaliztycznych dobrych uczynków wprowadzić założenie upraszczające, że "żyjemy w doskonałym świecie", podczas gdy do konceptu totaliztycznych grzechów wprowadzić założenie upraszczające, że "żyjemy w świecie bez woli". Te założenia oraz błędy w zakwalifikowywaniu jakie one sobą potencjalnie wnoszą, powodują, że powinniśmy ograniczać oba te pojęcia tylko do kategoryzowania małych codziennych obowiązków jakie nie przenoszą w sobie zbyt wiele energii moralnej.

**B5.** Dostęp do poszukiwanych aspektów życia (wolności, jakości, szczęśliwości, samospełnienia, długowieczności) opłacony musi zostać zasobem energii zwow, jaką zakumulowaliśmy w naszych przeciw-ciałach. Im więc większy czyjś zasób tej energii, tym lepsze, bardziej spełnione, szczęśliwsze i dłuższe jego/jej naturalne życie. Stąd im więcej totaliztycznych dobrych uczynków zdołaliśmy wypełnić w naszym życiu, a jednocześnie im mniej totaliztycznych grzechów popełniliśmy, tym większy nasz dostęp do owych wysoce poszukiwanych aspektów życia.

**B6.** Wszelkie działania, jakie w "doskonałym świecie" albo zwiększałyby energię zwow u wszystkich ludzi dotkniętych efektami tych działań, albo też przeciwdziałyby utracie tej energii, nazywane są "totaliztycznymi dobrymi uczynkami". Zwiększanie to ciągle ma miejsce (i na obecnym etapie jest najbardziej rekomendowane przez totalizm, jako że nie powoduje ono negatywnych odpowiedzi telepatycznych) nawet jeśli działamy anonimowo, znaczy jeśli wcale nie znamy osób, w stosunku do których popełniamy owe dobre uczynki lub nigdy nie spotkamy ich ponownie.

**B7.** W realizowaniu totaliztycznych dobrych uczynków nie powinno się respektować hierarchii, kolejności, itp. (w rodzaju: ty jesteś moim przełożonym, więc ty powinienes przewodzić i zrealizować je jako pierwszy). Wybór dokonywania lub ignorowania tych dobrych uczynków zależy bowiem od wolnej woli i osądu moralnego każdej indywidualnej osoby i dlatego ktokolwiek pierwszy dostrzega potrzebę lub możliwość zrealizowania totaliztycznego dobrego uczynku i poczuwa się do jego dokonania, powinien wykorzystać okoliczność bez oglądania się co inni ludzie czynią.

**B8.** Jeśli dana sytuacja formuje dylemat moralny, ponieważ zawiera w sobie składniki, jakie kwalifikują ją równocześnie do obu kategorii, tj. do totaliztycznych dobrych uczynków jak i totaliztycznych grzechów, wówczas osoba która usiłuje rozwiązać tą sytuację, powinna albo rozłożyć ją na elementarne kwestie moralne, a później rozwiązać każdą z tych kwestii odrębnie, albo też złożyć ją razem z jakąś inną sytuacją, formując w ten sposób większą jakość, która później rozwiązywana jest jako jedna całość (po szczegóły patrz podrozdział A4.5).

**B9.** Wszystkie działania, które "w świecie bez woli", zredukowałyby energię zwow w jakimkolwiek intelekcie, nazywane są "totalizycznymi grzechami". Popełnianie totalizycznych grzechów, w dalekosiężnym efekcie zawsze upuszcza energię zwow z grzesznika, niezależnie od tego jakiego rodzaju jest dany grzech (jeśli nie bezpośrednio, wówczas w wyniku zadziałania Prawa Bumerangu). Upuszczenie energii zwow ciągle ma miejsce nawet jeśli nie znamy ludzi, których nasze totalizyczne grzechy dotkną. Dlatego totalizm zakazuje popełniania totalizycznych grzechów, nawet jeśli popełniane one są całkowicie anonimowo.

**B10.** Każdy intelekt, który pozwolił aby w rezultacie popełniania wielu totalizycznych grzechów, ilość energii moralnej zwow jaka upływa z jego przeciw-ciała wydatnie przewyższała ilość energii zwow jaka gromadzona jest w jego przeciw-ciele w rezultacie dokonywania działań "moralnych", nieuchronnie przybliży się do śmierci w bardzo dramatycznych okolicznościach, ponieważ stanie się wkrótce ofiarą moralnego "zaduszenia" swego przeciw-ciała. Zaduszenie to nastąpi, kiedy poziom jego energii moralnej zgromadzonej w przeciw-ciele, osiągnie wartość zerową.

Jeśli ktoś jest w stanie efektywnie zastosować powyższe cechy i zasady w swoim życiu codziennym, wówczas ogromna większość krótkich sytuacji życiowych powinna być możliwa do rozwiązania wyłącznie z ich użyciem. Jedynie rzadko spotykane bardzo ważne sytuacje, jakie konfrontujemy tylko od czasu do czasu, wymagało będzie aby po ich wstępnym zakwalifikowaniu z użyciem pojęć dobrego uczynku i grzechu, weryfikowane także było poprzez ich dodatkowe sprawdzenie jakimiś innymi kryteriami totalizmu, np. innymi wskaźnikami moralnej poprawności, innymi prawami moralnymi, czy metodami obliczeniowymi mechaniki totalizycznej.

#### A5.4. Kategoryzuj lub kwalifikuj każdą codzienną czynność

Kiedy procedura "wypełniaj prawa moralne aby czynić wszystko w sposób moralny" była dyskutowana w podrozdziale A2.1, najróżniejsze metody i narzędzia totalizmu były tam wzmiankowane. Owe metody i narzędzia pozwalają totalizcie, aby wypełniał prawa moralne poprzez wybieranie zawsze "moralnego" sposobu dokonywania wszystkiego co zamierza. Jedną z takich metod, albo narzędzi, jest "kategoryzowanie" (czasami nazywane także "zakwalifikowywaniem"), dokładniej opisywane w niniejszym podrozdziale.

W tej monografii, nazwa "kategoryzowanie" nadana została używanej przez totalizm prostej metodzie **przyporządkowania etykietki**. Etykietka ta zawsze musi być odpowiednikiem albo określenia "moralne" albo też określenia "niemoralne". Przykładowo, etykietka ta może brzmieć "dobry uczynek" lub "grzech", lub wskazywać "w górę pola moralnego" lub "w dół pola moralnego". Etykietkę tą przypina się do określonego działania, obowiązku, lub zamiaru, jaki odbywa się w układzie rzeczywistych okoliczności życiowych. Jej przypięcie pozwala aby potem dało się zdecydować, co zgodnie z totalizmem powinniśmy uczynić z tym działaniem, obowiązkiem, czy zamiarem (tj. czy powinniśmy je zrealizować natychmiast, czy też najpierw przetransformować na inne a dopiero potem zrealizować to inne). Metoda ta jest bardzo podobna do zakwalifikowywania naszych działań, stosowanego przez religie. W totalizmie jest ona jednak znacznie dokładniejsza i znacznie bardziej ścisła niż w swoim religijnym wydaniu. Z uwagi na swoją prostotę, stosowana ona może być przez ludzi, którzy nie mają treningu intelektualnego, lub nie mają warunków dla długiego deliberowania. Dlatego dostarcza ona poręcznego i efektywnego narzędzia totalizmu na codzienny użytek, kiedy to chcemy działać moralnie, jednak nie mamy wymaganej wiedzy, możliwości czy czasu, aby sprawdzić, czy działanie to stoi w zgodzie z wszystkimi prawami moralnymi.

Kategoryzowania możemy dokonywać, używając w nim dowolnego wskaźnika moralnej poprawności. Dlatego działania jakie opisywane są w podrozdziałach A3.2, A4.3, A7.3, A8 i A9 są po prostu odmiennymi sposobami kategoryzowania, jakie w każdym z

tamtych przypadków używały odmiennego wskaźnika moralnej poprawności. W przypadku używania pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku lub totaliztycznego grzechu, jako wskaźnika moralnej poprawności, katogoryzowanie określa, czy dane nasze działanie, jest właśnie takim dobrym uczynkiem, czy też grzechem. Dlatego katogoryzowanie używające tych pojęć, etykietkę "moralne" przyporządkowuje wszystkim tym działaniom, które okażą się "totaliztycznymi dobrymi uczynkami". Z kolei etykietkę "niemoralne" przyporządkowuje ono tym działaniom, które okażą się "totaliztycznymi grzechami".

Opisywana tutaj odmiana katogoryzowania, oparta na pojęciach totaliztycznego dobrego uczynku lub grzechu, posiada nieco odmienny obszar zastosowań, niż podobne procedury opisywane w innych podrozdziałach. Zwykle używa się jej dla szybkiego zakwalifikowywania codziennych czynności i obowiązków. Przykładowo, jest ona dosyć użyteczna w kwalifikowaniu sytuacji moralnych, dla których kierunek naszego ruchu w polu moralnym nie daje jasnej odpowiedzi, lub wymaga zbyt wiele czasu, lub po prostu wydaje się zbyt trudny do wyznaczenia. Użyjemy jej więc, kiedy musimy podjąć szybką decyzję, zaś nie mamy wymaganej kondycji czy energii umysłowej, albo nie mamy czasu aby zrealizować całą procedurę sprawdzenia czy dane działanie biegnie zgodnie z, czy przeciwnie do, linii najmniejszego oporu. Lub, kiedy dany problem jest sformułowany tak, że nie jesteśmy w stanie stwierdzić, co właściwie byłoby podążaniem wzdłuż linii najmniejszego/największego oporu. Lub, kiedy wykonywany przez nas obowiązek jest tak wieloznaczny, że nie wiemy czy biegnie on pod górę, czy w dół pola moralnego. Dla wszystkich takich przypadków, co do których mamy wątpliwości, lub nie potrafimy ich rozwiązać w inny sposób, totalizm dostarcza tutaj jeszcze jednego narzędzia do wyboru moralnego kierunku działania, jakie właśnie nazywane jest tutaj "katogoryzowaniem" lub "zakwalifikowywaniem".

Jeśli etykieta przyporządkowana danemu zamiarowi lub obowiązkowi, w rezultacie opisywanego tutaj kwalifikowania/katogoryzowania zabrzmie "dobry uczynek", wówczas zgodnie z totalizmem powinniśmy zamiar ten natychmiast zrealizować. Jeśli jednak przyporządkowana etykieta zabrzmie "grzech", wówczas powinniśmy wstrzymać się przed zrealizowaniem danego zamiaru lub obowiązku, a zamiast niego powinniśmy postarać się wdrożyć jego taliztyczną odwrotność (tj. tak powinniśmy go przetransformować, aby zamiast bycia "grzechem" stał się "dobrym uczynkiem", a dopiero potem go zrealizować jako dobry uczynek).

Katogoryzowanie zawsze daje się dokonywać na dwa odmiennie sposoby, jakie można nazwać "definicyjnym" lub "atrybutowym". W kwalifikowaniu definicyjnym generalnie rzecz biorąc sprawdzamy, czy dane nasze działanie **wypełnia definicję** dobrego uczynku, czy też definicję grzechu. Z kolei w katogoryzowaniu atrybutowym, sprawdzamy czy **nosi ono atrybuty** dobrego uczynku, czy też atrybuty grzechu. Jako pierwszy przykład rozważ katogoryzowanie "zamiaru przyjęcia zamówienia sąsiada na zarobkowe skopanie jego ogródka" (inne przykłady będą podane w dalszej części tego podrozdziału). Gdybyśmy zamiar ten katogoryzowali definicyjnie, wówczas byśmy sprawdzali, czy owo skopanie przysporzy wszystkim energii zwow, czy też upuści im ową energię. Gdybyśmy zaś katogoryzowali je atrybutowo, wówczas byśmy sprawdzali (a) czy nie podjęcie (zapobiegnięcie) tego kopania będzie dobrym uczynkiem czy też grzechem; (b) czy jego odwrotności będą dobrymi uczynkami czy grzechami, oraz (c) czy przyjęcie jego owoców będzie dobrymi uczynkami czy też grzechami - patrz atrybuty katogoryzujące z podrozdziału A5.3.

Aby praktycznie urzeczywistnić katogoryzację/kwalifikowanie **definicyjne**, dla jakiegoś naszego zamiaru lub obowiązku, najłatwiej zadać sobie następujące pytanie (nr. 1):

**"Czy ten zamiar lub obowiązek reprezentuje totaliztyczny dobry uczynek?"**

Niestety, aby szybko i poprawnie odpowiedzieć sobie na to pytanie, koniecznym jest pamiętanie i przypomnienie sobie wszystkiego, co na temat definicji dobrego uczynku wyjaśnione zostało w podrozdziale A5.1. Nie wolno nam przy tym pomylić definicji

"totaliztycznego dobrego uczynku" z definicją "religijnego dobrego uczynku", bowiem nie wszystkie "totaliztyczne dobre uczynki" są również "religijnymi dobrymi uczynkami" (i wice versa). (Dla przykładu, w totalizmie spora część stosunków seksualnych odbywanych poza ramami ślubu kościelnego kwalifikowana byłaby jako "dobre uczynki", podczas gdy religie wszystkie takie stosunki kwalifikowałyby jako "grzechy".)

W przypadku więc, kiedy nie posiadamy chęci lub czasu aby dokładnie sobie przypomnieć definicje totaliztycznego dobrego uczynku, znacznie łatwiej jest zadać prostrze do odpowiedzenia pytanie zastępcze, jakie posiada ten sam efekt co pytanie (nr. 1). Owo pytanie zastępcze (nr. 2) przyjmuje postać:

**"Czy zrealizowanie tego zamiaru lub obowiązku albo bezpośrednio zwiększy ilość energii zwow u obu zainteresowanych stron, mianowicie u mnie - jak również u każdej innej osoby która zostanie dotknięta jego wynikami, albo też uniemożliwi tej energii opadnięcie w dół?"**

Jeśli odpowiedź na którekolwiek z obu powyższych pytań (nr. 1, lub nr. 2) jest definitywnym TAK, wówczas możemy podjąć natychmiastową realizację tego zamiaru lub obowiązku. Jeśli jednak odpowiedź jest definitywne NIE, lub jeśli nie jesteśmy pewni jaka jest owa odpowiedź, wówczas nie powinniśmy wdrażać tego zamiaru lub obowiązku w jego istniejącej formie.

Przytoczmy teraz **przykład** zastosowania metody kategoryzowania definitywnego opisywanej w tym podrozdziale. Aby wybrać na ten przykład jakiś przypadek, jaki byłby bardzo trudny do moralnego zakwalifikowania bez użycia pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku i grzechu, spróbujmy kategoryzować zachowanie opisane znanym powiedzeniem "ten kto wie milczy, ten kto nie wie - mówi". Jeśli powiedzenie to analizowane jest bez udziału narzędzi totalizmu, wówczas określenie moralnej kategorii do jakiej ono należy jest niemal niemożliwe. Jeśli jednak zastosujemy do niego metodę kategoryzowania opisywaną w tym podrozdziale, wówczas okazuje się, że z punktu widzenia totalizmu zachowanie opisywane tym powiedzeniem reprezentuje bardzo zdecydowany grzech totaliztyczny i dlatego w większości typowych okoliczności NIE powinno być wdrażane w naszym życiu codziennym. (Jednak, zgodnie z zaleceniami totalizmu opisywanymi w podrozdziałach A4.1 i A5.5, wolno nam z powodzeniem wdrażać w naszym życiu odwrotności tego powiedzenia. Takie odwrotności stwierdzałyby, dla przykładu, że "ten kto wie mówi, ten kto nie wie - milczy".) Zobaczmy teraz jak opisywana tutaj metoda kategoryzowania działa. Aby to sprawdzić, zadajmy pytanie numer 2 opisywane poprzednio. Jak się okazuje, obie części analizowanego powiedzenia (a więc obie rozłożone kwestie moralne zawarte w tym powiedzeniu - patrz podrozdział A5.5) praktycznie zmniejszają ilość czyjejś energii zwow. Pierwsza część tego powiedzenia "ten kto wie milczy", upuszcza energię zwow u wszystkich ludzi jakich dotyczy: dla przykładu wiedza tego co wie nie może zostać użyta i upowszechniona, podczas gdy słuchacze nie powiększają swojej wiedzy ani znajomości przedmiotu oraz wiedza ta nie służy niczyjemu dobru. Także i część powiedzenia "kto nie wie - mówi" również upuszcza energię zwow u wszystkich ludzi jakich ona dotyka, ponieważ dla osoby która mówi powoduje ona pomniejszenie jej reputacji oraz zdewaluowanie tematu o jakim osoba ta mówi, podczas gdy dla słuchaczy, owa mowa wprowadza ich w błąd, marnuje ich czas i uwagę, itp. Dlatego, z totaliztycznego punktu widzenia, zachowanie opisane analizowanym tu powiedzeniem dowodzi jego przynależności do najcięższej kategorii grzechów, mianowicie do kategorii "opresja". Dlatego żaden totalizta nie powinien kiedykolwiek usiłować wdrożenia takiego zachowania w swoim życiu, jako że spowodowałoby ono jego ześlizgnięcie się w dół pola moralnego.

Aby praktycznie urzeczywistnić kategoryzowanie **atrybutowe**, musimy sprawdzić, czy dany nasz zamiar nosi atrybuty dobrego uczynku, jednocześnie jednak nie nosi on atrybutów totaliztycznego grzechu. Ten rodzaj kategoryzowania jest ogromnie przydatny w przeprowadzaniu moralnego dowodzenia, ponieważ pozwala on na bardzo ściśle rozważenie nawet najbardziej abstrakcyjnych sytuacji i na bardzo defintywne ich osądzanie - patrz przykład z podrozdziału C11.1. W celu dokonania tego kategoryzowania, musimy się

upewnić, że nasz zamiar odznacza się następującymi atrybutami totaliztycznych dobrych uczynków (patrz atrybuty kategorizujące z podrozdziału A5.3):

(1DU) Aktywne zapobiegnięcie popełnienia totaliztycznego dobrego uczynku, jest totaliztycznym grzechem.

(2DU) Wszelkie odwrotności działania, które stanowi totaliztyczny dobry uczynek, będą reprezentować sobą totaliztyczne grzechy.

(3DU) Zaakceptowanie efektów/owoców czyjegoś totaliztycznego dobrego uczynku jest totaliztycznym dobrym uczynkiem.

Jednocześnie zaś musimy też sprawdzić, że ten sam nasz zamiar nie cechuje się następującymi atrybutami totaliztycznych grzechów (patrz podrozdział A5.3):

(1G) Konstruktynie zapobiegnięcie popełnienia totaliztycznego grzechu, jest totaliztycznym dobrym uczynkiem.

(2G) Każda pozytywna odwrotność działania, które stanowiło totaliztyczny grzech, staje się totaliztycznym dobrym uczynkiem.

(3G) Każde pasywne akceptowanie popełnienia totaliztycznego grzechu oraz każde akceptowanie wyników tego grzechu, także reprezentuje sobą totaliztyczny grzech.

Przykładowo, jeśli rozważymy poprzednio kategorizowane powiedzenie "ten kto wie milczy, ten kto nie wie - mówi", to w większości typowych sytuacji życiowych faktycznie wypełnia ono tylko atrybuty (1G), (2G) i (3G). To wypełnianie można odnotować, śledząc z punktu widzenia cech (1G), (2G) i (3G), poprzednio przytoczone analizy tego powiedzenia. (Np. atrybut (1G) jest spełniony, ponieważ jeśli zapobiegnie się milczeniu wiedzących oraz paplaniu niewiedzących, wszyscy na tym tylko skorzystają, czyli takie zapobiegnięcie jest dobrym uczynkiem.) Równocześnie zaś powiedzenie to nie wypełnia atrybutów (1DU), (2DU) i (3DU). Faktycznie więc jego treść, w większości sytuacji życiowych reprezentuje totaliztyczny grzech, jaki powinien zostać najpierw przetransformowany, zanim zostanie zrealizowany.

Jeszcze bardziej ilustracyjny i wyczerpujący przykład kategorizowania atrybutowego, zaprezentowano w podrozdziale C11.1.

#### A5.5. Metoda transformacji działaniowych totaliztycznych grzechów na totaliztyczne dobre uczynki

Pojęcia totaliztycznych dobrych uczynków i totaliztycznych grzechów, wyjaśnione w poprzednich podrozdziałach, są bardzo użyteczne i praktyczne, bowiem pozwalają one nam szybko kwalifikować ogromną liczbę obowiązków i zamierzeń z codziennego życia. Aby zakwalifikować jakikolwiek z takich obowiązków z użyciem owych pojęć, wystarczy aby za ich pomocą określić jak obowiązek ten odnosi się do definicji "moralny" (np. czy obowiązek ten reprezentuje totaliztyczny dobry uczynek) i w ten sposób czy pozwala on urzeczywistnić procedurę postępowania opisaną w podrozdziale A2.1 pod nazwą "wypełniaj prawa moralne aby wszystko czynić w sposób moralny". Ponieważ już za pomocą swojej natury, pojęcia te zakwalifikowały dany obowiązek czy zamiar do odpowiedniej kategorii "moralny" lub "niemoralny", zrealizowanie za ich pośrednictwem owej procedury z podrozdziału A2.1 może zostać uproszczone do wykonania jedynie trzech następujących kroków:

**Krok 3:** Określenie czy dany obowiązek lub zamiar jest totaliztycznym dobrym uczynkiem. Najlepiej dokonać tego za pomocą metody kategorizowania lub zakwalifikowania, opisaney w podrozdziale A5.4. Jeśli takie zakwalifikowanie początkowo jest z jakichś powodów niemożliwe, wówczas powinniśmy najpierw dokonać rozkładania (czasami zaś połączenia) danego obowiązku lub zamiaru zgodnie z metodą opisaną w podrozdziale A4.5, w celu wykrycia jakie są jego składowe kwestie moralne, zaś potem rozpatrywać każdą z tych kwestii moralnych oddzielnie - tj. jako zupełnie oddzielny zamiar lub obowiązek.



**Krok 4:** Jeśli dana intencja lub obowiązek, faktycznie daje się bez problemów zakwalifikować jako totalizyczny dobry uczynek (tj. jeśli jest ona "moralna"), wówczas wdrażamy ją natychmiast. W przeciwnym wypadku,

**Krok 6:** Jeśli dana intencja lub obowiązek okazuje się stanowić totalizyczny grzech (tj. jest "niemoralna"), wówczas najpierw musimy ją przetransformować na totalizyczny dobry uczynek, postępując zgodnie z zasadami opisanymi w następnej części tego podrozdziału, a dopiero potem wdrożyć totalizyczną odwrotność owego zamierzonego początkowo grzechu.

Jak owa procedura wyjaśnia, kiedykolwiek konfrontujemy w życiu sytuację, że przyłapujemy się na zamiarze popełnienia totalizycznego grzechu, wówczas **totalizm nakazuje aby chwilowo zawiesić swoje działania, przetransformować totalizyczny grzech na totalizyczny dobry uczynek, a następnie wprowadzić w życie ów totalizyczny dobry uczynek (zamiast początkowo zamierzanego grzechu).**

Metoda transformacji totalizycznego grzechu na totalizyczny dobry uczynek jest prosta. Sprowadza się ona do praktycznego wykorzystania zasady, że "wszystko co moralne, biegnie w górę pola moralnego i stąd wymaga włożenia intelektualnego wysiłku w swoją realizację" - jak to opisano w podrozdziale A4.1. Opiszmy teraz krok po kroku jak praktycznie zrealizować ową metodę transformacji. Oto ona:

A. (Opcjonalny krok - wykonywany tylko dla złożonych sytuacji) Analizujemy dany totalizyczny grzech, starając się w nim zidentyfikować każdą oddzielną kwestię moralną jaka powoduje, że w początkowej chwili chcieliśmy zrealizować właśnie jego linię działania. Innymi słowami, **rozkładamy** ten grzech, tak że wiemy jakie są jego składowe kwestie moralne, z których się on wyłonił (w niektórych przypadkach możemy również połączyć dany grzech z innymi podobnymi grzechami, tak aby uformować większą jakość którą potem moglibyśmy poddać zamianie). Owo rozkładanie dokonujemy zgodnie z zasadami opisanymi w podrozdziale A4.5. Jako oddzielną kwestię moralną powinniśmy traktować każdy oddzielny powód dla jakiego dany grzech totalizyczny zamierzał być urzeczywistniony (dla przykładu każda odrębna korzyść wyczekiwana przez kogoś, albo każdy oddzielny rodzaj strachu kogoś/czegoś przez kogoś). Jako odrębną kwestię moralną powinniśmy także traktować każdy odrębny sposób na jaki dany grzech zamierzaliśmy urzeczywistnić (np. poprzez niepłacenie czegoś w sposób w jaki powinno to być zapłacone, lub poprzez zabronienie komuś czegoś, itp.). W co prostych przypadkach, cały grzech możemy rozpatrywać jako pojedynczą kwestię moralną.

B. Znajdujemy moralną odwrotność dla każdej oddzielnej kwestii moralnej z jakiej składa się dany totalizyczny grzech (w bardziej prostych przypadkach - znajdujemy odwrotność całego grzechu). Warto odnotować, że w oryginalnym grzechu każda z tych kwestii moralnych zbiegała z dół pola moralnego i jako taka NIE wymagała wkładania w siebie wysiłku, jednocześnie obiecując jakieś łatwe korzyści. Dlatego, dla znalezienia odwrotności moralnych dla każdej z tych kwestii, musimy dla każdej z nich znaleźć rozwiązanie jakie tym razem wybiegało będzie pod górę pola moralnego, a stąd jakie wymagało będzie włożenia w siebie znaczącego wysiłku intelektualnego, jednocześnie nie przyrzekając żadnych natychmiastowych korzyści czy przyjemności. W ten sposób, każda oddzielna kwestia moralna, jaka początkowo składała się na nasz zamierzany grzech, obecnie zamieniona jest w totalizyczny dobry uczynek.

C. Wdrażamy w praktyce ową odwrotność dla każdej kwestii moralnej, w ten sposób wdrażając wynikowy totalizyczny dobry uczynek (zamiast oryginalnie zamierzanego totalizycznego grzechu).

Warto odnotować, że poprzez użycie powyższej metody zamiany, praktycznie każdy grzech totalizyczny może być zamieniony na totalizyczny dobry uczynek. Stąd zamiast szkodzić ludziom, zacznie on działać na korzyść wszystkich ludzi w zasięgu jego działania.

Aby wyjaśnić na przykładzie jak powyższa metoda zamiany działa, rozpatrzmy teraz jak ja ją zrealizowałem w jednym z moich własnych przypadków. Dla tego, rozważmy sytuację, jak totalizyczny grzech niewolniczenia jakim byłem zagrożony praktycznie w

każdym miejscu w jakim pracowałem, zamieniałem na dobry uczynek postępu. Jak to wyjaśniam w podrozdziale F1 tej monografii, praktycznie w większości miejsc w jakich pracowałem, poddawany byłem przez moich przełożonych opresji dotyczącej badań jakie prowadzę. Opresja ta objawiała się faktem, że moi przełożeni praktycznie nigdzie nie pozwalali mi oficjalnie prowadzić badań jakim byłem oddany. W ten sposób zmniejszała ona wydatnie zarówno moją własną energię moralną (np. nie mogłem prowadzić badań jakie chciałem prowadzić), jak i ich energię (np. moi przełożeni pozbawiali siebie, instytucji jakie reprezentowali, a także krajów jakich byli obywatelami, potencjalnych korzyści jakie mogły wynikać z wyników moich badań). Z punktu widzenia totalizmu, takie zachowanie moich przełożonych reprezentowało bardzo zdecydowany grzech opresji. Z kolei, gdybym ja dobrowolnie zaakceptował ów grzech opresji, wówczas zgodnie z totalizmem ja sam popełniałbym grzech niewolniczenia. Na szczęście ja nie zaakceptowałem go i zamieniłem go na dobry uczynek postępu (tj. w rezultacie owego dobrego uczynku powstał totalizm, jak również narodziła się niniejsza monografia). Oto opis jak to nastąpiło. A więc powyższa zasada została zastosowana, aczkolwiek w owym czasie nie byłem jeszcze świadomy, że ją używam, po prostu ponieważ nie była ona jeszcze sformułowana w sposób metodyczny. I tak najpierw przeanalizowałem opresję jakiej byłem poddawany i przeanalizowałem jakie oddzielne kwestie moralne na nią się składają i ograniczają moją wolność działania (tj. jakie zmuszają mnie do poruszania się w dół pola moralnego). Jak się okazało, istniało kilka odrębnych kwestii moralnych, jakie powodowały, że ów grzech opresji (i niebezpieczeństwo zniewolniczenia) był popełniany. Wskażmy tutaj kilka z nich: (a) moi przełożeni zawsze bali się, że rozgłos jaki temat moich badań był w stanie wzniecić, mógłby być niekorzystny dla ich instytucji, (b) moi przełożeni chcieli abym prowadził badania, jakie bezpośrednio wspierałyby ich własne cele życiowe i jakie uwolniłyby ich od wypełniania zobowiązań jakie wzięli na siebie i jakie w przeciwnym wypadku musieliby dokonywać samemu (np. jakie pozwoliłyby im publikować, obwieszczać, czy zbierać nagrody, praktycznie bez wkładania w to żadnego wysiłku), (c) moi pracodawcy bali się, że mogę wykorzystać część czasu biurowego na wykonywanie swoich badań. Po zidentyfikowaniu owych kwestii moralnych, znalazłem idące w górę pola moralnego rozwiązanie dla każdej z nich. W wyniku końcowym, zamiast wykonywać moje badania w sposób otwarty i oficjalny, zaadoptowałem zasadę jaka w podrozdziale F1 nazywana jest zasadą "pełnej konspiracji". Zgodnie z tą zasadą: (a) zaprzestałem upowszechniania wyników moich badań w miejscu i w kraju mojego zatrudnienia, tak aby nie pojawił się żaden rozgłos na temat co ja czyniłem, a jednocześnie abym ciągle był w stanie to czynić; (b) zacząłem kompletowanie w czasie biurowym czegoś co można by nazwać "pozorowanymi badaniami", tj. dodatkowym kierunkiem badań w jakim prowadzeniu nie byłem zainteresowany, jednak jaki zawsze dotyczył kierunków które moi przełożeni życzyli sobie abym zgłębiał ponieważ wspierały one ich osobiste cele życiowe; (c) wykonywałem swoje badania wyłącznie w moim własnym czasie przeznaczonym na odpoczynek i wyłącznie za pomocą moich własnych środków, tak aby moi przełożeni nie posiadali żadnego argumentu w ręku na wzniecanie wrogości. (Wśród wszystkich moich przełożonych było kilku, którzy uprawiali pasożytnictwo. Stąd, pomimo powyższych kroków zabezpieczających, ciągle owi pasożyty bez przerwy starali się wzniecać wobec mnie najróżniejsze formy wrogości - jak to wyjaśniono w rozdziale A traktatu [7/2] i w podrozdziale F1 tej monografii. Jednak nie byli w stanie znaleźć nic znaczącego przeciwko mnie. Stąd w większości przypadków byłem w stanie wybronić się z sukcesem przed ich atakami.) W końcu, po znalezieniu totaliztycznych odwrotności dla każdej z owych kwestii moralnych, realizowałem je konsekwentnie, w ten sposób odmawiając popełniania totaliztycznego grzechu niewolniczenia oraz zamieniając go na totaliztyczny dobry uczynek postępu. Dzięki temu, totalizm mógł być skryształizowany jako dojrzała filozofia, a także niniejsza monografia mogła się narodzić. Jednak należy odnotować, że poprzez zmuszenie mnie do działania w warunkach "pełnej konspiracji", społeczeństwo w jakim obecnie żyję ciągle kontynuuje popełnianie totaliztycznego grzechu

opresji. To zaś oznacza, że dotychczas zdołałem odwrócić jedynie moją stronę owego grzechu.

#### A5.6. Czynniki wypaczające pojęcia totaliztycznego grzechu i dobrego uczynku

Opisana w poprzednim podrozdziale metoda zamiany totaliztycznego grzechu na totaliztyczny dobry uczynek, zilustrowała także jedną ze słabych stron pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku (a także i totaliztycznego grzechu). Mianowicie, pokazała, ona że jest to pojęcie przybliżone, oparte na istotnym założeniu upraszczającym i stąd niezdolne do absolutnie pewnego odwzorowania otaczającej nas rzeczywistości. W przypadku totaliztycznego grzechu, jego przybliżoność nie ma dużego znaczenia, bowiem totalizm i tak rekomenduje aby pojęcie to stosować tylko w celu wykrycia, które nasze działania są grzechami, jednak przed ich zrealizowaniem zamieniać je na totaliztyczne dobre uczynki. Jeśli więc się pomylimy i jakieś działanie zakwalifikujemy do grzechu, podczas gdy faktycznie jest ono dobrym uczynkiem, wówczas nie ma dużej tragedii, bowiem postępując zgodnie z totalizmem następnie przetransformujemy je na jeszcze korzystniejszy dobry uczynek. Jeśli jednak pomylimy się w odniesieniu do dobrego uczynku i coś co w rzeczywistości jest totaliztycznym grzechem zakwalifikujemy jako dobry uczynek oraz zrealizujemy, wówczas następstwa będą dla nas bardziej niekorzystne. Stąd ta przybliżoność pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku jest głównym powodem, dla którego totalizm zaleca, aby pojęcie to używać jedynie dla szybkiego i przybliżonego kwalifikowania niezbyt istotnych sytuacji życiowych, jakie przenoszą w sobie niewielką ilość energii moralnej. Natomiast w odniesieniu do sytuacji bardzo poważnych, jakie wiążą w sobie duże ilości energii zwow, totalizm zaleca aby raczej stosować pojęcie "pracy moralnej" opisanej w podrozdziale A6.

Fakt, że pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku oraz totaliztycznego grzechu są niedoskonałe i odnoszą się głównie do "idealnego świata", a nie do świata rzeczywistego w jakim faktycznie żyjemy, wcale nie pomniejsza ich ogromnej użyteczności. Owa ich niedoskonałość, kompensowana jest wszakże ich rozlicznymi zaletami, a także naszą wiedzą o jej istnieniu. Przykładowo koncepty te są bardzo proste w zrozumieniu i w zastosowaniu. Ich użycie nie wymaga długiego czasu do namysłu. Za ich pomocą daje się poprawnie kwalifikować sporą proporcję działań, jakie codziennie dokonujemy. Co jednak najważniejsze, koncepty te, oraz ich klarowne cechy charakterystyczne, pozwalają na poddawanie problemów moralnych analizom teoretycznym oraz formalnemu dowodzeniu, jakie są podobne do tych zaprezentowanych w podrozdziale C11.1. W ten sposób, koncepty dobrego uczynku i grzechu nadają totalizmowi charakteru nauki ścisłej, podobnej do fizyki i matematyki. Dlatego przytoczone w tym podrozdziale opisy i wyjaśnienia źródeł niedoskonałości tych dwóch pojęć, mają na celu udoskonalenie naszej skuteczności ich użycia, a nie przypadkiem zniechęcanie do ich używania. Wszakże totalizta, który będzie zdawał sobie sprawę z niedoskonałości i ograniczeń narzędzi jakich używa, faktycznie używał będzie tych narzędzi w bardziej poprawny i efektywny sposób.

Niniejszy krótki podrozdział zawiera wyszczególnienie i omówienie czynników, jakie dotychczas totalizm zdołał już zidentyfikować, że wypaczają one precyzję oceny sytuacji z użyciem pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku (a także i grzechu). Oto one:

1. **Założenie upraszczające.** Pierwszym z takich czynników wypaczających jest założenie upraszczające, jakie przyjmuje się przy ocenie sytuacji z użyciem pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku (a także i grzechu). Założenie to stwierdza, że "otrzymująca strona nie podejmie działań, które byłyby przeciwstawne do zamiarów strony dającej". Wyjaśniając to założenie, to właśnie ono powoduje, że w podrozdziale A5.1 wyjaśniono iż "totaliztyczne dobre uczynki są dokonywane w idealnym świecie, w którym nie istnieją sytuacje, że strona otrzymująca dany dobry uczynek starała się będzie go wypaczyć i przekształcić w totaliztyczny grzech".

2. **Nakładanie uczuć na działania.** Niezależnie od założeń, istnieje też następny czynnik, jaki wypacza precyzję oceny sytuacji dokonywanej za pośrednictwem pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku (a także i grzechu). Jest nim fakt istnienia uczuciowych dobrych uczynków i grzechów, jakie nakładają się na działaniowe dobre uczynki i grzechy. Jak to zostanie wyjaśnione w podrozdziale A7.2, kiedykolwiek dokonujemy jakiegoś działania fizycznego, jednocześnie z nim w nas samych wzbudzają się najróżniejsze uczucia. Moralna wymowa tych uczuć jest przy tym zwykle zupełnie niezależna od wymowy moralnej naszych działań fizycznych. To oznacza, że przykładowo może zaistnieć sytuacja, że swoimi działaniami fizycznymi dokonujemy totaliztycznego dobrego uczynku, jednak swoimi uczuciami jednocześnie popełniamy uczuciowy grzech. Jeśli więc wydatek energii moralnej naszych uczuć przewyższy wydatek energii moralnej naszych działań, w sumie całkowity efekt tego co czynimy może być grzechem. Oczywiście, powyższe może też działać i w odwrotnym kierunku, kiedy działaniowy grzech może być przewyższony uczuciowym dobrym uczynkiem, w sumie popełniamy więc dobry uczynek (sytuacja taka może dostarczać uzasadnienia, aby jednak zrealizować jakieś wzniosłe poświęcenia, pomimo że z działaniowego punktu widzenia poświęcenie jest grzechem). Fakt więc, że efekty naszych działań nakładają się na efekty naszych uczuć, powoduje że pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku (a także i grzechu) jeszcze bardziej stają się zawodne w poprawnej ocenie danej sytuacji moralnej. Konsekwencja jest więc, że totalizm tym bardziej zaleca ostrożność podczas ich używania w ocenie bardzo ważnych sytuacji, którym towarzyszą silne uczucia.

3. **Religijne przewyczenie kwalifikowania działań, bez uwzględnienia okoliczności w jakich działania te następują.** W totalizmie same działania nie mogą być kwalifikowane do kategorii dobrych uczynków ani grzechów, bowiem nic nie wiadomo, jak są one ustawione wobec pola moralnego, które je otacza. Wszakże aby wiedzieć, czy dane działanie jest "moralne", czy też "niemoralne", wiedzieć także należy, czy wznosi się ono w górę pola moralnego, czy też spada w dół tego pola. Tymczasem o układzie pola moralnego wokół danego działania, decydują okoliczności jakie działania to otaczają. To samo działanie w jednych okolicznościach może być dobrym uczynkiem (np. rozważ spoliczkowanie omdłego), w innych zaś okolicznościach może być grzechem (np. rozważ spoliczkowanie niewinnego przechodnia na ulicy). Dlatego podczas kwalifikowania dowolnego działania do kategorii dobrych uczynków lub grzechów, zawsze musimy też analizować okoliczności, w jakich ono następuje. Jednak religie głęboko wpoity w nas przyzwyczajenie, że kwalifikuje się tylko działania, pomijając otaczające je okoliczności. Dlatego po przyjęciu totalizmu, ludzie kontynuują to przyzwyczajenie, ciągle kwalifikując jedynie działania i pomijając aktualne okoliczności jakie je otaczają. Aczkolwiek każde działanie w sporej części przypadków przynależy do określonej kategorii, zaistnienie szczególnych okoliczności zawsze powoduje, że w jakiejś części przypadków to samo działanie należy także do kategorii zupełnie odwrotnej. Dlatego owo religijne przyzwyczajenie, aby pomijać okoliczności w swoich rozważaniach, wprowadza ilościowo bardzo poważny błąd do naszych ocen moralnych.

4. **Istnienie ukrytych okoliczności.** Jest jeszcze jeden czynnik, jaki znacząco wpływa na wypaczenie naszej poprawności zakwalifikowania działań do kategorii totaliztycznych dobrych uczynków (a także i grzechów). Jest nim nieznajomość wszystkich okoliczności w jakich działania te zostają dokonywane. Z reguły bowiem okoliczności, jakie otaczają odbiorców naszych działań, pozostają dla nas nieznanymi, nawet jeśli są jawne. A przecież w każdej sytuacji istnieć też mogą okoliczności, jakie są celowo przed nami ukrywane. W przeciwieństwie więc do naszych własnych okoliczności - jakie możemy oszacować dosyć precyzyjnie, okoliczności odbiorców naszych działań z reguły pozostają dla nas całkowicie nieznanymi. Z kolei odbiorcy swoimi przeciw-działaniami, uczuciami, motywacjami, czy postawami, mogą bardzo łatwo zmienić wymowę moralną naszych działań, transformując je z totaliztycznych dobrych uczynków na totaliztyczne grzechy.

Na zakończenie tego krótkiego podrozdziału, poruszenia również doprasza się sprawa wiarygodności pojęć **religijnego** grzechu i dobrego uczynku. Jak to bowiem wyjaśniono na wstępie do podrozdziału A5, totaliztyczne pojęcia grzechu i dobrego uczynku wywodzą się z podobnych pojęć używanych przez religie. Tyle tylko, że totalizm definiuje je w znacznie ściślejszy sposób i opiera je na bardziej konkretnych fundamentach fizykalnych. Jeśli więc owe bardzo precyzyjnie zdefiniowane totaliztyczne pojęcia grzechu i dobrego uczynku wykazują tak znaczny stopień przybliżoności i obejmują tak wiele czynników które mogą je wypaczyć, jak ogromnie przybliżone i mylące muszą być ich religijne odpowiedniki. A przecież pojęcia grzechu i dobrego uczynku są podstawowym wskaźnikiem moralności i niemoralności u niemal wszelkich religii na Ziemi. Wszakże, w przeciwieństwie do totalizmu, większość religii nie ma już żadnych innych wskaźników moralnej poprawności, jakie byłyby one w stanie użyć dla dodatkowego sprawdzenia pojęć grzechu i dobrego uczynku. Stąd dla większości religii, pojęcia grzechu i dobrego uczynku są jedynymi wskaźnikami moralnej poprawności, zaś dla wyznawców tych religii - jedynymi drogowskazami poprawnego zachowania. Jeśli zaś owe pojęcia nie są w stanie wskazać poprawnie co jest moralne a co niemoralne, w jakież to sposób biedni wyznawcy owych religii mają odróżnić dobro od zła, moralność od niemoralności, czy szlachetność od szatańskości. Uświadomienie sobie niniejszego, wyjaśnia jak to się dzieje, że na przekór wielu tysięcy lat istnienia i działania poszczególnych religii, ciągle nasza planeta jest taka barbarzyńska oraz tak dokumentnie zagłębiona w pasożytnictwie i braku moralności.

#### A6. Praca moralna, praca niemoralna oraz totaliztyczna nirwana

W podrozdziale A5 pojęcia totaliztycznego dobrego uczynku oraz totaliztycznego grzechu, zostały objaśnione. Są one doskonałymi "wskaźnikami moralnej poprawności" dla wszystkich owych niezliczonych codziennych obowiązków i działań, jakie zajmują niewielki czas na skompletowanie. Takie działania nie przenoszą więc w sobie wiele energii zwow. Dlatego, wprowadzie totalizm ciągle rekomenduje wypełniać je "moralne", aby przypadkiem za ich pośrednictwem osobiście nie łamać praw moralnych, jednak jednocześnie totalizm wyjaśnia, że nie ma potrzeby aby być zbyt przejętym faktem, że inni ludzie, którzy także są nimi objęci, mogą nie wypełniać praw moralnych równie pedantycznie jak my to czynimy. Dlatego też, ci inni ludzie, swoimi niemoralnymi zachowaniami i odpowiedziami na nasze moralne działania, mogą popsuć wyniki owych obowiązków i sytuacji. Niemniej ciągle wszystko będzie w porządku, bowiem działania te nie przenoszą w sobie zbyt wiele energii zwow. Dla tego powodu, pojęcie totaliztycznych dobrych uczynków opracowane zostało z założeniem upraszczającym, że "żyjemy w doskonałym świecie" i stąd w wykonywaniu naszych totaliztycznych dobrych uczynków nie musimy zbyt się przejmować niemoralnością innych ludzi.

Ta sytuacja drastycznie się zmienia, kiedy zaczynamy kompletować działania, jakie wymagają wielu godzin ciężkiej pracy. Taka ciężka praca przenosi bowiem w sobie znaczne ilości energii zwow. Nie bardzo więc byśmy sobie życzyli, aby inni niemoralni ludzie popsuli nasze wyniki, a stąd zaprzepaścili nasz wysiłek. Dlatego takie długotrwałe i ciężkie prace chcielibyśmy realizować w pedantycznie "moralny" sposób, bez przyjmowania żadnych idealistycznych założeń upraszczających, tak aby cała energia moralna jaka reprezentuje wynik owych prac nie została zmarnowana przez jakieś niemoralne postawy innych ludzi. Dlatego też w niniejszym podrozdziale wprowadzimy nowy koncept totaliztycznej "pracy moralnej".

Totaliztyczna **praca moralna** może być zdefiniowana jako "bardzo wyczerpująca i długotrwała praca o zdecydowanie 'moralnym' charakterze, jaka przenosi w sobie znaczącą ilość energii moralnej oraz jaka dokonywana jest w pedantycznie 'moralny' sposób, tak aby niemoralne postronne osoby nie były w stanie popsuć jej efektów i dlatego dla jakiejś całej energii moralnej jaką ona generuje, powiększa zasoby zwow zakumulowane przez osobę,

która pracę tą kompletuje". Powyższa definicja ujawnia, że praca moralna jest specjalnym rodzajem bardzo pracowitych totalitarnych dobrych uczynków. Obejmuje ona tylko działania, które przenoszą znaczne ilości energii moralnej i stąd które muszą być realizowane w szczególnie ostrożny i pedantyczny sposób. (Typowe totalitarnie dobre uczynki dotyczą obowiązków i sytuacji, jakie wiążą niedługi czas i niewiele energii moralnej i dlatego jakie mogą być kompletowane bez zbytecznego przejmowania się niemoralnymi wpływami innych ludzi, którzy mogą popsuć ich wyniki.) Dlatego, w realizowaniu pracy moralnej, porzucamy poprzednie idealistyczne założenie, że żyjemy w doskonałym świecie. Akceptujemy dla niej rzeczywistość, że faktycznie to jesteśmy otoczeni morzem niemoralnych ludzi. Oczywiście, porzucenie owego idealistycznego założenia, czyni wszystko znacznie bardziej skomplikowanym. Niniejszy podrozdział wyjaśni systematycznie wszystkie problemy i komplikacje jakie wiążą się z pracą moralną. Ponieważ wyjaśnienia te prowadzone są w bardzo systematyczny sposób, warunki jakie muszą być spełnione aby nasza praca przekształciła się w "pracę moralną", wyjaśnione zostaną dopiero w pobliżu końca niniejszego podrozdziału.

Przeciwieństwem pracy moralnej, jest "praca niemoralna". Totalitarna **praca niemoralna** jest definiowana jako "każda wyczerpująca i długotrwała praca jaka upuszcza znaczną ilość energii moralnej z osoby jaka ją realizuje". Dla przykładu, pracą niemoralną jest każda praca jaka oryginalnie zamierzona została jako praca moralna, jednak jaka nie wypaliła z jakichś powodów. Również pracą niemoralną jest każdy pracowity i konsumujący wiele czasu totalitarny grzech (np. niewolniczenie, poświęcenie, czy samoniszczenie), szczególnie jeśli jest ono wykonywane w ramach zawodu - jako źródło naszego dochodu. Zgodnie z totalizmem, wykonywanie pracy niemoralnej stanowi łamanie praw moralnych i dlatego nie powinno ono być podejmowane ochotniczo. Jednakże totalizm również uznaje fakt, że w dzisiejszym klimacie filozoficznym galopującego pasożytnictwa, jest niemal niemożliwym aby całkowicie uniknąć wykonywania pracy niemoralnej. Dla przykładu, większość dzisiejszych niemoralnych pracodawców zmusza swoich podwładnych do wykonywania pracy niemoralnej, tak że obecnie wielu ludzi jest przymuszanych do wykonywania prac niemoralnych po prostu aby przeżyć. Z tych powodów totalizm stwierdza, że tymczasowe wykonywanie pracy niemoralnej dla ważnych powodów jest dopuszczalne - patrz podrozdział A12. Jednak podczas jej wykonywania totalista powinien m.in.: (1) zdawać sobie sprawę, że to co właśnie czyni jest pracą niemoralną, (2) podejmować kroki jakie spowodują, że w przyszłości ten szczególny rodzaj pracy nie będzie już wmuszany w ludzi, (3) kompensować niszczycielskie skutki wykonywania takiej pracy niemoralnej, poprzez ochotnicze realizowanie innej pracy moralnej swojego własnego wyboru, jaka zneutralizuje zniszczenia powodowane przez ową pracę niemoralną. W dalszej części tego podrozdziału zestawione będą informacje, które pomagają rozpoznać pracę niemoralną oraz pomagają odróżnić ją od pracy moralnej.

W przeciwieństwie do totalitarnych dobrych uczynków, jakie koncentrują się głównie na naszej własnej działalności i nie biorą pod uwagę moralności innych ludzi, praca moralna jest bardzo pedantyczna w zakresie wpływu postronnych (niemoralnych) osób. Główna zasada pracy moralnej stwierdza bowiem, że skoro jej wykonawca wkłada tak wiele wysiłku i motywacji aby ją zrealizować, powinien on również przykładać dużą uwagę do niemoralnych postronnych, którzy posiadają potencjał aby zepsuć wyniki jego własnej pracy. Dlatego zasady realizowania pracy moralnej, opisane w ostatnich dwóch sekcjach tego podrozdziału, wyjaśniają w wielu szczegółach jak powinniśmy niwelować wpływ takich niemoralnych postronnych oraz jak unikać ich niszczycielskiego oddziaływania. Przykłady przedsięwzięć, jakie totalizm zaleca aby podejmować w celu zabezpieczenia wyników swoich pracowitych działań przed wpływem niemoralnych ludzi, obejmują:

(1) Wykonywanie naszych prac moralnych całkowicie anonimowo, bez wiedzy innych ludzi i jeśli się da również z dala od wzroku innych ludzi. Wszakże jeśli niemoralni ludzie wiedzą czemu służą nasze działania, wówczas swoimi zawiśniętymi umysłami popsują ich

efekty. Również jeśli ktoś niemoralny widzi nas podczas pracy, może zniweczyć jej efekty swoimi niemoralnymi uczuciami jakie do nas telepatycznie wysyła.

(2) Zwiększanie naszej anonimowości w miejscu pracy, w stopniu w jakim to tylko możliwe. Przykładowo totalizm zaleca abyśmy ubierali jednakowe i niewyróżniające się uniformy, tak aby postronni obserwatorzy nie widzieli w nas indywidualnych osób, a jedynie anonimowych wykonawców. Abyśmy unikali przybieranie czegoś, co czyni nas rzucających się w oczy. Abyśmy zakładali ekrany i zasłony wokół naszych miejsc pracy. Itp.

(3) Uzupelnianie naszych wysiłków fizycznych silnymi pozytywnymi i idealistycznymi motywacjami. Np. nie powinniśmy jedynie wykonywać jakiejś ciężkiej pracy, a silnie wierzyć, że wykonujemy ją dla dobra innych ludzi, ludzkości, przyszłych pokoleń, że wykonujemy ją najefektywniej, najwydajniej, najszybciej jak tylko potrafimy, że w jej wykonywaniu wykorzystujemy, z uwzględnieniem obowiązujących nas ograniczeń, całą wiedzę i całą technikę jaka stoi w naszej dyspozycji, itp.

Jeśli zdołamy skompletować pracę moralną we właściwy sposób, wówczas jest ona w stanie wydatnie zwiększyć naszą energię zwow. Z kolei poprzez zwiększanie zasobu tej energii, stopniowo zarabiamy sobie na jeden z najbardziej spektakularnych nagród totalizmu, mianowicie na totaliztyczną nirwanę. Dlatego teraz po wyjaśnieniu czym jest praca moralna, niniejszy podrozdział omówi dokładniej wszelkie sprawy związane z totaliztyczną nirwaną.

Stan "**totaliztycznej nirwany**" jest zjawiskiem trwałej, dynamicznej i wszechprzenikającej szczęśliwości, jaka obezwładnia każdą osobę, której względny poziom energii moralnej " $\mu$ " przekroczył wartość krytyczną " $\mu_{\text{nirwany}} = 0.6$ ", jaka w podrozdziale B6.3 nazywana jest "barierą trwałej szczęśliwości". Wyjaśniając to innymi słowami, jeśli dana osoba prowadzi swoje życie zgodnie z zaleceniami totalizmu, wówczas osoba ta nieustannie zwiększa ilość energii moralnej jaka zakumulowana zostaje w jej przeciw-ciele. W jakimś momencie czasu, ilość tej energii zaczyna przekraczać wartość, którą z moich badań eksperymentalnych wyznaczyłem na wynoszącą około " $\mu_{\text{nirwany}} = 0.6$ " (to oznacza, że dana osoba zapełnia energią moralną około 60% swojej całkowitej pojemności " $E_{\text{max}}$ " na energię moralną). W owym momencie taka osoba, czasami całkowicie niespodziewanie dla siebie samej, zaczyna przeżywać uczucie ogromnej szczęśliwości, jakie dynamicznie bucha z jej wnętrza ku powierzchni ciała, zdając się rozrywać na strzępy każdą komórkę jej ciała. Owo niezwykle uczucie rozrywającej szczęśliwości, nazywane jest właśnie totaliztyczną nirwaną.

W tym miejscu konieczne jest uświadomienie, że totaliztyczna nirwana jest zjawiskiem opisywalnym matematycznie. Zgodnie bowiem z totalizmem, wynika ona z gwałtownego przepływu przez ciało ludzkie energii moralnej. Przykładowo, daje się ją porównywać do działania prawa Joule'a o nagrzewaniu elektrycznym (odkrytego w 1841 roku przez James'a Prescott'a Joule i stwierdzającego, że  $P=RI^2$ ), które manifestuje się podczas gwałtownego przepływu energii elektrycznej przez materiały przewodzące. Jako więc taka, podlega ona określonym prawom znanym nam już w innych dziedzinach badających przepływy energii, które to prawa najlepiej wyrazić w formie matematycznej. Dlatego też niezależnie od opisów słownych, niniejszy podrozdział zawierał będzie także i opisy matematyczne (tj. wzory), które od owych opisów słownych nie mogą być całkowicie oddzielone. Aby jednak nie zniechęcać do totalizmu czytelników zorientowanych bardziej humanistycznie niż matematycznie, wszelkie zjawiska, jakie formują fundamenty pojęciowe i definicyjne do matematycznego opisu totalizmu, wyodrębniłem w oddzielną gałąź wiedzy, którą nazwałem "mechaniką totaliztyczną", poczym zaprezentowałem je w odrębnym rozdziale M. Ponieważ totaliztyczna nirwana ujawnia taki właśnie matematyczny i kwantyfikowalny charakter, faktycznie jest ona jednym z podstawowych zjawisk mechaniki totaliztycznej i również powinna być prezentowana dopiero w rozdziale M. Z uwagi jednak na jej fundamentalne znaczenie dla codziennego praktykowania totalizmu (wszakże reprezentuje ona jedną z najwyższych nagród moralnych, jaka może zostać przyznana totalizcie), a także ponieważ pozostaje ona ciągle nieznaną dla większości ludzi,

zdecydowałem się włączyć niniejszy jej opis do rozdziału traktującego o stosowaniu totalizmu w naszym życiu codziennym. Jednocześnie zaś tym czytelnikom, którzy nie znoszą wzorów i opisów matematycznych, proponuję zwyczajnie przeskakiwać przez nie w tekście i koncentrować się głównie na poznaniu opisów słownych nirwany i tego, co podrozdział ten stara się przekazać.

Ze wszystkich pojęć, jednostek i definicji matematycznych składających się na mechanikę totalizyczną a opisanych w rozdziale M, jedynym istotnym dla pełnego zrozumienia zjawiska totalizycznej nirwany, jest wprowadzone w podrozdziale B6 pojęcie "względnego poziomu energii moralnej" ( $\mu$ ). Pojęcie to wyrażane jest wzorem (1B6.1) " $\mu = E/E_{\max}$ ". Ów względny poziom energii moralnej ( $\mu$ ) definiowany jest jako stosunek aktualnie przez kogoś posiadanego zasobu energii zwow ( $E$ ), do czyjejs pojemności moralnej ( $E_{\max}$ ) - czyli do maksymalnego zasobu zwow " $E_{\max}$ ", jaki osoba ta byłaby w stanie zgromadzić w warunkach w jakich aktualnie żyje. Gdyby więc próbować wyobrazić sobie " $\mu$ " w sposób ilustracyjny, wówczas można go rozumieć jako rodzaj ciśnienia czy nadciśnienia pod jakim sprężamy w naszym przeciw-ciele ową idealnie sprężystą energię zwow. Jeśli współczynnik ten przyjmie wartość " $\mu=0$ ", oznacza to, że ciśnienie czyjejs energii moralnej spada do zerowego podciśnienia odpowiadającego moralnej próżni otaczającej nas natury (zauważ, że zgodnie z prawami rządzącymi zachowaniem się energii, takie zerowe podciśnienie wysysało będzie energię zwow ze wszystkiego co je otacza). Jeśli zaś " $\mu=1$ ", odpowiada to osiągnięciu nadciśnienia energii moralnej, jakie jest najwyższe z możliwych do osiągnięcia przez człowieka (zauważ, że zgodnie z prawami rządzącymi zachowaniem się energii, osiągnięcie takiego nadciśnienia o wartości najwyższej z możliwych, powodowało będzie szybką ucieczkę energii zwow do wszystkiego co je otacza). Jak to zostanie wyjaśnione w dalszej części tego podrozdziału, dla mnie samego pojemność " $E_{\max}$ " wynosi około  $E_{\max}=2000$  [gfh], zaś w chwili pisania niniejszej monografii (tj. w pierwszej połowie 2001 roku) moje  $\mu$  kształtowało się na poziomie około  $\mu=0.4$ . (Powodem było, że w czasach pisania tej monografii żyłem na stałe w ostrych realiach moralnych przygnębionej ekonomicznie Nowej Zelandii, gdzie ludzie nie są zbyt tolerancyjni wobec kogokolwiek kto stara się wieść totalizyczne życie, a stąd gdzie jest ogromnie trudno utrzymywać wysoki poziom energii moralnej.) Jednakże, w 1998 roku, tj. w czasie, kiedy opracowywałem oryginalne opisy totalizycznej nirwany, jakie przytaczane są w dalszych częściach niniejszego podrozdziału, żyłem w sielankowym Sarawaku na Borneo, otoczony przez bliskich natury, pozytywnych ludzi. Stąd mój względny poziom energii moralnej utrzymywał się wówczas na wysokości około  $\mu=0.6$  (stąd moja energia moralna " $E$ ", w owym szczególnym czasie była na poziomie około  $E=1200$  [gfh]). To zaś oznacza, że cokolwiek opisuję w niniejszym podrozdziale, faktycznie reprezentuje wiedzę z "pierwszej ręki", jako że ja osobiście doświadczyłem wszystkich zjawisk, które opisuję w podrozdziałach, jakie następują.

#### A6.1. Jak można by opisać totalizyczną nirwanę

W przypadku, kiedy wartość czyjejs energii moralnej ( $\mu$ ) kształtuje się na poziomie niższym od opisywanej wcześniej "bariery trwałej szczęśliwości", tj. " $\mu_{\text{nirwany}} = 0.6$ " (co w dzisiejszych czasach jest normą), wówczas doznawanie uczuć szczęśliwości, jakie osoba taka doświadcza, jest nietrwałe i pojawia się jedynie na krótki czas. Jak to czytelnik zapewne doskonale zna z własnego życia, w takiej sytuacji krótkotrwała szczęśliwość może wystąpić tylko w sposób impulsowy, w rezultacie zadziałania jakiegoś zewnętrznego pozytywnego bodźca. Przykładowo dla indywidualnych ludzi może ona wystąpić w rezultacie kupienia sobie jakiejś długo wyczekiwanej rzeczy, odniesienia z czymś dużego sukcesu, spędzania właśnie czasu z kimś kochanym, itp. Doznawane wówczas uczucie szczęścia jest przy tym bardzo krótkotrwałe i impulsowe, działa jedynie przez wąski okres aktywności danego pozytywnego bodźca, który je zaindukował oraz podlega łatwemu



zagłuszeniu po pojawieniu się jakiegoś negatywnego bodźca zewnętrznego. Im czyjś zasób energii moralnej zwow jest niższy, tym silniejszy pozytywny bodziec zewnętrzny jest konieczny aby wywołać poczucie chwilowej szczęśliwości, tym krótszy okres czasu w jakim szczęśliwość tą się odczuwa oraz tym łatwiej poczucie to zgłuszyć jakimś zewnętrznym negatywnym bodźcem.

Stan totaliztycznej nirwany różni się od takiej przypadkowej, impulsywnej szczęśliwości. Dostarcza on bowiem trwałego uczucia szczęśliwości. Ponadto pozwala on również, aby celowo wypracować sobie to uczucie (znaczy, że pozwala on aby przejąć kontrolę nad własnymi uczuciami, zamiast pozostawić tą kontrolę w rękach innych ludzi lub przypadkowych zdarzeń życiowych).

Stan totaliztycznej nirwany osiąganey po przekroczeniu bariery trwałej szczęśliwości jest ogromnie ważny dla filozofii totalizmu. Osiąganie tego stanu jest bowiem niezwykle atrakcyjną **nagroda** jaką otrzymują osoby podążające po drodze totalizmu (tj. po drodze przestrzegania praw moralnych ustanowionych przez wszechświatowy intelekt). Nagroda ta powoduje, że totaliztyczna droga, aczkolwiek trudna, w efektach końcowych jest nieskończenie bardziej zadośćuczyniająca, niż przeciwstawne do niej łatwe i leniwe postępowanie zgodne z linią najmniejszego oporu, które jest reprezentacyjne dla wszystkich "pasożytniczych" filozofii, jakie obecnie dominują naszą planetę. Ja czuję się ogromnie zaszczycony, że to właśnie mi jako pierwszemu z ludzi na Ziemi dany był honor doświadczenia wypracowanej celowo totaliztycznej nirwany. Rozumiem także, że z honoru tego wynika również i istotny obowiązek abym opisał ten wspaniały stan dla innych ludzi tak szczegółowo jak tylko potrafię, otwierając go w ten sposób dla osiągnięcia przez wszystkich tych, którzy zechcą na niego sobie świadomie zapracować. Niniejszym więc skrupulatnie to czynię.

Wobec istnienia totaliztycznej nirwany, którą osiąga się po przekroczeniu owej "bariery trwałej szczęśliwości" (tj. takiej wartości  $\mu$  jaka spełnia wymóg  $\mu > \mu_{nirwany}$ ) i która nagle czyni danego praktykującego totalizm trwale i intensywnie szczęśliwym, jednym z podstawowych zadań totalizmu staje się teraz udostępnienie każdej zainteresowanej osobie klarownej **wytycznej jak osiągnąć tą nirwanę**. Wytyczna taka stwarza wszakże wyznawcom totalizmu możliwość celowego wprowadzenia trwałego poczucia szczęśliwości do swojego codziennego życia. Ponadto, totalizm zawierać też powinien informację, że w ogóle istnieje takie coś jak totaliztyczna nirwana, a także informację jak rozpoznać chwilę, kiedy ktoś ją osiągnie, czyli kiedy swym  $\mu$  ktoś faktycznie przekroczy ową barierę trwałej szczęśliwości. Wszakże nasza dotychczasowa nauka była całkowicie ignorancka na jej temat, zaś większość nawet tych którzy specjalizują się w psychologii, zachowaniu tłumów, czy etyce, zapewne przez długi jeszcze czas będzie uważała, że aby osiągnąć nirwanę trzeba koniecznie wyznawać Buddyzm i najpierw dostać się do nieba. Informacja (albo uprzedzenie) o jej istnieniu, zapobiegnie więc aby w przyszłości osoba która nagle i niespodziewanie dla siebie samej osiągnie totaliztyczną nirwanę, przypadkiem początkowo nie wpadała w panikę (tak jak to miało miejsce ze mną samym). Panika taka mogłaby wszakże wynikać z braku zrozumienia, co jest z nią nie w porządku, że nagle dopada ją taki ogromny napływ szczęśliwości powstały jakby zupełnie bez powodu. Byłaby ona jeszcze potęgowana faktem, że szczęśliwość ta pojawiła się w miejscu, warunkach i sytuacji, które zgodnie z logiką i wszelką wiedzą na ten temat powinny czynić tą osobę nieszczęśliwą i na dodatek, że owa szczęśliwość wcale nie ma zamiaru ustąpić już po krótkim czasie, a upiera się aby pozostawać bez końca. Przykładowo, kiedy to ja wypracowywałem dla siebie totaliztyczną nirwanę, wiedziałem że każdy totalizta musi zawsze powiększać swoją energię moralną. Stąd celowo starałem się aby zwiększać tą energię przy każdej nadarzającej się sposobności. Jednak nie wiedziałem wówczas, że istnieje takie coś jak nirwana, jaka oczekuje na tych którzy zwiększą poziom swojej energii moralnej ponad wartość progową  $\mu=0.6$ . Dlatego obecnie przypominam sobie z ubawieniem, że kiedy wcale jej się nie spodziewając, doświadczyłem tej nirwany w czasach gdy jeszcze nie wiedziałem, co ona oznacza oraz kiedy pozostawała ona ze mną niemal bez przerwy już przez kilka kolejnych

miesiący, w pewnym okresie wpadłem nawet z jej powodu w panikę. Ze strachem zacząłem się bowiem zastanawiać, czy nie jest ona przypadkiem symptomem jakiejś mniej znanej tropikalnej choroby. Wszakże od takich nieznanymi światu chorobami aż roi się na Borneo na jakim wówczas żyłem. Wiedziałem przecież, że w Afryce istnieje choroba (śpiączka powodowana przez muchę "tse-tse"), jakiej objawy obejmują nieopanowaną senność. Stąd nie mogłem wykluczyć, że na Borneo istnieje też i choroba której objawem jest nieopanowane poczucie szczęśliwości (bakterie lub wirusy owej choroby na czarnym rynku narkotycznym zapewne warte byłyby fortunę!).

Teraz, kiedy w końcu dowiedzieliśmy się co to takiego talizyczna nirwana oraz jak ją osiągnąć, możliwe jest sformułowanie rekomendacji totalizmu która opisze sposób na jaki możemy przekroczyć "barierę trwałej szczęśliwości" i uzyskać totalizyczną nirwanę. Rekomendacja ta okazuje się bardzo prosta. Stwierdza ona: **"bez przerwy powiększaj swoją energię moralną na każdy rozumny sposób, jaki leży w twoich możliwościach!"** W powyższej wytycznej szczególną uwagę zwrócić należy na słowo "rozumny". Oznacza ono, że dla sukcesu w podniesieniu swojej energii moralnej powyżej "bariery trwałej szczęśliwości" nie wystarczy wykłepywać totalizycznych dobrych uczynków w sposób bezmyślny jak małpa czy robot (jak to się np. czyni z paciorkami różańcowymi), a koniecznym jest kompletowanie w tym celu "pracy moralnej", czyli włożenie w te uczynki nie tylko sporego wysiłku fizycznego, ale również określonego wysiłku intelektualnego, uczuciowego i motywacyjnego. Dlatego, jakkolwiek pracę moralną nie zdecydowalibyśmy się wykonywać aby wypracować sobie totalizyczną nirwanę, musimy zainwestować w nią całą dozę fizycznych doznań na jakie nas stać, pełne możliwości motywacyjne jakie jesteśmy w stanie wygenerować oraz całą wiedzę totalizyczną jaką zdołaliśmy dotychczas zgromadzić. Ponadto, musimy zacząć wybierać i celowo dokonywać taką pracę moralną, jaka generuje możliwie najwięcej energii moralnej zwow (patrz szczegółowsze objaśnienie warunków owej pracy, omówione po wzorze (2A6) pod koniec podrozdziału A6.8), musimy też właściwie (totalizycznie) ukształtować swoje motywacje. Po bardziej szczegółowe wytyczne jak to wszystko osiągnąć, patrz podrozdział A6.9.

Z kolei moment, kiedy ktoś przekroczy "barierę trwałej szczęśliwości", a co za tym idzie moment i fakt osiągnięcia stanu totalizycznej nirwany leżącej ponad nią, jest niezwykle łatwy do rozpoznania - oczywiście jeśli ktoś obznajomiony jest z treścią niniejszego podrozdziału. Jest tak ponieważ od owego momentu dana osoba praktykująca totalizm zacznie odczuwać dosłownie "wybuch" rozsadzającej ją od wewnątrz i nieustającej szczęśliwości, której burzliwy przepływ przez ciało wcale nie zanika (oczywiście zakładając, że po osiągnięciu nirwany osoba ta nadal kontynuować będzie totalizyczne życie i systematycznie przysparzać sobie energii moralnej). Oczywiście, szczególnie tuż po przekroczeniu bariery trwałej szczęśliwości, niekiedy w sposób krótkotrwały szczęśliwość ta może zostać "zagłuszona" przez jakieś spotykające daną osobę przykrości, kłopoty, troski, nieszczęścia, itp. Uczucie owej szczęśliwości będzie też wyraźnie intensyfikowało się w miarę jak osoba ta coraz bardziej powiększała będzie swoje " $\mu$ " ponad wartość progową " $\mu_{\text{nirwany}} = 0.6$ ". Przy osiągnięciu wartości około  $\mu=0.7$  zacznie mieć wówczas niemal wrażenie, że z wnętrza jej ciała wyrывa się huczący wodospad "Niagara" spienionej, burzliwej energii szczęśliwości, jaki indukując nieopisaną przyjemność, usiłuje oderwać i unieść ze sobą każdą indywidualną komórkę jej ciała. Doznawanego wówczas uczucia w żaden sposób nie da się przeoczyć i jeśli ktoś wie co ono oznacza, wówczas nawet najmniej wrażliwa osoba zmuszona będzie go wyraźnie odnotować!

Totalizyczna nirwana, podobnie jak wszelkie inne formy nirwany, po jej osiągnięciu nie utrzymuje się samoczynnie bez końca, a musi być bez przerwy zapracowywana. Powodem jest, że podczas nirwany każdego dnia rozpraszamy relatywnie wysokie ilości energii moralnej (tj. każdego dnia w sposób naturalny rozpraszamy około  $e = 3$  [gfh/dzień]). Dlatego, aby wytrwać w nirwanie, koniecznym jest nieustanne uzupełnianie ubytków swojego zasobu energii moralnej zwow. Jeśli zaś ktoś po jej osiągnięciu "spocznie na laurach" i zaprzestanie wysiłków dalszego powiększania swojej energii moralnej, albo też

będzie ją powiększał - jednak w ilościach niewystarczających aby uzupełniać jej chwilowe ubytki, wówczas **z czasem nirwanę tą utraci**. Aby więc utrzymać się w tym stanie przez długi okres czasu, konieczne jest wkładanie nieustannego wysiłku w życie zgodnie z zasadami totalizmu, czyli nieustannego "wspinania się na kryształową górę moralności", jakie uzupełnia nasze ubytki energii moralnej - tak jak to wyjaśniono w podrozdziałach A6.8 and A6.9.

## A6.2. Opisy sensacji doznawanych podczas totaliztycznej nirwany

Wygląda na to, że jestem pierwszą osobą na Ziemi, która zdołała wypracować dla siebie nirwanę za pośrednictwem zalecanego przez totalizm celowego powiększania swojej energii moralnej. Prawdopodobnie jestem także jednym z dotychczas bardzo nielicznych Europejczyków, obdarzonych darem technicznego umysłu, którzy doświadczyli jakiegokolwiek formy zapracowywanej nirwany oraz zdołali sobie uświadomić, że właśnie ją przeżywają. To zaś, oprócz sporego honoru, nakłada na mnie też określone obowiązki, np. abym swoimi ustaleniami i doświadczeniami podzielił się z innymi. Wszakże przed sformułowaniem totalizmu, stare sposoby dochodzenia do nirwany za pomocą medytacji, samoudoskonalania, lub prowadzenia świętobliwego życia, były ogromnie trudne i zupełnie bez wytycznych. Nie istniała też dotychczas popularnie dostępna wiedza informująca jak rozpoznawać, że nirwana do kogoś już przyszła. Na dodatek do tego, osiąganie nirwany wybiega przeciwko obecnym filozofiom życiowym, które zorientowane są ku pasożytnictwu i które uwypuklają znaczenie efektów materialnych zamiast osiągnięć duchowych. Stąd też, skoro dostąpiłem honoru aby jako pierwszy wypracować sobie ów niezwykle stan, posiadam również nieprzerzucalny na nikogo obowiązek aby opisać dokładnie jak ktoś się czuje, kiedy osiągnie stan nirwany. Oto więc **opis** totaliztycznej nirwany. Aczkolwiek opis ten jest "z pierwszej ręki", ciągle niestety jest on bardzo zgrubny i przybliżony, ponieważ totaliztyczna nirwana jest czymś tak nadzwyczajnym, tak niebiańskim i tak niedefiniowalnym, iż naprawdę nie daje się jej opisać i aby ją poznać trzeba po prostu ją samemu przeżyć.

Zaczynając moje opisy od porównania nakładów do efektów, to muszę zaświadczyć, że sukces końcowego jej osiągnięcia jest naprawdę warty podjęcia i zrealizowania całego wysiłku jej wypracowywania. Stanu trwałej szczęśliwości, jaki ktoś doświadcza po jej osiągnięciu, nie daje się bowiem niczym zasymulować czy zastąpić, ani też porównywać do niczego co nam jest już znane. Po osobistym doświadczeniu jak ją się odczuwa, całkowicie teraz rozumiem dlaczego w Buddyźmie osiągnięcie stanu "nirwa" stanowi naczelny cel wszystkich medytacji, a także ostateczne dążenie wszystkich działań. Jakże wspaniale, że totalizm znalazł skuteczny klucz, jaki pozwala normalnym ludziom osiągać ją w znacznie łatwiejszy, dostępniejszy, praktyczniejszy i społecznie użyteczniejszy od medytacji sposób, otwierając dzięki temu dosłownie dla każdej osoby możliwość jej wypracowania, a stąd i doświadczenia.

Totaliztyczną nirwanę odbiera się jako niezwykle intensywne uczucie wewnętrznej szczęśliwości, jakie jakby dynamicznie wybucha od wewnątrz ku zewnątrz. Daje ono dosłowne wrażenie jakby ktoś rozrywany był przez szczęście - czyli jakby gdzieś w naszym wnętrzu tkwiły "zawory", z których gwałtownie rozpręża się jakaś niewidzialna szczęśliwa energia. Starając się ulecieć z naszego ciała, energia ta powoduje jego raptowne rozdmuchiwanie i rozpieranie. Gdybym "zawory" te starał się opisać dokładniej, to po uważnym "wysłuchaniu" się w sobie, kiedy właśnie odczuwałem nirwanę, wyraźnie wyodrębniałem w swym ciele aż kilka definitywnych wylotów (czakramów), z których jakby buchała owa energia szczęśliwości. W moim własnym przypadku, najsilniejszy z nich znajdował się gdzieś jakby na plecach, a ściślej po przyplucnej stronie kręgosłupa, na wysokości dolnych końców obu łopatek. Buchające z niego poczucie szczęśliwości

dosłownie rozpierało mi dech, dając mi rodzaj doznań nieco pokrewnych do tych, kiedy suchym ciałem nagle zanurzymy się po szyję w basenie z przyjemnie podgrzaną wodą - aczkolwiek nagle zanurzenie się w ciepłej wodzie należy do odczucia przyjemnego zaparcia oddechu, a nie do uczucia jego rozrywania od środka ku zewnątrz. Ponadto dotyku przyjemnie podgrzanej wody nie daje się porównać z sensacją przesączania się przez ciało owej szczęśliwej energii nirwany przez każdą pojedynczą komórkę mojego ciała. Drugi pod względem mocy buchającej z tych zaworów energii, przylegał u mnie do kręgosłupa po jego brzusznej stronie na wysokości górnych wierzchołków bioder. W dużym przybliżeniu można by stwierdzić, że jakby był on związany z moim żołądkiem. Z niego rozlewało się po ciele nieopisane uczucie jakby ukojenia i nasycenia odległe podobne do tego, jakie odczulibyśmy po jakimś niebiańskim posiłku i napoju, przyjętym po długim głodzie i pragnieniu. Oczywiście, nie dawało się ono porównać z żadnym posiłkiem. Kolejne dwa bardzo silne zawory z jakich buchało owo poczucie ogromnej szczęśliwości, umiejscowione były jakby w centrach moich kości udowych (a skierowane ku przodowi), w połowie długości tych kości pomiędzy kolanem i biodrem. Buchające z nich odczucie było również odmienne od innych, bowiem z bardzo zgrubnym przybliżeniem dałoby się je przyrównać do przyjemności promieniującej z naszych nóg, jeśli po długim i uciążliwym marszu rozciągnęliśmy nasze ciało w wygodnym odpoczynku na czymś miękkim i puszystym. Na dodatek do powyższych, w moim ciele dało się jeszcze wyróżnić kilka dalszych takich "zaworów", z każdego z których buchało jakieś przyjemne uczucie. Uczucie to nieco różniło się od innych, jednak zawsze "stapiało" się ono z innymi w jeden rodzaj jakby rozrywającej ciało symfonii szczęśliwości. Przykładowo, takie następne zawory ułatwiającej się energii szczęśliwości wyraźnie wyczuwałem po wewnętrznej (odkrtaniowej) stronie kręgosłupa u nasady szyi, przy zewnętrznych końcach kości naramiennikowych (obojczyka) po ich stronie plecowej (jednak z wylotami skierowanymi do przodu), w przedniej stronie na połowie długości kości ramionowych pomiędzy łokciem a obojczykiem, w środkach dłoni ku ich zewnętrznej stronie oraz w jeszcze kilku innych miejscach. (Jednej obserwacji jakiej później dokonałem, to że kiedy chrześcijanie podczas modlenia się czynią na sobie znak krzyża, wówczas zawsze nieświadomie i mechanicznie dotykają oni czterech punktów na swoim ciele, jakie leżą na wylotach z czterech takich właśnie "zaworów/czakramów" w ich ciele - patrz też podrozdział K5.3. To zaś może oznaczać, że znak krzyża, jaki chrześcijanie czynią podczas swoich modlitw, posiada znacznie więcej znaczeń niż jedynie symbolizacja śmierci Jezusa.) Uczucie szczęśliwości jakie podczas nirwany buchało z owych "zaworów/czakramów", było przy tym bardzo trwałe i pozostawało ze mną przez cały czas. Praktycznie buchało i rozpierało ono mnie bez ustanku, bez względu na to, co czyniłem. Odczuwałem je, kiedy siedziałem, spacerowałem, pracowałem, rozmawiałem z kimś, robiłem zakupy, jechałem autobusem, itp. Jedyne czas, kiedy mój mózg przestawał je rejestrować, następował podczas snu. W chwili gdy po raz pierwszy formułowałem niniejsze opisy, przeżywałem je już niemal bez przerwy przez około pół roku. Jedyne niekiedy na krótki czas zagłuszane ono było nagłymi kłopotami czy przykrościami, jakich wówczas doświadczałem, natychmiast jednak jak kłopoty te lub przykrości zniknęły z umysłu, uczucie to powracało do mnie. Jego intensywność nie była stała, a relatywnie szybko się zmieniała zależnie od chwilowej fluktuacji mojej energii moralnej. Stąd też, jeśli spędzałem jakiś czas na czynnościach silnie redukujących zasób mojej energii zwow, np. uczenia studentów, wydzierania czegoś od urzędników, biegania, załatwiania, czekania w kolejkach lub urzędach, itp., pod ich koniec wyraźnie odczuwałem spadek intensywności doznawanego uczucia szczęśliwości. Z kolei jeśli dokonywałem czegoś, co znacząco zwiększało mój zasób energii moralnej, uczucie szczęśliwości zawsze natychmiast po tym się nasilało. Przykładowo wyraźnie odnotowałem, że jeśli osobiście przygotowałem i nieodpłatnie wysłałem oczekującym odbiorcom (tj. darowywałem im z idealistycznymi intencjami) serię około 20 kompletnych egzemplarzy monografii [1/2] (co było dla mnie ogromnym totalistycznym wysiłkiem podjętym z motywacją zwiększenia energii moralnej w innych osobach, poprzez stymulację ich umysłów) zintensyfikowało to doznawane uczucie

szczęśliwości o mnożnik 2 (tj. moje trwałe uczucie szczęśliwości było po zakończeniu tego działania dwukrotnie silniejsze, stąd z początkowego odczucia rwącej rzeki szczęśliwości przepływającej przez moje ciało, przekształciło się ono niemal w huczący wodospad Niagara). Ponieważ w dzisiejszych czasach życie dostarcza nam znacznie więcej sytuacji, podczas których nasz zasób energii moralnej jest upuszczany, niż sytuacji podczas których mamy możliwość akumulowania tej energii, jedynie zamierzona i celowo dokonywana "praca moralna" pozwala nam uzyskać totaliztyczną nirwanę. W moim własnym przypadku nirwana ta przyszła ponieważ na długo wcześniej nieustannie i planowo dokonywałem takiej pracy, spężając za jej pośrednictwem w swoim przeciw-ciele znaczne porcje energii zwow. Przez przypadek spiętrzyłem więc w sobie wystarczająco energii moralnej aby dostąpić stanu nirwany i utrzymałem się w tym stanie przez okres czasu o długości niemal trzech kwartałów. Niemniej, ponieważ energia moralna zanika tak szybko, moja nirwana zaniknęła natychmiast po tym jak z powodu zakończenia się kontraktu profesorskiego w sielankowym Sarawaku na Borneo musiałem powrócić do twardych realiów Nowej Zelandii, gdzie sprawa utrzymania głowy na powierzchni i zwykłego przeżycia nabrała tak dużego znaczenia, że zmuszony byłem z jej powodu zaprzestać celowego generowania energii zwow poprzez zamierzone wykonywanie pracy moralnej.

Nirwana jest najwspanialszą nagrodą za wiedzenie rozumnego, moralnego, zgodnego z prawami wszechświata, aktywnego i użytecznego życia. Gdyby starać się obrazowo do czegoś porównać intensywność dostarczanych przez nią doznań, to jedynym co zgrubnie nadawałoby się do tego porównania są uniesienia seksualne: **totaliztyczną nirwanę czuje się w przybliżeniu tak jak orgazm, który trwa bez końca.** Jest jednak znacząca różnica pomiędzy charakterem doznania przychodzącego impulsowo podczas orgazmu, a trwałym uczuciem wywodzącym się z nirwany. Orgazm ma bowiem cechy zmysłowe i bardziej daje się zdefiniować jako silna przyjemność niż szczęście. Natomiast nirwana ma wyraźny charakter duchowy i zdecydowanie jest szczęśliwością. Aby również podać tutaj jakieś obrazowe porównanie szczęścia i silnej przyjemności, to rozważmy przypadek gdy w kimś głęboko i sekretnie się podkochujemy i jednego dnia uosobienie naszych marzeń powiedziało nam coś ogromnie miłego na neutralny temat, innego zaś dnia czule nas pogłaskało. Oba doznane przy tych okazjach uczucia byłyby do siebie bardzo podobne i osoba je doświadczająca najprawdopodobniej opisałaby je oba jako rodzaj przyływu szczęśliwości. Jednak pierwsze (miłe słowa) miałyby bardziej charakter duchowy i faktycznie należałoby do kategorii szczęśliwości, drugie zaś (pogłaskanie) - charakter zmysłowy i należałoby bardziej do silnej przyjemności niż szczęśliwości (aczkolwiek granica pomiędzy tymi dwoma jest raczej płynna).

Na zakończenie tej relacji na temat jak to się czuje, kiedy osiągniemy totaliztyczną nirwanę, chciałbym też odpowiedzieć na pytanie jakie zapewne czytającemu się nasunie: **czy jest ona warta całego tego wysiłku?** Oczywiście ja sam jestem raczej nietypowym przypadkiem, jako że ciągle żyłbym zgodnie z wskazaniem totalizmu nawet gdyby nirwana w ogóle nie istniała. Wszakże ja osobiście jestem bezgranicznie przekonany o poprawności tej filozofii. (Zresztą, aż do czasu gdy nirwana sama się u mnie pojawiła, a ściślej gdy po około pół roku niemal nieustannego dziwienia się i zastanawiania nad przyczynami jej odczuwania w końcu ją rozpoznałem i nazwałem, nie miałem najmniejszego pojęcia, że ją można wypracować za pośrednictwem totalizmu.) Jednak gdyby teraz ktoś zapytał mnie o osobiste zdanie, czy pomijając wszelkie inne fakty, jakie motywują do praktykowania totalizmu, warto dla nirwany podejmować wysiłek życia zgodnego z wskazaniem tej filozofii, wówczas odpowiedziałbym: **nawet gdyby totalizm nic poza nirwaną nie oferował swoim praktykującym, ciągle nie mógłbym odżałować choćby jednego dnia, w którym nie uczyniłem czegoś aby na nią sobie zapracowywać.**

Poddając doznawane przez siebie uczucie nirwany nieustannym analizom, a także dokładnie "wysłuchując" się w sobie podczas jej doznawania, doszedłem do ilustratywnego wytłumaczenia jaki jest **mechanizm powstawania** nirwany. Dlatego w niniejszym podrozdziale opiszę swoje wnioski co do działania tego mechanizmu.

Zgodnie z moim wytłumaczeniem, energię zwow gromadzoną w naszym przeciw-ciele można obrazowo przyrównać do idealnie sprężystego gazu (tj. "tlenu dla ducha", a ściślej "tlenu dla naszego przeciw-ciała" - patrz podrozdział K5.1). Z kolei nasze przeciw-ciało można przyrównać do jakby gumowej "dętki", czy nadmuchiwanego gumowego balonu, jaki przechowuje nasze zasoby energii moralnej. Ta "dętka" posiada cały szereg sporych "zaworów" (w okultyźmie zawory te nazywane są "czakramami", podczas gdy w tej monografii nazywane są one "przeciw-organami" - patrz podrozdział K5.3). Umieszczone są one w obrębie wnętrza naszego ciała i skierowane do przodu. Natomiast wartość względnego poziomu energii moralnej " $\mu$ " można obrazowo przyrównać do "ciśnienia" z jakim owa idealnie sprężysta energia zwow została sprężona w owej "dętce" czy pojemniku z naszego przeciw-ciała. Jeśli więc totaliztyczną pracą moralną gromadzimy zwow w naszym przeciw-ciele, ciśnienie " $\mu$ " tej energii moralnej wzrasta. Ze wzrostem tego ciśnienia, oczywiście zwiększa się też upływ energii zwow z naszego przeciw-ciała, ponieważ uczucia jakie doznajemy pozwalają tej energii uciekać - patrz podrozdział K5.5. Jeśli jednak dokonywali będziemy zwiększania energii zwow szybciej niż następuje jej ucieczka spowodowana uczuciami, wówczas ciśnienie " $\mu$ " nieustannie będzie się podnosiło. Kiedy ciśnienie " $\mu$ " przekroczy wartość progową " $\mu > \mu_{\text{nirwany}}$ ", wtedy spowoduje ono otwarcie się wewnętrznych "zaworów przelewowych" ("czakramów") i energia zwow zacznie rozprężać się i rozlewać po wnętrzu naszego ciała. To zaś wewnętrzne rozprężanie się i rozplywanie energii zwow po objętości naszego ciała, odczuwać będziemy jako owo szczęśliwe rozrywanie ciała. Będzie ono towarzyszone właśnie przez ową mieszaninę ogromnie przyjemnych uczuć typu "rozrywanie dynamiczną szczęśliwością".

Powyższe wyjaśnienia ujawniają, że mechanizm omawianego tutaj zjawiska daje się zdefiniować w następujący sposób: **"totaliztyczna nirwana jest to spowodowany nadciśnieniem upust energii zwow poprzez przeciw-organy umieszczone w obrębie naszego ciała i skierowane ku jego wnętrzu, rozplyw tej energii po naszym ciele oraz spowodowana tym rozplywem mieszanina doznań typu ogromnej szczęśliwości jaka jakby rozrywała nas od środka ku zewnątrz."**

W tym miejscu warto dodać, że powyższy mechanizm działania totaliztycznej nirwany wypracowałem jeszcze w czasach, kiedy nirwanę tą przeżywałem. Potrzebne mi jednak były następne trzy lata przemyśleń, obserwacji i kojarzenia ze sobą faktów, aby na początku 2001 roku zrozumieć, że dokładnie ten sam mechanizm stoi u podstaw wszelkich innych uczuć i doznań doświadczanych przez ludzi. Dzięki więc poznaniu mechanizmu nirwany, jakie miało miejsce w 1998 roku, w trzy lata później byłem w stanie rozpracować i opisać mechanizm doznawania wszelkich uczuć ludzkich, jaki zaprezentowany został w podrozdziale K5.5 niniejszej monografii. Na podkreślenie przy tym zasługuje fakt, że poprzednio ludzkość pozostawała w całkowitej ciemności w zakresie czym właściwie są nasze uczucia i dopiero opisy z podrozdziału K5.5 niniejszej monografii (streszczone też w podrozdziale A7.1) wyjaśniają dokładnie co powoduje ich pojawianie się i na czym polega ich mechanizm.

#### A6.4. Trzy odmienne mechanizmy nirwany

Po tym jak doznałem totaliztycznej nirwany, oraz kiedy dzięki niej potrafiłem dokładnie rozpoznać już unikalne uczucie szczęśliwości jakie jej towarzyszy, uświadomiłem sobie nagle, że kiedyś wcześniej już raz dostąpiłem przyjemności przeżycia generowanego przez nią uczucia. Było to w 1968 roku. Byłem wówczas studentem Politechniki Wrocławskiej. W owym historycznym roku na uczelni tej odbyła się masówka protestująca przeciwko despotycznym poczynaniom ówczesnego komunistycznego dyktatora Polski o

nazwisku Władysław Gomułka (1905-1982). Wprawdzie masówka ta została zgnieciona i Gomułka został oderwany od władzy dopiero dwa lata później przez innego dyktatora, niejakiego Edwarda Gierka, jednak sporej części jej uczestników, włączając w to mnie, dostarczyła ona niezapomnianego przeżycia "nirwany tłumu" jaka trwała przez parę godzin. Oczywiście, z braku wiedzy co jej pojawienie się oznacza, zapewne nikt z doznających ją uczestników tamtej masówki nie miał pojęcia, że właśnie przeżywa "nirwanę tłumu". Konieczne stało się aż rozpracowanie totalizmu aby rozpoznać, nazwać i teoretycznie wyjaśnić przeżywane wówczas uczucie zbiorowej szczęśliwości przeżywane przez ten tłum. Nirwana ta pojawiła się w sytuacji, kiedy patriotycznie motywowany tłum studentów upakowanych w auli Politechniki Wrocławskiej jak sardynki w puszcze, wysłuchiwał przemówień przedstawicieli robotników z wrocławskich zakładów pracy (PaFaWagu, Archimedes, Fadromy, itp.) którzy wręczali przywódcom masówki studenckiej dary od robotników zebrane na podtrzymanie protestów, a jednocześnie wygłaszali płomienne przemówienia pełne patriotyzmu, wzniosłych idei oraz zwykłego ludzkiego solidaryzmu. Podczas tych przemówień, energia moralna tłumu rosła gwałtownie i w określonym momencie osiągnęła punkt nirwany. Niektóre osoby zaczęły płakać z powodu obezwładniającego ich uczucia szczęśliwości, inni zaczęli krzyżeć jak w histerii, wielu było tak zaszokowanych, że zostali zamurowani i nie byli w stanie się poruszyć, zaś niemal każdy utracił kontrolę nad tym, co się później wydarzyło. Demonstracja przekształciła się w szal patriotycznej nirwany. Tego co wówczas zaczęło się dzieć, ponownie nie daje się opisać, a po prostu trzeba to przeżyć aby zrozumieć. Gdyby, przykładowo, potrzebny był ochotnik, który dla dobra danej wzniosłej sprawy lub tłumu, musiałby doświadczyć natychmiastowej i męczeńskiej śmierci, wówczas w owym szczególnym momencie niemal każdy kto dostąpił nirwany zgłosił by się aby umrzeć bez chwili namysłu i bez najmniejszego żalu.

Pamięć owego niezapomnianego patriotycznego przeżycia okazała się potem ogromnie przydatna dla wypracowania oraz opisanie, odmiennych mechanizmów, jakie powodują pojawianie się różnych rodzajów nirwany. (Zgodnie z totalizmem w naszym życiu nic nie przytrafia się przypadkowo, zaś wszystko co nas spotyka jest starannie zaprojektowane, posiada głębokie znaczenie i spełnia istotną rolę - patrz podrozdział K3.6. Dlatego, osobiście wierzę, że owo patriotyczne zdarzenie było częścią złożonych przygotowań zaopatrywania mnie w wiedzę i doświadczenia jakie pozwolą mi skompletować moją misję na Ziemi.)

W wiele lat później, podczas etapu teoretycznego analizowania zjawiska nirwany, uświadomiłem sobie również, że odległe podobny do potężnego uczucia, jakie doznaje się podczas nirwany, jest też rodzaj słabego uczucia pozornej szczęśliwości jakie pojawia się, kiedy ktoś jest pod silnym wpływem alkoholu lub narkotyków. Na nieszczęście, owe słabe i zniekształcone uczucie pozornej szczęśliwości jakie pojawia się po dużej dawce alkoholu lub narkotyków, jest jedynie ogromnie mizerną namiastką potężnego i czystego odczucia, jakie doświadczone jest podczas nirwany. Różnice pomiędzy tymi dwoma obejmują bowiem, m.in.: (1) uczucie wyzwalane przez alkohol lub narkotyki jest znacznie słabsze (tj. ja osobiście szacowałbym je jako w przybliżeniu równe tylko około 10% uczucia doświadczonego podczas początkowego stanu nirwany) i (2) uczucie wyzwalane przez alkohol lub narkotyki jest zniekształcone poprzez chemiczne zatrucie naszych ośrodków odbiorczych/zmyłowych w mózgu. To zniekształcanie uczuć przez chemicznie zatrute ośrodki zmysłowe w mózgu powoduje, że przez długi czas nie byłem w stanie rozpoznać, iż istnieje odległe podobieństwo pomiędzy uczuciami pochodzącymi z tych dwóch odmiennych źródeł, a stąd przez długi czas nie byłem świadom, że mechanizm "pobudzania się" po spożyciu alkoholu lub narkotyków, działa na tej samej zasadzie, co mechanizm nirwany. Jednak krótko przed podjęciem pisania niniejszej monografii skojarzyłem ze sobą te dwa odrębne uczucia i wypracowałem zasadę oraz mechanizm "narkotycznej symulacji nirwany", jakie opisuję w tym podrozdziale. Ów mechanizm ujawnia, że los i doświadczenia alkoholików oraz narkomanów również są rządzone energią

moralna, zaś jako takie są odległymi krewniakami nirwany, tyle tylko, że wynikającymi z "cyklu filozoficznego w dół", który opisany został w podrozdziale D1.2.

Jak ujawniły to moje empiryczne doświadczenia życiowe oraz późniejsze teoretyczne przemyślenia, pod względem sposobu zaindukowania istnieją aż trzy zasadnicze odmiany nirwany. Pierwsza z nich może zostać nazwana "nirwaną zapracowaną", zaś jedną z zapewne licznych jej odmian jest opisywana tutaj nirwana totaliztyczna. Druga może być nazwana "narkotyczną symulacją nirwany", zaś najczęstszą z jej odmian są odczucia doznawane przez narkomanów po zażyciu swoich chemikalii. Z kolei trzecia odmiana nirwany może być nazwana "nirwaną rezonansową", zaś jej przykładem jest opisywana powyżej "nirwana tłumy".

Najlepszym przykładem "**nirwany zapracowanej**" może być opisywana tutaj nirwana totaliztyczna. Atrybuty, jakie są charakterystyczne dla każdej nirwany zapracowanej obejmują: (a) że jej osiągnięcie uzyskuje się poprzez ciężką i długotrwałą pracę dokonywania wielu działań typu totaliztyczna praca moralna lub totaliztyczne dobre uczynki, jakie stopniowo podnoszą (spiętrzają) zasób energii moralnej u ich wykonawcy, (b) że jest ona bardzo długotrwała - np. osoby nieustannie popełniające totaliztyczne dobre uczynki mogą ją przeżywać bez przerwy przez miesiące, lata, a może nawet całe życie, oraz (c) że nie istnieje ograniczenie co do maksymalnego poziomu jej intensywności - tj. ktoś oddany popełnianiu totaliztycznych dobrych uczynków może ją zintensyfikować do tak wysokiego poziomu, że towarzyszące jej uczucie ogromnej szczęśliwości dosłownie go rozsadza i praktycznie potrafi zagłuszyć wszelkie inne odczucia najprawdopodobniej włączając w to nawet nasilniejszy ból i cierpienie. Ponadto uczucie szczęśliwości wynikające z nirwany zapracowanej okupione zostało ogromnym wysiłkiem i pracą (a stąd moralnie "zarobione") włożonymi jeszcze przed czasem jego wystąpienia. Dlatego jego pojawieniu się nie będą już towarzyszyły żadne nieprzyjemne następstwa, które dopełniałyby wymagania prawa moralnego "że na wszystko trzeba sobie w życiu zapracować" (patrz podrozdział K4.1.1).

Duga kategoria stanu podobnego do nirwany, jaki nazwany może zostać "**narkotyczną symulacją nirwany**", jest łatwy do opisanie na bazie naszej wiedzy o mechanizmie, który powoduje "nirwanę zapracowaną". Aby spowodować pojawienie się owej "narkotycznie zasymulowanej nirwany", jakaś specjalna substancja chemiczna musi być użyta, która posiada zdolność do otwierania "zaworów" (przeciw-organów) które utrzymują energię zwow sprężoną w naszym przeciw-ciele. Substancją tą może być którykolwiek z licznych znanych narkotyków lub alkoholi. Kiedy dany "zawór" zostaje otwarty, nasza energia zwow jaka sprężona jest w przeciw-ciele, zaczyna ulatywać przez nasze ciało fizyczne, w sposób podobny jak to ma miejsce w nirwanie zapracowanej. Niestety, ów ulot jest bardziej ograniczony, ponieważ dany narkotyk otwiera jedynie jeden z licznych "zaworów", a także ponieważ ciśnienie energii zwow w naszym przeciw-ciele jest znacznie niższe niż podczas nirwany zapracowanej. Z kolei ów przepływ energii zwow przez nasze przeciw-ciało, wywołuje przyjemne odczucie "uniesienia". Uczucie to jest wielokrotnie niższe i uboższe niż uczucie doznawane podczas zapracowanej nirwany. Na dodatek do faktu, że uczucie to jest znacznie uboższe w barwy i odcienie - ponieważ pochodzi z tylko jednego czakramu, oraz wielokrotnie mniej intensywne - ponieważ ciśnienie energii moralnej w przeciw-ciele narkomana lub alkoholika jest znacznie mniejsze, jest ono także wysoce zniekształcone poprzez trujące działanie chemikalii na nasze ośrodki mózgowie. Z tych powodów, "narkotyczna symulacja nirwany" jest jedynie mizerną namiastką prawdziwej, zapracowanej nirwany. Ponadto, niefortunnie dla narkomanów i alkoholików, każde otwarcie ich "zaworów" powoduje raptowne ulatywanie ich energii moralnej, jakiej osoby takie wcale nie posiadają w nadmiarze. Stąd zażywanie narkotyków lub alkoholu pobudza owe niezwykle uczucia zmysłowe, jednak jednocześnie powoduje gwałtowną utratę energii moralnej. Ponieważ nałogowcy tacy zwykle nie uzupełniają zasobów tej energii równie szybko jak powodują jej upuszczanie, ich zasoby energii zwow znikają gwałtownie, wprowadzając aż dwa niekorzystne następstwa: (1) nałogowcy tacy za



każdym razem zmuszani są do używania coraz większych dóz chemikalii aby doznać uczucia o podobnym natężeniu oraz (2) szybko zbliżają się oni do poziomu  $\mu=0$  jaki powoduje ich moralne uduszenie i śmierć (poprzedzanego wszelkimi oznakami moralnego duszenia się, takimi jak depresja, niszczytelstwo, itp. - patrz opisy z podrozdziału B6.3). Narkotyczna symulacja nirwany z punktu widzenia totalizmu reprezentuje "niemoralne zachowanie", jakie kategoryzowane jest do totaliztycznego grzechu samo-niszczenia w najczystszej formie, jako że powoduje ono raptowne i bardzo intensywne upuszczenie energii moralnej grzesznika. Totalizm zabrania nawet próbowania osiągnięcia stanu narkotycznie symulowanej nirwany, ponieważ stan ów wybiega ostro przeciwko prawom moralnym, a stąd zawsze przynosi on ciężkie kary moralne.

Trzecia odmiana nirwany może zostać nazwana "**nirwaną rezonansową**". Jedną z najliczniej pojawiających się odmian nirwany rezonansowej będzie właśnie owa odmiana indukowana przez pozytywnie motywowany tłum, jaką można by nazwać "nirwaną tłumu". Pod względem "smaku" odczucia szczęśliwości jakiego ona dostarcza, owa nirwana rezonansowa jest identyczna do nirwany zapracowanej. Różni się jednak od niej: (a) mechanizmem jaki powoduje wywoływanie owej szczęśliwości (mechanizm ten zostanie wyjaśniony w następnym paragrafie), (b) natężeniem odczucia szczęśliwości, jakiego ona dostarcza (w nirwanie rezonansowej z opisanych dalej powodów osiągane natężenie szczęśliwości jest ograniczane ogólnie przez sam mechanizm jej powodowania i stąd znacznie niższe niż w totaliztycznej nirwanie; przykładowo dla mnie było ono około 3 razy niższe niż podczas szczytowego okresu nirwany totaliztycznej) oraz (c) długością okresu jej przeżywania (z braku nieustannego dopływu nowogenerowanego zwow, nirwana rezonansowa zanika zwykle zaraz po rozejściu się lub desynchronizacji tłumy, który ją spowodował). Ponadto nirwana rezonansowa pojawia się bez uprzedniego zapracowania sobie na jej przeżywanie. Stąd, zgodnie z prawem moralnym "zapracowywania na wszystko" (opisanym w podrozdziale K4.1.1), rachunek za jej przyście wystawiony będzie potem. To praktycznie oznacza, że jej przeżywanie wiązało się później będzie z jakimiś negatywnymi dla przeżywającego następstwami, jakie będą go potem prześladowały.

**Mechanizm nirwany rezonansowej** powodujący jej wywoływanie opiera się na zjawisku które wśród naukowców specjalizujących się w układach sterowania, a także wśród inżynierów automatyków, znane jest pod fachową nazwą "dodatniego sprzężenia zwrotnego". Sprzężenie to formowane jest przez drugi człon opisanego w podrozdziale A6.8 równania (2A6):  $E = FS + \sum \eta(\mu/\mu_r)f_r s_r$ . Przykładem z codziennego życia, jaki ilustruje mechanizm jego powstawania jest sprzężenie pojawiające się w elektronicznych systemach nagłaśniających, składających się z mikrofonu połączanego z głośnikami poprzez wzmacniacz. Kiedy mikrofon odbierze jakiś piskliwy sygnał, wzmacniacz powiększy go i poda na głośniki, które prześlą go z powrotem do mikrofonu, itd. - w kółko Macieju. W rezultacie taki system nagłaśniający, jeśli przypadkiem tak zostanie podstrojony, że jego stopień wzmocnienia przewyższa zdolność zagłuszającą sali, wówczas wpada w rodzaj piskliwego tonu sprzężenia zwrotnego, jaki znany jest niemal każdemu czytelnikowi. Cechy charakterystyczne tego piskliwego tonu obejmują: (1) że posiada on swoje górne ograniczenie progowe (czytelnik zapewne odnotował, że po wokalnym sprzężeniu głośnika z mikrofonem nigdy nie powodują one nieograniczonego wzrostu natężenia pisku, a zawsze ich hałas osiąga jedynie określoną wysokość, ponad którą dana kombinacja parametrów sprzężenia nie jest w stanie wyjść), (2) że dla jego uzyskania konieczne jest istnienie jakiegoś systemu rezonującego składającego się z co najmniej dwóch obiektów (np. głośnika i mikrofonu), jakie wymieniają ze sobą sygnał w obiegu zamkniętym za pośrednictwem dwóch odmiennych kanałów (np. sygnał ten przesyłany jest elektrycznie z mikrofonu do głośnika oraz głosowo z głośnika do mikrofonu) oraz (3) że w przynajmniej jeden z tych dwóch kanałów wymiany sygnałów wprzęgnięty jest wzmacniacz, jakiego stopień wzmocnienia przewyższa zdolność zagłuszającą całego danego systemu.

Otóż w dokładnie taki sam sposób jak w owym głośniku i mikrofonie, nirwana rezonansowa formowana jest w tłumie pozytywnie motywowanych ludzi. Jeśli przykładowo

jakiś tłum ludzi o ponad krytycznej masie (masa tego tłumy, czyli liczba uczestniczących w nim osób, odpowiada stopniowi wzmocnienia w elektronicznym systemie nagłaśniającym) zgromadzi się razem aby dokonać jakiegoś wzniosłego działania (np. walczyć z uciskiem lub niesprawiedliwością), wówczas zgodnie z równaniem (2A6), u niektórych jego uczestników wygenerowany zostanie impuls iloczynu doznania (F) i motywacji (S). To z kolei powoduje telepatyczne przesłanie tego impulsu do umysłów innych osób w tłumie jakie otworzyły swoje przeciw-ciało na przychodzący sygnał telepatyczny. W odpowiedzi osoby te generują swoją dozę energii moralnej wynikającej z drugiego członu równania (2A6), tj. z członu  $E_r = \sum \eta(\mu/\mu_r) f_r s_r$ . Dalej, owa odbiorcza energia moralna staje się sygnałem nadawczym i przesłana zostaje z powrotem do umysłów innych ludzi, którzy wówczas stają się odbiorcami i w odpowiedzi generują swoją własną energię  $E_r = \sum \eta(\mu/\mu_r) f_r s_r$ , itd. - w kółko Macieju. W rezultacie w takim telepatycznie pobudzającym się nawzajem tłumie iloczyn doznania (F) i motywacji (S) gwałtownie zaczyna wzrastać, powodując u znacznej części zebranych osób raptowne indukowanie i wzrost wynikowej energii moralnej (E). Po relatywnie krótkim więc czasie (rzędu minut) zasób ten zaczyna przekraczać barierę trwałej szczęśliwości i telepatycznie otwarci uczestnicy danego tłumy raptownie i niemal równocześnie osiągają stan nirwany. Oczywiście, aby przeżyć tą nirwanę, dany uczestnik rezonansowo pobudzającego się w ten sposób tłumy musi spełnić kilka warunków. Dla przykładu musi:

1. Całkowicie otworzyć swoje przeciw-ciało na przychodzący sygnał telepatyczny, tak aby współczynnik ( $\mu$ ) z równania (2A6) zaczynał osiągać wartość bliską  $\mu=1$  (tj. nie może blokować odbierania tego sygnału jakimś kulturowym właśnie w sobie negatywnym nastawieniem, zadawnionym urazem, czy odczuwaną złością).

2. Generować własny udział pozytywnego doznania ( $f_r$ ) i motywacji ( $s_r$ ) w odpowiedzi na nadchodzący sygnał telepatyczny. Uczestnik ten nie może więc pozostawać w tłumie pasywny i nie "przeżywać" samemu tego co wokół niego się dzieje, a musi żywo reagować na to, co wokół się dzieje.

- (3) Emitować własny sygnał, jaki jest dokładnie zsynchronizowany z sygnałem całego tłumy i stąd dodaje się do sygnału formowanego przez resztę tłumy. To oznacza, że dany uczestnik praktycznie musi czynić dokładnie to samo co czynią wszyscy pozostali uczestnicy tłumy (jeśli bowiem on sam zacznie czynić coś innego, jego sygnał wyjdzie z synchronizacji z resztą tłumy, zaś jego przeciw-ciało wypadnie ze zgodności fazowej). Ponieważ nie każdy z uczestników tłumy jest w stanie zdobyć się na wypełnienie wszystkich tych warunków, w dowolnym tłumie osiągającym zbiorową nirwanę zawsze istniał będzie jakiś procent osób, które nie dostały przyjemności jej przeżycia. Oczywiście, osoby te zupełnie nie będą w stanie zrozumieć powodów szokującego zachowania się innych bliźnich w ich otoczeniu.

Rezonansowe generowanie nirwany tłumy wcale nie musi być dokonywane jedynie za pośrednictwem patriotycznych doznań i motywacji, a praktycznie może następować dowolnymi pozytywnymi doznaniem i motywacjami jakie są w stanie spowodować indukowanie energii moralnej za pośrednictwem drugiego członu równania (2A6). Mogą to więc być doznania i motywacje wywołane np.: zbiorowym wysłuchiowaniem jakiejś poruszającej nas muzyki o podniecającym rytmie (np. udział w publicznym koncercie bitowym), zbiorowymi dobrze zesynchronizowanymi ćwiczeniami gimnastycznymi dokonywanymi w takt rytmicznej muzyki (tzw. "aerobics"), braniem zbiorowego udziału w dowolnym wzruszającym tłum zgromadzeniu, zbiorowym i zsynchronizowanym przeżywaniem na stadionie zwycięstwa naszej drużyny, uczestniczeniem we wzniosłe zaprojektowanych religijnych nabożeństwach, itp. Przykładowo wiadomo, że już obecnie istnieją i aktywnie działają odłamy religijne i kultury, które poprzez celowe stwarzanie egzaltowanej atmosfery podczas swych nabożeństw, poprzez odpowiednie ukształtowanie stymulacji wzruszającą muzyką i liryką słów oraz poprzez zsynchronizowanie ludzi rytmicznymi poruszeniami i klaskaniem, wywołują "nirwanę tłumy" u sporej części uczestników danego nabożeństwa (w Kościele Katolickim ruch uprawiający

ten rodzaj nabożeństw nazywany jest Grupą Karyzmatyczną - po angielsku "Charismatic Group").

Nirwana rezonansowa jest znana oraz praktycznie wykorzystywana, już od bardzo dawna. Tyle, że do opisywania tego zjawiska ludzie używali dotychczas szereg bardzo mylących nazw - np. euforia, psychologia tłumu, olśnienie, błogość, religijne uniesienie, boskie światło, itp.

Nirwana rezonansowa jest zjawiskiem, jakie pozwala aby osiągnąć stan nirwany za pośrednictwem **"tylniego wejścia"**, znaczy niemal bez żadnego nakładu pracy i trudu, bez uprzedniego zapracowania na nią i to w przedziale czasu rzędu minut. Oczywiście, będąc takim zjawiskiem, **nirwana rezonansowa wybiega przeciwko prawom moralnym i stąd totalizm zmuszony jest deklarować ją jako zjawisko którego totaliźci nie powinni promować**. To samo zresztą dotyczy zabiegów jakie mają na celu jej osiągnięcie, takich jak np. samohipnozy i medytacji. Fakt, że posiada ona charakter "wejścia tylnimi drzwiami" czyni z niej zjawisko które jest szczególnie faworyzowane przez wszelkiego rodzaju pasożytnicze filozofie. Wszakże, nirwana taka pozwala aby osiągnąć zaskakujące korzyści, bez uprzedniego zapracowania na nie ciężką pracą. Wszystko to powoduje, że totaliźci nie powinni celowo szukać tego typu nirwany aby tanio przeżyć wszelkie przyjemności jakie ona oferuje oraz że powinni być świadomi, iż zgodnie z prawami moralnymi, za każdą przyjemność jaka nie została zapracowana przychodzi później płacić słony rachunek. Oczywiście, totaliźci nie mają zabronione doświadczenie tej nirwany dla jakichś uzasadnionych powodów, dla przykładu dla powiększenia swojej wiedzy, dla studiowania tego zjawiska, dla celów leczniczych, lub po prostu ponieważ zbiór okoliczności umieścił ich w tłumie, jaki właśnie przeżywa owo zjawisko.

Jak to wyjaśnione było w podrozdziałach A4.1 i A6.8, w totaliźmie wszystko może stać się pracą moralną w odpowiednim układzie okoliczności. Dlatego również i nirwana rezonansowa, w niektórych sytuacjach życiowych, może stać się użytecznym zjawiskiem, które totaliźci mogą pozwolić aby przytrafiło się i im. Przedyskutujmy teraz najbardziej istotne z takich sytuacji:

A. Choroba moralna. Jak wyjaśniono to w podrozdziale B6, niektóre osoby mogą doświadczyć najróżniejsze zakłócenia osobowości, które pojawiają się ponieważ ich energia moralna spadła poniżej poziomu krytycznego "samo-niszczenia". W takich przypadkach, osoby te wykazują podatność na depresję, tendencje samobójcze oraz stają się niezdolne do podniesienia samemu poziomowi swojej energii moralnej. Stąd nirwana rezonansowa (a ściślej mechanizm jaki do niej prowadzi) stwarza takim ludziom możliwość, aby w uzasadnionych przypadkach za jej pośrednictwem odbudowywać czyjs zasób wolnej woli w celach terapeutycznych, przykładowo błyskawicznie wydobywając ludzi ze stanu depresji, nałogowstwa, czy narkomanii, tym samym przywracając godność osobistą, pewność siebie oraz zdolność motywacyjną u byłych zakładników, więźniów, ofiar tortur, ofiar gwałtów albo molestowania, narkomanów, itp.

B. Badania. Nirwana rezonansowa pozwala ludziom dowiedzieć się więcej o sekretach całego zjawiska nirwany. Dlatego prowadzone powinny być intensywne prace nastawione na opracowanie jej modelu teoretycznego, odkrycie czynników, jakie powodują jej powstawanie, wypracowanie procedur, jakie zezwolą na jej szybkie wywoływanie we wszystkich sytuacjach, kiedy stanie się to niezbędne (teoretyczną wskazówką i kluczem do tych prac są warunki zaistnienia wokalnego sprzężenia zwrotnego w zestawie mikrofon, wzmacniacz i głośnik), a także nastawione na poznanie rodzaju niepożądanych skutków ubocznych jakie, niestety, nieodwołalnie muszą pojawić się w jej następstwie - wszakże sprowadza się ona do obchodzenia naokoło prawa moralnego "na wszystko musimy sobie zapracować", stąd musi powodować niepożądane skutki uboczne.

C. Naturalne okoliczności. Mają one miejsce, kiedy nirwana rezonansowa przychodzi w naturalny sposób, np. jako wynik zakochania się, czy kiedy pojawia się jako zaskoczenie. Przypadki takie oznaczają, że nie wzięliśmy udziału w danym zdarzeniu wyłącznie ponieważ chcieliśmy nieco się "zadurzyć". Zazwyczaj przypadki takie zostały dla nas

zaprojektowane ponieważ wnoszą one coś ważnego dla naszego życia, zaś wcale o tym nie wiedząc zwykle sobie na nie zapracowaliśmy.

Istnieją różne interesujące sytuacje życiowe, kiedy nirwana rezonansowa ma tendencję aby pojawić się spontanicznie. Dlatego, w mojej opinii, sytuacje te powinny być studiowane ze szczególną uwagą. Niektóre z nich obejmują:

- Kiedy para zakochanych w sobie osób o skłonnościach do egzaltacji, pobudza się nawzajem. Dla przykładu, właśnie jedną z odmian tej nirwany są zapewne przypadki niezwykle silnych doznań seksualnych, jakie niektórzy kochankowie przeżywają w warunkach szczególnego zagrożenia zewnętrznego (tj. kiedy stosuje się powiedzenie "zakazany owoc najlepiej smakuje", czy np. podczas wojny, w obozach, kiedy zagraża im jakieś inne niebezpieczeństwo, itp.). W takich sytuacjach, kochankowie zdają się dokładać szczególnie wysoki wkład motywacyjny i doznaniowy, jaki dzięki odczuciu wzajemnej solidarności i zagrożenia zaczyna być rezonowany i wzmacniany pomiędzy nimi. Przykład opisu możliwego przypadku jej osiągnięcia przez parę kochanków, zawarty jest w noweli Ernesta Hemingway'a (1899-1961) dotyczącej miłości podczas frontu w Hiszpanii - odczute doznania Hemingway opisuje tam "jakby cała ziemia się kołysała" (jest to bodajże w "For Whom The Bell Tolls" - co można tłumaczyć jako "Komu biją dzwony"). Choć owa nowela jest najpowszechniej-znanym opisem takiej sytuacji, istnieją również liczne inne opisy kochanków z obozów koncentracyjnych, z linii frontowych, itp., kiedy to pary kochanków doświadczały spontanicznie takich unikalnych zjawisk.

- Kiedy nirwana rezonansowa osiągnięta jest przez pojedynczą osobę za pomocą tzw. "medytacji". Praktycznie rzecz biorąc, stan umysłu jaki opisywany jest słowem "medytacje" faktycznie jest stanem "samo-hipnozy" - patrz podrozdział A9. Z kolei, podczas takiej samo-hipnozy, wszystkie warunki, jakie wymagane są aby spowodować rezonans, są wypełnione. Dla przykładu, pojawiają się wówczas dwa obiekty, które spełniają jedną wolę (mianowicie ciało przeciw-materialne i ciało materialne). Ponadto, dwa kanały wymiany sygnałów są też obecne (mianowicie kanał biologiczny oraz kanał telepatyczny). Ponadto, dokonujący medytacji może zaprogramować swój umysł na egzaltację, jaka z kolei stwarza wymagany stopień wzmocnienia. Dlatego więc, jeśli ktoś odpowiednio steruje swoimi doznaniem po osiągnięciu stanu samo-hipnozy, wówczas ktoś ten jest zdolny do indukowania w sobie coraz większego produktu  $E=FS$ , w ten sposób stopniowo osiągając nirwanę w przeciągu okresu zaledwie kilku minut. Ponieważ w dawnych czasach ludzie nie znali konceptu samo-hipnozy, najprawdopodobniej to, co w starych manuskryptach opisywane jest jako osiąganie nirwany poprzez medytacje, faktycznie jest samo-hipnotycznym indukowaniem nirwany rezonansowej. Oczywiście, uzyskanie nirwany w ten sposób może mieć miejsce za pośrednictwem wielu odmiennych procedur, każda zaś z tych procedur mogła następnie zostać źle zinterpretowana przez tych, co później o nich słyszeli. To by wyjaśniało, dlaczego istnieje taki chaos w starożytnych opisach stanu "nirwa". Wszakże każda osoba która osiągnęła nirwanę w taki właśnie sposób, opisywałaby ją w odmienny sposób.

Skoro dyskutujemy już nirwanę rezonansową, konieczne jest też wyjaśnienie sprawy **negatywnych następstw** jakie oczekują koneserów tej niezpracowanej przyjemności. Wszakże, w przeciwieństwie do nirwany zapracowanej, która wymaga uprzedniego włożenia ogromnego trudu, nirwana rezonansowa osiągnięta jest zupełnie bez nakładu pracy. Jako taka również reprezentuje więc ona obchodzenia praw moralnych naokoło, a nie ich ściśle wypełnianie. (Nic dziwnego, że to nie nirwana zapracowana, a jedynie nirwana rezonansowa, usilnie była promowana przez Buddyzm - wszakże Buddyzm jest jedną z kilku pierwszych religii narzuconych ludzkości przez szatańskich pasożytów opisywanych w rozdziale E. Z kolei pasożyty ci, jak to wyjaśniono w rozdziale D, nigdy nie plamią się wypełnianiem praw moralnych - jeśli tylko znany jest im sposób jak prawa te obchodzić naokoło, zaś nirwana rezonansowa wskazuje przecież jeden z łatwiejszych takich sposobów.) Zgodnie zaś z prawem moralnym (Zapracowania na Wszystko) opisanym w podrozdziale K4.1.1, za wszystko co otrzymujemy, jednak uprzednio sobie nie zapracowaliśmy, proporcjonalnie wysoki rachunek przychodzi później. Stąd wystąpienie u

kogoś nirwany rezonansowej zawsze w efekcie końcowym będzie związane z jakąś formą negatywnych (przykrych) następstw. Przykładowo może powodować u jej uczestników tendencję i potrzebę do wpadania również w odwrotność nirwany i szybkiego pozbywania się całego zgromadzonego uprzednio zwow, czyli np. do wpadania w "masową histerię" opisaną poniżej w podrozdziale A6.4.1, do wszczynania masowych bijatyk ulicznych, zamieszek, plądrowań, itp. (To wyjaśniałoby dlaczego kibice sportowi osiągający na stadionach nirwanę tłumu, zaraz po meczach wszczynają publiczne bijatyki, zamieszki, zniszczenia, palenia samochodów, itp.)

#### A6.4.1. Histeria tłumu - jako odwrotność nirwany rezonansowej

Istnieje również przeciwstawna (negatywna) forma tego samego sprzężenia zwrotnego pojawiającego się w tłumie, jaka reprezentuje dokładną odwrotność nirwany rezonansowej. Zamiast wzrostu energii moralnej, powoduje ona raptowny spadek tej energii u wszystkich uczestników. Zwykle znana ona jest pod nazwą "masowej histerii". Dostyc często występuje ona w dużych zgrupowaniach kobiet rasy Malejskiej, jakie zdają się szczególnie podatne na to zjawisko. Powoduje ona ogromną utratę zwow u jej ofiar zachodzącą w tak szybkim tempie, że zwykle wszystkie uczestniczki danego tłumu doświadczającego tej histerii lądują w szpitalu, zaś wyrwanie ich z więzów sprzężenia zwrotnego wymaga zewnętrznej interwencji ratunkowej. W Malezji znane są przypadki, kiedy całe fabryki z żeńską załogą musiały być zatrzymywane, podczas gdy niemal wszystkie pracowniczki musiały być zabrane do szpitali, ponieważ wszystkie one padły ofiarami takiej masowej histerii, całkowicie tracąc panowanie i racjonalność myśli. Jedna z moich znajomych, z urodzenia Indyjka - a stąd bardziej odporna na taką histerię niż jej Malezyjskie koleżanki, opisała mi przykład takiego ataku, jakiego doświadczyła, kiedy była studentką i mieszkała w żeńskim akademiku. Wzięła wówczas nawet udział w akcji ratunkowej. Według jej opisu, atak ten najpierw wybuchł w pokoju na samym końcu akademika. W pomieszczeniu, w którym opowiadająca właśnie przebywała, dało się to słyszeć jako wybuch ogromnego pisku dziewcząt, jaki zaczął dochodzić z owego pokoju. Sprawiał on wrażenie jakby krzyżące dziewczęta dotknęło coś bezgranicznie przerażającego, co generowało strach doprowadzający je do nieprzytomności. W kilka sekund później atak przeniósł się na mieszkanki sąsiadującego pokoju. Buchnęły one podobnie intensywnym piskiem i dołączyły się do już zakrzykujących się do nieprzytomności sąsiadek. Następnie, tak jakby to była jakaś czarna fala lub chmura wolno przemieszczająca się wzdłuż akademika, pokój po pokoju zaczął buchać owym niekontrolowanym piskiem. Wielkoskalowa akcja ratunkowa musiała zostać podjęta aby ratować dziewczęta. Zjawisk, jak ta masowa histeria, nie daje się racjonalnie wytłumaczyć inaczej niż jako telepatyczne przenoszenie się ekstremalnie negatywnych uczuć, jakie powodują szybkie upuszczenie energii moralnej.

#### A6.5. Atrybuty totaliztycznej nirwany

Istnieje cały szereg zasadniczych różnic pomiędzy osiąganiem szczęśliwości powszechnie znanym sposobem - tj. poprzez otrzymywanie silnych pozytywnych bodźców z zewnątrz, a jej osiąganiem wewnętrznym za pośrednictwem totaliztycznej nirwany. Pierwsza z nich sprowadza się do naszej **kontroli** nad własnym szczęściem. W przypadku zwykłej metody, w osiąganiu szczęścia całkowicie zdani jesteśmy na innych, np. na to czy partner/ka, z którym/ą żyjemy, jest gotów/owa z nami kooperować w budowaniu szczęścia, czy szef, pracodawca, albo klienci dadzą nam wystarczająco zarobić abyśmy sobie kupili coś czego bardzo wyglądamy, czy nasi konkurenci i współpracownicy dopuszczą abyśmy odnieśli sukces, itp. Tymczasem w osiąganiu szczęśliwości za pośrednictwem totaliztycznej

nirwany, nasze szczęście zależy tylko od nas samych. Wypracowywanie bowiem totalizycznej pracy moralnej, która w efekcie końcowym przyniesie je do nas, pozostaje wyłącznie pod naszą kontrolą i inni ludzie w żaden sposób nie są w stanie nas powstrzymać od jej zrealizowania. Druga z różnic pomiędzy nimi polega na tym, że totalizyczną nirwanę daje się wypracować praktycznie poprzez **czynienie tego, co najbardziej lubimy**, do czego mamy talent lub wrodzone skłonności, w czym jesteśmy najlepsi, lub po prostu, co ciągle możemy jeszcze czynić w sytuacji w jakiej się znajdujemy. Dlatego, w celu osiągnięcia poprzez nią szczęścia, wcale nie musimy się uczyć, jakichś niezwykłych wschodnich technik medytowania, naśladować jakiegoś guru we wszystkim, co on czyni, stać się religijnym świętym, przypodobać się szefowi, czarować klientów, rozpieszczać naszą partnerkę, itp. Jedyne co bowiem potrzebujemy aby osiągnąć totalizyczną nirwanę, to zgodnie z wzorem (1A6) "E=FS" omówionym przy końcu podrozdziału A6.8, w dowolną wybraną przez nas i dokonywaną anonimowo pracę moralną musimy włożyć wymaganą porcję doznania (F) i drogi motywacyjnej (S). Jeśli więc przykładowo lubimy kwiaty, wystarczy abyśmy z odpowiednią dawką trudu, zachodu i dedykacji oraz z motywacją, że to jest dla dobra i przyjemności innych ludzi, bezinteresownie wypracowywali piękne kompozycje kwiatowe i udostępniali je w miejscach na które wszyscy patrzą, jeśli zaś potrafimy betonować lub uwielbiamy prace w ziemi, możemy to czasami uczynić dla dobra innych poprzez anonimowe naprawienie dziury w chodniku, na której wszyscy się potykają, poprzez wyrównanie i upiększenie brzydkiego pobocza drogi publicznej, itp. Jeszcze jedna różnica pomiędzy normalnym szczęściem, a totalizyczną nirwaną, polega na **braku wymagań** co do naszego stanu fizycznego, mentalnego, edukacji, zawodu, posiadanych umiejętności, itp. Totalizyczną nirwanę wszakże można osiągnąć na 1001 sposobów i jest ona otwarta dla każdego, bez względu na to jak sprawny fizycznie ktoś jest, bez względu na to jak chce na nią zapracować, bez względu na to gdzie chce wykonać składającą się na nią pracę moralną, itd. Kolejna różnica polega na tym, że szczęście wypracowywane poprzez totalizyczną nirwanę jest **niezależne od miejsca, sytuacji i warunków** w jakich się w danym momencie życia znajdujemy. Osiągnąć ją wszakże powinno się dawać praktycznie w dowolnie trudnych warunkach życiowych, otoczeniu i miejscu, jeśli w swoją pracę moralną włoży się odpowiednio dużo serca. W świetle tego, co na temat tej nirwany obecnie jest już wiadomo, to najprawdopodobniej jej wypracowanie powinno być możliwe nawet w warunkach służby wojskowej, pracy na statku, pobytu w więzieniu, a nawet zesłania na Syberię. Przykładowo, kiedy nirwana pojawiła się u mnie, żyłem prymitywnie jak pradawny wojownik, tj. niemal cały czas będąc w marszu, doświadczając ogromnych braków i trudności praktycznie ze wszystkim, walcząc nie tylko z przeciwnikiem i przeciwnościami losu ale także o codzienny chleb i przetrwanie oraz będąc zmuszony aby wyrąbać sobie mieczem lub wyrwać od przeciwników siłą praktycznie każde osiągnięcie. (Jedyną sprzyjającą okolicznością było, że podczas doznawania swojej nirwany otoczony byłem głównie przez bardzo sielankowych, miłych, bliskich do natury oraz dobrze życzących ludzi. Aczkolwiek w każdym czasie i w każdym miejscu miałem szczęście spotkania wielu miłych i moralnych ludzi, niestety na krótko przed, oraz bezpośrednio po czasie swojej nirwany, większość indywidułów, od których zależało wówczas moje przeżycie, okazała się przynależać do wykalkulowanej, bezskrupułowej, niewartej zaufania i głęboko zanurzonej w filozofię pasożytnictwa kategorii rekinów.) Oczywiście omawianych tutaj różnic jest jeszcze znacznie więcej, jednak z uwagi na ich drugorzędny charakter nie ma potrzeby wymieniać ich tu wszystkich.

#### A6.6. Manifestacje nirwany (np. przyciąganie przeciwstawnej płci)

Wszyscy ci którzy w danym momencie czasu znajdują się w stanie nirwany, telepatycznie i wizualnie **promieniają** wówczas z siebie szczególny rodzaj szczęśliwości. Niestety, ponieważ dotychczas w naszej kulturze i filozofii nie było upowszechniane niemal

nic na jej temat, najczęściej osoby które ją właśnie przeżywają wcale świadomie nie są rozpoznawane przez innych (aczkolwiek odnotowałem, że rozpoznanie takie bezbłędnie następuje na poziomie podświadomym i stąd ktoś kto właśnie przeżywa nirwanę, niemal jak jakiś potężny magnes nagle zaczyna nieodparcie przyciągać do siebie osoby odmiennej płci, które w normalnych okolicznościach nawet nie zwróciłyby na przeżywającego uwagi). Zazwyczaj zresztą nawet same przeżywające ją osoby również nie są świadome, że to czego doświadczają jest właśnie nirwaną. Kiedy jednak ktoś, jak ja sam, raz jej doświadczy i zda sobie sprawę co ona oznacza, wówczas zaczyna natychmiast rozpoznawać innych którzy też jej doświadczyli, a także potrafi dostrzec i rozróżnić jej objawy na osobach, które spotkał w przeszłości. W ten sposób, w chwili obecnej jestem absolutnie pewien, że przykładowo doświadczała jej ś.p. Matka Teresa, chociaż nigdzie nie spotkałem się z informacją na ten temat. Jeśli bowiem popatrzy się na jej zdjęcie lub wideo, bije od niej właśnie owo unikalne uczucie szczęśliwości charakterystyczne dla nirwany.

W 1987 roku byłem na kursie dla wykładowców nowozelandzkich politechnik. Uczestniczyła też w nim m.in. bardzo młoda (dwadzieścia kilka lat) wykładowczyni pielęgniarstwa z Politechniki w Christchurch - nie pamiętam już ani jej nazwiska ani imienia. Fascynowała ona wówczas ogromnie moją intuicję naukowca i zmysł obserwacyjny, ponieważ w sensie obiektywnym - tj. z wrodzonych rysów twarzy i naturalnego wyglądu, była jedną z najbrzydszych kobiet, jakie spotkałem w swym życiu. Jednak zawsze była uśmiechnięta, pełna wigoru i optymizmu oraz biło od niej właśnie owo szczególne odczucie szczęścia które wszyscy z jej otoczenia podświadomie wyczuwali. Te atrybuty diametralnie transformowały jej obiektywny wygląd i subiektywnie czyniły z niej niezwykle miłą kobietę. Zawsze była ona otoczona gromadką uwielbiających ją mężczyzn, zaś gdy przychodziło do jakichś zadań grupowych, w jej grupie zawsze chcieli uczestniczyć wszyscy mężczyźni członkowie kursu i okazywali ogromne zawiedzenie jeśli prowadzący skierował ich do jakiejś innej grupy. Dopiero po doświadczeniu mojej własnej nirwany uświadomiłem sobie, że owe jej subiektywne atrybuty po prostu były manifestacją nirwany w jakiej wówczas się znajdowała, a jaka bijąc od niej do wszystkich naokoło, czyniła że żaden mężczyzna nie mógł się oprzeć jej urokowi. Wszakże z innych dociekań (np. patrz podrozdział A6.8) wiem już, że z wszystkich możliwych zawodów, zawód pielęgniarki stwarza najwięcej okazji do dokonywania totalizycznej pracy moralnej i totalizycznych dobrych uczynków. Ponadto z uwagi na krytyczną sytuację w jakiej zwykle znajdują się ich pacjenci, dobre uczynki pielęgniarek niemal zawsze przyjmowane są pozytywnie przez odbierających. To zaś oznacza, że dla uczynków pielęgniarek drugi człon z równania (2A6) zwykle ma wartość pozytywną i powoduje przyrost ich energii zwow (a nie jej spadek). Z tego powodu niektóre właściwie umotywowane pielęgniarki mogą osiągnąć stan totalizycznej nirwany całkiem nieświadomie i instynktownie, po prostu wykonując swoją pracę.

Dokładnie takie samo **przyciąganie odmiennej płci** zaobserwowałem też i na sobie samym, kiedy to ja sam znajdowałem się w stanie totalizycznej nirwany. Dla naukowej ścisłości niniejszym postaram się precyzyjnie wszystko to raportować, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że dla niektórych z czytelników moje naukowe obserwacje mogą zabrzmieć jako przejaw nietotalizycznego chwalenia się czy zarozumiałości, a nie jako próba naukowego opisanie i zinterpretowanie niezwykle interesującego i dotychczas nieznanego zjawiska wymagającego w przyszłości dokładniejszego przebadania (osobom tym chciałbym tutaj uświadomić, że aczkolwiek bardzo mi schlebia fakt, iż osobiście dostąpiłem zaszczytu przeżycia opisywanych tutaj doświadczeń, wcale nie wynikały one z mojego czaru czy cech i stąd ustąpiły natychmiast po tym jak utraciłem swoją nirwanę).

W czasach gdy nie doświadczałem jeszcze nirwany, kiedy powiedzmy jechałem autobusem i wsiadała do niego jakaś piękna kobieta, z uwagi na mój nieciekawny wygląd jej wzrok prześlizgiwał się po mnie obojętnie i błędził gdzieś w głąb autobusu. Na przekór też iż byłoby mi bardzo przyjemnie gdyby usiadła właśnie koło mnie, piękna kobieta niemal zawsze wybierała miejsce koło kogoś innego. Oczywiście, ponieważ zdarza się to przez całe moje życie, jestem do tego już nawykły. Jednakże w czasach, kiedy doznawałem

totalizycznej nirwany, sytuacja ta nagle uległa drastycznej zmianie. Kiedy powiedzmy wówczas do autobusu wsiadała jakakolwiek kobieta (nie musiała być piękna, aczkolwiek nawet te najpiękniejsze wcale nie zachowywały się inaczej od innych), jej wzrok jak zwykle prześlizgiwał się obojętnie po twarzach pasażerów, aby w jakimś momencie dotrzeć do mojej twarzy. Po tym jednak jak jej oczy lądowały na mnie, najczęściej nie mogły już się oderwać i kobieta ta zaczynała się zachowywać jakby została przyciągnięta do mnie przez niewidzialny magnes. Nie była w stanie oderwać swoich oczu z mojej twarzy i idąc zwykle bez przerwy wpatrywała się we mnie intensywnie i z ciekawością. Zwykle też siadała tuż obok mnie - chyba, że w pobliżu nie było wolnego miejsca. Ponieważ ja zwykle tylko obserwowałem co się dzieje i celowo unikałem wykonania jakiegokolwiek działania, jakie zakłóciłoby naturalny rozwój sytuacji, często też to właśnie ona zainicjowała rozmowę.

W przypadku jednak, kiedy wchodząca kobieta nie dokonywała kontaktu wzrokowego, tj. nie popatrzyła na mnie w momencie wchodzenia, wówczas żadna reakcja przyciągająca u niej nie występowała i kobieta ta zachowywała się typowo - tj. tak jakbym w ogóle nie istniał. Z uwagi na swój charakter wrodzonego naukowca, który dokonuje badań i obserwacji w każdym miejscu, sytuacji i o każdym czasie, odnotowałem wówczas, że przykładowo jadąc autobusem, siedząc samemu na siedzeniu i właśnie świadomie delektując się towarzyszącym nirwanie uczuciem ogromnej szczęśliwości, jeśli w moim pobliżu dostępny był wybór wielu wolnych miejsc, wówczas aż około dwóch-trzecich (tj. około 60-70%) nowo-wsiadających do autobusu młodych kobiet, które podczas wchodzenia przypadkowo spojrzwały na mnie, albo usiadało potem na jednym z bezpośrednio sąsiadujących siedzeń (tj. jeśli nie tuż przy mnie, to na którymś siedzeniu tuż za mną, lub tuż przede mną, albo na którymś z trzech przylegających siedzeń po przeciwnej stronie przejścia), zaś uwaga i ciekawość z jakimi patrzyły na mnie podczas wsiadania i podchodzenia bliżej zdradzała, że wyboru miejsca nie dokonywały przypadkowo. Niestety, nie dokonywałem tego typu oszacowań w czasach poprzedzających osiągnięcie nirwany, zaś po jej ustąpieniu przestałem używać autobusów. Jednak z tego, co pamiętam z dawnych czasów, gdy istniał podobny wybór miejsc, obok mnie siadała liczba nowo-wsiadających kobiet wynikająca z praw statystyki definiowanych liczbą wolnych miejsc w autobusie (tj. grubo mniej niż 6%).

W czasach gdy przeżywałem swoją nirwanę podobnie działo się też w każdej innej sytuacji. W pracy, na zakupach, na spacerze, itp., wszędzie młode kobiety - zamiast jak dawniej kontynuować swoje zajęcie z obojętnym prześlizgnięciem się wzroku, po kontakcie wzrokowym zaczynały nagle okazywać zainteresowanie, podchodziły bliżej, prężyły i wyginały się zalotnie, robiły zalotne miny, usiłowały zwrócić na siebie uwagę, rozpocząć rozmowę, itp. Wszystkie te doświadczenia były ogromnie nowe, niezwykle, zupełnie niespodziewane i zalały mnie w czasie, kiedy absolutnie nie byłem przygotowany na zalotne potraktowanie ze strony aż tak dużej liczby młodych kobiet. Stąd, w niektórych sytuacjach, takie manifestacyjne zainteresowanie młodych kobiet stawało się nawet ambarasujące.

Chociaż dogłębne naukowe badania ciągle oczekują zrealizowania w tym zakresie, na obecnym etapie daje się już wyciągnąć wstępne wnioski, że każdy kto osiągnął totalizyczną nirwanę, nieodparcie przyciąga do siebie znaczącą większość przeciwstawnej płci jaka weszła z nim/nią w kontakt wzrokowy. Fakt ten jest już potwierdzony zarówno przez moje osobiste doświadczenia, kiedy to ja sam odczuwałem nieodparte przyciąganie przez ową wykładowczynię pielęgniarstwa z Christchurch - na przekór jej znacznej brzydoty fizycznej, przez zaobserwowanie, że ta sama wykładowczyni pielęgniarstwa nieodparcie przyciągała wszystkich męskich uczestników owego kursu w Christchurch, jak również przez odnotowanie, że kiedy to ja doświadczałem nirwany, niespodziewanie ja także zacząłem przyciągać do siebie zbyt duży procent młodych kobiet aby uznać to za przypadek, czy za błąd w rzeczowej ocenie sytuacji.

Zarówno samo zjawisko tego przyciągania odmiennej płci, jak i jego mechanizm, niezwykle mnie fascynowały, kiedy przeżywałem swoją totalizyczną nirwanę. Nieustannie



więc dokonywałem jego obserwacji, analiz i prób interpretacji, jakie postaram się tutaj podsumować. Przykładowo zdołałem definitywnie ustalić, że zjawisko to nie bazuje na wzrokowym postrzeganiu, a na telepatycznym sygnale, jaki jest w jakiś sposób wyzwalany poprzez kontakt wzrokowy. Ustaliłem także, że moc telepatycznego sygnału, jaki nirwana wyzwała, jest tak samo nikła jak moc sygnałów wysyłanych przez wszystkich innych ludzi. Stąd, aby go odebrać, dana kobieta musiała z własnej inicjatywy najpierw popatrzeć na mnie - w przeciwnym wypadku sygnał ten nie zostawał przez nią przechwycony. Ponadto ustaliłem, że zaistnienie tego przyciągania wyraźnie manifestuje jakieś kobiety w wieku od około 20 do około 45 lat, które dokonały kontaktu wzrokowego. Z uwagi na wiek i cechy kobiet które je manifestowały, wysunąłem hipotezę, że warunkiem odczucia tego przyciągania zapewne po pierwsze jest bycie aktywnym seksualnie, po drugie zaś znajdowanie się w wieku reprodukcyjnym. Po przekroczeniu wieku, jaki szacowałem na około 45 lat, tj. zapewne po przejściu menopauzy, zdolność starszych kobiet do odbioru tego telepatycznego przyciągania całkowicie zanika. To oznacza, że owe starsze wiekiem kobiety zachowywały się dokładnie tak samo jak w czasach gdy nie przeżywałem nirwany, lub jak mężczyźni, tj. zdają się zupełnie nie reagować. Interesujące byłoby też zbadanie przyczyn zupełnego braku reakcji u owych młodych kobiet, które spojrzały na mnie - a więc odebrały ten sygnał telepatyczny, jednak albo go nie zrozumiały, albo zawarte w nim odczucia nie potrafiły u nich przebić się na poziom świadomy, albo też po prostu nie były w stanie odbierać telepatycznych sygnałów. Być może, że spowodowane to było ich niskim zasobem energii moralnej zwow, jakimś urazem, brakiem aktywności seksualnej, czy też stanem emocjonalnym (np. zupełną nieznaną lub niedoborem stanu szczęśliwości - co mogło być powodem bowiem większość z nich wygląda jakby bardziej smutnie i mniej szczęśliwie od kobiet, które wykazują ową przyciągającą reakcję). Definitywnie nie wynikało to z ich chwilowego stanu psychicznego (np. zmęczenia czy czasowych kłopotów), bowiem niektóre z nich spotykałem wielokrotnie i przy każdym spotkaniu zachowywały się tak samo obojętnie i bezreakcyjnie.

Jak wynika z tamtych obserwacji, niezależnie od wysyłania dalekosiężnego sygnału telepatycznego, który w momencie kontaktu wzrokowego wychwytywany był przez odbiorczynię, przykuwał ich uwagę i wyzwał ową reakcję przyciągania, wokół mnie uformowana też była ograniczona przestrzeń jakby niewidzialnej kuli wysokiego potencjału energetycznego o promieniu około 3 metrów i bardzo wyraźnych granicach (być może, że była to tzw. "aura"). W przestrzeni tej panowała jakaś bardzo silna i ogromnie pozytywna energia o charakterze wibracyjnym, bardzo podobna do sygnału telepatycznego. Na energię tą silnie reagowały te same osoby, które też zareagowały na oryginalny sygnał telepatycznego przyciągania. Młode kobiety, które po wstępnym kontakcie wzrokowym wykazywały owe silne reakcje przyciągające, docelowo starały się wejść właśnie w obręb tej kuli i pozostać tam przez jakiś okres czasu, tak jakby nasycenie się panującą tam energią zaspokajało jakąś ich potrzebę. Kiedy zaś np. siadały lub stały w jej strefie działania, energia ta stopniowo zmieniała ich zachowania. Wyglądało to niemal jakby energia ta wlewała w nie cały szereg pozytywnych odczuć, działając na nie jakby uspokajająco, odprężająco, dając im poczucie bezpieczeństwa, czyjejś opieki i swobody, pobudzając odruchy jakbym był ich starym przyjacielem, bliskim znajomym, czy członkiem rodziny i to już od bardzo długiego czasu. Ponadto, energia ta w jakiś sposób usposabiała je romantycznie oraz wzbudzała zabawność i kokieterijność, a nawet jakby indukowała u nich poczucie szczęśliwości. Dla przykładu, jeśli w pole to wchodziły dwie kobiety lub więcej, wówczas po krótkim czasie zwykle zaczynały żartować, śmiać się, pomału wciągać mnie w swe grono, itp. Jeśli zaś wchodziła kobieta z dzieckiem, wkrótce potem mogła np. zacząć pieścić owo dziecko, łaskotać je, śmiać się z nim, machać do mnie jego rączką, włączać mnie do zabawy, itp. Natomiast jeśli wchodziła samotna kobieta, wówczas sprawiała wrażenie jakby w pole to intymnie się wtulała i wchłaniała jego ciepło, zachęcając wzrokiem i zachowaniem abym do niej się odezwał, niekiedy po pewnym czasie nawet

sama nawiązując rozmowę. Kobiety pozostające poza ową strefą zachowywały się zupełnie inaczej i w moim rozumieniu typowo, tj. bezosobowo, statystycznie i z dystansem.

Na owo pole energetyczne szczególnie czułe zdawały się być ciężarne kobiety - być może, że ma to coś do czynienia z pozytywnymi odczuciami jakimi ono je napełniało. Dla przykładu odnotowałem, że kiedy z jakichś powodów niektóre z nich po przechwyceniu sygnału przyciągającego musiały przejść przez końcową granicę tego pola aby udać się do wygodnego siedzenia mieszczącego się już poza jego zasięgiem, po osiągnięciu tej końcowej granicy nagle się zatrzymywały jakby uderzały jakąś niewidzialną barierę, zaś po krótkim wahaniu rezygnowały z wygodnego miejsca, zawracały i wciskały się w jakieś ciasne siedzenie jakie ciągle leżało w obrębie zasięgu tego pola. W rezultacie, czasami kiedy do autobusu przypadkowo wsiadało kilka ciężarnych kobiet, niekiedy nawet one wszystkie usiadały w formie wianuszka na fotelach przylegających do mnie. Rozbawiało mnie to komicznością sytuacji, w jakiej ja sam wyglądałem jakbym był jakimś nadgorliwym szejkiem, który nie kupił sobie jeszcze telewizora, albo lekarzem porodowym eskortującym gromadkę swoich pacjentek (na przekór poczucia bezpieczeństwa jakie moja nirwana kobietom tym oferowała, ja nic nie wiem na temat porodów i gdyby któraś z nich faktycznie się rozsypała, zapewne ja pierwszy by zemdlął i najpierw wymagał pomocy medycznej).

Obserwacja tak wyraźnej atrakcyjności dla przeciwstawnej płci każdej osoby która zgromadziła dużo energii zwow, otwiera najróżniejsze możliwości i perspektywy dla nowych teorii naukowych. Przykładowo, przed poznaniem istnienia energii zwow, trudno było zrozumieć czym właściwie kobiety się kierują przy wyborze swoich partnerów. Dlatego czasami ich wybór całkowicie zaskakiwał otoczenie. Tymczasem poznanie faktu istnienia energii zwow i fal telepatycznych, zdaje się ujawniać, że wybór partnerów rządony jest jakimś niezwykle prostym mechanizmem bazującym na energii moralnej. Dla przykładu podświadomość kobiet być może całkowicie odrzuca każdego mężczyznę którego wibracje telepatyczne są fazowo niezgodne z własnymi wibracjami danej kobiety (zgodność fazowa tych wibracji jest wszakże czynnikiem, jaki decyduje o wstrojeniu się teleskopów telepatycznych opisanych w podrozdziale L6.3.2 tej monografii i w podrozdziale D5.1 traktatu [7/2], umożliwiając tym teleskopom odbiór obrazu danej osoby, zapewne jest więc także czynnikiem, jaki decyduje o wstrzaniu się danej kobiety w sprzężenie telepatyczne z owym mężczyzną). Z kolei tych mężczyzn, jacy wykazują wibracje zgodne fazowo z wibracjami danej kobiety, jej podświadomość może po prostu uszeregowywać w rosnącej wartości ich zasobu wolnej woli i potem wybierać z pośród nich na partnera tego mężczyznę, który odznacza się najwyższą energią zwow. Stąd, kiedy zbudowane zostaną urządzenia, jakie zdolne będą do pomiaru zakumulowanej przez kogoś energii zwow oraz do pomiaru telepatycznej zgodności fazowej, wówczas prawdopodobnie tylko po owych dwóch parametrach określonych par możliwe już będzie dokładne przewidzenie czy pary te zakochają się w sobie i czy będą razem szczęśliwe.

Moja nirwana działała też na dziewczęta, a nawet dzieci, jednak ich reakcje były inne od młodych kobiet. Przykładowo, podobna proporcja około dziewcząt w wieku od jakichś 13 lat do około 20 lat, które posiadały już rozwiniętą seksualność, jednak zapewne nie były aktywne seksualnie, po kontakcie wzrokowym reagowały jakby napotkały coś im nieznanego i stąd budzącego przestrasz, ale też i zaniepokojenie. W przeciwieństwie więc do młodych kobiet, unikały one wyraźnie zatrzymania się w owej 3-metrowej strefie pola energetycznego i zawsze zatrzymywały się poza zasięgiem tego pola. Jednak coś je fascynowało w mojej osobie i bez przerwy dyskretnie mnie obserwowały. Kiedy bez wyraźnej potrzeby i klarownego celu przypadkowo wkraczały w ową 3-metrową strefę pola energetycznego, na jego granicy nagle instynktownie się zatrzymywały i zbijały w gromadkę, przez chwilę wykazywały zdezorientowanie i jakby nie wiedziały co czynić, potem zaś przemykały przez nią pojedynczo przyspieszonym krokiem, jakby w obliczu czegoś nieznanego czego lepiej na wszelki wypadek uniknąć, poza zaś tą strefą ponownie zachowywały się normalnie i jedynie wykazywały ciekawość. W czasach przed

osiągnięciem nirwany oraz po jej zakończeniu, nie odnotowałem takich reakcji młodych dziewcząt.

Najsilniejsze jednak reakcje na moją nirwanę wykazywały małe dzieci w wieku do około 6 lat. Co ciekawsze, reakcje te wykazywały zarówno małe dziewczynki, jak i mali chłopcy, aczkolwiek w późniejszym wieku (tj. około 6-9 lat) u chłopców wrażliwość na moją nirwanę stopniowo zdawała się zanikać i ze wzrostem swego wieku przestawali mnie traktować inaczej niż traktowali oni wszystkie inne nieznanne im osoby. Małe dzieci, po przypadkowym kontakcie wzrokowym, po prostu wpatrywały się potem we mnie już bez przerwy jak zahipnotyzowane, niemal nie mogąc oderwać swego wzroku i zająć się czymkolwiek innym. Niekiedy wrywały się rodzicom, podchodziły do mnie w obręb owej 3-metrowej strefy pola energetycznego i zamierały tam w rodzaju nabożnego zapatrzenia się, nie reagując na nawoływanie swoich rodziców, aż ci w zaambarasowaniu musieli do nich podejść i wbrew ich protestom siłą je zabrać z tej pozycji. Nawet, kiedy ich rodzice podbiegali i unosili je ze sobą siłą, dzieci ciągle wpatrywały się we mnie w rodzaju jakby zahipnotyzowania aż do czasu gdy znikalem dla nich z oddalenia. Z czasów poprzedzających nirwanę pamiętałem, że dzieci obserwowały mnie wówczas tak samo jak wszystkich innych nieznanymi im ludzi, tj. maksymalnie przez okres do około 1-5 minut, aż ich zainteresowanie zanikło i zwróciło się ku innemu obiektowi.

Natomiast niemal zupełnie nie odnotowałem żadnej reakcji w zachowaniu chłopców i mężczyzn. Być może, że zachowywali się wobec mnie nieco mniej opryskliwie i bardziej grzecznie niż w czasach sprzed nirwany oraz, że rzadziej ignorowali np. moje wezwania aby zaprzestali palenia w autobusie czy biurze, jednak nie daje się wykluczyć, że było to wrażenie czysto subiektywne wynikające z faktu, że przeżywając nirwanę byłem mniej wrażliwy na niedoskonałości swoich bliźnich oraz, że zwracałem się do nich w bardziej wyrozumiały i pozytywny sposób.

#### A6.7. Nirwana a cele totalizmu

Istnienie stanu ekstremalnej szczęśliwości, zwanego tutaj "nirwaną", oraz dopracowanie przytoczonej w tym podrozdziale pewnej receptury na zamierzone wypracowywanie tego stanu, wprowadza rozliczne konsekwencje, z których część dyskutowana będzie w niniejszym podrozdziale. Jednym z nich jest, że wymowy rodzaju szyderstwa losu oraz paradoksu naszej cywilizacji nabierać zaczyna fakt ciągłego istnienia na Ziemi ludzi, którzy starają się osiągnąć marną namiastkę tego stanu poprzez kultywowanie najróżniejszych szkodliwych nałogów, wpadanie w alkoholizm, używanie narkotyków, itp. Wszakże, gdyby zamiast rujnować swoje życie zdobywaniem narkotyków czy alkoholu, ludzie ci włożyli tyle samo energii i motywacji w wypełnianie pozytywnej procedury wypracowywania dla siebie totaliztycznej nirwany, wówczas niemal tym samym nakładem trudu i wyrzeczeń osiągnęliby znacznie wyższy poziom szczęśliwości, który na dodatek byłby trwały, naturalny i nie pozostawiałby żadnych niepożądanych skutków ubocznych. Jest niewypowiedzianą tragedią naszej cywilizacji, iż dotychczas nie zdobyła się na odkrycie elementarnej prawdy oraz na tradycję uświadamiania jej wszystkim ludziom, że **idąc drogą postępowania zgodnego z prawami moralnymi, zawsze w końcowym efekcie osiąga się beznastępstwowe nagrody, natomiast postępując przeciwko prawom moralnym osiągnąć można jedynie marne namiastki tych nagród**, które na dodatek przywiązane mają do siebie najróżniejsze negatywne następstwa i skutki uboczne. Naprawdę wielki już czas aby totalizm zaczął uświadamiać tą prawdę oraz aby otworzył wszystkim szansę na jej poznawanie.

W dzisiejszych czasach szczęśliwość staje się rodzajem dobra które jest najbardziej poszukiwanym, najcenniejszym i najtrudniejszym do osiągnięcia. Dzięki więc odkryciu i wskazywaniu relatywnie prostej receptury totaliztycznej na uzyskanie trwałej szczęśliwości, w obecnych warunkach osiągnięcie nirwany może stać się jednym z czołowych celów

totalizmu. **Totalizm jako filozofia jest wszakże w stanie stworzyć sytuację, że każda osoba, jeśli tylko zechce, jest w stanie osiągnąć totaliztyczną nirwanę i ma szansę utrzymywanie się w tym stanie przez całe swoje życie.** Aż do obecnych czasów, niestety niemal nikt nie otrzymał poprzednio takiej szansy, bowiem jak dotychczas nie były powszechnie znane procedury ukazujące jak najłatwiej wypracować dla siebie ten stan, brak było jego opisów, informacji i wzorców postępowania, nie istniał klimat filozoficzny konieczny dla jego urzeczywistnienia, itp. (Wszakże wszystko powyższe publikowane jest po raz pierwszy dopiero w monografiach z opisami totalizmu.) Stąd nadrzędnym celem totalizmu na obecnym etapie naszego rozwoju zaczyna być właśnie stworzenie wymaganego klimatu filozoficznego, zaplecza informacyjnego oraz systemu wytycznych, zaleceń i wzorców postępowania, tak aby wszyscy członkowie społeczeństwa mieli dostęp do wiedzy, wzorców, motywacji, możliwości i zachęt wymaganych dla wypracowania dla siebie nirwany, w którym wszyscy którzy tylko zechcą otrzymaliby szansę na wypracowanie dla siebie stanu totaliztycznej nirwany oraz, w którym wszyscy którzy mieliby życzenie i motywacje faktycznie mogliby utrzymywać się w owym stanie tak długo jak tylko zechcieliby (tj. w którym na praktykujących totalizm nie czyhałyby najróżniejsze pułapki, w rodzaju konieczności zarobkowego przekraczania granicy, jakie odbierałyby im niemal cały uprzednio wypracowany zasób wolnej woli, a stąd gilotynowałyby już osiągniętą nirwanę). W przypadku gdy cel ten zostanie osiągnięty, społeczeństwo które zdobędzie się na wdrożenie totalizmu, z czasem musi przekształcić się w rodzaj pobratymstwa ludzi w nirwanie. Wszakże wobec atrakcyjności szczęścia, nikt o zdrowych zmysłach nie oprze się podjęciu próby jego osiągnięcia i zatrzymania przy sobie, stąd wszyscy tak zapewne zaczną prowadzić swoje życie, aby je całe spędzić w stanie nieustającej nirwany. Ponadto prawa rządzące zasobem energii moralnej zwow (patrz podrozdziały M6 i M7) powodują, że gdy względny poziom energii moralnej ( $\mu$ ) danego społeczeństwa jako całości przekroczy barierę trwałej szczęśliwości, wówczas wszyscy jego członkowie będą wykazywali tendencję to zdążania ich osobistych zasobów do tego samego poziomu, tj. wszyscy niemal automatycznie będą doznawali stan nirwany.

#### A6.8. Rozwój równań, jakie kwantyfikują nirwanę

Istnieje interesujący produkt uboczny stanu totaliztycznej nirwany, na temat którego chciałbym przekazać kilka swoich obserwacji i uwag w niniejszym podrozdziale. Jest nim szansa użycia nirwany do precyzyjniejszego poznania i do kwantyfikacji praw oraz związków rządzących zasobem energii moralnej zwow (tj. do wypracowania równań, jakie wyrażają związki pomiędzy energią moralną oraz innymi czynnikami, jakie wpływają na poziom czyjogoś zwow, a także do wypracowania jednostek miar, jakie pozwalają na opisanie ilości energii zwow, którą ktoś akumuluje lub wypracowuje). W tym kwantyfikowaniu ogromnie przydatna staje się wysoka czułość uczucia szczęśliwości doznawanego podczas nirwany, na chwilowe zmiany zwow. W stanie bowiem początkowej nirwany, jeśli chwilowy poziom energii zwow maleje, natychmiast zmniejsza się i intensywność odczuwanej szczęśliwości. Natomiast jeśli zwow zacznie rosnać, natychmiast rośnie i intensywność odczuwanej szczęśliwości. Zmiany doznań szczęśliwości są przy tym tak wyraźne i natychmiastowe, że poprzez ich analizę daje się nawet oszacować, jaki jest wpływ wybranych indywidualnych działań na chwilowy poziom naszego zwow.

Aby lepiej wyjaśnić, poznanie i kwantyfikowanie jakich praw mam tu na myśli, rozważmy dla przykładu równanie na pracę i energię, jakie znamy już od dawna z mechaniki klasycznej. Z owej mechaniki klasycznej wiemy, że praca i energia ( $E$ ) jest równa sile ( $F$ ) pomnożonej przez przemieszczenie/drogę ( $S$ ) tej siły, tj. że:  $E = FS$ . Oczywiście, znając to równanie dla mechaniki klasycznej, chcielibyśmy też poznać równanie, jakie wyraża matematycznie wielkość przysparzanej przez nas energii moralnej? Podczas owych około trzech kwartałów, kiedy znajdowałem się w stanie totaliztycznej

nirwany, dokonałem kilku obserwacji, które mogą rzucić na to trochę światła. Przykładowo odnotowałem, że podczas kompletowania totaliztycznej pracy moralnej typu anonimowego (tj. dokonywanej **bez** kontaktu wzrokowego z odbiorcami tego co czynimy), generowany zasób energii moralnej zwow (E) jest zawsze wprost proporcjonalny do drogi motywacyjnej (S) jaką dawca musiał odbyć dla realizowania danej czynności. Im silniejsza i bardziej pozytywna (tj. im stromiej wspinająca się w górę) owa droga motywacyjna (S) była u mnie jako u dawcy, tym więcej energii zwow wówczas zdołałem wygenerować. Takie anonimowe dobre uczynki zdają się jednak zupełnie nie zależeć (lub ich zależność jest pomijalnie mała) od generowanej u odbiorców mojego działania motywacji wynikowej (sr). Co zaś z rolą doznań (F) u nadawcy i doznań (fr) u odbiorców, danego działania? Kiedy wysłałem dyski swojej monografii [1/2], a później [1/3], w celu ich udostępnienia poprzez Internet, w rezultacie tego posunięcia - dokonanego niemal bez wysiłku z mojej strony (tj. z niemal  $F=0$ ), około 200 użytkowników Internetu zapoznawało się z moimi monografiami w przeciągu tylko jednego miesiąca (tj.  $fr=\max$ ). Niemniej, na przekór tak ogromnego efektu końcowego wykonanego z jak najlepszymi intencjami ( $S=\max$ ), zmiany w intensywności odczucia szczęśliwości przed i po wysłaniu dysków wprawdzie wystąpiły, jednak były tak niewielkie, że niemal nieodnotowywalne (co oznacza, że niemal  $E=0$ ). To zaś znaczy, że dla anonimowych dobrych uczynków, rozmiary doznania końcowego (fr) u odbiorców naszych działań posiadają drugorzędny, lub nawet żaden, wpływ na ilość (E) generowanej przez nas energii moralnej. Z drugiej strony, podczas wysyłania oprawionych (papierowych) egzemplarzy monografii [1/2], a później [1/3], objętość trudu, bólu, strachu i ryzyka jakie musiałem włożyć w wysłanie komuś choćby tylko jednego jej egzemplarza, była przeogromna (tj.  $F=\max$ ). Przykładowo, pracując w środku tropikalnej dżungli (patrz podrozdział F1) gdzie brak niemal wszystkiego, nie byłem tam w stanie wykonać takiego egzemplarza. Musiałem więc w tym celu najpierw pokonać u siebie strach przed przelotem trzeszczącym odrzutowcem, jaki niekiedy sprawiał wrażenie pilotowanego przez reinkarnowanych kamikadże i polecieć do dużego miasta odległego o około 2 godzin lotu. Podczas owego lotu zmuszony byłem zaryzykować najróżniejsze kłopoty dwukrotnego przekraczania granicy Borneo. Potem, w dużym mieście musiałem zorganizować ryzykowne i przebiegające z najróżniejszymi kłopotami kopiowanie manuskryptu, potem (w celu zmniejszenia kosztów) z wielkim nakładem trudu i wysiłku w tropikalnym upale osobiście kopie te sortowałem, składałem, sprawdzałem, uzupełniałem, oprawiałem, pakowałem oraz w końcu wysyłałem. Wszystko to realizowane było w tropikalnym upale, bardzo ubogimi narzędziami, pocąc się i kalecząc oraz znosząc wszelkie możliwe niewygody. Warto przy tym odnotować, że nawet taka zdawałoby się prosta sprawa jak wysyłka tak znacznej objętości zadrukowanego papieru z obcego kraju, w którym znajdowałem się jedynie zarobkowo, oprócz znacznych kosztów, wiązała się też z pokonaniem ogromnej drogi motywacyjnej (S) przełamania naturalnych oporów ryzyka i niepokoju. Wszakże, mogłem taką wysyłką wzbudzić podejrzenia o działalność antyrządową, szpiegowską, wywrotową, czy antyreligijną. Jak zaś znamy to z licznych faktycznych przypadków, nawet w krajach europejskich takie posądzenie zwykle kończyło się tragicznymi następstwami, przy czym zupełnie nie miało znaczenia, że ich ofiara była absolutnie niewinna. Co zaś by się stało gdyby takie posądzenie przydarzyło się gdzieś na skraju dżungli, w kraju o bardzo niskim zasobie zasób energii moralnej zwow oraz w sytuacji gdy praktycznie nie przynależałem do żadnego państwa, które w ewentualnych kłopotach mógłoby się za mną ująć. W dużym mieście wszystkie prace dokonywałem także w niezwykle prymitywnych warunkach i ogromnej niewygodzie, ponieważ będąc poza swym normalnym mieszkaniem nie miałem odpowiedniej przestrzeni (korzysta tam z gościnności przyjaciół), warunków (np. w owym czasie w tym dużym mieście chronicznie brakowało wody, powietrze było aż gęste od zanieczyszczeń, zaś transport publiczny tego miasta byłby trudny do opisanego), środowiska (pamiętać trzeba o paraliżujących temperaturach i zaduszającej wilgotności tropiku, w których wszystkiego tego dokonywałem), sprzętu (niemal wszystkie potrzebne narzędzia musiałem pożyczać od przyjaciół i znajomych),

czasu (wszakże musiałem się niezwykle spieszyć aby moja nieobecność w pracy w dżungli nie była zbyt długa), itp. W rezultacie wysłanie każdego egzemplarza moich monografii kosztowało trudny nawet do ogarnięcia przez zwykłego czciciela telewizora ładunek trudu, cierpienia, wyrzeczeń, kosztów, kłopotów, niepokoju, niepewności, ryzyka, strachu, itp. Jednocześnie efekty doznaniowe u odbiorców takiego wysłania były niemal nieodnotowalne (tj. niemal ( $f_r=0$ )). Wszakże w rezultacie wysłania jednego papierowego egzemplarza mojej monografii, możliwość zapoznania się z nią otrzymywała zwykle tylko jedna osoba i to wcale nie było pewnym, że w ogóle zdobywała się ona na to aby go całkowicie przeczytać czy choćby tylko przewertować - wszakże mogła go wrzucić do kosza na śmieci. Jednakże z punktu widzenia wpływu tego wysłania na intensywność odczuwania nirwany, nadawanie papierowych wersji tej monografii zawsze czyniło ogromną różnicę (tj. dla tego działania  $E=\max$ ). To dowiodło mi, że dla totaliztycznej pracy moralnej dokonywanej anonimowo, przysparzana przez nas energia moralna znow jest proporcjonalna do dawczego doznania (a więc trudu, cierpienia, niewygód, itp.), jakie my sami włożyliśmy w osobiste zrealizowanie danego działania, natomiast wpływ doznania wynikowego odbiorców jest pomijalnie mały i niemal zupełnie nie ma znaczenia dla tej energii. Gdyby więc podsumować to, co zdołałem wówczas odkryć, to całkowita energia moralna ( $E$ ) przysparzana jakimkolwiek anonimowym działaniem (tj. działaniem dokonany bez kontaktu wzrokowego z jego odbiorcą oraz w warunkach gdy istnieje wyraźne przesunięcie czasowe pomiędzy momentem dokonania uczynku a momentem jego odbioru przez adresata), jest proporcjonalna do uczuć ( $E$ ) i motywacji ( $S$ ) wkładanych w ową pracę moralną i wyraża się przybliżonym wzorem (1A6), podobnym do tego używanego dla opisu transformacji energii w mechanice klasycznej, o postaci:

$$E = FS \quad (1A6)$$

Z kolei wpływ uczuć ( $f_r$ ) i motywacji ( $s_r$ ) u odbiorców owej anonimowej pracy moralnej jest pomijalnie mały. Zgodnie z wzorem (1A6), zasób energii moralnej znow ( $E$ ), jaki akumulujemy (lub upuszczamy) podczas dowolnej anonimowej pracy moralnej, jest przede wszystkim proporcjonalny do naszego własnego doznania ( $F$ ) odczuwanego podczas tego działania (tj. zniesienia im więcej bólu, zmęczenia, trudu, kosztów, przełamywania swoich własnych skłonności, uprzedzeń i niechęci, itp., zrealizowanie danego działania od nas wymaga, tym więcej energii moralnej ono wygeneruje), pomnożonego przez drogę motywacyjną ( $S$ ) jaką przebywamy zanim działanie to całkowicie realizujemy (tj. aby dany trud generował maksimum energii moralnej, nasze motywacje ( $S$ ) muszą być jak najczystsze, dodatnie (totaliztyczne) i szczerze nastawione na dobro innych ludzi oraz muszą możliwie najbardziej oddalać się od początkowej pozycji motywacyjnej jaką wyznacza sytuacja, w której się znajdujemy, nasze przyzwyczajenia oraz linia najmniejszego oporu).

Niestety, przybliżony wzór (1A6) odnosi się tylko do przypadków anonimowej pracy moralnej. W przypadku zaś pracy moralnej jaką dokonujemy na rzecz osób, jakie na nas patrzą w chwili ich realizacji, do owego uproszczonego wzoru dodany musi być jeszcze jeden człon. Uzależnia on generowanie znow ( $E$ ) od sumy ( $\Sigma$ ) produktu wynikowych efektów doznaniowych ( $f_r$ ) i wynikowych intencji ( $s_r$ ) wzbudzanych przez dane działanie u jego odbiorców (tj. u tych osób, dla których działanie to jest przeznaczone lub w zasięgu wzroku których się właśnie znajdujemy, tak że mogą one telepatycznie przekazać nam swoją interpretację naszego uczynku). Stąd też dla takich dobrych uczynków dokonywanych w warunkach kontaktu wzrokowego odnosi się inny, bardziej dokładny wzór (2A6). Podaje on, że przyrost naszej energii moralnej ( $E$ ) spowodowany jakimś działaniem obserwowanym wzrokowo przez jego odbiorców, wyraża się następującym wzorem:

$$E = FS + \Sigma(\mu/\mu_r)f_r s_r \quad (2A6)$$

w którym: ( $F$ ) i ( $S$ ) reprezentują dawcze doznanie i motywację osoby wykonującej dane działanie (tj. jego dawcy) podczas gdy ( $f_r$ ) i ( $s_r$ ) reprezentują odbiorcze doznanie i motywację osoby otrzymującej dane działanie (odnotuj, że w niniejszym rozdziale duże litery ( $F$ ) i ( $S$ ) zawsze odnoszą się do dawcy, zaś małe litery ( $f_r$ ) i ( $s_r$ ) zawsze odnoszą się

do odbiorcy danego działania), symbol ( $\Sigma$ ) oznacza sumowanie po wszystkich odbiorcach danego dobrego uczynku (np. jeśli dawcą danego uczynku jest nauczyciel, symbol ( $\Sigma$ ) oznacza sumowanie doznaniowego ( $f_r$ ) i motywacyjnego ( $s_r$ ) oddźwięku, jaki uczynek ten wywołał u wszystkich jego studentów), współczynnik ( $\eta$ ) reprezentuje sprawność sprzężenia telepatycznego pomiędzy odbiorcą i nadawcą danego działania (jego dokładna wartość musi dopiero zostać wyznaczona w toku przyszłych badań, natomiast przybliżone wartości wynikające z moich dotychczasowych oszacowań podane są w podrozdziale M5.3), współczynnik ( $\mu/\mu_r$ ) oznacza kompatybilność moralną dawcy ( $\mu$ ) i odbiorcy ( $\mu_r$ ) danego działania, czyli stosunek ich względnych poziomów energii moralnej ( $\mu$ ), symbol ( $f_r$ ) oznacza doznanie, jakie dane działanie wywołało u określonego odbiorcy - w niektórych przypadkach może przyjmować ono wartości ujemne (np. jeśli działanie to spowodowało umysłowy ból, czy wzbudziło zazdrość lub odruch nienawiści), natomiast symbol ( $s_r$ ) oznacza odbiorczą motywację, która u niektórych negatywnie nastawionych osób też może niekiedy przyjmować wartość ujemną - jak uczucie odbiorcze jakie jej towarzyszy (np. reprezentować intencję zaszkodzenia, zabolenia, lub dezaprobaty).

Aby wyjaśnić działanie powyższego wzoru (2A6), załóżmy że ktoś wykonuje jakąś totaliztyczną pracę moralną, do jakiej sam wykonujący wkłada określone doznanie (F) i motywację (S). Iloczyn tego wkładu ( $E=FS$ ) reprezentuje energię moralną jaką on sam generuje. Jednak to samo działanie u każdego z odbiorców powoduje wzbudzenie doznania odbiorczego ( $f_r$ ) oraz motywacji odbiorczej ( $s_r$ ). Ich rodzaj i nasilenie zależą od filozofii odbiorców i mogą się zasadniczo różnić od doznania i motywacji nadawcy. Przykładowo, przy niewłaściwym odebraniu naszej pracy moralnej, mogą one powodować negatywne motywacje ( $-s_r$ ) i uczucia ( $-f_r$ ), a stąd upuścić (zamiast podnieść) zasób naszej energii moralnej ( $-E_r=-s_r f_r$ ). Kiedy więc owe doznania i motywacje u wszystkich ( $\Sigma$ ) odbiorców, za pośrednictwem sprzężenia telepatycznego o sprawności ( $\eta$ ) przekazane będą z powrotem do umysłu nadawcy, wówczas mogą one powodować albo dodanie mu energii moralnej, albo też odebranie. Który zaś z tych dwóch przypadków faktycznie nastąpi w danej sytuacji (tj. dodatkowe generowanie czy redukcja energii zwow przez odbiorców danego działania), zależało to będzie od filozofii odbiorców danej pracy moralnej. Z tego też powodu, **w obecnym klimacie filozoficznym totalizm zaleca abyśmy nastawiali się na dokonywanie anonimowych prac moralnych realizowanych bez kontaktu wzrokowego z innymi ludźmi.** Nieliczne wyjątki od powyższej zasady, włączają jedynie przypadki, kiedy realizowanie pracy moralnej w pełnym widoku odbiorców jest z jakich powodów całkowicie uzasadnione - np. w sytuacjach kryzysowych lub wypadkowych, albo kiedy dobrze znamy odbiorców naszego działania i stąd wiemy, że ich filozofia (lub nastawienie do nas) jest na tyle totaliztyczna, iż nasze wysiłki nie zostaną błędnie zinterpretowane i nie spowodują negatywnych reakcji, lub kiedy zdołamy zaambarasować odbiorców naszych działań, tak że nie będą w stanie zareagować natychmiastowo negatywnie (np. kiedy umyjemy im stopy), itp. Wszakże w dzisiejszych czasach powszechnie panujących negatywnych nastawień niemal każda praca moralna, bez względu na to jak szlachetne lub czyste nie byłyby jej pobudki, przez niektórych odbiorców będzie interpretowana błędnie (jeśli ktoś nie wierzy, niech spróbuje dokonać coś, co jedynie jakieś 50 lat temu było rzeczą zupełnie normalną - np. całkiem bezinteresownie dać cukierka nieznanemu mu dziecku przebywającemu w obecności dorosłych opiekunów: jeśli dzieckiem będzie dziewczynka zaś dawcą cukierka byłby mężczyzna, wówczas jej dorośli opiekunowie zaczną posądzać dającego o jakieś złe zamiary, jeśli zaś chłopiec - posądzenie może nawet być jeszcze o coś gorszego). Zamiast więc totaliztycznej pracy moralnej z kontaktem wzrokowym (tj. takiej w której znamy i właśnie widzimy jej odbiorców), totalizm zaleca abyśmy na obecnym etapie filozoficznym ludzkości dokonywali raczej prace anonimowego i bezosobowego, czyli abyśmy nastawiali się przede wszystkim na dokonywanie wszystkiego bez kontaktu wzrokowego z odbiorcami. Natomiast prace moralne z kontaktem wzrokowym powinniśmy starać się dokonywać tylko w przypadku, kiedy wyraźnie istnieje ich natychmiastowa potrzeba, lub kiedy jesteśmy absolutnie pewni,

że u odbiorcy wywołają one uczucie wdzięczności oraz reakcje o tylko pozytywnym charakterze. Przykładowo zamiast bezinteresownego skopania komuś ogródka, jak na razie powinniśmy raczej wyrównywać i upiększyć pobocze rzadko uczęszczanej drogi publicznej - najkorzystniej, kiedy nikogo nie ma w pobliżu. Jeśli zaś z przyczyn humanitarnych jest wskazane abyśmy już dokonali pracy moralnej skierowanej na konkretną osobę którą znamy - jednak nie jesteśmy pewni pozytywności jej filozofii oraz sposobu na jaki zinterpretuje ona nasze działanie, wówczas abyśmy uczynili to tak, że osoba ta nie dowie się kto był jego dawcą (np. kopiąc ogródek jakimś staruszkom, czynili to, kiedy nie ma ich w pobliżu i stąd nie mogli zobaczyć kto właściwie dokonał owego kopania). Oczywiście w przyszłości, kiedy wielu ludzi adoptuje totalizm, otwarta również zostanie możliwość dokonywania dobrych uczynków skierowanych na osoby które widzimy, ponieważ po adoptowaniu przez nich totalizmu nasze działania nie zostaną przez nich źle zinterpretowane.

Ponieważ dla dobrych uczynków typu anonimowego sprawność telepatycznego zwrotu  $\eta$  spada niemal do zera ( $\eta=0$ ), stąd człon energii zwow zwracanej dawcy przez odbiorców jego działań, tj. człon  $E_r = \sum \eta(\mu/\mu_r) f_r s_r$  z równania (2A6), daje dla takich uczynków pomijalnie małe wartości  $E_r=0$ . Z kolei gdy wartość tego członu spada niemal do zera  $E_r=0$ , wówczas przestaje zachodzić niebezpieczeństwo iż nawet gdybyśmy spowodowali u pomaganego wybuch zawiści, niechęci, czy przekory, wybuch ten byłby w stanie spowodować zredukowanie naszej energii moralnej. Stąd w takich anonimowych działaniach, ich wyniki będą opisane przybliżonym wzorem (1A6) nie posiadającym owego członu sprzężenia zwrotnego (a ściślej dla którego ów człon posiada wartość zera). Dzięki temu wzory (1A6) i (2A6) stają się ogromnie istotne dla totalizmu. Praktycznie wskazują one bowiem jak rozumnie wybierać, lub celowo projektować do zrealizowania, totaliztyczną pracę moralną, która najszybciej podnosi zasób naszej energii moralnej zwow oraz która jest niezależna od filozofii ludzi jacy stanowią odbiorców tej pracy.

Zgodnie z równaniem (1A6), najkorzystniejsza praca moralna jest tą, która pozostając całkowicie anonimową, łączy w sobie dwa aspekty równocześnie, tj.: (1) wysoki poziom naszego wkładu doznaniowego (F) oraz (2) wysoką wartość naszego wkładu motywacyjnego (S). Wysoki poziom naszego wkładu doznaniowego (F) występuje zawsze jeśli zrealizowania danej totaliztycznej pracy moralnej kosztuje nas samych przeżycie znacznej porcji doznań, które przez nasze ciało odbierane są jako nieprzyjemne, a więc np. zmęczenia, bólu, trudu, wysiłku, gorąca, duszności, senności, głodu, odczucia niewygody, itp. Z kolei wysoką wartość naszego wkładu motywacyjnego (S) uzyskuje się zawsze, kiedy uczynki te realizowane są z maksymalnie "totaliztycznymi" intencjami. Aby najefektywniej przysparzać zasobu wolnej woli, intencje te muszą być czyste, pozytywne i jak najbardziej odbiegające od postępowania, które w danej sytuacji byłoby najwygodniejszym, muszą wyraźnie, zdecydowanie, rozumnie, szczerze i altruistycznie deklarować, że działanie to dokonujemy dla dobra innych (lub wszystkich) ludzi (nie zaś, że wykonujemy je z obowiązku, przyzwyczajenia, wygody, strachu, dla osiągnięcia własnych korzyści materialnych, itp.), muszą być tak dobrane, aby przełamywać jakieś zakorzenione w nas samych przyzwyczajenia, linię najmniejszego oporu, strach, obawę przed trudnościami, kłopotami, unikanie zachodu lub walki z przeciwnościami, itp. Zgodnie więc z wzorem (1A6), nawet jeśli naharujemy się nad czymś jak dzikie osły, włożymy w to ogromną ilość doznania (trudu i cierpienia) jednak nasze sekretne intencje twierdzą, że np. ma to służyć osiągnięciu naszych własnych korzyści materialnych albo prestiżowych, czy nawet służyć zaskodzeniu komuś, wówczas albo działanie to będzie przysparzało jedynie bardzo nikłą porcję energii moralnej (E), albo będzie wręcz redukowało tą energię.

Dla mnie osobiście, jednym z najbardziej znaczących postronnych zastosowań stanu nirwany, jaki osiągnąłem, było właśnie odkrycie, co kryje się pod owym symbolem "S" używanym we wzorach (1A6) i (2A6) mechaniki totaliztycznej z tej monografii. Powodem jest, że obecne zrozumienie czym właściwie są ludzkie "motywacje", jest bardzo ubogie. Tymczasem obserwowanie chwilowych fluktuacji mojej energii zwow w trakcie nirwany



ujawniło, że **"nasze motywacje reprezentowane przez symbol "S" z równania "E=FS" powinny być definiowane jako zmiana naszego nastawienia psychicznego, co do naszej gotowości zrealizowania określonej działalności"**. Innymi słowami, motywacje ludzkie reprezentowane przez symbol (S) można by zdefiniować jako "drogę motywacyjną" jaką podejmujący określone działanie musi emocjonalnie i decyzyjnie przejść od momentu uświadomienia sobie potrzeby podjęcia tego działania, aż do punktu gdy działanie to zostanie całkowicie zrealizowane". Najlepszym więc wyrażeniem opisującym to, co kryje się pod "S", byłoby popularne określenie "moralne zebranie się w sobie", lub opisowe wyrażenie **"droga motywacyjna"**. Z kolei naukowe wyrażenia najbliższe jego znaczenia, to moralne "motywacje", moralne "intencje", lub moralne "zamiary" - tak też najczęściej nazywam "S" w tej monografii, aczkolwiek niestety zdaję sobie sprawę, że słowa te nie są najlepiej dobrane bowiem nie oddają one precyzyjnie wielkości jaka ukrywa się pod "S". Uświadomienie sobie, że symbol "S" reprezentujący "drogę moralną", w połączeniu z wiedzą, że symbol "F" z wzoru (1A6)  $E=FS$  reprezentuje "moralny wysiłek" (czyli "uczucie"), oznacza praktycznie, że energia moralna "E" powinna m.in. być też interpretowana jako produkt "pracy moralnej".

Aby dokładniej tutaj wyjaśnić co precyzyjnie owo "S" oznacza, rozważmy sytuację, że dzwoni telefon, zaś nasze działanie polega na podniesieniu słuchawki i odebraniu rozmowy. Jeśli telefon dzwoni na naszym biurku, nie musimy ze sobą walczyć, nie musimy pokonywać swego lenistwa, bowiem wiemy, że telefon jest do nas - nasza "droga motywacyjna" (S) która zawiedzie nas do podniesienia słuchawki, będzie więc wówczas bliska zero. Jeśli jednak telefon zadzwoni na drugim końcu rozległego biura i z całą pewnością jest przeznaczony dla kogoś innego, wówczas aby go odebrać musimy zwalczyć w sobie lenistwo, musimy zapomnieć o niechęci do kogoś na czyim biurku stoi telefon i do kogo najprawdopodobniej dana wiadomość będzie przeznaczona, musimy zdusić w sobie odczucie nakazu aby najpierw skończyć to, co właśnie czynimy, musimy pokonać podszepty iż "niech go podniesie ktoś kto siedzi bliżej niż ja", musimy oprzeć się pokusie aby przeczekać aż umilknie, itp. Kiedy więc mimo to wszystko w końcu podniesiemy tamtą słuchawkę i odbierzemy rozmowę, nasza motywacja "S" będzie miała wówczas bardzo wysoką wartość. To oznacza, że jeśli odbiór tego telefonu będzie się też wiązał z silnym doznaniem, np. bólu (ponieważ właśnie mamy np. atak korzonków, obtarte stopy, czy obolałe mięśnie), wówczas produkt  $E=FS$  z owej zdawałoby się trywialnej sytuacji przysporzy nam niespodziewanie dużo energii moralnej. W podobny sposób nasza motywacja "S" będzie bardzo wysoka, jeśli w autobusie zwrócimy uwagę roslemu byczkowi, że nie powinien tam palić (wszakże musimy pokonać swój strach, że nas obije, nawymyśla, lub że wprawdzie zgasi papierosa, ale na naszym czole, itp.), kiedy ujmiemy się za dziewczyną napastowaną przez bandę chuliganów (wszakże będziemy wiedzieć, że z całą pewnością obiją nas za to jak jabłko), czy kiedy na zebraniu naukowym rzeczowo wykażemy szefowi, który właśnie otwarcie pluje i psioczy na badania UFO, że niestety jest całkowicie w błędzie (wszakże wówczas najprawdopodobniej szybko utracimy pracę). Generalizując powyższe, droga motywacyjna "S" ma tym wyższą wartość, im więcej odmiennych oporów lub przeciwności nakłaniających nas do zaniechania danego moralnie wzniesłego działania zdołamy w sobie pokonać aby doprowadzić to działanie do końca, np.: własne lenistwo, zniechęcenie, znużenie, zmęczenie, senność, ograniczenia zdrowotne, ułomności, fizyczny ból, potrzeby ciała (głód, pragnienie, przymusy), nałogi, przyzwyczajenia, swoje preferencje, obrzydzenia, nieśmiałość, wstyd, dumę, wygodę, modę, niecierpliwość, strach, czyjaś dezaprobatę lub pogróżki, nacisk grupowy, nakazy religijne lub polityczne, poczucie niebezpieczeństwa, świadomość zagrożenia naszego życia, poziom trudności samego działania, przeciwności losu, itp., a także im bardziej intensywny jest każdy z tych przełamanych przez nas oporów.

Jeszcze jednym postronnym zastosowaniem stanu nirwany było jej **użycie do empirycznego uszeregowania** poszczególnych działań zależnie od ich zdolności do przysparzania energii moralnej zwow. Aby wyjaśnić o co tutaj chodzi, użyjmy przykładu

mechaniki klasycznej, która w rezultacie całych wieków badań i pomiarów, zdołała już dorobić się ilościowych mierników generowania lub redukcji fizycznej energii. Stąd przykładowo, mechanika klasyczna dzisiaj potrafi już dokładnie przewidzieć ile energii wygeneruje cegłówka spadająca z dachu, ile zaś jej pochłonie czyjeś wejście na trzecie piętro. Natomiast w przypadku mechaniki totalizycznej takiej wiedzy ani wskaźników jeszcze się nie dorobiliśmy. Wszakże dyscyplina ta została sformułowana relatywnie niedawno i ogromna ilość pracy musi jeszcze zostać w nią włożona zanim stanie się ona równie użyteczna jak mechanika klasyczna (jak na razie zaś nikt nie przyłączył się do moich wysiłków aby ją rozwijać). Stąd dzisiaj nie potrafimy powiedzieć ile dokładnie energii moralnej przysporzy powiedzmy ustąpienie staruszce miejsca w tramwaju, ile zaś go upuści powiedzmy czekanie jednej godziny na urzędasę, który wyskoczył do kiosku oraz jak te dwa działania będą się miały w odniesieniu do powiedzmy zasadzenia drzewka przy drodze publicznej, czy pobicia kogoś w parku.

Bardzo czuły stan nirwany przez jaki przeszedłem pozwolił mi na dokonanie pierwszych takich empirycznych porównań i oszacowań. Opierały się ona na zasadzie, że w stanie początkowej nirwany każde działanie jakie wydatnie przysparza energii moralnej, natychmiast powoduje odnotowalną intensyfikację odczuwanej szczęśliwości. Każde zaś działanie, jakie rozprasza znaczną ilość tej energii, natychmiast powoduje spadek poczucia szczęśliwości. Poprzez więc porównanie zmian doznań w stanie nirwany w chwili dokonywania danego typu działań, mogłem empirycznie (doświadczalnie) oszacować jakie są wzajemne relacje tych działań pod względem energii moralnej jaką one mi przysparzają lub upuszczają. W ten sposób mogłem ocenić jakie działania stały na czele wykazu największych przysparzaczy energii zwow, a jakie na czele listy zjadaczy tej energii. Jedynym problemem tej metody była jej **niska czułość**. Aby być pewnym co do rodzaju impaktu, jaki dany rodzaj działalności posiada na stan mojej energii moralnej, musiałem tą działalność prowadzić bez przerwy przez co najmniej jakieś dwie godziny. To zaś oznaczało, że większość codziennych obowiązków, jakie wymagają jedynie kilka minut aby zostać skompletowanymi, nie dawało się porównywać w taki sposób (dla przykładu, owa metoda empiryczna nie pozwalała mi ustalić, jaki wpływ na poziom energii moralnej posiada np. ustąpienie miejsca staruszce, grzeczne poinstruowanie kogoś kto pyta o kierunek, czy przejście ulicy w sposób moralny). Z kolei dysponując takimi wykazami możemy teraz bardziej efektywnie sterować uzyskiwaniem i utrzymywaniem stanu nirwany. (Jakże szydercze są dzisiejsze czasy, kiedy pracując nad tak istotnymi dla wszystkich ludzi tematami muszę nie tylko ukrywać przed innymi co czynię, ale wręcz nie dane mi są warunki aby poświęcić na to cały wymagany procent swego czasu i mogę to czynić jedynie jak "złodziej na odwyrtkę" w chwilach wolnych od pracy, lub kiedy mam jakąś przerwę w wykonywaniu zupełnie innych i banalnych obowiązków, jakie głównie nastawione muszą być na przeżycie i na zdobywanie chleba!)

Kiedy taka **lista największych przysparzaczy energii moralnej** sporządzona jest na bazie moich własnych doświadczeń, to zgodnie z dotychczasowymi obserwacjami, z totalizycznych prac moralnych, jakie wykonywałem osobiście, najwyższy zasób generuje omówione poprzednio przygotowywanie i wysyłanie papierowych egzemplarzy moich publikacji (monografii i traktatów) - zapewne ponieważ z uwagi na trudne warunki w jakich się znajdowałem łączyło ono w sobie zarówno szczególnie wysoki poziom doznań (wysiłku, trudu, niewygody, bólu, kosztów, itp.) oraz ogromny ładunek motywacji (przełamanie własnego wygodnictwa, lenistwa, zmęczenia, strachu, itp.). Kolejne na mojej liście było intelektualne tworzenie (np. formułowanie i opisywanie wiedzy jaka dotychczas nie była znana innym) z motywacją nastawioną na dobro innych ludzi. Gdyby porównywać ilościowo oba powyższe, to jeśli przyjąć, że dany fizyczny wysiłek produkowania i wysyłania egzemplarzy tej monografii powoduje wygenerowanie w jednostce czasu jakiejś porcji zwow jaką uznamy za porcję wzorcową  $e_w=100\%$ , wówczas tak samo znaczący wysiłek umysłowy włożony w twórcze analizowanie i opisywanie czegoś takiego jak np. niniejsze omówienie nirwany, generowałby w tej samej jednostce czasu niecałe  $e_x=20\%$

zasobu wzorcowego znanego z wysyłki monografii. Dla opisanego więc wydajności z jaką dany rodzaj działalności generuje zwow, warto wprowadzić specjalny "współczynnik moralnej efektywności danego działania", jaki w monografii tej oznaczać będziemy przez symbol " $\chi$ ". Współczynnik ten zdefiniować możemy jako:

$$\chi = e_x / e_{\text{wzorcowe}} \quad (3A6)$$

Po zdefiniowaniu  $\chi$ , na bazie dotychczasowych pomiarów empirycznych, jakie dokonywałem, daje się stwierdzić, że dla twórczości umysłowej porównywanej do wysiłku fizycznego przygotowywania i rozsyłania egzemplarzy monografii,  $\chi$  wynosi około  $\chi=0.2$ . W szczególnych jednak przypadkach, twórcze analizowanie i opisywanie może podnieść ilość generowanego zasobu nawet do około 50% tego z fizycznego produkowania monografii (tj. w szczególnych przypadkach umysłowej twórczości  $\chi$  może urosnąć do wartości  $\chi=0.5$ ). Jednak tylko kilka bardzo krótkich tekstów, jakie dotychczas napisałem charakteryzowało się aż tak wysokim wydatkiem energii zwow. Jeśli obecnie, tj. po tym jak odkryłem główny powód dla niskiej wydajności energetycznej pracy umysłowej (czyli fakt, że dana praca umysłowa musi sprawiać nam przyjemność aby generowała ona zwow) analizuję te przypadki, faktycznie ich pisaniu towarzyszyły uczucia, jakie były raczej dalekie od tego, co rozumiemy przez umysłowe cierpienia.

Jeśli chodzi o moją własną listę zawierającą wykaz największych **zjadaczy zwow** (tj. działań szybko obniżających posiadany zasób tej energii), to okazuje się, że prym na niej wiedzie nauczanie studentów, czyli to z czego faktycznie żyję. To odkrycie dosyć mocno mnie zaskoczyło, ponieważ oznacza ono, że działalność z jakiej zarabiam na swoje życie i stąd jaką bez względu na następstwa muszę wykonywać przez sporą proporcję swego czasu, tak naprawdę to upuszcza, zamiast akumulować, moją energię moralną. W wyniku dokonywanych eksperymentów okazało się, że bez względu na to jak mocno bym się nie starał, jak wiele motywacji, trudu, zmęczenia i wysiłku bym nie wkładał w uczenie studentów, jak indywidualnie, serdecznie, pomocnie, życzliwie i miło bym ich nie uczył i traktował, w okresach, kiedy tylko mam wysokie obciążenie dydaktyczne i nie mogę już wygospodarować żadnego czasu na inne totalizyczne działania, moja energia zwow raptownie leci w dół na łeb i szyję. Oznacza to więc, że w dzisiejszych czasach nauczanie (przynajmniej dokonywane zarobkowo i stanowiące przymus dla obu biorących w nim udział stron) nie tylko, że nie generuje żadnej energii moralnej, ale wręcz energię tą raptownie upuszcza i to w ogromnych ilościach. Jest to dosyć szokujące odkrycie empiryczne, bowiem w niektórych kulturach (np. w krajach muzułmańskich) zawód uczenia kogoś cieszy się szczególnym uznaniem i swego nauczyciela stawia się tam w hierarchii zaraz po ojcu. Owo, zdawałoby się niezgodne z logiką i zdrowym rozsądkiem odkrycie, że na przekór prowadzenia nauczania zgodnie z wszelkimi zasadami totalizmu, ciągle intensywnie pomniejsza ono zasób energii moralnej, jest doskonałą ilustracją dla odkrycia totalizmu, że praca moralna powinna być dokonywana bez wzrokowego kontaktu z odbiorcami naszych działań, tak aby odnosiło się do niej uproszczone równanie (1A6). Na bazie więc tych ustaleń totalizm zaleca, że do wszystkiego, co dokonywane jest z kontaktem wzrokowym, odnosi się równanie (2A6) i dlatego faktyczny wynik takiej działalności pozostaje nieznanym, ponieważ zależy on od moralności i okoliczności wszystkich osób, które obserwują wykonanie danego działania. W moich poszukiwaniach odpowiedzi "dlaczego" odkryłem, że aż dwie z głównych religii jakie analizowałem wyraźnie zalecają, iż jeśli chcemy dopomóc komuś znanemu nam osobiście, powinniśmy uczynić to anonimowo, tak żeby otrzymujący pomoc nie wiedział od kogo ona pochodzi. Czyżby podczas formułowania owego zalecenia twórcy owych religii wiedzieli już to, co ja odkryłem dopiero w 1998 roku w odniesieniu do nauczania? Wygląda więc na to, że przyszłe generacje totalistów, będą kiedyś musiały włożyć sporo wysiłku dla dokładnego zbadania jaki mechanizm powoduje, że nauczanie nie tylko, że nie akumuluje żadnego zasobu energii moralnej, ale wręcz zasób ten szybko upuszcza, a także jakie metody trzeba będzie stosować podczas nauczania, aby spowodowały one odwrócenie tej negatywnej sytuacji. Do czasu aż owe badania zostaną podjęte i dadzą jakieś konkluzywne wyniki, tymczasowo

przyjmuję (na bazie swojej intuicji), że przyczyną tego stanu rzeczy są negatywne (tj. niemoralne) motywacje z jakimi wysiłki nauczyciela spotykają się u studentów oraz sprzężenie zwrotne tych negatywnych motywacji za pośrednictwem drugiego członu wzoru (2A6) powodujące upuszczanie energii zwow z przeciw-ciała nauczyciela. Aby to wyjaśnić innymi słowami, wysiłki aby kogoś coś nauczyć, w dzisiejszych czasach powszechnie panującego pasożytnictwa, zawsze przyjmowane są wysoce negatywnie przez znaczącą proporcję studentów, bez względu na to jak totalistyczne by one nie były. Wszakże większość owych studentów przychodzi na wykłady nie dlatego ponieważ życzy sobie czegoś się nauczyć, a ponieważ społeczeństwo zmusza ich do tego i stąd nie mają oni innego wyjścia niż wycierpieć jakoś to, co w głębi ducha uważają za "tortuowanie ich przez nauczyciela". Ponieważ studenci ci mają kontakt wzrokowy z nauczycielem (co daje bardzo wysokie  $\epsilon$ ), za pośrednictwem telepatycznego sprzężenia zwrotnego przesyłają mu z powrotem swoje dominujące negatywne iloczyny doznań i motywacji ( $f_{r,s}$ ), efektywnie obniżając zasoby jego energii moralnej. (W podobny sposób działa zapewne mechanizm obniżania zasobu energii moralnej u wszelkich innych nielubianych, przynajmniej przez część społeczeństwa, osób wystawionych na widok publiczny, takich jak kierowników, dyrektorów, polityków, policjantów, wystawiaczy mandatów, strażników więziennych, urzędników podatkowych, itp.) Z kolei, jak to wyjaśnione zostaje w podrozdziale B6.3, niski zasób energii moralnej u nauczycieli powoduje u nich najróżniejsze kłopoty, w rodzaju zapadanie na zdrowiu, irytowalność, stany depresyjne, kłopoty psychologiczne, itp. To oznacza, że uczenie w dzisiejszych niemoralnych czasach jest równie hazardowe jak np. pracowanie w fabryce trujących chemikalii, czy zatrudnienie w reaktorze atomowym. Tyle tylko, że tamte zabijają w uznany już przez naukę sposób, podczas gdy pasożytniczo umotywowani studenci zabijają swoich nauczycieli w sposób dotąd nierozpoznawany, poprzez stopniowe spychanie ich aby utonęli w bagnie zerowego zasobu wolnej woli - jak to opisane zostało w podrozdziale B6.3.

Oprócz szokującego odkrycia, że nauczanie szybko zjada (zamiast akumulować) energię zwow, kolejnego szoku doznałem, kiedy przekonałem się jak intensywnie zasób ten jest zjadany przez beczynność. Na moim wykazie największych rozpraszaczy zwow, zwykła beczynność awansowana została do drugiej pozycji zaraz po nauczaniu. Okazuje się, że spędzenie na błogiej, bezmyślnej, jałowej, beczynności tylko dwóch kolejnych dni, zjada zasób energii moralnej wygenerowany przez cały tydzień wytężonej pracy. Wcale nie trzeba przy tym oddawać się jakimś wyrafinowanym rozpustom, a wystarczy spędzić dzień na błogim wylegiwaniu się na kanapie, leniwym i bezmyślnym oglądaniu telewizora, czy objadaniu się kanapkami - tj. czynieniu tego, co przy dzisiejszym stylu życia normalni ludzie zwykle czynią niemal każdego weekendu. Od początku wprowadzenia pojęcia energii moralnej intuicyjnie wyczuwałem, że błogie doznania towarzyszące leniuchowaniu muszą rozpraszać zwow, jednak nie spodziewałem się, że aż w tak znacznych ilościach. Tymczasem oddawanie się błogościom beczynności zjada energię zwow tak samo szybko, jak wytwarza ją bardzo ciężka praca fizyczna z wysokimi motywacjami. Absolutnie nie jest więc prawdą stereotypowe wierzenie upowszechniane przez dzisiejszą naukę i publikatory, że "odpoczynek ładuje nas energią". Totalizm ujawnia bowiem, że odpoczynek polegający na delektowaniu się błogimi doznaniem leniuchowania, ogromnie szybko wyczerpuje naszą energię zwow, a tym samym zniechęca do późniejszej pracy. (Ponownie wskazane byłoby zrealizowanie tutaj szczegółowszych badań w celu upewnienia nas: dlaczego tak się dzieje, jaki czynnik najbardziej intensyfikuje to upuszczanie zwow oraz co w beczynności wprowadza ów silnie ujemny znak do równania (1A6), tj. czy np. uczucie błogości (F) doznawane w czasie leniuchowania, czy też dominujący leniuchowanie brak motywacji (S) interpretować należy nie jako motywacja niemal zerowa wstrzymująca nas przed czynieniem czegokolwiek, a jako motywacja ujemna w stosunku do motywacji jaka normalnie popychałaby nas do czynienia dobra.) To zaś oznacza, że ludzie o typowym trybie życia "czcicieli telewizora", tracą na oddawaniu się błogiej beczynności podczas niedzielnej przerwy w pracy niemal cały zasób energii zwow jaki sobie wypracowali

podczas dni roboczych poprzedzającego tygodnia. Aby powstrzymać ten spadek zasobu energii zwow podczas weekendów, koniecznym jest przynajmniej jakąś część dni wolnych od pracy spędzić na motywacyjnym odpoczynku, np. na pisaniu pozytywnej korespondencji, powiększającym wiedzę czytaniu, udoskonalającym przemyśleniom i ćwiczeniom, majsterkowaniu, projektowaniu i realizowaniu pozytywnych działań o charakterze rozrywki, itp. Zgodnie więc z totalizmem, odpoczywać wcale nie powinniśmy poprzez jałowe leniuchowanie, a poprzez dokonywanie z pozytywnymi motywacjami prac zupełnie odmiennego typu niż prace, jakie wykonujemy w celach zarobkowych.

Następnym postronnym zastosowaniem stanu nirwany, było umożliwienie wprowadzenia **jednostki energii moralnej zwow**. Jednostka ta definiuje ilość tej energii, a jednocześnie wyraża też sobą prącochłonność generowania danej ilości energii moralnej. Aby wyjaśnić o co tutaj chodzi, to w pierwszym okresie rozwoju mechaniki klasycznej istniała taka jednostka jak "koń mechaniczny" opisująca moc dawnych silników i lokomotyw. Poprzez więc stwierdzenie, że dana lokomotywa miała powiedzmy moc 2000 koni mechanicznych, dawni ludzie potrafili sobie z grubsza wyobrazić jak mocna ona była (tj., że potrafiła ona np. uciągnąć ładunek dla przemieszczenia którego wymagane byłoby około 2000 koni). Ludzie ci po prostu wyobrażali sobie "przeciąganie liny" dokonywane z jednej strony przez ową lokomotywę, z drugiej zaś strony przez owych 2000 koni i w ten sposób mieli dobre pojęcie jak silna jest owa lokomotywa. Wprowadzone przez mechanikę totalizyczną nowe pojęcie "energii moralnej" albo "zasobu wolnej woli" na obecnym etapie również wymaga użycia podobnie łatwej do wyobrażenia jednostki, tak aby dała ona ludziom jakieś zgrubne pojęcie np. ile pracy powinni włożyć aby osiągnąć nirwanę czy aby wydobyć się ze stanu marazmu. Na podstawie obserwacji dokonanych podczas wypracowywania i utrzymywania osiągniętej przez siebie nirwany, byłem w stanie wprowadzić taką właśnie jednostkę zwow. Na tymczasowy użytek nazywam ją tutaj "1 [godzina fizycznej harówki]", zaś oznaczam ją jako "1 [gfh]". W nazwie tej jednostki celowo użyłem słowa "harówka" zamiast słowa "praca". Ma to na celu uświadomienie, że praca jaką ktoś musi wkładać podczas owej jednej godziny, stanowi więcej niż zwyczajną "ciężką pracę fizyczną" - faktycznie jest to bowiem "harówka" podczas której wkładamy z siebie tak wiele wysiłku, jak tylko nasze ciało jest fizycznie zdolne z siebie dać. W obecnej chwili jednostkę ową definiuję w następujący sposób: "**jedna godzina fizycznej harówki**, lub 1 [gfh], to taka ilość energii moralnej zwow, jaką pojedyncza osoba jest w stanie w sobie wygenerować poprzez moralnie pozytywną pracę fizyczną dokonywaną bez wzrokowego kontaktu z odbiorcą swoich działań, jeśli osoba ta będzie harowała fizycznie przez całą jedną godzinę oraz wkładała w swoją harówkę cały nakład wielopoziomowych doznań (tj. bólu, zmęczenia, potu, duszności, senności, znużenia, itp.) jaki normalnie jest możliwy do zniesienia, a także cały ładunek pozytywnych motywacji na jaki typowa osoba może się zdobyć".

Owa jednostka energii moralnej (tj. **1 [gfh]**) nie jest tylko jakimś wysoce abstrakcyjnym tworem wymyślonym teoretycznie i nie mającym nic wspólnego z rzeczywistością. Jest ona bowiem praktycznym miernikiem ilości energii moralnej zwow jaki ja osobiście akumulowałem podczas przeciętnej godziny spędzonej przez siebie na celowym przysparzaniu tej energii i stąd jaki powinien być też osiągalny i przez innych ludzi podczas jednej godziny ich fizycznej harówki z odpowiednio wysokimi pozytywnymi motywacjami. Bazowym nakładem pracy moralnej, jaki umożliwił mi sformułowanie owej jednostki "1 [gfh]", jest wkład doznaniowy i motywacyjny, jaki krył się w przygotowywaniu i wysyłaniu przeze mnie papierowych egzemplarzy monografii [1/2] (a później [1/3]), a jaki poprzednio opisany został dosyć szczegółowo, (tj. wkład doznaniowy jaki doświadcza się, kiedy ktoś bezustannie pracuje fizycznie przez ponad 12 godzin na dobę produkując papierowe egzemplarze wielotomowej monografii, podczas której to pracy odczucia (F) można opisać następująco: kiedy jego grzbiet aż pali z bólu z powodu nieustannego zginania się, kiedy oczy szczypią z przemęczenia i nieustannej koncentracji, kiedy pot zlewa skórę zaś gorące tropikalne powietrze zapiera oddech, kiedy narzędzia są

prymitywne i stąd nie chcą działać, wymagają podwójnego wysiłku i zręczności oraz kaleczą ręce, kiedy pracuje się w zupełnie nieodpowiednim pomieszczeniu i stąd praktycznie wszystko jest niewygodne i wprowadza dodatkowe utrudnienia, kiedy praca jest monotonna i przez całe godziny polega na nieustannym wykonywaniu w kółko tego samego działania, itp.; oraz kiedy pozytywny wkład motywacyjny (S) może być opisany następująco: gdy wszystko to czyni się dla dobra zarówno całej ludzkości jak i indywidualnego dobra poszczególnych aczkolwiek osobiście nie znanych nam odbiorców, kiedy ryzykuje się wiele aby tego dokonać, kiedy aby to przeprowadzić - przełamać trzeba w sobie samym wszelkie możliwe opory a także swoimi motywacjami przełamać wszystkie opory ludzi, od których zależy powodzenie całej operacji, itp.). Aczkolwiek więc doskonale zdaję sobie sprawę, że jednostka ta (tj. 1 [gfh]) ciągle jest ogromnie nieprecyzyjna, jednak już obecnie jest ona w stanie dać czytelnikowi jakieś zgrubne rozeznanie co do nakładu pracy i motywacji jakie trzeba włożyć dla uzyskania określonych efektów totalizacyjnych. Po wprowadzeniu bowiem owej jednostki, możliwym teraz się staje oszacowanie i wyrażenie za jej pomocą co ważniejszych wielkości używanych przez mechanikę totalizyczną i opisywanych w tym rozdziale. Przejdźmy więc teraz do opisu niektórych z owych istotnych wartości na jakie niniejszy rozdział bardzo często się powołuje.

Nasze opisy kwantyfikacyjne rozpoczniemy od podania wartości dla **pojemności moralnej** "E<sub>max</sub>" z wzoru (1B6.1): " $E/E_{max}$ " na współczynnik czyjegoś względnego poziomu energii moralnej. Dla mnie pojemność ta wynosi około  $E_{max}=2000$  [gfh]. Stąd maksymalna wartość zasobu energii moralnej, jaki moje przeciw-ciało jest w stanie zaakumulować w dowolnej chwili, a jaka wyraża się wzorem (1B6.1), wynosi dla mnie  $E = E_{max} = 2000$  [gfh]. Aby więc całkowicie (tj. w 100%) zapełnić mnie energią moralną, musiałbym przeznaczyć około 2000 godzin na nieprzerwaną fizyczną harówkę, podobną do tej jaką podejmowałem podczas przygotowywania papierowych egzemplarzy moich monografii [1/2], a później [1/3]. To zaś oznacza, że aby podnieść moje " $\mu$ " od wartości powiedzmy  $\mu=0.4$  do wartości  $\mu=\mu_{nirwany}$ , musiałbym włożyć w to około  $E = E_{max}(\mu_{nirwany} - \mu) = 2000(0.6-0.4) = 400$  [godzin fizycznej harówki], pracując z najwyższymi osiąganymi przez siebie motywacjami i kierując wyniki swoich działań dla dobra anonimowego odbiorcy (tj. działając bez kontaktu wzrokowego, tak aby do wyników mojej pracy odnosił się uproszczony wzór (1A6) omówiony powyżej). Aby zaś podnieść swój względny poziom energii moralnej jedynie o przyrost  $\Delta\mu=0.1$ , musiałbym włożyć w to około  $\Delta E=200$  [gfh] (ta wartość  $\Delta E=200$  [gfh] nie uwzględnia jeszcze codziennego naturalnego rozpraszania zwow, stąd ulegnie ona dalszemu zwiększeniu odpowiednio do ilości dni na jakie rozłożone zostanie to podnoszenie zwow oraz odpowiednio do chwilowej wartości ).

Inną ogromnie istotną wielkością jaką udało mi się wówczas oszacować, to **codzienne naturalne rozpraszanie energii zwow**. Dla stanu początkowej nirwany (tj. dla  $\mu=\mu_{nirwany}$ ) rozpraszanie to wynosi około  $e_r = -3$  [gfh/dzień]. Ponieważ okazuje się ono niezwykle ważne dla wszelkich liczbowych oszacowań pracochłonności osiągania nirwany oraz ponieważ jest ono nawet rodzajem "stałej upływu zwow", opisane ono zostanie bardziej szczegółowo w jednym z dalszych paragrafów.

Kolejną wartością jaką zdołałem wówczas oszacować, to **porównanie pracy fizycznej oraz pracy umysłowej** (tj. porównanie np. produkowania, przenoszenia, składania, itp., do redagowania, pisania, wyszukiwania danych, itp.) - co zresztą wyjaśniałem już nieco wcześniej. Okazuje się przy tym, że jedna godzina typowej (tj. przeważająco pozatwórczej) pracy umysłowej dokonanej anonimowo, aczkolwiek z relatywnie wysokimi pozytywnymi motywacjami, jest warta tylko około dziesięciu minut podobnie motywowanej pracy fizycznej (tj. około 6 [godzin umysłowej harówki] = 1 [godzina fizycznej harówki], co wyrazić też można za pomocą wprowadzonego wzorem (3A6) współczynnika , stwierdzając, że dla typowej pracy umysłowej  $=0.2$ ). To zaś oznacza, że aby uzupełniać codzienne rozpraszanie zwow i w ten sposób utrzymać się w stanie nieustającej nirwany, ktoś musiałby spędzić na pracy umysłowej zadedykowanej dla dobra innych ludzi niemal 20 godzin dziennie (co znaczy, że dojdzie do nirwany, lub utrzymanie

się w jej stanie, wyłącznie poprzez pracę umysłową, na razie jest praktycznie niemożliwe - i pozostanie takim aż do czasu gdy dokładnie poznamy techniki które wielokrotnie zwiększą wydajność moralną prac umysłowych: już wiadomo, że kluczem do tych technik jest wykonywanie pracy umysłowej jaka przynosi nam przyjemność). Powód dla którego praca umysłowa posiada tak niską wydajność energii zwow, udało się już ustalić i wyjaśniony on został w podrozdziale K5.5. Sprowadza się on do faktu, że w przeciwieństwie do wysiłku fizycznego, wysiłek umysłowy przysparza zwow jedynie wówczas jeśli przez danego wykonującego odbierany jest jako przyjemność (a nie zaś jako rodzaj cierpienia). Ponieważ jednak bardzo trudno tak się psychicznie nastawić podczas wykonywania danej pracy umysłowej, aby była ona dla nas źródłem przyjemności, ilość energii jaką praca ta generuje jest zawsze ogromnie niska, bowiem ilość ta wynika jedynie z cierpienia fizycznego które doznajemy równocześnie z wykonywaniem danej pracy umysłowej.

Jeszcze jedną wartością którą zdołałem wówczas oszacować, jest **wartość drugiego członu równania (2A6)** " $E_r = \sum \eta(\mu/\mu_r)f_r s_r$ ", dla przypadku nauczania z kontaktem wzrokowym. Okazuje się, że dla przedmiotów o intensywnym wkładzie robocizny studenckiej, jakie indukują w studentach najsilniejszy opór i najwyższe negatywne motywacje, takich jak przykładowo praktyczne ćwiczenia kreślarskie z rysunku technicznego, wartość ta wynosi aż około  $E_r = -4$  [minuty fizycznej harówki] za każdą godzinę nauczania jednego statystycznego studenta (wartość ta oszacowana została na studentach z Sarawaku na Borneo, dla których według mojej opinii poziom " $\mu_r$ " w czasie owego szacowania kształtował się średnio na poziomie około  $\mu_r = 0.2$ , stąd w czasach gdy ja przekroczyłem barierę trwałej szczęśliwości  $\mu = 0.6$ , stosunek  $\mu/\mu_r$  dla tych studentów wynosił średnio około  $\mu/\mu_r = 3$ ). To zaś praktycznie oznacza, że jeśli uczyłem wówczas z kontaktem wzrokowym około  $\Sigma = 30$  takich studentów i regularnie miałem z nimi 3-godzinne sesje nauczające, z powodu negatywnego odbioru moich wysiłków dydaktycznych przez owych statystycznych studentów podczas każdej z tych sesji, traciłem aż około  $-6$  [gfh] swojej energii zwow (na dodatek do owych  $e_r = -3$  [gfh] też rozpraszanym każdego dnia w sposób naturalny). Jest to szokująco dużo i w świetle tego ustalenia przestaje dziwić, że wykładowcy uczelniani niemal chronicznie mają bardzo niski poziom zwow!

Oszacowania przytoczone w poprzednim paragrafie, z konieczności na razie muszą pozostawać bardzo zgrubne i przybliżone, ponieważ mechanika totaliztyczna ciągle jest młodą i nie ugruntowaną jeszcze dyscypliną aby dostarczyć lepszych danych. Jednak nawet będąc zgrubnymi, oszacowania te stanowią już ogromny krok do przodu w projektowaniu czyjegoś totaliztycznego życia. Umożliwiają one bowiem dokonanie wyliczeń i prognoz na jakich już obecnie daje się polegać podczas celowego sterowania poziomem własnego zasobu energii moralnej. Przykładowo jeśli ktoś aktualnie jest na poziomie  $\mu = 0.35$  (co w mojej opinii jest poziomem " $\mu$ " istniejącym u sporej liczby osób z jakimi obecnie mam do czynienia), podane tutaj liczby wykazują, że aby osiągnąć totaliztyczną nirwanę osoba ta musi włożyć około 500 [gfh] w celu podniesienia poziomu swego zwow powyżej bariery trwałej szczęśliwości (tj. musi pracować np. po 2 [gfh] każdego dnia przez niemal cały rok), plus w miarę podnoszenia swego zwow proporcjonalnie każdego dnia wkładać też dodatkowo odpowiednio od 1.5 do 3 [gfh] aby uzupełniać codzienne straty zwow powstałe z naturalnego rozpraszania tej energii.

W poprzednim paragrafie m.in. podana została też **wartość codziennego naturalnego rozpraszania zasobu energii moralnej**, czyli tzw. "stała upływu". Dla = nirwany wynosi ona około  $e_r = -3$  [gfh/dzień]. Wartość ta okazuje się rodzajem "współczynnika ubytku energii zwow", jaki jest ogromnie istotny we wszelkich analizach dotyczących energii moralnej oraz stanu nirwany. Ujawnia ona bowiem, że **energia moralna ma charakter dynamicznego strumienia energii nieustannie przepływającego do i z naszego przeciw-ciała**, za pośrednictwem naszych przeciw-organów, tak jak to opisano w podrozdziale K5.5. Energia moralna nie jest więc statycznym polem (aurą) jakim raz można naładować nasze przeciw-ciało, podobnie jak prądnica może naładować jakiś akumulator i jakie pozostaje potem z tym przeciw-ciałem na zawsze. To oznacza, że

dotychczasowy koncept statycznej ludzkiej aury i bio-pola, upowszechniany przez okultystów zajmujących się ludzką aurą, faktycznie jest całkowicie błędny. (Kiedyś eksperymentowałem z urządzeniem kirlianowskim i obserwowałem jak z naszych palców i dłoni nieustannie buchają cieniutkie strumyczki jakiejś energii - poznając teraz dynamiczną naturę energii zwow zaczynam być pewien, że owa energia nieustannie ulatująca z ludzkiego ciała i ukazywana przez urządzenia kirlianowskie faktycznie reprezentuje energię zwow. Byłoby wysoce interesującym porównanie intensywności strumieni tej energii u kogoś w stanie nirwany, z inną osobą u której poziom energii zwow jest bliski  $\mu=0$ .) Wyrażając innymi słowami znaczenie dynamiczności energii moralnej, fakt że przy wartości  $\mu=\mu_{\text{nirwany}}$  w sposób naturalny rozpraszamy codziennie aż około  $e_r = -3$  [gfh/dzień], podczas gdy nasze przeciw-ciało akumuluje wówczas jedynie około  $E=E_{\text{max}}$  nirwany (czyli tylko około  $E=1200$  [gfh]), oznacza, że podnoszenie naszego zasobu energii moralnej symbolicznie przyrównywać należy do wlewania energii do jakiegoś bardzo dziurawego pojemnika - tj. aby jej poziom nieustannie się podnosił koniecznym jest codzienne wlewanie większej ilości energii niż wynosi jej wyciekanie w wyniku owego naturalnego rozpraszania. Oszacowania wartości współczynnika upływu  $e_r = -3$  [gfh/dzień] jakich dokonałem, ważne są jedynie dla początkowego stanu nirwany oraz dla warunków, kiedy ja sam całymi dniami wykonywałem wyłącznie pracę typu naukowego (badałem, pisałem), czyli kiedy wcale nie uwikłany byłem w jakąkolwiek działalność czy sytuację, która powodowałaby działaniowe lub doznaniowe rozpraszanie mojej energii zwow (taką jak np. wykładanie studentom czy pławienie się w całodziennych błogich beczynnościach - które zjadają nawet kilka razy więcej zwow) oraz kiedy aktualnie przeżywałem nirwanę jaka wyraźnie zwiększała owo naturalne rozpraszanie zwow. Wierzę jednak, że wielkość tego naturalnego dziennego rozpraszania energii zwow musi rosnać w miarę wzrostu wartości " $\mu$ " (a także zapewne zależy od wielu innych czynników o jakich obecnie nie mamy nawet pojęcia, np. od powierzchni skóry danej osoby, czy od  $\mu$  innych osób, z którymi osoba ta stale przebywa). Z powodu obecnej niemożności ustalenia jaka jest dokładna zależność " $e_r$ " od " $\mu$ ", tymczasowo przyjąłem, że jest ona liniowa i, że w przybliżeniu daje się opisać wzorem:

$$e_r = -5\mu \quad [\text{gfh/dzień}] \quad (4A6)$$

Logika jednak sugeruje, że najprawdopodobniej jest ona nieliniowo zależna od " $\mu$ " i zapewne bardzo ostro wzrasta w miarę zbliżania się do wartości  $\mu=1$ , tak że im bardziej ktoś się zbliży do maksymalnej wartości  $\mu=1$  tym więcej moralnego wysiłku musi włożyć w dalsze zwiększenie swego " $\mu$ ". Stąd osiągnięcie 100% totalizycznej nirwany charakteryzowanej przez  $\mu=1$  byłoby tylko możliwe dla osób wyjątkowego kalibru moralnego.

Fakt, że poziom " $e_r$ " zmienia się z " $\mu$ " oznacza, że wartość  $e_r = -3$  [gfh/dzień] występowałyby tylko u tych którzy właśnie osiągnęli nirwanę i stąd których " $\mu$ " jest bliskie bariery trwałej szczęśliwości  $\mu=\mu_{\text{nirwany}}$ . Dla ludzi o innym " $\mu$ " wartość ta prawdopodobnie byłaby nieco inna. Przykładowo równanie (4A6) sugeruje, że osoba o  $\mu=0.2$  powinna upuszczać każdego dnia nie więcej niż tylko około  $e_r = -1$  [gfh/dzień]. To samo równanie stwierdza, że ludzie którzy osiągnęli bliskość  $\mu=1$  prawdopodobnie będą upuszczali codziennie nie mniej niż  $e_r = -5$  [gfh/dzień] (jednak ja osobiście wierzę, że ich naturalne rozpraszanie będzie znacznie wyższe).

Poznanie faktu, że nawet w początkowym stanie nirwany wartość codziennego naturalnego rozpraszania energii moralnej wynosi około  $e_r = -3$  [gfh/dzień], wprowadza cały szereg istotnych następstw, jakie powinny tutaj zostać wypunktowane. Najważniejszym z nich jest, że uświadamia ono iż **aby utrzymać się nieustającym stanie nirwany dany praktykujący totalizm każdego dnia musi wypracowywać więcej energii zwow niż jej naturalnie rozprasza**. Aby zaś tego dokonać, musi on wykonywać jakieś pozytywnie umotywowane totalizyczne prace moralne warte nie mniej niż 3 [godziny fizycznej harówki]. Z kolei jeśli dany praktykujący totalizm zechciałby podnieść poziom swojej nirwany do pełnej 100% wartości (tj. gdyby zechciał osiągnąć  $\mu=1$ ) wówczas np. przez następne 100 dni każdego dnia musiałby wykonywać totalizyczną pracę moralną wartą co



najmniej około 8 [gfh] (zapewne jednak znacznie więcej). Gdyby dany mi był luksus posiadania ku temu wymaganych warunków, wówczas dla dobra nauki z całą pewnością i to niemal bez namysłu, postarałbym się uzyskać taką 100% nirwanę, aby móc potem podzielić się z czytelnikami swymi doświadczeniami i przeżyciami zdobytymi w czasie tak niezwykłego eksperymentu. Z najróżniejszych religijnych i historycznych opisów wynika bowiem - aczkolwiek na razie jest to jedynie spekulacja, która wymaga dopiero eksperymentalnego sprawdzenia, że przy 100% nirwanie (tj. przy  $\mu=1$ ) pojawią się najróżniejsze zjawiska jakich obecnie nie daje się nawet dokładnie przewidzieć, a jakie opisywane są w literaturze religijnej na temat wyjątkowo świętobliwych osób. Przykładowo, wygląda na to, że osoba taka może zupełnie przestawać odczuwać negatywne doznania typu ból fizyczny, bowiem zagłuszane one są przez rozrywające ją uczucie ogromnej szczęśliwości (stąd będzie można ją np. fizycznie torturować, podczas gdy ona będzie się śmiała i żartowała), jest możliwe, że z przeciw-ciała takiej osoby np. emitować się może opisywany dla niektórych religijnych świętych niezwykle przyjemny "świętobliwy zapach", jaki odbierany jest tylko przez ludzki przeciw-organ zapachu, być może, że zacznie ona być też w stanie telepatycznie sterować zwierzętami i wydawać im dowolne nakazy, jest też możliwym, że dotyk takiej osoby będzie w stanie leczyć a być może nawet na swoje życzenie będzie ona mogła otwierać ludzkie ciało i dokonywać bezkrwawych operacji, być może, że osoba o tak silnej nirwanie nabierze też zdolności do czynienia "cudów" - czyli do manipulowania konfiguracją przeciw-świata jedynie poprzez pozytywne pomyślenie o czymś a w ten sposób do działania przeciwstawiającego się znanym prawom fizycznym (np. do chodzenia po powierzchni wody, do chodzenia gołymi stopami po ostrzu brzytwy bez zacięcia się czy choćby tylko uszkodzenia skóry, do chodzenia po ogniu bez najmniejszego śladu poparzenia się, itp.), itp. Niestety, po czasach pobytu na sielankowym Borneo, nadeszły dla mnie ciężkie czasy życia w świecie przesiąkniętym pasożytnictwem, w którym nie nirwana, a codzienne przeżycie jest najważniejszym problemem. Jak na razie nie istnieje najmniejsza szansa abym mógł przeprowadzić te niezwykle interesujące eksperymenty.

Kolejnym następstwem poznania wartości "współczynnika upływu"  $e_r=-3$  [gfh/dzień], jest uświadomienie sobie, że najefektywniejszą metodą wypracowania nirwany jest "**metoda udarowa**", którą przypadkowo odkryłem i sam praktycznie stosowałem w Sarawaku na Borneo. Polega ona na przeznaczeniu całego szeregu kolejnych dni wyłącznie na pozytywnie motywowaną ciężką pracę fizyczną naceLOWaną na generowanie energii zwow (tj. anonimową pracę dla dobra innych ludzi), prowadzenie tej pracy tak intensywnie i przez tyle godzin dziennie ile tylko nasze ciało jest w stanie jej znieść (wszakże im dłuższa praca, tym znaczniejszy jest nasz wkład doznaniowy) oraz zakończenie jej dopiero, kiedy faktycznie osiągnie się nirwanę. Metoda ta ogranicza do absolutnego minimum konieczność codziennego pokrywania coraz większego dziennego  $e_r$  jakie szybko rośnie wraz z naszym przybliżaniem się do nirwany. Wszakże w przypadku podnoszenia  $\mu$  o wartość  $\mu = 0.1$ , kiedy jest się już w pobliżu zakresu  $\mu=\mu_{nirwany}$ , zaś podnoszenie to rozłoży się na czas większy niż 67 dni, ilość zwow jaką trzeba wówczas wypracować tylko aby pokryć owe  $e_r$  zaczyna przekraczać ilość zwow jaką należy wypracować aby zwiększyć wartość swego  $\mu$ . Warto przy tym odnotować, że jeśli przy metodzie udarowej jest się w stanie dać z siebie każdego dnia około 15 [gfh], wówczas startując z początkowego poziomu  $\mu=0.4$  (co dla niektórych pozytywniejszych i moralnie aktywniejszych osób jest poziomem normalnym) osiągnięcie nirwany stanie się możliwe praktycznie już w przeciągu około 32 dni (patrz problem numer 2 z podrozdziału A6.9).

Oczywiście, wprowadzenie pierwszej jednostki do ilościowego wyrażania zwow (tj. [gfh]) otwiera najróżniejsze dalsze możliwości praktyczne, jakie na obecnym etapie aż trudno ogarnąć. Przykładowo, stwarza ono podstawy fizykalne do opracowania pierwszych przyrządów pomiarowych użytecznych do mierzenia wielkości mechaniki totaliztycznej (tj. zwow, doznań, motywacji, itp.). Pozwala też na wyznaczenie przeliczników jednostek pomiędzy mechaniką klasyczną a mechaniką totaliztyczną, np. wyznaczenie ile

"kilowatogodzin" lub "joules" energii fizycznej jest równe jednej [gfh] (aby przeliczniki takie opracować wystarczy podłączyć kogoś w stanie nirwany do jakiegoś dynamometru i pomierzyć ile energii fizycznej osoba ta musi przetworzyć na pracę fizyczną aby wygenerować 1 [gfh] zwow).

Niezależnie od wszystkiego co wyjaśniono powyżej, fakt odkrycia istnienia stanu totaliztycznej nirwany posiada jeszcze jedną niezwykle brzemiennej konsekwencję. Mianowicie **dostarcza on sprawdzalnego obecnie już przez każdego dowodu na poprawność totalizmu**. Jeśli bowiem ktoś zechce się osobiście przekonać czy totalizm jest poprawną filozofią i czy sprawdza się w życiu, wystarczy aby wygospodarował sobie odpowiednią ilość czasu i poświęcił go dla osiągnięcia nirwany (opisy jak tego dokonać zawarte są w następnym podrozdziale). Jeśli zaś nirwana faktycznie do niego przyjdzie w opisanych tamtym podrozdziałem okolicznościach i przedziale czasu, będzie to niepodważalnym dowodem, że to, co totalizm zaleca zaś ten rozdział opisuje jest prawdą i, że dla własnego dobra każdy jak najszybciej powinien wdrożyć to w swoim codziennym życiu.

Oczywiście istnienie stanu nirwany posiada jeszcze wiele dalszych konsekwencji, których jednak nie warto już w tym miejscu szczegółowo omawiać. Aby dać tutaj jakiś ich przykład, to napawa ono optymizmem, że jednak istnieje inteligentna sprawiedliwość w naszym wszechświecie i sownie wynagradzane jest w nim nie tylko lenistwo i pasożytnictwo (jak publikatory usiłują nam to wmówić), ale także i przede wszystkim, życie zgodnie z nakazami wszechświatowego intelektu. W bardzo spektakularny sposób unaocznia ono też, że totalizm sprawdza się w praktyce i, że przynosi niezwykle atrakcyjne korzyści - co też oznacza, że "energia moralna" (E) na jakiej oparto cały szereg narzędzi totalizmu faktycznie istnieje we wszechświecie i poprawnie wyraża sobą prawa przeciwświata. Ponadto odkrycie to uświadamia, że "każda niemoralna namiastka posiada swój moralny oryginał, który zawsze osiągany jest poprzez zwiększanie energii zwow". Przykładowo jeśli można uzyskać niemoralną namiastkę szczęśliwości poprzez używanie narkotyków lub alkoholu, można też uzyskać i oryginalny stan trwałej szczęśliwości poprzez wypracowanie dla siebie stanu totaliztycznej nirwany na drodze planowego zwiększania swego zasobu wolnej woli. Jeśli istnieje namiastka humoru jaka w podrozdziale B6.2 nazywana jest "sarkazmem", istnieje też i prawdziwe poczucie humoru, jakie wypracowuje się poprzez zwiększanie swojej energii zwow. Jeśli istnieje namiastka jaką moglibyśmy nazwać "potrzebowaniem" albo "niemożnością obejścia się bez", poprzez zwiększanie energii zwow przekształcić ją można w prawdziwe uczucie bezinteresownej miłości. itd., itp.

Na zakończenie tego podrozdziału o nirwanie, chciałbym przypomnieć, że jeśli przyjdą czasy gdy straciliśmy coś bardzo cennego i zaczniemy sobie wmawiać, że znajdujemy się sytuacji w której nie ma już nadziei, wówczas zgodnie z totalizmem będziemy w ogromnym błędzie. Bez względu bowiem na to ile ktoś stracił lub w jak jego zdaniem beznadziejnej sytuacji by się nie znajdował, ciągle pozostanie z nim najwyższe dobro, jakie dane zostało człowiekowi, tj. wolna wola. Czyniąc zaś właściwy użytek z tego dobra, możemy ze swego życia uczynić co tylko zechcemy, wszakże wszystko leży w naszych własnych rękach i to tylko od nas samych zależy czy i jak, wyzwolimy moce, jakie zostały nam dane.

#### A6.9. Jak zapracować sobie na totaliztyczną nirwanę

Motto niniejszego podrozdziału: "Nadzwyczajnych wyników nie osiąga się bez dogłębných przemysleń i nadprogramowych wysiłków."

Po tym jak poprzedni podrozdział wyjaśnił dokładnie czym właściwie jest nirwana oraz dlaczego naprawdę warto podjąć trud wypracowania dla siebie jej totaliztycznej

odmiany, czas teraz na systematyczne opisanie jak właściwie zabrać się za osobiste przeżycie tego zjawiska. Z tego co dotychczas zdołałem ustalić na ten temat, możliwym powinno być wypracowanie dla siebie totalizycznej nirwany na jeden z dwóch następujących sposobów: (A) poprzez moralnie poprawne wypełnianie swoich obowiązków w w ramach aktualnie wykonywanego zawodu, albo (B) poprzez podjęcie jakiejś altruistycznej działalności specjalnie zaprojektowanej dla tego celu. Omówmy teraz każdy z tych dwóch sposobów oddzielnie.

**Ad (A). Wypracowanie nirwany w ramach wykonywanego zawodu.** Teoretycznie rzecz biorąc, zdaje się ono być jednym z najlepszych sposobów osiągnięcia totalizycznej nirwany. Wszakże pozwala ono na osiągnięcie dwóch celów za jednym zamachem, tj. na zarobienie na życie oraz na równoczesne powiększanie poziomu swojej energii moralnej. Niestety, nie jest ono możliwe do zrealizowania we wszystkich zawodach. Powodem jest, że w obecnym klimacie galopującego pasożytnictwa, praktycznie jest ogromnie trudno przysporzyć sobie wystarczająco dużo energii zwow, jeśli ktoś pracuje w zasięgu wzroku odbiorców swoich działań, lub ktoś pracuje umysłowo (a nie fizycznie). Dlatego obecnie istnieje jedynie kilka nielicznych zawodów, które pozwalają na osiągnięcie w nich nirwany w ramach wykonywanego zawodu. Pozostałe zawody zmuszają do uciekania się do sposobu (B) opisanego w dalszej części tego podrozdziału. Zawody, które już na obecnym etapie naszej wiedzy pozwalają na osiągnięcie za ich pośrednictwem totalizycznej nirwany, muszą odznaczać się następującymi atrybutami:

1. Znaczna większość obowiązków każdego dnia roboczego sprowadza się w nich do realizowania męczących prac fizycznych (tj. jeśli zawierają w sobie jakieś prace o charakterze umysłowym, działania kierownicze, lub prace siedzące, wówczas stanowią one jedynie niewielki ich fragment).

2. Pozwalają one na eliminowanie niekorzystnego impaktu drugiego członu z równania (2A6), tj. na wyeliminowanie zwrotnego sprzężenia telepatycznego. To oznacza, że owe zawody muszą albo pozwalać aby większość działalności zawodowej mogła być realizowana bez jakiegokolwiek kontaktu wzrokowego z ludźmi, którzy są potencjalnymi odbiorcami produktów tego zawodu, albo też, że jakieś specjalne okoliczności będą miały miejsce, jakie spowodują, że ów drugi człon równania (2A6) nie wytwarza niekorzystnego sprzężenia zwrotnego (np. dany zawód ma jedynie do czynienia z ludźmi chorymi, z dziećmi, z sytuacjami katastrof czy pożarów, itp.).

3. Pozwalają one aby wszystko dokonywane było w "moralny" sposób, stąd pozwalają one na całkowite wyeliminowanie u wykonujących owych negatywnych motywacji jakie popsułyby wyniki tych prac w przypadkach gdyby cokolwiek wykonywane w nich było w sposób "niemoralny".

4. Stwarzają one okazję do przebycia przez wykonującego znacznej drogi motywacyjnej "S" o pozytywnym znaku. A więc muszą spełniać przynajmniej część zbioru wytycznych przytoczonych w podrozdziale A6.8. Przykładowo muszą pozwalać aby dana praca mogła być przetransformowana z jedynie sposobu zarabiania na życie, w okazję do służenia dobru innych ludzi, służenia naszej cywilizacji, czynienia lepszym świat jaki nas otacza, eliminowania ludzkiego cierpienia, itp.

5. Włączają rodzaje pracy fizycznej jaka umożliwia wykonującemu generowanie wysokiego poziomu fizycznego doznania "F" typu trud, zmęczenie, znudzenie, ból, chłód, spiekota, itp.

W tym miejscu warto podkreślić, że w dzisiejszych czasach ciągle istnieje grupa najróżniejszych zawodów jakie spełniają wszystkie powyższe warunki. Dlatego niektórzy ludzie ciągle mają możliwość wypracowania dla siebie totalizycznej nirwany w ramach wykonywania swojego zawodu. Aby dać tutaj kilka przykładów takich zawodów, to należą do nich:

- niemal każdy zawód pielęgniarki (za wyjątkiem pielęgniarek o kierowniczej pozycji w hierarchii, które nie wykonują prac przy chorych pacjentach a jedynie prace nadzorcze lub administracyjne oraz za wyjątkiem pielęgniarek które wykonują prace przy

starych chociaż zdrowych ludziach - ponieważ tacy starsi wiekiem nie należą do owej grupy specjalnych sytuacji, kiedy pacjenci nie są w stanie generować niekorzystnego sprzężenia zwrotnego zgodnie z drugim członem równania (2A6)),

- opiekunki/nauczycielki z przedszkoli,
- lekarze - ale tylko w niektórych specjalizacjach jakie wymagają ciężkiej pracy fizycznej,

- sekretarki - ale tylko w instytucjach, które wymagają od swych sekretarek dużej bieganiny i codziennego wykonywania całego szeregu najróżniejszych stojących prac fizycznych, zamiast siedzących prac umysłowych (np. zamiast pisania),

- zawód ogrodnika lub rolnika,

- zawód sprzątacza/ki,

- zawód kucharza/rki,

- zawód listonosza,

- cały szereg zawodów zwykłego robotnika fizycznego (np. szefca, fryzjera, tokarza, mechanika samochodowego, itd.), itp.

Powodami dla jakich przeważająca większość osób wykonujących zawody, które spełniają wszystkie powyższe warunki, ciągle nie osiąga totaliztycznej nirwany, jest zbyt niska droga motywacyjna "S" jaką wkładają oni w swoją pracę, a niekiedy również otrzymywanie od postronnych obserwatorów sprzężenia zwrotnego z negatywnymi uczuciami typu zawiść, zazdrość, złość, przekora, itp. (czyli punkty 2 i 4 powyżej). Aby wyjaśnić bardziej ilustracyjnie pierwszy z tych powodów, osoby te wprawdzie wkładają w swoją pracę wystarczający poziom fizycznego doznania "F", jednak ich nastawienia i motywacje jakie temu doznaniu towarzyszą, są niewłaściwe. Zamiast więc podchodzić do swej pracy z motywacjami w rodzaju: podejmuję ten trud bowiem szef przyjdzie mnie sprawdzić, bowiem klient naskarzy jeśli nie wykonam znośnie tego, co sytuacja wymaga, bowiem jestem opłacany od wydajności, itp., wykonawcy takich prac powinni raczej przestawić się na totaliztyczne myślenie i wewnątrznie zacząć wierzyć przykładowo iż: myję te okna aby wnieść więcej szczęścia do życia innych ludzi i pozwolić im lepiej zobaczyć jak piękny jest świat poza oknami, gotuję tą potrawę aby komuś upiększyć dzień poprzez stworzenie mu okazji spożycia wspaniałego posiłku, pomagam temu choremu aby szybciej wyzdrowiał w dziarskiej i moralnie wspierającej atmosferze i aby potem lepiej mógł cieszyć się życiem, itp.

Czasami, jeszcze jednym powodem nieuzyskiwania nirwany, na przekór wykonywania wszystkiego tak jak powinniśmy, jest negatywne sprzężenie zwrotne od postronnych obserwatorów naszej pracy, którzy niszczą nasze efekty za pomocą drugiego członu równania (2A6). Dlatego jest istotnym, żebyśmy celowo podejmowali wszelkie niezbędne kroki, aby jak najmniej postronnych obserwatorów identyfikowało nas, lub choćby tylko widziało, podczas pracy. Dla przykładu, rolnicy, jakich gospodarstwa znajdują się blisko dróg publicznych, powinni sadzić żywopłoty lub pasy drzew, tak aby przejeżdżający nie widzieli ich podczas pracy. Robotnicy, sprzątaczkę, czy kucharze powinni starać się nosić identyczne kombinezony lub uniformy, jakie czynią ich anonimowymi figurami a nie rozpoznawalnymi osobami. Pielęgniarki podczas obsługi chorego powinny przesłaniać kotary i ustawiać parawan wokół osoby którą właśnie się zajmują, tak aby inni chorzy nie mogli obserwować i uczuciowo komentować tego, co czynią. Z drugiej zaś strony, podczas obcowania z danym klientem koniecznym jest wyprzedzające zneutralizowanie możliwego niekorzystnego sprzężenia zwrotnego poprzez danie mu/jej odczuć, że traktuje się go/ją w specjalny sposób, że wszystko co się dzieje nastawione jest wyłącznie na jego/jej dobro, itp.

Niestety, w dzisiejszym klimacie filozoficznym, poziomie naszej wiedzy oraz czasach, istnieje też rosnąca liczba "niemoralnych" zawodów, które nie tylko, że nie pozwalają na zwiększanie energii moralnej, a faktycznie to energię tą upuszczają - i to w dużych ilościach. Jako więc takie, niestety niszczą one szanse swoich wykonawców na osiągnięcie totaliztycznej nirwany. Jeśli więc ktoś ma pecha wykonywania jednego z tych

niemoralnych zawodów, aby osiągnąć totaliztyczną nirwanę musi odwołać się do podjęcia odmiennego (ekstra) wysiłku totaliztycznego, tak jak to opisano w następnym punkcie Ad. (B) poniżej. Wyliczmy teraz najpowszechniejsze z takich niemoralnych zawodów. Mogą one być dwojakiego rodzaju. Pierwszy ich rodzaj, to ten, który jest w stanie wygenerować odpowiednio wysokie "F" i "S", jednak niestety sprzyja on popsuciu efektów tej generacji przez niemoralnych odbiorców/obserwatorów, którzy wysyłają do wykonującego telepatyczne sprzężenie zwrotne z negatywnymi uczuciami, co - zgodnie z drugim członem wzoru (2A6), psuje efekt końcowy. Stąd ludzie którzy wykonują takie zawody przez długi okres czasu, zwykle łądzą niemal zupełnie pozbawieni swojej energii moralnej, a w konsekwencji osiągnięci zostają przez cały szereg najróżniejszych plag, jakie wynikają z niskiego poziomu energii moralnej (patrz opisy tych plag zawarte w podrozdziale B6.2 - np. chroniczna depresja, irytowalność, agresja, skłonności samobójcze, skłonności do nałogów, itp.). Przykłady najbardziej niszczycielskich z takich zawodów obejmują: nauczyciele i wykładowcy uczelniani, kierownicy i dyrektorzy, wystawiacze mandatów parkingowych, policjanci, nadzorcy więzienni, oficerzy w armii lub na statkach, adwokaci i sędziowie, itp. Drugi rodzaj zawodów uniemożliwiających osiągnięcie nirwany, to te które nie dostarczają swoim wykonawcom wymaganego wkładu doznaniowego "F" albo motywacyjnego "S". Przykładowo należą tutaj wszelkie zawody umysłowe (księgowego, urzędnika, programisty komputerów, naukowca, itp.), bowiem nie generują one ani wymaganego poziomu przyjemnościowego doznania umysłowego "F" ani też wymaganego poziomu przykrego doznania fizycznego "F", a także wszelkie zawody fizyczne, jakie wprawdzie generują wymagane doznanie "F" typu cierpienie, jednak jakie motywacyjnie "S" nie są aprobowane przez swych wykonawców (np. kata, grabarza, wywoziciela śmieci, zamiatacza ulic, itp.) bowiem ich wykonawcy nie są w stanie zdobyć się na wymagany poziom pozytywnej drogi motywacyjnej "S". Jeśli ktoś ma pecha utrzymywania się z jednego z opisywanych w tym paragrafie zawodów, wówczas nie tylko dla nirwany, ale także dla zwykłego zdrowia i dobrego samopoczucia, nie ma innego wyjścia jak podjąć wypracowywanie dla siebie dodatkowych porcji energii moralnej, poprzez wykonywanie dodatkowej altruistycznej pracy moralnej jak to opisano w Ad. (B) poniżej.

**Ad (B). Zapracowanie na totaliztyczną nirwanę poprzez celowe podjęcie altruistycznego wysiłku.** Jest ono najbardziej niezależnym od okoliczności w jakich się aktualnie znajdujemy, sposobem wypracowania nirwany. Sposób ten otwiera nirwanę dla każdego, bowiem każdy jest w stanie znaleźć jakieś zajęcie całkowicie niezależne od wykonywanego zawodu, za pośrednictwem którego będzie w stanie zakumulować w swoim przeciw-ciele ilości energii moralnej, jakie są konieczne dla zasłużenia na totaliztyczną nirwanę. Aby sobie uprzyjemnić jego wykonywanie, zajęcie to może przy tym upodobnić do swojego osobistego hobby i traktować je jako swe hobby. Omawiany tutaj sposób wypracowania nirwany polega na zrealizowaniu następujących kroków:

1. **Znalezienie zajęcia przysparzającego duże ilości energii zwow**, za pośrednictwem jakiego wypracujemy potem dla siebie totaliztyczną nirwanę. Aby lepiej zrozumieć wymogi jakie zajęcie to musi spełniać, jeszcze raz wyliczmy powody dla jakich tak trudno jest uzyskać totaliztycznej nirwanę. Obejmują one co następuje. (1) W typowym życiu nie mamy dzisiaj zbyt wielu okazji dokonywania totaliztycznej pracy moralnej o wysokim wkładzie fizycznego cierpienia, jaka zamierzona byłaby dla dobra innych ludzi. (2) Prace, jakie mamy już możliwość dokonywania, wykonujemy zwykle "mechanicznie", tak że dają one bardzo niski iloczyn doznania (F) i drogi motywacyjnej (S), tak że energia moralna jaką one pozyskują ( $E=FS$ ) zwykle nie jest wystarczająco wysoka aby podnieść nasze ( $\mu$ ) ponad wymagany poziom progowy  $\mu_{nirwany} = 0.6$ . (3) Wiele z generujących energię moralną działań, jakie dokonujemy na co dzień, obserwowanych jest wzrokowo przez niemoralnych ludzi, którzy w ich następstwie wzbudzają w sobie silne negatywne uczucia (zazdrości, złości, przekory), jakie za pośrednictwem telepatycznego sprzężenia zwrotnego powodują zmniejszenie (zamiast zwiększenia) naszego zwow.

Z tych powodów, aby więc zacząć zapracowywać sobie na totaliztyczną nirwanę, konieczne jest znalezienie jakiegoś specjalnego zajęcia (lub nawet kilku różnych zajęć), jakie z jednej strony pozbawione będzie wyliczonych powyżej elementów psujących ich wyniki, z drugiej zaś strony jakie umożliwi nam doświadczenie wysoko motywowanego wysiłku fizycznego. Takie specjalne zajęcie, zgodnie z tym co udało mi się zaobserwować i ustalić dotychczas, powinno odznaczać się następującymi cechami:

- Powinno stanowić fizyczną harówkę. Realizowanie tego zajęcia powinno się więc wiązać z bardzo wysokim fizycznym wkładem doznaniowym "F". Zajęcie to powinno więc być fizyczne (a nie przypadkiem umysłowe), ogromnie męczące, niekiedy sprawiające nawet ból, dokonywane w bardzo trudnych i niewygodnych okolicznościach (np. w gorącu, upale, wietrze, zimnie, ograniczonej przestrzeni, niewygodnej pozycji), monotonne, wymagające nieprzerwanego realizowania przez znaczną liczbę godzin dzień po dniu, itp.

- Powinno być altruistyczne. Jego podjęcie powinno się więc wiązać z przebyciem przez nas znacznej drogi motywacyjnej "S". To oznacza, że powinno być dokonywane z wiarą, że służy to dobru innych ludzi, przyszłości ludzkości, poprawie życia na Ziemi, zmniejszeniu cierpienia, itp. Jednocześnie nie może być dokonywane z intencją, że to nam samym ma przynieść największy zysk finansowy, polepszenie naszej sytuacji lub pozycji, spowoduje zwiększenie sławy, itp. Nie może też być dokonane głównie na rzecz kogoś dla nas specjalnego (np. członka rodziny czy kochanej osoby), jako że świadomość tego faktu zmniejszyłaby naszą drogę motywacyjną. Nie może też w sposób gwarantowany powodować zmniejszenia naszej energii moralnej, czy szkodzić naszemu zdrowiu albo życiu, jako że świadomość takich gwarantowanych negatywnych następstw też powodowałaby pomniejszenie naszej drogi motywacyjnej. Może ono jednak wiązać się z ryzykiem zmniejszenia naszej energii zwow, lub z niebezpieczeństwem zagrożenia naszemu zdrowiu czy życiu, ponieważ świadome podjęcie przez nas owego ryzyka i przełamanie w sobie wynikających z niego oporów spowoduje zwiększenie, a nie zmniejszenie, naszej drogi motywacyjnej.

- Powinno być anonimowe. Jeśli to możliwe, powinniśmy więc nie pozwalać aby wielu ludzi widziało nas podczas wykonywania takiej pracy moralnej (to włącza nawet tak bliskich nam ludzi jak nasi rodzice, rodzeństwo, partner/żona/mąż, czy którekolwiek z naszych dzieci, jako że nawet oni mogą wygenerować silne uczucia zazdrości i negatywne motywacje jakie będą w stanie zepsuć nasze wyniki). Jedyni ludzie, którzy okresowo mogą nas widzieć przy pracy, lub wiedzieć co czynimy, to ci, co do których totaliztycznej moralności nie mamy najmniejszej wątpliwości (dobrze więc jeśli dzielą oni z nami wiarę w totalizm i jeśli to możliwe, kiedyś już zarobili dla siebie nirwanę, stąd doskonale rozumieją co czynimy i będą generowali tylko pozytywne uczucia i motywacje).

Warto tutaj też odnotować, że nie jest istotnym kto jest bezpośrednim odbierającym wyniki naszych działań, jeśli tylko ów odbierający nie wie od kogo otrzymuje dane wyniki pracy, a także jeśli nie widzi nas podczas pracy. Dlatego bezpośrednim odbierającym może być natura, albo zwierzęta - chociaż wówczas powinniśmy motywować nasze działania jako wykonywane dla dobra przyszłych generacji ludzi na Ziemi, którzy będą odnosili korzyści z owej natury lub owych zwierząt.

**2. Wybranie czasokresu, miejsca i sposobu realizacji** zajęcia przysparzającego nam zwow. Po znalezieniu zajęcia za pośrednictwem jakiego zamierzamy wypracować dla siebie totaliztyczną nirwanę, kolejnym krokiem jest wybranie czasokresu, miejsca i sposobu realizacji tego zajęcia. Ponownie wybory te dokonać należy z przestrzeganiem już obecnie ustalonych reguł, które rządzą generowaniem energii zwow. Najważniejsze z nich są jak następuje:

- Skracać czasokres. Pozwala to na zmniejszenie do minimum ilości energii traconej na nasze codzienne naturalne rozpraszanie zwow (tj. na  $e_r = -3$  [gfh/dzień] - jak to opisano w poprzednim podrozdziale). Najlepiej więc jeśli w okresie wypracowywania nirwany będziemy w stanie przysparzać zwow poprzednią opisaną "metodą udarową", pracując bez przerwy po kilkanaście godzin dziennie - lub tak długo jak tylko nasze ciało jest w stanie

znieść daną harówkę. Oczywiście, jeśli nie możemy sobie pozwolić na "metodę udarową", wówczas powinniśmy codziennie przepracować możliwie najdłuższe przedziały czasu na jakie nas stać. Praktycznie to oznacza, że kiedy planujemy zapracowywanie na nirwanę, wówczas musimy tak wybrać okres w jakim dane zajęcie będziemy realizowali, aby mieć pewność, że przez wymagany okres nic nie powstrzyma nas przed zrealizowaniem każdego dnia zaplanowanej przez nas liczby godzin na rzecz generowania energii zwoow oraz, że będziemy w stanie kontynuować nasz wysiłek aż faktycznie osiągniemy nirwanę. Przykłady wyliczania wymaganych wielkości przytoczono w problemach praktycznych 1 do 3 przytoczonych przy końcu tego podrozdziału.

- Zwiększać anonimowość. To oznacza, że realizowanie naszego zajęcia powinno być też tak zaplanowane, aby umożliwiała nam niepostrzeżone wykonywanie tego, co zamierzamy, bez zostania zaobserwowanym przez niepowołanych ludzi mogących popsuć nasze wysiłki swoimi negatywnymi uczuciami. A więc jeśli to możliwe, powinniśmy pracować w własnym domu, lub poza godzinami, bardzo wczesnym rankiem, w nocy, kiedy każdy odpoczywa czy się posila, w zakrytym obszarze, poza miejscem gdzie przebywają przyszli odbiorcy danego działania, poza zasięgiem ich wzroku, itp.

- Maksymalizować motywację. To oznacza, że musimy dążyć aby nasza droga motywacyjna "S" była jak największa (wszakże motywację jest najtrudniej utrzymywać na wysokim poziomie). Jeśli bowiem wewnątrz nie będziemy przekonani, że realizujemy swoją pracę na najlepszy ze sposobów dostępny w naszej sytuacji i warunkach, wówczas wątpliwości jakie nam się nasuną zaindukują w nas negatywne motywacje, jakie z kolei zniweczą efekty naszej pracy moralnej. Przykładowo, gdybyśmy posiadali koparkę, jednak zdecydowalibyśmy się kopać ręcznie łopatą, wówczas sama świadomość, iż w naszej dyspozycji znajduje się wydajna koparka, jednak z niej nie korzystamy (pomniejszając w ten sposób efektywność swojej pracy), zniweczyłaby sporą część moralnych efektów naszego działania. Oczywiście, sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej gdybyśmy byli operatorem koparki, jednak aby jej użyć musielibyśmy najpierw ją ukraść ("wypożyczyć" bez wiedzy właściciela). W takiej bowiem sytuacji, to właśnie moralna niewłaściwość użycia koparki bez wiedzy właściciela, bardziej zniweczyłaby naszą drogę moralną, niż świadomość, że mamy umiejętność obsługi koparki jednak kopiemy łopatą. Praktycznie powyższe oznacza, że wszystkie konieczne okoliczności musimy dobrać moralnie, najwłaściwiej oraz najlepiej jak tylko możliwe.

3. Systematyczne **realizowanie wybranego działania**. Kiedy wszystkie sprawy związane z wypracowywaniem totaliztycznej nirwany zostaną starannie zaplanowane, wówczas jedyne co nam pozostanie to ich zrealizowanie. Przy realizowaniu tym należy pamiętać o następujących sprawach:

- Systematyczność. Z generowaniem energii moralnej jest podobnie jak z budowaniem kondycji fizycznej - niezwykle istotne jest aby kontynuować je bez przerwy i to każdego dnia wymaganą (zaplanowaną) liczbę godzin. Nie wolno się zniechęcać jeśli po kilku dniach pracy wszystko nas boli, zaś efektów jeszcze nie daje się odnotować. Nie wolno też naszych wysiłków przerywać na dłuższy okres czasu, aczkolwiek krótkie przerwy (szczególnie z niezależnych od nas powodów) są dozwolone.

- Optymizm i utrzymywanie wiary w sukces. Problem z drogą motywacyjną "S" jest, że jeśli na jakimś etapie naszych wysiłków zaczną opadać nas wątpliwości co do końcowego sukcesu, wówczas kultywowanie tych wątpliwości może popsuć zmienną "S" ze wzoru "E=FS" i stąd jest w stanie zniweczyć nasze wysiłki. Jeśli więc, w miarę naszych działań, opadać nas zaczną jakieś zniechęcające lub negatywne myśli, musimy je w sobie przełamywać, zduszając je wysiłkiem woli i wewnętrzną wiarą w końcowy sukces. Wysiłek przy tym zduszania w sobie takich zniechęcających lub negatywnych myśli okazuje się zwiększać, nie zaś zmniejszać, naszą drogę motywacyjną.

Oczywiście, kiedy nasze wysiłki zapracowywania na totaliztyczną nirwanę zakończą się już sukcesem i nirwana do nas przyjdzie, wówczas nie wolno nam "spocząć na laurach" i zaprzestać kontynuowania dalszych wysiłków, bowiem nirwana szybko odejdzie. Po

nadejściu więc nirwany nadal powinniśmy kontynuować wysiłki zwiększania zasobu swojej energii zwow (najlepiej za pośrednictwem tego samego, wypróbowanego już poprzednio przez nas działania), tyle tylko, że liczba godzin jaką codziennie poświęcamy na to działanie może ulec zmniejszeniu do wartości równej wysokości naszego codziennego naturalnego rozpraszania zwow (np. do wartości równej około  $e_r = 3$  [gfh/dzień]).

Do powyższego warto dodać, że w rozdziale M niniejszej monografii opisana jest gałąź totalizmu nazywana "mechaniką totaliztyczną". Mechanika ta jest wysoce przydatna w obliczeniowym wyznaczaniu wszelkich wielkości, jakie z totalizmem się wiążą. Przykładowo, w przypadku totaliztycznej nirwany, umożliwi ona zgrubne wyliczenie ile dni i godzin zajmie nam osiągnięcie tego stanu, jaka jest wydajność poszczególnych działań, itp. Poniżej zestawione więc zostaną przykłady problemów praktycznych, jakie ilustrują użycie mechaniki totaliztycznej dla obliczeniowego wyznaczenia niektórych wielkości istotnych dla wypracowania totaliztycznej nirwany. Warto przy tym zwrócić uwagę, że wszystkie wzory użyte w tych problemach już zostały objaśnione w niniejszym rozdziale (ich nawet jeszcze dokładniejsze omówienie zawarte będzie w rozdziale M). Oto owe problemy dotyczące wypracowywania totaliztycznej nirwany:

**Problem 1.** Pani Iksińska towarzyszy swemu mężowi na jednoroczny kontrakt w biednym obszarze. Zajmując się tylko gospodarstwem domowym i nie mając zbyt wielu miejscowych znajomych, postanowiła wykorzystać sposobność nadchodzącego roku o relatywnie dużym marginesie wolnego czasu, aby wypracować dla siebie totaliztyczną nirwanę. Nirwanę tą zaplanowała uzyskać poprzez wypiekanie szeregu odmian rozplływających się w ustach tortów, z których słynęła wśród swoich znajomych oraz następnie anonimowe ich darowywanie do spożycia przez pensjonariuszy miejscowych domów sierot, domów starców, schronisk dla pobitych żon i dzieci, stołówek dla bezrobotnych, itp. Torty te mają to do siebie, że ich wspaniały smak pochodzi z bardzo dużego wkładu pracy, umiejętności i motywacji, jednak materiałowo są one relatywnie tanie. Z uwagi na trudne warunki kuchenne w nowym miejscu zamieszkania oraz na duży poziom doznaniowy ( $F$ ) wykonywania tych tortów, oszacowała sobie, że przygotowanie jednego z nich z osiągalnym przez nią poziomem totaliztycznej drogi motywacyjnej ( $S$ ) powinno być warte aż około  $t=6.5$  [gfh]. Ile takich tortów w sumie powinna więc wyprodukować aby osiągnąć nirwanę w przeciągu  $n=100$  dni, jeśli w momencie początkowym jej " $\mu$ " kształtował się na poziomie około  $\mu=0.4$ ? Ile ich powinna wykonywać każdego dnia? Wiedząc, że koszty materiałowe na wykonanie jednego jej tortu wyniosą około  $k=9$  zł, jaką sumę pieniędzy musi ona wydać dla osiągnięcia swej nirwany?

**Rozwiązanie problemu 1:** Zgodnie z oszacowaniami podanymi w podrozdziale A6.8 oraz zakładając, że jej  $E_{max}$  jest podobne jak u mnie i równe  $E_{max} = 2000$  [gfh], podczas gdy jej  $\mu_{nirwany} = 0.6$ , całkowita ilość energii moralnej ( $E$ ) jaka Pani Iksińska musi zakumulować w swoim przeciw-ciele aby osiągnąć poziom nirwany, wynosić będzie  $E = E_{max}(\mu_{nirwany} - \mu) = 2000(0.6-0.4) = 400$  [gfh]. Na dodatek do tego, w przeciągu  $n=100$  dni w sposób naturalny rozproszy ona  $E_r = 5\mu_{sr}n = 5(0.5)100 = 250$  [gfh] swego zwow (gdzie jej średnia wartość  $\mu$  podczas tego okresu  $n=100$  dni wynosiła:  $\mu_{sr}=(\mu_{nirwany} + \mu)/2=(0.6+0.4)/2=0.5$ ). Stąd w planowanym okresie  $n=100$  dni musi ona wygenerować całkowitą ilość  $\Delta E = E + E_r = 400 + 250 = 650$  [gfh]. Ponieważ wykonanie jednego tortu generuje około  $t=6.5$  [gfh], stąd dla podniesienia swego zasobu energii moralnej do poziomu nirwany musi ich wykonać około  $\Delta E/t=100$ . To oznacza, że przez  $n=100$  dni osiągania nirwany, produkować powinna po  $m=(\Delta E/t)/n=1$  torcie dziennie. Całkowite koszty osiągnięcia jej nirwany wyniosą około  $\$ = mnk = 900$  zł.

**Problem 2.** Po tym jak Pani Iksińska (opisana w poprzednim problemie) osiągnęła stan totaliztycznej nirwany, zaczęła promieniować do innych takim szczęściem, zaś jej osobowość, wygląd oraz obcowanie z ludźmi tak drastycznie się polepszyły, że jej zawsze sceptyczny wobec spraw filozoficznych mąż zaczął też interesować się totaliztyczną nirwaną i postanowił przed powrotem do stałego miejsca zamieszkania spróbować ją osiągnąć samemu. Na zakończenie kontraktu miał miesiąc wolny od pracy, postanowił więc



przeznaczyć go na wypracowanie stanu nirwany opisywaną przez totalizm "metodą udarową". Na granicach miejscowości w której mieszkali, tuż przy rzeczce i na przedłużeniu głównej ulicy miasteczka znajdowało się od lat już nieużywane i przez lokalne władze całkowicie zapomniane, stare wysypisko śmieci jakie porastało krzakami i przyciągało miejscowych chuliganów. Każdy unikał tego miejsca ponieważ przyciągało one wszelkie ciemne typki, podczas gdy pokryte było krzakami i stanowiło doskonale miejsce na napytanie sobie biedy. Jednak było ono malowniczo zlokalizowane i łatwo dostępne, wspaniale nadawało się więc na jakiś miniaturowy park lub placyk piknikowy. Pan Iksiński postanowił więc, że w nadchodzącym okresie złej pogody, kiedy to miejsce owo niemal przez nikogo nie było odwiedzane, nieobserwowany przez nikogo przekształci je na obszar piknikowy. W tym celu zaplanował wycięcie i pozakopywanie krzaków, wyrównanie powierzchni, nawiezenie gleby, posianie trawy, posadzenie kwiatów i drzewek ozdobnych, wykonanie kilku ławek, itp. Jego żona obiecała mu towarzyszyć, moralnie go wspierać, dokarmiać oraz dla podtrzymania swojej własnej nirwany fizycznie mu pomagać przez około  $e_r=3$  [gfh] dziennie, cały czas "obozując" w obębie obszaru jego pracy moralnej. Ponieważ nie wiedział ile wynosi jego początkowy względny poziom energii moralnej ( $\mu$ ), postanowił pracować fizycznie aż przez  $t=16$  godzin na dobę wkładając w swą pracę cały ładunek pozytywnych motywacji, jaki zdołał w sobie wygenerować. Nadejście nirwany zaczął po raz pierwszy odczuwać pod koniec 30-go dnia swej totalizycznej pracy (tj. w przybliżeniu jego  $n=30$ ). Wylicz ile wynosił jego względny poziom energii moralnej  $\mu$  w chwili początkowej, kiedy zaczynał zapracowywanie na swoją nirwanę.

Rozwiązanie problemu 2: Zgodnie z oszacowaniami i zależnościami podanymi w tym rozdziale oraz zakładając, że jego  $E_{max}$  jest podobne jak u mnie i równe  $E_{max} = 2000$  [gfh], zaś  $\mu_{nirwany} = 0.6$ , całkowita ilość energii zwow, jaki Pan Iksiński wygenerował zanim osiągnął stan nirwany wynosiła  $E+E_r = nt = 30 \times 16 = 480$  [gfh], gdzie  $E = E_{max}(\mu_{nirwany} - \mu) = 2000(0.6 - \mu)$  [gfh], zaś  $E_r = n5(\mu_{nirwany} + \mu)/2 = 30(5(0.6 + \mu)/2)$  [gfh]. Podstawiając oba te związki składowe do wyjściowego równania oraz przekształcając je tak aby obliczyć  $\mu$ , otrzymujemy, że wyjściowe  $\mu$  Pana Iksińskiego w momencie, kiedy zaczynał zapracowywać sobie na nirwanę, wynosiło tyle samo co u jego żony, tj. około  $\mu=0.4$ .

Problem 3. Kiedy Pan Iksiński wypracował już dla siebie stan totalizycznej nirwany, jego samopoczucie i jakość życia zyskały takiego wigoru, że postanowił za wszelką cenę utrzymać się w tym stanie przez jak najdłuższy okres czasu. Po powrocie więc do stałego miejsca zamieszkania spędzał większą część swoich weekendów na anonimowym kontynuowaniu w swych okolicach podobnych prac zdobniczych i ziemnych silnie motywowanych na dobro publiczne. Kiedy zaś nadeszła zima i z powodu zamarznięcia ziemi nie mógł już dalej kontynuować tych samych prac, wówczas postanowił podtrzymywanie nirwany uzyskiwać poprzez odśnieżanie bardzo wczesnym rankiem zaniebywanej przez władze, chociaż uczęszczanej przez wielu ludzi drogi pobocznej jaka łączyła jego osiedle z odśnieżaną przez władze drogą główną. Wiedząc, że lubi wykonywać odśnieżanie, że z owoców jego pracy korzystała też będzie jego własna rodzina (co zmniejszało altruizm jego poczynań) oraz, że odnotowany podczas tych prac zostanie przez kilku negatywnie nastawionych ludzi, którzy mogą telepatycznie przesłać mu odbierające zwow uczucia, doszedł do wniosku, że jego "droga motywacyjna (S)" będzie niższa niż podczas anonimowych robót ziemnych. To spowodowało, że efektywność godziny swego odśnieżania oszacował on na wartość niższą niż 1 [gfh], przyjmując współczynnik moralnej efektywności równy tylko około  $\chi=0.6$  (tj. uważał, że jedna godzina jego odśnieżania będzie warta tylko około 60% [gfh]). W części (a) rozwiązywania tego problemu powtórz więc wyliczenia jakie musiał on dokonać aby wyznaczyć ile godzin "h" dziennie powinien przepracować przy owym odśnieżaniu o efektywności  $\chi=0.6$ , aby utrzymać się w stanie totalizycznej nirwany. Gdy jednak wdrażał swój plan, począwszy już od pierwszego dnia, co jakiś czas przytrafiał mu się upadek na śliskiej drodze, przy którym zawsze odbijał się boleśnie. Aby więc mimo tego poobijania przepracować codzienne "h" godzin, nieprzerwanie znosić musiał okropne bóle jakie wywindowały wartość jego F z

wzoru  $E=FS$ . Ponadto okazało się, że jego wkład motywacyjny ( $S$ ) też był wyższy niż przewidywał, bowiem aby codziennie wyjść z łopata, pokonywać musiał niezliczoną ilość oporów, zaś przypadkowo obserwujący jego działania przechodnie niemal wcale nie przekazywali mu negatywnych odczuć. Stąd po  $n=50$  kolejnych dniach przepracowanych po " $h$ " godzin dziennie odnotował, że jego nirwana zamiast utrzymywać się na początkowym poziomie  $\mu_{\text{nirwany}}=0.6$ , praktycznie wzrosła do poziomu Niagary, tj. do około  $\mu=0.7$ . Wylicz więc dodatkowo: (b) ile zasobu energii moralnej " $E_x$ " wygenerował on podczas  $n=50$  dni pracy odśnieżania, (c), jaka była rzeczywista wartość  $\chi_x$  dla tej jego pracy, (d) ile godzin " $h_x$ " dziennie owej pracy powinien włożyć aby jedynie utrzymywać swoją nirwanę na poziomie  $\mu_{\text{nirwany}}=0.6$ , a nie zwiększać jej do  $\mu=0.7$ .

Rozwiązanie problemu 3: (a) Zgodnie z oszacowaniami i zależnościami podanymi w podrozdziale A6.8 oraz zakładając, że pojemność  $E_{\text{max}}$  Pana Iksińskiego jest podobna jak u mnie i równa  $E_{\text{max}} = 2000$  [gfh], że jego  $\mu_{\text{nirwany}}=0.6$ , a także, że wartość jego codziennego naturalnego rozpraszania zasobu energii moralnej z wystarczającą dokładnością daje się wyrazić wzorem (4A6):  $e_r=5\mu$  [gfh/dzień], codzienna ilość godzin " $h$ " jaką powinien on przepracowywać dla utrzymania swej nirwany wyniesie:  $h = e_r/\chi = 5\mu/\chi = 5(0.6/0.6) = 5$  [godzin/dzień]. (b) Całkowita ilość  $E_x$  energii zwow jaką Pan Iksiński wygenerował podczas  $n=50$  kolejnych dni pracy wyniosła:  $E_x = ne_r + E_{\text{max}}(\mu - \mu_{\text{nirwany}}) = n5(\mu + \mu_{\text{nirwany}})/2 + E_{\text{max}}(\mu - \mu_{\text{nirwany}}) = 50(5(0.7+0.6))/2 + 2000(0.7-0.6) = 362.5$  [gfh]. (c) Faktyczna wartość  $\chi_x$  dla jego pełnej przykrości i bólu pracy w śniegu wyniosła  $\chi_x = E_x/(nh) = 362.5/(50 \cdot 5) = 1.45$ . (d) Aby jedynie utrzymać się przy początkowej nirwanie i nie podnosić jej do poziomu Niagary o  $\mu=0.7$ , przy jego wkładzie bólu ( $F$ ) i motywacji ( $S$ ) wystarczyłoby aby wykonywał jedynie  $h_x = e_r/\chi_x = 5\mu/\chi_x = 5(0.6)/1.45 = 2.07$  godzin pracy dziennie (tj. około 2 godziny i 5 minut pracy dziennie; zamiast  $h=5$  godzin, jakie on faktycznie przepracowywał).

#### A7. Zarządzanie naszymi uczuciami i motywacjami

W totalizmie uczucia ( $F$ ) i motywacje ( $S$ ) pełnią szczególnie istotną rolę. Są one wszakże dwoma wielkościami, których złożenie razem ( $E=FS$ ) albo przysparza energii moralnej ( $E$ ) danej osobie, albo też upuszcza tą energię. Z kolei totalizm jest rodzajem dyscypliny naukowej jaka wyjątkowo mocno interesuje się losami naszej energii moralnej, bowiem większość celów totalizmu osiąganym jest poprzez właściwe zarządzanie tą energią. Z tego też powodu, totalizm przykładą wiele uwagi do rozwoju naszej wiedzy na temat uczuć i motywacji. Pechowo jednak, obie te wielkości są zjawiskami ogromnie złożonymi. Wszakże, jak nam doskonale wiadomo, cała oficjalna nauka, która przecież posiada tysiące doskonale płatnych ekspertów do swojej dyspozycji, jak dotychczas nie była w stanie wyjaśnić, czym właściwie są uczucia i motywacje (nie wspominając już faktu, że jak dotychczas nauka ta okazała się również niezdolna do wypracowania jakichś efektywnych narzędzi do zarządzania naszymi uczuciami i motywacjami). Dlatego też, w odniesieniu do uczuć i motywacji, totalizm stoi przed ogromnie skomplikowanym zadaniem i musi się pogodzić z poziomem trudności tej problematyki. Chociaż więc sam zdołał już osiągnąć to na czym oficjalna nauka sromotnie połamała sobie zęby i już wyjaśnił czym naprawdę są uczucia i motywacje, ciągle wiele dalszych szczegółów oczekuje dopracowania, zanim metody jakie totalizm nam oferuje dla zarządzania owych uczuć i motywacji będą równie moralne, efektywne i klarowne jak te które zdołał on już wypracować do zarządzania naszymi działaniami. Jednak "nie od razu Kraków zbudowano" i z całą pewnością za jakiś czas totalizm będzie miał nam i w tym względzie coś równie rewolucyjnego do zaoferowania.

Totalizm jest filozofią jaka stara się pomagać, a nie ograniczać ludzi. Potwierdza on, że dobrze zróżnicowane i zbalansowane uczucia oraz motywacje, są najbardziej istotnymi składnikami codziennego cieszenia się życiem (patrz podrozdział K5.5). Są one też podstawowym wymogiem naszego zdrowia i dobrego samopoczucia (patrz podrozdział

K5.6). Na dodatek do tego są również podstawowym składnikiem i warunkiem rozwoju naszej inteligencji (patrz totaliztyczna definicja inteligencji z podrozdziału M3.2). Dlatego naszych uczuć nie wolno nam ograniczać w żaden sposób. Aby więc zintensyfikować wszystkie owe istotne funkcje uczuć, a jednocześnie aby przejąć nad nimi moralną kontrolę, totalizm proponuje trzystopniowe potraktowanie uczuć. Opiera się ono na następujących zasadach:

1. **Swobodne wyzwalać uczuć, bez ich wytłumiania czy ograniczania.** Zgodnie z totalizmem, nasze uczucia powinniśmy wyzwalać swobodnie, tj. bez nakładania na nie jakichkolwiek ograniczeń czy zahamowań. Jeśli zaś wpływamy już jakoś na ich uzewnętrznianie się, wówczas dozwolone przez totalizm jest aby je intensyfikować lub modyfikować, jednak w żadnym przypadku nie wyhamowywać. To oznacza, że zgodnie z totalizmem, swoje uczucia wyzwalamy tak, jak codzienne zdrowe zachowania, cieszenie się życiem, oraz pełnia bycia człowiekiem, je w nas indukują. W ten sposób nasze intensywne życie uczuciowe stymuluje korzystne przepływy energii przez dualny system naszego ciała i przeciw-ciała, pobudza naszą inteligencję, oraz dodaje smaku życiu jakie prowadzimy.

Należy jednak pamiętać, że brak wytłumiania uczuć, wcale nie oznacza że po ich spontanicznym wyzwoleniu się, pozwalamy im aby równie żywiołowo przetransformowały się one w jakieś niemoralne następstwa. Totalizm nakazuje bowiem bardzo ścisłą kontrolę następstw uczuć, czyli tego, co z uczuciami owymi uczynimy w następnym stadium - tj. po tym jak już w nas się wyzwolą. To oznacza, że chociaż nie wytłumiamy ani kontrolujemy samych uczuć, ciągle mamy obowiązek zarządzać tym, co z uczuć tych wynika. Aby wyjaśnić to na przykładzie, jeśli znajdziemy się w okolicznościach jakie zaindukują w nas np. złość, wówczas zgodnie z totalizmem powinniśmy pozwolić owemu uczuciu złości, aby swobodnie przepłynęło ono z przeciw-ciała do naszego ciała fizycznego. Jednak kiedy już zakończy się jego przepływ, mamy obowiązek poddać totaliztycznemu kategoryzowaniu i transformowaniu na moralne następstwa, lub poddać neutralizowaniu, wszystkiego na co owa złość będzie później chciała się zamienić.

2. **Sprawdzanie moralnej przynależności uczuć jakie aktualnie odczuwamy.** Po tym jak nasze uczucia wyzwolą się w sposób niczym nie wytłumiany, zaś my zaczniemy je odczuwać, musimy zacząć planować jak moralnie ukierunkujemy skutki (działania), w jakie uczucia te się zamieniają. W tym celu najpierw musimy je zakwalifikować, czy należą one do kategorii "uczucia moralne", czy też do kategorii "uczucia niemoralne". Uczuć moralnych nie musimy kontrolować, a możemy pozwalać im się spontanicznie przetransformować na dowolne skutki, jakie z nich wynikną. Jednak uczucia niemoralne musimy zdecydowanie objąć swoim zarządzeniem, tak aby przetransformować je jedynie na moralne następstwa, lub aby je zneutralizować.

3. **Właściwe zarządzanie następstwami niemoralnych uczuć.** Ten ostatni stopień totaliztycznego potraktowania uczuć skupia się na takim zarządzeniu następstwami uczuć niemoralnych, aby skutki ich działania były albo moralne, albo chociaż zneutralizowane czy skierowane tam, gdzie nie spowodują większych zniszczeń.

Jak to łatwo odnotować, totaliztyczne potraktowanie uczuć nieco się różni od totaliztycznego potraktowania działań. Najważniejsza różnica sprowadza się do faktu, że działania kategoryzujemy i zarządzamy zanim się urzeczywistnią, natomiast uczuciom pozwalamy się najpierw ujawnić i zastymulować zależne od nich przepływy energii, a dopiero potem je kategoryzujemy i podejmujemy zarządzanie skutkami ich działania.

Więcej informacji na temat takiego potraktowania uczuć, zawartych będzie w dalszych sekcjach niniejszego podrozdziału A7. Podrozdział A7.3 opisuje nawet kilka narzędzi jakie wyjaśniają jak zarządzać skutkami uczuć. Inne dwa podrozdziały, jakie już wkrótce nastąpią, tj. podrozdziały A7.2 i A7.4, dostarczą także prostych metod i narzędzi, które pozwolą na zakwalifikowywanie uczuć i motywacji do grupy "moralnych" lub "niemoralnych". Z uwagi jednak na złożoność tematyki uczuć, oprócz dalszych sekcji niniejszego podrozdziału, uczuciom poświęcone także będą dosyć szczegółowe opisy z innych tomów tej monografii. Przykładowo, zasady na jakich oparte zostały najróżniejsze

metody zarządzania uczuć i motywacji, diskutowane będą w podrozdziałach M5, M3.6, C1, I4 oraz w kilku innych częściach tej monografii. Z kolei mechanizm wyzwalania uczuć i motywacji szczegółowo omówiony zostanie w podrozdziale K5.5 z odrębnego rozdziału (i temu) L.

### A7.1. Jak działają nasze uczucia i motywacje

Koncept Dipolarnej Grawitacji, a za nim i totalizm, wypracował bardzo poręczny model, jaki dokładnie wyjaśnia mechanizm działania uczuć i motywacji. Model ten opisany został szczegółowo w podrozdziale K5.5. Ponieważ jednak dla zrozumienia zasad wyjaśniających jak moralnie zarządzać swoimi uczuciami i motywacjami, konieczna jest choćby przybliżona wiedza w jaki sposób uczucia i motywacje działają, w niniejszym podrozdziale streszczony zostanie krótko opis owego mechanizmu.

Zanim jednak przystąpimy do krótkiego wyjaśnienia czym są nasze uczucia i jak one działają, najpierw przypomnieć musimy kilka faktów na temat budowy człowieka. Zgodnie z ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji, dokładnie wyjaśnionymi w podrozdziałach K5, K5.1, K5.2 i K5.5, każdy żyjący człowiek składa się aż z jakby trzech odrębnych składowych, mianowicie z: (1) ciała fizycznego, (2) przeciw-ciała, oraz (3) rejestrów. Ciało fizyczne jest tym jakie doskonale znamy, bowiem je widzimy oraz dokładnie opisuje je dzisiejsza medycyna. Przeciw-ciało jest mniej znane, bowiem aby je rozumieć konieczna jest znajomość Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Jego dokładniejszy opis zawarty będzie więc w podrozdziale K5.1. Aby jednak pokrótce wyjaśnić czym ono jest, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji nasze przeciw-ciało jest dokładną kopią ciała fizycznego, tyle że wykonaną z przeciw-materii zamiast z materii fizycznej. W sensie swoich funkcji przeciw-ciało stanowi odpowiednik dla religijnego pojęcia "ducha". Przeciw-materia, z której nasze przeciw-ciało jest skomponowane, ma to do siebie, że posiada ona zdolność do myślenia w stanie naturalnym. Ta zaś zdolność powoduje, że nasze przeciw-ciało stanowi jakby rodzaj małego komputera dla naszego osobistego użytku, który posiada możliwość zapamiętywania i realizowania naszych osobistych algorytmów/programów i karmy, jakie są w nim stopniowo gromadzone i realizowane. Ten nasz osobisty komputer jest jednak połączony z ogromnym wszechświatowym komputerem (UC), formując z nim razem jakby rodzaj sieci lub internetu, oraz nieustannie wymieniając z nim najróżniejsze dane. W końcu rejestr, są to algorytmy/programy, jakie przechowywane są w owym naszym osobistym komputerze nazywanym przeciw-ciałem. Przeciw-ciało jest dla tych rejestrów rodzajem komputera, jaki urzeczywistnia to, co one opisują. Rejestry stanowią więc odpowiedniki religijnego pojęcia "duszy" która mieszka w naszym "duchu". Rejestry te mają taką cechę, że mogą one działać i być realizowane, na dowolnym naturalnym "komputerze", a nie jedynie na naszym własnym przeciw-ciele. Stąd są one tą z trzech składowych człowieka, która faktycznie "przeżywa" jego śmierć fizyczną.

Aby w pełni zrozumieć jak działa mechanizm naszych uczuć i motywacji, najpierw musimy poznać jedną z licznych funkcji wypełnianych przez nasze przeciw-ciało. Będąc bowiem dokładną kopią ciała fizycznego, nasze przeciw-ciało również wypełnia najróżniejsze funkcje. Dla przykładu, zawiera ono przeciw-organy. Podobnie jak ciało fizyczne posiada organy takie jak serce, żołądek, nos, oczy, czy mózg, owo przeciw-ciało również posiada najróżniejsze "przeciw-organy", takie jak przeciw-serce, przeciw-żołądek, przeciw-nos, przeciw-oczy, umysł, sumienie, przeciw-organ miłosierdzia, przeciw-organ zarządzania karmą i wiele innych. Każdy z tych przeciw-organów również wypełnia zdefiniowane dla niego funkcje. Przykładowo nasz przeciw-organ zapachu wyczuwa zapachy, jakie rozprzestrzeniają się po przeciw-świecie, natomiast nasz przeciw-organ wzroku rozpoznaje kształty, jakie widoczne są w przeciw-świecie. Na dodatek jednak do wykonywania swoich podstawowych funkcji, do jakich zostały one stworzone, wszystkie owe przeciw-organy zawsze spełniają jeszcze jedną dodatkową funkcję "pomp" i "zaworów"

dla energii moralnej. Owe pompy/zawory sterowane są za pomocą energii dostarczanej przez ciało fizyczne w formie naszych motywacji. Zależnie od energii naszych motywacji, owe przeciw-organy mogą powodować jeden z dwóch efektów, tj.: albo sprężania, albo też upuszczania, energii moralnej. Podczas sprężania, energia jest wypompowywana z naszego ciała fizycznego i sprężana w obrębie naszego przeciw-ciała, aby być tam przechowywana (dla zrealizowania takiego sprężania tej energii w naszym przeciw-ciele, wymaganej "mocy napędowej" dla owych "pomp" dostarczają nasze motywacje). Z kolei podczas upuszczania energii moralnej z przeciw-ciała, przeciw-organy się otwierają jak zawory upustowe i pozwalają aby energia moralna sprężona w naszym przeciw-ciele swobodnie upłynęła do naszego ciała fizycznego (aby spowodować takie upuszczenie, wcale nie jest więc wymagane włożenie jakiegokolwiek mocy napędowej do naszych motywacji). Kiedy energia znow jest sprężana w naszym przeciw-ciele, dany przeciw-organ przez który ona przepływa, wytwarza specyficzne dla niego sensacje, jakie właśnie znane są nam pod nazwą "uczucia". Przykładowo, w przypadku naszego przeciw-organu żołądka - taki przepływ energii moralnej spowodowany jej sprężaniem w przeciw-ciele, powoduje powstanie nieprzyjemnego uczucia "głodu". Z kolei, kiedy nasza energia znow jest upuszczana z przeciw-ciała, przepływ energii moralnej przez dany przeciw-organ wytwarza odwrotne uczucie, jakie jest odpowiednim "antyuczuciem", czyli dokładną odwrotnością, owego poprzedniego uczucia. Przykładowo, w przypadku naszego przeciw-organu żołądka, owym antyuczuciem formowanym podczas upuszczania przez żołądek energii moralnej z przeciw-ciała, jest przyjemna sensacja "zaspokojonego głodu".

Powyższe umożliwia nam już dokładne zdefiniowanie, czym właściwie są nasze uczucia. Aby podsumować tutaj w skrócie definicję i towarzyszące jej wyjaśnienia zawarte w podrozdziale K5.5, **uczucia to sensacje jakich doświadczamy, kiedy energia moralna przepływa przez nasze przeciw-organy, przemieszczając się albo z ciała fizycznego do przeciw-ciała, albo też z przeciw-ciała do ciała fizycznego.**

Z kolei motywacje to "moce kontrolne", jakie sterują naszymi przeciw-organami, a stąd jakie powodują, że owe przeciw-organy albo przepompowują naszą energię moralną z ciała do przeciw-ciała, albo też upuszczają tę energię z przeciw-ciała do ciała fizycznego. W sposób więc wysoce uproszczony, motywacje można sobie wyobrażać jako moce dostarczane do rodzajów "silniczków" ulokowanych w naszych przeciw-organach, jakie to silniczki - w zależności od mocy jaką im dostarczymy wysiłkiem naszej woli, albo powodują, że owe przeciw-organy sprężają energię moralną w przeciw-ciele, albo też upuszczają tę energię z przeciw-ciała do ciała fizycznego. Kiedy owe "silniczki", napędzane wysiłkiem naszych motywacji, powodują sprężania energii moralnej w przeciw-ciele, wówczas wykonują one określoną pracę. Zgodnie zaś z "Zasadą Konwersji Energii" (opisaną w podrozdziale K4.1.1) praca taka wymaga włożenia w siebie określonej energii, jaka to energia czerpana jest właśnie z wysiłku, który wkładamy do naszych motywacji. Dlatego też zdobywanie się na "moralne" motywacje, jakie powodują właśnie sprężanie energii moralnej w naszym przeciw-ciele, zawsze wiąże się z koniecznością włożenia przez nas określonego wysiłku i trudu dla wygenerowania z siebie owych "moralnych" motywacji. Praktycznie to zaś oznacza, że "**moralne**" są wszystkie te nasze motywacje (i wynikające z nich uczucia), jakich wygenerowanie w sobie zawsze wymaga naszego wysiłku, powoduje nasze zmęczenie i zmusza nas do pokonania wewnętrznego lenistwa. Natomiast "**niemoralne**" są te wszystkie nasze motywacje (i wynikające z nich uczucia), jakie przychodzą w sposób naturalny, nie wymagają włożenia w siebie wysiłku i nie powodują u nas poczucia zmęczenia.

Największy problem jaki totalizm obecnie ma z uczuciami, polega na fakcie, że na obecnym etapie nie dorobiliśmy się jeszcze "katalogu uczuć elementarnych". Taki katalog precyzyjnie opisywałby jakie elementarne uczucia wywodzą się z jakich przeciw-organów, oraz informowałby czy powstają one w efekcie sprężania, czy też upuszczania energii moralnej (tj. czy są "moralne" czy "niemoralne"). Jak na razie Koncept Dipolarnej Grawitacji zdołał jedynie ustalić generalne zasady jakim podlegają owe uczucia. I tak, zgodnie z

dotychczasowymi ustaleniami tego konceptu, wszelkie uczucia jakie wywodzą się z ciała fizycznego i posiadają naturę "nieprzyjemnych doznań" faktycznie powodują sprężanie naszej energii moralnej (to oznacza że są one uczuciami "moralnymi"). Dla przykładu, energia moralna jest sprężana w naszym przeciw-ciele za każdym razem, kiedy odczuwamy: głód, pragnienie, gorąco, duszność, jakikolwiek ból fizyczny, zmęczenie mięśni, niewygodę, itp. Z kolei energia moralna jest upuszczana z naszego przeciw-ciała za każdym razem, kiedy odczuwamy "fizyczną przyjemność", przykładowo: nasycenie głodu, nasycenie pragnienia, przyjemne ciepło, ukojenie zmęczenia, wygodę, orgazm, itp. Zupełnie jednak inaczej jest z uczuciami o pochodzeniu umysłowym a nie fizycznym. Uczucia umysłowe typu "przyjemność" (np. radość, miłość, optymizm, zapał) powodują sprężanie energii moralnej, natomiast uczucia umysłowe typu "przykreść" (np. troska, nienawiść, strach, stres, zawiść, przekora) powodują upuszczanie naszej energii moralnej. Aby jeszcze bardziej utrudnić nam rozpracowanie uczuć, istnieją w nas specjalne przeciw-organy, np. przeciw-organ sumienia czy przeciw-organ miłosierdzia, jakie rządzą się własnymi szczególnymi prawami w zakresie czy sprężają one czy też upuszczają energię moralną (działanie owych specjalnych przeciw-organów opisane jest dokładniej w podrozdziale K5.5).

Wiedząc wszystko powyższe, dla pełnego zrozumienia działania uczuć potrzebna jest nam jeszcze tylko jedna informacja, mianowicie, że rzeczywiste uczucia, jakich zwykle doznajemy, faktycznie są kompozycjami złożonymi z całego szeregu odmiennych sensacji elementarnych wytwarzanych przez kilka przeciw-organów z naszego przeciw-ciała (po szczegóły patrz podrozdział K5.5). Przykładowo, jeśli kopimy ogródek, wówczas możemy doznawać równocześnie powiedzmy fizycznego uczucia zmęczenia naszych mięśni - jakie przysparza nam energii moralnej, oraz np. umysłowego uczucia krzywdy (spowodowanego, np. ponieważ rodzice nakazali nam kopanie ogródka, kiedy my chcieliśmy odwiedzić naszą znajomą) - jakie powoduje równoczesne upuszczanie naszej energii moralnej. Stąd wymowa moralna dowolnego naszego działania, czyli wypadkowy wzrost lub ubytek energii moralnej w naszym przeciw-ciele, zawsze jest wypadkową wszystkich elementarnych uczuć jakie wzbudzone są w nas podczas owego działania.

Unikalną cechą mechanizmu uczuć jest, że uczucia również podlegają moralnej Zasadzie Dwubiegunowości. Następstwem tego mechanizmu bowiem jest, że **przeżywanie określonego uczucia zawsze równocześnie formuje tzw. potencjał pouczuciowy, jaki później spowoduje uwolnienie odpowiedniego antyuczucia dla tego uczucia** (np. jeśli doświadczamy miłości, generujemy także potencjał pouczuciowy, jakie nieco później spowodują przeżycie przez nas np. uczucia nienawiści). Dlatego też, nasze uczucia działają w bardzo podobny sposób jak siły akcji i reakcji w fizyce (tj. każda akcja powoduje reakcję i wice wersa). Uczucia są także bardzo podobne do ładunków elektrycznych (tj. wygenerowanie dowolnego ładunku elektrycznego powoduje jednoczesne wygenerowanie podobnego, chociaż odwrotnego, antyładunku).

Powyższe wyjaśnienia powinny zostać uzupełnione przypomnieniem, że totalizm nie tylko że **nie** wymaga od ludzi, aby nakładali jakiegokolwiek ograniczenia na uczucia jakie generują, ale wręcz nakazuje, aby swoje życie uczuciowe prowadzili do pełni. Wszakże zgodnie z mechanizmem uczuć, który to mechanizm odkryty został właśnie dzięki totalizmowi, uczucia są ogromnie istotnym składnikiem radości życia i ludzie nie powinni ich w żaden sposób ograniczać. Ponadto pełnia doznawanych uczuć decyduje o naszym zdrowiu i o naszej inteligencji. Stąd przeciwnie - totalizm zaleca aby nieustannie intensyfikować, wzbogacać oraz urozmaicać swoje życie uczuciowe. Jednak totalizm uprzedza, że nauczyć się musimy kategoryzowania i kwalifikowania wywołanych uczuć oraz motywacji, do kategorii "moralne" lub "niemoralne". Musimy też nauczyć się zarządzania jak je kierujemy, jak je zamieniamy na działania, oraz jakie następstwa one powodują dla ludzi. Chociaż bowiem nie wolno nam ograniczać generowania uczuć, ciągle posiadamy pełną kontrolę nad tym gdzie skierujemy uczucia jakie w sobie wygenerowaliśmy, a także na co je zamieniamy. Przyglądnijmy się więc teraz dokładniej

narzędziom jakie totalizm nam oferuje do kategoryzowania i kwalifikowania uczuć oraz motywacji.

## A7.2. Uzuciowe dobre uczynki i grzechy

Poprzedni podrozdział ujawnił, że za każdym razem, kiedy coś odczuwamy, energia moralna jest pompowana do, lub jest upuszczana z, naszego przeciw-ciała. W sensie więc swego wpływu na energię moralną, efekt naszych uczuć jest dokładnie taki sam, jak efekt działań. Wszakże działania również powodowały albo sprężanie, albo też upuszczanie energii zwow. Ponieważ uczucia mogą być i są, przeżywane w czasie, kiedy jednocześnie dokonujemy jakichś działań, ich efekty moralne nakładają się na efekty moralne naszych działań jakim towarzyszą.

Fakt że, podobnie jak to ma miejsce z działaniami, także uczucia mogą posiadać następstwa "moralne" albo "niemoralne", wprowadza interesujące następstwa. U nas samych, tj. u dawców owych uczuć, uczucia "moralne" będą sprężać tę energię w naszym własnym przeciw-ciele, zaś uczucia "niemoralne" będą powodować upuszczanie energii zwow z naszego własnego przeciw-ciała. Z kolei u innych osób, tj. u postronnych odbiorców naszych uczuć, wiele z odczuwanych przez nas uczuć, wzbudzało będzie jakieś uczucia wtórne. Z kolei te wzbudzone u innych uczucia wtórne, także mogą albo sprężać, albo też upuszczać energię moralną, tyle tylko że tym razem z owych innych osób. Powyższe wzięte razem powoduje więc, że nasze uczucia działają dokładnie tak jak totalizacyjne dobre uczynki, lub totalizacyjne grzechy. Dlatego totalizm wprowadza koncept "uczuciowych dobrych uczynków lub grzechów". **Uzuciowe dobre uczynki lub grzechy**, są to odpowiednie rodzaje uczuć, jakie powodują dokładnie takie same następstwa, jak ich działaniowe odpowiedniki. Podobnie też jak ich działaniowe odpowiedniki opisane w podrozdziałach A5.1 i A5.2, uczucia mogą również być zakwalifikowywane do takich samych kategorii. Przykładowo miłość i entuzjazm są uczuciami, jakie w zwykłych okolicznościach kategoryzowane byłyby do uczuciowych dobrych uczynków typu postęp. Wszakże jeśli pozwolimy aby spowodowały jakieś następstwa u nas i u innych ludzi, typowo następstwa te będą moralne. Z kolei nienawiść i zawiść są uczuciami, jakie kategoryzowane byłyby do uczuciowych grzechów typu opresja. Wszakże w typowym przypadku ich następstwa dla nas i dla innych ludzi okażą się niemoralne.

Powyższe warto uzupełnić przypomnieniem, że większość naszych rzeczywistych działań posiada co najmniej dwie składowe, mianowicie działaniową i uczuciową. Efekty moralne obu tych składowych zawsze więc będą na siebie się nakładały. Przykładowo uczuciowy dobry uczynek "głębokiej wiary w potrzebę" (tj. inspiracja), w skojarzeniu z działaniowym grzechem "poświęcenie", w efekcie końcowym mogą dawać efekt, jaki w sensie sumarycznym jest moralny, bowiem oba razem przysparzają one więcej energii moralnej wszystkim zainteresowanym, niż jej od nich upuszczają (na przekór, że samo "poświęcenie" jest działaniowym grzechem, jaki u poświęcającego się upuszcza energię moralną). Dlatego też, jedną z użytecznych umiejętności jakich powinniśmy się nauczyć, to aby móc rozkładać nasze przedsięwzięcia na ich składową uczuciową i składową działaniową. Następnie będziemy bowiem w stanie analizować każdą z tych składowych odrębnie, aby ustalić jaki wpływ posiada każda z nich na zmiany energii moralnej w nas samych i w innych ludziach, oraz aby podejmować działania korygujące wobec tych zmian energii moralnej, jakie są nieporządane.

Kiedy mowa o zakwalifikowywaniu poszczególnych uczuć do kategorii "moralne" lub "niemoralne", pamiętać musimy, że totalizacyjne zrozumienie uczuć jest odmienne od ich popularnego zrozumienia. Wszakże w dotychczasowej tradycji ludzie klasyfikowali uczucia na "pozytywne" lub "negatywne", a nie na "moralne" lub "niemoralne". Ponadto za pozytywne zwykle uważali te uczucia, jakie dawały im przyjemne doznania - bez względu na to jakie były ich następstwa moralne. Podobnie za "negatywne" uważali oni wszystkie

nieprzyjemne uczucia - bez względu na ich następstwa moralne. Stąd przykładowo "miłość" i "poczucie wygody", tradycyjnie kwalifikowane byłyby jako uczucia pozytywne, chociaż zgodnie z zasadami totalizmu jedynie "miłość" jest uczuciem moralnym - bowiem przysparza nam ona energii zwow, zaś "poczucie wygody" jest uczuciem niemoralnym - bowiem powoduje ono upuszczenie energii zwow z naszego przeciw-ciała. Podobnie "zazdrość" i "głód", oba traktowane byłyby jako uczucia negatywne, chociaż jedynie "zazdrość" jest "niemoralna". Z chwilą jednak, kiedy poznaliśmy przynajmniej generalne zasady według jakich poszczególne uczucia działają, a stąd znamy już w przybliżeniu, które uczucia sprężają, a które upuszczają, energię zwow, możliwe jest precyzyjniejsze zakwalifikowywanie poszczególnych uczuć. I tak zgodnie z totalizmem, **"moralne są wszystkie te uczucia, jakie zwiększają energię moralną u którychś z osób jakich one dotyczą, a także zapobiegają upuszczaniu energii moralnej z jakiegokolwiek osoby"**. Natomiast **"niemoralne są wszelkie te uczucia, jakie zdecydowanie upuszczają energię moralną albo u osoby jaka je wygenerowała, albo też u jakiegokolwiek innej osoby"**. Warto przy tym odnotować, że powyższe zakwalifikowywanie uczuć do kategorii moralne lub niemoralne pokrywa się dokładnie z podobnym zakwalifikowywaniem działań w definicjach totaliztycznych dobrych uczynków i totaliztycznych grzechów.

Wśród uczuć niemoralnych, szczególnie szkodliwe są owe nadprogramowe uczucia, jakie generowane są wyłącznie jako produkt uboczny praktykowania filozofii pasożytnictwa. W interpretacji mechaniki totaliztycznej, są one uczuciowymi odpowiednikami opisywanych w podrozdziałach D1.5 i M4 przyspieszeń i sił odśrodkowych w wirujących obiektach. Pojawiają się one jedynie u osób, które praktykują pasożytnictwo i nie są niemal znane wyznawcom totalizmu. Ich przykładami są poczucie władzy i uczucie przygnębienia (depresji). Jednym z ich niszczyielskich następstw jest m.in., że praktycznie rozsadzają one każdy związek lub małżeństwo w jakim się pojawiają. To właśnie dla ich wyeliminowania, w USA obecnie propagowany jest "nowy" model współżycia małżeńskiego. Jego autorka, Laura Doyle, w swojej książce [1A7.2] "Surrendered Wife", określa go jako zrezygnowanie z poczucia władzy. Oczywiście, model ten jest tylko nowy dla dzisiejszych feministek o pasożytniczej filozofii, bowiem faktycznie przez całe wieki znany i praktykowany on był jako tradycyjny model współżycia i małżeństwa (np. odnotuj staropolskie przysłowie "biada temu domowi, gdzie krowa przybodzie bykowi").

Chociaż ludzie od niepamiętnych czasów wykorzystują uczucia dla najróżniejszych potrzeb moralnych i niemoralnych, aż do czasu totalizmu nikt nie był świadomy, że uczucia faktycznie są moralnymi odpowiednikami dla sił fizycznych. Jako zaś odpowiedniki sił, uczucia stają się ogromnie istotne dla totalizmu, jako że cała gama moralnych i fizycznych następstw zależy od sposobu ich użycia.

Owa waga jaką totalizm przywiązuje do uczuć, a także fakt, że uczucia mogą być używane na tysiąc i jeden sposobów, powoduje że ich wykorzystanie przez totalizm jest bardzo złożone. Wymaga ono też wiele badań, zanim opisane zostanie za pomocą prostych zasad i narzędzi podobnych do tych jakie totalizm już obecnie oferuje w sprawie zarządzania naszymi działaniami. Do czasu więc aż takie proste zasady i narzędzia zostaną wypracowane przez totalizm, na razie zaleca on swoim wyznawcom aby wyrabiać w sobie zwyczaj ścisłego kontrolowania i zarządzania tym, na co nasze uczucia w końcu się zamieniają.

Jak to już wyjaśniono w podrozdziale A7.1, mechanizm jaki wytwarza uczucia jest dosyć złożony. Niemniej dobra znajomość tego mechanizmu umożliwi nam zamienianie uczuć niemoralnych na moralne wyniki. Metoda opisująca jak to czynić, wyjaśniona jest w podrozdziale A7.3. Aby uczynić nasze zarządzanie uczuciami bardziej efektywne, bardzo pomocny okazuje się "**katalog ludzkich uczuć**". Taki "katalog", to po prostu wykaz znanych nam elementarnych uczuć, jakie my (i inni ludzie) możemy doświadczyć. Każde uczucie z tego wykazu uzupełnione byłoby informacją czy, i dlaczego, uczucie to powoduje sprężanie czy też z upuszczaniem energii moralnej (czyli czy, i dlaczego, jest ono "moralne", lub czy, i dlaczego, jest ono "niemoralne"). Ponadto, dobrze byłoby aby katalog



taki zawierał kilka dalszych informacji na temat danego uczucia, np. jaki przeciw-organ je wytwarza, co jest jego antyuczuciem, jeśli jest to uczucie złożone - to z jakich uczuć elementarnych się ono składa (a jeśli jest to uczucie elementarne - to w jakich uczuciach złożonych ono najczęściej uczestniczy), opisy (przynajmniej dla kilku podstawowych uczuć moralnych), jakie nasze motywacje modyfikują potencjał pouczuciowy owych uczuć na moralne uczucia wtórne (na temat modyfikowania potencjału pouczuciowego - czytaj podrozdział K5.5). Jak to wyjaśniono w podrozdziale A7.1, jak na razie Koncept Dipolarnej Grawitacji (i totalizm) zdołał jedynie poustalać generalne zasady, jakie rządzą moralnym zakwalifikowywaniem uczuć. Potrafił też moralnie zakwalifikować tylko kilka elementarnych uczuć (np. głód, ból, itp.). Nie jest jednak jeszcze w stanie stworzyć pełnego katalogu wszystkich uczuć. Dla przykładu, w zakresie owych generalnych zasad rządzących uczuciami wiemy już, że we większości okoliczności:

- Wszystkie nieprzyjemne odczucia fizyczne (np. ból, głód, pragnienie, itp.) powodują sprężanie zwow.

- Wszystkie przyjemne odczucia fizyczne (np. przyjemność, odpoczynek, itp.) powodują upuszczanie energii zwow.

- Wszelkie przyjemne odczucia umysłowe (np. wigor, szczęście, zaufanie, itp.) powodują sprężanie zwow.

- Wszelkie nieprzyjemne odczucia umysłowe (np. troska, stres, strach, itp.) powodują upuszczanie energii zwow.

- Każde odczucie poparcia od naszego sumienia (np. poczucie racji, pewności, itp.) powoduje sprężanie energii moralnej zwow.

- Każdy wyrzut naszego sumienia (np. wina, wyrzuty, itp.) powoduje upuszczanie energii moralnej zwow.

- Każdy wyraz współczucia innych nad nami (np. pocieszenie, współczucie, itp.) dodaje energii moralnej zwow naszemu przeciw-ciału.

- Każde nasze współczuwanie komuś innemu (np. żal kogoś, sympatyzowanie z czyimiś kłopotami, itp.) ujmuje energii moralnej naszemu przeciw-ciału.

- Każdy odebrany sygnał telepatyczny "za" (np. duma z, poparcie, itp.) dodaje energii moralnej naszemu przeciw-ciału.

- Każdy odebrany sygnał telepatyczny "przeciw" (np. zazdrość, dezaprobata, itp.) ujmuje energii naszemu przeciw-ciału.

Nasza znajomość choćby tylko powyższych generalnych reguł obowiązujących dla "katalogu uczuć", z reguły już wystarcza dla zakwalifikowywania najważniejszych uczuć (F), jakie właśnie odczuwamy, do kategorii "moralne" lub "niemoralne". Z kolei wiedząc, które uczucia są niemoralne, możemy skupić naszą uwagę albo na takim zarządzaniu ich skutkami, aby nie spowodowały one zbyt wielu zniszczeń, albo na takim zarządzaniu samymi tymi uczuciami, aby innym uczuciem zneutralizować powodowany przez nie upust energii zwow.

### A7.3. Transformacja niemoralnych uczuć w moralne działania

Motto tego podrozdziału: "nie jestem w stanie wpłynąć na to co czuję, jednak mogę zmienić to co uczynię".

Poprzedni podrozdział A7.2 nauczył nas, jak odróżniać uczucia moralne od uczuć niemoralnych. Wykazał on też, że każde uczucie jakie doznajemy, w rzeczywistych okolicznościach życiowych zawsze reprezentuje albo uczuciowy dobry uczynek, albo też uczuciowy grzech. Zgodnie więc z regułami, jakie podrozdział A7.2 nam wskazał, każde uczucie jakiego doświadczamy, jesteśmy teraz w stanie zakwalifikować albo do kategorii uczucie "moralne", albo też do kategorii uczucie "niemoralne". Dotychczasowe wyjaśnienia ujawniły nam także, że nasze uczucia posiadają bezpośredni związek przyczynowo-

skutkowy z naszymi działaniami. Albo bowiem stanowią one źródło i powód naszych działań, albo też są wynikiem naszych działań. Wszystko zaś powyższe razem wzięte oznacza, że dla totalizmu, uczucia jakich doznajemy są jeszcze jednym poręcznym "wskaźnikiem moralnej poprawności". Umożliwia on szybkie zakwalifikowywanie do kategorii moralne lub niemoralne, tych naszych działań, jakie posiadają z uczuciami bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy. Wskaźnik ten stwierdza, że wszystkie nasze działania jakie spowodują wygenerowanie w nas "**moralnych**" uczuć, również są moralne. Ponadto moralne są także wszystkie te nasze działania, jakie podejmujemy sponatanicznie w rezultacie podążania za impulsami moralnych uczuć. Stąd zrealizowanie tych działań stanowi wypełnianie praw moralnych. Natomiast wszystkie nasze działania, jakie spowodują wygenerowanie w nas "**niemoralnych**" uczuć, są również niemoralne. Ponadto niemoralne są także wszystkie te nasze działania, jakie podejmujemy w rezultacie naturalnego podążania za impulsami niemoralnych uczuć. Stąd zrealizowanie tych działań stanowiłoby łamanie praw moralnych. Dlatego zawsze przed tym, zanim zrealizujemy dowolne niemoralne działania, jakie posiadają związek przyczynowo-skutkowy z naszymi niemoralnymi uczuciami, powinniśmy działania te przetransformować na odpowiednie działania moralne. Niniejszy podrozdział wyjaśnia jak tego dokonać.

Zgodnie z totalizmem, istnieją dwa podstawowe sposoby zamieniania "niemoralnych" uczuć, na "moralne" efekty działaniowe. Pierwszy z nich moglibyśmy nazwać "działaniowym", ponieważ tak naprawdę to ignoruje on uczucia, a skupia się na kontrolowaniu działań jakie z uczuć tych wynikną. Drugi moglibyśmy nazwać "uczuciowym" ponieważ sprowadza się on do takiego zarządzania uczuć, aby ich całkowity efekt był zawsze "moralny".

Zacznijmy nasze analizy od "**działaniowego**" sposobu zamiany niemoralnych uczuć na moralne efekty. Zgodnie z totalizmem, posiada on dwa wydania. Pierwsze jego wydanie dotyczy przypadków, kiedy dopiero mamy zamiar zrealizować jakieś niemoralne działanie, jakie jest spontanicznym wynikiem niemoralnych uczuć, które właśnie odczuwamy. Zgodnie z totalizmem, zanim zrealizujemy takie niemoralne działanie, najpierw powinniśmy je zamienić na odmienne moralne działanie. Owo odmienne moralne działanie musi być tym, jakie wykonalibyśmy gdyby wynikało ono z moralnego antyuczucia dla danego niemoralnego uczucia (tj. z antyuczucia do uczucia które właśnie czujemy). Dopiero po owym zamienieniu, możemy zrealizować to nowe moralne działanie, zamiast starego niemoralnego. Drugie wydanie działaniowego sposobu zamiany niemoralnych uczuć na moralne działania, dotyczy przypadków, kiedy już realizujemy jakieś niemoralne działanie, oraz uświadamiamy sobie, że owo niemoralne działanie generuje w nas jakieś niemoralne uczucie. Zgodnie z totalizmem, szybko powinniśmy wówczas je przerwać, zamienić to niemoralne działanie na jakieś odmienne działanie wtórne, jakie jest już moralne, poczym podjąć wykonywanie już owego moralnego działania wtórnego. Owo wtórne działanie moralne musi być takim, jakie w typowych okolicznościach zaczęłoby generować w nas moralne antyuczucie dla danego niemoralnego uczucia.

Aby zilustrować tutaj na przykładach oba wydania "działaniowej" zasady, na jakiej dokonywać należy zamiany niemoralnych uczuć na moralne działania, przeanalizujmy teraz dwa przypadki. Pierwszy z nich dotyczy sytuacji, kiedy już odczuwamy jakies niemoralne uczucie, zaś owo niemoralne uczucie popycha nas do dokonania niemoralnego działania. Załóżmy więc przez moment, że kogoś bardzo nie lubimy - co reprezentuje uczucie niemoralne. Jeśli więc owa nielubiana przez nas osoba o coś nas poprosi, korci nas aby odmówić spontanicznie, czyli natychmiast, bez zastanowienia i bez faktycznego powodu - wszakże osoby tej nie lubimy (czyli czujemy że powinniśmy uczynić to, co zalecają promujące pasożytnictwo dzisiejsze filmy amerykańskie). Jednak owa odmowa wynikałaby z naszego niemoralnego uczucia. Stanowiłaby więc łamanie praw moralnych. Dlatego przed jej zrealizowaniem, najpierw powinniśmy ustalić, co wykonalibyśmy dla jeszcze innej osoby, proszącej dokładnie o to samo, o co prosi owa nielubiana osoba, jednak gdybyśmy wobec owej innej osoby czuli antyuczucie do owego uczucia, czyli ją ogromnie lubili. Wynik

tego ustalenia wskazuje nam bowiem moralne działanie na jakie powinniśmy zamienić nasze uprzednie niemoralne zamierzenie. Następnie zaś powinniśmy zrealizować wobec nie lubianej osoby, owe wypracowane moralne działanie, zamiast poprzednio zamierzanego niemoralnego. Oczywiście, owa zamiana działania wcale nie oznacza, że nasze uczucia by się zmieniły (wszakże ciągle nie lubilibyśmy tej osoby), a jedynie oznacza, że bez żadnego wytłumiania uczuć jakich doznajemy, ciągle nie dopuściliśmy aby niemoralne uczucia przekształciły się w niemoralne następstwa. (Jak pamiętamy, totalizm zabrania jakiegokolwiek wytłumiania naszych uczuć, ale rekomenduje sterowanie naszych działań!) W tej metodzie zamiany "niemoralnych" uczuć na "moralne" działania, bardzo dobra jest klasyczna kultura angielska (obecnie na krawędzi wymarcia), zgodnie z którą ludzie zawsze czynili to co grzeczność i dobre wychowanie im nakazywały, bez względu na to jakie uczucia by nie żywiły do odbiorców swoich działań.

Drugi z obu wydań "działaniowego" sposobu zamieniania niemoralnych uczuć na moralne efekty, dotyczy sytuacji, kiedy już czynimy coś, co generuje w nas niemoralne uczucia. Zgodnie z totalizmem, natychmiast po tym jak się zorientujemy, że czynimy taką niemoralną rzecz, powinniśmy zamienić ją w czynienie czegoś, co wygeneruje w nas moralne uczucia. Załóżmy więc, że działaniem jaki już dokonujemy jest beczynne leżenie na kanapie i leniuchowanie (nie mylić go z konstruktywnym odpoczywaniem, po tym jak staliśmy się zmęczeni jakąś pracą). Uczucie przyjemności leniuchowania, jakie wówczas doznajemy, jest uczuciem niemoralnym, ponieważ upuszcza ono naszą energię moralną. Natychmiast więc po tym jak sobie uświadomimy, że dokonujemy czegoś co jest niemoralne, zgodnie z totalizmem szybko powinniśmy zamienić to na coś moralne. Aby wypracować, co powinniśmy czynić zamiast owego niemoralnego leniuchowania, zamieniamy uczucie jakie podczas niego doznajemy, na antyuczucie tego uczucia. Jak się okazuje, antyuczuciem do leniuchowania jest męczenie mięśni jakąś pracą fizyczną. W myśli przeglądamy więc listę prac fizycznych jakie oczekują na nasze wykonanie i wybieramy tą, która najszybciej zmęczy nasze mięśnie (powiedzmy, że jest to zmywanie podłogi w całym naszym mieszkaniu). Zamiast więc kontynuować leniuchowanie, wstajemy z kanapy i zabieramy się za zmywanie. Zauważ, że ponownie wcale nie wytłumiamy naszych uczuć i pozwalamy ciału czuć co tylko zechce, a jedynie zmieniamy nasze aktualne działanie.

Przechodźmy teraz do omówienia "**uczuciowego**" sposobu zamieniania "niemoralnych" uczuć, na "moralne" efekty końcowe. Sposób ten polega na takim zarządzaniu naszych własnych uczuć, aby całkowity wynik wszelkich uczuć, jakie w danym momencie odczuwamy, był moralny. To oznacza, że wypadkowa wszystkich naszych uczuć zawsze powinna być tak wysterowana, że powodowałaby ona sprężanie energii znow w naszym przeciw-ciele (a nie jej upuszczanie). Taki efekt końcowy może zostać osiągnięty w oparciu o aż kilka odmiennych zasad, wynikających z mechanizmu uczuć opisywanego w podrozdziale K5.5. Najłatwiej go zrealizować poprzez celowe "**dodawanie**" dalszych uczuć, do uczuć już doznawanych (wszakże z działania mechanizmu uczuć wiadomo, że uczuć nie daje się wytłumić, jednak dają się one wzbudzać lub przekierowywać). Przykładowo, jeśli wylegujemy się leniwie na kanapie od długiego już czasu, uczucie wygody jakie wówczas doznajemy jest "niemoralne", bowiem powoduje ono upuszczanie energii moralnej z naszego przeciw-ciała. Jeśli jednak potrafimy do niego dodać jeszcze jedno intensywne uczucie przyjemności umysłowej spowodowanej np. poznawaniem wiedzy na interesujący nas temat, sumaryczny wynik obu tych uczuć może być moralny. Z kolei jeśli jakiejś niedzieli zdecydujemy się odwiedzić kogoś znajomego, co do kogo wiemy, że jest wampirem energetycznym i że wyssie dużo naszej energii moralnej, być może zdołamy te odwiedziny zamienić w moralny wynik końcowy, jeśli niedzielę tą poświęcimy też na wzniosłe motywowany post, jakiego doznania przysporzą nam energii moralnej. Innym, znacznie trudniejszym technicznie sposobem transformowania niemoralnych uczuć na moralne następstwa, jest motywacyjne "**modyfikowanie**" niemoralnych uczuć, tak aby formowały one potencjał pouczuciowy dla przyszłego generowania moralnych antyuczuć.

Sposób ten opiera się na zasadzie modyfikowania potencjału pouczuciowego, wyjaśnionej w podrozdziale K5.5. Generalnie polega on na tym, że w chwili doznawania jakiegokolwiek uczucia moralnego, jednocześnie wzbudzamy szczególne motywacje (np. w chwili doznawania uczucia fizycznego bólu, wzbudzamy w sobie motywacje pomocy innym). Motywacje te muszą być silne (o ponadprogowej wartości), moralne i umiejętnie dobrane. Modyfikują one potencjał pouczuciowy, jaki generowany jest przez dane uczucie moralne. To z kolei spowoduje, że potencjał pouczuciowy spowoduje potem wygenerowanie nie niemoralnego antyuczucia dla owego moralnego uczucia, a wygenerowanie jakiegoś innego antyuczucia, jakie jest już moralne (np. wygenerowanie moralnego antyuczucia przyjemności umysłowej, zamiast niemoralnego antyuczucia przyjemności fizycznej jaka standardowo przychodzi po moralnym uczuciu fizycznego bólu). Niestety, realizowanie dowolnego z uczuciowych sposobów zamieniania niemoralnych uczuć na moralne efekty końcowe, wymaga od nas głębokiej wiedzy na temat mechanizmu działania uczuć. To praktycznie zaś oznacza, że na temat uczuć ciągle wiele dalszych badań musi zostać zrealizowanych, oraz przynajmniej zaczątek "katalogu ludzkich uczuć" musi zostać opracowany, zanim poręczne narzędzia, jakie prosto nam wyjaśnią jak wszystko to czynić praktycznie, zostaną oddane przez totalizm do codziennego użytku ludzi.

#### A7.4. Jak kategoryzować nasze motywacje i transformować je na kinetyczną energię moralną

Motywacje są kolejną z owych jakości moralnych, jakie dotychczas były niezbyt rozumiane i doceniane przez ludzi. Dopiero totalizm przyporządkował im znaczenie na jakie zasługują, a także wyjaśnił mechanizm ich działania (patrz podrozdziały A7.1 i K5.5). Totalizm odkrył, że motywacje ludzkie stanowią moralne odpowiedniki dla drogi lub przemieszczenia (S) z fizyki i mechaniki klasycznej. Dlatego traktuje on je tak samo jak fizyka i mechanika traktuje przemieszczenia. Przykładowo, używa je aby generować energię moralną znow za pośrednictwem równania (1A6):  $E=FS$ .

Totalizm odkrył również, że nawet jeszcze bardziej użyteczna niż same motywacje, jest wielkość ( $v$ ) która reprezentuje zmiany motywacji ( $dS$ ), jakie mają miejsce w określonym przyroście czasu ( $dt$ ). Taka wielkość przez matematyków opisywana byłaby przy pomocy równań:

$$v = dS/dt, \text{ lub } v = \Delta S/\Delta t \quad (1A7.4)$$

Wielkość ( $v$ ) wyrażona równaniem (1A7.4), przez mechanikę klasyczną nazywa jest "szybkością". Dlatego mechanika totaliztyczna nazywa ją "szybkością moralną" lub "entuzjazmem" - patrz podrozdział M3.4.

Szybkość moralna ( $v$ ), lub entuzjazm, jest dosyć istotna dla totalizmu. Wszakże zmiany motywacji jakie ona sobą reprezentuje, są w stanie zmusić dany intelekt o inteligencji ( $I$ ) do nabycia momentu ruchowego ( $Iv$ ), co w rezultacie generuje moralny odpowiednik dla energii kinetycznej ( $E=(1/2)mv^2$ ) z mechaniki klasycznej. Odpowiednik ten wyrażany jest znanym równaniem:

$$E = (1/2)Iv^2 \quad (2A7.4)$$

Zinterpretujmy powyższe równanie (2A7.4) w sposób opisowy. Zgodnie z nim, ktokolwiek zdoła szybko zmienić swoje motywacje ( $v$ ), tak aby swój bezruchowy intelekt ( $I$ ) przetransformować w intelekt jaki jest aktywny ( $Iv$ ), wówczas im szybciej ktoś ten zdoła dokonać takiej zmiany, tym większą kinetyczną energię moralną ( $E$ ) te zmienione motywacje zaczynają w nim generować. Odwrotny proces będzie miał miejsce podczas szybkiego spadku motywacji (tj. podczas wykazywania tzw. "słomianego zapachu"). Jeśli ktoś, kto właśnie jest aktywny, raptownie zmieni swoje motywacje i przestanie być aktywnym, wówczas im szybciej owe motywacje opadną, tym większe będzie upuszczenie kinetycznej energii moralnej tej osoby:  $E = Iv^2$ .

Z uwagi na ową zdolność motywacji do transformowania się w kinetyczną energię moralną, szybkość zmian czyichś motywacji sama w sobie daje się wykorzystać jako odrębny "wskaźnik moralnej poprawności" opisywany w podrozdziale A2.3. Ponadto, owa energia moralna (E) jaka wynika z czyichś zmian motywacji, może stopniowo być akumulowana w danej osobie, zaś w rezultacie końcowym może dostarczyć tej osobie którejś z moralnych nagród opisywanych w podrozdziale A2.4.

Jak to wyjaśniono w podrozdziale A7.1, w totalizmie motywacje są albo moralne, albo też niemoralne. Dlatego szybkość zmian motywacji (v) sama w sobie też jest kolejnym efektywnym "wskaźnikiem moralnej poprawności". Wskaźnik ten posiada zastosowanie do moralnego kwalifikowania naszych motywacji. W przypadku używania (v) jako takiego niezależnego wskaźnika, konieczne jest ustalenie czy dana zmiana motywacji wymaga od nas włożenia w nią jakiegoś wysiłku. Zgodnie bowiem z Zasadą Konserwacji Energii opisywaną w podrozdziale K4.1.1, "**moralne**" są wszelkie zmiany naszych motywacji, jakie konsumują nasz wysiłek i energię, czyli jakie wymagają zamierzonego wkładu naszego trudu w ich dokonanie. Z kolei "**niemoralne**" są wszystkie zmiany naszych motywacji, jakie nie wymagają włożenia w siebie żadnego wysiłku, jakie czasami nawet generują nam przyjemność, a stąd jakie mają tendencję do dokonywania się w sposób spontaniczny, niemal bez naszego świadomego udziału.

W celu więc totaliztycznego wypełniania praw moralnych, w każdym przypadku, kiedy perspektywa zrealizowania jakiegoś działania stawia nas w obliczu dokonania zmiany naszych motywacji, zapytać powinniśmy siebie samych, czy zmiana ta jest "moralna", czy też "niemoralna". W tym celu pytamy, czy owa zmiana motywacji wymaga od nas włożenia w nią jakiegoś wysiłku, a stąd czy wiąże się z koniecznością przełamania naszego lenistwa. Jeśli zaś odpowiedź na owo zapytanie jest "tak", czyli jeśli zmiana naszych motywacji faktycznie wymaga włożenia w nią wysiłku i przełamania lenistwa, powyższe oznacza, że faktycznie jest ona "moralna". Stąd działanie do jakiego ona prowadzi jest zgodne z prawami moralnymi i powinniśmy je realizować. Z kolei we wszystkich przypadkach, kiedy zmiana naszych motywacji nie wymaga włożenia w nią wysiłku - a stąd nie generuje w nas żadnego odczucia, lub wręcz generuje w nas jakiś rodzaj przyjemności, wówczas jest to oznaką, że jest ona "niemoralna". Stąd brak działania, lub działanie, jakie z niej wyniknie, jest niezgodne z prawami moralnymi. Powinniśmy się więc albo wstrzymać z jego zrealizowaniem, albo zrealizować je jedynie po przetransformowaniu na jego moralną odwrotność.

#### A8. Przyjmujemy na siebie odpowiedzialność

W totalizmie i w koncepcji Dipolarnej Grawitacji, "odpowiedzialność" (w tej monografii oznaczana symbolem "A") jest ogromnie ważną wielkością moralną. Reprezentuje ona bowiem moralny odpowiednik dla pojęcia "przyspieszenia" z mechaniki klasycznej - po więcej szczegółów patrz wyjaśnienia z podrozdziału M3.5. Wszakże powoduje ona przyspieszenie naszych motywacji (S). Jako zaś rodzaj "przyspieszenia", zgodnie ze znanym wzorem fizyki i mechaniki klasycznej (tj. drugim równaniem Newtona:  $F = ma$ ), iloczyn owej odpowiedzialności (A) i masy moralnej (I), razem muszą formować uczucie (F):

$$F = IA \quad (1A8)$$

Zauważ, że masa moralna (I), w mechanice totaliztycznej reprezentuje inteligencję danego intelektu. Inteligencja ta, albo masa moralna, faktycznie też jest nośnikiem odpowiedzialności (A).

Faktycznie też, jeśli ktoś włączy się w swoje uczucia, sam fakt pojawienia się w nas odpowiedzialności, zawsze związany jest też z równoczesnym pojawieniem się w nas unikalnego uczucia, zwykle nazywanego "poczuciem odpowiedzialności". Owo unikalne uczucie zjawiające się w nas zawsze, kiedykolwiek przejmujemy za coś odpowiedzialność,

wynika właśnie z praktycznego zadziałania wzoru (1A8), w którym (I) jest naszą masą moralną, albo inteligencją, zaś (A) jest odpowiedzialnością.

Odpowiedzialność możemy przyjmować na siebie. Stanowi ona wówczas właśnie odpowiednik przyspieszenia (A) dla naszych motywacji. Jak zaś jasno uświadamiają to równania mechaniki totalizycznej ( $E=FS=IAS$ ), takie przyspieszenie motywacji (czyli takie przyjmowanie odpowiedzialności na siebie) będzie generowało w nas energię moralną (E). Odpowiedzialność może też być spychana na kogoś lub coś innego. Wówczas zaczyna ona stanowić odpowiednik opóźnienia (-A) dla naszych motywacji. Jak też to jasno uświadamiają nam równania mechaniki totalizycznej ( $-E=-FS=I(-A)S$ ), takie opóźnienie motywacji (czyli takie spychanie odpowiedzialności na innych), będzie równoznaczne z traceniem naszej energii moralnej (-E). Sytuacja w tych obu przypadkach jest dokładnym odzwierciedleniem sytuacji z mechaniki klasycznej, kiedy to albo przyspieszamy (a), albo też opóźniamy (-a) jakąś masę (m). Wszakże w takim przypadku owa masa (m) również będzie albo zwiększała swoją energię (E), zgodnie z wzorem ( $E=Fs=mas$ ), albo też traciła tę energię (-E), zgodnie z równaniem ( $-E=-Fs=m(-a)s$ ).

Kiedykolwiek w życiu natykamy się na zagadnienie odpowiedzialności, musimy wówczas pamiętać, że spychanie odpowiedzialności na kogoś, lub na coś, jest odpowiednikiem wprowadzania opóźnienia (-a) do sytuacji z mechaniki klasycznej. Stąd takie spychanie odpowiedzialności na kogoś, prowadzi bezpośrednio do rozpraszania (-E) naszej energii moralnej. Dla totalizmu praktycznie to oznacza, że dane działanie zdecydowanie wybiega przeciwko prawom moralnym. Jak to bowiem opisano w podrozdziale K4.1.1, prawa moralne wyraźnie przyporządkowują odpowiedzialność za wszystko do wykonawców, obarczając tą odpowiedzialnością tych którzy dokonują danego działania, lub w obecności których dane zdarzenie miało miejsce. Stąd wszelkie usiłowania przerzucenia odpowiedzialności na kogoś lub coś innego, jest postępowaniem zdecydowanie "niemoralnym". Jako takie, usiłowania te zawsze spotykają się z karzącymi następstwami serwowanymi im przez prawa moralne. Dlatego ustalenia totalizmu są bardzo jednoznaczne: we wszystkim co czynimy, lub w czym tylko bierzemy udział - chociaż uczynienia czegokolwiek zaniedbujemy, przyjmujemy na siebie osobistą odpowiedzialność za wszelkie wynikające z tego skutki. Przykładowo, jeśli weźmiemy udział w napadzie na bank, podczas którego to napadu ktoś zostanie zabity, zgodnie z ustaleniami totalizmu prawa moralne obarczą nas odpowiedzialnością za ową śmierć, nawet jeśli faktycznie zabicia dokonał ktoś inny a nie my.

Odpowiedzialność sama w sobie jest odrębnym "wskaźnikiem moralnej poprawności" - patrz podrozdział A2.3. Jeśli użyta jako wskaźnik moralnej poprawności, wówczas jako "**moralne**" kwalifikuje ona wszystko to za co odpowiedzialność ochoczo przyjmujemy na siebie. Natomiast jako "**niemoralne**" kwalifikuje ona wszystko to za co odpowiedzialność staramy się zepchnąć na kogoś, lub coś, innego. Zgodnie z takim zdefiniowaniem odpowiedzialności, w każdej sytuacji życiowej, kiedy zamierzamy podjąć jakieś działanie, za które odpowiedzialność będziemy potem starali się zepchnąć na kogoś, lub coś, innego, wybiega ostro przeciwko prawom moralnym. Także powinniśmy uświadomić sobie że działanie, które samo w sobie jest spychaniem odpowiedzialności na kogoś lub na coś, też ostro wybiega przeciwko prawom moralnym. W takim też niemoralnym przypadku, powinniśmy wstrzymać się z tym działaniem, zamienić je na inne działanie, dla którego całą odpowiedzialność jesteśmy w stanie ochoczo wziąć na siebie samych, a następnie zrealizować już to zmienione działanie.

Odpowiedzialność jest ogromnie istotną wielkością moralną, jaka posiada wielorakie znaczenie dla totalizmu. Przykładowo istnieje aż cała grupa praw moralnych, jakie opierają się na jej istnieniu. (Wszakże w fizyce znana jest cała grupa praw fizycznych jakich działanie wykorzystuje fizykalne przyspieszenie.) Część z owych praw moralnych opisujących działanie odpowiedzialności już obecnie została zidentyfikowana i wyjaśniona jest w podrozdziale K4.1.1.

Jednym z najważniejszych następstw moralnej funkcji odpowiedzialności jest, że bardzo jednoznacznie definiuje ona najróżniejsze modele totaliztycznego zorganizowania życia publicznego i społecznego. Wobec bowiem moralnie motywującej funkcji odpowiedzialności, wyjaśnianej dokładniej w podrozdziałach D4.1 i D4.2, totalizm z naciskiem rekomenduje, że wszystko, co czynimy w życiu publicznym i społecznym, czynić to musimy w sposób, jaki pobudza i podtrzymuje u indywidualnych osób ich poczucie odpowiedzialności. Dlatego też totalizm musi promować m.in. i następujące modele życia społecznego i publicznego, jakie bezpośrednio wynikają z owej moralnie motywującej funkcji odpowiedzialności (modele te dodatkowo opisywane są w podrozdziałach D1.2 i D7.1):

- Totaliztyczny model rządzenia. Opiera się on na rządach moralnych i mądrych jednostek (wybieranych w demokratyczny sposób) oraz zdecydowanie odrzuca on rządy grupowe dokonywane przez wszelkiego rodzaju komitety, zarządy, rady, spółki, itp. Wszakże rządy jednostek stymulują i podtrzymują poczucie odpowiedzialności, co dokładniej wyjaśniono w podrozdziałach D1.2 i D4.1. Jednocześnie zaś rządy grupowe, rozmywiają i stopniowo zabijają poczucie odpowiedzialności. Model więc rządzenia istniejący już obecnie, jaki jest najbliższy totaliztycznemu modelowi rządzenia, to tzw. "demokracja prezydencka". Jednak w modelu totaliztycznym osoba rządząca nieustannie rozliczana musi być z precyzji z jaką w swoich decyzjach i działaniach wypełnia ona prawa moralne, zamast (jak to się dzieje w obecnych demokracjach prezydenckich) z rozmachu z jakim dogadza ona rządzoną przez siebie ludźmi. Wszakże tylko pedantyczne wypełnianie praw moralnych we wszystkim, co się czyni, prowadzi do rozwoju totalizmu i do powiększania stopy życiowej, podczas gdy dogadzanie rządzoną zawsze kończy się rozwojem pasożytnictwa i upadkiem - patrz też podrozdział D1.2.

- Totaliztyczny model własności. Opiera się on na własności indywidualnej oraz zdecydowanie odrzuca własność grupową przyjmującą formę wszelkiego rodzaju spółek, udziałowców, kołchozów, spółdzielni, komun, itp. Wszakże tylko własność indywidualna pobudza poczucie odpowiedzialności za posiadane dobra. Jednocześnie zaś własność grupowa rozmywia i stopniowo eliminuje owo poczucie odpowiedzialności. Więcej na ten temat wyjaśniono w podrozdziale D1.2.

- Totaliztyczny model rodziny. Opiera się on na tradycyjnym modelu rodziny. Związek rodzinny jest więc w nim trwały (jak kiedyś ludzie to stwierdzali: "uświęcony przez Boga" i stąd w początkowym założeniu - na całe życie), zaś każdy z członków danej rodziny ponosi pełną odpowiedzialność za przyporządkowany mu fragment losów całej rodziny. Model ten utrzymuje tradycyjne wartości moralne rodziny. Promuje on też jednoznaczny podział ról i odpowiedzialności w każdej rodzinie, tak skutecznie niszczone w ostatnich czasach. Przykładowo przywraca on rolę "głowy rodziny" (po angielsku "head of family") oraz "żywiciela" (po angielsku "bread winner"), chociaż pozostawia poszczególnym rodzinom zadecydowanie, czy rolę tę ma sprawować żona czy też mąż. Ponadto uwydatnia on znaczenie "pracy nad jakością współżycia" i wartość małżeństw na całe życie oraz potępią tymczasowość związków oraz częste zmiany partnerów.

- Totaliztyczny model sprawiedliwości. W modelu tym każdy jest osobiście odpowiedzialny za dobro lub zło, jakie uczynił. Nie ma więc w nim takiego czegoś jak zły wpływ rodziców czy środowiska, działanie w niepełnej mocy umysłowej, ani nagród grupowych. Obowiązuje w nim prawa moralne "uczyniłeś więc odpowiadasz", "nie zapobiegłeś więc odpowiadasz", "dokonałeś więc zbierasz owoce", "zdołałeś zapobiec nieszczęściu, więc otrzymujesz nagrodę", itp.

Informując tutaj o powyższych modelach, wynikających z odkrytej przez totalizm moralnie motywującej roli odpowiedzialności, zdaję sobie też sprawę, że narażam się na ataki najróżniejszej maści domorosłych krytykantów. Krytykanci ci będą zapewne argumentowali, że modele totaliztyczne powracają do tradycyjnych wartości i w ten sposób ignorują dorobek nowoczesnych nauk i ostatnich ruchów społecznych (co do których, niestety, wcale nie jest nam obecnie wiadomo, ile tak naprawdę w ich powstaniu jest

ludzkiego udziału, a ile manipulacji szatańskich pasożytów opisanych w podrozdziale E1). Takim krytykantom chciałbym jednak uświadomić, że modele te oparte są na istniejących prawach moralnych, podczas gdy nowoczesne nauki i ruchy całkiem wyraźnie ignorują istnienie i działanie praw moralnych. Co zaś się staje, jeśli ktoś zaczyna systematycznie ignorować działanie praw wszechświata, doskonale nam zilustrowała historia komunizmu, feudalizmu i niewolnictwa. Dla przykładu, komunizm upadł chociaż zdecydował się zignorować jedynie niewielki fragment praw wszechświata - mianowicie ignorował tylko prawa ekonomiczne. Z kolei nowoczesne nauki i trendy społeczne, ignorują znaczną liczbę praw moralnych. Stąd wynik do jakiego to je zaprowadzi jest dosyć łatwy do przewidzenia.

#### A9. Totalizyczne prowadzenie spraw duchowych

Motto: "Na manowce najłatwiej zostać sprowadzonym w nieznanym nam terenie".

Jak to dokładniej opisane zostało w podrozdziale K5, każdy człowiek zbudowany jest aż z trzech zasadniczych składowych, mianowicie z (A) ciała biologicznego, z (B) ciała przeciw-materialnego (przez religie i folklor nazywanego "duchem"), oraz z (C) inteligentnych rejestrów przechowywanych w przeciw-ciele (przez religie i folklor nazywanych "duszą"). Każda z tych trzech zasadniczych składowych ma to do siebie, że posiada swoje własne potrzeby, podlega własnemu zbiorowi praw, oraz wywiera swój własny wpływ na życie naszej całości. To właśnie dlatego, zgodnie z totalizmem, istnieją aż trzy zasadnicze wymiary, czy składniki, ludzkiego życia. Są to: (a) nasze działania fizyczne, (b) nasze życie emocjonalne albo uczucia, oraz (c) nasze życie intelektualne. Na dodatek do tych trzech wymiarów identyfikowanych i uznawanych przez totalizm, nasza kultura oraz tradycja religijna wyróżniała jeszcze jeden wymiar albo składnik ludzkiego życia, jaki tradycyjnie nazywano "**duchowością**". Wymiar ten zadedykowany był wyłącznie zaspokajaniu potrzeb ludzkiej duszy. Niestety, dawne religie wprawdzie uznawały istnienie dwóch pozafizycznych składowych każdego człowieka, nazywanych "duchem" i "duszą", jednak gubiły się w odróżnianiu ich od siebie i w opisywaniu ich funkcji. Dlatego nawet sama nazwa owego dodatkowego wymiaru (albo składnika) ludzkiego życia zadedykowanemu potrzebom duszy, wyraża sobą ową religijną konfuzję, bowiem zamiast nazywać się "duszowością" nazywa się "duchowością". Owa tradycyjna nazwa przez pomyłkę zdaje się więc sugerować, że służy potrzebom ducha, a nie potrzebom duszy. Niemniej, chociaż totalizm ujawnił nieodpowiedniość owej nazwy, z szacunku do naszej tradycji będzie ją utrzymywał. Jedynie ograniczy się do dokładnego zdefiniowania, co pod nazwą "duchowość" totalizm rozumie. Utrzymując jednak tradycyjną nazwę, totalizm jednocześnie klaryfikuje konfuzję, że faktycznie "duchowość" dotyczy potrzeb ludzkiej duszy, a nie potrzeb ludzkiego ducha (wszakże duch i dusza to nie to samo).

W podrozdziałach A4 do A6 omówione zostało jak totalizycznie realizować nasze działania fizyczne. Kolejne podrozdziały A7 i A8 wyjaśniły jak totalizycznie prowadzić nasze życie uczuciowe. Kolej więc teraz, aby w niniejszym podrozdziale wyjaśnić jak totalizycznie prowadzić naszą duchowość.

W starym, pozatotalizycznym rozumieniu duchowości, na codzienny użytek definiowana jest ona zwykle w następujący sposób: "duchowość jest to wszystko to, co służy zaspokajaniu potrzeb czyjejś duszy". Niestety, przy takim jej zdefiniowaniu, duchowość jest wielkością "bezkrytyczną". Wszakże z definicji, nie nakładane są na nią żadne wymagania jakościowe, ani też nie podlega ona żadnym kryteriom oceny. Dlatego też to tradycyjne, bezkrytyczne zdefiniowanie duchowości, wcale nie rozróżnia pomiędzy "moralną" duchowością (czyli moralnie korzystną dla kogoś), a "niemoralną" duchowością (czyli moralnie niszczycielską). Bez zaś umiejętności rozróżniania pomiędzy tymi dwoma skrajnymi biegunami duchowości, tradycyjne rozumienie tego pojęcia pozwala na "wciskanie ludziom ciemnoty". Takie wciskanie następować może poprzez nakłanianie ludzi



do różnych praktyk i ceremonii, jakie wprawdzie mogą być nazywane "duchowymi" - ponieważ posiadają one pośredni związek z duszą, jednak jakie są ogromnie dla ludzi szkodliwe. Wszakże, tak jak to ma się ze wszystkimi innymi działaniami ludzkimi, również działania kwalifikowane jako "duchowe" mogą być konstruktywne albo niszczyielskie, czyli w rozumieniu totalizmu być albo moralne, albo niemoralne.

Wobec szerokiego upowszechnienia się powyższego, bezkrytycznego zdefiniowania i podejścia do duchowości, dotychczas pod tym pojęciem niemal każdy człowiek rozumiał coś innego. Dla jednych było to cotygodniowe wybieranie się do kościoła, dołożenie swojego wkładu do tacy, oraz uczestniczenie w uroczystościach religijnych. Dla innych był to wegetarianizm i lekceważące wyrażanie się w odniesieniu do tych co zjadają mięso. Jeszcze inni wyrażali swoją duchowość poprzez regularne medytacje, lub poprzez wstrzymywanie się od seksu. Są tacy, co w imię duchowości musieli przynależć do określonej sekty religijnej, lub prześladować wyznawców innych religii. Itd., itp. W tej gmatwaninie najróżniejszych tradycyjnych manifestacji duchowości, oraz wśród owej szerokiej gamy sposobów zaspokajania potrzeb ludzkiej duszy, łatwo przychodziło zgubić zwykłych zjadaczy chleba. Ten fakt doskonale wykorzystywali zresztą tzw. "szatańscy pasożyci" opisywani w podrozdziale E1, którzy celowo skażali duchowość na Ziemi tzw. "pasożytniczą duchowością", czyli taką jaka zawiera w sobie maksymalną ilość elementów i działań należących do kategorii "niemoralne". W tej sytuacji paląco niezbędny jest więc nam jakiś rodzaj drogowskazów, podobnych do narzędzi, jakie totalizm dostarcza nam w sprawie działań fizycznych oraz w zakresie życia uczuciowego.

Po tym jak Koncept Dipolarnej Grawitacji zdefiniował jasno, czym dokładnie jest "dusza" (tj. rejestry z przeciw-świata - patrz podrozdział K5.2), oraz jakie funkcje ona wypełnia, totalizm może sobie obecnie pozwolić na znacznie precyzyjniejsze niż owo bezkrytyczne tradycyjne zdefiniowanie duchowości. Oto więc definicja, jaka wyraża co właściwie totalizm rozumie przez to pojęcie: **"duchowość jest to wszelka działalność przynależna do intelektualnego wymiaru, jaką podejmuje dana istota rozumna aby świadomie kształtować w swoich softwarowych rejestrach rezydujących w przeciw-świecie, taki rodzaj algorytmów i zapisów o charakterze moralnym, jaki okaże się najkorzystniejszy dla przyszłych losów tej istoty"**. Wyrażając to samo, ale innymi słowami, totaliztyczna definicja duchowości tłumaczy zdecydowanie inaczej (tj. dokładnie i krytycznie), co pod owym pojęciem faktycznie się kryje. Zasadnicze różnice pomiędzy powyższą, totaliztyczną definicją duchowości, a poprzednią, tradycyjną jej definicją, sprowadzają się do następujących spraw: (1) przynależności duchowości do intelektualnego wymiaru, (2) moralnej biegunowości duchowości, oraz (2) jej kształtowania. Wyjaśnijmy teraz dokładnie każdą z tych różnic.

(1) Przynależność do intelektualnego wymiaru. Jak to zostało wyjaśnione w podrozdziałach M3, C11.8, A1 i A4.1, wszelkie działania istot inteligentnych mają miejsce w tzw. "przestrzeni moralnej", jaka posiada trzy odmienne wymiary, mianowicie: (1) fizyczny, (2) emocjonalny, oraz (3) wymiar intelektualny. Owe trzy wymiary przestrzeni moralnej odpowiadają trzem wymiarom przestrzeni fizycznej, mianowicie (1) szerokości, (2) głębokości, oraz (3) wysokości. Jednak w przestrzeni moralnej każdy z tych wymiarów przynależy do odmiennej składowej istot ludzkich. I tak, wymiar fizyczny (1) należy do ciała biologicznego oraz do działań fizycznych jakie owo ciało dokonuje. Wymiar emocjonalny albo uczuciowy (2) przynależy do przeciw-ciała (tj. do religijnego ducha) oraz do uczuć jakie owo przeciw-ciało generuje. Z kolei wymiar intelektualny (3) przynależy do naszych rejestrów (tj. do religijnej duszy) oraz do intelektualnych działań jakimi dusza ta zarządza. Dla tego powodu, zgodnie z totalizmem, wszelkie działania jakie dotyczą naszej duszy, a stąd jakie nazywane są "duchowymi", muszą obejmować sobą znaczący składnik intelektualny. Dlatego totalizm nie kwalifikuje jako działania duchowe niczego co zawiera jedynie wysiłek fizyczny (np. tylko niesienie ciężkiego krzyża lub figury podczas celebracji religijnych), ani niczego co zawiera wyłącznie składnik uczuciowy (np. kaleczenie naszego ciała czy biczowanie się w imię wiary). Aby coś zakwalifikowane mogło zostać do kategorii

"duchowej", musi to obejmować sobą także znaczącą składową intelektualną, znaczy musi to być związane z myśleniem, wspomnianiem, dodawaniem intelektualnej celowości do tego, itp. Jednocześnie zaś, totaliztyczna definicja "duchowości" włącza do działań duchowych także te działania o intelektualnym charakterze, jakie poprzednio nie były uważane za duchowe, np. czytanie i uczenie się totalizmu, czy prowadzenie naszego życia zgodnie z wymaganiami totalizmu. Zauważ, że odkrycie przez totalizm owego istotnego wymogu, że sprawy jakie kwalifikują się do kategorii duchowych muszą obejmować sobą znaczący składnik intelektualny, zmienia wiele w naszym rozumieniu duchowości. Sporo obszarów jakie poprzednio były uważane za duchowe, faktycznie, zgodnie z tym odkryciem, wcale nie są duchowe, ani nie mają z duchowością nic wspólnego.

(2) Biegunowość moralna. W tym zakresie totalizm zdecydowanie potwierdza fakt, że - jak wszystko inne w naszym wszechświecie, także i duchowość może być albo "moralna", albo też "niemoralna". Dlatego, zgodnie z totalizmem, nie wszystko co posiada jakiś związek z potrzebami duszy, jest dla ludzi dobre i właściwe. Nie wszystko też co zalicza się do obszaru duchowości, faktycznie służy dobru tych co to praktykują. Stąd totalizm nakłania do precyzyjnego kwalifikowania działalności duchowej do kategorii "moralna" lub "niemoralna", podobnie jak to czyni się z działaniami fizycznymi, oraz ze stanami emocjonalnymi. Potem tylko "moralne" działania duchowe powinny być realizowane, podczas gdy "niemoralne" powinny albo zostać zamienione na "moralne", albo też zarzucone. Potrzeba kwalifikowania naszej działalności duchowej, jest bardzo nową ideą, jaka została wprowadzona dopiero przez totalizm. Poprzednio ludzie zwykli byli bowiem wierzyć, że "jeśli coś jest duchowe, musi to być korzystne dla nas, stąd powinniśmy to zrobić". Wynikiem była owa różnorodność wypaczeń, jakie obecnie obserwujemy w obszarze duchowości.

(3) Kształtowanie. Natomiast w zakresie "kształtowania naszych rejestrów softwarowych", totalizm stwierdza, że każdy obiekt (włączając w to nie tylko wszelkie żywe istoty, ale także wszelkie obiekty martwe), posiada w przeciw-świecie rodzaj szczególnych rejestrów softwarowych, jakie nieustannie są aktualizowane każdym zdarzeniem w jakim istota ta czy obiekt bierze udział. Owe rejestry są dokładniej opisane w podrozdziale K5.2. Rejestry te mają to znaczenie dla owej istoty czy obiektu, że faktycznie to decydują one o jej przyszłych losach. Dlatego też w interesie wszystkiego co istnieje w naszym wszechświecie, leży zadbanie, aby zapisy jakie trafiają do owych rejestrów okazały się najbardziej dla tego korzystne. Tylko bowiem wówczas przyszłe losy tej istoty czy obiektu przyjmą również korzystny obrót. Takie dążenie do możliwie najkorzystniejszego ukształtowania własnych zapisów softwarowych, właśnie składa się na esencję kształtowania swojej duchowości. Oczywiście, aby to najkorzystniejsze ukształtowanie uzyskać, dane istoty muszą głównie realizować działania duchowe, jakie spełniają totaliztyczną definicję działań "moralnych". Przykładowo, zgodnie z dotychczasową wiedzą zgromadzoną przez totalizm, istoty te muszą tak żyć, aby także w odniesieniu do wszelkich aspektów swojej duchowości skrupulatnie wypeniać prawa moralne. W takim rozumieniu, przykłady działalności z obszaru totaliztycznej duchowości obejmują m.in.: podnoszenie wiedzy w dziedzinach, które nie służą zarobkowi i utrzymywaniu naszego ciała (a więc np. podnoszenie swojej wiedzy o totalizmie), ochrona naszych zapisów karmatycznych przed generowaniem karmy, której nie chcielibyśmy przyjąć z powrotem - czyli prowadzenie moralnego życia, utrzymywanie otwartych kanałów komunikacji pomiędzy naszym umysłem a wszechświatowym intelektem - czyli m.in. modlitwa i wsłuchiwanie się w podszepty naszego sumienia, poszukiwanie nowych kierunków lub nowej wiedzy, intelektualna działalność twórcza, oraz wiele innych. Totaliztyczna duchowość obejmuje też m.in. wszystkie inne działania, jakie dają wymierne efekty i korzyści, jednak jakie nie są bezpośrednio nakierowane na fizyczne potrzeby naszego ciała ani na uczuciowe potrzeby naszego przeciw-ciała - patrz podrozdziały K5.1 i K5.2.

Poprzednie (nie totaliztyczne) rozumienie duchowości kryje w sobie kilka niszczycielskich problemów. Najniebezpieczniejszy z nich sprowadza się do

zakwalifikowania do duchowości działań, jakie poprzednio niesłusznie nazywane były duchowymi, jednak jakie faktycznie nie mają nic wspólnego z potrzebami duszy, ponieważ nie zawierają one w sobie składnika intelektualnego (tj. ponieważ są one czystym działaniem fizycznym, albo też czystym przeżyciem uczuciowym). Przykładowo, poprzednio medytowanie kwalifikowane było właśnie jako działanie duchowe, chociaż na przekór swojej nazwy ("medytuj" znaczy "myśl"), najczęściej forma medytowania polega na kompletnym wyeliminowaniu myślenia, a więc na usunięciu z niej składnika intelektualnego. Podobnie jest z wegetarianizmem, który w poprzedniej formie zwykle był działaniem czysto uczuciowym, zaś jako taki nie zawierał składnika intelektualnego i nie kwalifikował się do totalistycznej nazywy działania duchowego.

Kolejny niebezpieczny problem z poprzednim zrozumieniem duchowości polega na tym, że praktycznie nikt, ani nic, klarownie ludziom nie wyjaśniało, jak odróżnić działania duchowe jakie wypełniają totalistyczną definicję działań "moralnych", od działań duchowych jakie wypełniają totalistyczną definicję działań "niemoralnych". Przykładowo, jeśli znajdzie się już sposób jak dodać składnik intelektualny do medytowania i do wegetarianizmu, ciągle dotychczas nikt nie był w stanie nam wyjaśnić, jak odróżnić takie medytowanie, które jest konstruktywne - a stąd i moralne, od medytowania niszczyielskiego i niemoralnego. Nie wiemy także jakie odmiany np. wegetarianizmu poszerzonego o składową intelektualną są konstruktywne i moralne, a jakie są niszczyielskie dla zdrowia, a stąd i niemoralne. Widząc ludzi, którzy biczują się w imię religii, którzy przebijają swoje języki lub policzki dla Boga, lub którzy obrzezują czyjeś organy seksualne, nawet jeśli w ich działania dodana jakoś zostaje składowa intelektualna, ciągle faktycznie dotychczas nie potrafiliśmy jednoznacznie powiedzieć, czy ludzie ci postępują moralnie, czy też niemoralnie. Z reguły więc wszystko, co w jakiś sposób kojarzyło się z innym światem, dotychczas uważaliśmy za "dobrą" duchowość - chyba, że wyraźnie zmierzało to do jakiejś zbrodni czy katastrofy.

Z duchowością działo się więc nieco podobnie jak z ludźmi używającymi komputerów. Dla zewnętrznego obserwatora wszyscy użytkownicy komputerów wyglądają na biegłych w komputeryzacji oraz na zajętych konstruktywną działalnością. Tymczasem jeśli przyglądnąć się dokładniej co tak naprawdę ludzie ci czynią, wówczas się okazuje, że tylko część z nich używa komputery rozumnie i konstruktywnie, jako narzędzia "moralnej" działalności intelektualnej. Piszą więc oni użyteczne programy, używają komputerów jako narzędzi potrzebnej innym pracy czy usług, albo zdobywają za ich pomocą wymaganą wiedzę. Inna część ludzi używa komputerów bezmyślnie, a co gorsza albo w celach niszczyielskich, albo w celach zabawy. Piszą oni wirusy komputerowe, wysyłają innym paszkwile, włamują się do Pentagonu i usiłują zainicjować następną wojnę światową, itp. Oczywiście, w przypadku komputerów, znawcy pomału zaczynają się uczyć jak kwalifikować rodzaj działalności jaką ktoś prowadzi (choć nasz system prawny ciągle nie jest klarowny w tym zakresie). Tymczasem w odniesieniu do duchowości, potrzebne nam kryteria oceny ciągle oczekują na wypracowanie.

Z tego, co dotychczas totalizm zdołał ustalić, jako kryterium zakwalifikowania czyjejs aktywności do klasy "duchowości", a nawet co gorsza do klasy "moralnej" lub "niemoralnej" duchowości, **NIE wolno** nam stosować takich wskaźników, jak:

A. Ilość czasu jaki ktoś spędza na modlitwach lub w świątyni. Aczkolwiek modlitwa pozostaje dla totalizmu podstawowym kanałem komunikacji z wszechświatowym intelektem, liczy się jednak w niej iwlekość jej składowej intelektualnej, a także jej jakość, efektywność i treść, a nie długootrwałość, manifestacyjność, czy miejsce realizowania.

B. Krzykliwość z jaką ktoś podkreśla swoją religijność.

C. Manifestacyjność z jaką realizuje swoje praktyki religijne.

D. Pozycję w duchowej hierarchii jaką ktoś zdołał osiągnąć.

E. Ilość nietypowych umiejętności jakie ktoś zdołał opanować - np. używanie medytacji, hipnozy, kładzenia kart, wywoływania duchów, wpatrywania się w kryształową kulę, wróżenia, przewidywania przyszłości, wahadełka, wydawania dźwięków buczących, cytowania świętych ksiąg, itp.

F. Rodzaj potraw jakie ktoś zjada. Przykładowo, zgodnie z totalizmem, bezmyślny wegetarianizm wcale nie jest wyrazem czyjejś duchowości, a jedynie wyrazem poddawania się manipulacjom szatańskich pasożytów - po szczegóły patrz opisy z podrozdziału C9. Wszakże, zgodnie z tym co wyjaśniłem w owym podrozdziale C9, szatańscy pasożyty z UFO wykorzystują duchowość jako wymówkę do nakazywania wegetarianizmu osobom, jakie UFOle wybrali do rabowania od nich ich energii życiowej. Chodzi bowiem o to, że energia życiowa przenosi w sobie m.in. upodobania smakowe i pamięć doznań uczuciowych osób, które tą energię w sobie zakumulowały. W rezultacie, jeśli jakiś UFOI zażyje energię życiową zrabowaną od osoby lubującej się w jedzeniu mięsa, UFOI ten sam też zaczyna nabywać smaku na jedzenie mięsa. Niestety, UFOle żywią się syntetyczną żywnością, zaś na ich planecie od dawna już nie jada się mięsa. W rezultacie UFOI, który zaabsorbuje energię życiową zrabowaną od kogoś, kto zjada mięso, zaczyna doznawać tortur posiadania smaku na mięso, podczas gdy mięsa tego nie jest w stanie zdobyć na swojej planecie. Aby więc uwolnić się od tego typu tortur, UFOle zmuszają do nie jedzenia mięsa wszystkie osoby na Ziemi, od których rabują potem ich energię życiową. Aby zaś owo zmuszenie do wegetarianizmu uzasadnić bardziej skutecznie, UFOle wmawiają swoim ofiarom konieczność nie jedzenia mięsa poprzez uzasadnianie tej konieczności potrzebami "duchowymi". Jednak w swoich dotychczasowych badaniach UFO spotkałem się ze sporą liczbą osób, które wcale nie uprawiają wegetarianizmu, ponieważ usiłują osiągać wyżyny duchowe, a z prostego powodu, że podczas uprowadzenia na pokład UFO zostali oni poddani tam zabiegowi hipnotycznego obrzydzenia im mięsa. Chociaż więc ludzie ci nie mają nic przeciwko jedzeniu mięsa, ciągle skręca ich z obrzydzenia, kiedy usiłują przełknąć choćby mały jego kawałek. Istnienie takich ludzi, w połączeniu z wiedzą, że ich obrzydzenie do mięsa zaczęło się z chwilą uprowadzenia do UFO, jest dowodem, że UFOle wykorzystują "duchowość" jako wygodną wymówkę do wciskania nam ciemnoty w każdym przypadku, kiedy nie są w stanie znaleźć jakiejś innej wygodnej dla nich wymówki.

W dotychczasowych poszukiwaniach kryteriów odróżniania działań faktycznie "duchowych", od działań "fizycznych" czy "emocjonalnych" jakie tylko pretendują że są "duchowe", a także odróżniania "moralnych" działań z obszaru duchowości, od duchowych działań "niemoralnych", totalizm zdołał ustalić i opisać następujące rodzaje tych kryteriów.

1. **Obecność składowej intelektualnej** (tj. wymiaru intelektualnego) w danej działalności, przy jednoczesnym motywowaniu tej działalności dla dobra naszej duszy lub z potrzeby naszej duszy. Zgodnie z totalistycznym odkryciem podstawowego warunku zakwalifikowania czegoś do kategorii duchowości, to coś musi w całości wypełniać totalistyczną definicję duchowości, szczególnie zaś musi zawierać w sobie znaczącą składową intelektualną. To zaś oznacza, że jeśli coś czynimy i pragniemy aby przynależało to do kategorii duchowości, wówczas to coś musi zawierać w sobie znaczącą porcję naszych własnych myśli, zrozumienia, myślowego uzasadniania, refleksji intelektualnych, twórczości umysłowej, itp. Zgodnie z tym kryterium, duchowością wcale nie jest np. bezmyślne odklepywanie wyrytych na pamięć paciorków jakie ktoś dla nas ułożył, jednak jest nią np. konstruktywne komunikowanie się z wszechświatowym intelektem z użyciem naszych własnych słów i myśli. Duchowością wcale nie jest np. mozolne aczkolwiek bezmyślne obnoszenie ciężkiego krzyża czy figury wokół kościoła, ale jest nią np. umysłowe reflektowanie nad cierpieniami jakie musiał przeżyć Jezus, połączone z równoczesnym niesieniem ciężkiego krzyża dla osobistego doznania jak to właściwie się czuje jego dźwiganie. Duchowością wcale nie jest nie jedzenie mięsa ponieważ czuje się do niego obrzydzenie, jednak jest duchowością odmówienie sobie dla wyższych pobudek zjedzenia kawałka mięsa na które ma się właśnie ochotę, jednak którego kaloryczność wcale nie jest potrzebna naszemu otyłemu ciału, połączone z równoczesną umysłową refleksją, że odmawiania tego dokonujemy np. aby wydłużyć życie jakiegoś zwierzątka. Faktycznie też, jeśli rozważy się to kryterium, wówczas wiele działań, jakie poprzednio były reklamowane jako "duchowe", faktycznie okazuje się nie mieć nic wspólnego z duchowością. Przykłady obejmują wiele form tradycyjnej modlitwy, festiwale religijne,

typowe bezmyślne "medytacje", większość wegetarianizmu, oraz wiele więcej. Jednocześnie, wiele działań jakie poprzednio nie były uważane za duchowe, faktycznie kwalifikują się do tej kategorii. Jako przykład rozważ czytanie tej monografii, czy prowadzenie totaliztycznego życia.

Powyższe należy uzupełnić informacją, że jeśli jakieś działanie okazuje się NIE wypełniać definicji "duchowego", ponieważ nie zawiera ono składowej intelektualnej, zaś z jakichś powodów życzymy sobie lub jesteśmy zmuszeni aby je realizować, wówczas łatwo możemy działanie to przekształcić na duchowe w totaliztycznym rozumieniu tego słowa, poprzez dodanie do niego moralnie ukierunkowanej składowej intelektualnej.

**2. Budujący balans pomiędzy aktywnościami duchowymi, a aktywnościami fizycznymi** lub/i uczuciowymi. Zgodnie z tym kryterium, za "moralne" uważać należy wszelkie działania duchowe, jakie albo poszerzają i udoskonalają działania, efektywność, czy zdolności fizyczne i/lub uczuciowe, albo nas samych, albo też w kimkolwiek z naszego otoczenia, albo też co najmniej jakie nie powodują spadku tych zdolności u nikogo z zainteresowanych. Z kolei za "niemoralne", uważać należy wszelkie działania duchowe, które zakłócają, dezorganizują lub wyłumiają działania, efektywność, czy zdolności fizyczne i/lub uczuciowe, albo w nas samych, albo też w kimkolwiek z naszego otoczenia. Wyrażając to samo innymi słowami, **"moralna" jest ta dobrze zbalansowana duchowość, jaka winduje w górę czyjs potencjał fizyczny i/lub uczuciowy, natomiast "niemoralna" jest ta przesadzona duchowość, jaka spycha ten potencjał w dół.** Przykładami więc zachowań duchowych, jakie zgodnie z tym kryterium uważać należy za zdecydowanie moralne, mogą być m.in. wszelkie ćwiczenia typu "tai chi" (lub "kung-fu", lub "aikido"), jakie zawierają w sobie komponent intelektualny a jednocześnie podnoszą naszą sprawność fizyczną i uczuciową, wzmacniają naszą moc moralną, odporność na ból, wytrzymałość, oraz zdolności obronne. Z kolei przykładami zachowań duchowych, jakie zgodnie z tym kryterium uważać należy za zdecydowanie niemoralne, mogą być m.in. trwałe okaleczenie się z intelektualnym przekonaniem, że czyni się to imię religii, albo zainstalowanie w danej świątyni głośnych megafonów, które budzą wszystkich dookoła w godzinach najefektywniejszego snu, zmuszając ich do podporządkowywania swojej osobistej rutyny zachowaniom narzucanym im przez twórców danej religii.

**3. Ulokowanie kontroli.** Zgodnie z tym kryterium, za "moralne" należy uważać wszelkie możliwe działania, włączając w to również działania przez swoich wykonawców kwalifikowane jako "duchowe", nad jakimi pełną kontrolę posiada osoba, która je realizuje. To oznacza, że moralne są działania jakie osoba ta może realizować w czasie i sytuacji, które ona sama wybierze, a także które dopomagają w osiąganiu przez tą osobę celów życiowych, jakie ona sobie sama stawia. Natomiast za "niemoralne" należy uważać wszelkie działania, do jakich wykonania dana osoba została w jakikolwiek sposób zmuszona, a stąd jakie zamiast dopomagać w osiąganiu przez nią celów życiowych, faktycznie osiąganie to utrudniają. Wyrażając to samo innymi słowami, **"moralne" są te aspekty duchowości nad jakimi to my sprawujemy kontrolę, natomiast "niemoralnymi" są wszelkie te aspekty duchowości, jakie sprawują kontrolę nad nami** i jakie dyktują nam, co mamy czynić. Stąd przykładowo, zgodnie z tym kryterium, niemoralną "duchowością" byłoby wpadnięcie w nałóg codziennego uprawiania medytacji (zawierającej składnik intelektualny), który to nałóg zmuszałby swoją ofiarę do codziennego medytowania, nawet jeśli miałaby ona właśnie coś ogromnie pilnego do wykonania, od czego wiele zależałoby. Niemoralną byłaby też nałożona przez duchownego pokuta np. codziennego chodzenia do kościoła o zadanej godzinie, na przekór że chodzenie to dezorganizowałoby życie danego wiernego. Natomiast "moralne", zgodnie z tym kryterium, byłyby wszelkie ćwiczenia typu "tai chi", "chi-kung", "kung-fu", "aikido", "yoga", itp., które są rodzajem ruchowych medytacji z intelektualną składową, a które uprawiający dokonywałby tylko w czasie jaki on sam wybrałby i które podnosiłyby jego sprawność fizyczną i duchową - w ten sposób dopomagając mu w osiąganiu jego celów życiowych.

4. **Zysk lub utrata energii moralnej.** Zgodnie z tym kryterium, za "moralne" należy uważać wszelkie możliwe ludzkie działania, włączając w to również działania przez swoich wykonawców kwalifikowane jako "duchowe", jakie w całkowitym ujęciu bezsprzecznie służą do zgodnego z prawami moralnymi przysparzania energii moralnej przynajmniej jednej ze stron, nie upuszczając równocześnie tej energii u żadnej z zainteresowanych stron. Natomiast za "niemoralne" należy uważać wszelkie działania, jakie upuszczają energię moralną u choćby jednej z zainteresowanych stron. Wyrażając to samo innymi słowami, **moralna duchowość przysparza wszystkim energii zwow, albo uniemożliwia jej upuszczanie, natomiast niemoralna duchowość upuszcza u kogoś energię zwow.** Stąd przykładowo, zgodnie z tym kryterium, udział w agresywnej kruszadzie lub w wojnie świętej, czy zabicie niewiernego, jest działaniem niemoralnym - aczkolwiek bronienie się przed napastnikami atakującymi nas w imię swojego boga jest działaniem moralnym, nawet jeśli wymaga ono zabijania napastników. Podobnie formy medytacji czy psychokinezy, jakie kompletnie wyczerpują swoich uczestników i zagrażają ich zdrowiu, są działaniami "niemoralnymi". Niemoralne byłoby też użycie przez świątynie głośnych megafonów, aby o czwartej nad ranem hałaśliwie nawoływać swoich wiernych do modlitwy, uniemożliwiając w ten sposób wszystkim w zasięgu hałasu, aby sami zdecydowali czy powinni bezmyślnie odmówić porcję paciorków, czy też kontynuować potrzebny im do zdrowia sen i odpoczynek. Jednak ćwiczenia typu chińskie tai-chi, chi-kung, kung-fu, japońskie aikido, indyjskie yoga, itp., realizowane w wolnych chwilach, jakie przysparzają nam energii moralnej, reprezentują działania moralne.

5. **Karma.** Zgodnie z tym kryterium, za "moralne" należy uważać wszelkie możliwe ludzkie działania, włączając w to również działania przez swoich wykonawców kwalifikowane jako "duchowe", jakie w całkowitym ujęciu bezsprzecznie służą wykonawcy do zgodnego z prawami moralnymi przysparzania chcianej karmy. Natomiast za "niemoralne" należy uważać wszelkie działania, jakie przysparzają wykonawcy niechcianej karmy. Wyrażając to samo innymi słowami, **moralna duchowość generuje u wykonawcy chcianą karmę, natomiast niemoralna duchowość generuje u wykonawcy niechcianą karmę.** Stąd przykładowo, zgodnie z tym kryterium, napadnięcie i zabicie kogoś w imię wiary, w tym nawet "niewiernego", jest działaniem niemoralnym. Z kolei dopomożenie sierocie lub choremu, reprezentują moralne działania duchowe.

6. **Zbieżność z intencjami wszechświatowego intelektu, obiektywnie potwierdzana "zasadą jednomyślności".** W sprawach duchowości tak się jakoś dzieje, że im bardziej ktoś jest w nich w błędzie, tym bardziej jest przekonany, że to inni ludzie się mylą, zaś on ma w nich absolutną rację. Stąd, im bardziej czyjeś działania odbiegają od nakazów wszechświatowego intelektu, tym bardziej ten ktoś wierzy, że właśnie to, co on czyni, jest dokładnie zgodne z intencjami wszechświatowego intelektu (tj. każdy domorosły guru duchowości zwykle uważa: "tylko ja mam rację, zaś wszyscy inni się mylą"). W tym zakresie poszczególni duchowi guru, a niekiedy także całe religie i kultury, zachowują się podobnie jak ów kierowca, który po wjechaniu na autostradę usłyszał w radiu ostrzeżenie "uwaga - jakiś wariat jedzie na autostradzie pod prąd", na co zareagował okrzykiem oburzenia - "żeby to jeden - ja widzę całe ich setki". Tymczasem jeśli dane działanie duchowe faktycznie jest moralnie właściwe, wówczas musi ono wypełniać wysoce obiektywną "zasadę jednomyślności" opisywaną w podrozdziale A1. (Zasada ta wynika z tzw. "kanonu konsystencji" opisywanego w podrozdziale B7.4. Stwierdza ona, że "jeśli coś jest moralne, moralność tego potwierdzana jest jednomyślnie przez wszystkie odnoszące się do tego kryteria moralnej poprawności".) To zaś oznacza, że za pośrednictwem owej "zasady jednomyślności", jaka obowiązuje w całym wszechświecie, moralną poprawność danego działania duchowego zawsze daje się obiektywnie potwierdzić. Co więcej, owo potwierdzenie może zostać uzyskane nie jednym, a aż kilkoma odmiennymi narzędziami totalizmu niezależnie od siebie. Wyrażając to samo innymi słowami, **moralna duchowość daje się obiektywnie potwierdzić jako "moralna" za pośrednictwem całego szeregu wskaźników/kryteriów moralnej poprawności; również niemoralna duchowość może**

**zostać obiektywnie zdemaskowana jako "niemoralna" - i to aż przez kilka odmiennych wskaźników/kryteriów moralnej poprawności jednocześnie.** Aby dać tutaj jakiś przykład, to zgodnie z tym co napisano w podrozdziale A6.4, działalność osiągania nirwany rezonansowej za pośrednictwem medytacji, reprezentuje "niemoralną" duchowość. Wszakże sprowadza się ona do powtarzalnego uzyskiwania korzyści, na jakie ktoś wcale nie musi sobie zapracowywać - czyli faktycznie wykazuje ona niezgodność z prawem moralnym "zapracowania na wszystko" i odbieganie od intencji wszechświatowego intelektu (znaczy jest ona "niemoralna" zgodnie z kryterium opisywanym w tym punkcie). Dlatego jeśli poddać działalność osiągania tej nirwany i wszelkie towarzyszące jej okoliczności wnikliwej ocenie z perspektywy dowolnego innego kryterium opisywanego w tym podrozdziale, wówczas po precyzyjnej analizie także musi się okazać, że będzie ona oceniana przez każde z tych kryteriów jako działalność "niemoralna". Dla przykładu, zgodnie z podanym poprzednio kryterium 2 ("budujący balans pomiędzy aktywnościami duchowymi, a aktywnościami fizycznymi lub/i uczuciowymi"), nirwana rezonansowa jest niemoralna, ponieważ umiejętność jej osiągania powoduje rodzaj nałogu - ci co wiedzą jak ją wytworzyć, zaczynają całe swoje życie kierować na powtarzalne jej osiąganie. Jest ona też niemoralna zgodnie z kryterium 3 ("ulokowanie kontroli"), ponieważ z chwilą kiedy ktoś nauczy się jak ją łatwo osiągać, przejmuje ona kontrolę nad jego życiem i przekształca się w rodzaj nałogu. Jest ona niemoralna nawet i z punktu widzenia kryterium 4 ("zysk lub utrata energii moralnej"), chociaż jej mechanizm opiera się właśnie na chwilowym podniesieniu poziomu zwow. Jest tak ponieważ znalezienie sposobu, aby podnosić swoje zwow bez żadnego wysiłku i aby niezastępowanie zbierać wynikające z tego korzyści, na długą metę prowadzi do całkowitego zniechęcenia danej osoby do podnoszenia swego zwow poprzez systematyczną pracę i poprzez dokonywanie totaliztycznych dobrych uczynków. W końcu, jest ona niemoralna i z punktu widzenia kryterium 5 ("Karma"), dla całego szeregu powodów objaśnionych szerzej w podrozdziale K5.9. Na dodatek do nirwany rezonansowej, również inne przytoczone poprzednio przykłady moralnej i niemoralnej duchowości dokumentują, że jeśli coś jest niemoralne, faktycznie jest to niemoralne zgodnie z każdym odnoszącym się do tego kryterium, za pośrednictwem jakiego się to kategoryzuje/osądza (np. rozważ owe głośne megafony w świątyni, które budzą i nakazują modlitwy w godzinach najlepszego snu). Z kolei, jeśli coś jest moralne, wówczas moralność tego jest też jednomyślnie wskazywana przez wszystkie kryteria jakie się do tego odnoszą (np. rozważ owe ćwiczenia ruchowe i mentalne typu "tai chi", "chi-kung", "kung-fu", itp.). To zaś oznacza, że także i wszystkie poprzednie przykłady duchowości z tego podrozdziału, wypełniają ową ogromnie istotną dla totalizmu "zasadę jednomyślności".

Aczkolwiek opisywane w tym podrozdziale kryteria stanowią dopiero skromny początek totaliztycznego opisu duchowości i moralnych zachowań duchowych, dostarczają one pierwszych wskazówek co do kierunku w jakim powinny się one rozwijać. Jest to szczególnie istotne dla osób uprawiających totalizm. Wszakże "duchowość" jest właśnie jednym z owych obszarów, jakie są najczęściej wykorzystywane przez szatańskich pasożytów z UFO (jak to wyjaśniono w podrozdziale E3), aby "wciskać naiwnym ludziskom ciemnotę". Zanim więc osobiście zaczniemy praktykować jakąś formę "duchowości", co do której ktoś lub coś nas usilnie namawia, twierdząc że jest ona dobra dla nas lub dla naszej duszy, najpierw powinniśmy sprawdzić ją z użyciem przytoczonej w tym podrozdziale definicji i powyższych kryteriów, aby się obiektywnie przekonać czy faktycznie jest ona "duchowością" oraz czy jest ona "moralna".

#### A10. Nauczmy się słuchać i wypełniać nasz przeciw-organ sumienia

Jak to wyjaśnione jest dokładniej w podrozdziałach A7.1 i K5.3, nowa teoria naukowa nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, jaka opisywana jest w rozdziałach K i

L, stwierdza, że posiadamy aż dwa odmienne ciała fizyczne, uformowane z dwóch odmiennych substancji. Są to: (1) ciało biologiczne - uformowane z materii, oraz (2) przeciw-ciało - uformowane z przeciw-materii. (Istnieje w nas także i trzecie ciało - tj. (3) "rejstry", jednak ma ono charakter programów, a nie substancji, oraz rezyduje w informatycznej "cyberspace" zawartej wewnątrz przeciw-świata.) Ciało biologiczne rezyduje w naszym świecie fizycznym i doskonale je znamy, ponieważ nasza świadomość przebywa w nim przez większość czasu. Z kolei przeciw-ciało rezyduje w przeciw-świecie, zaś nasza świadomość przenosi się do niego jedynie podczas snów lub hipnozy. (Rejstry rezydują w "cyberspace" z przeciw-świata, zaś nasza świadomość przenosi się do niej jedynie w przypadku śmierci.) Jak dotychczas nasza nauka nauczyła nas wiele na temat ciała biologicznego. Jednak jest ona całkowicie nieświadoma istnienia przeciw-ciała (nie wspominając już o rejestrach). Tymczasem Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia, że owo przeciw-ciało jest równie skomplikowane i równie istotne jak nasze ciało fizyczne. Dla przykładu, znajdują się w nim również najróżniejsze przeciw-organy, które realizują istotne funkcje życiowe i które znacząco wpływają na nasze życie. Owe przeciw-organy opisywane są w podrozdziale K5.3. Działanie wielu z nich odpowiada działaniu organów z naszego ciała biologicznego, np. rozważ mózg, oczy, nos, czy uszy. Istnieją jednak również przeciw-organy, jakie posiadają unikalne działanie, które nie jest nam znane dla żadnego fizycznego organu. Jednym z nich jest przeciw-organ nazywany "sumieniem". Przeciw-organ ten wprawdzie znany był ludziom już od bardzo długiego czasu, jednak nauka ziemską nastawiona wyłącznie na sprawy materialne, uczyła nas aby go ignorować. Tymczasem ów przeciw-organ sumienia jest szczególnie mądry - znacznie mądrzejszy niż nasz mózg biologiczny. Faktycznie to jego mądrość jest niemal równa wszechwiedzy wszechświatowego intelektu. Wszakże, zgodnie z tym, co wyjaśniono w podrozdziale K4.1.2, sumienie jest rodzajem "gorącej linii telefonicznej", jaka bezpośrednio łączy nas z wszechświatowym intelektem (Bogiem). Dla przykładu, sumienie zna wszystkie prawa moralne jakie tylko istnieją we wszechświecie, zna dokładnie okoliczności w jakich się znajdujemy, zna nasze myśli i zamiary, jak również zna przyszłość! Dlatego też, kiedykolwiek zamierzamy czegoś dokonać, nasze sumienie zawsze dzieli się z nami swoją wiedzą na temat tego zamiaru i przekazuje nam uczuciową informację, jaka stara się nam uświadomić, czy to, co zamierzamy dokonać, wypełniałoby będzie prawa moralne, czy też będzie je łamało, a stąd czy jest to moralne czy też niemoralne. Sumienie zawsze też ostrzega nas o niebezpieczeństwach jakie na nas czyhają, na bieżąco informuje nas na temat cech, zamierzeń i uczuć innych ludzi, podszeptuje co przyszłość nam kiedyś przyniesie, itp.

Koncept Dipolarnej Grawitacji informuje, że sumienie jest niezwykle istotnym organem. Zgodnie z tym konceptem, **sumienie jest bezpośrednią linią komunikacyjną, jaka łączy nas z wszechświatowym intelektem (Bogiem)**. Faktycznie też, nie wiedząc wcale o tym, za pośrednictwem przeciw-organu sumienia otrzymujemy bezpośrednie odpowiedzi wszechświatowego intelektu na każde nasze zapytanie. Jest więc ono jedynym kanałem przepływu informacji, przez jaki wszechświatowy intelekt faktycznie odpowiada natychmiast i bezpośrednio na wszystko, o co go zapytamy. Jak wszystko jednak co wszechświatowy intelekt czyni, udostępnienie nam owego kanału dokonał on w sposób niezwykle mądry i przezorny, zabezpieczając go przed nadużyciem przez osoby, które nie zasłużyły sobie aby z niego korzystać. Mianowicie swoje odpowiedzi na nasze zapytania zawsze przekazuje on owym kanałem za pośrednictwem specjalnego języka, jaki w podrozdziałach K4.1.2 i K5.4 tej monografii nazywany jest "językiem ULT" albo "językiem Boga". Aby zaś nauczyć się owego języka na poziomie świadomym, a stąd aby uzyskać dostęp do odpowiedzi jakie wszechświatowy intelekt nieustannie udziela na nasze zapytania, koniecznym jest nieustanne uważne wsłuchiwanie się w przeciw-organ naszego własnego sumienia - co są w stanie czynić tylko ludzie wyjątkowo moralni (patrz podrozdział D4.2). Tylko poprzez świadome nauczenie się tego języka ULT, oraz poznanie jak właściwie go używać, jesteśmy w stanie prowadzić dwukierunkowe "rozmowy" z



wszechświatowym intelektem. W przeciwieństwie do rozmów w języku mówionym, czyli do zwykłej modlitwy, takie rozmowy w języku ULT mają charakter dwukierunkowy, tj. nie są jedynie naszym monologiem, a dwustronną konwersacją, w której otrzymujemy natychmiastowe odpowiedzi na wszelkie zadawane przez nas pytania. Po więcej informacji na ten temat patrz podrozdziały K4.1.2 i K5.4 z tomu 6 niniejszej monografii.

Przez całe nasze życie, niemoralny świat, którym jesteśmy otoczeni, stara się wywierać na nas nacisk, abyśmy nauczyli się ignorować to co sumienie ma nam do powiedzenia. Dlatego, jedynie jako małe dzieci potrafimy bezbłędnie poznać, czy dane nasze działanie jest moralne czy też niemoralne, zaś całym swoim zachowaniem odzwierciedlić co nasze sumienie nam podszeptuje. Jeśli zgodnie z naszym sumieniem, jako dzieci czujemy się winni, wówczas również wyglądamy na winnych. Potem jednak edukacja, obcowanie z niemoralnymi ludźmi, dorosłe życie, oraz zarabianie na utrzymanie, stopniowo uczą nas jak ignorować, co sumienie stara się nam powiedzieć i nie pokazywać po sobie jego wskazań. Wszakże każdy wokół nas zdaje się ignorować podszepty tego organu, dlaczegoż więc my nie powinniśmy też tak czynić? Wynik jest taki, że stopniowo zabijamy w sobie ów organ sumienia. W ten sposób zaczynamy swoje ześlizgiwanie się w dół pola moralnego i wpadanie wprost w pazury straszliwej choroby moralnej zwanej pasożytnictwem - jak to opisano w podrozdziale D4.2.

Totalizm uznaje tylko jedną zasadę postępowania, mianowicie: pedantycznie wypełniaj prawa moralne. Ponieważ nasze sumienie zawsze nam podpowiada jak dane zamiary czy działania mają się do praw moralnych, owa totaliztyczna zasada oznacza więc również: uważnie wysłuchuj i pedantycznie wypełniaj nakazy swojego sumienia. Zgodnie z totalizmem, "**moralne**" jest wszystko, co nasze sumienie aprobuje i co nakazuje nam czynić, zaś "**niemoralne**" jest wszystko, co nasze sumienie zakazuje nam czynić. Czas już abyśmy zaczęli słuchać tego pomалу zapominanego organu i, zaczęli wykonywać to co on nam nakazuje. Jeśli bowiem zaczniemy się w niego uważnie wsłuchiwać, wchodzić będziemy z nim w coraz większą harmonię, zaś liczba i rodzaje bezbłędnych informacji jakie zacznie ono nam przekazywać będą nieustannie wzrastały.

Istnieje jeden obszar życia, w jakim totalizm nie dopracował się jeszcze formalnej metody postępowania, dlatego zaleca aby w nim w całości opierać się na wskazaniach sumienia. Obszarem tym jest wybór najlepszego sposobu realizowania danego moralnego zamiaru. Dla przykładu rozważmy, że ktoś jest chory i musimy się zdecydować jak go zawieźć do doktora. Wszakże możemy w tym celu zdecydować się użyć roweru - wioząc chorego np. na ramie, furmanki, autobusu, karetki, a nawet helikoptera. Otóż, w takich wypadkach musimy zapytać własne sumienie, którą z tych odmiennych metod nakazuje nam wybrać. Totalizm wszakże nakazuje, że wybierając jakąś metodę moralnego działania musimy być wewnętrznie przekonani, że była ona najślusniejsza i najbardziej odpowiednia dla sytuacji w jakiej się znajdowaliśmy. Ciekawe, że jeśli przychodzi sytuacja, jaka wymaga od nas dokonania jednego wyboru spośród wielu moralnie poprawnych postępowań, nasze sumienie zawsze bezbłędnie nam podpowiada, które postępowanie jest najbardziej właściwe. Kiedy zaś faktycznie postępujemy w zgodzie z jego wskazaniami, wszystko nie tylko że układa się dobrze, ale także mamy szczególne uczucie wewnętrznego spokoju i upewnienia, że czynimy to, co czynić powinniśmy.

Jeśli w swoim życiu skrupulatnie wypełniamy to, co nasze sumienie nam podpowiada, wówczas jednym z wyników jest, że praca jaką wkładamy w to wykonywanie stopniowo akumuluje w naszym przeciw-ciele szczególny rodzaj energii. Kiedy zaś gęstość tej energii przekroczy określoną wartość progową, wówczas przyznawana nam zostaje dosyć unikalna nagroda moralna opisywana w podrozdziale A2.4.

Wszystkie opisywane poprzednio wielkości moralne mają związek z energią moralną. Jako takie bezpośrednio powodują one osiągnięcie tych nagród i korzyści moralnych, które są zależne od energii moralnej. Przykładowo za ich pośrednictwem osiąga się szczęście, poczucie samospelnienia, itp. - patrz podrozdział B2.1. Istnieje jednak jeszcze jedna grupa wielkości moralnych, jakie ujawniane są za pośrednictwem mechaniki totalizycznej. Pozwalają one na osiągnięcie najróżniejszych korzyści moralnych jakie bezpośrednio nie wynikają z energii moralnej. Do wielkości tych należą m.in. inteligencja, moc moralna, itp. Niniejszy podrozdział poświęcony jest krótkiemu omówieniu sposobów rozwijania lub zwiększania u siebie również i tych wielkości.

**Inteligencja (I)**, albo masa moralna. Zwiększana ona może być na sposób opisywany w podrozdziale M3.2. Generalnie, jej zwiększanie polega na rozwijaniu u siebie (lub u osoby nad którą pracujemy) wielkości mechaniki totalizycznej jakie bezpośrednio wpływają na wielkość inteligencji (I), a jakie opisane są wzorem (1M3.2):  $I = \Delta F / \Delta A$ . Te obejmują rozpiętość uczuciową ( $\Delta F$ ), a także trwałość poczucia odpowiedzialności ( $\Delta A$ ). Zauważ, że zgodnie z owym wzorem  $I = \Delta F / \Delta A$ , szczególnie istotna dla naszej inteligencji (I) jest konsystencja w utrzymywaniu zmian odpowiedzialności ( $\Delta A$ ) w możliwie największym zakresie, oraz całkowite uniezależnienie tych zmian ( $\Delta A$ ) od zmian naszych uczuć ( $\Delta F$ ) jakie towarzyszą owym zmianom odpowiedzialności.

**Moc moralna (W)**. Powiększana ona może być poprzez najróżniejsze zabiegi hartowania, np. wysiłek fizyczny, odporność na ból, zdolność do ochotniczego podejmowania i przetrzymywania postów, itp. - patrz opisy z podrozdziału C1.

#### A12. Nikt nie jest doskonały, jednak zawsze warto się starać

Tak oto doszliśmy do końca najważniejszego tomu opisów obecnej wersji totalizmu. Prezentacje owe wyjaśniają jak praktykować tą moralną filozofię w swoim życiu codziennym. Czy jednak od razu potrafimy tą filozofię wdrożyć w naszym życiu w 100%? Moje osobiste doświadczenie podpowiada, że ... NIE. Bez względu na to bowiem jak prosty, jak poprawny i jak efektywny totalizm by nie był, jego praktyczne wdrażanie w naszym życiu będzie procesem bardzo powolnym i stopniowym. Powodów ku temu istnieje aż wiele. Wymieńmy tutaj kilka najważniejszych z nich.

Pierwszy powód dla procesu stopniowego wdrażania totalizmu, to że nikt nie urodził się doskonały od samego początku, a swoją doskonałość każdy musi sobie mozolnie wypracowywać. Z kolei natychmiastowe realizowanie wszystkiego, co totalizm zaleca w 100%, przemieniłoby nas w moralnie doskonałych ludzi. Połączenie więc faktu naszej wrodzonej niedoskonałości, z wymogiem pełnej doskonałości u 100% totalizty, praktycznie oznacza powolność i stopniowość procesu poprawy. Zanim więc nauczymy się jak prowadzić totalizyczne życie, ciągle czeka nas wiele pomyłek i wiele sytuacji, kiedy mając nawet najlepsze chęci, ciągle uchybimy zaleceniom tej filozofii. Nie powinniśmy jednak tym się zbyt przejmować, bowiem "przegranie jednej bitwy nie powoduje jeszcze przegranej wojny". Jeśli więc przy jednych okazjach coś nam niezupełnie wyjdzie, nie powinniśmy dawać za wygraną, a zawsze starać się czegoś nauczyć ze swoich przegranych i postępować już lepiej w następnych sytuacjach.

Następnym powodem powolności i stopniowości wdrażania totalizmu jest fakt, że wszyscy mamy wolną wolę. To my więc jesteśmy tymi, którzy w ostatecznym rozrachunku muszą podjąć decyzję co czynić. Stąd niezależnie od tego co totalizm zaleca, nasza wolna wola pozwala nam podjąć każdą decyzję jaką uznamy w danej sytuacji za właściwą, nawet jeśli wybiega ona dokładnie przeciwko prawom moralnym i zaleceniom totalizmu. Aczkolwiek więc totalizm zaleca abyśmy pedantycznie wypełniali prawa moralne, jednocześnie stwierdza on, że dana jest nam wolna wola aby prawa te łamać, jeśli jesteśmy gotowi przyjąć z powrotem konsekwencje i kary, jakie kiedyś nas osiągną za owo łamanie.

Kolejnym powodem powolności i stopniowości wdrażania totalizmu jest, że jest on filozofią bardzo wymagającą, konkretną, jednoznaczną, nakładającą na swych praktykujących wiele klarownych wymogów i restrykcji, a stąd trudną do pełnego realizowania w każdym momencie naszego życia. Wymaga on wyrobienia w sobie zwyczaju nieustannego myślenia, analizowania, zastanawiania się, uzasadniania, itp. (np. która nasza decyzja zwiększy najbardziej zasób energii moralnej, jakie rozwiązanie danej sytuacji jest zgodne z jego zasadami, jakie następstwa i zwrot przyniesie określone nasze działanie, dlaczego powinniśmy uczynić właśnie to, a nie coś zupełnie innego, itp.). Gdyby starać się go zcharakteryzować, to totalizm przedstawia ograniczenia, hamulce i przedmiotowe wymagania z myślenia, na działania i na uczucia; tj. nakłania aby w swym myśleniu bezpardonowo eliminować wszelkie ograniczenia, hamulce i przedmiotowe wymagania, natomiast aby je konsekwentnie nakładać na swe działania i następstwa swoich uczuć. To zaś znaczy, że totalizm nakłania aby podejmować nieustanne wysiłki dokonywania tylko tego, co zwiększa czyjś zasób wolnej woli, a także aby systematycznie eliminować swoją bezczynność lub te działania, jakie służą zmniejszeniu czyjejś energii moralnej. Faktycznie więc totalizm jest znacznie bardziej rygorystyczny i jakościowo bardziej dogłębny niż przykładowo dowolna z istniejących obecnie religii. Natomiast zupełnie nie ma porównania totalizmu do łatwości pasożytniczego postępowania zgodnego z linią najmniejszego oporu. Z tego powodu, nie każdemu starcza siły i stanowczości, aby realizować go w każdym momencie życia.

Innym powodem dla którego wdrażanie totalizmu może okazać się trudne, jest realistyczna świadomość tej filozofii o własnej niedoskonałości. Wprawdzie w zakresie jednoznaczności, użyteczności, trafności, weryfikowalności i efektywności pojęć i zasad jakimi totalizm operuje, już od dawna bije on na głowę wszystko, co dotychczas wypracowane zostało na tematy moralne (co praktycznie oznacza, że już od dawna totalizm jest znacznie doskonalszy od wszelkich innych znanych nam filozofii). Ciągłe jednak, będąc realistyczną filozofią, nie stara się on pretendować, że jest absolutnie nieomylny i zgodnie ze swoją misją otwarcie adresuje problem własnej niedoskonałości - patrz podrozdział B8. Wszakże jest on tylko jeszcze jedną ścisłą dyscypliną naukową. Jak zaś doskonale wiemy z historii dowolnej dyscypliny, tylko jakiś fragment tego, co ona stwierdza w danym momencie czasowym, jest z całą pewnością poprawne. Kolejny fragment danej dyscypliny, jest tylko częściowo poprawny, zaś częściowo błędny. Natomiast ostatni fragment tej dyscypliny okazuje się później całkowicie błędny. Niestety w danym momencie czasowym nigdy nikomu nie jest wiadomym, które stwierdzenia danej dyscypliny naukowej przynależą do której z tych trzech kategorii. Przez więc zwykłą analogię z innymi ścisłymi dyscyplinami naukowymi, nikt realistyczny nie powinien negować, że jakieś proporcje poprawności i błędów zawarte też muszą być i w totalizmie. Dopiero więc przyszłe badania i dalszy rozwój tej filozofii pozwoli mozolnie zidentyfikować i naprawić te z jego dzisiejszych części, które kryją w sobie jakieś błędy. Oczywiście, przy okazji tych poprawek, następne źródła jego niedoskonałości zapewne będą do niego nawprowadzane, tak że - jak to przez cały czas dzieje się z naszą nauką, nigdy nie osiągnie on stanu absolutnej poprawności. Skoro zaś, podobnie do każdej innej dyscypliny naukowej, realistycznie rzecz biorąc totalizm również musi zawierać w sobie określoną proporcję niedoskonałości, dla praktykujących tą filozofię praktycznie to oznacza, że nawet gdyby w życiu byli w stanie wypełniać co do litery wszystkie zalecenia totalizmu, ciągle tylko określona proporcja tego, co uczynią, będzie naprawdę zgodna z prawami moralnymi i z intencjami wszechświatowego intelektu. Na szczęście dla totalizmu, już tylko na podstawie tego, co on ustalił dotychczas, bardzo wyraźnie rzuca się w oczy, że ci co wypełniają zalecenia jakiegokolwiek innej filozofii, włączając w to wiele filozofii religijnych, będą obarczeni proporcją niezgodności z prawami wszechświata jaka jest nieporównywanie wyższa niż ta u totalistów. Wszakże te inne filozofie nie wiedzą nawet jeszcze o istnieniu i działaniu praw moralnych.

Kolejnym powodem dla którego wdrażanie totalizmu może okazać się trudne, jest powszechny brak czasu. Dokonywanie wszystkiego w sposób moralny, niestety wymaga włożenia w to znacznie więcej czasu, niż wykonywanie tego w jakikolwiek inny sposób (np. niż kompromisowanie tego na zasadzie wybierania "mniejszego zła", niż pozostawianie tego niewykonanym, lub niż realizowanie tego w sposób niemoralny). Tymczasem doba ma jedynie 24 godziny. Dlatego w naszym życiu nieustannie zmuszeni jesteśmy decydować o priorytetach czasowych naszych działań i wybierać do zrealizowania w pierwszym rzędzie tylko to, co jest dla nas najbardziej ważne. W rezultacie przyporządkowywania takich priorytetów czasowych, tylko najbardziej dla nas istotne działania moralne mają szansę aby zostać wykonane starannie oraz w pełnej zgodzie z prawami moralnymi. Wszystko zaś to, co dla nas posiada mniejszą wagę - możemy być zmuszeni aby wykonać pośpiesznie "po łebkach", na zasadzie "mniejszego zła", lub nawet w sposób niemoralny. Będzie też istniała jakaś grupa działań, które zmuszeni będziemy pozostawić zupełnie bez wykonania, ponieważ nie mieszczą się one w naszych ograniczeniach czasowych. Oczywiście, przesunięcie niektórych działań poza obręb tych, którym jesteśmy w stanie poświęcić swój czas i energię, m.in. powoduje również, że nie w każdym wypadku względem owych rzeczy możemy postąpić zgodnie z nakazami praw moralnych. To zaś oznacza, że w swoim życiu praktycznie zdolni jesteśmy wykonywać moralnie tylko jakiś fragment z całej lawiny nieustannie spadających na nas obowiązków. Naturalnym zaś wynikiem owej niezdolności aby zrealizować wszystko co na nas spada, jest że faktycznie to nigdy nie będziemy w stanie postępować w 100% moralnie.

Jeszcze jednym powodem dla którego wdrażanie totalizmu może okazać się mozolne i trudne, jest fakt, że żyjemy w wyjątkowo barbarzyńskich czasach. Dookoła nas szaleje pasożytnictwo, upowszechnia się niemoralność, zaś człowiek człowiekowi staje się wilkiem. Praktycznie więc w świecie w jakim obecnie żyjemy, bez względu na to jak bardzo byśmy się nie starali, ciągle okresowo będziemy zmuszani aby łamać prawa moralne i to aż z kilku odmiennych powodów. Przykładem najczęściej pojawiającego się, z wielu możliwych powodów dla którego czasami zmuszeni będziemy do łamania praw moralnych, jest nasze własne przeżycie. Wszakże w codziennym życiu stajemy się coraz bardziej podobni do gladiatorów w starożytnym Rzymie - aby przetrwać musimy nie dać się zabić. Jak zaś nam wiadomo, gladiator w czasach rzymskich nie mógł przestrzegać wszystkich praw moralnych, bowiem wówczas musiałby dać się zabić podczas niektórych walk. **Totalizm zaś zaleca, aby dla niego żyć, a nie umierać.** To oznacza, że kiedy nasze przeżycie zostaje czymś już zagrożone, nie zawsze mamy wybór aby postępować moralnie. Innym powodem jest coraz większa ilość sytuacji w codziennym życiu, które podlegają definicji negatywnego "ty lub ja" opisywanego w podrozdziale C8. W sytuacjach takiego typu, jeśli nie jesteśmy po stronie która się broni, wówczas bez względu na to co byśmy nie uczynili, wynik będzie odbierał komuś jego zasób wolnej woli.

Biorąc wszystko powyższe pod uwagę, czy totalizm może mieć nam za złe jeśli czasami coś nam nie wyjdzie w "pedantycznym wypełnianiu praw moralnych"? Oczywiście, że nie! Prowadzenie życia, jakie jest zgodnie z zalecaniami totalizmu, jest stopniowym i mozolnym procesem, a nie jednorazowym wyczynem. Totalizm wie, że każdy jest tylko człowiekiem i, że każdy musi się dopiero uczyć moralnego życia. Jeśli więc od czasu do czasu coś nam nie wyjdzie, nie jest to wcale powodem aby się zniechęcać, ani też powodem aby uważać, że się nie sprawdzamy jako totaliści. Wszakże o ostatecznym wyniku naszego życia zadecyduje wypadkowa wszystkich naszych działań i zachowań, nie zaś jedynie te z nich, jakie nam nie wyszły.

Pamiętając więc przez cały czas, że urodziliśmy się niedoskonalimi oraz, że totalistyczne życie to mozolny proces a nie jednorazowy wyczyn, oto kilka ostatnich rad totalizmu na owe chwile, kiedy mimo wszystko zmuszeni będziemy łamać prawa moralne. Zgodnie z totalizmem powinniśmy wówczas mieć na uwadze co następuje:

1. Być świadomym, że łamiemy prawa moralne. Ponadto zdawać sobie dokładnie sprawę jak je łamiemy oraz jakie będą kary i konsekwencje tego łamania (za łamanie praw

moralnych zawsze oczekują kary, podobnie jak za wypełnianie ich zawsze oczekują nagrody).

2. Starać się pamiętać o karmie, jaka z powodu tego łamania do nas wróci. Zawsze więc wybierać najmniejsze zło dla danej sytuacji, nigdy też nie łamać praw moralnych w sposób jaki wygenerowałby karmę, której nie życzymy sobie otrzymać z powrotem (np. raczej ranić niż zabijać, raczej porównywać do kryteriów niż osądzać, raczej dawać wybór niż decydować za innych, raczej nakładać warunki niż odmawiać, itp.).

3. Kompensować skutki własnego łamania praw moralnych. Przykładowo, jeśli skutkami tymi jest utrata własnej energii zwow, wówczas podejmować działania aby uzupełniać u siebie energię moralną traconą w wyniku tego łamania. Jeśli zaś skutkiem tym jest utrata czegoś przez kogoś innego, wówczas podjąć starania aby ktoś ten mógł jakoś odzyskać to co utracił, lub aby otrzymał za to godziwą rekompensatę.

4. Znaleźć najważniejszy powód, dla którego jest się zmuszonym do powtarzalnego łamania jakiegoś prawa moralnego. Potem starać się zdemaskować i odsłonić ten powód, tak aby został on poznany przez innych ludzi i w efekcie stopniowo wyeliminowany.

5. Podejmować walkę z tym co/kto nas zmusza do łamania praw moralnych. Walka ta powinna mieć na celu odebranie mocy lub zneutralizowanie wpływu tego czegoś/kogoś, tak aby w przyszłości sytuacja ludzi mogła stopniowo ulegać poprawie.

Przestrzeganie powyższego powoduje, że w totalizmie nawet łamanie praw moralnych następuje według odmiennych zasad niż w pasożytnictwie (opisywanym w rozdziale D).

\* \* \*

To konkluduje obecne wydanie najważniejszego rozdziału A niniejszej monografii, jaki wyjaśnia stosowanie filozofii totalizmu w naszym życiu codziennym. Informacje jakie zaprezentowane zostały w tym rozdziale praktycznie powinny wystarczyć tym wszystkim, którzy zapragnęli dowiedzieć się na czym polega wdrożenie totalizmu, lub którzy zechcieli sprawdzić czy będą w stanie zacząć stosować tą filozofię w swoim życiu codziennym. Oczywiście, informacje te nie wyczerpują całego potencjału totalizmu, a jedynie prezentują te metody i narzędzia owej filozofii, jakie dopracowane zostały do chwili obecnej i stąd jakie gotowe są już obecnie do codziennego użycia. Dalsze metody i narzędzia obecnie są rozpracowywane, zaś ich prezentacja dokonana zostanie w przyszłych wydaniach totalizmu. Szczerze mówiąc, to obecny stan tej filozofii porównany może być do stanu nauk ludzkich w czasach Kopernika, Kolumba oraz Newtona - tj. totalizm jest już dopracowany wystarczająco dobrze aby być ogromnie użytecznym oraz aby ujawnić oszałamiające perspektywy jakie otwiera sobą dla ludzi, jednak jednocześnie ciągle oczekuje on na dalsze odkrycia i narzędzia, jakie pozwolą wykorzystać pełną moc, którą on oferuje. Wszakże nie jest potrzebnym wiele wyobraźni aby sobie uświadomić, że totalizm nosi w sobie potencjał aby całkowicie zrewolucjonizować nasze życie moralne, w sposób podobny jak poprzednio naukowa dyscyplina fizyki zrewolucjonizowała nasze życie materialne.

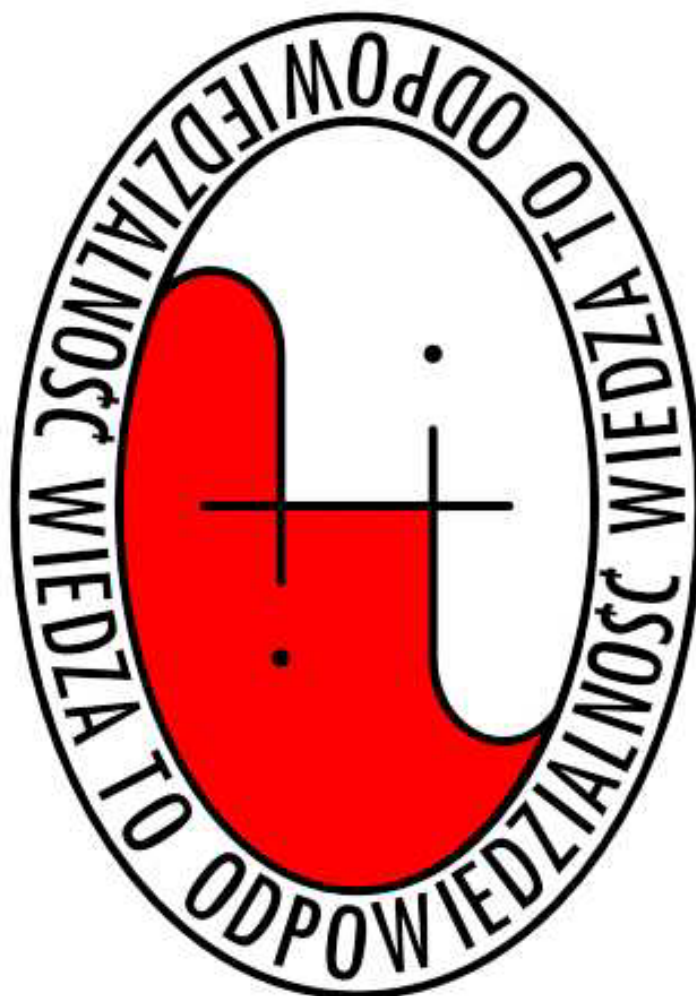
Mam nadzieję, że informacje dostarczone w tym rozdziale były w stanie wyjaśnić proste metody i narzędzia, jakie powinniśmy stosować w swoim życiu, aby wypełniać prawa moralne. Narzędzia, jakie już obecnie są dostępne, umożliwiają nam efektywne rozwiązywanie niemal każdej sytuacji moralnej z rzeczywistego życia, z jaką tylko możemy się zetknąć. Dlatego narzędzia te pozwalają nam konsystentnie wypełniać prawa moralne, aby przeżywać moralne, satysfakcjonujące, szczęśliwe, spełnione i duchowo budujące nas życie, aby podnosić (sprężać) naszą energię moralną oraz aby stopniowo wypracowywać dla siebie nagrody moralne, jakie wszechświatowy intelekt (Bóg) uczynił dostępne dla tych ludzi, którzy przestrzegają ustanowionych przez niego praw.

Zauważ, że totalizm jest filozofią, jaka ostatnio bez przerwy się rozwija. Dlatego, jeśli jesteś zdecydowany aby wdrażać tą moralną i wysoce postępową filozofię w swoim życiu, wówczas postaraj się także wrócić do jej opisów za kilka miesięcy, lub za kilka lat. Jest tak ponieważ w międzyczasie opisy, jakie tutaj są zaprezentowane, ulegną dalszemu udoskonaleniu.

Skoro więc z niniejszego, najważniejszego rozdziału całej monografii, dowiedzieliśmy się jak wdrażać totalizm w swoim życiu codziennym, obecnie możemy przystąpić do zapoznania się z następnymi jej rozdziałami, jakie stopniowo pomogą nam poznać totalizm dogłębnie.

Ponieważ monografia ta jest bardzo obszerna, zależnie od powodów dla jakich ktoś ją wzięł do ręki, jej czytanie może być dokonywane na kilka odmiennych sposobów. Dla przykładu ci, którzy jedynie zechceli się dowiedzieć, o czym właściwie jest totalizm, mogą skończyć na poznaniu tylko niniejszego najważniejszego tomu 1, chociaż osobiście bardzo rekomendowałbym im także przeczytanie podrozdziału F1 (z tomu 5), jaki zapozna ich z niezwykle i interesującą historią rozwoju tej postępowej filozofii. Osoby, które zdecydują się praktykować totalizm w swoim życiu, moim zdaniem powinny postarać się uważnie przeczytać co najmniej cztery najbardziej istotne tomy tej monografii, mianowicie tomy 1, 2, 3 i 6 - jakie dokładnie wyjaśniają całą esencję totalizmu. Osoby których zainteresują wszelkie istotne następstwa totalizmu, powinni także zapoznać się z najróżniejszymi ustaleniami poza-codziennymi owej filozofii, opisanymi w tomach 4 i 5. W końcu osoby o ścisłych umysłach lub o zorientowaniu badawczym, które zdecydują się poznać wszystko co dotychczas wiadomo na temat totalizmu, powinni przeczytać tę monografię od deski do deski - włącznie z naukowo i technicznie nastawionymi tomami 7 i 8.

Następny tom 2 zestawia najważniejsze informacje, jakie pozwalają lepiej zrozumieć totalizm. Tym samym odpowiada "co czynić" aby wieść moralne życie, jakie dostarczone są przez niniejszy tom 1, tom 2 tej monografii uzupełnia dodatkowo odpowiedziami "dlaczego należy czynić właśnie to, a nie coś zupełnie innego".



**Rys. H1. Logo totalizmu.** Ma ono kształt elipsy noszonej w układzie pionowym. W jej wnętrzu znajduje się obrzeże mniejszej elipsy z właściwym logiem, zaś pomiędzy mniejszą i większą elipsą wpisane są słowa oddające sens któregoś z postąń totalizmu - treść tego postąnia zmienia się przy tym zależnie od osobistych inklinacji noszącego (tj. zależnie od tego, które z postąń totalizmu noszący uważa za szczególnie ważne dla swojego życia - np. moje ulubione logo zawiera postąnie "wiedza to odpowiedzialność"). We wnętrzu mniejszej elipsy zawarte są dwie stylizowane małe litery "t", jedna położona odwrotnie w stosunku do drugiej, jakie korzystają z tej samej wspólnej kreski przekreślającej (tj. kreski która małe "l" zmienia w małe "t"). Ponad każdą z liter "t" znajduje się kropka jaka literze "t" nadaje jakby dodatkową funkcję litery "i". Zaokrąglone dolne końce obu "t" stycznie łączą się (zlewają) z mniejszą elipsą wewnętrznego obrzeża. Obie połączone ze sobą i wzajemnie odwrócone litery "t" dzielą pole mniejszej elipsy na dwie części, z których jedna ma biały kolor, natomiast inna - czerwony kolor.

Logo totalizmu nie tylko posiada bardzo niezwykłą historię, jaka opisana została w niniejszej monografii, ale wykazuje ono także niezwykle własności. Przykładowo emituje ono bardzo korzystne wibracje konfiguracyjne, jakie daje się nawet wykryć metodami radiestezyjnymi. Wibracje te zdają się formować korzystną konfigurację w przeciw-świecie, która sprzyja powodzeniu zamierzeń osoby noszącej to logo. Stąd do listy wielu niezwykłych cech jakie logo to wykazuje, przynależy m.in. jego zdolność do działania jako amulet i do przynoszenia szczęścia osobom jakie je posiadają przy sobie.